



8147

Augustianie



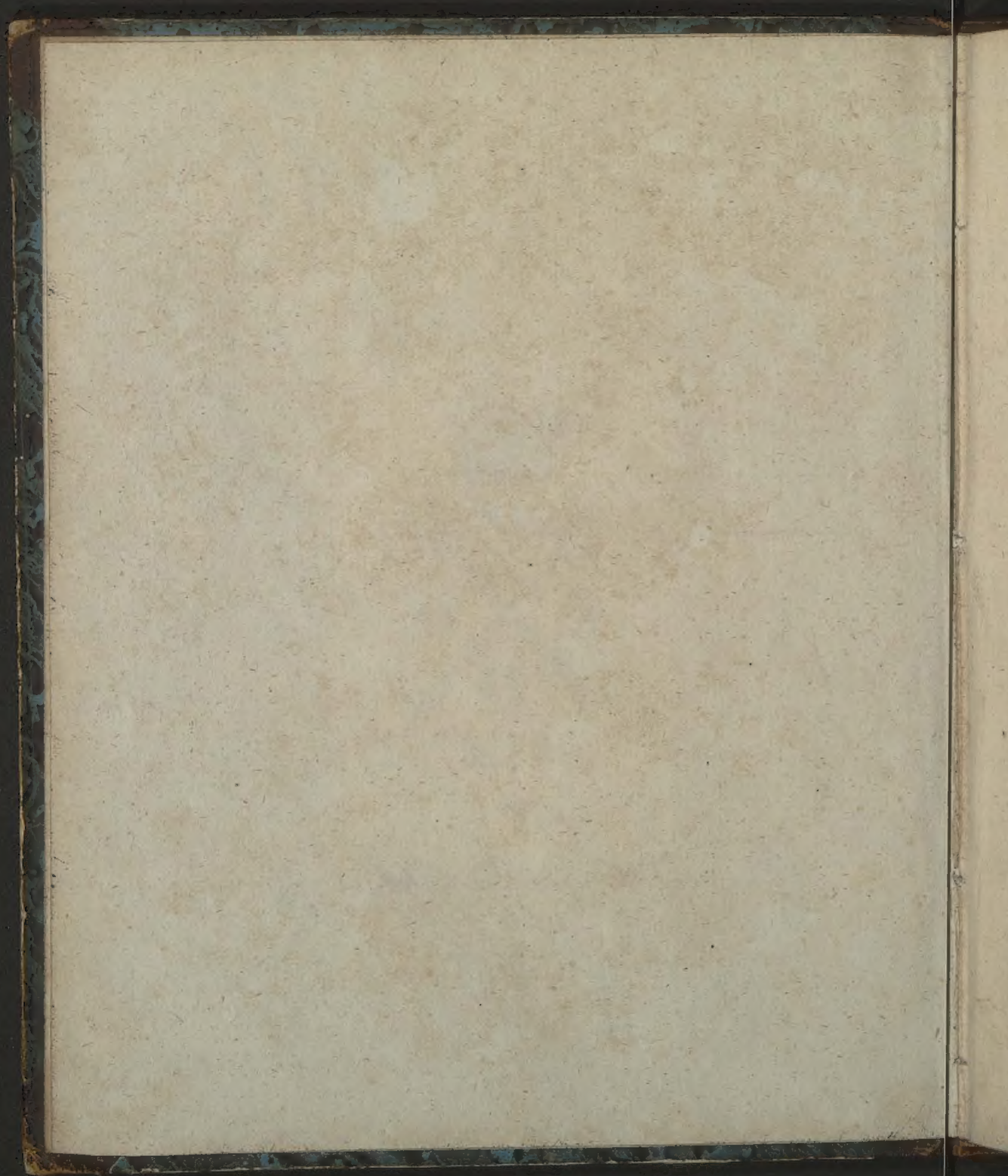


8147

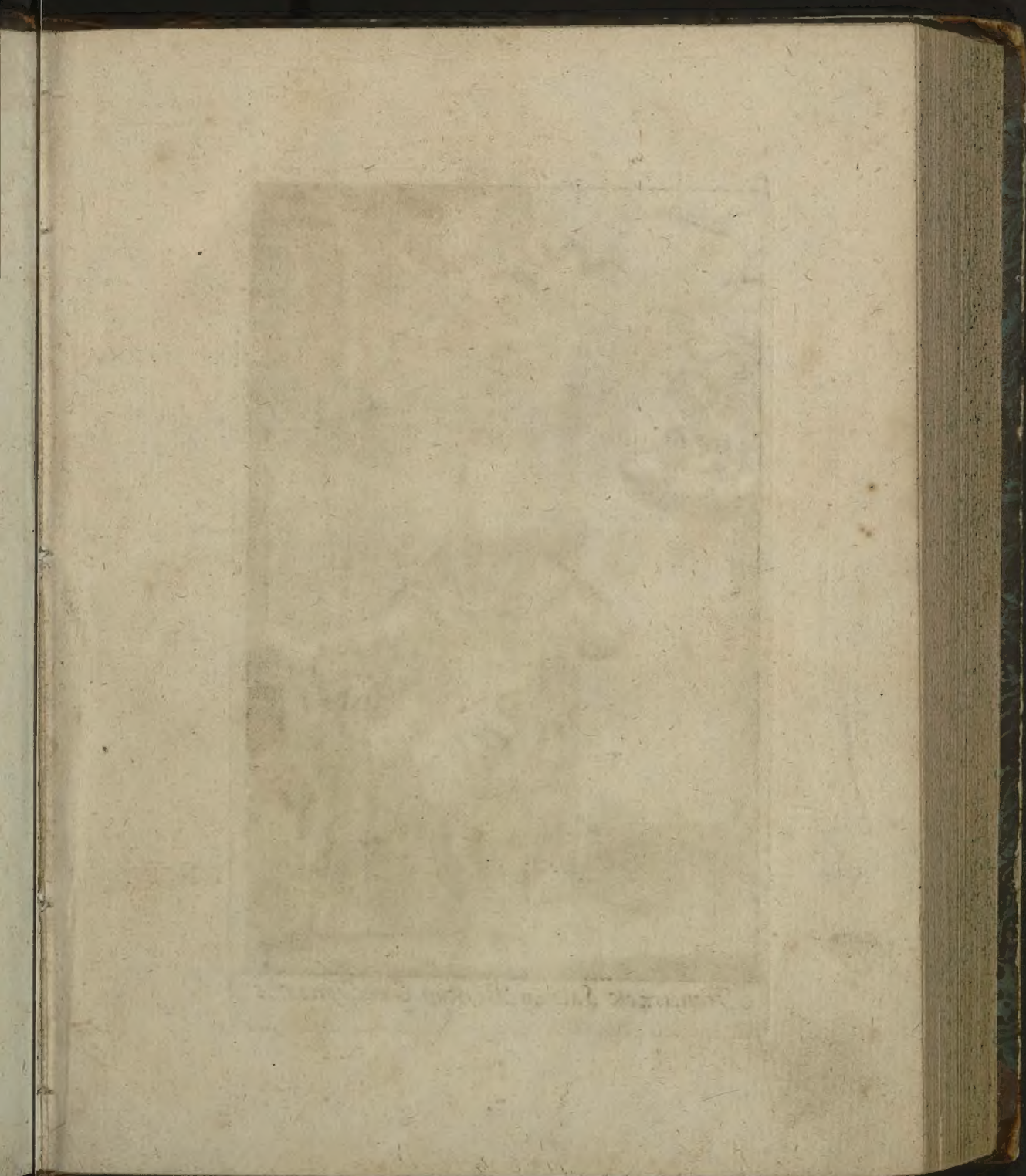
AUG.

A. Klement Domagalski Aug.













*S. Franciszek Salezy, Biskup Genewenski.*



# D U C H

SWIĘTEGO FRANCISZKA

## S A L E Z Y U S Z A

BISKUPA Y XIAŻĘCIA GENEWEYSKIEGO

FUNDATORA ZAKONU AWIEDZENIA N.M.P.

ALBO

WNETRZNA DUSZY JEGO

## UKŁADNOSC Y POSTAC

W CZESTYCH Y POUFAŁYCH

Z JANEM PIOTREM KAMUS

BISKUPEM BELLEYSKIM ROZMOWACH

## WYRAZONA

KTÓRE ROZMOWY Z PISM TEGOZ BISKUPA BELLEYSKIEGO.

PRZEZ JEDNEGO DOKTORA SORBONSKIEGO

## Z E B R A N E

Y W FRANCUSKIM JĘZYKU NA SWIATŁO WYDANE

A TERAZ DLA ZBAWIENNEGO POZYTKU LUDZI

KAZDEGO STANU NA POLSKI JĘZYK

## PRZEŁOZONE

PRZEZ CORKI TEGOZ SWIĘTEGO OYCA

KLASZTORU KRAKOWSKIEGO

## Y DO DRUKU PODANE

Roku Pańskiego 1770.

W K R A K O W I E

W Drukarni Kazimierza Jakowskiego,

J.K.Mci Typografa

*B. Monans*  
*Domagaliński*  
*Augustin.*



Rug. 8147

1967 D 114 ST. DT.

2000 July





## SWIĘTEMU FRANCISZKOWI SALEZEMU

Biskupowi Gēneweylskiemu Oycu y Patry-  
arsze naszemu.

**D**Zięło przezacne, nauki rozum ludzki oświecające w  
słowach Twoich własnych w tey Xiędze wyrażone, My  
niegodne Córki twoie Święty Franciszku Salezy Oycze y  
Zakonodawco nasz w tey prostocie Ducha, którą usły y pi-  
smem swoim nam zalecałeś w Święte Ręce Twoje na do-  
wód usług naszych, y miłości wieczney ofiarujemy.  
Komuż by przyzwoiciey należała ta Xięga pod tytułem:  
DUCH SWIĘTEGO FRANCISZKA SALEZYJUSZA?  
Jeżeli nie Świętey Duszy Twoiey, kochany Oycze y Pa-  
tryarcho nasz? ażeby wylane strumyki nieofzaczowanych na-  
uk Twoich nie iako do źródła swego z kąd wyszły powro-  
cone, obfitsze się stały dla pożytku zbawiennego wszyt-  
(2) kich



kich wiernych, y dla napoienia słodyczą Niebieską dusz  
pragnących życia pobożnego. Wiele poniosłeś prac, y niesfa-  
tygowanych trudów w życiu tym doczesnym, dla pozyska-  
nia obłąkanych Dusz, y nawrocenia ich do Boga to Kaza-  
niami Apostolskiego Ducha pełnemi, to pisanem Xiąg prze-  
konujących rozumy ludzkie, to rozmowami zapalającemi  
serca wszystkich do miłości Boskiej, y zachęcającemi do za-  
kochania cnot, y prawdziwey pobożności. Jakoż przyznać  
należy Święty Biskupie; że stosując się we wszystkim do  
większey chwały najwyższego Boga, zdęty żarliwością po-  
mnożenia czci y uwielbienia Jego, zdawałeś się mieć cały  
Kościół Chrystusów za swoją Diecezją, gdy miłość kła-  
dła na ciębie różne funkcye dla usługi bliżniemu, gdy  
dni y godziny życia twego świętobliwym rozporządzone u-  
łożeniem, y pracom około zbawienia wszystkich, y Twoim  
własnym Bogomysłnościom czas dawały, a to wszystko na  
fundamencie największego Prawa miłości Boga y bliżnie-  
go. A gdy na tymże prawie ufundowany od Ciebie Święty  
Patriarcho Zakon nasz Nawiedzenia Najsświętszey Maryi  
Panny, więc przy niezdolności naszej nie mogliśmy znałomi-  
tszego Miłości Boga uczynić dowodu dla usługi bliżniemu,  
iako tę Xiążkę z Francuskiego na rodzowity język przetłu-  
maczoną ku pożytkowi zbawiennemu podać Polskiemu Na-  
rodowi. Ziednay tylko Święty nasz Oycze wszystkim czy-  
tającym te Twoje przeznaczone nauki, aby takie pożytkujące  
skutki w sercach ich uczyniły, iakie sprawiły w Łuszy tego,  
ktury



ktory nayıpierwszy miał szczęście w poufalitych z Talarozno-  
wach szukać tych niewyjawionych nauk. Uproś u tego Pa-  
na y Boga naszego, ktoru u całym życiu wiernie służy-  
łeś, a teraz go w szczęśliwey wieczności oglądasz, tym w wszyst-  
kim okłie z łes cwych Niebios błogosławieństwo, ktorzy ja-  
kokolwiek pracą, lub kosztem swoім przyłożyli się y dopo-  
mogli, aby ta Xiega z pod Drukarstwiey pressy wyszła na pu-  
bliczny widok. Niechoy słowa Twoie, słowa zławieńczych  
nauk, wyrysowane zostaną na sercach czytających, dla za-  
łockenia gruntownych cnot, ażebyśmy wszyscy drogą pra-  
wdz`wey do doskonałości posępuiąc, stanęli w spoczynku wie-  
cznym na onym Syonie, gdzie (według Świętego Augustyna)  
szczęliwa roskosz, roskosza szczęśliwość, Świętych wi-  
dzieć, z Świętymi przeławać, y być świętym; Boga widzieć,  
mieć Boga, y z Bogiem na wieki zstawać.

Te sążyczenia Święty nasz Oycze,  
Nayniegodnieyłych y naypokor-  
nieyłych Corek Twoich Zakon-  
nic Nawiedzenia N. M. Panny.

PRZE-



## P R Z E M O W A

**J**Ako każda rzecz nowa wśzystkich na siebie obraca  
Joczy, y ciekawość rozumow ludzkich zaostrza do  
przeniknienia istoty, własności, y przymiotow swo-  
ich, tak y ta Xiega pierwszy raz z pod Drukar kiej  
Prasły wychodząca w Polikim ięzyku, nie iednego na  
siebie obroci ciekawość. Ale upewniam cię pobożny  
Czytelniku że nie znaydziesz tu żadney gładkości sty-  
lu, wybornego słow ułożenia, bo ten Święty Ociec nasz  
według nauki Świętego Pawła Apostoła, nie na Kra-  
sotomowikich ludzkiej Mądrości słowach, ale na szcze-  
rey ferca y wymowy prostocie, y Ducha Boskiego  
mocy fundując się przedziwne nauki y przestrogi, u-  
bogim równie y bogatym, podley kondycyi, y naygo-  
dnieyszym osobom podawał. Ięgoż spotał szczer-  
ości y prostoty słow zaleconey sobie, y przykazaney  
od Świętego Zakołodawcy swego trzymając się Za-  
kołnice Nawiedzenia Maryi Panny Xiegi tą z Fran-  
cuzkiego na Poliki ięzyk wiernie, y ledwie nie słowo  
w słowo wytłumaczoną całemu wygadzaią naro-  
dowi, ażeby z niey (jako do każdego ita u przyspo-  
sobioney) każdy zbawienne nauki, y pożytek Du-  
chowny wyczerpnął. Alubo Święty nasz Ociec Fran-  
ciszek Salezyulz tej Xiegi Ręką swoją nie piął, y o-  
wšem podobno ani pomyslił. I żeby to dzieło miało kiedy  
być spłane, y do Druku podane, iednak że cnot Jego  
y życia Naśladowca Jan Piotr Kamus Biskup Belley-  
iki wiekopomney u wśzystkich godzien sławy Prałat,  
żywością wielkiej pamięci od Boga obdarzony wśzyst-  
kie te Świętego Oyca nauki, w rożnych a częstych  
rozmowach z sobą mianych, wiernie notował, y sty-  
lem dykursow poufałych zwyczajnym napisał dając  
Tytuł tej Xiedze DUCH S. FRANCISZKA SALEZY-  
USZA, chcąc iakoby wyrazić wnątrzną Duszę Jego  
Świę-



Światey układność, y łakłemi była napełniona senty-  
mentami. Poswiadczyś sam pobożny Czytelniku, gdy  
się z pilną uwagą wczytasz w te liście że nie próżny  
ma tytuł. Bo Duch tego Świętego Biskupa darami  
Ducha Najświętszego napełniony każdego ostrygo  
w pobożności, zmartwiałego w obowiązkach powin-  
ności twoich, w skrześcić, y ożywić może. Znajdą tu  
Biskupi zecne przestrogi jak mają rządzić swoimi  
I ycecyami; znajdą Prałaci, y do rzędu Dusz powo-  
łani Pasterze zbawienne nauki, y sposoby rządzenia  
Dusz sobie powierzonych (co Grzegorz Święty na-  
zywa najwyższą umiejętnością.) słowem wiżyłkie  
stany, y urzędy nauczają się tey życia doskonałości, do  
ktorey są z powinności swoiey obowiązani. Niech tyl-  
ko łaska Ducha Najświętszego napełnia serca, y sa-  
łność Jego oświeca rozumy czytających, a nie omylnie  
Duch Świętego Franciszka Salezego ożywi wżysłkich  
na żywót wieczny.



PRZE-



## P R Z E S T R O G A

*Do tej Księgi z Francuzkiego po Polsku wytłumaczona*

**C**hoć to zebranie tenże sam ma tytuł, co y zebranie Biskupa Belleykiego z kąd iest wyjęte, jednak że to nie iest, tylko treść, onegoż. Treść w ktorej wyrażony iest Duch Świętego Franciszka Salezyusza. Biskup Belleyki nie założył sobie nic więcej w swoim dziele, tylko pokazać tego Duchu Świętego Franciszka Salezyusza. Ale iego pióro tak obfite y tak izybate, nie mogło zawżę być wtrzymane w granicach zamierzonego sobie kresu. Czenokroć rozszerzał się w inżyich materyach, które lubo wyborne, zdają się jednak czasem oddalać od celu zamierzonego. Dla tego więc aby zupełnie korrespondować tytułowi, wybiera się tu tylko to samo, na czym ten Duch zależy, ażeby iak jednym okiem weyrzeniem okazać się mógł. Poprawiło się nie które terminy które nie są teraz w używaniu, ale to czyniono z oznakowaniem, ażeby nieumnieyszy nie mocy, y dzielności wyrażeniom tak S. Franciszka Salezego, iako y Biskupa Belleykiego. Zostawiono owżem nie które historye, któreby nauczając Czytelnika, oraz rozszerzać go mogły. A ponieważ to są kawałki osobne, y które nie wiążą się jedne z drugimi, nie zaważało się oddalać się od sposobu Autora, który nie założył sobie w tym wyraźnego porządku. Można mówić że o wszystkich cnotach tam iest mowa, y dosyć obfiterne, y że niemaż nikogo iakiegokolwiek był by itanu, żeby tam nie znalazł czego się nauczyć, y z czego się zbudować. Niech Bog raczy pobłogosławić temu dziełu, aby służyło na chwałę Jego.

ZY.



## A P R O B A C Y A

*FMCI Xie<sup>3</sup>za Wwiant, Doktora Teologii S. Domu, y Towarzystwa Serbickiego, Kanclerza Kościoła Kuthedralnego y Kapituły Paryskiej, Kanonika pomienion y Katedry, y Wiskaryusza Generalnego F. K. Mei Kardynała de Roalles, Arcybiskupa Paryskiego.*

**A** Ni zdaniu y sentymentom tak przezacnym Świętego Franciszka Salezyusza, ani słowom y naukom Jego, które są Duszą tej Księgi, ani uwagom sławnego Biskupa Belleyckiego Jana Piotra Kamus, które są iakoby Ciałem tej Duszy, zamyslał dać Approbacyą moję. Gdyż to dzieło jest z liczby owych Ksiąg zatczonych, w których nic innego się nie znayduie tylko wszystko godne uszanowania, a do czytania ich prawdziwa pobożność, prowadzi z sobą owo mądre wyrozumienie, które odkrywa prawdę, y zdrową naukę, w wyrażeniach nawet takich [leżeliby się trałity] których niek orzy uwodząc się fałszywym mniemaniem mogłoby źle zażyć. Nazwisko samo tej Księgi jest icy zatczonym, y ta Approbacya którą daję, ściągą się do zamysłu ułożonego wydania icy na świat; stosując się do uznania przywiedzionego w odcięciu wielości, tak powtarzania iedney materyi, iako też mieszania łaciny, y textow Autorow Swiatowycn, których gust terazniejszego wieku nie może czerpieć w Księgach pobożnych; y uważając wierność z którą nie tylko zachowany jest w niew tenże sam sens w odmianie niektórych terminow dawnych; ale też ieszcze zamykające się w tej Księdze [gdzie zebrano 6 części pierwszego wydania] wszystko to cokolwiek może być naygruntowniejszego y nayprzystoitszego Dzieła tak wybornego, y wszystko cokolwiek pochodziło od Świętego Franciszka Salezyusza. Przyłożono także do Księgi Jnci X. Biskupa Belleyckiego, wiele iasznych praktyk, w których pozna się łatwo Ducha tego wielkiego Świętego, którego Bóg wzbudził w tych ołtarnich czasach, dla wyrwania wielu z nieprawości, dla nau-



## A P P R O B A C Y A

czenia wszystkich pobożności, dla doprowadzenia do prawdziwej, y gruntowney doskonałości Dusz, które Bóg do służby swojej powoływa. Rozumiem że czytanie tej Księgi będzie bardzo pożyteczne wiernym, y że nie może być dotychczas im zalecena. Działo się w Paryżu w Arcybiskupim Pałacu, ostatniego dnia Roku 1726.

*Fran: Winant, Kanonik y Kanclerz w Katedrze Paryski Wikaryusz Generalny.*

## A P P R O B A C Y A

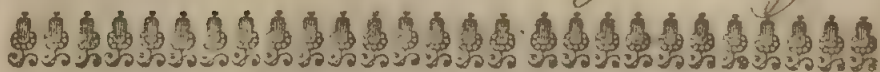
JMC I X. Leger Doktora Scribskiego, Kanonika Świątyni Kaplicy Paryskiej, y Opatu Belzarskiego.

**D**Zięło które zamyslaia wadać na pożytek Kościołowi Świętemu pod tytułem *Duch Świętego Franciszka Salezjusza*, wyrażając nam Ducha tego Świętego Biskupa wyraża nam oraz Ducha Boskiego, gdyż mówi Ewangelia Święta. *Bóg jest Duchem, potrzeba tedy ci którzy go adorują, aby mieć go w Duchu y pragnieć.* Święte nauki y zdania wielkiego Świętego Franciszka Salezjusza, które się znajdowały rozscieżone po różnych Księgach, zgromadzone są w tej jedney księdze, y ułożone łatwym sposobem do pojęcia, tak wielkim rozumem, iako y prostym Lutzem. Jest to właściwie mlekiem dla Dzieci, a Chlebem dla zdolnych y mocnych. Prosta w stylu, y używane podobieństw pójmitych nie umniejsza nic znacności, y piękności faktów. Nie podobna rzecz czytać to szczerne zebranie nauk, z pilnością ktorej godne jest, aby nie uczuć smaku owej słodyczy Niebieskiej którą Duch Przenajświętszy wlewa w serca Ludzkie. Albowiem gdy słuchamy słów łaski Jego, Prawda wpływa w Duszę iako i kwor kościowny, a zarym cze się być i kłeta y wzruszona potężnością zarownie gruntowną iako y pełną miłości aż do wylania też. Toć jest świadectwo które obligowani jesteśmy do sławienia tej Księgi.

Działo się w Paryżu. Leger Opat Belzarski  
Dnia 10 Września 1726.



*Si. Mlewno Domogalski Aug.*



## A P P R O B A C Y A

Czytalem z rozkazu JMci Xiędza Kanclerza Książkę pod tytułem, *Duch Świętego Franciszka Salezysza*. Jest to krotkze zebranie z Dzieła daleko większego y obszerniecy wydane-go przez iednego pobożnego Biskupa, który miał ściłą przyiaźń z tym wielkim Świętym, ktorego święte nauki y zdania chciał nam podać do wiadomości, znayduie się w tey Księdze, taż sama prostota w stylu, y niektore terminy staro-świeckie, ale iednak nieumnieyszaia bynay-mniej záčności sentymentow tego Świętego Biskupa.

Działo się w Sorbonie, Dnia 3. Września

1738.





## APPROBACYA ORDINARII

**X**iążka pod tytułem *Tuch Świętego Franciszka Salezjusza*, Biskupa, y Xiążęcia Genewey-  
skiego: doskonałe uwagi, nadre rozmowy, od-  
powiedzi gruntowne, y inne Chrześcijańskie zba-  
wienne uwagi zamykająca w sobie, aby ku po-  
wśzechnemu Dobru Dusz wiernych Chrystulo-  
wych, była do druku podana; Dało się pozwo-  
lenie w Krakowie dnia 3. Miesiąca Stycznia Ro-  
ku Pańskiego 1770.

X. JAKOB MARCISZOWSKI

Cbovga Prawa Doktor, Kanonik  
Katedralny Krakowski. Sędzia Surrogat,  
Xiąg w Dyeczyi Cenzor. mpp.





# R E G E S T R

Forażciow w tey Książce

## C Z E S C P I E R W S Z A

Porządek I. O Przeważnie lituigey.	1
R: II. O to można poznać prawdę pochodzącą z miłości.	2
R: III. Insz yesz y zwał prawy złączony z miłości.	3
R: IV. O Miłości y Czystości.	5
R: V. Moc miłości y iśćowości.	7
R: VI. Cierpliwość znakomita.	8
R: VII. Biegiłość S. Biskupa w wymawianiu bliźniego	10
R: VIII. O Napomnieniu.	11
R: IX. O Miłości Jego ku Duchownym.	13
R: X. Wielki talent S. w dodeczeniu serca	14
R: XI. O słowach Pokory.	15
R: XII. O Niedowierzaniu samemu sobie.	26
R: XIII. O Pojuszerskowie starszych.	17
R: XIV. Przykazanie S. Biskupa do sprawiedliwości, y wyznanie rzeczy docieśnych.	19
R: XV. Podległość przeciwna.	20
R: XVI. Iśćowość Świętego nieporównana.	21
R: XVII. O Przygotowaniu ję do Mszy Świętey y o dziękczynieniu.	22
R: XVIII. Nie trzeba unikać prac należących do Urzę- du swego.	15
R: XIX. Biskup d. B. May chce naśladować S. Biskupa w udatności Kozania iego.	27
R: XX. O Miłości czysto i. y o czystości miłości.	29
R: XXI. Jak wielce poważ i sobie iśćowość.	30
R: XXII. Pytają jęgo iężeli Apostołowie w Karetach i żazili.	31
R: XXIII. Święty Biskup przyjmuie wyzwanie od iedne- go Ministra na dysputę o wierze y obiecuie mu ję sławić.	33
R: XXIV. Względy Świętego Biskupa na iednego Kaptana kory by jęgo i receptorem.	35

# REGESTR

R: XXV. O Doskonatości.	37
R: XXVI. O tymże samym.	39
R: XXVII. O tymże samym.	41
R: XXVIII. O Miłości Nieprzyjaciół.	42
R: XXIX. O Rozdawaniu Beneficyum.	43
R: XXX. O Pamięci y rozsądku.	44

## CZĘŚĆ DRUGA

Rozdział I. O Potrzebie y Czyłości.	46
R: II. O długim życiu.	47
R: III. Jakim sposobem postępował sobie z choremi.	49
R: IV. Wielka ufność w Bogu.	51
R: V. Osobność życia, trudności y niebezpieczeństwa życia Pustelnicznego.	53
R: VI. Dobrze czynić, a dopuścić Ludziom o sobie mówić.	55
R: VII. Zdanie S. Biskupa o iednym kazaniu.	56
R: VIII. W teyże materyi.	58
R: IX. Jako był nieprzyjacielem pochwał.	60
R: X. Pokora Świętego Biskupa.	61
R: XI. O tych którzy w młodym wieku Księgi piszą.	62
R: XII. O Pamiętce na umarłych.	64
R: XIII. O Piśmie Świętym.	65
R: XIV. O Godności.	67
R: XV. O ozdobach ołtarych w kwiaty, a nieurodzajnych w owoce.	68
R: XVI. Rozprawa S. Biskupa na wolę Boską.	70
R: XVII. O Miłości ubóstwa.	72
R: XVIII. O Naprzyężeniu.	74
R: XIX. O Pokusach.	76
R: XX. O Mszach Świętych.	79
R: XXI. Wielka ostrożność mówiąc z białogłowami albo do nich pisząc.	80
R: XXII. O tych co jeprz d nim upakarzali.	81
R: XXIII. O najlepszej dyspozycji do dobrej śmierci.	84



# REGISTR

R: XXIV. O Polityce Światowej.	85
A: XXV. Wielkie miłość Świętego Biskupa w usłudze jednego uniaresiaty.	87
R: XXVI. Bzaz krotkim w kazon u.	92
K: XXVII. O many l'ozie fukbe row.	95
C Z I S C I I Z L C I A	
Fordział I. Cel y l'ou et Kazonic.	95
Roz: II. O niebezpiecznawie konorow	98
Roz: III. Miłość dowcipna.	99
R: IV. Święty Biskup uspokaja wiedney okczy zal B. słupa de Belle.	
Roz: V. O czasy kazywaniu.	101
Roz: VI. O Autorach niezrozumianych.	103
A: VII. O Książce nowoney l'otyzka Duchowna	104
Ko: VIII. Nopamięnienie uprzejme	
Ko: IX. O jednym Kazonodźci mowią ym przed wko nieprzytomnym na iego Kazaniu	
Roz: X. O cnotach	105
Koz: XI. Moc wielka łagodności	107
R: XII. O borażliwey czylności y orzysley loiczi ni	108
A. XIII. S. Biskup zawyze do rze rozumia o grzejnikach	110
A. XIV. Jak dodewał serca g z. sznikom po ntu gzym	112
A: XV. Nie mójz prawdziwego nieaowierz nie folic ja nemu bez prawdziwey usności w Bogu.	114
I: XVI. O fczonolichności Świętey miłości.	115
K: XVII. Ja wi lce szacował cnoię Prołoty.	116
I: XVIII. O l' n usności. pomiarowania, y o zna kach prawdziwey wokacyi.	118
Roz: XIX. O Przetożanych.	119
Roz: XX. O skrapniach	121
Koz: XXI. O jzanym złoczyńcy ktory desperował o z zbawieniu swoim.	122
K: XXII. Ze się nam nie nie trofia, tylko z woli Bożiey.	123
XIII.	

# R E G E S T R

R: XXIII. O wielkim użarowaniu, które wszyscy mieli kłopotu u S. Biskupa, a mianowicie Xiąże Lesdigier.	124
R: XXIV. Wielkie pragnienie Nieba w człowieku pro tym	127
R: XXV. Ze się nigdy nie może zbliżyć do wierz- chu z serca swego pragnienia na rzecz ziemskich	130
R: XXVI. O skrupulach jednego człowieka wogóle, a wielkiego Fatmużnika	131
R: XXVII. O reformacyi w przemyśle	132
R: XXVIII. Piękn. prz. staw. pob. Talaru	134
R: XXIX. o Osobnościach w Molitwie.	135
C Z Ę S C C Z W A R T A	
Rozdział I. O Szczególności.	136
Rozdział II. O Czyszczeniu serca.	138
Roz: III. Zdanie S. Biskupa w zględem godności, y rezydencyi Biskupow	139
Roz: IV. O Promocyi S. na Biskupstwo Genewyjskie y o Konsekracyi jego.	141
Roz: V. Święty odmawia przyjać Arcybiskupstwo Paryzkie	142
Roz: VI. Pragnienie Świętego do osobności.	143
Roz: VII. Ze potrzeba ukrywać casy swoje.	144
Roz: VIII. O Posci.	146
Roz: Bysnup de Bellay radzi się n. sz. Świętego w za- myślach swoich które miał oddać się od świa- ta na życie osobne.	147
Roz: X. O różnych rodzajach pokory.	148
Roz: XI. O Ubóstwie Ducha	150
Roz: XII. Potrzeba kontentować się samym Bogiem	151
Roz: XIII. O Miłości ku ubogim.	152
Roz: XIV. Zdanie Świętego co się tyczy Seneki.	153
Roz: XV. Święty Biskup oam. an. przyjąć Penaffi która mu Krol Francuski ofiarował.	154
Roz: XVI. O życiu pospolitym.	155



## R E G E S T R

Roz: XVII.	Potrzeba iść co nam data.	156
Roz: XVIII.	Fakie p trawy może się pozwolić iść w potcie woyskowym ludziom w potrzebie.	157
Roz: XIX.	Surowość pokutnych ościości, y rostopność S. Bi- skupa w pokrywaniu ich.	158
Roz. XX.	Przepowiedzenie S Biskupowi de Bellay uszynione	159
Roz. XXI.	O Pozytkach osobności.	160
Roz. XXII	Ptrze. a umieć przy obfitości wszystkiego obcho- dzić się bez wieli rzeczy y cierpieć niedostatki.	162
Roz. XXIII.	S. Biskup o nic nieprosił, ani nic nieodmawiał.	163
Roz. XXIV.	O Rekreacyi y jako wszystkiego używał S. Bi- skup dla podniesienia myśli swojej ku Bogu.	164
Roz. XXV.	O Nibżeństwie S. Biskupa do Najświęt. P.	166
R. z: XXVI.	Święty Biskup nie mógł nic odnowić.	167
R: XXVII	Pokusa nayprężniejsza za którą cierpiał nasz S. Ociec.	168

## C Ł E S C  P I A T A.

Rozdział I.	O Skromności.	170
Roz: II.	Święty Biskup zgubił Pierścień kosztowny.	171
Roz: III	O Cnocie umartwienia.	173
Roz: IV.	O znakach łaski poświęcającej.	174
Roz: V.	O Posłuszeństwie Monarchom.	175
Roz: VI.	O Zaczności ślubu.	177
Roz: VII.	Punktualność Świętego Biskupa.	178
Roz: VIII.	Fak sobie lekce sądził dobra ziemskie, y o wielkiej żałowości jego około zbawienia Dusz.	179
Roz: IX.	Cierpliwosć Świętego w chorobach.	181
Roz: X.	O Służących.	182
Roz: XI.	Fak Święty Biskup umiał dogodzić każdemu.	184
Roz: XII	Zwyczajność Świętego nad swemi namietnościami.	185

## C Z Ł E S C  S Z O S T A.

Rozdział I.	O Nieszczerości.	186
Roz: II.	O Intencyi.	188
R z: III.	O życiu pracowitym. y bożomyślnym.	187
Roz: IV.	Postępek w cnotach nie na tym zawisł aby czyścić wiele, ale bardziej na tym aby dobrze czynić to co.	

# REGISTR

kolwiek się czyni.

Roz: V. Ucieka pokora Świątego Biskupa.	188
Roz: VI. Cieskonatoci staru swego.	189
Roz: VII. C Naśladowaniu.	191
Roz: VIII. Udzielaniu się drugim.	192
Roz: IX. O czytaniu nabożnych książek.	193
Roz: X. O Cnotach.	194
	195

## CZĘŚĆ SIODMA.

Rozdział I. Odpowiedź S. Biskupa miła, y niesola.	197
Roz: II. Odpowiedź S. Ojca jednemu Biskupowi, który chciał porzucić urząd swój.	198
Roz: III. O najprzedniejszym staraniu Biskupów.	200
Roz: IV. O Miłości Biskupiej.	202
Roz: V. Wszystko z miłości czynić, a nie z przymuszenia.	203
Roz: VI. O spuszczeniu się na wolność Boską, o Świątey ci ostroności, y prosiym oczekiwaniu z gotowoscia serc na wszystko co Bóg chce uczynić z nami.	205
Roz: VII. Przytomność umysłu złaczena z nielką pokora.	206
Roz: VIII. Przyjście porędnary. y R. IX. Oskromności oczu.	209
Roz: IX. O Magdalenie pod krzyżem z stojacey.	211
Roz: X. S. Biskup rezolwiony był w dziecie upadający Zakon swój w samych początkach tego postanowienia.	213
Roz: XII. O szczerzoci.	214
Roz: XIII. O rozumie, y rozsądku.	215
Roz: XIV. O sprawiedliwości w Sądach.	216

## CZĘŚĆ OSMIA.

Rozdział I. O Postulzeństwie.	219
Roz: II. O Umieciowości, y sumienności.	220
Roz: III. O cierpliwości w dolegliwościach.	222
Roz: IV. O Wierności w małych okazjach.	223
Roz: V. Potrzeba umieć się miarkować.	224
Roz: VI. O Sprawiedliwości.	225
Roz: VII. O Gościnności dla Gości.	226
Roz: VIII. O Ductu umysłu w ukończeniu doświadczeń, y wspaniałości umysłu w ukończeniu.	228
Roz: IX. Pomiarowanie w życiu jedynego wielkiego Prata	229



# R E G E S T R

Roz: X. O Mece Chystusa Pana.	236
Roz: XI. O wdzięczney woni pobożności.	238
Roz: XII. Spuścić się zupełnie na Boga.	239
Roz: XIII. O iednostayności umysłu.	240
Roz: XIV. O skwapliwości.	241
Roz: XV. Fako się potrzeba sposobić do stanu Zakonnego.	244
Roz: XVI. O Koronce do Najświętszey Panny.	245
Roz: XVII. O fundacyach Klasztorow, y obieraniu Przełożonych.	247
Roz: XVIII. O Rostropności y o prostocie.	249

## C Z E Ś C D Z I E W I A T A.

Rozdział I Co to jest kochać bliźniego w Bogu.	250
Roz: II. O oświadczeniu przychylności.	252
Roz: III. Kochać się w tym kiedy jesteśmy w nienawiści, y nie lubić tego, aby być kochanym od drugich.	254
Roz: IV. O Urzędzie Pastewskim.	256
Roz: V O tych co się zbyt długo namyslaia.	258
Roz: VI. O Przełożonych.	259

## C Z E Ś C D Z I E S I A T A.

Rozdział I. O umartwieniu skłonności przyrodzonych.	260
Roz: II O Drze nawrocenia Heretykom.	261
Roz: III. O Reformach,	262
Roz: IV. Święty Biskup łzami swemi przyniósł iednego gzesznika do skruchy.	263
Roz: V S. Biskup cieszy przedziwnie inszego Penitenta.	265
Roz: VI Co to jest postępować sobie według Ducha wiary.	163
Roz: VII O Zakonie Corek Niewiedzenia N. M. Panny.	269
Roz: VIII. O wzgardzie sława własna.	272
Roz: IX O czystości miłości Boskiej.	274
Roz: X. O Pokorze.	275
Roz: XI. O Baraniu Biskupow około dobr dczesnych.	279
Roz: XII. O skwapliwości.	283
Roz: XIII. O uczuciu przytomności Boskiej.	284
Roz: XIV. Pożytek Duchowny z chorob.	284
Roz: XV. Nie możemy nigdy na zbyt pragnąć dobr Duchownych	288

## R E G E S T R

- Roz: XVI. Nasz Śniący Biskup tamie powtorna skargę, y  
żalenie się Biskupa de Bellay. 289
- Roz: XVII. Rezygnacya aby była cesarola poninna się, pod-  
awać mo: Fosticy cale nie niszczących okolicznościach. 292
- Roz: XVIII. Onielkiey cłfności pocięch Duchownych w ser-  
cu Świątego Biskupa. 294
- Roz: XIX. O spokojności pod czas burzy. 297
- Roz: XX. O tych którzy pragną umrzeć. 298

## C Z E S C J E D E N A S T A.

- Rozdział I Nasz S. Ociec miarkunie po trzeci raz skargę, y  
użalenie się Biskupa de Bellay. 299
- Roz: II. O skłonnościach dobrych. 303
- Roz: III. Może kto być nabożnym, a przy tym bardzo złym. 304
- Roz: IV. O Nabożeństwie y Powołaniu. 306
- Roz: V. O skupieniu wnetrznym, y westchnieniu przez akty  
do BOGA. 308
- Roz: VI. O Braćwach. 309
- Roz: VII. O zakochaniu się w sobie B.żym VIII. o czy-  
niu książek Duchownych. 310
- Roz: IX. O Pokucie, y o Kommu i Świątey. 312
- Roz: X. Panstwie Nabożeństwo zamyka się w powinno-  
ściach stanu swego. 314
- Roz: XI. Zdanie S. Biskupa o cnotach. 315

## C Z E S C D W U N A S T A.

- Rozdział I. Kto się uśkarża, gzeszy. 319
- Roz: II. Świąteczne użycie uraz odebranych. 319
- Roz: III. Odpowiedź S. Biskupa, kie y się dowiedział iż źle o  
nim mówiono. 321
- Roz: IV. O cierpliwości w potwarzach. 322
- Roz: V. Jako p. trzeba mówić o Bogu. 324
- Roz: VI. O naśmiewiskach. 325
- Roz: VII. Nie psadzać drugich. 327
- Roz: VIII. O obmowiskach. 328
- R. IX. O Mowie obostroney. 329
- R. X. Nie przeczyc nikomu bez przyczyny. 330

R. XI.



# R E G E S T R

R. XI. O Małowności. 331

R. XII. O Niechęciach. 332

## CZĘŚC TRZYNASTA.

Rozdział. I. O Późnoci Piskicy. 334

Roz. II. O Późnoci, y Nadziei. 335

Roz. III. O Miłości własnej, y miłości siebie samego. 336

R. IV. Jaka jest miara miłości Bóstwa. 338

R. V. Potrzeba czynić dobrze, y mówić. 339

R. VI. O Umartwieniu y Modlitwie. 340

R. VII. O Kłótni. 341

R. VIII. O Posadzaniu nieumiejętnym. 342

R. IX. O Istotnym Punkcie miłości. 343

R. X. O Różnicy uczynków y spraw. 344

## CZĘŚC CZTERNASTA.

Roz. I. O Miłości upodobania. 345

R. II. O Miłości sprzyjania. 346

R. III. O Zakwiciu z syfili. 348

R. IV. O Sprzeczkach względem wiary. 350

R. V. O sekretnym sposobie kontrowersji względem wiary  
pod czas kazania. 351

R. VI. Odpowiedź skromna y Duchowna. 356

R. VII. Pomoż y si skromność Świętego. 357

R. VIII. Miłość do cie cery y szacunku wszystkim sprawom  
naszym. 356

R. IX. Cierpliwość znaczna S. Biskupa. 360

R. X. Błogosławieństwo ukochane S. Biskupa. 362

R. XI. Pokorne o siebie mniemanie. 364

R. XII. Święty Biskup nie może nie ożenić. 364

R. XIII. Święty Hieronim nawraca jednę Kapłan: a nie bar-  
dzo przykroć. y potem się sam przed nim spowiada. 366

R. XIV. Ubóstwo ukontentować. 367

R. XV. O różnicy grzechu powszedniego od niedostatków. 370

R. XVI. O Pomażaniu pomażania. 370

## CZĘŚC PIĘTNASTA

Roz. I. O trzymilaniu się y siłkach. 373

R. II.

# • R E G E S T R

R. II. O Nieślusznosci zżania Ludzkiego, względem zba- wienia własnego.	375
R. III. O Panu dobrym.	375
R. IV. O Kżaniach bardzo wymownych.	378
R. V. O Uczestnictwie przechow.	380
R. VI. Gołimot wielka S. Biskupa okoł o zba- wienia Duszy.	382
R. VII. O nieśmaku w tym stanie, w którym kto jest.	383
R. VIII. Sprawiedliwy siedm razy na dzień upada.	384
R. IX. O Kompaniach y konwersacyach.	385
R. X. O miłości do słowa Bożego.	386
R. XI. O Zupelnym spuszczeniu się na wola Boska.	388
R. XII. Pomierność życia y oddalenie się od świata. jest to dochod znaczny.	390
R. XIII. O dobrym powołzeniu.	393

## C Z E S C S Z E S N A S T A.

Roz: I. O bezpieczeństwie rozprzod niebezpieczeństwa.	395
R. II. Nie można wiedzieć jeśli kto jest w stanie taki.	397
R. III. O oschłościach wewnętrznych.	398
R. IV. Jak używać na dobre własnych niedoskonałości.	400
R. V. O Duchu Biskupiego Urzędu.	442
R. VI. O Nabożeństwie szulym.	403
R. VII. Jak długo ma trwać kazanie.	404
R. VIII. Historia powiadana od Świętego Biskupa o odpu- szczeniu nieprzyjaciółom.	405
R. IX. O Czyszc.	407
R. X. Odmawia S. Biskup iedney dyspensy, o która na nie- go nalegano.	408
R. XI. O Cuiach.	410
R. XII. Co S. Biskup odpowiedział na rade która mu dawa- no wzgłędem drogi do życia pobożnego.	411
R. XIII. O różnym sposobie prowadzenia Duszy do BOGA przez dwóch Włzow Duchownych.	413
R. XIV. Jak potrzeba postępować sobie w potwarzach.	414
R. XV. O Staraniu około Duszy.	416
R. XVI. O wespółnieniu y odetchnieniu.	417



# REGISTR

R. XLII. O dobrach prze. niewzięciach na Modlitwie.	418
K. XLIII. Powinniśmy być zar. sze w niecz. ności samym sobie y nigdy niedonierzać samemu sobie.	420
R. XLIV. Kt. czyni czyny dochodzić posłepku na szego w cnotach.	422
R. XLV. O monierach	423
R. XLVI. Cierzy. każno. dziei który się całe zapomniał po. czas kazania.	424
R. XLVII. O oschł. ościach duchownych.	426
R. XLVIII. O kromności kładac się spać.	427
R. XLIX. Rozkazy. nać drugim z postulu. eństwa.	428
R. L. O Modlitwie uny. strowey a. bo medytacji.	429
R. LI. O teyże samey materji.	430

## CZĘŚĆ SIĘDEMNASTA.

Rozdział I. O słabych, y chorych.	433
R. II. O Życiu Dworskim.	434
R. III. O traceniu serca y IV. o Cierpieniu.	436
R. V. O Duszach nazbyt pierzeczonych nad sobą.	438
R. VI. O odmianie Spowiednika.	440
R. VII. O Upadkach.	441
R. VIII. O Wymówkach.	442
R. IX. Nie które przestrogi względem pokus.	444
R. X. O Prożności.	445
R. XI. O Komunii Świętej.	446
R. XII. Czekanie Pana y utrzymywanie (hwała jego).	448
R. XIII. Albo umrzeć albo kochać.	448
R. XIV. O Pokoju serca wroś zód największego zatrudnienia	449

CZĘSC OSIMNASTA.

Rozdział I. O Jstanie.	451
R. II. O Smutku.	452
R. III. O żęciu umartym, y o śmierci żyłacy.	453
R. IV. O Umartwieńciu.	454
R. V. O miłości blżniego.	456
R. VI. Czas oplatany dla S. Biskupa dni zapusłne.	459
R. VII. O kraguieniu y miłości.	461

# R E G E S T R

R. VIII. O śmierci.	462
R. IX. O Pracach wewnętrznych, y niepokoiu w Duchu.	465
R. X. O żaleniu się niecierpliwym.	466
R. XI. O ośrościach y umartwieżeniach ciała, bez pomiarowania	468
R. XII. Chwała Boska jest końcem zbawienia naszego.	470
R. XIII. O Łezotności, y cierpliwości ku sobie samemu.	471
R. XIV. O Dostateczności.	474
R. XV. O drobnych pokusach.	475
R. XVI. O skuteczności słowa Bożego	477
R. XVII. O Portrecie Świętego.	479
R. XVIII. Co odpowiedział nasz S. Ociec Biskupowi Belleyskiemu. kiedy na niego można należał żeby go nazywał Synem swoim.	480
R. XIX. O długich chorobach.	482
R. XX. O Dystrakcyach albo rozzerwaniu myśli nieuchron- nym przy zatrudnieniach.	483
R. XXI. O roztawieniu Kongregacyi Panien, dla nauczania młodzieży.	485
R. XXII. O Ubóstwie y Posturzeństwie.	487
R. XXIII. O Rządzeniu Zakonniciami.	488
R. XXIV. O Strachach nocnych.	490
R. XXV. O zrośzeniu cierpliwości bliźniego.	491
R. XXVI. O chorych którzy się modlić nie mogą.	493
R. XXVII. Wtakoż pożanowaniu S. Biskupa miat chorych.	495
R. XXVIII. Złanie Świętego Biskupa o Kiasztorach.	496
R. XXIX. O Politowaniu.	497
R. XXX. O Prawdziwey miłości.	498
R. Regula albo porządek życia, który sobie S. Franciszek Sa- lezy napisał będąc na naukach w Padwie.	500
List Świętey Matki de Chantal do W. Ojca Jana od Świętego Franciszka Zakonu Folanynow.	517
Przestrogi Świętego Franciszka Salezyusza, dané Błogosła- wionej Matce Naszey Fannie Franciszce de Chantal.	528





# KROTKIE ZEBRANIE ŻYCIA SWIĘTEGO FRANCISZKA SALEZYUSZA

*Biskupa y Xiążęcia Genewskiego:*

**W** Tak wielkiej liczbie Świętych, których Kościół Święty wielbi y wyśławia sprawy, mało się znayduie takich, którzyby cnota utrzymywała się zawsze w rowney ledno-  
stajności, iako Świętego FRANCISZKA SALEZYUSZA: albowiem od Dzieciennych lat iego, aż do ostatniego momentu życia iego, nie postrzeżono w nim nigdy, ani osłabienia ani rozwolnienia żadnego; y był tak wierny pociągom łaski Bożey, iż mogło się o nim mówić, że iako pomnażał się wzrost y lata tak też postępował zawsze równym krokiem w cnocie y doskonałości.

Urodził się w Roku 1567. dnia 21 Sierpnia w Zamku Salezyjskim w Dyecezyi Genewskiej, Ociec iego, Pan Sales miał Imię Franciszek, y był Domu znacznego między najpierwsiemi y naydawniejszemi w Xięstwie Sabaudyjskim. Matka Jego także była Franciszka Syonas, z Domu zacnego Szarfonet. Ale że urodził się słodnego Miesiąca od poczęcia swego w żywocie, dla tego wielka trudność była w wycnawianiu go, lecz wciele bardzo słabym y delikatnym zaraz od dzieciństwa samego pokazywał się w nim rozum stały. Kochał Boga ledwie tylko zaczynając poznawać go; y z wielkim to podziwieniem było, że najpierwsze słowa iego były gdy począł mówić *BOG mój, y Matka moja bardzo mnie kochała.*

Ten Cud niełaki, był szczęśliwym znakiem czego się mieli spodziewać Rodzice po tym Dzieciństwie; y nie omylili się

**A**

się

się w nadziei świętej, gdyż od tego czasu wydawała się w nim zawsze wielka przyletność, powolność, skromność, łagodność y pomiarkowanie takie, iakie nie zwykły się znajdować w dzieciach, które zwyczajnie podlegają pierwszym porывczosćom przyrodzenia, ile w tym wieku, kiedy starci rozumieją wiele dokazać, jeśli ich mogą czego nauczyć przez zabawki iakie. Lecz naszego Franciszka najmilszą zabawą była, y największe jego upodobanie czytać książek nabożnych, uczęszczać do Kościoła, słuchać nauk duchownych, prosić Rodziców swoich za ubogiemi, y siebie uyniewać ile tylko mógł, dla ich pożywienia.

Skłonność którą miał do wszystkich uczynków pobożności, według zdolności lat swoich, nie przestawała aby w nim nie uznawano wielkiej sposobności do nauk, co przywiodło Rodziców jego, że go posłali do szkół Annęwitskich, gdzie aplikacya w naukach złączywszy się z wielkimi przymiotami y dowcipem rozumu jego, sprawiła to że w krotkim czasie uczynił wszelki postęp, iakiego się tylko można spodziewać po nim. A iako pociąg który miał do pobożności, nie czynił mu wstrętu do nauk, tak też upodobanie które miał w naukach nie osłabiało nigdy bynajmniej jego pobożności. Najpierwszy pożytek który odniósł z nauk był ten poznawć iż wszystko czym był, y cokolwiek umiał pochodziło od Boga, a zatym iż był obowiązany poświęcić mu to y oddać zupełnie, iakoż postanowił to uczynić. A lubo nikt mu tego nie namieniał aby się udał do stanu Duchownego, lednak sam prosił aby mógł przyjąć tonsurę na kleryki, co y otrzymał z pozwoleniem Oycowskim, we dwunastym roku wieku swego.

W krotce potym Rodzice Jego dawszy mu za Dyrektora Xiędza Jana Daażę, Kapłana cnotliwego, y wielkiej nauki, wyprawili go do Paryża, dla dalszych nauk, tam uczył się Rethoryki y Filozofii u CO. Jezuitow, iako także y Teologii,



logił, częścią u tychże Oyców, a częścią w Akademii Sorbońskiey, Maldonat Doktor był nayprzednieyszym Nauczycielem iego, Genebrard uczył go Języków, do których nauczania się naypierwsza iego pobudka była, aby mógł mieć wrozumienie Pisma Świętego, w ktorego czytaniu częstym miał naywiększe upodobanie.

Applikacya iego ustawiczna do nauk naybardziej go zachowywała od niebezpiecznych okazji w ktoreby go mogło być podać towarzystwo młodzieży współ z nim uczący się tam. Ale dla uchronienia się tym lepiej owej szkodliwej przyiaźni z niemi, nie wychodził nigdy z domu, tylko do Kościoła, y do Szkół. A że Kościół S. Stefana zdawał mu się być nayposobnieyszy do świątobliwej bogomyślności w ktorej się utrzymywał pod czas modlitwy, dla tego tam naybardziej uczęszczał, y na tym świętym miejscu upadłszy na twarz przed Obrazem Nayświętzey Matki, złożył w nayczyttsze ręce tey Matki miłosierdzia, ślub który uczynił zachować przez całe życie swoje czystość nienaruszoną. Pobudka zaś ktora go przywiodła do tego, nie insza była, tylko aby wziął na siebie ściślejszy obowiązek trzymać się ustawicznie na pilney straży przeciwko temu wszystkiemu, co by mogło naymniej skazić niewinność serca y sumnienia iego; iakoż Pan Bog pobłogosławił w tym świątobliwym intencyom iego.

Ale wprzód niżeli dał odpor natarczywościom pokus, przeciw ktorym tak się był mocno uzbroił Bog dopuścił na niego jedno bardzo ciężkie doświadczenie; albowiem ciemności y zamieszania straszne ogarnęły nagle umysł iego, oschłości, gorzkości y niesnaki opanowały serce iego, wszystko coko wiek aż dotąd czynił z wielkim ukontentowaniem, y słodkością, iako to uczynki pobożności, nabożeństwa, medytacye, modlitwy ułtne, czytanie książek duchownych, nauki, y inne ćwiczenia, obrociły się w niesmak, u-

rażenie, y uprzykrzenie tak wielkie, że to wszystko ośda  
 rażało go od siebie. Zły duch który był przyczyną tak  
 strasznego poturbowania wewnątrz przywodził mu jeszcze  
 do umysłu tę tak ciężką rozpacz, iakoby nie był z liczby  
 przeznaczonych do nieba, ale raczey z liczby odrzuconych. O  
 iak ciężko frapowały te myśli serce jego, szczerze kochające  
 Boga, spodziewające się go, y upragnicne gorąco oglądać go  
 na całą wieczność.

Jakoż ile razy znaydował się sam tylko na osobności,  
 trawił wszystko czas na ięczeniu łkaniu, y płaczu serdecz-  
 nym, gdyż przytomność tych którzy przy nim naye czę-  
 ściey byli, trzymała go w tak wielkim gwałcie dla pokrycia  
 ciężkości swolei, że w krotkim czasie znaczenie na zdrowiu  
 począł szwankować, y zlekli się o życie jego.

Lecz Bog który nie dopuszcza tego, aby wierni słudzy  
 jego, nad siły swoje byli kuszani, podał tę myśl do serca  
 Franciszkowi, aby poszedł wynurzyć ciężkość swoją przed  
 Majestatem Jego w tym samym Kościele gdzie był uczynił  
 ślub czystości. Idzie tedy do Kościoła, y upadłszy na kolana  
 wzywa pomocy y ratunku Najswiętszey Maryi, dla otrzymania  
 od Boga pokoju utraconego prosząc użycie Majestatu  
 Boskiego, w gorzkości serca swego, które było całe y zupeł-  
 nie poświęcone Bogu, aby jeżeliby miał być odrzucony y nie  
 kochać go na wieki, raczył mu przynajmniej użyć tej  
 łaski, żeby żaden moment nie ustępował w całym życiu jego,  
 ktoregoby nie kochał Boga ze wszystkich sił swoich.

Czyliż to jest rzecz podobna żeby Bog miał odraucić tę  
 prośbę pochodzącą z tak gorącej miłości? iakoż młody  
 Franciszek został wysłuchany, pokoy serca o który prosił  
 Boga był mu natychmiast przywrocony; y wszelkie zamie-  
 szanie y smutek był oddalony od niego powraca tedy do  
 siebie pełen radości y pokrzepiony na zdrowiu z wesolą  
 miną, co ucieszyło Dyrektora Jego y wszystkich którzy nie  
 dawno



*Świętego Franciszka Salezjusza*

5

dawno z turbowali się o zdrowie y życie jego, dziwiąc się z wielką pociechą swoją, tak nagłej odmianie w sercu Świętego, sprawionej ręką Boga wszechmocnego.

To zwycięstwo odniesione nad czartem było dla Świętego Młodziana zadarkiem dalszych zwycięstw które miał szczęśliwie odnieść nad światem, y ciałem. Wiadomo to wszystkim że między młodemi Ludzmi będącemi na naukach w Akademjach, znajduje się często chęćka przesadzać się nad drugich w uciechach rozrywkach, y rokoszach światowych, zarówno iako y w biegłości, dowcipie rozumu, y sztukach wojennych. Nie mniej o tym wiemy że między znaczną liczbą młodzieży uczący się Prawa świeckiego nawięcej się znajduje takich którzy nie tak starają się udoskonalić w tej nauce, iakoż bardzo częstokroć okazują do gwałcenia Praw Bożych. Jednym Franciszek młody przeszedł te szkoły niebezpieczne, bez najmniejszego naruszenia niewinności sumienia. Posłuszeństwo Rodzic w obliżowało go chodzić na nauki do Akademii w Paryżu, ale miłość jego ku Bogu nie dopuściła mu dla tego zaniechać y na jeden moment zabaw Duchownych y uczynków pobożności. Cnota jego wpośród tych wolnych dyskursów, y gorzących przykładów zamiast osłabienia, coraz mocniej się gruntowała y utwierdzała.

Za odebraniem nowego rozkazu od Ojca swego, pojechał z Paryża do Padwy, gdzie miał jeszcze niebezpieczniejsze narażenia, ale te wszystkie gwałtowne napędy nie innego nie dokazały, tylko iśniew cnotę jego pokazały. Między sławnymi Profesorami którzy uczyli Prawa w tamtej Akademii, znajdował się jeden nazwany Idzi Panciola, bardzo biegły w tej nauce, dla tego znaczna liczba z różnych stron przybywała studentów a z tej przyczyny zeplowane obyczaje młodych ludzi ze wszystkich prawie nacji zebranych, czyniły tamto miejsce bardzo niebezpieczne

czne dla osób tego wieku, w jak'm się znajdował na ten czas Franciszek. Ten świętobliwy Młodzian starając się bardziej o zachowanie niewinności serca swego, a niżeli o postępki w naukach świeckich, miarkował iż zostając pod naybiegleyszemi Professorami, w naukach świeckich, potrzeba mu było wynaleść dla siebie iak ego Wodza Duchownego dla rzuczenia sumnieniem iego, iakoż znalazł czego tak usilnie pragnął, a to w osobie iednego świętobliwego, y bardzo oświeconego Kapłana Zakonu S. J. Ten pobożny kapłan wielce ucieszony będąc pięknością rozumu y dowcipu Franciszka, iako też y niewinnością obyczajów iego, dawał mu Lekcye Teologii S. których ten świętobliwy uczeń umiał potym dobrze zażyć, dla nawrocenia heretyków naysubtelniejszyego rozumu.

Łaskawość serca iego, która się wydawała nie tylko na twarzy, ale y we wszystkich sprawach iego, pożywała mu wszystkich serca y affekt, Charakter cnoty, złączony z tą wrodzoną łagodnością, pociągając serca młodych ludzi którzy u niego bywali, utrzymywała ich oraz w respekcie y skromności w przytomności iego. Ale zaś rozwieźli y swawolnie żyjący, zawstydzeni będąc łasną ikrwią naganą, która im czyniły świętobliwe obyczaje, y postępki Świętego młodziana, a gryząc się tym że go nie mogli nigdy pociągnąć do swolcy społeczności w nierządach; usadzili się na to żeby koniecznie swego dokazać. A gdy wżyskimi sposobami których zażywali dla zwiedzenia go, nieudawały się im, zażyli na niego zdradliwey sztuki.

Namowili go raz pod pozorem przyzwolney obyczajności, aby z niemi szedł oddać wizytę iedney publiczney Osobie, ktorey niewinny młodzian nie znał, nie wieział cale czym ona była. Po niejakim czasie spolney rozmowy ze wżyskimi, każdy z Jęgo Towarzysów ni znacząc się powynosili ieden za drugim, zostawiwizy łamego Franciszka,



szka, z tą wścieczną niewstydnicą, ktorey nie mogą od-  
wieść od tey niegodziwej napaści, łagodnym sposobem, por-  
wał się do główki w kuminie gorejącej, którą gwałtownie  
odpędził od siebie tę nieprzyjaciółkę nacierającą na niewin-  
ność jego, zawstydzwszy ją tym mocno, że się iey nieudały  
takowe bezbożne zamysły, o których y samo wspomnienie  
albo pomysłenie powinno by ją było zawstydzić.

Wszelka ostrożność którą miał nad sobą po tey potyczce,  
nie mogła go obronić od wpadnięcia drugi raz w podobną  
zawadkę; ale zwycięstwo które odniósł w tey okazyi było  
jeszcze sławniejsze, y Tryumf jego chwalebniejszy, gdyż  
nie tylko uchronił się tych sił zastawionych na niego, ale  
też pokazując żywo owę osobie którą na to nasadzono, że  
Bóg widzi wszystko, powściągnął ją od złego, y dawszy iey  
do poznania niegodziwość iey sprawki, przywiódł ją do za-  
lu za to, y pokuty tak szczerę, że się całe nawróciła.

A tak zwyciężywszy już nieprzyjaciół obcych, osądził  
za rzecz konieczną potrzebną odebrać im całe wszelką broń,  
a ponieważ oni usiłowali zbuntować ciało, dla przywiedzie-  
nia go do upadku, więc postanowił ten świętobliwy mło-  
dzian wziąć go w niewolę, y osłabić tak mocno, żeby napo-  
tym nie mogło podnieść najmniejszego buntu. Jakoż do-  
kazywał nad sobą tak wiele różnych ostrości pokuty, które  
tylko świętobliwym dowcipem wynaleść się mogą, dla u-  
martwienia ciała, że aż zapadł był w ciężką chorobę, pra-  
wie bez żadney nadziei dalszego życia. Ale Bóg zachował  
to życie, które miało być obrocone na obronę, y podporę  
Kościola Świętego. Ozdrowiał za tym, y iak tylko do pier-  
wszey czerstwości sił przyszedł, uczyniony był Doktorem  
Prawa, z wielką sławą y ukontentowaniem wszystkich w  
cały Akademii Padeuskiej. W krotce potym wyjechał  
z tamąd do Rzymu dla nawiedzenia Grobu SS. Apostołów,  
z Rzymu udał się do Loreto, gdzie odnowił ślub swoy czy-  
stości

stości pod protekcyą Matki Najsświętszey, a tak uczyniwszy już zadolyc powinnościom nabożeństwa swego w odprawieniu tych podróży, powrócił do domu Rodziców swoich.

Ociec Jego widząc tak wielkie doskonałości w tym kochanym Synu, y cieżąc się pewną nadzieją dalszego szczęścia, y wywyższenia na Godności całej Familii swojej, miał wielkie zamyśły względem postanowienia jego na świecie; ale intencye Franciszka, [który od młodości swojej obrał sobie Boga samego za dziedzictwo] były daleko różne od zamyśłów Rodzicielskich, iednak nie się z tym nie wyiawił, dopiero w ten czas kiedy mu ośiarowano krześło Senatorckie, y Rodzice Jego mówili z nim o postanowieniu z jedną partyą bardzo znaczą, y przyzwolitą godności urodzenia jego.

Powiedziedział tedy Oycu swemu, że się chce obowiązzać na usługę Bogu w stanie Duchownym, ta nowina była bardzo ciężka, y prawie nie znośna sercu Oycowickiemu; ale wielka pobożność Jego pokazując mu iż to nadzwyczajne dary y talenta ktoremi Franciszek był udarowany, iako nie pochodziły tylko od Boga, tak też nie powinien się sprzeciwiać, ani przeszkadzać kochanemu Synowi swemu, aby ich zażywał na chwałę tego Najwyższego Pana od ktorego je odebrał. A zatym dał pozwolenie Oycowickie na to co pochodziło z woli Bożkiej, y świętego natchnienia Jego.

Było już na ten czas przeszło sześćdziesiąt lat. iako Kalwini opanowawszy Genewę. wypędzili z tamtąd Piotra Bormę Biskupa tamtejszego, który schronił się był do Annecium, y w tym Miałeczku założył Kathedrę swoją. Później Granier Należca jego będąc na ten czas Biskupem Genewyjskim, gdy Probostwo w Kathedrze jego zawikowało, mianował na tę godność Franciszka, y oddane mu było, zaraz Bulle Papieckie datowane w Rzymie dnia 7. Marca Roku 8. Panowania KLEMENSA VIII. Papieża. Probostwo u niego obrany lubo ieszcze nie miał święceń żadnego; iednakże

natchny-



*Świętego Franciszka Salezjusza*

natychmiast pożegnawszy Rodziców swoich pojechał do Biskupa Genewyjskiego, który go przyjął z wielkim oświadczeniem affektu y uprzejmości swojej, wielce ucieszony będąc, iż widział w nim utrzymującą się statecznie też samę pobożność, mądrość, y naukę, z ktorey zawziął był ku niemu wielki afekt y szacunek od pierwszego poznania go w Rzymie. Przyjął tedy Franciszek święcenia, a iak tylko został Dyakonem, Biskup Granier uważając w nim wielką sposobność do opowiadania słowa Bożego, włożył na niego Urząd Kaznodziejski w Kathedrze swojej, który odprawiał z wielkim pożytkiem Dusz.

W ten czas właśnie Xiążę Sabaudyijski, ofiarował mu powtórnie krzesło Senatorkie w Kamberyaku u siebie; ale pobożny sługa Chrystusów nauczył się od Świętego Pawła że kto jest obowiązany na usługę Bogu, nie ma się wdać wziętek spraw światowych, sądził u siebie za rzecz szkodliwą aby nie przyjął tej godności, y nie myślał tylko o tym, żeby uczynić zadość powinności którą na niego włożył Biskup jego. Co czynił z pożytkiem przedziwnym, y ukontentowaniem wszystkich, tak dalece iż liczne nawrocenia które Bóg sprawił przez niego w tych dwóch latach urzędu Kaznodziejskiego, były dowodem wielkiej jego sposobności dla dokazania w dalszym czasie rzeczy najtrudniejszych w tej mierze; iakoż natychmiast gdy został Kapłanem, zaraz Biskup Granier uczynił go najpierwszym między innymi Kapłanami których wyprawił na Misję do Powiatu Kablaykiego w Państwie Sabaudyijskim dla pracowania około nawrócenia Dusz y przywiedzenia ich do iedności Kościoła Świętego.

A iako błędy heretyckie które od lat siedmudziesiąt w tamtych stronach Luter y Kalwin po nim rozkrzewił, ledwie pamątkę iaką poznania Wiary Katolickiej między ludem owym zostawili, tak też skutek tej Misji, zdawał się być

B - - - - - bardzo

bardzo niepewny; Ale Franciszek pałając gorliwością Ducha Apostolskiego, y wsparty powagą y władzą Xiążęcia Sabaudyjskiego, udawszy się náyprzed do Tonoru Miasta rypierwszego tej Prowincyi, nie uważając na żadne przeszkody y sprzeciwienia mocne, które czynili obywatele tamtejsi, zaczął pracować około nauczania tych Dusz obłąkanych, a nie miał na ten czas tylko jednego Pomocnika w pracach swoich, Ludwika Salezyusza krewnego swego, groźby potwarzy, napaści, urągania, y oczywiste niebezpieczeństwa w których się częstokroć znaydował, nie odstraszyły go bynajmniej od ustawicznych kazań publicznych, y rozmow prywatnych które niewał. A gdy gwałtowne prześladowanie Heretyckie przymuszało go do uchronienia się, ukrywał się najczęściej w lasach, Lodowniach albo w plecach wapiennych, ale za naypierwszym uspokojeniem cokolwiek tej burzy, znowu się pokazywał iawnie; a słodkość y łagodność wymowy jego, złączona z mocą y dzielnością prawdy którą opowiadał, sprawiła nakoniec tak szczęśliwe pomnożenie Chwały Pana Boga, że sam Ociec Sw. Papież winshawał mu tego przez swoje Breve, y Xiążę Sabaudyjski sprowadził go potym do siebie dla naradzenia się z nim o sposobach, y szkodkach, do wykorzenia z gruntu herezyi w tej Prowincyi gdzie już nawrócił do Wiary Świętej tak wiele Dusz.

Ten wielki Monarcha własnym doświadczeniem dowiedział na ten czas daleko lepiej, co przed tym z samey tylko sławy y powieści innych słyszał o Proboszczu Geneweyjskim. Dziwował się głębokiey nauce, y wysokiey mądrości, Franciszka w tych szkodkach y sposobach które mu podawał dla przywiedzenia do skutku zamiarów jego, obiecując mu dopomagać w tym wszystkimi siłami władzy swojej, a tak wylechał zaraz ten świątobliwy Misyjonarz dla przyżycia się mocno do kończenia izczęśliwie Dzieła rozpoczętego. Jakóż



koż poosadzał nappierwey Plebanow na wszystkich miey-  
scach, z kąd byli wypędzeni, y stosując się do utożenia u-  
czynionego z Xiążęciem, naznaczył im dochody przyzwoite  
do wyżywienia. Naostatek zwyciężywszy wszystkie prze-  
szkody które nayzłośliwsi przeciwnicy Wiary S. wszczynali  
ustawicznie przeciwko niemu, kazał iako napprzedzey zre-  
parować w łononie Kościół S. Hipolita, w którym nappier-  
wszy raz odprawił Mszą S. opułnocy w dzień Bożego  
Narodzenia, y od tąd nazywał ten Kościół Farnym kościołem  
ktorego sam był Plebanem.

A przed tym musiał codziennie chodzić za Miasto do ie-  
dnego poblizszego Zamku, dla odprawienia tam Mszy S.  
A lubo trzeba było przeprawiać się do tego Zamku przez  
Rzekę bardzo bystrą, jednak żadney trudności w tym nie o-  
świadczył, chociaż między krami płynącemi przeprawiać się  
przyszło na jedney deszczce, czołgając się rękami, y nogami  
po owych lodach y śniegach pod czas zimy ostrey, a to z taką  
spokojnością umysłu, iakoby na wygodney łodzi, albo po  
bespiecznym moście przechodził.

W nieiaki czas potym odebrał list z rozkazem od Oyca  
Świętego, aby pracował około nawrocenia Teodora Bezy,  
nayprzednieyszego Ministra Sekty Kalwinskicy. Dla wy-  
konania tedy rozkazu Papieskiego, polechał zaraz do Ge-  
newy, gdzie się znajdował pomieniony Beza, y posłał do  
niego światobliwy Misyonarz, że go chce nawiedzić, y roz-  
mówić się z nim, na co pozwolił chętnie ow Heretyk, ale  
nasz Święty tak mocno go przekonał, że nawet przywiódł  
go, do wylania łez, jednak nie miał tey pociechy nawrocić  
go, gdyż Pan Bog dopuszcza tym, którzy prawdę uznają,  
trzymać iakoby w więzieniu nieścisłości, aby szli za łą-  
dzani y namiętnościami serca zepsowanego.

Lecz Bog nadgrodził słudze swemu żal y ciężkość którą  
miał z zatwardziałości tego Heretyka, a to przez wylanie

dońtego błogosławieństwa swego na prace jego, które po-  
 heymował z wielkim pożytkiem w całym Powiecie Kablav-  
 skim. Dar czytania Cudów, którego r u Bog użyczył,  
 sprawił jeszcze obfite pożytki, y może się poczytać za o-  
 sobliwszy cud wszystko cokolwiek czynił w Tononie. pod  
 ten czas gdy w tym mieście panowało wielkie powietrze,  
 ponieważ na każdy moment był w niebezpieczeństwie śmier-  
 ci, a przecię y wielka liczba powietrzem zmarłych osób  
 tych które z nim bywały przy nawiedzeniu chorych nie o-  
 ziębiła nigdy bynajmniej miłości, która go trzymała usta-  
 wicznie na usługę ich, y zdawało się jakoby korliwość  
 pałająca serca jego, oddalała od niego to zarazliwe powie-  
 trze które innych umarzało. Słuchał dzień y noc spowie-  
 dzi owych umierających, nosił im komunię Świętą, zachę-  
 cał ich do cierpliwości, y poddaństwa zupełnego Bogu. Słu-  
 żąc im własnymi rękami we wszystkich potrzebach ciała,  
 tak dalece iż nawet najuporniejsi, y w największej zacię-  
 tości zostający Heretycy, nie mogli zaprzeczyć tych oczywi-  
 stych cudów, y bardzo byli zbudowani z tak wielkiej mi-  
 łości Świętego, w służeniu tym zapowietrzonym, mianowi-  
 cie gdy się dowiedzieli iż niechcąc przyjąć summy Pienię-  
 żney którą mu był posłał Biskup Geneweycki. Wszystkich  
 serca pozyskał sobie przez to, y powolność wielka ludu, u-  
 czyniła bardzo pożyteczne nauki jego.

Biskup Geneweycki przyjechałszy do Tononu, iako tak-  
 że Legat Papieski, Kardynał Medycynarz przejeżdżając na  
 ten czas przez to Miasto na powrót do Rzymu, y Xiążę  
 Sabaudyjski tamże zależdżający drogę Legatowi b. l. w sz. i cy  
 świadkami przedziwnych cudów y nawrocenia, które BOG  
 sprawował przez Franciszka. Za co oddawszy dzięki Panu  
 Bogu, oświadczyli także wielką wdzięczność świętobliwe-  
 mu Misyjonarzowi za tak wielkie usługi oddane Kościołowi  
 Świętemu.



Pod czas zaś t. y. bytności Xiążęcia Sabaudyjskiego w Tononie, starał się usilnie utwierdzić ugruntować Franciszka to dziecko, które go kosztowało wiele prac przeciwko Deputatom Geneweyskim, którzy chcieli racyami polityki nakłonić Xiążęcia do odwołania rozczęści Dekretów które był wydał, aby usunili precz wszyscy Ministrowie Kalwincy, z całego powiatu Kablaykiego. Ale Franciszek jako przezorny y odważnego serca Missyonarz uczynił wszystkie ich usiłowania nadaremne. y próżne. W krotce potem Xiąże Sabaudyjskie wyjechał z Tononu, a Biskup Geneweycki będąc pod ten czas w Annessurze, dowiedziawszy się jak wiele dobrego sraził missra swoją Franciszek w całym Powiecie Kablaykim, sprowadził go do siebie. y wyawił mu zanysł lwoy który miał, uczynić go swoim Koadjutorem.

Strwożył się mocno świętobliwy Kapłan na tę propozycją. y prosił o pozwolenie osm dni dla rozważenia tego, ale usilne prozby które pod ten czas czynili Xiąże, y Biskup Geneweycki, wsparte na mocnych pobudkach interesu Chwały Pana Boga w utrzymaniu Wiary S. dawszy mu poznać że Bog sam mówił do niego przez usta tych, którzy mieylić jego trzymali skłoniły go do poddania się woli ich. Wyjechał z tym do Rzymu prosić Oycę Świętego o Błogosławieństwo, Ociec S. na ten czas Klemens VIII. będąc uwiadomiony od Kardynała Medics o wielkiej godności, y świętobliwości Franciszka, przwiął go z oświadczeniem wielkiego affektu y estymy ku niemu, y szczegulnie tylko dla uczynienia honoru Koadjutorowi nowo obrażemu; chciał Ociec S. aby w przytomności jego y wielkiej liczby Kardynałów, dał odpowiedz swoją na wiele kwestyi tyczących się Urzędu Biskupiego, który miał przyjąć na siebie, iakoż słuchali go wszyscy z ukontentowaniem y pochwałą powszechną; nawet sam Ociec S. Papież obłapiwszy go y ścisnąwszy

wszy uprzejmym affektem, rzekł do niego te słowa z Przy-  
powieści Salomowych; *Pił Synu mój z krynice trzosey, a czer-  
pać z niej niech się te wody rozlewają po wszystkich miejscach,  
aby każdy z nich zazymał według pragnienia swego.*

Pod czas bytności swojej w Rzymie, traktował o spo-  
sobach dla przywrocenia, y ugruntowania Wiary S. w Dy-  
cezyi Geneweyckiej, mówiąc o tym często z Kardynałami,  
którzy nie mogli się wydźwignąć mądrości Jego, y cnocie  
niepospolithey między inżemi, Kardynał Baroniusz powie-  
dzał o nim, że w tym Świętym Studze Chrytuśowym Adam  
nie zgrzeszył. Otrzymał tedy nie tylko Bulle Rzym kładące na  
Koadjutoriją, lubo o to bynajmniey nie nalegał, ale też ie-  
szcze pozyskał wszystko o co prosił Ojca S. względem przy-  
wrocenia Wiary S. Katolickiej w Genewie. Z niemającym  
podziwieniem uważając Papież w Franciszku zupełne wyzu-  
cie się własnego interesu, pozwolił mu uczynić co sam na-  
lepiej osądził być przyzwolonego, względem Prawa iednego  
ktorego zniesienia pragnął Nasz Święty, a lubo to Prawo było  
ufundowane na zwyczaju, zdawało się iednak bardzo przy-  
kre y nieśluszne temu prawdziwemu Panterzowi trzody  
Jezusa Chrytuśa. To zaś Prawo zwyczajem w prowadzo-  
ne na tym zawisło, że po śmierci bez potomnych Rodziców,  
kiedy nieuczynili Testamentu, Sukcesyja cała dostawała się  
Biskupom Geneweyckim, bez żadnego względu na krewnych  
blisko należących, a tak pod pretekstem ratowania ubogich  
z tych pozostałych dóbr po zmarłych, przybywało co raz  
wlecey ubóstwa y nędzy w tę Dyecezyi.

Roku 1599. Franciszek powróciwszy z Rzymu do Tu-  
rinu, otrzymał u Xiążęcia Monarchy swego, przyjęcie y w-  
pisanie do Ksąg publicznych, Bullo w swoich Rzymickich,  
lubo wielkie w tej mierze zachodziły przeszkody z strony  
Heretyków; ale w tym samym czasie, kiedy się spodziewał  
zbierać obfite pożytki, y widzieć zjawienie skutki, według  
otrzy-



otrzymanych Bulłow Papieskich dla ugruntowania Wiary S. wypowiedziana wojna od Henryka IV. Króla Francuskiego, Xiążęciu Sabaudyjskiemu nowe zatrudnienie uczyniwszy naszemu Świętemu, przyczyniła mu więcej prac, Parania, y kłopotow. Cścycerowie heretycy kłóczyli bardzo w znaczney liczbie służyli w Woysku Królewskim, złośliwie się obchodzili z Katolikami, a nadewszystko z Kapłanami y innym Duchowieństwem, zawet palili Kościoły, y Klasztory: Franciszek w wszystkich sit swoich przykładał do tego, aby te bezbożne okrucieństwa koniec wzięły, jakoż na jego perswazyę, y usilne prośby, zakazał Król Henryk pod utratą życia, aby się nikt nie ważył czynić podobnych zbytkow y tyranstwa.

Zamieszania wojenne nie przeszkodziły mu bynajmniej do odprawiania Myśli w Dycezyi Geneweyjskiej, pod czas ktorey przywrócił trzydzieści pięć Parafii, osadziwszy w nich plebanow pobożnych. Czasu jednego był złapany od przeciwney strony, pod czas tego zamieszania y przyprowadzony do Margrabiego Witry, kommendę mającego, ale go przyjął ręknie y odeśłał z wielkim uszanowaniem. Gdy przez traktaty pokoju wojna się zakończyła, y Xiążę Sabaudyjski ustąpił Królowi część kraju Gexyi, w którym heretycy panowali, gorliwość Franciszka zaprowadziła go aż do Paryża, dla wyrabiania tam interesow Wiary S. Gdzie postępował sobie z taką mądrością, y roztropnością, iż przekonawszy wszystkie przeciwności Ministrów politycznem i maxymami narabiających, otrzymał wszystko od Króla czego tylko żądał dla Katolików.

Sława wielka którą miał od dawnego czasu nasz Święty, w całej Francyi, sprawowała taki szacunek cnot Jego y przymiotow u wszystkich, że tak tylko dowiedzieli się o iego przybyciu do Paryża każdy pragnął widzieć go, y miał sobie za szczęście poznać się z nim, Xiężna de Mercœur y druga

druga Longville, podały się pod Dyrekcyą jego. Pierwsza z nich po śmierci Xcia męża swego, prosiła Świętego Biskupa, aby miał kazanie na jego pogrzebie w Kościele Paryskim, dnia 27. Kwietnia Roku 1502. co uczynił z wyrażeniem szczerych, y pełnych pobożności sentymentów. do doskonałości takowych kazań pogrzebowych należących. Kardynał de Berulle prosił go aby mu był pomocą w zamiśle który miał postanowić kongregacyą S. Filipa Neryusza, y wprowadzić do Francyi Karminianki bołe, Krol sam prosił go do siebie, aby miewał kazania Połtne przy Dworze i go, gdzie panowały wszelkie nierządy, które rospuścił, y herczya sprawić. podjął się tego Franciszek, nie obawiając w bawelne prawdy, którą był obligowany z Urzędu swego mówić śmiało. bez żadney ochrony, co czynił z tak szczęśliwym skutkiem, że jedna Dama znacznego urodzenia, y wielkiego rozumu, słuchając jego kazań porzuciła błędy heretyckie, których była przed tym wielką obrońicielką. y nigdy prawie nie schodził z Ambony, żeby za nim nie szło wiele osób, iedni prosili go o zbawienne nauki wiary Katolickiey, inni chcąc się poiednać z Bogiem przez Sakramenta Pokuty Świętey.

Krol który był przez Połt w Fontenablo powróciłwszy do Paryża, y słysząc go każącego tak był tknięty mowami Świętego Kaznodzie, że nie kontentując się bywać na jego kazaniach, miewał z nim częste rozmowy prywatne o rzeczach dotyczących się sumienia swego, y miał go wrok wielkiej powadze, że chcąc go koniecznle utrzymać w Państwie swoim, ofiarował mu Arcybiskupstwo znaczne, y pensyą roczną cztery tysiące Talerów, za co podziękował Krolowi który się zadumał widząc Franciszka tak dalekiego od wszelkiego przywiązania do dóbr doczesnych, y nieupatrującego nigdy własnego pożytku.

Spra



*Świętego Franciszka Salezjusza*

177

Sprawiedliwe względy, które ten Monarcha oświadczał  
cnocie y godności Franciszka, napętniały wielką pociechę lu-  
dzi dobrych y pobożnych, ale też oraz wzbudziły zazdrość  
w drugich Dworskich, którzy wynajdowali różne potwarzy  
dla zruynowania go całe w łasce Krolówkley, tak dalece,  
iż udano go przed Krola, że przyjechał do Francyi, dla  
uczynienia fikcyi, y odnowienia konspiracyi Marszałka Bi-  
rona przeciwko Krolowi.

Przestrzeżono w tym Świętego pod ten czas kiedy wcho-  
dził na Ambone, ale niewinność jego utrzymywała go w  
takim uspokoienu, że nie tylko bynajmniej nie był poru-  
szony tak szkaradnym udaniem, lecz y owszem mówił z  
zwyczajną swolą łagodnością, spokoynością, y przytomno-  
ścią umysłu, po skończonym kazaniu poszedł do Krola  
chcąc się usprawiedliwić przed nim, ale Krol usłyszawszy  
pierwsze słowa Franciszka, przeniknął zaraz o czym chciał  
mówić, przerwał mu tedy mowę upewniając go, że te po-  
wieści które go doszły, nie uczyniły najmnieyszey złey o-  
pinii o nim, w umyśle jego, przyrzekając mu oraz state-  
czny afekt y szczerą poufalsć na zawżę. A po odeysciu  
Franciszka mówił przed wżysłkiemi z wielką pochwałą o  
nim. A tak pożegnawszy Krola, y cały Dwór jego wwie-  
chał z Parvza, powracając do Annessy, lecz w drodze do-  
wiedziawszy się o śmierci Biskupa Geneweyskiego rad by  
był zjechać na jego pogrzeb, ale już nie było czasu na to,  
schronił się tedy do zakonu swego w Salezie, gotując się tam  
do swojej konsekracyi przez Rekolekcyę.

Rekolekcyja jego trwała przez dni dwadzieścia odpra-  
wiał ją pod Dyrekcyą Xędza Furniera Jezuita, konsekra-  
cyja zaś jego odprawiała się 8. Grudnia, przez J. X. W. spa-  
zvana Grimallego, Arcybiskupa Wiennekiego, z Asystencyą  
dwóch innych Biskupów, Leoneńskiego, y Damascenkiego,  
w Mieście Lorens które przynależało Domowi Salezjuszw.  
C gdzie

gdzie był Farny Kościół wielki, y piękny. W tym tedy Kościele nasz S. był chrzczony, y na Biskupstwo konsekrowany, y Matka jego najczęściej tam mieszkała. Znajdowało się na tym akcie wiele Duchowieństwa y zjazd znaczny był Państwa y Szlachty, ci wszyscy w tydzień potym asystowali mu w drodze y na wieździe jego do Annisium. Nazajutrz zaraz iak tam stanął, w trzecią Niedzielę Adwentową zaczął sprawować urząd swoy od nayprzednieyszey powinności Biskupiey, opowiadając sam słowo Boże Cwiczkem swoim, y wierność jego w wypełnieniu tey powinności trwała aż do zgonu życia.

A iako wiedział że Pasterz powinien być przykładem dla trzody swoiey, więc napisał sobie samemu Regułę, którą zawsze statecznie zachowywał, y postanowił w Domuswoim dla Służących bardzo piękny porządek życia, którego nie godziło się żadnemu przestępować. Odzienie jego było proste, y przysoyone, jednak bez żadney przysady. nie nosił nigdy bławatnych sukien, y nie wychodził z domu bez Rokiety. y mucetu, odnawiał zawsze pacierze kapłańskie z odkrytą głową. y klęcząc, odprawiał codziennie Mszę S. w Niedziele y Święta bywał w Katedrze swoiey na wszystkich godzinach, y co rok odprawował dziesięć dni rekolekcyi.

W domu jego wszystko się odprawowało tak regularnie, iak w Klasztorze. Wstawano rano oł dney godzinie y odmawiano nabożeństwo poranne w Społeczności, Słuchali wszyscy codziennie Mszę S. siedano do stołu, zażywali rekreacyi spólnie, y roschodzili się do siebie według godzin rozporządzonych. A dla odciążenia ludzownym wszelkiego preterxu do rzywania przy sobie choć z y rzybliższych krewnych poci białosłowicki, niechtiał sobie pozwolić tey nawet pociechy, aby Matka jego miała sławę w domu Biskupim, gdzie sam mieszkał, Dworu wielkiego nie chował,

n'e mając tylko dwóch Kapelanów, dwóch słuźnych Dworzan, z których jeden miał zlecenie przyłmować przycho-  
dzących, y w prowadzić ich do Świętego Biskupa, sam zaś  
nie miał tylko jednego lokaja do usług pospolitych, dru-  
giego do kredentu, a trzeciego do uprzątania Pokoiów, y  
przestrzegania ochędoſtwa w Domu. Stoł lego był bardzo  
pomietny, bez żadnego zbytku, czytano zawsze dó stołu,  
aż do połowy obradu potym się zabawiano rozmową iaką  
przyłenną pobożną, y do zbudowania słuźącą.

Dla wprowadzenia reformy obyczajów między ludem  
Dyecezyi ſwoiey, zaczął od pokromienia ile można było,  
wſzelkich zbytków, y okazałoſci igrzyſk, y uciech publi-  
cznych, nakazał aby Najſwiętſzy Sakrament był wyſtawio-  
ny pod czas dni Zapoſtnych, miewał ſam kazania w te dni  
zgorſzenia y roſpuſty; a przez ten ſpołob odwiódł wiele  
oſob od uciech zakazanych, ktoremi ſię pod ten czas zwykli  
ludzie zabawiać. Rozkazał aby codziennie bywały Ka-  
thechizmy w Poſcie, a co Niedziela y Święto przez cały rok.  
Poſtanowił aby Beneficya rozdawane były przez konkurs, dla  
examinowania, y wybrania Xięży tych ktorzyby byli nay-  
ſpoſobnieyſi do urzędu Paſterſkiego. W prowadził na ro-  
żne mieyſca Braſtvo Najſwiętſzego Sakramentu dla zachę-  
cenia y utwierdzenia Katolików w Wierze o tey Talemni-  
cy, przeciw błędnym zarzutom Kalwińskim. Zgromadził  
iako nayprędzey Synod Plebanów Dyecezyi ſwoiey na kto-  
rym wydał Rytuał, o adminiſtrowaniu wſzytkich Sakra-  
mentów.

Zabiegſzy tedy według możnoſci ſwoiey naypilniey-  
ſzym potrzebom tey Dyecezyi, wylechał do Turinu, dla  
wyrobienia u Xiążęcia Sabaudyiſkiego intereſu wykorze-  
nienia zgruntu herezyi Kalwińskiey w Pańſtwie iego, a lu-  
bo prytomnoſć Franciszka w tym mieſcie ſtołecznym nie  
długa była, iednakże wiele dobrego ſprawia, czego y ſam



Xiąże był świadkiem, y chciał go dłużej zatrzymać u siebie; ale potrzeby Kościoła S. gdzie indziej go ciągnęły, pozwolił mu tedy Xiąże odjechać dla ugodzenia w duży wielkiej sprzeczki, między Kaniutą Kathedralną, y Kolegiatą Annessyjską, jako także dla dolechania do Gexyi prosię Xiążęcia Bellegarda, który tam miał komendę Krolewską, aby do skutku były przywiezione Edykta, trzymane od Kioła dla przywrócenia Wiary S. Katolickiej w całej tamtey przyległości.

Dokara tedy szczęśliwie wszystkiego czego żądał, tak w jednej okoliczności, jako y w drugiej. W Gexyi zaś mową swoją y przykładem nawrócił wiele dusz, między innymi dwóch godnych Kawalerów należących do Xiążęcia Bellegarda, rozgniewało to mocno Ministrów Kalwińskich, y chcąc przetrząść dalszemu pomnożeniu Wiary Katolickiej, postanowili życia pozbawić S. Biskupa, ramowiwszy jednego z pomędzy siebie żeby mu trucizny zadał. Jakoż przywiezioną była do skutku ta bezbożność złośliwych; ale Bóg piastując w protekcy swoiey, tego świętobliwego Pasterza, zachował życie jego dla dobra trzody swojej, wytrzymałszy tedy S. Biskup ciężkie bolesci od zadanej trucizny, ozdrowiał zupełnie, y wynalazł w tej samej złości nęprziaciół swoich nową pobudkę, y sposób do pracowania z pożytkiem około ich nawrócenia, oświadczając im wielką miłość, dobrodziejstwami ich obdarzając, z kąd zawziął tak wielki szacunek y ulżanowanie Wiary S. Katolickiej, że na koniec sam ją przyjął.

Za nawróceniem tych nayszczęśliwszych Ministrów, nastąpiła wielka liczba wszelkiego stanu ołob przynależących Wiare S. w tej całej przyległości Gexyi. A lubo nauczanie herezyków nawracających się zabierało mu wiele czasu, jednakże gorliwość jego pobudziła go do pracowania pod ten sam czas, około reformy jednego Opaństwa, gdzie Zakonnicy

kernicy, y Opat pod'leoli będąc Stolicę Apostolską, trzymali że Biskupi nie powinni byli nieźać się do nich, ani wdawać się w poprawę ich rządów. Trzymał tedy na siebie S. Biskup tę sprawę tak długo, y dołazał tego szczęśliwie w krotkim czasie, że karność zakonną pięknie zakwitnęła w tym domu, y utrzymała się po dziś dzień z wielkim zbudowaniem wszystkich.

Lecz wie zakończył to dzieło, tak znaczne, aż o to podać mu się okazywa do nowej pracy niedałoby tegoż Opatwa. To jest iż gwałtowna powódź w tamtych stronach panująca oderwawszy wielkie sztuki kamieni od gór skalistych, które spadając z impetem na dość wiele Domów obalając, w kilku wsiach pobliskich, przytłukły znaczną część ludzi, y bydła w tamtych miejscach. Nasz świętobliwy, y pełen litości Pasterz dowiedziawszy się o tak strasznym przypadku, y spustoszeniu, pośpieszył tam natychmiast y pod same owe rozwaliny spuściwszy się, gdzie przyćśnieni ludzie bez żadnego ratunku, samey tylko oczekiwali śmierci, starał się ratować ich dusze, opatrzyć im wszystkie potrzeby do ciała należące, a nie kontnując się tą nociecią, która im przyniosła samą śmierć, otrzymał jeszcze y zjednał dla nich od Króla Francuskiego, uwolnienie od wszelkich podatków na lat dwadzieścia.

Lyczezya tego będąc w ten czas w tak szczęśliwym stanie, że mógł na kilka Niedzieli z rycy wyjechać dla dogodzenia nalegającej proźbie całego Parlamentu Dywionńskiego w Burgundyi, którzy go usilnie prosili aby do nich przybyć raczył na kazania Pasterze, zjednaawszy nawet samemu Xiążęcia Sabaudyjskiego pozwolenie na to. Pojechał tedy do owego Miasta Święty Biskup, a Błogosławieństwo ołfite które Bog wylał na te jego prace Ewangeliczne, pokazało oczywiście iż chciał tego Pat. Bog aby ten świętobliwy Pasterz był użyteczny y w obcym kraju, nie tylko w swoim.

swojej Dłeczyl. Jakoż gorliwoscia swoja, nauka, y przykładem, sprawił znaczną odmianę obyczajow we wsiyskich stanach Ludzi owego Miasta kwitnacego. Ten zasliwy Kaznodzieia, iako prędko zchodził z Ambony, zaraz bez wytechnicia po tey pracy, zasiadał w Konfessyonale słuchając spowiedzi wsiyskich bez żadnego braku w osobach, którzy przychodzili do niego; zkaż wyszłszy nawiedzał znowu Kłasztory rożnych Zakonníc, które go zapraszali na rożnowy Duchowne, pragnąc słuchać zbawiennych nauk tego; resztę czasu trawił na celenie chorych, ratowaniu umierających, kiedy mu znać dano że się gdzie znajdował albo też na świątobliwej rożnowie z temi, którzy przychodzili do niego wziąć radę jaką w rzeczach do sumienia należących, przyjmując każdego do siebie bez żadney trudności.

W ten czas to właśnie nasz Święty Biskup zażądał z miłości z Panią de Chantal, która u niego z echą była do Diwionu dla słuchania kazań tego, a pobożność tej wielką wparta radą y naukami tego świątobliwego wodza tak oświeco tego od Boga, wydała aż do czasow naszych tak obłite owoce w Kościele Bożym.

Wyjechał z Diwionu zostawiwszy całe Miasto napętnożne zbudowanie u, y serca wsiyskich wikros przeniknione prawdami, które opowiadał, oraz y przerażone żalem z odjałenia tego z tamtąd. Przyjechałszy do Annellum, z wielką pociechą swoją wszedł gruntownie wzamyśliwiednego Opatu który, mu się zwierzył intencyi swojej, iż chciał wyrugować rozwiózłość panującą między Zakonnikami lwemi, dopomógł owemu Opatowi do tego ze wsiyskimi możności swojej, y otrzymał u Klementa VIII. Bulle łaskawie dla wprowadzenia do Opatwa O. O. Felantynow, na miejsce dawnych Mnichow, iakoż pomienione Bulle więzły skutek swoy, za staraniem S. Biskupa, a dawnym Mnichom wyznaczono pensye przyzwoite dla ich wyżywienia, y uitał z pomienionego Opatwa.



Staranie które S. Biskup miał około tego dzieła nie przeszkodziło mu do odprawienia wizyty w Diecezyi swojej; a ta wizyta była bardzo pracowita, tak dla drog które pomiędzy gorami y skałami były bardzo przykre, a międzyciami lodem y śniegiem tak zawalone, że nawet pieszen u człowieka ciężko było przechodzić, iako też y dla tego że ludzie tameczni mieszkanie swoje mając niedostępnie dla tych którzyby im naukę zbawienia dawać mogli, zdziwili byli y w niczym nieumiejętni, ani żadney znajomości nie mający w rzeczach do zbawienia potrzebnych. Ale nie było nieysca tak niedostępnego, gdzieby ten gorliwy Pasterz nie doszedł, nie znajdowało się człowieka tak dzikiego, któregooby dobrocią swoją nie pozyskał, ani tak nieumiejętnego któregooby sam nie nauczył wszystkich Artykułów Wiary Świętey y prawd Ewangelicznych potrzebnych do zbawienia.

Musił jednak przerwać tę wizytę swoją dla kazań Pustynnych na które był zaproszony do Kamberyaku stołecznego Miasta tego Państwa gdzie wielka liczba nawróconych za jego pracą y staraniem, tak Heretyków iako y grzeszników, dopełniała radości serca jego którą miał z pojętności y powolności owego ludu w rozważaniach y jaśnieniach niedostępnych mieszkającego; lecz gdy się wybierał p wrocic w tamte strony dla kończenia wizyty swojej, dano mu znać że Xiążę Nemurski mając jakąś uragę do Xiążęcia Sabaudyjskiego zabierał się z wojsłem do oblężenia Miasta Annecy. Święty Biskup, uważając że dobry Pasterz nie powinien spuszczać trzody swojej w tak żałosney y okropney okoliczności pospieszył iako najszybciej do owego miasta, pragnąc gdyby można założyć się samym od wszelkich nieszczęśliwosci y niebezpieczeństw wszelkich obywateli tamiecznych y wspólnie z ludem dać tę pociechę Monarchii swojemu, przez pokazanie dowodów stateczney wierności ku niemu.

niemu. Lecz ledwie tylko podtapili nieprzywaciele pod Miałto, zaraz Xłaze Pedemont kie pospieszywszy z wozytkiem swoim odoędził ich, y oswobodził z oblężenia wszystkich obywatelów, a Święty Biskup wyjechał dla kończenia zaczętey wizyty.

Zapowrotem swoim w Roku 1607. napisał swoją ręką, y do druku podał książkę. Przestrogi dla Spowiedników, które są tak pożyteczne, że ie potym wydawano, w wielu innych Dyecezyach y na różne języki przetłumaczono. Założył w Annecium Szkoły publiczne aż do Filozofii, Teologii y nauk Prawa, a że nauki są szkodliwe bez pobożności, dla tego fundował tegoż czasu Seminarium żeby młodzież duchowna zasmakowawszy sobie cnotę y ugruntuowała wsty się w pobożności, stała się sposobna do formowania potym drugich, y zaprawiania ich do cnot, nauką swoją, y przykładem dobrym.

Pobożność jego, y przezorność w rzeczach przyszłych, nie przeszkadzała mu bynajmniej do zabieżeńia złemu które się trafiło w czasie. Wyjechał zatym resztę Dyecezyi swoją wizytować aż ku Szwajcarom, gdzie przez trzy lata bawiąc, przywrócił Katolikom trzydzięści y erzy Parafii, osadziwszy w nich Plebanów nauką, y cnotą zażyczonych. Praca zaś jego y uślıność z którą nauczał lud tamieczny była tak szczęśliwa, że w całej tej okolicy gdzie nie załat Święty Biskup y sta Katolików, a przy odieździe jego, nie znajdowało się y sto heretyków.

Powróciwszy potym do Annecium, był prośzony od wlelu Półtwa, a nawet y od samego Krola Henryka IV. aby wysłał na świat książkę pokazującą jasnie że pobożność nie dołączona tylko do duchowstwa należy, albo to osobom oddalonym od światła, ale przyzwolita jest wszystkim stanom na świecie zatrudzonym, tak też na urzędach, y u Dworu będącym. Więc gośliwość święta którą pałało serce do-

brodli;

brodliwego Pasterza ku pożytkowi wszystkich tak znaczney-  
szej kondycyi iako y pomierney, przywiodła go do tego, iż  
prędko potym wydał książkę, pod tym tytułem *Droga do ży-  
cia pobożnego*, nazwana imieniem *Filotea*. To zacne dzieło  
było przyjęte z wielką pociechą, y ukontentowaniem po-  
wizechnym, tak od Duchownych, iako y od świeckich ludzi  
każdego stanu, y kondycyi, że w krotce potym iak się tylko  
pokazała na wszystkie prawie języki przetłumaczona zosta-  
ła. Zazdrość jednak wzbudziła niektórych do przeciwie-  
nia się tey książce, nawet Zakonnik jeden publicznie mając  
kazanie przed zgromadzonym w znaczney liczbie Słucha-  
czem ganik ią uszczypilwemi słowami, y miał tyle śmiałości  
palić ią zaraz przy wszystkich. Świętobliwy Biskup zniósł  
tę obelgę z cierpliwością przedziwną, niechciał nawet uwa-  
żać na ochydę uczynioną godności Biskupiey: obawiając się  
aby szukać satysfakcyi, nie przymieszał się do tego iaki  
względ własney osoby swojej, zostawał tedy w milczeniu nic  
nie mówiąc, ani czyniąc na obronę swoją. Cokolwiek tylko na-  
mienił o tym w Prze nowie swojej inšzey księgi którą potym  
wydał pod tym tytułem *Traktat Miłości Boskiej*, y to ieszcze  
nie mógł o tym tylko sposobem takim, który iawnie poka-  
zuje że miłość własna całę w nim obumarta była, y że ie-  
dyny cel y koniec który sobie zakładał we wszystkich spra-  
wach swoich, ten był zbawienie Duszy, a nie szukanie po-  
chwady od ludzi.

Zazdrość nie na tym stanęła aby iawnie ubliżyć sławy S.  
Biskupowi, ale też nad to ułtowali ieszcze osławić go u Pa-  
pieża, lecz Ociec Święty znając dobrze wielką doskonałość,  
y godność tego świętobliwego Prata nie tylko najmniey-  
szej złey opinii nie przypuścił do myśli swojej, z powieści  
które o nim donoszono, ale y owszem dał mu zięcenie, dla  
uzgodzenia imieniem jego rozroznienia znacznego które się  
stało, między Arcy-Xiążęciem Austryackim, y ArcyXiążną



Brabantską, iako także między niektórymi Opaństwami, y Klasztorami Hrabstwa Burgundyjskiego. Co wszystko w krotkim czasie uspokoił Święty Biskup, z zupełnym ukontentowaniem obudwuch stron. Ale daleko większą miał trudność w wykonaniu Inszego zlecenia które mu było dane z Rzymu, względem reformy dwóch Opaństw, a te nie tylko że nie były z tego Dyecezyi, ale nawet nie należały y do Xięstwa Sabaudyjskiego. O tak wiele tam musiał znosić szczerania, y napasce od Mnichow zbuntowanych, których miał rozkaz Papieński uiać w rozwłóści. Przyzło do tego nawet że jeden między nimi był tak zuchwały iż trzy razy z Pistcletu wyrzelił do Świętego Biskupa; ale go tam Bog bronil, y zastawiał przeciwko złości tych buntowników, a Pan Bog wzruszony będąc do miłosierdzia tą łaskawością z którą wierny sługa Jego znosił tak szkaradną złość, dał im upamiętanie, y łaskę szczerego nawrocenia za Miedziemi Świętego Prafata.

Skończywszy tę sprawę wylechał powracając do siebie przez Mlašto Beliak gdzie Piotr Kamus Non Inac na Biskupstwo tamtejsze, zaprosił go na swoją konsekracyą, co uczynił Święty bardzo chętnie. a przyiażń ściła która była zawsze między temi dwoma wielkimi Ludzmi, stała się od tego czasu tak uprzejmą, y szczerą, iaka się tylko może znajdować między Oycem który pielczonym affektem kocha Syna swego, y wzajemnie między Synem pełnym uznanowania sercem kochającym Oycia swego.

Za powrotem swoim do Annessium odebrał S. Biskup listy od Barona de Lux, zapraszając go Imieniem Kr. la Henryka IV. aby iechał do G. xyi, dla daania mu pomocy w przywroceniu Plebanow, których Heretycy byli wygnali z wielu Parafii, nie trzeba było więcej dla pobudzenia żarliwości S. Pastorza, do wylechania natychm. est w tę podróż. Ale rzeka Rodan wylawszy znacznie zbrzegow swoich potrzeba było albo czekać ażby opadła, albo też wydać się na niebecz

niebezpieczeństwo, chcąc przez most Geneweyski przejechać czego nie można było uczynić chyba przez samo Miasto całe iadąc od końca do końca. A że mu szło o to aby iako naysprędzey przywrócić Trzodek swoiey na wielu mieyscach Pałterzow wygnanych, których oddalenie mogłoby ich zgubić w kilku dniach, odważył się tedy iechać przez szrodek Miasta Genewy, gdyż miłość przewyższająca wszystkie przeszkody naysięczsze do zwyciężenia sprawiła w nim, iż nie uważał na tak oczywiste niebezpieczeństwo, ludzie iego służący bardzo się lękali o niego; ale sam Święty Biskup nieustraszony bynajmniej, uzbroiwszy się mocną ufnością w Boga, wzywając iego ratunku y oświecenia w tym, iechał śmiało do Bramy miasta Genewy. Officier który był na urzędzie przy Bramie, spytał go, ktoby był, odpowiedział Święty z spokojnością umysłu przedziwną, y bezpieczeństwem cudownym w takiej okoliczności, że był Biskupem tego mieysca. Officier ow nie uważając godności urzędu w którym się być odezwał nasz Święty, y nie mogło mu przyjść do myśli, żeby Biskup Geneweyski miał się podawać w ręce tych którzy tym Miastem rządzą, przepuścił go wolno ze wszętkłemi ludzmi iego służącemi; Jechał tedy daley przez całe Miasto aż do drugiey Bramy, przez którą trzeba było z miasta wyjechać; ale ją zastał zamkniętą, bo nadchodziła godzina kazania Heretyckiego, a zwyczajnie nie otwierają nigdy Bramy przez ten wszystkie czas poki trwa kazanie. Musiał tedy Święty zatrzymać się tam y czekać przez dwie godziny na otwarcie owey Bramy, nie czując jednak najmniejszego poruszenia boiaźni pod ten czas, ale co ludzie iego przyjechawszy już z nim do Gexyl nie mogli się obaczyć, ani przyjść do siebie z przestrachu który ich opłoniował w Genewie. Otworzono zatym bramę, y nasz odważny Święty wyjechał z Miasta tak łatwo, iako do niego wiechał.

Baron de Lux dowiedziawszy się o tym którym traktem przylechał S. Biskup, nie mógł się wydziwić jego odwagę, ale też oraz przyznawał mu niebacznosc na siebie, y zbytnią śmiałość, na co Święty odpowiedział mu szczerze, że mając ufność mocną w Bogu, możemy dokazać daleko większych rzeczy.

Cud który Pan Bog świeżo uczynił dla Franciszka w Genewie, był iakoby zadatkiem owych przedziwnych dzieł y skutkow, które miał sprawić przez niego, w całej tej przyległości Gexyi; albowiem Flebani zaraz byli przywróceni na Parafie swoje, Predykanci zostali przekonani o błędzie swoim, y wielka liczba innych osób nawróciła się do Wiary Świętey.

Ta odważna akcyja którą uczynił Franciszek, była zaiste wielkim dowodem dobrego Pasterza. który kiedy potrzeba tego wyciąga powinien y własne życiełożyć za Owieczki swoje. Ale coż może być tak świętego, czegoby zazdrość złym tłumaczeniem nie zaraziła? Chciano tedy usilnie wyperśwadować Xiążęciu Sabaudyjskiemu, że nie darmo Biskup Święty podał się tak śmiało na niebezpieczeństwo iadąc przez Miasto Genewyjskie, do Barona de Lux, gdyż chciał przez to dać dowod swego przywiązania ku Henrykowi IV. Krolowi, traktując z Namieśnikiem jego, o Prawie najwyższej władzy które w tym Mieście mieli przed tym Biskupi Genewyjscy, z intencyą ustąpienia tego Prawa swego Krolowi pod pewnymi umowami.

Takowe powieści lubo bez żadnego fundamentu, mogły by mieć iaki pozor podobieństwa przeciwko innemu ktoregoby wierność nie była tak dowodna iako naszego Świętego: Jednak cokolwiek to uczyniło nie do dobrej opinii o Franciszku Saliżym w umyśle Xiążęcia Sabaudyjskiego. Dowiedziawszy się o tym S. Biskup za powrotem swoym do Annecy sum, gdy mu przyniesiono Dekret Senatu Kamberyackiego, odbie-



odbierający mu dechodę jego Biskupie; z przyczyny tego fałszywego udania. Odpowiedział bez najmniejszego porużenia temu samemu Officerowi, który mu go przyniósł. *Ze dziękuję Panu Legu za to, iż dopuszczasz aby był cnot cony z dobr doczesnych, daie mu do p. znania przez to, że Biskup powinien być całe Duchownym, nie mieć nic Ziemskiego.*

Ale iako pospolicie naylekkie powątpiewanie o wierności Biskupa ku Monarsze swemu, jest zawsze z wielkim zgorzzeniem, wyjechał za tym S. Pasterz do Dworu Xiążęcia, aby się z tey potwarzy niewinnie na niego włożoney nęcił usprawiedliwić, co złatwością dokazał, gdyż Xiążę pełen szacunku y uszanowania ku niemu, znalazł dobrze iego szczerość, wierność y mięstwo serca, tym bardziey go ieszcze cęcią zaczął kochać y poważać; wielkim gniewem obruszony będąc przec wko złości potwarcow iego.

Roku 1610. w dzień Popielcu, Matka Świętego Biskupa wpadła w Apoplexyą, ale miał tę pociechę iż dniem przed tym w same ostatki zapustne wysłuchał iey spowiedzi dożywotnicy gdyż był zawsze spowiednikiem iey zwyczajnym, iednakże iako natura y wrodzony affekt nigdy nie umiera, był żywo tknięty na sercu tą żałosną nowiną. Pobiegnął tedy czym prędzey do chorey y miał tę pociechę słysząc ją mówiącą za chaceniem go, *ah umieram szczęśliwie y z wielkim ukontertowaniem na ręku Syna mego kochanego potym dawszy mu Błogosławieństwo Macierzyńskie z obfitemi życzeniami, dokończyła świętobliwego życia swego.*

Naypierwsza była Pani de Szantal, do ktorey S. Biskup pisał list pełen zbudowania, z doniesieniem iey tey żałosney nowiny, oraz wyrażeniem zupełnego poddaństwa swego najwyższey woli Bożey wte okoliczności. A znalazł dobrze gruntowną pobożność y cnotę tey Damy przytym wielką iey żarliwość chwały Pana Boga wyłożył dowcip w osobie iey y to wszystko co mabyło potrzebnego do wykonania zamyśłu swego

w po-

w postanowieniu nowej kongregacyi p[ro]ci Białogłowskiej na pożytek Kościoła Świętego. Jego tedy iedyna intencya była w postanowieniu tego Zakonu, aby miały bezpieczne schronienie w nim te Dusze ktore dla podsztych lat, albo słabości ciała, lub niedostatku dobr doczesnych, nie mogą mieć przytępu do infzych, Kłasztorow ostrzejszych. Dla tego niechciał obciążać osob wstępujących do tej Świętey Kongregacyi żadnemi ostrościami nadzwyczajnemi, będąc zupełnie w tym wyperśwadowany, że umartwienie witalney woli jest naywiększą, y nayprzykrzeyszą surowością dla natury, a przecię to jest rzeczą naypotrzebniejszą Duszy, y nayprzyjemniejszą Panu Bogu; y że dość często trafia się, iż naycięższe umartwienia ciała, osłabiwszy mocno siły, nie skramiają przecię bynajmniey porywczosci umyśłu, y namiętności złyeh.

Nayp[er]wszy zamyśł S. Biskupa był ten, żeby Dusze zostające w tej kongregacyi, nie czyniły tylko śluby proste, a po skończonym Roku Nowicyatu, y uczynioney Professyi, żeby wychodziły nawiedzać chorych, y służyć im, ale przystał na zdanie Arcybiskupa Lugduńskiego Dyonizjusza de Markmon ktory dla wielu słuśnych przyczyn radził Świętemu Biskupowi, aby ta kongregacya obrocona była w Zakon.

Zwierzył się tedy zamyśłu swego Pani de Szantal; ta światobliwa Dusza chwyciła się tego z niezmierną radością, ciesząc się że iey Pan Bóg zdarzył okazją do pracowania o koło tak wielkiego dzieła pod rządem tak oświeconego Wodza, jakim był S. Biskup Geneweyki. Postanowienie tedy kongregacyi pod tytułem Nawiedzenia Nayświętszey Maryi, stało się w Annessium w Uroczystość Trojcy Przenajświętszey, dnia 6. Czerwca Roku 1610; a Pan Bóg wlał tak obfite błogosławieństwa swoje na ten Zakon, że w Roku 1665. Kiedy stanęła Kanonizacya Świętego Fundatora, racho.

rebowano już Kłascierow tego Zakonu, w różnych Pań-  
stwach y Krolestwach całej Europy, sto trzydzieści.

Nowe pomnożenie Starania którego wyciągał po S. Bi-  
skupie poczynający się Zakon, oraz y prace Pasterskie, które  
podejmował bez przestannie dla dobra owieczek swoich,  
przyprowadziły go czasem aż do stracenia sił; ale co łaska,  
włość jego, y miłość ku Duszom nie była nigdy umniejszo-  
na, ani żarliwość jego o zbawienie ich bynajmniej nie by-  
ła osłabiona, Zasiadał w Konfessyonalu każdego momen-  
tu kiedy mu znać dano że go potrzebuja. Nie wymował się  
nigdy z kazania, ile razy go proszono chociaż y codzień tra-  
fiło się czasem, nawiedzał chorych, o których tylko dowie-  
dział się, że potrzebuja ratunku doczesnego, albo pociechy  
śakley na Duszy, y opatrywał ich potrzeby według mo-  
żności swojej, jednym słowem mówiąc, znajdowano zawsze  
dawnego Biskupa w osobie nowego Fundatora Zakonu.

Te w własney Dyecezyi swojej znakomite zabawy, y  
prace, nie przeszkadzały mu do podjęcia się y w innych  
Dyecezyach pracy Kaznodzieyskiej gdyż Parlament w Gra-  
cyanopolu siłując go każącego pod czas jednego postu, za-  
prosił, go znowu na drugi post w Roku 1617. otrzymawszy  
nawet sami pozwolenie od Xiążęcia Sabaudyjskiego Monar-  
chy jego, na wywiechanie z Dyecezyi własney. To żądanie  
Parlamentu Gracyanopolskiego nie było bez osobliwego  
rozrządzenia Opatrzności Boskiej która Kościołowi Święte-  
mu chciała opatrzyć przez Franciszka leden z najznaczniev-  
szych pożytków; albowiem znajdowało się w Delinacie wiel-  
ka liczba Ministrów Heretyckich; gdzie był Gubernatorem  
całej tej Prowincyi, y Namieśnikiem Krolewskim Xiążę-  
Lezdvgier, y uważano go jako najpierwszą Głowę, y naj-  
mocniejszą podporę Sekty Kalwinickiej, na którego nawro-  
ceniu bardzo wiele należało. Przyjazd zatem Franciszka  
do Gracyanopolu wzbudziwszy na nowo złość y nierawieś

Here;



Heretyków; potwarzy obelg, y napaści straszne powstały przeciwko niemu. Ale nic to wszystko nie mogło odrazić ani ustraszyc bynajmniej S. Biskupa. Miewał tedy kazanie z zwyczajną swoją łagodnością, y Darem osobliwym łaski Pana Boga, która mu była dana, tak dalece iż jeden sławny Minister Predykanctwa będąc na kilku kazaniach jego nawrócił się do Wiary Świętej Katolickiej, nawet sam Xiążę Lesdigier słuchając niektórych kazań jego tak był mocno tknięty że go zapraszał dość często do siebie na prywatne rozmowy, w czym go chętnie kontentował święty Biskup. A lubo wielki pożytek odnosił Xiążę z jego nauk, lednak jeszcze w ten czas nie nawrócił się.

Ministrowie y Predykanci Kalwincy obawiając się niepomyślnych skutków dla siebie z tych prywatnych rozmów S. Biskupa z Xiążęciem, usiłowali wszelkim sposobem przeskodzić temu, dla tego rozrzucali wszędzie piśma swoje szkalujące Świętego, osławiając go za fałszywego nabożnika, y zwodziciela; ale ta ich złość nie miała żadnego skutku. Gdyż Xiążę Lesdigier pełen szacunku y ufności ku Świętemu Biskupowi, uprosił go, że się obiecał zjechać do Gracyanopolu na kazania Połtne w Roku następującym 1618. Czyniąc mu pewną nadzieję zupełnego nawrócenia swego, jeśli by przyjechał. Jakoż dotrzymał obietnicy swojej S. Biskup, y miał tę pociechę widzieć do skutku przywiezione pragnienia swoje w osobie Xiążęcia Lesdigiera, który w rękach jego wyrzekł się błędów swoich, y powrócił na łono Kościoła Świętego.

Tak wielkie, y słynące wszędzie sprawy, y czynności Świętego Franciszka zjednały mu u wszystkich wielkie poszanowanie, a mianowicie u Dworu Sabaudyjskiego. Xiążę sam jako Monarcha jego, chcąc zaszczycić wszelkim sposobem sławne poselsstwo, które wyrabiał do Króla Francuskiego Ludwika XIII. o Królową Kryslynę Siostrę Monarchy, starając

starając się o nią w Matrzeństwo dla Syna swego Xiążęcia Pedemontskiego, wytyłając w tym Poselstwie Syna swego młodszego Kardynała Sabaudyjskiego przydał mu Świętego Biskupa, iako zaszczyt szacowny Państwa swego, aby z Kardynałem iechał do Dworu Francuskiego, co wypełnił Święty w Roku 1619.

Jak tylko stanął w Paryżu zaraz poczęli się do niego ciśnić gromadą wielką dawni Przyjaciele jego, znajomi, y inni którzy pragnęli tego szczęścia poznać się z nim, y ledwie mógł wystarczyć dać ukontentowanie wszystkim proszącym go, iedni o kazania drudzy o rozmowy prywatne, inni o słuchanie ich spowiedzi, dla uspokojenia sumnienia swego, wszystkim się chętnie ofiarował, starając się każdemu dogodzić, nieomieszkując przy tym nawiedzać kochanych Corek swoich Zakonnice Nawiedzenia, które nie dawno był wprowadził do Paryża iednak nie mogły się z nim tak często wadywać iako sobie życzyły; a to dla wielkiego nacisku innych garnących się bez przestannie do niego.

Ślub Krolewny Francuskiej z Xiążędziem Piemontskim odprawił się z wszelką okazałością z wyczayną narodowi Francuskiemu w tak wspaniałych Ceremoniach, Krolewna nowo zaślubiona mając osobliwszy wzgląd na S. Biskupa, ośiarowała mu wysoki Urząd, chcąc go uczynić najpierwszym Kapłanem Dworu swego, ale zważywszy S. Biskup że ta godność nie mogła się zgodzić z obowiązkiem który miał pilnować trzody swojej w własney Dyecezyi, podziękował za nią z wielkim użanowaniem, y oświadczeniem winney wdzięczności tej Monarchini która iednak życząc sobie usilnie mieć najpierwszego między urzędnikami Duchownemi Dworu swego, Prąta takiey godności y Świątobliwości jakim był Franciszek, ośiarowała mu tytuł najpierwszego kanclerza Dworu swego, uwalniając go od powinności, odprawiania tego urzędu.

Zbraśniał się ieszcze bardziey przyiac koadiutoryi na

E

Arce;

Arcybiskupstwo Paryskie, którą mu ofiarował Imieniem Królewskim, Jan Paweł Gondy Kardynał y Arcybiskup Paryski perswadując mu usilnie pomienionemu Kardynał, pokazując iak wiele dońre-o może uczynić na Chwałę Pana Boga w naypiewszym Mieście Królestwa Francuskiego. Jednak to wszystko było bez skutku, gdyż ten światobliwy Pasterz wierny kochaney Oblubienicy swojej, którą nazywał Kościoł y Kathedrę Geneweyską, uznał za rzecz nieśluszną opuścić ją chociaż ubogą, dla wzięcia inszej bogatszej. Podziękował tedy Królowi, za oświadczenie mu tak wielkich dowodów łask swoich, y dobroczynności których uznawał się być cale niegodnym, y powrócił potym do Sabaudyi, na mieszkanie do Annessium.

Za powrotem swoim dowiedziawszy się że ludzie iego zawiadujący interesami domowemi, pozaczynali wiele spraw Imieniem iego, te wszystkie prędko pouspokajał darrował iednemu Szlachcicowi wszystko co mu Dekretem prawnym przyřadzono zapłacić w niebytności Świętego. A iako rozumiał iż nie miał żadnego prawa, obrocić na swo e potrz. by, dochodow z Biskupstwa swego. pod ten czaski dy nie służył sam osobą własną Kościołowi swemu, dla tego wszystkie pieniądze zebrane pod czas iego mieszkania we Francyi, rozkazał obrocić na ałmużny, y na ordobę Ołtarza pięknemi srebrami w Kościele swoim Kathedralnym.

Jan Franciszek Salezy Brat S. Biskupa będąc nominowanym od Xiążęcia Sabaudyjskiego na Koadjutorą Geneweyską, odebrawszy na to Bulle Rzymkie, był konsekrowany w Turynie pod tytułem Biskupa Kalcedońskiego. Przyjechał potym do Annessium do S. Brata swego który powierzył mu starania o sprawach niektor ch podzieliwszy się z nim pracą w rządzeniu Dycezyą swoją gotow iednak zawsze będąc przyjac na siebie cokolwiek było naytrudniejszego. Koadjutor wsparty będąc radą, y naukami Świętego, pracował i polnie z nim według możności swojej. A w

tym



*Świętego Franciszka Salezjusza*

§§

tym Ociec Święty Grzegorz XV. Listem swoim naznaczył Franciszka za Kommissarza aby iechał do Piemontu przydawać w Pinerolu na Kapitułę generalną Felantynów; Co natychmiast uczynił, y roztropnością swoją przyprowadził wszy wszystko do szczęśliwego końca, powrócił do siebie, przeleżdzając przez Turyn.

Pod ten czas gdy się bawił w tym Mieście, jeden znaczny Pan zwierzył mu się w poufałości wewnętrznych pobudek które czuł w sercu do nawrócenia swego, przyznając się oraz Świętemu Biskupowi że się zawsze sprzeciwiał temu natchnieniu, nie tak z przywiązania do osoby jednej którą kochał, iako bardziej z bojaźni żeby się inni z niego nie nasміewali gdyby życie odmienił. Ale nasz Święty Biskup, dał mu natychmiast do zrozumienia, iako przez takie uwođenje się respektem ludzkim stawał się niegodnym tańki skuteczney w natchnieniu które mu Bóg dawał z miłosierdzia swego; temi y tym podobnemi reflexyami łagodnemi zmiękczył serce owego grzesznika, przywiódł go do uczynienia spowiedzi dożywotney, iako także do zaniechania całej społeczności wszelkiej, nawet widywania się z osobą tą do której miał niegodziwe przywiązanie, y oddalenia się od Dworu do jednej małej wioski swojej, gdzie dokńczył życia swego przykładnego, śmiercią prawdziwie Chrześciańską.

Po tym sławnym nawróceniu, za którym nastąpiło wiele innych wyjechał S. Biskup powracając do swojej Dycezyi, będąc zaś na pożegnanie u Xięcia Piemontskich, ofiarowano mu na prezent Pierścień Dyamentowy wielkiego słacunku, którego jednak nie przyjął tylko przez respekt ku tym Monarchom, y z tą kondycją żeby za ich pozwoleniem wolno mu było przedać go, y cenę jego rozdać na ubogich.

Ledwie tylko stanął S. Biskup w Anniburn zachodzi go zaraz list z obowiązkiem od Xięcia Sabaudyjskiego, aby przyjechał do Awionu, gdzie ten Monarcha miał się wzię-

dzieć z Królem Francuskim Ludwikiem XIII. A lubo nasz Święty znajdował się na ten czas znacznie słabym, jednak bez żadnego względu na zdrowie swoje wybierał się zaraz w tę drogę, uczyniwszy wprzód Testament, dawszy odpowiedź z rezolucją do konatą na wszystko, różnym osobom zaciągającym rady jego względem sumnienia, swego. Był także u kochanych Corek swoich Zakonnice Nawiedzenia z ktoremi pożegnanie rozrzewniło w zalemnie serca ich oraz y Świętego Zakonnodawce, miał jeszcze ostatnie kazanie z nadzwyczajną gorącością Ducha, do kochanej trzody swojej, żegnał ją, y wyiechał z Annessum, całe Miaoło prawie zgromadziło się było, odprowadzając go o mile, gdzie odebrawszy jeszcze Pasterskie Błogosławieństwo od niego powrocili do siebie.

Przyjechał S. Biskup do Awionu dnem przed przybyciem tam Krolewskim. W dział się z tym wielkim Monarchą y odbierał od niego zawsze osobliwize dowody afektu, y ulżanowania, mając y w ten czas długą rozmowę prywatną z nim. W kilka dni potym Krol Francuski wylechał do Lugdunu, y Xiążę Sabaudyjski, z naszym Świętym tamże się udali za Królem, a że było w Miesiącu Grudniu, Święty Biskup znacznie przeziął w tej drodze. A chociaż był ztrudzony, y osłabiony bardzo, przyjechałszy do Lugdunu, niechciał jednak przyjąć żadnego Domu wygodnego, ktore mu ofiarowano, ale obrał sobie mieszkanie podłe u Ogrodnika Zakonnice Nawiedzenia.

W Wigilią Bożego Narodzenia Krolowa Marya de Medicis, Matka Krola Francuskiego, obligowała S. Biskupa aby iechał Imieniem jej osadzić krzyż na założenie Kościoła Oyców Bernardynów, y z tej przyczyny miał tam kazanie, na którym znajdował się cały Dwór Krolewski, nazajutrz Xiążę y Xiężna Piemontika oboje spowiadali się przed nim, y komunikowali na Mszy jego którą miał na świtanu, po południu tegoż dnia dał Habit Zakonny dwiema Probankom

Zako-

Zakonu Nawiedzenia, y znowu miał tam kazanie na tey Ceremonii. Nazajutrz poczuł że mu wzrok słabiał, y sity powierzchowne w ciele ustawały, pokrzepiał się jednak ile mógł dla odprawienia Mszy Świętey w dzień 8. Jana y rozumiał że ieszcze dolyć sił mieć będzie do wylechania z Lugdunu po obiedzie; Ale tak był osłabiał że się n uścił położyć. W kilka godzin potym wpadł w Apoplexyą w ktorey miał doskonałą przytomność zmysłów; słysząc głos mówiących do niego o Panu Bogu, y odpowiadając na wszystko, cieszył nawet ludzi swoich domowych, ktorych widział około łóżka swego płaczących, y przeproszał ich ieżeli kiedy w czym się im naprzykrzyło. Na koniec przystąpił letarg tak mocny, iż wszystkie Lekarstwa y sposoby były bez żadnego skutku, dano mu tedy Oley Święty, y dokończył światobliwego życia swego, o godzinie 8. wieczor, dnia 28. Grudnia, Roku 1622. Dwudziestego pierwszego Roku Biskupstwa swego, mając Pięćdziesiąt y sześć lat wieku swego.

Gdy po śmierci exentorowano go dla balsamowania ciała, znaleziono w nim żołąć wszystkie obroconą w kamyk, co było oczywistym dowodem, że ta jego łaskawość y łagodność, godna podziwienia w każdej okazyi, nie była przymiotem wrodzonym naturze, ale skutkiem wielkiego gwałtu który sobie czynił, dla umorzenia w sobie skłonności do gniewu.

Serce iego było zanieśione do Kościoła Zakonnicy Nawiedzenia Panny Maryi, a Ciało w Biskupim ubiorze wystawione na publiczny widok, wielki tłum ludzi różnego stanu, ciskających się do całowania z uszanowaniem odzienia iego, dotykających się y pocierających o ciało S. Paciorki, mętałiki, y krzyżyki, ledwie dopuścił przenieść go do Kościoła Zakonnicy Nawiedzenia, gdzie był położony na pięknym y wspaniałym katafalku, y zostawało tam to S. Ciało przez dwa dni, potym do Trumny włożone było dla przeniesienia go do Sabaudyi. Jednakże za naleganiem całego Miasta

Lug;



Lugdunū Urząd tamteyszy zabronił aby się nie ważono brać z Francyi tego drogiego Skarbu, pokiby od Dworu Krolewskiego nie nadszedł rozkaz z wyraźnym pozwoleniem na to. Ale X ąże Sabaudyiński niechcąc ogołocić Pięśtwa swego z tey szacowney ozdoby Reliquii S. Biskupa który był tak wielkim zaszczytem całego Xięstwa Sabaudyińskiego posłał Krolowi kopią testamentu, w którym S. Biskup w razie woli swojej, aby był pochowany w Annessum w Kościele Nawiedzenia. Jazoz Krol przez wielkie uszanowanie, które miał zawsze ku żyjącemu pozwoił aby ciało jego tam gdzie sam Święty naznaczył było zaprowadzone.

Wyprowadzenie to stało się przez Wikaryusza Generalnego Arcybiskupstwa Lugduńskiego w Asystancyi liczoney Duchowieństwa idącego w Processyi daleko za Miałto; a wiyscy (bywalec po całym trakcie od Lugdunū aż do Annessum) którzy tylko Ciało prowadzono zachodzili drogę od Parafii do Parafii. Przyjęte było zatym do Annessum z wielkim płaczem, y łkaniem Duchowieństwa y ludu, przez Biskupa Geneweykiego Brata Świętego, którego sam był uczynił Koadjutorem swoim. Exekwie odprawili się nad Ciałem w Kościele Kathedralnym, a po odprawionej Mszy Koadjutor Geneweyki odprowadził Ciało do Kościoła Zakonnicy Nawiedzenia, y pochowano w Grobie po prawey stronie wielkiego Ołtarza.

Podobało się zaś Panu Bogu który jest przełziwny w Świętych swoich, uwielbić załugi wiernej sługi swego, nie tylko przez uszanowanie, y poufłą ucieczkę ludu do jego przyczyny, ale też jeszcze przez niezliczone Cuda właściwego, które pokazuia dowodnie, że ten dobroliwy Pasterz nie mniej jest użyteczny po śmierci, ako był za życia swego, kładą się tu niektóre wyjęte z Dekretu Kanonizacyi jego.

1. Niziaci Hieronim Geminutona wizer, gdy trupa jego już przegniętego w prześcieradło uwinionego do grobu nieśiono ożył, ręce z pod prześcieradła wygnawszy, y głosem wstawiając Chwałę Świętego Franciszka Salezjusza, powiedział że w tym momencie ten S. Biskup

poka-

pokazał mu się świętobliwie ubrany w Biskupim trykocie, z Twórzą Pastawką y w paniułką, wszyscy zaś śpieszący Chwałą, y przycał wiele innych okoliczności przedziwnych; tego Cudownego wkręcenia swego.

2. Klaudyusz Marmon, siedmioletnie Dziecię ślono urodzony, nie mógłcale nie widzieć za odprawieniem dziewięciodniowego Nabożeństwa przy Grobie S. Biskupa, przycał, y do wzroku zupełnie zdrowego przyziedz.

3. Joanna Petronella Ewraz pięcioletnia Dzieciną, paralizem zaraziła, od czego iey nogi aż do pasa samego uschły, gdy już żadney nadziei nie było aby była mogła chodzić, Ociec iey przy grobie S. modłąc się za nią oświadczył, natychmiast porwawszy się nagle owa Pánienka doskonale uzdrowiona pobięła prędko do Matki.

4. Klaudyusz Juliar także Paralizem złożony od lat dziecięci, cale nie mógł od nog aż do pasa nie władnący, gdy od Matki swojej do grobu S. Biskupa po trzy razy zaniesiony, dla całowania z utarowaniem trumny Jego, za trzecim razem nagle się stał zdrowym zupełnie, y od tego czasu sam bezpiecznie chodził.

5. Franciszka laPesse wpadłszy w rzekę y cale utonawszy, wrocila się do życia cudownie tak dalece, że najmniejszego znaku, które zwyczajnie woda na tych co utonęli czyni, na ciele iey nie zostało.

6. Jakob nazwany Gwidy żadną ciętą swego częścią cale nie władnący, y za niepodobnego do uleczenia od wszystkich medyków uznany, gdy wzywał ratunku S. Franciszka Salezjusza otrzymał natychmiast zupełne zdrowie.

7. Karol Meteron od urodzenia tak strasznie pokurczony, y pokrzywiony, że ni nim prawie ani postaci ludzkiej nie znać było, nagle za przyczyną S. Franciszka do zdrowia, y do przyzwoitej postaci przywiedzony został.

Te y inne niezliczone Cuda które się działy przy Grobie Jego, y na różnych miejscach przez przyczynę S. Biskupa, iako także wielkie uszanowanie Ludu wszystkiego ku Pamięci Jego. Przywiódło prawie całe Chryścijaństwo, do prożenia w Rzymie, o Beatyfikacyi Świętego Franciszka Salezjusza. Jakoż Informacye do tego potrzebne zaczęto za Panowania Innocentego X. Pápięza, a zakończono je za Alexandra VII. który też Dekret Beatyfikacyi wydał dnia 28 Grudnia Roku 1661 na dzień 16 lat przed terminem zwyczajnym który jest wyznaczony po spłacie lat przedzieł po śmierci do Beatyfikacyi, oicby tej która w opinii świętobliwości z tego świata zeszła.

Tenże

Tenże Ociec S. Alexander VII. ieszcze przed Papiestwem idąc z Syenny do Rzymu zjechał się w drodze z S. Franciszkiem na ten czas powracającym z Rzymu, stęgli razem w jedney Autlerii z sobą, a zabrawszy znajomość nasz S. z nim w rozmowie poufalej przepowiedział mu Papieństwo. Tenże Ociec S. po śmierci już S. Franciszka na rok przed Papiestwem swoim znajdując się w Munster, zapadł tam był ciężko w chorobę niebezpieczną, ale wezwawszy z wielką ufnością przyczyny S. Biskupa, doskonale ozdrowiał. Wdzięczność tedy jego, przy tym usilnie nalegania y proźby Krola Francuskiego, Duchowienstwa, y Parlamentow wszytkich; Jako także Supliki Krola Polkiego, Xiążęcia Sabaudyjskiego, y Bawarskiego, oraz całego Zakonu Nawiedzenia Najświętszey Maryi Panny, przywiodły go do wydania Dekretu Kanonacyi dnia 19 Kwietnia Roku 1665. y naznaczył dzień 29. Stycznia na obchodzenie Święta jego.

Świątobliwa Matka de Chantal była naypierwszą Promotorką wszytkiego co należało do tey Beatyfikacyi; Ona sama zbierała pilnie, y kazała spisywać święte sprawy y dzieła życia S. Biskupa. Starala się wyprowadzić dowodne świadectwa Cudow, które Pan Bóg niezwykłym raczył za jego przyczyną. A dla dokonczenia szczęśliwie tego co przedsięwzięła na uszanowanie pamiątki tego Świętego Męża Bożego, usilowała wnieść w Ducha y zamiysł jego, a ten nie inşy był tylko starad się o pożytek wszytkich wiernych zarowno bez braku żadnego, iakieżytekolwiek kondycyi byli, y toć jest dla czego, pracowała z tak wielkim staraniem, usilnością, y pracą niewypowiedzianą, około zbierania pilnie listow S. Biskupa, kazań jego, Medytacyi, Rozmow. duchownych, y inşych Pism, aby ich wydać na światło, dla powszechnego pożytku Dusz.

Dofć się już powiedziało w życiu S. Biskupa, dla dania do poznania iakiego jest szacunku Xiążka jego pod tytułem Droga do życia pobożnego. Względem zaś Księgi Traktatu Miłosci Bożey, wiemy że niektorzy łaskawicy nabończakowie późniejszych czasow, chcieli w niey znaleźć maxymy pobudzające ich skłonności. Ale nie ktorzy świątobliwi, y uczeni Prataci sprzeciwiając się w tym, zagroździ im do tego drogę, lecz samo życie Świętego, które było ustawicznym ćwiczeniem się we wszytkich cnotach, jest dostateczne dla obaczenia, iakie były pobudki jego względem życia wewnętrznego, y prawdziwie Duchownego.

tu właśnie należało w krotkich słowach opisać życie Świętego Franciszka Salezysza gdyż ta cała Księga zamyka w sobie obšírne wyrazenie charakteru y przymiotow tego wielkiego Świętego, dla tego nie należytnym na miejscu zabawiad czytelnika przy daniem czego więcej.



41

# KROTKIE ZEBRANIE Z Y C I A

## *JMCI Xiędza Biskupa Belleyńskiego:*

**J**An Piotr Kamuz Biskup Belleyński pochodził od Mikołaja Kamuzy Pana Marsilii, od Syna jego Jana najstarszego, tej Familii Kamuzow w Prowincyi Lugduńskicy.

Urodził się Roku 1582. nauka jego wielka, y cnota uczyniła go godnym wyniesienia na Biskupstwo, przed latami wyznaczonemi w Kanonach kościelnych do tego Urzędu. Jakoż nadzieia pewna wielkich usług które oddawać miał Kościołowi S. Prałat takiey godności y przymiotow, jakim był ten pobożny Kapłan, nie dopuściła nawet czekać skończenia dwudziestu siedmiu lat wieku jego, gdyż nie miał dopiero dwudziesty szósty rok, kiedy go Krol Henryk IV. Nominował na Biskupstwo Belleyńskie, Ociec S. Papież dał mu dyspensę ktorey potrzebował w tej mierze, y dnia 31. Sierpna Roku 1609. był konsekrowany w Kathedralnym Kościele swoim w tym mieście, przez Świętego Franciszka Salezysza.

Wypełniał natychmiast wszystkie powinności swoje z ścisłością dokonając nauczając sam lud swoy, pracował około nawrocenia grzeszników, y heretyków; był pilny w poratowaniu potrzebujących, y zawsze ochotny do służenia im rządząc z mądrością, roztropnością, y szczerą prostotą, przez co przyciągał do siebie serce y affekt owieczek swoich, y nabyl sławy u wszystkich.

A jako był sam bardzo pracowity, y względem obyczajow pilnie przestrzegający porządku, y karności, więc prożnowanie, y rozwiozłość niektórych Mnichow obruszyła mocno

F. . . . .  
iego

iego żarliwość; dla tego powiła i pisał przeciwko nim iawnie, y znaczna Księga która wydał pod tytułem o *Mnichach* jest dowodnym świadectwem, iako był tknięty mocno nierządami z przyczyny rozwlozłych obyczajów owych zakonników. Nie mógł się uspokoić w tym punkcie, y nie za niechał by być jeszcze dłużey przeciwko nim wolewać tak w kazaniach iako y Filmami swemi, gdyby Kardynał Richelieu nausilną prozbe którą za nim wnoszono, niewyciągnął był od niego słowa na to, że ich miał zostawić w spokoju. Powołując iż pamiętamy Kardynał nowie z nim w pufatości, o tey zbytney surowości y gorliwości z którą powstawał w kazdey okazji przeciw Mnichom, powiedział mu że gdyby nie ta jedna wada, byłby Biskupem doskonałym ze wszystkimi, przysiadając jeszcze y to, ow Kardynał że gdyby był Papieżem tedyby go kanonizował; na co mu odpowiedział Biskup de Bellay. Gdyby to było, obadwabyśmy dostąpili czego pragnemy.

Pisał wiele z łatwością przedziwną, Liczba Xiąg J go o kontrowersyach, o cnotach do obyczajów należących, y o innych Materyach Duchownych jest bardzo znaczna. Styl iego który był w guście owego czasu podobał się bardzo, y wielka obfitość konceptów różnych, zabawiła zawzięte z ukontentowaniem, y pożytkiem czytającego.

Za czasow iego nastały były książki Romanów ta się nazywała *Africa* która naybardziej podlegała gust światowych ludzi do czytania. Między zaś różnemi sentymentami do obyczajów służącemi wyrażały w sobie poniesione książki passje y skutki nesci ludzkie, ale smutkiem tak sztucznym y nie znacznym, że passja zmysłona, y ułame opłakana spsobiała serca ludzkie do passji prawdziwey. Przywiązanie nierządne takimi pokryte było pozornymi okolicznościami, że się cale zdawało być porządne. Czytano ta n i sposobu iako się chronić

chronić y mia kować zle skłonności serca, ale wyrażenie akcyi  
które były okazyą do podania tych sposobow wzbudzały sa-  
me, y wznlecały te z skłonności. Jednym słowem mówiąc,  
czytanie tych zmyślonych Romanfow skutkiem był niesmak  
w Ewangelicznych naukach, a gust wielki y podobanie w  
światowosci.

Biskup de Bellay, wskroź przerażony na sercu tym wszy-  
stkim, co sprawowało czytanie rzeczy tak lada akich, posta-  
nowił zabezpieczyć ten u. Ośiądził tak u siebie, że powitałszy  
ławnie przeciwko takowym książkom, to ludzie upodobanie  
w czytaniu ich małący, tym bardziej do nich się zachęca,  
gdyż zwyczajnie w książce ciekawość y skłonność w ludzłach  
znayduie się do rzeczy zakazanych. Umyslił tedy przy-  
wleść do przerwienia tych szkodliwych książek nie powstając  
zbyt nagl. przeciwko nim, a dla przywiedzenia do skutku  
tego zamiysłu swego, zażył teyże samey manii ludzkiej do  
takowych rzeczy zmyślonych oślep wiążącey się y tak ten  
smak zepłowany chorych, był lekarstwem ktorego on zażył  
dla uleczenia ich, a to tym sposobem.

Ułożył sam kilka historvi ktore tak dobrze były udane,  
że każdy mógłby je być wzięść za prawdziwe gdyby nie były  
wyrażone za zmyślone jak w samey rzeczy były, przypadki  
osobliwze, y niespodziane, jedne z drugich pochodzące w  
tych ułożonych pięknie historyach umyślnie natrącone, tak  
bawiły ciekawość czytających że razem y wstręt do złych  
passyi światowych czyniły. y wiodły przytemnie czytelnika  
do zamiłowania gruntowney prawdy, y odniesienia pożytku  
czego w czytaniu onych Romanfow nikt nie znaydował. Ko-  
niec nieźle śliw na ktory wychodziły zawsze lada takie o-  
byczaje y skłonności w tych historyach opisane, odrażał czy-  
tających od tychże złych skłonności, y wiele osób odrażone  
będąc od świata udawały się do Klasztorow, aby tam odda-



wszy się y poświęciwszy zupełnie serce swoje Bogu, nadgradzały mu krzywdę uczynioną przez swoje przywiązanie do świata, y do stworzenia.

Te małe książeczki Biskupa Belleyskiego znajdowały się prawie u wszystkich w ręku czytano je z upodobaniem, a skutek z czytania ich pochodzący był poznanie gruntowne, że Bog sam jest naywyższe dobro ludzkie, y że wszelka inna miłość ktorey Bog nie jest celem, y końcem, jest zawsze przeciwna prawdziwemu szczęściu ludzkiemu, iako też y wszelkiemu Prawu słuszności, y sprawiedliwości.

Rościągłość żarliwości tego pobożnego Prałata nie osłabiła bynajmniej gorącości miłości jego; a pilność którą miał na wszystko co mogło służyć do zbawienia wiernych w powzięchności, nie przynosiła żadnego uszczerbku aplikacyi y staraniu, z którym pracował dla dobra owieczek jego pleczołowaniu powierzonych. Ugruntowawszy tedy w Dyecezyi swojej porządek, y pokoy, co jest owocem y skutkiem poznania, y zachowania powinności Chrześciańskich. Zaprawiwszy Duchowieństwo w nauce, y pobożności przykładowey, umyślił jeszcze dla ugruntowania tym lepiey dobra, które Bog sprawił za staraniem jego, wprowadzić zgromadzenie Zakonników, którzyby łącząc umartwienie pokuty, z nauką Ewangeliczną y przykładem swoim zachęcając drugich do cnot w których się ćwiczyli sami na ołobności Zakonney, mogli się stać pomocą Duchowieństwu y pospolitemu ludowi. Dla tego założył Klasztor OO Kapucynow w mieście nayprzednieyszym Dyecezyi swojej nazwanym Belliak, a że był mocno przywiązany sercem do S. Franciszka Salezego, y uznając wielkie pożytki w Kościele S. z pomnażającego się Zakonu Nawiedzenia, fundował w tymże samym mieście Klasztor tych Zakonnik. Pierwszą fundacją OO. Ka-

pucynow

pucynow uczynił w Roku 1621. a drugą Zakonnice Nawiedzenia w Roku 1622.

A lubo usilność z którą się przykładał do starania o zbawienie drugich, nie przeszkadzała mu do pracowania w około własney doskonałości swoiey. osadził jednak u siebie za rzecz szuszną, aby oddawszy już Trzodzie swoiey wszystko, czego się spodziewać mogły cwieczki od dobrego Pasterza, oddalił się na takie miejsce, gdzieby o niczym więcej nie myślił, tylko o zbawieniu własnym. Obmyślił tedy najprzód Następce godnego ra Biskupstwa, a ten był Jan Palsella, ktorego obrał na swoje miejsce y utrzymawszy na to pozwolenie Krolewskie, rezygnował Urząd swoy pomienionemu Pralatowi, a sam się schronił do Opactwa Tauronńskiego Zakoru Cystrów, dla ćwiczenia się na tey osobności we wszystkich cnotach do ktorych wykonania przeszkadzały mu starania urzędu Biskupiego, y zabawy Pastorskie. Do zaś Opactwa ktore mu Krol nadał, przy złączeniu Biskupstwa Belleykiego, jest założone w Normandyi. Franciszek Harlay, Arcybiskup Eueński znajdując się tam w bliskości, uznał że mu Boska Opatrzność zesłała w osobie tego godnego Pralata mocną podporę, dla pomagania mu pracy w rządzeniu tey Dyecezyi. A świętebliwy Biskup nie odstępowałszy gorliwości swoiey o chwałę Pana Boga, chociaż złożył z siebie Urząd Biskupi, myślił sobie że Bog sam przez usta Arcybiskupa rozkazywał mu na nowo chwycić się tey pracy, przyśłał zaraz na tę propozycyą którą mu uczynił Franciszek Arcybiskup Pucński, iż chce go mieć Towarzyszem w pieczętowaniu Pasterskim około trzody swoiey; a Biskup Belleyki nie dawno sam rządząc całą Dyecezyą, nie czynił żadney trudności przwiać na siebie powrotnie ten ciężar urzędu Włkar usza w elkiego, Arcybiskupstwa Rueńskiego; wyrzekając się iako drugi S. Paweł wolności swoiey, dla stania się.

Łługą

fluga wszystkich, aby pozyskać tym więcej Dużu Jezusowi Chrytusowi. Otoż iak to jest istotna prawda, oświadczył też Apostoł że miłość nie gardzi nikim, y że nie szuka interesu własnego, ale tylko doobra bliźni go iwego.

Dawny tedy Biskup Belleyki pracował tak szczęśliwie w tym urzędzie, że sprawiedliwe by się mogło i odnowić żal wielki w sercach ludu Dycieczyni która opisał widząc iak oświecone Błogosławieństwa Boga wolewał przez tego świętobliwego Prafata, na wiernych Kościołach Biskupa. Jakiż jednak był gotów skutecznie trwać na tym urzędzie nie przykrząc sobie w pracy dla usługi Dużu głośno był wiedział że taka wola Boga była aby w nich nie enstawał, lecz skryta skłonność, która wpośrodku tychże słów nie przestawała go ciągnęła do kochanej osobności upoważniała go że to mocne natchnienie pochodziło od Boga. Podziękował mu tedy za to, iż pozwoiliwszy tego szczęścia aby mu służył w rzędzeniu trzodą jego, czyni mu tę łaskę w podążeniu go do życia osobnego y oddalonego od świata, dla czynienia tam pokuty za defekta które mógł popełnić, y otrzymania miłosierdzia Boga gdy mu przyjdzie oddać rachunek z sprawowania tego urzędu.

Postanowił tedy oddalić się na osobność życia już na zawsze, a na miejscu owej pociechy z której się ogołacał, że już nie będzie więcej pracował dla powszechnego pożytku duży, chcąc mieć tę konsolacyą, aby ostatek dni życia swego pędził z ubóstwem. Przyjechał za tym do Paryża, y tam obrał sobie mieszkanie w Szpitalu chorych nieuleczonych. Jednak to jego przedsięwzięcie które uczynił niepodobnać się odtąd tylko do nabożeństwa y uczynków miłosiernych, na tym miejscu nie wychodząc z tamąd, nie zabroniło Krolowi, [ iak się tylko dowiedział o tym ] uczynić go Nominatem na Biskupstwo Daraassyńskie spodziewając się nieomylnie



że ten pobożny Prałat mógł i więcej wiele dobrego sprawić w rządzeniu Dycecyą.

Ten gorliwy y świętobliwy Prałat iako zawsze gotowy do służenia Kościołowi S. y wypełnienia woli Pana Boga, lubo tak przeciwny zdawał się być ten wyrok zamysłowi jego, który już zaczął wykonywać, uznał jednak rozrządzenie Boskie w tej nominacyi, do której całkiem świeżo strony nie dołożył się y przyjął cwo Biskupstwo. Ale pokazało się oczywiście iż Pan Bóg nie osadził go w tym szpitalu tylko dla dania mu upragnionej pociechy żeby tam i ożył życie swoje; gdyż wprzód niżeli z Pzemu przyszedł Bulle na to Biskupstwo, umarł świętobliwie na micytu tej cłochości, dnia 26. Kwietnia Roku 1652. mając lat wieku swo go siedmdzieśiat. A że pragnął aby ciało jego było pochowane w tym że kościele szpitalnym, więc uczyniono zadość woli jego.

Jan Piotr Kamuz Biskup Belleyki był jeden z liczby owych świętobliwych Prałatow Kościoła S. we Francyi, który miał rozum wielki. Duszę niewinną w ciele bardzo umartwionym, serce palące gorącą miłością ku Bogu y żarliwością ku zbawien ubliżonego. Wyśokość y pobożność jego sentymentow pokazuje się być przedziwiał w księgach które wydał, a mianowicie w listach które pisał do S. Franciszka Salezjusza kochanego przyjaciela swego. listy te, iako też wzajemnie od tego wielkiego S. pisane do niego, są godne owych dawnych Biskupow pierwszego wieku.

# L I S T

## P I S A N Y

*Od Jmci Xiędza Biskupa Suoszeńskiego  
do Autora tej Książki.*

Czytałem z wielką pilnością, iako też y z niewymownym ukontentowaniem Pismo od WMci zebrane pod tym tytułem, *Duch Świętego Franciszka Salezysza*. To dzieło sprawi przedziwne skutki wszędzie, y możesz się WMci spodziewać ztąd wielkiego pożytku duchownego. Ponieważ nie może być nic przyzwoitszego dla wzbudzenia gorącości Ducha, y pokazania Duszom drogi do prawdziwey doskonałości, iako to zebranie nauk. Spodziewam się że WMci Bog w tym pobłogosławi, a ja poczytamy się za szczęśliwego być uczestnikiem tego, zachęcając WMci y prosząc abys nie odwołał wydać tej Księgi na światło dla pożytku wiernych. Polecam się zatym świątobliwey Pamięci przed Panem Bogiem przy Ofierze Mszy Świętey, abym mógł otrzymać iaką częśćkę Ducha tego wielkiego Świętego, który nam ma służyć za przykład. Jestem z wszelkim ulżaniem szczerze życzliwym, WMci,

17. Decembris

1725. Jozef Biskup Suoszeński.



# D U C H

## SWIĘTEGO FRANCISZKA SALEZYUSZA

Biskupa y Xlążęcia Geneweyskiego.

*CZĘŚĆ Pierwsza*

### ROZDZIAŁ I.

**M**Owiąc raz Błogosławiony FRANCISZEK SALEZY o napominaniu braterskim często bardzo (mowi Biskup de Bellay) tę mi znakomitą dawał naukę: mówię że często, ponieważ mi ją nie raz ale pokilkanaście razy powtarzał, aby mi się mocno wpaści wyraziła. Ta przeczna Maxyma może być bardzo pożyteczna Osobom wszelkiego stanu, a mianowicie na Urzędach Przełożenijskich zostającym, y które mają zwierzchność jaką nad drugimi, mawiał tedy ten Święty. Prawdą która nie jest złączona zmiłością pochodzi zmiłości która nie jest prawdziwa; słowa te godne są wielkiej uwagi, y pilney pamięci.

A

Do.



Powiedział się był S. Biskup z doniesienia wiernego przez oczywistych świadków którzy to widzieli y słyszeli, że gdym zaczął odprawiać powinność moją Biskupią zażywałem na wizytach moich gorliwość surowey, niepomiarowanej, a mówiąc rzetelniey żarliwość moja była bez dyskrecyi y umiętności, ani złączona z roztropnością y nauką, y wtym Luchu ostrości czyniłem napomnienia surowe żwawe, słowami przykreimi, y urażliwemi.

Wziąwszy mię raz na stronę bardzo przyzwolcie według swojej zwyczajney roztropności, dyskrecyi, y przedziwney układności która nie mniej podziwienia godna była iako y jego łaskawość. Rzekł do mnie te prawdziwie złote słowa, które od tego czasu tak głęboko w umyśle moim wyrażone zostały, że nigdy na potym z pamięci moiej nie wyszły.

Zaište osoby które z urzędu swego obowiązane są na pominąć, y strofować drugih którzy są godni nagany, małą wprzód tę prawdę, y napomnienie uwarzyć w ogniu gorącej miłości, y affektu ierdecznego, aby iej odiać wszelką surowość, ciężką do strawienia, gdyż inaczej będzie to iako owoc niedojrzały, który zamiast pośilenia sprawi wżóładku rznięcie, y parcie.

Iest to znak oczywisty że tam miłość nie iest prawdziwa, gdzie słowa prawdy, y napomnienia nie są przyprawne miłością.

## R O Z D Z I A Ł II.

*Jako można poznać że prawda która mowimy pochodzi z miłości.*

**P**Ytałem się raz naszego Świętego Biskupa po czym można poznać że napomnienie pochodzi z miłości? Odpowiedział mi z tą gruntownością rozsądku, która była złączona ze wszytkimi tego sprawami, y objaśniała wszystkie słowa jego.

Pra-

Prawda którą kto mówi bliźniemu w ten czas pocho-  
dzi z miłości, kiedy go nie napominamy tylko dla mi-  
łości Boskiej, y dla dobra tego którego chcemy poprawić,  
( Odpowiedź godna pamięci, y która zmierza do prawdzi-  
wego końca, y celu wszystkich spraw naszych ) bo miłość  
między innymi przymiotami, któremi celuie, y iasniecie  
nad inne cnoty, ma tę własność, że nie szuka swego inte-  
resu, iako pisze Święty Paweł w liście swoim do Koryntyan.

Wszystkie inne Cnoty mają swoy cel, y koniec, y nie  
ściągaia się tylko do dobra, y pożytku stworzenia, sama  
tylko miłość iako mówi Apostoł nie szuka dobra swego, tyl-  
ko w Bogu w którym się nadewszystko kocha, y do niego cią-  
gnie iako do ostatniego końca swego. Dla tego ten kto-  
ry napomina, lub strofuie drugiego, leżeli ma inny cel, y  
koniec okrom honoru Boskiego, y szczęśliwości wieczney  
tego którego napomina, taka prawda bez wątpienia niepo-  
chodzi z ducha miłości prawdziwey, ale z insey iakiey Cor 13  
pobudki.

Lepiej jest zamilczeć prawdę iaką, aniżeli ją złym spo-  
sobem powiedzieć, gdyż inaczej byłoby to dobrą potrawę  
dać komu, ale z ładaiaką przyprawą, albo dać lekarstwo  
nie według czasu,

Alc czyliż to nie będzie przeciwko słuszności prawdę  
więzić?

Nie zaiste: y owszem byłoby to niesprawiedliwie ją mo-  
wić; bo prawdziwa słuszność prawdy, y istotna prawda  
słuszności zasada się na miłości; milczenie rozsądne za-  
wsze jest lepsze, niż prawda bez miłości

### ROZDZIAŁ III.

*Inny jeszcze znak prawdy złączoney z miłością.*

**P**ytając się raz naszego Świętego Biskupa, o inny znak,  
dla rozeznania, kiedy strofowanie pochodzi z miłości? ała

Az ko

*Duch Świętego Franciszka Salezyusza*

ko miał serce cale napełnione łaskawością, odpowiedział mi według Ducha wielkiego Apostoła. kiedy napomnienie uczynione jest w duchu łaskawości, y łagodności. Łaskawość jest w prawdzie wielką Przyjaciółką miłości y Towarzystwą jej nierozdzielną. Tę to jest co Paweł święty mówi, gdy ją nazywa łagodną, wszystko cierpiącą, y znośną. Bog który jest miłością prowadzi łaskawych w sądach swoich, y naucza cichych, drog swoich. Duch Jego nie jest ani w zawieruchach ani w burzach y gromach, ani w łoskotach, y zgiełkach, ani w nawałnościach wód wielkich, ale w cichym, y miłuchnym wietrzyku. Łaskawość nastąpiła mówi Prorok yupamiętaliśmy się. Radził ten Święty naśladować litującego samarytana, który w rany skałeczonego nalał wina, y oliwy, Jego pospolite przyślowie było, że do dobrej Sałaty potrzeba więcej oliwy, niż octu, y soli. Otoż jeszcze słowa godne pamięci w tejże samej okoliczności, które mi często mawiał. Bądź zawsze jak najłagodniejszy ile będziesz mógł, y pamiętaj o tym, że więcej much z łapać się może naledną łyżkę miodu, niżeli na sto barył octu. Jeśli przyjdzie w czym zbyt kować niechże to będzie w łaskawości albowiem wielość cukru nie zepsuła nigdy żadnego soku.

Duch Ludzki jest takiego ułożenia że się obrusza przeciwko srogości, a przez łaskawość stałe się powolnym na wszystko. Słowa łagodne uśmierzają cholerę, y gniew, tak iako woda gaši ogień. Nie masz tak nie użytey ziemi, która by nie wydała pożytku gdy jest dobrze uprawiona przez łaskawość; mówić prawdę z łagodnością, jest to roze na twarz komu rzucić, mówić zaś prawdę z ostryością, y surowością, jest to węgle żarzyte na kogo rzucić; ale iakoż na tego się gniewać? który na nas nie rzuca, tylko perłami, y dyamentami.

Nie masz nic tak gorzkiego iako włoski orzech zielony, gdy zaś jest ułmażony w cukrze, lub w miodzie nie masz nic

rod.



Cześć I. Rozdział III.

środszego, y zdrowszego na żołądek. Nagana, y strofowanie z natury swoiey jest przykre, ale będąc usmażone w cukierni łaskawości, y uwarzone w ogniu miłości staie się miłe serdeczne, y cale przyjemne.

Ale odpowiedziałem mu na to: że prawda, jest zawsze prawdą iakimkolwiek sposobem powiedziana, y iakożkolwiek przyjęta, y przytoczyłem słowa S. Pawła do Tymoteusza Odpowieday słowo, nalegay w czasie, y nie według czasu strofuy, napominay, we wszelkiey cierpliwości y nauce. Odpowiedział mi. Ta nauka Apostoła zawiśła w tych dwoch słowach we wszelkiey cierpliwości y nauce, to jest: że trzeba znosić cierpliwie, kiedy się iey sprzeciwiają, y nie rozumieć że powinna być przyjęta zawsze z aplauzem. gdyż ieli sam Syn Boski był wystawiony iakoby na celu sprzeczekom, toć y nauka Jego ktora jest prawdą musi być naznaczona tąż cechą.

2. Tim.  
4. 2.

Każdy człowiek ktory chce nauczać innych drog sprawiedliwości, ma być gotowy do cierpienia, y z noszenia ich niestateczności, y niesprawiedliwości, y przyłmować ich niewdzięczność miasto zapłaty.

ROZDZIAŁ IV:

*O miłości y Czystości.*

**N**A początku Biskupstwa mego żaliłem się naszemu Świętemu Biskupowi że dwie cnoty walczą między sobą w sercu moim. Spytał się mię z wrodzoną łaskawością swoią, ktoroby to były? Odpowiedziałem mu: że miłość, y czystość. Tamta pierwsza iako mocna, y silna, nie wzdryga się niczego, ponosi wiele z od wagą dla czci, y chwały Boskiej. Onać to wszystko może z Bogiem, od ktorego jest nierozdzielna. Ona zwycięża śmierć głód, pragnienie, nagość, prześladowanie micze, rzeczy przeszłe y przyszłe, więzienia męki, ludzi, Aniołów, lednym słowem wszelkie

Rom 8  
35.

6 *Duch Świętego Franciszka Salezyna*

Cant: 8

1. Cor.  
19. 4.

kie stworzenia, gdyż jest mocniejsza niż śmierć, y straszniejsza do potyczki niżeli piekło. Ona jest cierpliwa, łaskawa która wierzy, y spodziewa się wszystkiego, znosi wszystko, nie szukając własnego interesu, y która niedba podobać się ludziom byle się ukochanemu swemu Oblubieńcowi Jezusowi podobała, y ofiaruje mu ofiarę żywą świętą, y przyjemną oczom Jego Boskim będąc odważną śmiałą, mocną, y podejmującą się wszystkiego.

Druga zaś przeciwnym sposobem, cnota jest pieszczona, delikatna, lękliwa, bojaźliwa, drżąca którą truchlele za najmniejszym łoskotem boli się wszystkiego, lęka się, y trwoży zawsze, najmniejszy weyrzenie zmiesza ją, y przestraszy, iako Joba który uczynił ściśle przymierze z oczyma swemi, Jedno słowo lekko czyni ją niespokojną, wdzięczne zapachy są iey podeyżrzane, najlepsze potrawy zdają się być siłą, każde rozśmianie się ma sobie za rozpustę, czytanie Książek rozrywkę iaką czyniących poczyta za samolówkę niebezpieczną. Naostatek postępuje zawsze iako osławiona, zewsząd okryta oczami, y uszami iako ten który wiele złota, y dyamentów niesie przez las pełen roboyników, który się kryje za najmniejszym szelestem rozumiejąc że złodzieje już go doganiają.

Miłość przynagla ratować bliźniego, zdrowego y chorego, bogatego, y ubogiego, starego, lub młodego, nie mając względu na lata, ani na płeć, ani na kondycję, nie zapatruląc się we wszystkich rzeczach tylko na Boga, a na wszystkie rzeczy w Bogu. Czyśćć zaś przeciwnie wie dobrze że noli skarb nieoszacowany w naczyniu glinianym, y że ten drogi skarb może utracić przez różne pokusy, coż tedy czynić w takiej okazyi, y iako pogodzić te dwie cnoty?

Na to dał mi taką odpowiedź całe niebiełką y Anielską. Trzeba. [rzekł ten kochany Święty] uważać różność Osob wysadzonych na Urzędy y godności, y które  
małą

małą staranie o drugich; od tych które zostają w prywatnym stanie, y osobnym życiu nie mając starania tylko o sobie samych. Pierwsi powinni czystość swolę oddać w straż miłości, a jeżeli ich miłość jest prawdziwa odda im wierny rachunek z niej, y stanie im za mur bezpieczny y przedmurze; lecz osoby prywatne lepiej uczynią gdy miłość oddadzą w straż czystości, bardzo ściśle y ostrożnie postępując zawsze.

Przyczyna zaś tego jest ta; że Przełożeni są obowiązani z urzędu swego narażać się na niebezpieczeństwa nie uchronione w okazyach, w czym łaska Boża wspiera ich mocno, gdyż nie kuszą Boga swolą zuchwałością; co byczynili drudzy, gdyby nie będąc powołani, wdawali się w niebezpieczeństwo; ponieważ napisano jest: kto kocha niebezpieczeństwo, a tym bardziej kto go szuka, zginie w nim

Act: 3.  
27.

## ROZDZIAŁ V.

*Moć miłości y łaskawości:*

**T**Raśło się w Dyecezi Świętego Biskupa, iż musiano leśnego Duchownego występłego, y zgorzienie dającego, wsadzić do więzienia, gdzie zostając kilka dni począł pokazywać po sobie wielki żal z wylaniem obfitych łez, oświadczając się, że miał poprawić życia swego, upraszał usilnie a ż by się mógł rzucić do nog Biskupa swego, który po wiele razy przepuścił był winom jego.

Oficyalistowie którzy znali doskonale łaskawość tego męża Bożkiego nie chcieli pozwolić na to aby był prowadzony do niego, wiedząc że z samego spoyrzenia na niego będzie wzbudzony do politowania nad nim lubo jego zgorzienia zasłużyły na przykładne ukaranie. Jednakże za usilną prośbą otrzymał widzenie tak pożądane dobrotliwego Pasterza swego, y że karanie przyzwolte obrociło się wakt heroicny, y bardzo przykładowy naszego Świętego Biskupa. Bo

łka



śka Opatrzność ma swoje sposoby które są skryte wszelkiej roztropności ludzkiej.

Stawiliwszy się tedy pomieniony kapłan przed swoim S. Biskupem, rzuca się do nog jego, y zebrze miłosierdzia, oświadczając się przed Bogiem y nim że odmięni życie, y iako był źgorzzeniem, tak od tąd będzie się starał być dobrym Przykładem. Nasz Święty Biskup upada także na kolana przed tym winowaycą, i iako ten obwiniony całe zawstydzony prosił żeby miał politowanie nad nim, tak nasz dobrotliwy Pasterz rzekł do niego rozptywając się we łzy: Proszę cie przez wnętrześci Jezusa Chrystusa w których nadzieję mamy, ażebyś miał politowanie nademną, y w całym Duchowienstwie tej Dyecezyi, kościoła y całej Religij Świętej, ktorej ruinujesz honor przez twoy gorzjący żywot, co daie okazywać naszym przeciwnikom do bluźnienia wiary Świętej katolickiej. Proszę cię abyś miał miłosierdzie nad sobą samym, y Duszą własną którą tracisz na całą wieczność. Napominam cię Jmieniem Jezusa Chrystusa, ażebyś się poiednał z Bogiem przez prawdziwą pokutę. Poprzyśięgam cię przez to, cokolwiek jest najświętszego, y najgodniejszego w niebie y na ziemi. przez krew Jezusa Chrystusa którą depcesz nogami przez dobroć Zbawiciela naszego ktorego krzyżujesz, przez Ducha łaski, ktorego w sobie tłumisz, y zniewagę mu czynisz.

To napomnienie, taki miało skutek że odtąd ten winowayca, nie wpadał w występki swoje, ale y owiżem stał się napotym przykładem Cnot. Duch Bołki prawdziwie przez usta tego Świętego Biskupa mówił.

## ROZDZIAŁ VI.

### *Cierpliwosć znakomita*

Nasz Święty Biskup ręczył w Summie znaczney za Jędrzego szlachcica Przyłaciela y należącegoswego, gdy czas nazna-

## Cześć I. Rozdział VI.

9  
naznaczony przyszedł, dłużnik nalega mocno na S. Biskupa o wypłacenie tego długu. Święty Biskup przekłada mu ze wszelką dobrocią, że ten Szlachcic miał sto razy więcej Fortuny niżeli był ten dług który się od niego należał, Prosi go aby miał cierpliwość nad nim, gdyż nie było żadney trudności do dania ukontentowania w interesie Jego, tylko że ten Szlachcic będąc na usługach monarchy swego w woysku, nie mógł przybyć tak prędko dla uspokolenia go.

Ow Dłużnik czyli się znajdował w wielkiej potrzebie, czyli też przez zły humor swoy, nie kontentując się temi tak słuszeniami racjami, upomina się z nowu, nalega woła, hałasuje, narzeka wszędzie, y utyka.

Święty Biskup nie prosi go tylko o trochę czasu dla odebrania wiadomości od tego szlachcica, obiecując mu dać wszelką satysfakcyą, Ten zaś nie chce czekać żadney zwłoki, zażywając słowo ostryc, y przymówek nieprzyzwolitych, Święty Biskup rzekł do niego z nieporównaną łaskawością, Mści Panie jestem Pałsterzem twoim, czy miałżebyś serce odiać mi chleb od gęby, zamiast tego co byś mię miał żywić iako własna owieczka moja, wiedz dobrze, że nie jestem bardzo dostatni, y że nie mam tylko szczupłe bardzo dochody, y summy tey o którą na mnie nalegałz nigdy nie miałem wręku moich, tylko z miłości ręczyłem za Przyjaciela ale leżeli mnie chcesz patrzeć za nayspierwszego dłużnika swego, mam cokolwiek oyczystych dobr y sprzętów, każ je wziąć na taxę y sprzedać, oddaę wszystko na wolą twoę, oto cię tylko proszę abyś mnie kochał dla miłości Boski y Tamten na to odpowiedział, że te wszystkie słowa nie są tylko wiatrem, y święconą wodą polityki dworskiy. Zaczyn znowu hałasuje, złorzeczy, y tyśiączne zelżywości wymysla, które nasz Święty Biskup przyjmule iako bę gośławieństwa, y iakoby perły albo róże na twarz jego rzucone były, bez żadnego zmielzania. Jednakże będąc t miony

na sercu wewnętrznym żalem, widząc tak ciężko obrażonego Boga, y dla odjęcia okazyi do obrązy Boskiej, y żeby cierpliwością swoją nie był mu przyczyną do tak wielu grzechów, rzekł do niego z przedziwną łaskawością: Wiedzę że moja nierostropna rękomia jest przyczyną gniewu twego, chcę tedy wszelkiey pilności przyłożyć dla dania ci ukontentowania, a przy tym wszystkim chcę abyś wiedział że choćbyś mi iedno oko wytłupił, patrzyłbym na ciebie drugim z takimże affektem, iako na największego przyjaciela mego, ktoregobym mógł mieć na świecie.

Odchodził tedy ten Szlachcic zawstydzony. lubo pomrukiwając cicho, y mówiąc słowa ulzcz pliwę dość wyraźnie. S. Biskup zaś oznaymuie tamtemu Przyjacielowi, prosząc go ażeby przybywał, y wybawił go prędkim spłaceniem od tego niedyskretnego kredytora, który pełen za wstydzienia przychodził do Świętego Biskupa prosząc go po tyśiąc razy o odpuszczenie, przyiął go zrościągionemi rękami, y kochał go od tąd pieczęczeniem, nazywając go przyjacielem swoim poiednanym.

## R O Z D Z I A Ł VII.

*Biegiłość Świętego Biskupa w wymanianiu Bliźniego.*

**S**Karzyłem się naszemu Świętemu Biskupowi na niektorą drobną szlachtę, którzy będąc ubogiem iako niegdys Job w nieszczęściu swoim, czynili się wielkimi Panami nie mówiąc tylko o zacności y wspaniałych dziełach Przodków swoich, Odpowiedział mi z uprzejmą łaskawością: czy chcesz żeby ta uboga szlachta była wedwoynie uboga, przynajmniej iezeli są bogaci w honor, to mniey myślą o swoim uboŃstwie, y tak czynią iako ow młody Ateńczyk który wgłupstwem swoim miał się za naybogatszego w kraiu swoim a będąc uzdrowiony z słabości swojej zaŃstaraniem Przyjaciół. przypozwał ich do sądu o przywroczenie mu miłego szaleństwa.

Coż



Coż chcesz? jest to właściwa Szlachcie mieć dobre ferce w złym szczęściu, jest odważna y mężna iako Palma która pod ciężarem podnosi się. Day Boże aby nie było większych defektów nad te; y rzekł wzdychając na nieszczęśliwe, y bezbożne pojedynki skarżyć się trzeba.

Dnia iednego gdy przed nim mowiono zwielkim urąganiem, o defekcie bardzo gorszącym, lubo był zułomności ludzkiej popełniony, przez Osobę w zgromadzeniu żyjącą. Nic inszego nie mówił tylko to *o niedza ludzka, niedza ludzka! o iako jesteśmy otoczeni słabością. Coż możemy czynić sami z siebie tylko upadać, uczynilibyśmy podobno gorzej gdyby nas Bóg nie utrzymywał reko swoją, y nie rzadził nami według światley woli swojej.* Agdy bardzo na ten występpek nalegano, słowami uszczypliwemi przekładając mu wielkość iego, zawołał o szczęśliwy upadku! Ta Dufza zginełaby była zwielą inszych, gdyby się była sama nie zgubiła, ale zguba iey będzie zyskiem iey, y wielu innych, niektorzy pogardzili tym przepowiedzeniem, ale czas pokazał że było prawdziwe, gdyż zawstydzienie grzesznicy było tak wielkie, że nie tylko przez iey własne nawrocenie został Bog uwielbiony, ale też przez nawrocenie iey przykładem, całego onego Zgromadzenia, które było bardzo nie regularne.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

### O Napomnieniu.

TEn Ociec nayukochańszy napominał mię często o defekta moje, mówiąc mi potym, tak rozumiem że masz mi wielką obligacyą za to, gdyż to są największe dowody przyjaźni które ci mogę dać, y uznałbym w tym nieomylnie że mnie szczerze kochasz, gdybyś mi chciał wzaie. mnić to świadczyć, ale widzę wielką oziębłość w tey okazyi, jesteś nazbyt ostrożny, y przezorny; a miłość ma o-

czy związane, nie zważa tak wiele okoliczności; postępuje sobie śmiało; nie czyniąc żadnych reflexy.

1. Ti.  
mote 7.

2.

Ja że cię niezmiernie kocham, nie mogę cierpieć w tobie najmniejszej niedoskonałości, chciałbym a żeby Syn mój był taki, jako Święty Paweł pragnął mieć swego Tymoteusza, nie nagananego w żadnej rzeczy. Muchy w kim innym ktoregobym nie tak kochał, pokazują mi się bydź szkodliwymi w tobie bo cię kocham szczerze.

Cerulik czy nie byłby godzien wielkiej nagany, y osądzenia za okrutnego raczey, a niżeli miłosiernego, gdyby dopuścił umrzeć choremu, dla tego że n.ema serca, y odwagi opatrywać rany jego. Jedno napomnienie Przyjacielikie częstokroć jest tak pożyteczne dla poświęcenia Duszy, jakocięcie lancetem, dla przywrocenia zdrowia ciała. Jedno krwawe pufczenie w potrzebie uczynione może przywrócić życie, tak też y jedna nagana mocna przyzwolcie uczyniona, dostateczna jest czasem dla salwowania Duszy od śmierci wiecznej.

## R O Z D Z I A Ł IX.

### *O Miłości Jego ku Duchownym*

**I**Eden Kapłan Dyecezyi jego był wsadzony do więzienia dla iakiegoś zgorzzenia Święty Biskup uślnie był proszony przez swoich Officialistów, a żeby według prawa oddał go na rozsądek sprawiedliwości. Dał związać ręce; swojej łaskawości, dopuszczając im czynić iak chcieli; okrom tedy Pokuty ktora mu była naznaczona przed wyściem z więzienia, oddalono go od wszystkich funkcyi Kapłańskich na sześć miesięcy, to wszystko jednak nie tylko go nie poprawiło, ale y owszem stał się gorszym, tak dalece że musiano mu odebrać Beneficium, y wygnać z Dyecezyi. Póki zostawał w więzieniu nic nad niego nie pokazywało się bardziey pokutującego, powolniejszego, y szczerze upokorzonego na pozor, płakał, prosił, oświadczał

czał się, kiedy mu namieniono że mu małą odjąć Beneficium, obiecywał poprawę: ale po tyle razy zwodząc Urząd, znalazł nakoniec zamknięte drzewo miłosierdzia.

Inszy także Kapłan, w kilka lat potym będąc wśladzony do więzienia za podobne występki, za które chciano się z nim tak obcyść iako y z tamtym, zabraniając aby nie miał ucieczki do litosliwego Pasterza swego, ktorego na każdą godzinę wzywał, oświadczał się iż był gotow złożyć Urząd swoy, byle to było u nog Świętego Biskupa tuszając sobie że z oczu jego wyczyta szczerą pokutę. Kazał Święty Pasterz przyprowadzić go do siebie, Oficjalistowie sprzeciwiają się temu, nużesz tedy [rzekł Święty] ponieważ lemu bronicie aby się stawiał przedemną; alboż mi nie zabronicie stawic się przed nim. Nie dopuszczacie mu wynisć z więzienia, pozwolicz mi, że ia z nim zostanę tam, y będę Towarzystwem jego niewoli. Trzeba przecię pocieszyć tego kochanego Brata, który się do nas odwołuje. Obiecuję wam, że nie będzie wypuszczony tylko za zezwoleniem waszym.

Jdzie tedy do owego więzienia w asystencyi Oficjalistow swolch, ledwie go tylko postrzegł rzucającego się do nog jego, zalał się obfitemi łzami przyciskał go do siebie z miłosnym pocałowaniem, y obrociwszy się do Oficjalistow swoich rzekł te słowa: Czyliż nie widzicie że temu człowiekowi BOG już odpuścił! iest że sąd iaki na tych ktorzy są w Jezusie Chrystusie, leżeli go BOG usprawiedliwił ktoż go ma potępiać? pewnie nie ia. Jdz moy Bracie [rzekł do obwinionego] Idź w pokolu a więcey nie grzesz, widzę żeś iest prawdziwie pokutujący.

Oficjalistowie mowili że to iest obłudnik, że tamten [ktorego złożyć z kapłaństwa musiano] daleko większe znaki pokuty pokazywał, aniżeli ten. na co odpowiedział Święty, może bydz żeby się był szczerze nawrocił y tam-

ten

Róm. 6.

1.

Luc. 7.

15.

Ioan. 5.

14.



14      *Duch Świętego Franciszka Salezyusza*  
ten, gdybyście się byli żałkawością z nim obezili. Patrz-  
cież żeby duszy jego żałkawości nie patrzano. Co do  
mnie jeżeli chcecie żebym ręczył za tego, zgoda na to, gdyż  
sądzę że jest żalem szczerym tknięty na sercu. a jeżeli mnie  
zaś omyli, sobie więcej, a niżeli mnie zaszkodzi.

Obwiniony zaś prosi a żeby mu naznaczono pokutę,  
iako będą rozumieli gotów będąc na wszystko y powie-  
dając, iż żal jego bardziej go trapił aniżeli wszystkie poku-  
ty, któreby mu były zadane, mówiąc nawet że ustępnie do-  
browolnie beneficium, jeśli Pasterz jego tak sądził. Byłbym  
bardzo żałofny odpowies Biskupa, ponieważ y owżem mam  
nadzieję w Bogu że iako Dzwonnica upadłszy przywaliła  
Kościoł swoim upadkiem, tak odtąd zdobić go będzie sta-  
nawszy znowu na miejscu. Officialistowie odstąpili przed-  
sięwzięcia swego, wypuszczono obwinionego z więzienia,  
y przez ieden miesiąc będąc oddalony od obrzędów ka-  
ptańskich, powrócił do sprawowania Urzędu swego na kto-  
rym tak wdzięczną wonność w JEZUSIE Chrystusie przy-  
kładu dobrego wydawał, że się doskonale sprawdziło prze-  
powiedzenie Świętego Biskupa.

Gdy raz mowiono w obecności Świętego Biskupa o prze-  
wrotności iednego, y oszczerym nawroceniu drugiego  
rzekł tegodne pamięci słowa, lepiey jest uczynić poku-  
tulących przez żałkawość, aniżeli obłudniko w przez zby-  
tnią surowość.

## ROZDZIAŁ X.

*Wielki talent S. w dodawaniu serca.*

Roku 1608 byłem nominowany na Biskupstwo de Belley  
od krola Henryka; a w Roku 1609 byłem konsekrowa-  
cy dnia 30 Sierpnia w kościele katedralnym de Belley, przez  
naszego S. Biskupa, otrzymawszy dyspensę na lata od Oj-  
ca Świętego. dla usług y potrzeby tego kościoła nie mające-  
go Biskupa od lat czterech. Przy-

Przyšzedł mi potym jakiś skrupuł względem tey konsekracyi moiey nie według czasu uczynioney, obiawiłem się ztym temu Świętemu Rządzczy Dufzy moiey, który mnie pocieszył, y umocnił wielą racyami, iako to potrzeby Dyecezyi, Świadcetwa tak wielu Ludzi pobożnych y znacznych omnie danego. zdania y rozsądek wielkiego Henryka, naostatek rozkaz Cyca, Świętego, á ztym nie należało mi się w tył obracać, ale co raz daley postępować do tego, co było przedemną, według rady Apostoła mówiącego do Filipensow Przyšzedłeś do winnicy Pańskiey (mówił mi) pierwszy godziny dni twoich, Itrzeż że się abyś w niey nie pracował tak niedbale y leniwo, zeby ci ktorzy przyšli ostatniey godziny nie przeszli cię w pracy, y nadgrodzie.

Pgilib  
3. 19.  
Marr.  
20.

Mówiłem mu dnia lednego: moy Oycze kochany chociaż jesteś pełen Cnot, y wielkiego przykładu przecież się tego defektu dopuścić żeś mnie przed laty zbyt w czas poświęcił.

Odpowiedział mi nato, prawda wpadłem w tę winę, y nie wtem jeżeli mi ją Bog odpuścił; bo dotąd ieszcze nie mogłem za to żałować, ále poprzyśięgam cię przez wnętrzości miłosierdzia naszego naywyższego Pana, abyś mi nigdy nie dał okazać do żałowania tego. wiedz o tym że byłem proszony na inszych Biskupow Konsekracye, ále na nich tylko ássystował, żadnegom nie Konsekrował tylko ciebie. Jesteś tedy moim Jedynakiem, moim uczniem y nauką moją, na ktorey pierwsze Cwiczenie tego obrządku odprawiałem. mieymy dobrą otuchę Bog nam dopomoże, on jest albowiem pomocą naszą, y zbawieniem naszym, czegoż się obawiać mamy, on jest obrońcą żywota naszego, czegoż się lękać mamy.

Pał 36  
21.

## R O Z D Z I A Ł XI.

### O Słowach Pokory.

Nie chciał ten Święty aby mowiono słowa pokory, jeżeliby nie pochodziły z sentymentu szczerzego y prawdziwego

wego uznania się. Mawiał, że takie słowa bytoby delikatny n kwiatem, y śmiałą najsłabiej pychy, Prawdziwie pokorny nie chce się wydawać takim, ale być w samym skutku pokornym. Istota Pokory jest tak delikatna że się obawia cienia swego, y nie chce żyć wspomnienia Jutlenia swego własnego, lękając się aby nie zginęła.

Ten który o sobie znaganą iaką mowi, dąży nieznacznie do tego aby go chwalono, tak właśnie iako owoco, włosem na wodzie robi, tyłem się obraca do tego myślicy, do którego wszystkiemi siłami praca aby dopłynąć, y gniewał by się o to bardzo, gdyby wierzono temu co on sam o sobie złego mowi, przez samą tedy pychę, chce być mianym za pokornego.

## R O Z D Z I A Ł XII.

*O niedowierzaniu samemu sobie.*

**D**Nia jednego S. Biskup był obligowany iechać przez Miasto Geneweykie dla rozmowienia się o Sprawach Wiary Świętej z Baronem de Lux. Namiestnikiem krolewskim, gdzie się był podał w wielkie niebezpieczeństwo, a gdy z nim o tym mowiono w znaczney kompanij, y każdy o tym zdanie swoje dawał, sam Święty Biskup przyznawał sobie niebaczość w tej mierze, nie składając nic na Ludzi swoich którzy go w to niebezpieczeństwo w prowadzili, będąc pewni, że go nikt nie będzie śmiał atakować, ani mu coś złego czynić.

Jam z tej okoliczności rzekł do Świętego. a h'moy kochany Oycze, naygorsza rzecz ktoraby się trafić mogła, wyszłaby była na twoje naywiększe dobro; gdyż owi Heretycy Geneweyscy z wyznawcy pewnieby cię byli uczynili męczennikiem.

A coż wiesz [odpowiedział S.] jeżeliby mi Bog uczynił byt tę łaskę, y dodał stateczne to wytrwania tak potrzebnego dla dostąpienia tej korony.

Od.



Odpowiedział mu, że zdanie moje w tej okazyi było doskonale ugruntowane na Fundamencie, iż wolał byś raczej tyfiąc razy y śmierć ponieść, niżeli wiary Świętey odstąpić.

Wiem dobrze (mowi) cobym w takim razie powinien czynić, to jest, toż samo co teraz mówię; ale czy jestem Prorokiem, żebym to zgadł? gdyż y Święty Piotr Patron kościoła Genewyckiego, miał tak wielką odwagę, a jednak wiemy co uczynił na głosiedney prostej służebnicy. *Błogosławiony ten który, zawsze jest w bojaźni. y który nie-dowierza samemu sobie ani się wspiera na własney słabości swojej, ale wszystkie ufność swoją, w Bogu pokłada bo wszystko możemy, kiedy nas Bog umacnia, bez niego zaś nic ani*

Prov:  
27. (4)  
Pgilip.  
4. (3)  
Jonn (7)  
5.

## R O Z D Z I A Ł XIII.

### *O posłuszeństwie Starszych.*

**M**Oy najmilszy Oycze, (mówiłem mu dnia jednego) iak to bydz może, aby ci którzy są Przełożonemi, mogli praktykować cnotę posłuszeństwa.

Odpowiedział mi, że mogą daleko lepiej, y sposobem bardzey heroicznym, a niżeli ci co są w poddaństwie.

Ta odpowiedź zadziwiła mnie, y prosiłem go aby mi ją objaśnił, iakoż wytłumaczył mi to w ten sposób.

Ci który zostają pod posłuszeństwem, zwyczajnie nie są poddani, tylko jednemu Przełożonemu którego rozkazanie mają przekładać nad wszelkie inne, tak iż nie mogą bez Jego pozwolenia słuchać, rozkazu cudzego.

Ale zaś ci którzy zostają na Przełożeniu mogą być zupełnie y doskonale posłusznymi, nawet rozkazując innym. Bo jeżeli uważają że ich Bog postanowił głową nad innymi, y rozkazuje im aby drugim rozkazywali. Jeżeli tedy nie rozkazują tylko dla oddania posłuszeń-

C

stwa

18. *Duch Świętego Franciszka Salezyusza*  
stwa rozkazaniu Biskiemu, y woli Jego najswiętszey, któż  
nie widzi że te same ich rozkazania są aktem poślu-  
szestwa.

Ten sposób posłuszeństwa może być nawet praktyko-  
wany od naywyższych monarchow, którzy nie mają nad  
sobą tylko samego Boga, któremu mają oddać rachunek  
ze wszystkich Spraw swoich.

Przydaymy do tego ieszcze, że nie masz na świecie  
tak wyśokicy zwierzchności, ktoraby nie znała jakiegoż  
kolwiek Przełożestwa nad sobą, przynajmniey względem  
Duszy, y rządzenia Sumoienia.

Lecz iest ieszcze daleko wyższy st pień posłuszeństwa,  
na który postąpić mogą wszyscy Przełożeni, a ten iest kto-  
ry radzi S. Piotr, gdy mówi, *Badzcie posłuszni wszelkie-  
mu Stworzeniu dla JEZUSA CHRYSZTUSA.*

1. Cor 9. 21. Przez toć to powszechne posłuszeństwo każdemu swo-  
2. Cor 4 6. żeniu, stałemy się wszystko wszystki dla pożytkania wszy-  
stkich JEZUSOWI CHRYSZTUSOWI. Przez tę cnotę  
uważamy wszystkich iako Przełożonych stając, się sługami  
wszystkich dla Pana naszego.

Jakoż uważałem to w tym wielkim Świętym, że kie-  
dy kto do niego przystępował, by też naylichszy, zaraz  
brał na siebie układność poddanego przed Przełożonym  
swoim, nie odrażał nikogo, nie unikał od rozmowy  
z nikim każdego zcierpliwością słuchając, nie pokazując  
po sobie żadnego uprzykrzenia, lub niecierpliwości, al-  
bo niespokojności jakiey na żadne importunie, ani na za-  
dne by też nayznaczniejszy czasu zabranie.

To iego powszechne słowo było, Bog mnie tak chce  
mieć Bog tego chce pomnie, czegoż mi wlecey potrze-  
ba. kiedy czynię te akcyą, nie iestem obligowany czy-  
nić w ten sam czas inszą, nasze centrum iest Najswięt-  
sza wola Boga, okrom ktorey nie masz tylko niespokoy-  
ność y zamieszanie.

ROZ-

## R O Z D Z I A Ł XIV.

*Przymiżanie S. Biskupa do sprawniedliwości  
y wzgarda rzeczy doczesnych.*

Jedna Osoba znaczna udała się do S. Biskupa dla otrzymania od niego Monitorium, to jest Dekretu z pogroženiem cenzur kościelnych? Święty nie miarkując w tym służney przyczyny, usiłował słowami łagodnemi, y racjami gruntownemi wyperśwadować Jey to, y cale ją odwieść od tego.

Owa osoba mocno urażona tą perswazyą pocznie wołać głosem wielkim żałąc się na niesprawiedliwość, Święty zaś z wielką łagodnością odpowiada na to. że jest mocno zmartwiony tym iż Sumnienie Jego nie pozwala mu uczynić zadość tej proźbie, przydając daley, Jestem Przylacielem aż do ołtarza gdziekolwiek Chwała Boska wydziga tego, y Sumnienie moje pozwala mi, Proście mnie o to co jest sprawiedliwego, a zapewne nie odmowię.

Strona nalegałca tym bardzley ieszcze rozgniewana udała się do Parlamentu, Kamberyackiego gdzie wylednowiży Dekret dla otrzymania monitorum w sądzie Duchownym przynosi do podpisu Świętemu. Ale na to Święty Biskup pokazał się tak mocnym. iako ikała nieporuszona żadnemi nawałnościami, nie odpowiadać nic innego tylko to, że mu trzeba Duszę swoją zbawić, Sumnienia własnego przestrzegać, y że gotow jest sprawić się z tego dla czego odmawia, y nie pozwala na to. Sprawa ta poszła tak daleko, że już blisko było tego iż mu chcieli dochody Biskupie zkonfiskować.

Ta burza będąc uspokojona gdy mu o tym wspomiano, odpowiadał z wielką łagodnością. Gdyby mi byli oddali moje dochody doczesne, daliby mi byli ośazy do dostąpienia największego dobra, które może być na świecie, albowiem uczyniliby mnie byli przez to cale Duchownym



wnym, a na ten czas sądził bym ich, bo napisano jest, że Człowiek Duchowny sądzi o wszystkim, a nie jest sądzony od nikogo.

Mówiąc z nim innego czasu w teyże materyi, powiedział mi, że mu wielką krzywdę w tym uczyniono iż mu nie odiełł Dobr doczesnych. baby mu to Pan Bóg był sto-krotnie oddał: Coż rozumiesz [mówił] alboż mole owieczki dopuściłyby mi z głodu umrzeć? Jestem pewien tego że z większą trudnością przysztoby mi od nich od bićrać aniżeli im mnie dawać.

## ROZDZIAŁ XV.

*Podległość przedziwna.*

**B**yć poddanym y powolnym Zwierzchności, jest to raczej słuźność, y powinność niżeli pokora; ponieważ rozum sam naucza abyśmy ich władzą uznali nad sobą y byli im powolni, y posłuszni. Podlegać równym sobie, jest to przyjaźń y miłość; albo polityka, y ludzkość. Ale poddać się niższemu, y pod władzą naszą zostającym, jest to prawdziwa pokora; bo ta cnota sprawując w nas szczerę uznanie że jesteśmy niczym, kładzie nas pod nogami wszystkich.

Nasz Święty Biskup praktykował tę cnotę pokory w stopniu bardzo wysokim, będąc posłuszny swemu słuźącemu w tym co się tycze w stawiania, y kładzenia się spać, wubieraniu y rozbieraniu się, tak iakoby Święty był słuźą a tamten Panem jego. Kiedy miał długo w noc siedzieć nad Książką gotując się na kazanie, albo nad pisanie listów, na ten czas kazał swemu słuźącemu poysć spać, aby mu nie czynić przykrości w czekaniu na niego.

Czasu lednego włęcle mając na myśli znaczną zabawę obudził się bardzo rano, y zawołał na swego słuźącego aby go przyszedł ubierać, ten zaś śpiąc snem twardym nic tego nie słyszał, Święty Biskup rozumiejąc że go nie było, wstał

wstał obaczyć przed pokojem, ale zastawszy go smacznym snem śpiącego, niechciał go obudzić obawiając się aby to nie szkodziło zdrowiu jego. Powrócił tedy do swego pokoju ubrał się sam, y pomówiwszy Pacierze, siadł do pisania.

Chłopiec obudziwszy się, y ubrawszy wchodzi do Pokoju Pana swego, a widząc go już pracującego nad pisaniem, spytał się fukliwie, ktoby go ubrał, odpowiedział Święty bardzo łagodnie iá sam. albo nie jestem dość zdolny do tego? rzecz Pokoiowy z gniewem niewieleby W. M. Pana kosztowało zawołać namnie? upewniam cię moję dziecię, że nie zbywało na tym [ Odpowiada Święty Biskup ) wołałem y nie raz, na koniec rozumiejąc że cię nie było, wstałem obaczyć gdzieś był.; y znalazłem cię śpiącego z tak dobrą miną że miał skrupuł obudzić cię. Odpowiada ow służący widzę że W. M. ieszcze lepszą minę masz tak sobie żartować ze mnie. O moy Przyjacielu rzecz Święty Biskup: bądź pewny, że tego nie mówię przez nąśmiwilkó z ciebie, ále z Ducha wesołości, idź z Bogiem, obiecuję ci od tąd, że nie przestanę wołać poki się nie obudzisz, albo przyidę do ciebie żebyś wstał, ponieważ tak chcesz, a nigdy się więcej bez ciebie nie ubiorę.

## R O Z D Z I A Ł XVI.

### *Łaskawość Świętego nieporównana*

**M**iał u Dworu swego iednego służącego bardzo cnotliwego, przystojnego y przyjemnego. Wielu mieszczan życzyli go sobie mieć za zięcia. O czym gdy mówił dala iednego z Świętym Biskupem, odpowiedział mu z wielką dobrocią: moy Przyjacielu kocham Duszę twoję, iako moję własną, y nie masz żadnego dobra ktoregobym ci nie życzył, y niechciał uczynić gdyby w mocy moiej było, wiem, że o tym nie możesz wątpić. Jesteś młody, y podobno

bną młodość twoją weszła w oczy niektórym, że sobie życzą spowinowacenia z Tobą: ale mi się zdaje, że w dojrzałym wieku, y w lepszym rozkładu trzeba się zabierać do gospodarstwa w postanowieniu; pomysł o tym dobrze, bo obowiązawszy się, już nie masz czasu żałować tego.

Stan Małżeński jest to pewny Zakon w którym trzeba uczynić Profesją przed odprawieniem nowicyatu, y gdyby był Rok Proby, iako w klasztorach, mało by w nim było Professow.

A na reszcie cożem ci uczynił że mnie chcesz odstąpić, jestem już w wieku podeszłym, umrę wkrótce, a na ten czas możesz uczynić co ci się będzie podobato. Oddam cię y zalecę Bratu memu, który będzie miał staranie o tobie, y o postanowieniu twoim tak dobrze, iako są y te Partye które ci się teraz prezentują.

Na te słowa ow młodziak upadł do nog Świętego, z wielkim żalem przepraszaąc go zato, że myślił opuścić go, y oświadczając się z tym że go nigdy nie odstąpi, y służyć mu będzie aż do śmierci.

Nie, mój dziecie (rzekł mu Święty) niechce ia czynić gwałtu wolności twojej, którą y o wżem radbym odkupić własną niewolą moją, tak iako uczynił Święty Paulin? ale tylko daję ci radę Przyjacieli; taką iaką bym dał własnemu Bratu memu, gdyby był w wieku twoim.

Takim tedy sposobem obchodził się Święty Biskup z swołemi ludzmi służącemi, iako prawdziwie kochający Ociec uważając ich nie iako sługi, ale za własnych Braci y kochane Dzieci ich poczytając.

## R O Z D Z I A Ł XVII.

*O Przygotowaniu się do Mszy Świętej y o Dziekczynieniu.*

Powiedziano Świętemu Biskupowi że się zbynie długo gotował do Mszy Świętej, y że to było z uprzykrzeniem dla wielu.

Cheiał



Chciał mnie w tym poprawić, y przyechawszy do mnie do Bellaku, według zwyczaju naszej coroczney wziętności wiżyty. Trafiło się, iż pod czas bytności Jego umnie jednego poranku był wielą spraw zatrudniony, które go zatrzymały dość późno w pokoju, już było około jedenastej godziny, a Młzy jeszcze nie miał, którey żadnego dnia nie opuszczał, oprócz choroby, albo wielkiej nieposobności zdrowia.

Przechodzi tedy do Kaplicy w rokicie swojej, y pokłoniwszy się wszystkim, uczynił dość krotkie przygotowanie przy Oltarzu, ubiera się y Młzą odprawuje, po skończonej Młzy upada znowu na kolana, a po krotkiej dość modlitwie przychodzi do mnie z twarzą tak wypogodzoną, że mi się zdał być Aniołem zabawiając się rozmową, z nami, poki nas do stołu nie zawołano, co było wkrótce.

Ja który zapatrywałem się nawzajem wszystkie jego sprawy, dziwowałem się że tak krotkie było przygotowanie y dziękczynienie jego po Młzy Świętej. w Wieczor gdy nas tylko dwóch było rzekłem mu w poufności którą dobroć jego Oycowska sprawowała we mnie iako w Synie: Moy Oycze kochany, zdami się że na Osobę twoją tak poważną, nazbyt prędko się spieszysz, uważałem dzisiajszego poranku, twoje przygotowanie do Młzy, y dziękczynienie, y uznałem oboje bardzo krotkie.

Odpowie Święty: o Boże! iak mię kontentujesz mówiąc mi prawdę z taką rzetelnością, y obłapił mię serdecznie, przydając daley, już to trzy, albo cztery dni iakom miał mówić z tobą w teyże materji, a nie wiedziałem z kął począć. Ale coż mi odpowiesz na twoją długość, y ociąganie się które wszystkim przykrość czyni, każdy się na to uskarża dość głośno, a podobno jeszcze to nie doszło do uszu twoich, dla tego że bardzo mało znajduje się takich którzy by śmieli Biskupom prawdę mówić. Bez wątpli-

wątpienia że to z tey przyczyny iż tu nie masz nikogo, kto-  
by cię tak kochał iako ja, dano mi to zlecenie, y nie trzeba  
wątpić o tym aby ta sprawa nie była na dobrym funda-  
mencie mnie zdana chociaż, iey na piśmie nie prezentuje.  
*Troche tego co sie u ciebie znajduje długości nadto, zdałoby sie  
nam oboima podzielić, a tak Ty byś sie uniał troche rażniej,  
a ja bym sie nie tak predko spieszył.* Ale nie jest że to pię-  
kna rzecz, że Biskup de Bellay napominał Biskupa Gene-  
weyckiego że się nazbyt prędko spieszy, a Biskup Gene-  
weycki Biskupa de Bellay, że leniwo, y powoli sobie po-  
stępuje; czy nie jest że to świat przewrocony?

Myśl sobie że ci ktorzy pragną słuchać Mszy twoiey,  
nie stoją o twoję długie przygotowanie, y tak wiele mo-  
dlitw y aktow, które czynisz w zakrytych, albo w Orato-  
rium, a daleko ielzciez mniey ci ktorzy czekają aż Mszę  
odprawisz, dla rozmowienia się z Tobą o interesach swo-  
ich y sprawach różnych.

Ale moy Oycze [ rzekłem ] iakoż się tedy trzeba go-  
tować do Mszy Świętey? Odpowie: Czemuż nie czynisz  
tego przygotowania od rana, podczas Modlitwy wewnętrzney;  
ktorey wiem, albo przynajmniey tak rozumiem że nigdy  
nie opuszczasz.

Na to znowu [ rzekłem ] wstałę o godzinie czwartey  
w lecie, a nie idę do Mszy Świętey aż o dziewiątey lub o-  
dziesiątey [ godzinie ].

Coż rozumiesz [ odpowiada Święty Biskup ] alboż te  
cztery lub pięć godzin są nazbyt długim czasem przed  
Obliczem tego Pana *w którego Oczach tysiąc lat są iako  
dzień wczorajszy który przeminał?*

A. o. Dziękczynieniu co mówisz? spytałem się go. O-  
powiedział mi odłożyć go trzeba aż do nabożeństwa wie-  
czornego. Jakoż słuszną rzecz zaiste aby przy rachunku  
sumnienia z reflektować się względem tak znaczney akcyi

Offiary

Ofiary Mszy Świętej a dziękczynienie Panu Bogu za wszystko Jego Dobrodziejstwa czy nie jest że jednym najpierwszym punktem Rachunku sumnienia? a tak iedno y drugie może się wczesnie odprawić, y bardzo spokojnie, rano y wieczor, to nie uczyni przykrości nikomu. Powinnościom Urzędu twego bynajmniej nie przeszkodzi, bliźniemu utęsknienia nie przyniesie.

Ale (przydałem] czy nie będą się gorszyć, widząc mnie to wszystko prędko y spieszno odprawulącego, ponieważ napisano jest że *Bog nie chce aby Go skwapliwie biegas adorowano y chwalono*. Odpowiedział Święty; Chociażbyśmy naybardziej pospieszali. Bog nas zawsze uprzedza, Bog jest Duchem który w iednym momencie przechodzi od wschodu słońca, do zachodu, wszystko mu jest przytomne zawsze, nie maż nic przeszłego, ani przyszłego w oczach Jego, kędyż się schronimy przed obliczem Jego? Przystałem na tę Przestrożę, y dobrze mi się od tąd powodziło.

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

*Nietrzeba unikać prac należących do Urzędu swego.*

**S**Trzeż się (mówił mi) pokusy. która wtobie sprawuje pragnienie, a żebyś opuścił Urząd twój. y złożył, Białopstwo swoje, dla oddalenia się na życie osobne, y pustelnicze.

Oblubienica twoja jest Święta [rozumiejąc przez to kościół katedry mojej zktórym mię zaślubił pierścieniem Biskupim] Ta Święta Oblubienica sposobniejsza jest do poświęcenia cię, niż wierna niewiasta o ktorej mówi Apostoł. Prawda że wielość dzieł Duchownych które <sup>1. Cor. 7</sup> składa na łonie twoim, przynosi ci nie mało pracy, y jest <sup>14</sup> prawie niejakim męczeństwem, ale pamiętaj nato, że w tey tak wielkiej gorzkości, znajdziesz Pokoy Duszy twojej, <sup>Philp. 4</sup> a pokoy Boży, który przewyższa wszelki zmysł Ludzki. <sup>7.</sup> Jeżeli zaś opuścisz tę kochaną oblubienicę, dla szukania od-

D... poczynku



poczynku, może bydz że Pan Bog dopuści, iż w tey upragnioney spokoyności, znaydziesz tak wiele zakłócenia, y przechwrości, że bądźiesz iako ow Brat Leonis, który częste odbierał pociechy Niebieskie, przykłotniach gospodar-  
skich klasztoru swego. á potym był z nich ogołocoany, kiedy przez swoje uśilne proźby otrzymał od Przełożonych swo-  
ich osobną cellę. á żeby tym lepi y y pożyteczniej [iako on mowił] mógł się bawić modlitwą ustawiczną z Bogiem.

Wiedź o tym że Bog nienawidzi pokoju y osobności tych, których naznaczył na wojne. On iest Panem załępow, y wojny, iako także y Bogiem pokoju. O Jako te słowa Świętego Biskupa głęboko wyrażone zostały w pamięci moiey.

A lubo mię na Biskupstwo Święcił w Roku 25. wieku mego, za dyspensą Stolicy Świętey, chciał iednak abym odprawiał wszystkie obrządki do Pasterzkiej powinności należące iako to abym Mszą S. codziennie miewał, żenym  
2 Tim 4. 7. wszystkie Sakramenta administrował, wizyty odorawiał, kazał, katechizmy miewał; iednym słowem żebym bez żadnego braku do wszystkiego się miał, dla wypełnienia urzędu mego.

Dnia iednego będąc zmordowany y obciążony tak wielką pracami, gdym się na to uskarżał S. Biskupowi, odpo-  
ioan 16. 21. wiedział mi, ciesząc mnie, abym pamiętał o tym co iest napisano, że niewiasta gdy rodzi ma wielki smutek y boleć ale gdy porodzi ma wielką pociechę, że się człowiek na świat narodził.

O Jakie to szczęście dla ciebie, że Bog zażywa cię do rozwiązywania tak wielu nędznych Dusz, wyrывая ich z śmierci grzechu, y przywracając ie do życia łaski, iest to właśnie tak, iako ci ktorzy pracują około zbierania wi-  
na y żniwa, albowiem oni nie mają więkfzey radości, y pociechy, iako gdy się aż zginają pod ciężarem zbioru swe-  
go, któż ich kiedy słyszał uskarżających się na obfitość urodzaju w zbożu albo w winie

Widzę

Widzę jednak przecię, że chcesz abym miał poltowanie nad tobą y pożałował cię w dolegliwościach twoich, Niech że y tak będzie. Przyznałę tedy, że iako nazywałą męczennikami tych którzy wyznawałą Boga przed ludem nie wiernym, tak też nie będzie nic zdrożnego nazwać męczennikami nieiaki'm sposobem, tych którzy słuchałą wyznania grzechow ludzkich przed Bogiem, y owszem ią wyznawcami y męczennikami oraz; á to mówił dla dodania mi serca, do trwania statecznie na tym krzyżu aż do końca.

Rzekłem iedncze do Świętego Biskupa, że trzebaby nazwać więc y niż męczennikami tych, co słuchałą spowiedzi skrupulatow y skrupulatek.

Odpowiedział mi, tak jest zaiste, y masz słuszną przyczynę mówić to, bo właśnie iest to podobne męczeństwo, iak gdyby kto stał przed ulem pszczoł, nasmarowawszy sobie twarz miodem.

## ROZDZIAŁ XIX.

*Dyskurs Bellary chce naśladować S. Biskupa w udatności  
Kazania Jego.*

Miałem Świętego Biskupa w tak wysokiey powadze że wszystkie sprawy iego, y cokolwiek czynił, chwytalo mię za serce, y pociągało do naśladowania go. Przyszło mi raz na myśl żeby można naśladować udatności Jego w kazaniu. Nie rozumiey iednak żebym miał naśladować wyfokości Jego myśli, głębokości Jego nauki, w mocy y dzielności uwag Jego, y racyi przekonywających w doskonałości rozkładu Jego, w przyjemności mowy Jego, w porządku y zwięzłości słow, ale ośobliwie w owey nieporównaney łaskawości Jego, która nawet y same skały, y opoki poruszała, y młęczyła, to wszystko przewyższało siły moje, y sposobność. Czytałem iako muchy które nie mogą się u rzynąć na gładkości samego krzyżata zwierciadła, załtanawiały się na brzegach iego, tak y Ja bawi-

łem się, (iako zaraz usłyszysz) y probowałem chcąc po-  
trafić Świętego w Jego akcyach powierzychownych, w ge-  
stach, wymowie y udatności, wszystko to w nim było po-  
ważne, we mnie zaś było całé insze ułożenie, y takem  
rzeczy pomieszał, że mnie prawie uznać nie mogli. Ze-  
psułem całé moy własny Originął dla przekoplowania na  
sobie Tego, ktoregom chciałem naśladować.

Nasz Święty Biskup był uwiadomiony o tym wszystkim  
y gdyśmy dnia iednego mówili z sobą różnie około kazań  
rzekł domnie, ale ale, mamy też tu wiele nowin, doniesio-  
no mi tu, że cię chęć napadła podrzeźniać Biskupa Gene-  
weyskiego w kazaniu, Odpowiedziałem mu prędko na to,  
alboż to zły przykład do naśladowania, coż ci się zdaie,  
czyliż on nie daleko lepiej każe, niżeli ja.

Odpowiedział mi na to Święty, może być że on nie  
zle kazuje, ale to gorzja, co mi powiadano że go bardzo  
zle potrafił naśladować, y nic innego w tobie nie uzna-  
no tylko próbę iakąś tak niedołączoną, że zepsowałszy  
udatność Biskupa de Bellay, całé nie potrafił Biskupa  
Geneweyskiego, tak dalece iż trzeba by naśladować owe-  
go niedołączanego malarza, który nazwiłko wyraził tey  
rzeczy, którą farbami zafarował.

Rzekłem do Świętego, day mu pokoy, alboż zwolna  
po trochu co raz będzie potrafił lepiej, a z ucznia stanie  
się Magistrem, y kopie iakiegoś podobieństwa, obroca się  
na koniec w sam orig. nał tego ktorego chce naśladować.

Z tcy na stronę odpowiedział mi Święty Biskup, samo  
cię się psujesz, wvracasz y obalesz piękną fabrykę  
Bidenku, aby postawić lufkę, przeciwko wielkim re-  
gułom kunsztu, y przyrodzenia a do tego w tym będąc  
wieku, już to nierycało kamiot dawno złożony, y zapra-  
fowany, na nowe składać fałdy, y przydał daley Święty,  
O moy Boże gdyby to być mogło, żeby się pomieniać na  
przyro:



rodzenie jeden z drugim, chętnie bym to uczynił z to-  
bą, gdyż ja czynię co mogę abym żywiey mówił, ledwie  
się nie bodę żebym pospieszał, ale im bardziej się się y  
nisiuję, tym mniej mogę dokazać, abym co raz razniej  
postępował, z trudnością czasem znayduie słowa sobie po-  
trzebne, a zwiększą iestże trudnością wymawiam je. Je-  
stem cięższy, niżeli ktoda. ani sam się nie ruszę, ani dru-  
gich poruszę y tak mocno się pocąc, y pracując, nic nie  
postępuję. Ty zagłami pełnemi dobrego wiatru płyniesz,  
a ja wiołem się popycham. Ty lecisz prędkimi skrzydła-  
mi, a ja się czołgam iako żółw powolis. Ty masz więcej  
ognia w koniuszku palca, niżeli ja w całym sobie. Ty masz  
sprawność y żywosc równającą się z szybkoscia ptastwa, a  
teraz słysząc że ważysz słowa swole, liczysz periody, że  
opuszczasz skrzydła osowiawszy, że gnuśniesz sam, y utę-  
sknienie sprawujesz słuchaczowi swemu.

Przyznam się że to lekarstwo tak było dla mnie sku-  
teczne, że całę pozbył tey moley uciążliwej imprezy, y  
wrociłem się do dawnego mego w kazaniach, sposobu.

## R O Z D Z I A Ł XX.

*o Miłości czystości y o czystości miłości.*

**G**Dy mówiono przy nim o ledney Pannie zacnego uro-  
dzenia, krora z ułomności podupadła z zgorzzeniem;  
Odpowiedział na to Święty Biskup. Jest to rzecz godna  
wielkiej uwagi, że każdy ma tak wielką miłość, y gor-  
liwość o czystość, a na to znayduie się takich, którzyby  
dbali o czystość niłości, w czym się tak wytłumaczyć:  
Wszyscy są gorliwi o zachowanie czystości, tak dalece,  
że y ci sami chwają ją, y zalecają, którzy iey nie zachowują,  
a nawet przestrzegają pilnie, aby ją inisi zachowali;  
ktotzy pod ich władzą zstają, y w tym są pochwały godni;  
bo nie można iłzedz tak drogiego skarbu chyba z zbyteczną  
pilnością

pilnością, ile że y przystoynosc publiczna w tym się inte-  
reśsulę z honorem y sławą wszystkich Familii.

Ale dałby to Pan Bog, abyśmy mieli taką gorliwość  
o czystosc miłości. Nazywam czystosc miłości catość nie  
naruszoną tey cnoty, Krolowy, y Duszy wszystkich innych  
cnot, bez ktorey albo nie są wszystkie inne prawdziwemi  
cnotami, albo też są martwe, y bez żadney zasługi przed  
Bogiem, lecz znayduję się tak wiele miłości zmyśloney y  
y obtudney, a zatym niedo konatey, y nieczystey że słu-  
żenie na to trzeba ubolewać. Ta zaś miłość nieczysta jest  
przez którą obrażona jest prawdziwa miłość Boga, y bli-  
źniego, pod pretextem sameyże miłości, co jest zdradą nie  
porównaną, zdradzając naybardziej tego kto się nią u-  
wodzi. Zwykłem mówić że gorliwość jest cnota niebezpie-  
czna, bo się znayduie mało takich którzyby się nią rzęzić  
umieli iako przynależy. Wiele jest takich którzy na po-  
bieństwo owych nieumiejętnych rzemieśników w pokry-  
waniu Domow, więcej dachowki psują, niżeli dachu po-  
kryją. Nie inaczej zaś, tylko upatrując we wszystkich  
Boga samego, y na wszystkie rzeczy w Bogu się zapatrując,  
przychodziemy do tey czystości miłości, y nabywamy tey  
niewinności; o którą mało ludzi itara się z taką gorli-  
wością, iaką pałało serce wielkiego Apostoła ku Bogu.

Cor. 13.  
5.

Przez takową tedy roztropność odwrócił cale mowę ra-  
niącą uszy Jego Pa terkie, w ktorey Bog był ciężko obra-  
żony przez obmowisko bliźniego.

## R O Z D Z I A Ł XXI.

*Jak wielce považał sobie łaskawość.*

**P**rowadzono raz do Świętego Biskupa, jednego Mło-  
dziana aby go surowie napomniat: ale Święty mówił  
do niego zwykłą swoją dobrocią y łagodnością. lecz widząc  
zatwardziałość Jego, zapłakał nad nim, mówiąc że to ser-  
ce twarde, y nieużyte, przyidzie na zły koniec.

Agły

A gdy mu powiedziano, że własna matka tego młodziana przeklęła go. ah tym ci gorzej [mowi] jeżeli jest podchwycona wstowie swoim. nieszczęśliwa Matka, nieszczęśliwego Syna, już nie potrafi odwołać y cofnąć swole przekleństwo.

Zaiste z prawdziło się Proroctwo Świętego Biskupa: gdy wkrótce potym, ow młodzian w nieszczęśliwym pojedynku marnie zginął. a ciało jego, pły, y wilki, pożarły. Matka zaś jego z żalu ciężkiego, umarła.

Gdy mu potym ganiono bardzo tę jego zbytnią łaskawość w napomnieniu owego Młodziana: Odpowiedział; coż chcecie ze mną czynić, czyniłem com mogł a żebyem się był uzbroił gniewem bez grzechu, wziąłem nawet serce moje wobiedwie ręce, a nie miałem mocy rzucić mu go na głowę. a do tego, powiem wam prawdę obawiałem się urracić wiednym kwadransie tego liquoru łaskawości, który staram się zbierać od lat dwudziestu y dwóch, jako r się w naczyńie Serca mego. Pszczołki przez kilka miesięcy bawią się na zebranie y zrobienie trochę miodu, kt ry człowiek potknie za icdnym włożeniem do gęby, na coż się tedy przyda mówić, tam gdzie nie słuchają. Ten młodzian nie był sposobny do przyięcia napomnienia, gdyż Swiatło oczu jego, [ to jest rozsądek ] nie było nim. Jemu bym był nic nie pomógł, a sobie bym był podobno wielką krzywdę uczynił, y naśladowałbym był tych, co toną, z temi, ktorych rozumieli, że wyratują. Trzeba żeby miłość była rozumna, rozsądna, y roztropna.

## R O Z D Z I A Ł XXII.

*Pytała się go jeżeli Apostołowie w karetach jeździli.*

**R**oku 1619. przylechwszy do Paryża, asystując kardynałowi Sabaudyjskiemu, który tam był zlechał z Bratem swoim Xiążęciem Nemontckim na wesele Krolewny Krystyny siostry, Krolewicy. Jedn Minister odezwał się

z t, m



z tym że się chce widzieć z Biskupem Świętym. wprowadzono go zaraz do pokoju Jego. gdzie przyszedłszy bez żadnego inszego komplementu, ani nawet ukłonu Świętemu, pyta się go: Tyżes to jest Biskup Geneweyski? odpowiedział Święty. tak mię zowią. Mcl Panie.

Ten mówi daley Chciałbym się tego dowiedzieć od WMci. (ktorego wszędzie mają za Człowieka Apostolskiego] ieżeli Apostołowie leździli w karetach?

Nasz Święty Biskup trochę zadumiawszy się tak nie spodzianą napaścią. przypomniał sobie co jest napisano o S. Filipie w Aktach Apostolskich że wsiadł z Eunuchem do karety Krolowey Murzyńskiej, y z tey przyczyny odpowiedział mu że leździli w karetach Apostołowie kiedy się im okazyja y sposobność do tego podała.

Ten natręt głową trząsnawszy rzecze. radbym żebyś mi to w piśmie pokazał. Święty Biskup przytoczył mu zaraz ten przykład o S. Filipie z Dziejow Apostolskich.

Ale ta karetka (mowi znowu tamten) nie była Jego, ale Eunucha Krolowey ktory mu kazał wsiść do niej.

Odpowiada Święty. Ja też tego nie mówiłem żeby to był własny polazd Jego, ale że kiedy się okazyja podała ieździli w karetach.

Ale w karetach złocistych, bogato aflowanych galonowanych, y lepszych częstokroć niż Krolewkie, z końmi przedniami, z woznicami kosztownie przystroionemi, o tym nie czytamy nigdzie w piśmie, y toć to jest co mnie gorszy w osobie twojej, ktory się czynisz Świętym. y za takiego cię drudzy mają. o zaiste iak to ładni Święci, ktorzy z takimi wygodami idą sobie do nieba.

Ah mcl Panie (rzekł mu Święty) Jch Mc. Ministrowie Geneweyscy, ktory trzymają Dobra do Biskupstwa mego należące, tak krotko przy samej ziemi trawę przycięli, szczerpie bardzo dochody mi załawiwszy, że ledwie mogę się  
uboga

ubogo, y mizernie wyżywić tą resztą Jntraty, á przeto nie miałem nigdy takiey karety, ani sposobu żadnego do trzymania Jey:

To tedy ta kareta tak wspaniała wktorey cię widuie Codziennie iadącego nie jest twoia?

Nie jest moja (odpowiada Święty) y słusznie WMc. nazywałś ją wspaniałą bo jest krolewską, y z liczby tych ktore krol naznaczył dla tych co Asystują. Xiążętom Sabaudyjskim, możesz to WMc. poznać po Herbach y barwie Krolewskiej wktorą jest przybrany woznica.

O zaitte to mnie czyni uspokojonym [rzecze ow] y tym bardziey ieszcze WMci. teraz kocham. Jesteś tedy iako widzę prawdziwie ubogi.

Odpowieda mu Święty Biskup, nie skarże się na ubóstwo moje, mając dostatecznie czym żyć przystoynie bez zbytku á chociażoy też doznawał ubóstwa y niewygód, uczyniłbym sobie wielką krzywdę ulkarzając się na to co sam Chrystus obrał dla siebie za częśćkę przez cały bleg żywota swojego, żyjąc y umierając w wielkim ubóstwie.

Na koniec cała Familia moja z ktorey pochodzę będąc pod Xiążętami Domu Sabaudyjskiego, miałem sobie zażczęście służyć kardynałowi JMci. w tej drodze, y znaydować się przy tej uroczystey Ceremonij spowiniowacenia Xięcia JMci Piedemonikiego z Francuską koroną przez postanowienie się z Siostrą krola JEMci.

To wszystko tak zmiękczyło owego Ministra, że od rąd zawzął ku Świętemu Biskupowi wielkie uszanowanie, y powrócił do siebie mocno ukontentowany.

## R O Z D Z I A Ł XXIII.

*Święty Biskup przyjmuie wyzwanie od iednego Ministra na dyspute o wierze, y obiecuje mu się sławić*

**N**asze Święty Biskup kazując w Gracyanopolu pod czas Adwentu, y Poštu, tak wielki miał naciek słuchaczow

E

nie.

nie tylko karolików, ale y Heretyków sekty Geneweyckiej, że Zbory ich były cale próżne.

Predykant ieden zuchwały widząc swoy Zbor próżny, y opuszczony cale od Słuchacza swego, gdyż wżyscy się od niego przenosili nakazania Świętego Biskupa, po wielu tedy zelżywościach przeciwko Świętemu, y hałasach szerszych w Zborze swoim, ważył się ieszcze odgrażać Świętemu Biskupowi, że go chce wyzwąć na publiczną dysputę na co Święty ochotnie przyzwolił.

Ośoba pewna wielkiej godności ktorev się to niezdawało aby Święty wdawał się z człowiekiem tak lerkomyślnym dumnym. y hardym reprezentowała mu humor wyniosły tego Predykanta, mówiąc że ten człowiek ma gębę piekielną ięzyk złości pełny, y słow zelżywych.

Odpowiada Święty, Bardzo dobrze, tego mi też właśnie trzeba.

Przełożył mu ieszcze tenże Przyjaciel, że ten Predykant bez żadnego respektu ani względu lżyć go będzie iak nayniekczymniejszego człowieka.

Jeszcze lepiej dla mnie (odpowiada Święty Biskup) tego też właśnie pragnę. O iak wielką chwałę Bog mieć będzie z mego zawstydzenia y upokorzenia.

Ale mu na to mówi znowu ow Przyjaciel. Jakże tedy to W. Mc. chcesz podać godność swoję y a obelgę.

Odpowiada Święty. A Pan nasz JEZUS Chrystus nie ponosiłże daleko więkizych, y czyliż nie był nakarmiony, y nasycony zelżywościami.

O Jak W. Mc. zwyfoka bićrzesz (mowi mu ow Przyjaciel).

Coż mam mówić (odpowiada Święty Biskup) ufam w Boga że mi da łatkę dozniesienia więcey obelg, niżeli ten Człowiek może mi ich uczynić, a kiedy my będziemy znacznie poniżeni, na ten czas Bog będzie bardziey wywyższo



Lecz nieprzyjaciel dufny obawiając się przegranej wzbudził tak wiele racyi, że ow Minister nie dowierzając siom swolm przez Namiestnika, krolewskiego przewlokł tę konferencya ktory na ten czas jeszcze był ich sekty.

Wzrost Swojego Biskupa na jednego Kaptana który był  
Jego Preceptorem.

Ten godny Kapłan wzajemnie tak był gorliwy o honor ucznia swego, że nie śmiał nikt przy nim słowa żadnego wymówić przeciwko Świętemu Biskupowi bo się o to zaraz, mocno uymował.

Reprezentował mu czasem Święty Biskup, że nieślu-  
fzna rzecz jest aby był tak dotkliwym w zględem Hawy  
E2 Uczenia

Ucznia swego, mówiąc mu: albowiem ja to jestem całę doskonały, lub Święty, żebym był wolny od tego.

Odpowiada mu na to, życzę Wmści abyś był takim. Chociażbym był y zatakiego miany, mówi Świętobliwy Uczeń, czyliż y Święci nie mieli obmowców swoich, y nasmiwcow, albo byli wolni od burzy prześladowania y przeciwności języków? Czegoż nie mowiono przeciwko Najswiętszemu Zbawicielowi naszemu, a Święty Paweł czyliż nie strofował Świętego Piotra, albo y sam wielki A. postot czyliż nie był za głupiego poczytany, dla wysokicy nauki swojej.

Ale ten pobożny Kapłan nic na to nie uważając, przysięgał dość mocno kochanemu Uczniowi swemu w najmniejszych defektach, albo co się temu zdawało bydź defektem, y czynił, to z takim bezpieczeństwem ktoreby mogło być porużyć do niecierpliwości każdego innego, y nie mogło to bydź wymowione chyba gorliwością Preceptora, y łaskawością Świętego Biskupa.

Na początkach samych Biskupstwa swego na ktore był wyniesiony w trzydziestym szóstym roku wieku swego, dawał wolny przystęp do siebie wszystkim ludziom bez różności, żeby był łolą ziemię, y światłością świata. ponieważ go Bog wystawił jako pochodnię na lichtarzu dla wszystkich. Lecz pomieniony Kapłan mawiał mu, że to jest nie przystoyna rzecz powadze Biskupiey tak się pospolitować ze wszystkimi, a nadewszystko nie mógł tego cierpieć że Białogłowy tak łatwy miały do niego przystęp, y tak długo z nim rozmawiały. Ale Święty Biskup znając się obowiązany zarówno wszystkim służyć, nie odrażał nikogo od siebie.

Raz gdy na niego ten pobożny Kapłan mocno nastąpił, poprzyśięgając go aby się uwolnił od tego nacisku różney pteł osob, mając wzgląd, na czas ktoryby obrocit na pożyteczniej

teczniejszy zabawy, a osobliwie dla uchronienia się złych mow, do których mogłoby to dać okazy.

Odpowiedział mu na to Święty Biskup, Mści Xieże Kanoniku, wiesz WMC. dobrze o tym że staranie o Duszach nie na tym zawisło aby dzwigać mocnych, y silnych na plecach swoich, ale na tym aby znosić słabych, Potrzeba tedy albo zaniechać tey pracy, albo się do niey całym sercem przyłożyć, gdyż Bog nienawidzi leniwych, y gnusnych, ale chce aby mu ohotnie y szczerze służono. Kocham zalite roztropność wężową, ale bez porownania więcej poważam sobie prostotę gołębiczy. Bog który jest sam istotną miłością obowiązawszy mię tym urzędem miłości Pasterskiej, wie dobrze że w tym wszystkim nie upatruię szczerze tylko miłości jego. Póki się przy nim trzymać będę nie opuści mię, bo nigdy nie opuszcza tych którzy go szukają, a szukają całym sercem. Ufajmy w nim, a on nas welprze ręką swoją, y nie dopuści upaść nam z obrazem naszym. Będzie nas Bog utrzymywał prawicą swoją, bo on jest obrońcą mocnym, ci którzy zostają w rękach jego nie mogą zginąć. Ta ręka jego wszechmocna może nas wyrwać z samych przepaści podziemnych, a daleko bardziej jeszcze nie dopuści abyśmy się tam sami spuscili. On umarza, y ożywia on wprowadza do piekła, y wyprowadza z niego. Przy Bogu nie trzeba się nam obawiać tyłacow woyska którzyby nas obtoczyli, z Nim jesteśmy mocni, y mężni do zwyciężenia wszelkiej przeszkody.

## R O Z D Z I A Ł XXV.

### *O Doskonałości.*

**N**Az Święty Biskup mawiał czasem, nie częściej nieślyszę, iako rozmowy o doskonałości, ale bardzo mało widać takich ludzi, którzyby się w niej ćwiczyli każdy sobie wystawia doskonałość według swego zdania. Jedni

ią



ię zakładają w sukniach grubych, y ostrych włosiennicach, inni w Postach, inni w Jałmużnach. inni w Modlitwach, y w uczęszczaniu do Sakramentów Świętych, inni w kontemplacyi wysokej nie nieczyniącey, ale wszystkiego oczekujący, żeby w nich niebo y łaska Boga czyniła, inni w nadzwyczajnych łaskach, które zowią darmo dane, iakie są dary czynienia cudów, dar proroctwa, y inne. a ci wszyscy myślą się; bo biorą sposoby y środki, lub skutki za rzecz samą.

Ja zaś nie znam ani wiem inżey Doskonałości nad tę: kochać Pana Boga ze wszystkiego serca swego, a bliźniego swego iako siebie samego: wszelka inża doskonałość bez **tey** jest fałszywą doskonałością. Sama tylko miłość jest związkiem, y węzłem doskonałości Chrześcijańskiej. Ta sama łączy nas y wiąże z Bogiem, y z bliźnim naszym, iako przynależy, na tym zawuś koniec nasz, y ostateczne udoskonalenie. Ci się myślą y nas oszukują, którzy nam inżą doskonałość wynaydują.

1. Cor  
13.

1. Ioan  
2a 14.

Wszystkie cnoty które się z nią naywiększe, y nayokazalsze niczym cale są bez miłości: ani nawet wiara sama chociażby, y gory przenosząca, y głębokie Tajemnice przenikająca, ani Duch Proroctwa, ani mowa ięzykiem ludzkim, y Anielskim, ani rozdanie wszystkich dóbr swoich na jałmużny, ani nawet samo męczeństwo gdyby w ogniu spalenie, wszystko to za nic, y na nic nie służy bez miłości, ktokolwiek nie jest w miłości zostaje w śmierci, y wszystko, by najlepsze sprawy, które nie są w miłości uczynione są uczynki martwe, y żadney zasługi nie mające do wieczności.

Wiem że umartwienie, Modlitwy, y inże ćwiczenia się w cnotach są bardzo dobre sposoby do postępowania w doskonałości, byleby były czynione w miłości y z miłości, nie należy jednak zakładać doskonałości, na sposobach y szrod-

y śródkach, ale na końcu, do którego te śródki y sposoby prowadzą inaczej zas czyniąc jest to zastanawiać się na drodze w pośród biegu, zamiast pospieszania do końca.

## R O Z D Z I A Ł XXVI.

*O tymże samym.*

**P**Ytałem się Świętego Biskupa, coby trzeba czynić dla dostąpienia tej doskonałości?

Odpowiedział mi Potrzeba kochać Pana Boga z całego serca swego, a bliźniego swego iako siebie samego.

Mówię mu znowu, Ja się nie pytam co to jest doskonałość, ale tylko o drogę, przez którą możnaby przysiąc do tej doskonałości.

Odpowiedział mi Święty, Miłość jest to cnota przedziwna, ona sama jest środkiem, y końcem oraz. Ona jest drogą przez którą do niej przychodzimy; to jest do uczynienia postępu w doskonałości. Chcę wam jeszcze pokazać drogę zaczęszą, mówi Święty Paweł, y natychmiast opisać obżernie własności y przymioty miłości. 3. Cor. 12. 21.

Każda Cnota jest umarła bez miłości, y dla tego nazywa się życiem. Nikt bez miłości nie dojdzie do ostatecznego, y najwyższego końca swego, którym jest Bog y dla tego ona jest drogą. Bez niej nie masz żadney prawdziwey cnoty, dla tego ona jest prawdą. Miłość jest życiem Duszy, bo przez nią jesteśmy przeniesieni od śmierci grzechu, do życia łaski. Ona jest która wiarę nadzieję, y wszystkie inne cnoty ożywia. A iako Dusza ożywia ciało, tak miłość jest życiem, y doskonałością Duszy.

Pytam ją to wszystko [mówię n u] ale radbym się dowiedzieć co trzeba czynić aby kochać Boga z całego serca, a bliźniego swego iako siebie samego.

Odpowiedział mi. Potrzeba kochać Pana Boga z całego serca swego, a bliźniego swego iako siebie samego.

Otoż

Otoż tyłem się nauczył z tey odpowiedzi, ilem przed-  
tym wiedział (rzekłem doniego) ale ja pragnę dowie-  
dzieć się sposobu przyzwoitego iak tego dokazać żeby ko-  
chać Boga z całego serca, a bliźniego swego iako siebie samego

Odpowiada mi znowu nasz Święty Biskup. Sposób  
nayłatwiejszy nayprzyzwoitszy, naykrotszy y naypoży-  
teczniejszy, dla kochania Boga z całego serca swego, iest  
ten, kochać go z całego serca swego, y tak miał upodoba-  
nie wytrzymywać mnie na rzeczy.

Na koniec tak się wytłumaczył mówiąc mi. Wielu  
innych, tak iako y sam WMśc pytaią mię o sposób y se-  
kret doskonałości, a Ja im odpowiadam że nie znam, ani  
wiem inszego sekretu, tylko ten kochać Boga z całego  
serca swego, y cały sekret y sposób aby przyść do tey Mi-  
łości, iest ten kochać Boga, bo iako nauczymy się czego,  
ucząc się, mówić, mówiąc, biegać, biegając, robić, robiąc,  
tak też nauczymy się kochać Pana Boga, y bliźniego ko-  
chającego, a ci którzy inszych zażywaią sposobow mylą się.

Naylepszy tedy iest sposób ko-hania Pana Boga iest  
ten, kochać go: co raz bardzley, postępować zawsze y bez  
przestannie w kochaniu go, nie zastanawiając się, ani się co-  
fając nazad. Niechay ci co chcą nauczyć się kochać Bo-  
ga, zacząną kochać go, a usiłując utawicnością w kocha-  
niu go, staną się na koniec z Uczniow, Mistrzami wt y mi-  
łości Boga. Ci zaś którzy iuż znaczny postępek uczy-  
nili wtęj miłości, niechay postępuią coraz więcej niemv-  
śląc o tym nigdy że iuż trafil do końca; bo miłość w tym  
życiu może zawsze rość, y pomnażać się poki tylko żyje-  
my aż do ostatniego wytchnienia Ducha naszego; a ci kto-  
rzy wiele postąpili w tey miłości, niechay mówią z Dawi-  
dem Świętym. *O o rzekłem teraz zaczynam;* albo z wielkim  
Franciszkiem Serafickim, a kiedyż zaczniemy kochać Bo-  
ga, y służyć mu z całego serca naszego, kiedyż będziemy  
kochać bliźniego naszego iako siebie samych. ROZ-



## R O Z D Z I A Ł XXVII.

*o Tymże samym*

**W**iem ia dobrze o tym (mowiłem do Świętego) że doskonałość Chrześcijańska zawisła na miłości, a ta miłość zawisła na tym aby kochać Boga dla niego samego, a bliźniego dla miłości Boskiej, ale proszę cię powiedz mi, co to jest miłość, y co to jest kochać.

Odpowiedział mi na to Święty Biskup / Miłość jest to najpierwsza pasja y affekt serca ludzkiego, który nas prowadzi do tego abyśmy komu dobrze życzyli.

Kochać Pana Boga y bliźniego, miłością serdeczną, co jest prawdziwą y miłością szczerą, iest to pragnąć dobra iakiego, y życzyć go Bogu dla niego samego, y bliźniemu życzyć dobrze w Bogu, y dla miłości Boskiej.

Ale iakiegoż dobra (mowie dalej) możemy życzyć Bogu, który iest dobrem najwyższym, y dobrocią samą z istoty swojej.

Na to taką mi dał odpowiedź. Możemy Panu Bogu życzyć, y pragnąć dobra dwielakim sposobem, najprzod, przez miłość upodobania, ciesząc się z tego dobra szczęścia y wszystkich doskonałości które się w Bogu znajdują, y że nic już nie może być przydano do Jego wielkości, y nie skończoności doskonałości Jego niepojętych. Powtore przez miłość życzenia pragnąć tego dobra którego nie ma, albo skutkiem samym usiłując, iezeli to iest w mocy naszej starać się o pomnożenie Chwały Jego, albo też przez affekt y pragnienie iezeliby nam schodziło na sposobności do tego.

Rzekłem na to] a któregoż to dobra Bog nie ma. Odpowiedział mi] Tego o którym teraz mowiłem. To dobro nazywa się powierchowne, y zawisło na cześci y chwale którą mu oddają y oddawać powinny rozumne stworzenia. Gdyż iezeli prawdziwie kochamy Pana Boga staramy się o pomnożenie tego dobra, przez nas samych obracając ku

większey chwale Jego całą iltotę naszą, y wszystkie sprawy nasze, nie tylko dobre, ale nawet y obojętne, a nie kontentuiąc się tym, czyniemy co tylko możemy, y usiłujemy wszelkim sposobem przywiesć bliźniego naszego do służby Boskiej y miłości Jego, aby wszędzie, y we wszystkich rzeczach Bog był uwielbiony, y czczony.

Kochać zaś bliźniego w Bogu, iest to cieszyć się z tego dobra ktore ma od Boga; ile kiedy go zażywa pożytecznie na chwałę Jego; ratować go, y dopomagać mu we wszystkim ile możliwości naszej, gdy czego od nas potrzebuie; mieć także wielką żarliwość o zbawienie Duszy iego, starając się o nie tak iako o nasze własne, dla tego że Bog tego chce, y ma w tym upodobanie.

Toć to iest mieć prawdziwą miłość, y kochać gruntownie, y szczerze Boga, dla niego samego, a bliźniego naszego dla miłości Boskiej.

## R O Z D Z I A Ł XXVIII.

### *o Miłości nieprzyjaciół*

Jedna poufała osoba mówiąc Świętemu Biskupowi że nie trudniejszego nie znayduie w wierze Świętey Chrześcijańskiej, iako miłość nieprzyjaciół. Na to taką dał odpowiedź: Ja niewiem co ia mam za serce, albo raczey iakie się Bogu podobało stworzyć we mnie serce cale nowe, gdyż nie tylko nie mam żadney trudności w zachowaniu, y wykonaniu tego przykazania, ale y owszem mam w nim takie upodobanie, y czucie w nim słodkość tak rokoszną y ośbliwszą, że gdyby mi Bog zakazał kochać nieprzyjaciół, miałbym wielką pracę, y ciężkość być mu w tym posłusznym.

A gdy mu się przytrafiło raz być mocno zelżonym od iednego prywatnego człowieka; po wielu łagodnych perswazyach ktore mu czynił z dobrocią nieporównaną dla uspokojenia go, rzekł mu na koniec: po tym wszystkim coś teraz uczynił chcę żebyś wiedział o tym, iż gdybyś mi  
iedno

ledno oko wyłupił, z takim bym affektem drugim okiem na siebie poglądał, iako na naywiększego przyłaciela mego, którego mogę mieć na świecie.

Prawdą to iest [ przydał, że w zmyślach znayduie się nie-  
iaka przeciwność y utarczka ale na koniec trzeba sobie  
przywieść na pamięć te słowa Dawidowe. *Gniwajcie się* Psalm. 4  
*á nie grzeszcie*. Bo czemuż byśmy nie mieli znośić tych,  
których sam Bog znośi, ile mając tak wielki przykład w  
oczach naszych Jezusa Chrystusa modlącego się na krzy-  
żu za nieprzyłaciół swoich.

Jeszcze nas nie ukrzyżowali, ani prześladowali aż do  
śmierci, ieszcześmy nie cierpieli ani się potykali aż do wy-  
lania krwi. Ale ktożby nie kochał tych kochanych nieprzy-  
łaciół, za których się Chrystus modlił y umarł za nich; bo Hebr. 12  
widzieli iż nie tylko modlił się za tych co go krzyżowali,  
ale też jeszcze y za tych którzy nas prześladowają, á oraz y  
Jego w nas iako oświadczył to Szawłowi, wołając na nie-  
go: czemu mę prześladowiesz (to się rozumie) w członkach AA. 9. 4  
mólch.

Prawdę mówiąc nie lesteśmy obligowani kochać występki  
bliźniego, nienawiść y złość którą ma ku nam, bo się to nie  
podoba Bogu, y iest tym obrażony; ale nam trzeba od-  
dzielić grzech od grzesznika, szacowną rzecz od podłości,  
ieżeli chcemy stać się iako usta Pańskie nakazują.

Mały to tylko ogień od wiatru gaśnie, á wielki zaś po-  
żar bardzley się wiatrem rozżarza y zaymuie; naylepsza ryba  
tuczy się w słoney wodzie mortkley, tak y naydoskonalsze  
Dusze zmacniają się, y tuczą łaską Bożką w posrod morza  
przeciwności, których miłości nie mogą ugaścić te wody, y  
owsem podnoszą się przez nie do Boga; iako arka Noego  
ku Niebu pod czas potopu wod.



## R O Z D Z I A Ł XXIX.

*o Rozdawaniu Beneficjów*

**S**więty Biskup postanowił był konkurs w Dyecezyi swojej, w zględem rozdawania Beneficjów, aby to czyniono zawsze za radą y zdaniem wielu, y powiedział mi, że bez tego byłby mu niezdolny urząd Pastorski.

Aby tedy zagrozić drogę wszelkim zabiegom albowowdzeniu się respektami ludzkiemi, y związać sobie w tej okazyi ręce, postanowił radę zebrawszy wielu Doktorów, y innych osób Duchownych nayuczeńszych, w swojej Dyecezyi, między ktoremi był Prezydentem nie mając sam tylko jeden głos, do obrania z pomiędzy wielu starających się o Beneficjum, tego ktoryby uznany był za zdaniem wielu naysposobniejszy do tego.

O Jak święte rozporządzenie ktore życzylibyśmy sobie widzieć zachowane we wszystkich Dyecezyach.

## R O Z D Z I A Ł XXX.

*o Pamięci y rozsądku*

**N**asz Święty Biskup skarżył się raz przedemną, na małą pamięć swoją. Odpowiedziałem mu na to, Ten niedostatek dobrze jest nadgrodzony, przez rozsądek ktory jest Panem, a pamięć tylko sługą, ktora dość czyni hałasu, a mało pożytku, jeżeli rozsądek nie idzie tuż z nią razem.

Prawda to jest (odpowiedział mi) że wielka Pamięć y wielki rozsądek nie mieszkają zwyczajnie w jednym domu, y są to iako dwoie Beneficia nie zgadzające się z sobą, y rzadko kiedy pozwalają ich trzymać razem. Te dwa przymioty mogą się mieścić w jednej osobie w pomiernym stopniu, ale zarowno w wysokim stopniu bardzo rzadko się to przytrafia.

Przytoczyłem mu za przykład Kardynała Peron, ten cud pamięci, y umiejętności, ktory także y w rozsądek obfitał

rował. Przyznał to Święty Biskup, z wielką pochwałą, y oświadczeniem wielkiego uszanowania Jego ołoby godney.

Jakoż prawdę mówiąc te dwa przymioty są tak różne od siebie, że się trudno ustrzedz tego, aby jeden drugiego nie wygnał czasem, gdyż jeden postępuje sobie z wielką żywością, drugi zaś jako ołow z wielką ociężałością. Ale nie maż przyczyny uskarżać się na częśćkę swoię, ponie- waż maż bardzo dobrą, to jest rozsądek. Dałby to Pan Bog żebyś ci mógł udzielić moiey pamięci, która mi się często naprzykrza swoią łatwością bo napełnia imaginacyą moję tak wielą rzeczami, że mnie prawie zalewa obfitością ma- teryi wkazaniach, a nawet y w pisanu, a żebyś miał w zamiar choć częśćkę twego rozsądku, bo cię mogę upewnić że mi na tym bardzo schodzi.

Na te słowa począł się śmiać Święty Biskup, y serdecz- nym affektem mię ścisłając, rzekł mi: Zaprawdę uznałem te- raz że z wielką rzetelnością, y szczerością postępujesz sobie, gdyż tyłkom jednego znalazł człowieka, y ciebie, który mi powiada że ma o male rozsądku, bo to jest rzecz taka na ktorey wielom bardzo schodzi, a przecię rozumieią się być w nię dostatecznie ubogaceni, y znaydaje takich kto- rzy bardzo błahy mając rozsądek trzymają iednak o so- bie że w niego obfitują.

Uskarżać się na niedostatek pamięci, a nawet y na złość woli swoiey, jest rzecz dość pospolita, y mało ludzi się znayduje co by o tym nie mówili. Ale o tym Błogosławień- stwie ubóstwa ducha, albo o niedostatku rozsądku, nikt się niechce do tego przyznać. każdy to odrzuca jako zelżywość, ale bądź dobrej myśli, z latami przybywać ci będzie roz- sądku, który jest owocem doświadczenia, y wieku pode- szłego.

Nie może się zaś tego mówić o pamięci, gdyż to jest nie- uchronny defekt y niedostatek ubogich starcow, dla tego  
mały

małej poprawy spodziewam się mojej pamięci; ale byłbym  
iey miał dostatecznie do pamiętania o Bogu, dosyć mi  
na tym.

## CZĘŚĆ DRUGA ROZDZIAŁ I.

*o Pokorze y Cnocie*

**Z**Naydują się dwie cnoty, [mowi Święty Biskup] które  
potrzeba praktykować bez przestannie; a gdyby to mo-  
żna nigdy ich nie mianować, albo tak rzadko, żeby to u-  
szło za milczenie, a te są cnoty pokora y Czystość.

O Boże mój (mowiłem na to) nie jestem ja twego zda-  
nia mój Ojczy kochany, gdyż chciałoby aby po-  
wietrze nic innego nie wydawało, tylko te dwa słowa, y  
żeby były wyrzeźbione na korach wszystkich drzew, y napisane  
złotem literami na wszystkich marmurach.

Racya moja jest [odpowie Święty Biskup] że nie mo-  
gą się mianować te dwie cnoty, ani chwalić czyli to same  
w sobie czyli w kim innym bez naruszenia ich, a to z tej  
przyczyny. 1. Że nie masz języka ludzkiego [moim zda-  
niem] któryby godnie mógł wyrazić ich szacunek, y jest to  
niejakim sposobem umniejszać ich ceny, y waloru podło  
ich chwając. 2. Chwalić pokorę jest to sprawić iey pra-  
gnienie przez ukrytą miłość własną, y prowadzić ludzi do  
tego przez fałszywą udatność y obłudę. 3. Chwalić poko-  
rę w kim innym, jest to kuścić go próżnością, y pochle-  
biać mu niebezpiecznie; bo tym małe będąc pokorniey-  
szym, im bardziey będzie rozumiał że jest takim, a będzie  
się miał za takiego, kiedy obaczy że tak o nim trzymają.

Co do czystości. 1. Chwalić ją samę z siebie, jest to zo-  
stawić w rozumie y umyśle ludzkim ukrytą, y prawie nie  
dostrzeganą imazinacyą przeciwnego występku, y podać ich  
w niebezpieczeństwo jakiej pokusy. 2. Chwalić ją w kim  
innym,



innym, jest to niejakim sposobem, nakłaniać go do upadku, y kłaść mu pod nogi kamień dla podknienia się, nadymania w nim pychę, pokrytą piękną załłąką, która go prowadzi w przepaść. 3. Ze nigdy nie trzeba dowierzać przeszłej czystości, ale zawsze się obawiać y mieć się na ostrożności, ponieważ to jest drogi i karb w naczyniu bardzo słabym, y szklanym. O toż dlaczego rozumiem że to jest akt rostopności rzadko kiedy mianować te cnoty. Ale jest jeszcze większa rostopność praktykować je bez przestannie, gdyż jedna z nich jest najwyższą cnotą Ducha y rozumu, a druga piękną, y jasną cnotą ciała.

2. Cor.  
4. 7.

Nie mówię jednak że trzeba być tak skrupulizującymi aż do tego punktu, żeby w okazył nie śmieć ich mianować nawet y z pochwałą, ale że gdy nie mogą być godnie wychwalone, szacowane, y poważane, co się o nich mówić może, wszystkie te liście pochwały nie wartą najmniejszego owocu ich praktyki.

Słuchajmyż teraz twoich racyi, mówi Święty: Odpowiedziałem mu, nie mam więcej nic mówić po tych którym teraz słyszał ustępuję chętnie, dla przystania do twoich których się chcę trzymać.

## R O Z D Z I A Ł II.

### O długim życiu.

Uważając wrost Jego dobry, siły czerstwe, żołądek zdrowy, konstytucją mocną, ostrożność rostopną w szanowaniu zdrowia na usługę Bogu, wstrzemięźliwość wielką w iedzeniu mówiłem mu, że to wszystko obiecowano długie życie Jego, a miał na ten czas lat 42. albo trzy.

Odpowiedział mi westchnąwszy, długie życie nie zawsze jest najlepsze, ale tylko które jest przepędzone y obrocone całe na usługę B. gu, potem przydał te słowa Proroka: O tak nieszczęśliwy jestem że czas piektrzymowania mego jest przedłużony mieszkalem z obywatelami ciemności, długo przebywała Dusza moja.

Psal. 119  
[6.]

Rozumia

48 *Duch Świętego! Franciszka Salezyusza*

Rozumiałem, że tym był tknięty iż nie ośiadł na swojej katedrze Genewyjskiej którą nazywał kochaną Oblubienicą, y mówiłem mu: *Siedzieliśmy nad brzegami wód Babilońskich, y tam płakaliśmy wspominając sobie na Syon.*

*Psal. 136.*  
1,

O! nie (odpowiedział mi Święty Biskup) nie to to wygnanie jest mi tak ciężkie, alboż mi nie dość dobrze mieżkać w naszym kochanym miasteczku Annecyumi; ale mówię o wygnaniu życia tego, gdyż poki zostaliśmy w tym pielgrzymstwie czyliż nie iścieśmy wygnańcami od Boga, y Ojczyzny naszej; *ah nieszczęsny ja jestem ktoż mi wyłani z tego ciała śmierci? nie innego tylko łaska Boga moiego. przez Jezusa Chrystusa Pana naszego.*

*2. Cor. 5. 6*  
*Rom 7.*  
24.

Nie masz przyczyny [ rzekłem mu ] przykrzyć sobie w tym życiu, gdyż wszystko ci się szczęści, nie widzę tylko Uroczystość dla ciebie zawsze. Przyłaciele twoi kochają cię nawet y sami nieprzyłaciele Wiary naszej szanują cię! Jesteś rokoszą y pociechą tych wszystkich którzy robią obciutą.

Wszystko to [ mówi ] jest małą rzeczą, y nie wiele sobie tego ważyć trzeba. Ciktoryz śpiewali: *Hosanna Synowi Bożkiemu*, we trzy dni porym wołali *Użyżuy go*, a do tego nie mam miłszego nad Duszę moję, y upewniam cię, że gdyby kto przyszedł do mnie z tym upewnieniem, że tyle drugie żyć będę, ilem już przeżył, bez żadney choroby bez kłoni prawnych, y bez wszelkiej przeciwności, ale we wszystkich pomyślnościach, y wszelkim ukontentowaniu które się mogą pragnąć w tym życiu, nie ucieszyłoby mię to bynajmniey bo temu który się zapatruie na wieczność, wszystkie doczesne rzeczy są za nic.

Te piękne słowa Świętego Ignacego de Lolola zawsze mi są na pamięci, y bardzo mi się podobają.

*O jak śmierdzi mi ziemia, kiedy w Niebo patrze.*

RO-

## R O Z D Z I A Ł III.

*Takim sposobem postępował sobie z choremi.*

**P**olechaliśmy raz z sobą obadwa nawiedzić iedną Panią zacną która na wsi mieszkała, a będąc już bardzo podelzłego wieku, śmiertelną złożona była chorobą: po przyięciu tedy Pana JEZUSA na wiatyk zaſtaliśmy ją bardzo uſpokoloną na ſumnieniu, uczyniwſzy już że wſzyſtkim należytą dyspozycyą. Jedna tylko rzecz nieſpokoyną ją czyniła to leſt iż widziała Dzieci ſwoie dzień y noc z wielkiem utrudzeniem, y niewczafem ſtarające ſię przynieſć iey iaką ulgę.

Nasz Święty Biſkup, dla odięcia iey tego niepokoiu, rzekł do niey. A ia moja Matko kiedy choruję, nie mnie bardziey nie cieſzy iako gdy widzę krewnych moich, y ſłu-  
żących, wiele pracuiących około mnie.

Spytaliśmy ſię go o przyczynę tego, Odpowiedział. Bo wiem że Bog nadgrodzi im hoynie te wſzyſtkie prace y uſługi które dla mnie podeymuią, gdyż takie ofiary ſą mu bardzo przyjemne.

Zaprawdę ieżeli ci co nam ſłużą tak w zdrowiu iako y w chorobie, nie mają względu tylko na nas, y żeby ſię nam podobali, a nie upatruią Boga ſamego, bardzo źle zażywaią pracy ſwoiey bez żadnego pożytku: Ale ieżeli nam ſłużą dla Boga, ſą godnieyſi żeby im zazdroſcić bardziey niż ich żałować.

Nasz Święty Biſkup poſtępował ſobie z choremi umle-  
rającemi, iako Anioł przez mite y łagodne pobudki do do-  
brego, mowiąc do nich kiedy, nie kiedy ſłowa krotkie, ale dobrane według dyspozycji chorych. Czafem czynił z niemi nieiakię wetchnienia do Boga krociuiſiekie, zachę-  
caiąc ich do tego aby ie za nim mowili uſtnie, albo ſercem  
tylko, ieżeli w mowie mieli ciężkość, czafem też ſam

G

czynił



czynił iakie akty, przy nich, iako to. O JESU moy oddałem się Tobie zupełnie, o Boże moy jestem twoja, zbaw mię dla chwały twoiej, Oycze nieskończoney dobroci wręce twoje polecam Duszę moję, Ciało, y całą istotę moję. O Boże rzech się stańcie wola twoja. Tak Panie JESU niech będzie wola twoja, a nie moja, a po każdym westchnieniu, zostawował ich dość długo w uspokoieniu, żeby mieli czas smakować sobie te akty:

Z wielkiem umartwieniem cierpiał raz widząc, że jednego konającego dręczono długimi Exortami, y mówił: że to nie jest czas do kazania, ani do czynienia długich modlitw z choremi. Ale tylko potrzeba utrzymywać ich w poddaństwie zupełnym woli Boskiej, a to będzie ich uszczęśliwieniem wiecznym, y zabawą ustawiczną w Niebie.

Czynił czasem tenże uczynek miłosierny winowaycom; idąc z nimi na plac ich stracenia y dopomagając im do szczęśliwey śmierci. Postępował sobie z nimi tymże właśnie sposobem, iakośmy powiedzieli względem inszych chorych umierających.

Naprzód wysłuchawszy ich spowiedzi, zostawił ich na iaki czas w uspokoieniu, potym czynił z nimi akty wiary, nadziei, miłości, nakoniec zachęcał ich do aktów zalu serdecznego za grzechy, rezygnacyi na wolą Boską, y oddania się zupełnie Miłosierdziu Jego. Co wszystko czynił z wolna, nie przydając do ich udręczenia owego uprzykrzenia nie uchronnego przez ustawiczne gadanie y Exorty.

Ten Święty Biskup był tak szczęśliwy w dysponowaniu z taką łagodnością owych winowayców, że z większą pociechą y ukontentowaniem szli na miejsce stracenia, y podjęcie śmierci, niżeli go mogli doznawać w całym biegu życia swego rozpustnego, y owszem wielu się znajdowało takich

takich którzy się poczytali za szczęśliwszych umierać przez sąd sprawiedliwości, a niżeli dłużej żyć tak jak przedtym żyli w nieprawości.

Mawiał czasem do tych winowaycow dla zachęcenia ich do ufności w Bogu, wiedząc otym iż cążąc z miłością podnożek sprawiedliwości Boskiej, dostaniemy się zapewne w ręce niekończącego miłosierdzia jego, y potrzeba to mieć za rzecz nigdy nieomylną. Ze ci którzy ufają w dobroci Boskiej, nie będą zawstydzeni na wieki.

Z takim zaś affektem pobudzał ich do tey miłośney ufności w Bogu, że wielu przywiódł do wykonania skutkiem tych słow Świętego Augustyna lepiej mi iest umrzeć kochając Boga, aniżeli żyć obrażając go.

## R O Z D Z I A Ł IV.

*Wielka ufność w Bogu.*

Uskarżałem się raz przed Świętym Biskupem na ciężar urzędu Biskupiego oświadczając się że gdybym był wielki dział prz. d. tym niżelim się nim obowiązać, nigdybym był tego nie uczynił, przydając, że to nie bez racyi Concilium Trydenskie nazywa strasznym ciężarem na ramiona samych Aniołów.

O pewnie, (odpowiedział mi) właśnie ci się należy skarżyć na to, który nie masz tylko mały ogrod do sadzenia y uprawiania, a ogrod czysty od chwastu Herezyi. Dople- roż byś ięczał, gdybyś był obciążony Dyecezą tak ciężką, jako iest moja, która może się nazwać z gromadzeniem wszelkich błędów, y ichronieniem wszystkich Apostatów opuszczających łono prawdziwego Kościoła.

Nie rozumiem [rzekłem mu] ażeby która Dyeceza w całej Francyi była przykładnieysza jako Twoja, ani- łapiey wyczyszczona, y oparzona w dobrych Pasterzow uczonych, y pobożnych kapłanów.

Ah prawda [odpowiedział mi] że Bog dobry dał nam wia-  
try podług żeglowania, y sprawił że odnośimy iaki kolwiek  
zytk z naszego utrapienia; inaczej gdyby Bog nie zostawił  
był trochę tego nałienią pobożności, czy nie stałibyśmy się  
byli iako Sodoma. A z tym wszystkimi wzdychamy jęcząc  
nad brzegami wód wielkich które wychodzą z naszego  
Babilonu, y cieszymy się szczęśliwą nadzieją, że Oyciec  
światłości oświeci te ciemności dnia jednego, a po zaćmie-  
niach tych oświeci Słońcem swoim ten ubogi Lud, który  
siedzi w krainie ciemności śmierci.

Dopieroż byś piękne lamentacye y uzalenia się czynił  
gdybyś miał taki ciężar na ramionach swoich.

Philipp.  
4. 1.

Ale mój Oycze kochany czemuż się tak troszczesz o  
tych którzy nie należą do ciebie? y którzy się odłączyli  
dobrowolnie od kochanej Matki swojej Kościoła Święte-  
go. Owieczki zaś które ci zostają są tak powolne we wszyst-  
kim, że się mogą na'wać radością y koroną twoją, w Panu  
naszym JEZUSIE Chrystusie.

Odpowiedział mi na to Święty Biskup.

Chwyta cię teraz za własne słowo, twoje, y mówię  
o Sługo dobry czemuż to nie jednakowym okiem patrzysz  
na swoje owieczki, iako y na moje? to pewnie rozumiesz  
że ja myślę iż twoje owieczki nie są tak powolne iak moje?  
Potrzeba mieć umysł sprawiedliwy y nie szacować tak wie-  
le dobr y błogosławieństw, których Bog udziela komu inne-  
mu, zebyś dla tego mieli nie uznawać, y mniey sobie po-  
ważać te łaski, y dobrodziejstwa, które nam świadczy. Jest  
to własność podłego umysłu mówić, że urodzaj na Polu są-  
siada naszego jest obfitszy, niżeli u nas, y Trzoda jego jest  
piękniejszy, y spaśnieysza, niż nasza. Potrzeba dzięko-  
wać Panu Bogu za jedno, a nie lekce sobie ważyć drugiego.

Mówmy co chcemy postaremu to jest wielki ciężar tego  
urzędu, tak dla ciebie, iako y dla mnie [mówię mu.]

Prawda



## Część II. Rozdział IV.

Prawda to jest ( odpowiada Święty ) gdybysmy go samt  
dzwigali : ale jest to ciężar który Pan nasz JEZUS Chry-  
stus po większey części, y prawie wżyszek dzwida; bo y  
nas samych z naszym urzędem piasłue.

Rzekłem mu iesłcze, coż rozumiesz alboż to mała  
rzecz być obowiązanym oddać rachunek Bogu z tak wie-  
lu Dusz.

Odpowiedział mi na to. Mamy sprawę z dobrym Pa-  
nem, który iest obfity w miłosierdzie ku tym, którzy go  
wzywaią, odpuszcza dzieśięć tysięcy talentow na nay-  
mnieyszą prozbę pokorną. Trzeba o dobroci iego dobrze  
trzymać, y służyć mu z boiaźnią; ale oraz ze drzeniem  
się cieszyć. Pokora która serce traci, nie dobra iest.

## R O Z D Z I A Ł V.

*Osobność życia, trudności y niebezpieczeństwa życia  
Pustelniczego.*

C Hwalił ktoś przed Świętym Biskupem życie Pustelnicze  
nazywaiąc ie życiem Świętym y niewinnym, Odpo-  
wiedział na to, że y takie życie ma swoie defekta y niedo-  
skonalsci, tak właśnie iako y to, ktore prowadzimy mię-  
dzy ludzmi na świecie; a iako znayduie się dobre y złe  
towarzystwo, tak też znayduie się dobra, y zła osobność?  
dobra osobność iest ta na którą nas sam Bog prowadzi we-  
dług tych słow Proroka Ozeasza, *Zaprowadze ia na pusz-* <sup>Ose 4.  
10.</sup>  
*cze y tam bede mówić do serca iey: zła'żas osobność iest ta*  
*o ktorey napisano. Biada temu który sam zostaje* <sup>Gdyby Eccles.  
4 10.</sup>  
*dosłyć na tym było udać się na Puszczą, dla stania się Świę-*  
*tym y niewinnym, bardzo łatwo mogłaby się nabyc* <sup>Świą-</sup>  
*tobliwo.ć y niewinność.*

Rzeczono mu na to: mnicy iest pokus, y nie tak wiele  
okazyi do gzechu.

Odpowiedział Święty Biskup. Znayduie się szatań-  
stwo

stwo chodzące po pustych miejscach, iako także y po Miastach. Jeżeli nas tała Boska utrzymywać nie będzie na każdym miejscu, upadniemy wszędzie. Lot był tak sprawiedliwy, y Święty mierzkałac w najsłabszym miejscu. A na osobności zostając upadł fromotnie w szkaradne grzechy. Człowiek nośi wiedzcie siebie samego, a nędza y ułomność jest prawie wrodzona ciętu naszemu.

Znayduie się wielu takich którzy oszukują samych siebie y zawodzą się bardzo rozumiejąc że mają wielkie cnoty, dla tego że nie znaydują w sobie przeciwnych im występku. Ale jest wielka różność w tym, nie mieć iakiego występku w sobie, a mieć cnotę temu przeciwną. Jest to iakiś początek mądrości, nie być głupim, ale ten początek jest tak słaby, że ledwie godzien imienia mądrości.

Chronić się złego jest coś innego, iak czynić dobrze lubo iuż to samo chronienie się złego jest dobrem, y iakoby fundament na którym trzeba daley budować fabrykę Duchowną, doskonałości Chrześciańskiej. Cnota nie tak zawiła w skłonności do dobrego y natogu, iako bardziej w sprawach dobrych skutkiem wykonanych. Natog y skłonność do dobrego jest przymiotem proznującym z przyrodzenia swego jeżeli nie będzie przywiedziona do skutku, w cnotliwych uczynkach.

Jakże się nauczyć kto być posłusznym, jeżeli mu nikt rozkazować nie będzie; albo cierpliwości ten, któremu się nikt nie sprzeciwia; albo stateczności umysłu, kiedy nie ma żadney okazji do cierpienia, albo pokory y poddaństwa, kiedy zwierzchności żadney nad sobą nie zna, albo miłości uprzymey ku bliźniemu kiedy iako dzikie stworzenie daleki zostale od obcowania z Ludźmi, których obowiązany jest kochać iako siebie samego.

Znayduie się wielka liczba cnot, które nie mogą być  
wyko:

wykonane na Pustyni, a nadewszystko uczynki miłosierne, z których każą nam oddać ścisły rachunek, y będą nas z nich sądzić dnia ostatniego. Jako jest napisano Błogosławieni miłosierni, bo oni miłosierdzie otrzymają.

Matt. 5.  
7.

## R O Z D Z I A Ł VI:

*Dobrze czynić, a dopuścić Ludziom o sobie mówić.*

**G**Dym do Paryża iechał na Kazania pośne nauczał mię Święty Biskup, aby sobie nie wiele ważyć co ludzie mówić będą, y przytoczył mi historią następującą.

Przełożony iednego kolegium, staruszkowi iednemu zlecił w staranie zegar, dla rozrywki iego, ale on spróbawwszy tego uznał że nigdy nie miał posłuszeństwa u przykrzeńszego, y trudniejszego nad to.

Jako (rzecze mu raz Przełożony) ciężka rzecz pociągać wag dwa razy na dzień.

O nie (odpowieda dobry starzec) ale że mnie ze wszystkich stron turbują.

A to iako spyta Przełożony.

Oto praw! kiedy zegar trochę później idzie, ci co robią pracując w kolegium ukarzą się na to, a dla ukontentowania ich pomykam go trochę, ale w krotce znowu ci co są w mieście nacierał na mnie mówiąc że zegar bardzo prędko idzie, leżeli dla ich ukontentowania zastanowią go, o toż znowu drudzy poczynają skargi swoje, y narzekania, tak dalece że głowa moja jest iako dzwonek, w który młótek zegarowy bije, y jestem w ustawicznym zamieszaniu na te skargi.

Przełożony chcąc go pocieszyć rzekł: chcę ci dać bardzo dobrą radę, y która ucz ni pokoy wszędzie; kiedy zegar poydzie prędko a będą się na to skarżyć odpowiedz: Dajcie ieno pokoy zastanowią ja go. Ale znowu drudzy [rzecze ow starzec] będą na mnie wołać? Odpowiedz im

[rzecze]



[rzecze Przełożony] Działki dajcie mi pokoy, pomknę ia go, a potym daj pokoy wszystkiemu, dopuść zegarowi iść swoім trybem iak należy, Odpowidaj im zawsze łaskawie, y uprzejmie, a wszyscy będą kontenci, y ty w pokoju zostaniesz.

Widzisz [rzecze mi Święty Biskup] Idziesz teraz iak na cel różnego zdania, y sądzenia o tobie, ieżeli się bawić będziesz myślą około tego, co o tobie ludzie mówić będą, nie będziesz miał nigdy pokoju.

Coż tedy z tym czynić? potrzeba każdemu łagodnie y uprzejmie odpowiadać; ale iednak potym wszystkim idź swoią pospolitą drogą, postępując sobie szczerze y poprośtu, a nie mierzay się bynajmniej tak wielką różnością zdania o tobie, a po większey części przeciwnego iednego drugiemu. Upatruy Boga łamego we wszystkim, a spuść się zupełnie na Ducha łaski iego, mało nas to powinno tykać co ludzie o nas sądzić będą, ponieważ nie pragniemy podobać się im. Bóg to sam iest Sędzią naszym, y który przenika wszystkie kąciki serc naszych, y naygłębiez skrytości w ciemnościach,

## R O Z D Z I A Ł VII.

*Zdanie Świętego Biskupa o iednym kazaniu.*

**C**Zasu iednego miłatem Kazanie w Kościele Zakonnicy Nawiedzenia, a wiedząc że S. Biskup będzie tam przytomoy z wielą innych znacznego Państwa, przyznam się że trochę myślał o sobie, y dobrzem się na to przygotował.

Gdyśmy się potym zeszli z sobą w Domu Świętego Biskupa, który widząc że tylko ia sam z nim zostałem rzekł do mnie. Ah iak wielkie ukontentowanie dałeś dzisiaj słuchaczowi twemu wszyscy odchodząc mówili *Mirabilia*, o twoim pięknie odmalowanym Panegiriku. Y nie znalazłem

złem tylko jednego między niemi który nie był kontent z tego.

A coż ja takiego powiedziałem [mówię mu] co mogło obrazić tego ducha, jednak nie jestem ciekawy wiedzy imię jego.

Ale ja pragnę (odpowieda Święty) wyiawić ci go.

Ktoż tedy jest, żebym się starał ukontentować go?

Gdybym nie miał poufałości do ciebie, nigdybym ci tego nie wyiawił, ale że znam dobre serce twoje, więc uczynię to ochotnie. Widzisz że go.

Ja się obracam na wszystkie strony a nie widząc tylko jego samego, domysliłem się (y mówię mu) to podobno WMc sam. Na co mi odpowiedział Święty, tak jest.

O zaisię (mówię mu) wolałbym być twoje tylko a probacją, a niżeli wszystkich innych na tym kazaniu będących. Ale chwala Bogu. wpadłem w dobre ręce, które nie ranią, tylko dla uzdrowienia. Jednak proszę cię powiedz mi coś uznać godnego nagany; bo wiem że z łaski swojej nic mi nie przepuścisz.

Kocham cię bardzo [odpowieda mi] y nie lubię ci pochlebiać. Gdybyś y ty tak szczerze kochał siostry nasze to byś się był nie bawił około nadęcia umysłu ich przez te pochwały, zamiast ich zbudowania; ani na wynoszeniu wysoko ich stanu zamiast nauczania ich jakiej prawdy upokorzącej, y zbawiennej. Toż właśnie trzeba rozumieć o pokarmie Duchownym, co y o cielesnym, zwyczajnie potrawy kontentujące smak, są odymające, niestrawne iako to leguminy y insze. Potrzeba na kazaniu podawać słuchaczowi nie ten pokarm który przemija, y pamiętka jego z głosem iako wiatr odchodzi, ale pokarm gruntowny; pożywający, y który trwa do żywota wiecznego.

Naostatek potrzeba się pilnie strzedz wchodzić na Am;

H

bene,

bone, bez tey intencyi w szczególności, iż chcemy zbudo-  
 wać iaki kącik murów Jerusaleń nauczając ćwiczenia się  
 w iakiey cnocie, albo chronienia się którego występku; bo  
 wszystek pożytek kazania na tym zawisł aby wykorzeniać  
 grzech, y naprowadzać Dusze na drogę sprawiedliwości  
 według tych słów Dawida. Panie będę nauczał niepra-  
 we drog twoich, a niebożni do ciebie się nawroczą.

Psalm. 50.  
 15.

Jakież nawrocenie (mówię mu) miałem opowiadać  
 tym Duszom wyrwanym już z rąk nieprzyjaciół ich, świa-  
 ta, czarta, y ciała, y które służą Bogu w świętobliwości.

1. Cor.  
 12.  
 Philip. 2.  
 12.  
 Ezech. 5. 5.

Potrzeba ich było nauczyć [odpowiedział mi] aby  
 się pilnie strzegły upadku, ponieważ już dobrze stołą za  
 łaską Boską, aby sprawowały zbawienie swoje według ra-  
 dy Ducha najświętszego z bojaźnią, y ze drzeniem. Y  
 aby nie były bez bojaźni, nawet po odpuszczonym grze-  
 chu. A tyś ich nam odmalował iakoby już świętymi; ale  
 cię to nie wiele kosztuje kanonizować osoby żyjące. Nie  
 trzeba nigdy takowym pobożaniem kłaść poduszki pod  
 łokcie, ani dawać mleka tym którzy potrzebują goryczki,  
 albo płotunku.

Ale ja to uczyniłem [mówię mu] dla dodania im serca,  
 y utwierdzenia ich, w dobrych y świętobliwych przedsię-  
 wzięciach.

Potrzeba zachęcać do dobrego (odpowiedział mi) ie-  
 dnak bez narażenia osoby na niebezpieczeństwo wielkiego  
 ołobie rozumienia. wyniosłości y próżności, zawsze jest  
 bezpieczniej trzymać w upokorzeniu słuchacza, a niżeli  
 go prowadzić drogami wysokimi, y przewyższającemi  
 sposobność jego. Nie wątpię bynajmniej o tym że na  
 drugi raz będziesz przestrzegał tego.



## R O Z D Z I A Ł VIII.

w teyże Materyi.

N Azaiutrz obligował mię abym miał kazanie u Zakonnic Święty Klary na którym był sam, y tak liczne zgromadzenie słuchacza, iako przeszłego dnia. Wystrzegam się tego pilnie w czym mię przestrzegł; mówiłem z wielką prostotą, wyrażając szczerze myśl moję y nie z mierzając do innego celu, tylko do zbudowania słuchacza, postępowałem sobie z należytyym порядkiem trzymając się pilnie materyi moiey.

Po skończonym kazaniu nasz Święty Biskup przyszedł oddać mi wizytę w moim pokoju, który pod ten czas był iego. Gdyż kiedyś ia go nawiedzał zawsze mi swego pokoju ustępował, na przywitaniu samym obłapił mię y przycisnął serdecznym affektem, mówiąc mi: o jakieś kochałem cię bardzo wczoray, ale nierownie więcej jeszcze kocham cię dnia dzisieyszego. Jesteś prawdziwie według serca mego, a iezeli się nie mylę jesteś także y według serca Boskiego, y nie wątpie bynajmniej o tym że ofiara twoja przyjemna jest Bogu. Nieśpodziewałem się tego abyś był tak powolny, y tak posłuszny. Zaprawdę *Człowiek posłuszny będzie opowiadać zwycięstwa.* Zwyciężyłeś dziś samego siebie, a wiedz o tym że większa część słuchacza twego mowili między sobą. Dni następuią iedne, po drugich, a iednak nie są podobne do siebie, y powiedam ci że wszyscy nie byli tak kontenci dziś iak w czoray. Ale zaś ten który nie miał ukontentowania w czoray, zostało w w elkim ukontentowaniu dzisiay.

Przynoszę ci teraz powszechny Jubileusz za wszystkie niedoskonałości twoie przeszłe. Postąpiłeś sobie dzisiay cale według mego upodobania. A iezeli tak zawsze czynić będziesz, oddasz wielkie usługi naywyższemu Panu

winnicy. Nie trzeba aby kazanie zasadzało się, na słowach y myślach wysokich mądrości ludzkiej, ale na pokazaniu Ducha y prawdy cnoty. Idź za to nauką z wielką wiernością. A Bóg uczyni prace twoje chwalebne y zupełne, będziesz roztropny w mowieniu o Świętych Tajemnicach, y osiągniesz umiejętność Świętych, a ta umiejętność czyni Świętymi. A coż chcemy umieć, y wiedzieć tylko JEZUSA, a JEZUSA Ukrzyżowanego.

## ROZDZIAŁ IX.

*Jako był nieprzyjacielem pochwał.*

**S**więty Grzegorz bardzo dobrze powiedział, że kłedy chwałą człowieka mądrego, w jego przytomności obrażała uszy jego, y serce mu raniła. Nasz Święty Biskup był takim. Przyciskał z miłością tych którzy go lżyli, a cierpieć nie mógł takich którzy mu w najmniejszej rzeczy pochwałę dawali.

Czasu jednego mówiąc kazanie w przytomności jego w spomniawszy sobie słowa które mu powiedział w podobnej okazji JMc Xiądz Biskup Saluceński: *Tu Sales, ego vero neque lux*, wyrwało mi się, uczynić przyrównanie tych słów do jego przezwiska, mówiąc iż prawdziwie był solą (sal es) którą wszystka ziemia tego ludu jest okraszona. Tak był zmartwiony tą pochwałą, że za powrotem swoim z Kościoła surowo mnie o to napomniął, lubo nie umiał nigdy słów ostrych.

**G**ol. 5. Mówił mi tedy, szedłeś dotąd drogą tak prostą. Bie-  
7. załeś nawet tak śpieszno. Coż ci się stało żeś tak bardzo zdrożył? A wiesz że o tym, żeś wszystko popsuł, to jedno słowo może olzpecić całe kazanie twoje, nie jest że to mieszać szczerę złotą słowami Boskiego, fałszywą przysadą słów ludzkich; nie sąż tą płonne słowa chwalić ludzi żyjących? nie jest że napisano. Nie chwał żadnego człowieka przed śmiercią jego.

**Ecl. 11.**  
**30.**

O zai.

O zaiste jaką ja solą jestem chyba solą zwietrzałą, y cale zepsutą, która się na nic nie zda tylko aby była wyrzucona na ulicę, y zdeptana nogami przechodzących. Zaśnie mocno tak wiele dobrego nasienia słowa Bożego, zatuszowanego tą garścią kłobu. Zaprawdę jeżeli to powiedział dla zawstyżenia mego, znalazłeś dobry sposób do tego.

## R O Z D Z I A Ł X.

*Pokora Świętego Biskupa.*

Nie mógł połąć co za przyczyna tey wielkiej estymy którą nie tylko lud jego, ale też prawie cały świat miał jego pobożności. Zawstydział się często z tego przed Bogiem y przed ludźmi, nawet farbował wstydem twarz swoję kiedy widział, albo albo słyszał, że go miano za Świętego człowieka, y wiernego sługę Bożiego.

Nie był to zwyczaj jego mówić słowa pokory gadając o sobie chronić się ich, iako zasadzki, y samolówki gdzie pokora mogła szwankować. Był tak ściśły w tym aby nie mówił nigdy o sobie lub źle, lub dobrze, nawet w rzeczach obojętnych, chyba że był przymuszony do tego. Mawiał więc, że mówić o sobie jest to rzecz nie maiey trudna iako po sznurze chodzić, y że trzeba mieć wielką zarowność w wadzę, żeby nie upaść, y wysmienitą przeczorność żeby się nie omylić.

Patrzcie [mawiał czasem] ci dobrzy ludzie temi wszystkimi pochwałami, y dobrym rozumieniem o mnie, będą mi przyczyną do zbierania na koniec gorzkiego owocu ich przyjaźni. To jest że mię przytrzymają długo w mękach czyścowych, nie modląc się za niedzną duszę moję po śmierci; myśląc sobie że poydzie prosto do nieba. Otoż wżyltek pożytek który mi przyniesie ta sława doczesna y dobra opinia ludzka o mnie.

Wolał.



Wolałbym w ich przyjaźni znaleźć owoce dobrych uczynków, y oliwę miłosierdzia, a niżeli liście tak wielu próżnych, y znikomych pochwał. Jedna uncya dobrych uczynków więcej waży, y jest szacowniejsza, niżeli wiele funtów mowy piękney. Mowią czasem ludzie o wodzie święconey dworikiey. Ja zaś te pochwały nazywam święconą wodą światową. Są to łagodne y miłe oświadczenia za któremi następują gorzkie opuszczenia.

## R O Z D Z I A Ł X I.

*O tych, którzy w młodym wieku księgi piszą.*

**W** młodym bardzo wieku będąc zacząłem pisać, y księgi moie do druku podawać, a gdym się obwiniał przed naszym Świętym Biskupem z t y moiey lekkości. Odpowiedział mi że w t ey mierze może się formować dwopakie zdanie, iedno drugiemu przeciwne, a przecię obadwa dobremi racjami wsparte.

Powszechnie zdanie jest wszystkich, [powiedział mi] że potrzeba w późniejszym wieku pisać, a w młodym zaczynać mówić. Jeden młody Zakonnik, który już był kapłanem, y kaznodzią, napisałwszy iedną książkę którą chciał do druku podać, przyniósł ją do swego Przełożonego, dla otrzymania od niego pozwolenia na to. Ten odbierając książkę obiecał ją wolnego czasu przeczytać, y dać swoie zdanie o niej, te tylko krotkie słowa w ten czas mu powiedział, Owcze nie macie to już więcej czego się uczyć, y z tym go odprawił. Jakoby mu chcąc dać do zrozu nien a że nie pod czas nauk trzeba księgi wydawać, ale nauczyćwszy się już dobrze.

Nasz Święty Biskup mówił: że takie owoce nie mogą być dojrzałe aż w późnym czasie; to jest na końcu Jasieni. Co się zaś tycze kazań, ich zieloność iedną miła bardzo, y są obfitsze w kwiaty na wiosnę, y pod czas upałów gorącego

racęgo lata. A zatyń potrzeba zażywać ołowiu nieśkwapliwości do pisania ksiąg. A żywego srebra do mowienia y kazywania.

Z drugiey strony mówią niektórzy iż to leść dobra rzecz pisać w młodym wieku y wydawać w cześnie księgi, gdyż przez to większa leść sposobność poprawić piśmo swoje w drugim wydaniu ksiązek. W prawach zwyczajnie słuchają pilnie co Patronowie mówią między sobą, których zdania jeżeli nie są sprzyjające sprawie, y na przegraną się zabiera, oddalają się wcześniej z mieysca tego. Przydamy ieszcze y to że tym sposobem może się prędzey zażywać owocu pracy swojej, tak iako ci którzy budują domy, albo zaszczepiają ogrody w młodości swojej.

Zdanie pierwszych zdale się bydź trochę surowe, drugich zaś leść łaskawsze, ale tak w pierwszym iako y w drugim, nie idzie o wiele. Byle Boga samego upatrowano w tym wszystkim, iako ostatniego końca pracy swojej.

Ci którzy zachowują wydanie na świat pracy swojej, aż po śmierci, dla uchronienia się próżności z pochwał y aprobacji ludzkich, nie czynią w tym nic złego, byle ta prawdziwie była ich pobudka, bo jeżeliby to czynili dla nyscia umartwienia z nagany iakley w tym, to właśnie byłoby uciekać przed próżnością, dla wpadnienia w inszą przepaść pychy.

We wszystkich rzeczach szrodek y pomiarkowanie leść naywybornieyszym sposobem. Pisać księgi w szrednim wieku, kto ma ten talent, leść to rada bardzo roztropna, bo zostać ieszcze dość czasu do poprawienia tego. Zakopywać zaś ten talent kiedy go Bog komu dał, trzeba się spodziewać oddania ściśłego rachunku Bogu za to. Obawiać się zaś rożnych sądow ludzkich, y nagany iakiew w tym,

tym; jest to właśnie tak, jak gdyby kto niechciał żadney podróży odprawiać pod czas lata obawiając się much.

## ROZDZIAŁ XII.

*o Pamiatce na umartwych,*

**K**iedy kto z przylaciot Świętego Biskupa, albo znalazł iemu umarł, nie nasycony był w mowieniu o nim dobrze, zalecając go do modlitw każdemu,

Jego zwyczajne było słowo. *Nie pamiatamy snad o zmartych, o naszych kochanych zeszlých z tego swiata.* Gdyż dowod jest tego, że nie często o nich gadamy. Odwracamy się od tej mowy, jako od rzeczy bardzo okropney; a tak dopuszczamy umartym grześć umartych, y pamiatka ich ginie u nas z dźwiękiem dzwonow, nie myśląc o tym że przyiażń, która kończy się z śmiercią przyiaciela, Cent. 9. nie była nigdy prawdziwa; 6. samo Pismo S. nas naucza, *że prawdziwa miłość mocniejszy jest niż śmierć.*

Na ten czas pochwały nie są już podecyzrane o podchlebitwo; a jako jest to bezbożność szarpać sławę umartłych. Y jest to czynić na podobieństwo dzikich be'yi które wygrzebią ciała trupow dla pożarcia ich; tak też znowu jest to znak pobożności opowiadać ich dobre przymioty y cnoty, bo przez to zachęcamy się do nasladowania ich.

Przydałę iż miał zwyczaj mówić nasz Święty Biskup. że w tym tylko jednym uczynku miłosiernym znajduie się inlzych trzynaście.

Nie jest że to [mowi] nie jakim sposobem nawiedzać chorych otrzymując przez modlitwy nasze folgę, tym kochanym duszom zostającym w czyściu.

Nie jest że to podać pie tym którzy mają tak wielkie pragnienie widzenia Boga, y zostają w tak strasznym pomieszaniu, użyczając im rosy modlitw naszych? Nie



Nie jest że to nakarmić głodnych, pomagać do ich wybawienia sposobami, które nam wiara podaje?

Nie jest że to prawdziwie wykupić więźniów?

Nie jest że to przyodziać nagich, starając się ziednać tym duszom odzienie jasności, y światłość chwały wiekistej.

Nie jest że to gościa w dom przyjąć, przyspieszyć im weyscia do niebieskiego Jeruzalem, y uczynić ich obywatelami w mieszkaniu Świętych, y domowemi sługami w wiecznym Syonie?

Nie jest że to większa usługa, osadzić duszę w niebie, niżeli włożyć ciało w ziemię, grzebiąc umarłych.

Co się tycze uczynków miłosiernych Duchownych, nie jest że to uczynek którego zasługa może się porównać z temi. Dać radę prostym nieumiejętnych nauczyć, napomnieć występnych, odpuścić winy, znieść krzywdy y zelżywości? a iakąż możemy większą dać pociechę strapionym na tym świecie, ktoraby mogła być porównana z tą, którą przynoszą nasze modlitwy tym nędznym duszom, w tak ciężkich mękach zostającym.

## ROZDZIAŁ XIII.

*o Piśmie Świętym.*

**S**więty Karol Boromeusz nie czytał pisma S. tylko kłę-  
cząc, iakoby słuchał Boga mówiącego na gorze Synai  
w pośród ognia y grzotow, y nasz Święty Biskup nie-  
chciał żeby o nim traktowano, czyli to publicznie mo-  
wiąc, czyli pisząc, czyli czytając w szczególności tylko z  
wielką uczeiwością.

Nie chciał tego aby kaznodzieia wpadał zaraz w po-  
czątkach kazania w sens wyrozumienia mistycznego, po-  
kiby nie wytłumaczył w przod sensu naturalnego tego tex-  
tu. Bo inaczej (iako mawiał Święty) byłoby to dach da-

wać na budynku w przód niż fundamenta na niego są założone. Pismo Święte z jak największą uwagą y uszanowaniem tłumaczyć należy, bo to nie jest materya, którą by każdemu wolno było krajać według swego upodobania, y suknie sobie z niej zrobić do stroju według swego gustu y mody.

Po wytłumaczeniu w przód prawdziwego sensu wyrozumienia Pisma S. pozwalał potym czynić aplikacyą moralną co do obyczajów należy, ale jednak chciał aby to było zawsze z wielkim rozsądkiem, nie ciągnąc figury za włosy, bo inaczej nazywał to figurami bez żadney proporcji ani podobieństwa, y na kiział dzwonek zegarowych nie według czasu wybiłających z czego nie można pomiarkować która godzina.

O toż w tey matervi przykład iego regularności: mając ia raz kazanie w iego przytomności przypadło mi aplikować do zarazy szkodliwej złego Towarzystwa, te słowa *Psalms. 17. Porockie, z dobremi, dobrym być zesz, a z przewrotnym, przewrotnym się stanesz*, co się dość pospolicie mówi.

Posłrzegłem na tychmiał pod czas kazania że mu się to niepodobało, iakoż potym gdym tylko sam był z nim spytał się mnie, dla czego tak obrócił ten wiersz Pisma S. wiedząc dobrze że to nie było wyrozumienie iego własne; odpowiedziałem że się to stało przez stosowanie y aplikacyą. Rozumiem ia to dobrze [powiedział mi] ale przynajmniej należało przestrzedz pierwey, że to nie jest własny sens tego Pisma; ponieważ co do litery, te słowa znaczą że Bog jest dobry, to jest miłoserry ku tym którzy są dobrzy, a zaś surowy jest ku tym którzy są złemi, karząc jednych, a czyniąc miłosierdzie drugim.

Widziemy tedy iako ten Święty był b. znym, y ściśłym w tym wszystkim co się tycze pisma S. ponieważ tak się mocno sławiał w tey okazji drugim, lubo zawsze bez

bez porównania żadnego był talkawszy na inszych, niżeli na siebie samego.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

*o Gorliwości.*

**Z**arliwość była u niego cnotą podeyzrzaną, zkąd mawiał, że ta cnota jest iako Bezuar lekarski który z pomiędzy sta nie znajdzie się nawet ieden dobry, ani skuteczny na wypędzenie trucziny.

Dobrzy gospodarze mówią że chowanie Pawiow w domu jest bardziey szkodliwe, niżeli pożyteczne bo lubo wyczyszczają dom z pańków, gąsienic, myśli, y inszego robaństwa, iednak dachy bardzo psują, gołębie wypłaszają swoim krzykiem, y inne domowe praństwo zabijają.

Zarliwość zwyczajnie jest popędliwa, y lubo przez strofowanie ktore czyni stara się wykorzenieć występki, z inszey miary iednak zostawia czasem złe skutki, iezeli się nie rządzi z wielkim pomiarkowaniem, y roztropnością.

Znayduje się czasem gorliwość surowa, ostra, y bardzo przykra, ktora nie przepuszcza, nic nie wybacz, rozszerza nayumnieysze winy, y postępuje sobietak właśnie iako ladaiaki Doktor, ktory pomnaża więcey boleści y dolegliwosci choremu, y czyni mu przykrzeyszą chorobę.

Jest znowu druga tak niedbata y mięka że wszystko wybacz, y przepuszcza, rozumiejąc że w tym zawisła miara miłości, ktora cierpi wszystko, y znosi wszystko; ale nie powinna nigdy znosić krzywdy Bogu uczynioney, ani tego co obraża honor iego y chwałę. W czym się bardzo oszukiwa.

Prawdziwa żarliwość złączona z rozsądkiem y umiejętnością, idzie za tą nauką: *Inter utrumque vola, medio*

12. tutis.



*Duch Świętego Franciszka Salezjusza*  
*iustissimus ibi*, to jest: że naybezpieczniej jest średniej trzy-  
 mać się drugi. Wybacz w prawdzie niektóre rzeczy,  
 albo przynajmniej milczeniem pokrywa, aby je popra-  
 wić przyzwolciey, y pożyteczniej w czasie swoim y na  
 innym miejscu. A zaś strofuie y napomina o insze de-  
 fecta natychmiast od razu, nie czekając y momentu gdzie  
 widzi tego potrzebę y spodziewa się prędkiej poprawy,  
 nie opuszczając nic ani zaniedbując cokolwiek rozumie  
 że może służyć do utrzymania albo pomnożenia chwały  
 Boskiej.

Zaceliwość łagodna y przylepna, jest bez porównania  
 skuteczniejsza, niżeli owa gorliwość ostra, y porywczą,  
 przetoż Izalasz Prorok, chcąc wyrazić moc potężną Mes-  
 syasza, w podbiciu, y poddaniu pod słodkie iarzmo pa-  
 nowania swego wszystkich narodów, nie nazywa go  
 Jsa. 16. Lwem z pokolenia Judy, ale Barankiem panującym na  
 F. ziemi. Y Prorok Dawid mowi Łaskawość przysłania, y  
 Psal. 139. poprawiliśmy się.  
 10.

## R O Z D Z I A Ł XV.

*o Kazaniach obfitych w kwiaty, a nierozczaynych w owoce*  
 BYłem zaproszony w Roku 1610. na kazania przez cały  
 Połt, do Kamberiaku słotecznego Młaita Państwa Sa-  
 baudijskiego, w sześć miesięcy po moiej konsekracyi na  
 Biskupstwo przez włożenie naszego S. Biskupa odprawio-  
 ney. Byłem na ten czas w wieku kwitnącym y mając pa-  
 mięć nabitą tym wszystkim czegom się niedawno w szko-  
 łach uczyłem. A mianowicie naukami wyzwolonemi, w  
 którychem się bardzo kochał, tak dalece iż nie mogąc  
 nic innego opowiedzieć tylko com już dobrze umiał. Nie  
 wydawałem ze skarbu serca moiego tylko to co się zam-  
 ykało w pamięci moiej, przywołując wiele rzeczy starych  
 y nowych, których miałem dość zgromadzonych w umy-  
 śle

śle moim, a przez to pokazała się nie iaka proba dowcipu mego w tej wielkiej różności rzeczy, które były pierwiastkami żywoci, y silenia rozumu mego.

Doniesiono Świętemu Biskupowi, który był na ten czas w Annessium mieście zwyczajnego mieszkania twego odległym na siedm mil rząd, że moje mowy na kazaniach nie czym innym były, tylko kwiatkami wonnemi, które pociągały słuchacza iako pszczołki z latulące się do cukru y miodu. Święty Biskup będąc inszego zdania w tej mierze, y bardzo biegły w tej nauce, życzył mi więcej umiędzywości y doskonałości w Piśmie Bożym, a niżeli w naukach szkolnych, więcej ducha pobożności a niżeli dowcipnych perswazyi rozumu ludzkiego.

Dla tego napisał do mnie list z tą przestrogą że wonność zapachow rozchodząc się wszędzie, dochodziła aż do niego, y że to było na podobieństwo owego wielkiego Alexandra, który płynąc morzem do szczęśliwych wysp, dochodził bliskości ich z owych wdzięcznych zapachow, które z wiatrem zafatując po gładkości ziemi dochodziły aż do jego okrętow. Ale ten Święty Biskup uwinąwszy lancet w tej miękkiej bawełnie oliwą, y balsamem napuszczony, ostrze samo wpuścił w żyłę. Mówiąc mi szczerze, że po tak wielu posłach którzy mu opowiadali codziennie, że łożeczko nasze było kwieciem użłane, sprzęt wszystek y porządek z drzewa Cyprysowego y Cedrowego; do tego jeszcze że Winnice nasze zakwitły wydały wonność swoję wszędzie, y że same kwiatki pokazywały się, w ziemi naszej, y wesoła wiosna nasza była ze wszystkich stron. Cekał jeszcze aby mu przyniesiono nowinę, o lecie; y o jesieni, o żniwie, y o zbieraniu Wina: Słucham (mowi) *an flores fructus parturiant*. Potym wszystkim dał mi przestrogę, abym uprzątał Winnice moje z zbytnich słow pisma nauk szkolnych, *tempus*

*puta-*

*putationis advenit*, abym okrzestował te zbyte nie liścia y gałązki niepożyteczne, przytoczył mi y to że lubo chwalebnie czyniono, gdy zażywano naczynia drogiego wyniesionego z Egiptu do Ofiar w przybytku Pańskim, należało jednak czynić to pomiarowanie, y skromnie. Rachel w prawdzie była piękniejszey urody, ale nie tak płodna jak Lia, mówiąc mi ieszcze że opowiadanie y wykładanie Ewangelii Świętey. Ma się stołować do stylu y prostoty słowa Bożego, y że nie trzeba ani bielidła, ani farbiczki na twarz tak poważną, iaka jest Święta Teologia, a do tego bardziey się trzeba wystrzegac mieć za słowo Boże, aniżeli fałszować monetę publiczną. Takich tedy y wiele innych podobnych nauk dał mi, które napotym uczyniły mnie daleko ostrożniejszy nad sobą w pohamowaniu bystrości rozumu mego, y wstrzeźliwszym w używaniu tych przysmaczkow wymyślnych a mało pożytecznych, a oraz y pilniejszy w pracowaniu około tego pokarmu który nigdy nie gnieje. Y który Błgmo S. tak bardzo nam zaleca.

Jean. 6.  
27.

## R O Z D Z I A Ł XVI.

*Rezygnacya S. Biskupa na wola Boska.*

**B**iskup Genewski Antecessor iego, postanowiwszy u siebie uczynić go swoim koadjutorem, nasz kochany Święty pod ten sam czas wpadł w tak ciężką chorobę, że Doktorowie już cale zwątpili byli o dalszym zdrowiu iego

Przychodzą tedy do niego, opowiadając mu niebezpieczeństwo życia iego, którą nowinę przyjął tak wesóło, iakoby niebo widział otwarte dla siebie, gotow będąc zarowno tak żyć, iako y umierać, nie innego nie mówił, tylko te słowa powtarzał. Jestem w rękach Bożych, niech zemną czyni, według upodobania swego.

A gdy



A gdy mu mówiono, że powinien by życzyć sobie  
lepiejże życia, jeżeli nie dla usługi Kościołowi S. to przy-  
najmniej dla czynienia pokuty.

Odpowiedział na to. Zaiſcie prędko czyli nożno trze-  
 ba koniecznie umrzeć, w którymkolwiek czasie to nastą-  
 pi, potrzebować zawsze będziemy miłosierdzia Boſkie-  
 go. Zarówno nam to ieſt doſtać ſię w ręce iego naymi-  
 ſoſiernieyſze dziś czyli luto. Bog zawsze ieſt pełen do-  
 broci, y bogaty w miłosierdzie dla tych którzy go wzy-  
 wają, a my zawsze źli ieſteśmy. Kto prędszy ikończy  
 bieg życia ſwego, mniey ma oddać rachunku, widzę że  
 myślą na mnie zwałić ciężar, który nie mniey ieſt iſtra-  
 ſzny. iako y śmierć, y gdyby to było na woli moiey,  
 z ciężkością by mi przyſzło obierać jedno ze dwoyga;  
 lepiey ſię tedy ſpuścić na wolą opatrzności Boſkiey, le-  
 piey ieſt zaſypiać na pierſiach JEZUSOWYCH, niżeli w  
 czuynoſci zoſtawać na innym mieyſcu. Bog nas kocha,  
 wie co nam potrzebnego, daleko lepiey niżeli my ſami.  
 Czyli żyjemy, lub umieramy Panu przynależemy. On ma w  
 rękę klucze życia y śmierci, ci którzy ufaią w Panu  
 nie będą nigdy zaſtydzeni, podźmy y my, a umieray-  
 my z nim.

Rom. 14.  
 8.  
 Apoc. 1.  
 18  
 Pſal. 24.

A gdy mu mówiono że to była wielka szkoda iż u-<sup>Joan. II, 16.</sup>  
mierał w kwiecie młodości twojej; bo nie miał na ten  
czas tylko trzydzieści y pięć lat.

Odpowiedział. A Pan nasz JEZUS Chrystus, jeszcze w młodszym wieku umarł. Liczba dni naszych jest przed obliczem jego. Wle on dobrze kiedy należy zbierać owoce do niego należące w każdym czasie.

Nie bawmy się nad tak wielą okolicznościami, nie upatrujmy tylko najsświętszey woli Jego. Niechay ta będzie łasna gwiazda nasza, a doprowadzi nas do JEZUSA Chrystusa, lub do Bethleemickiej stajni, lub też na gorę

gorę Kalwaryi. Ktokolwiek za nim idzie, nie chodzi w  
 jasn. ciemnościach, ale będzie miał światło żywota wiecznego,  
 11. który nie będzie podlegać więcej śmierci.

## ROZDZIAŁ XVII.

### *Miłość ubóstwa.*

1. Tim. *6. 6.* **J**est to wielki dobieg. Mówi litera Święta *Pobożność*  
 6. 6. *prześlataca* na tym, na czym icy dosyć. Jakoż nasz  
 Święty Biskup chętnie się kontentował tą szczupłą intratą  
 którą miał z Biskupstwa swego.

Mawiał czasem, czy nie jest że to leścież dość wiele  
 tysięcy dwieście talarów dochodów rocznych? alboż y to  
 nie jest nad to? Apostołowie Święci którzy daleko doskona-  
 nalszemi byli Biskupami, niżeli my jesteśmy, nie mieli ty-  
 le. Nie godniśmy służyć Bogu naszym żółdem, dałby  
 Pan Bog aby nam y te resztę odebrano, byle wiara Święta  
 Katolicka, przynajmniej tyle miała wstępu do Genewy,  
 ile ma w mieście Rupelli, y abyśmy tam mogli mieć cho-  
 ciał iaką szczupłą kapliczkę, y na wiele lat przed od-  
 zyskaniem tego miasteczka mówił mi to] a spodziewam się  
 że w krótkim czasie wielkie by pomnożenie uczyniła  
 wiara S. w Genewie. Daleko więcej znajdą się skłon-  
 ności do dobrego w pospoliowie a niżeli rozumiemy. Y  
 racya polityczna stanu pokryta pozorem wolności, bar-  
 dziej tam panuje, y więcej dokazuje, a niżeli sekta ich  
 religii.

Nasz Święty Biskup stawał zawsze w Annessyum w  
 jednym pięknym pałacu, który najmował. Pokoje jego  
 Biskupie były czysto porządnie przyozdobione. Sam zaś  
 kontentował się jedną maleńką y ciemną izdebką, y nazy-  
 wał ją. Celą Franciszka, a zaś ten pokoy gdzie gości  
 przyjmował nazywał izbą Błażupią.

Ta okoliczność przywodzi mi na pamięć S. Karola Bo-  
 romea.

romeusza, który na najwyższym piętrze Pałacu swego miał jedną małą celkę, na kształt Judyty. Gdzie się schroniał <sup>ca. v. 5</sup> na modlitwę, y na słońce sypiał. Nazywał tę cele izbą Karola, a ta co była otwarta dla przyjmowania gości izbą Kardynała.

Powiedział mi dnia jednego, pokazując mi suknię którą mu zrobiono, y którą miał pod sutanną. Moi ludzie prawi czynią małe cuda, bo ze ztey sukni zrobią nową; y czyliż mię nie ładnie ustroili.

Ten cud (opowiedziałem mu) przewyższa nieiako nad owe cuda Synów Izraelickich których suknie przez lat <sup>Deut. 29. 5</sup> czterdzieści nie zestarzały się, a tu zaś ze starzyzny <sup>29. 5</sup> dokazano nowe zrobić.

Czasem szafarz tego uskarżał się, że nie stało pieniędzy w skarbie.

Na co mu Święty odpowiadał, czegoż się turbuiesz moy bracie, przez ten sposób staniemy się podobnieyszymi do naszego kochanego Zbawiciela, który nie miał gdzie <sup>Mat. 61 20.</sup> skłonić głowę swoją.

Ale zkad że wziąć kiedy czego trzeba [mowi szafarz.

Synu moy odpowiada Święty, trzeba żyć z gospodarstwa; o zaiste (prawi) właśnie też to jest czas dobrze gospodarować, kiedy już nie masz więcej z czego.

Nie rozumiesz mię Bracie co ja mówię. To jest ie trzeba nam co sprzedać albo zastawić z sprzętow naszych stołowych, lub inszych, na dalszą żywność, a tym sposobem moy przyjacielu nie jestże to żyć z gospodarstwa.

Dziwowałem się pod czas, jak mogł utrzymać y wyżywić dwór swój, tak małe dochody mając.

-Odpowiedział mi. Ze Bog to rozmnaża jak owe pięcioro chleba.

A gdym go obligował aby mi powiedział jakim sposobem się to dzieje?

K                      Odpo:



Thren. 3.  
22.

Odpowiedział. Nie byłby to cud, żeby go można słowami wyrazić. Ale czyliż nie jesteśmy szczęśliwi że tak cudem żyjemy. *Miłosierdzie Pańskie to sprawiło, żeśmy jeszcze nie do szczytu zniszczeni.*

Przenosi to rozum moy (mówię mu) y nie mogę tego pojąć coś teraz powiedział.

Luc. 8.  
35.

Na to Święty. Widzisz oczywiście że bogactwa są prawdziwym cierniem, [lako nas Ewangelia Święta naucza] które nas kolą y bodą tysiącznemi ucitkami, y pracami gdy ich nabywamy, przynależą co raz więcej troskliwości w zachowaniu ich, starania uprzykrzonego, w zażywaniu ich, a naywięcej utrapienia w utraceniu ich. A na refzcie nie jesteśmy dziedzicami tych dobr doczesnych ale tylko szafarzami, a mianowicie jeżeli to są dochody kościelne, które nazywają się dobrami ubogich. Y wiele na tym zawisło aby znaleźć wiernych szafarzów, którzyby niemi dobrze zarządzili. Ale zaś my sami mając się czym żywić y przyodziać przystoynie, czegoż nam więcej potrzeba? *Quod amplius est, a malo est.*

1. Tim.  
6. 8.

Chcesz że jeszcze żebym z tobą szczerze mówił, otoż ci powiadam, iż wiem dobrze wiele mam, y gdzie się co obraca, y że dość pomierne kawałki u mnie chleba kraią. Ale gdybym miał więcej, nie wiedziałbym co z tym czynić. Czyliż nie jestem szczęśliwy iż żyję lako małe dziecko bez żadnego starania o sobie? każdy dzień ma dość swego utrapienia, a temu komu więcej dano, większego od niego rachunku wyciągać będą.

Matt. 6.  
34.  
Luc. 12.  
48.

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

o Naprzykrzeniu.

**M**iędzy cnotami różnemi, wielce sobie szacował Święty Biskup cnotę znośzenia łagodnie, naprzykrzenie nie zbytych ludzi. Y mawiał, że trochę łaskawości pomniarkowania, y skromności dostateczne jest do tego.

Kiedy

Kiedy się mowi o cierpliwości rozumiałby kto że tey tylko używać należy w ponoszeniu znacznych krzywd które nam przynoszą sławę. A tym czasem oczekując owych wielkich y okazałych okazji do cierpienia, które się nie trafiają tylko bardzo rzadko kiedy w życiu naszym, zaniedbujemy drobniejszych, częściej się trafiających. Y nie tylko za nic mają to znoszenie importunil ludzkich, ale też czasem lekce sobie wazą, y podłość umysłu przypisują tym którzy ie cierpliwie znoszą.

Rozumiemy czasem że nasza cierpliwość iest z dolna do zniesienia rożnych dolegliwości, y obelg znacznych a przecię wpadamy w niecierpliwość za naylejszym uprzykrzeniem od bliźniego.

Zdaie się nam żebyśmy mogli wspomagać, służyć, y ratować bliźniego, w ciężkich, y długich chorobach, a tym czasem nie możemy znieść iego uprzykrzonych fantazyi, grubiaństwa, y nie obyczajności a mianowicie iego importunii kiedy przyidzie nie według czasu, y chce mowić z nami o tych rzeczach które sobie lekce wazemy, y za nic ie poczytamy.

Broniemy, y wymawiamy w tych okazjach niecierpliwość naszą szcunkiem czasu drogiego, którego samego [mowi ieden starożytny] ochrona iest chwalebna, a nie widzimy tego, że go często obracamy na wiele innych rzeczy mniej potrzebniejszych, niż iest znoszenie bliźniego, a podobno y mniej poważniejszych, aniżeli iest ta rozrywka która nas z niemi zabawia, y którą nazywamy nadaremna zgubą czasu.

Kiedy zostaiemy w konwersacyi z bliźnim, trzeba w tym mieć upodobanie, y oświadczyć mu swoje ukontentowanie z nim. A kiedy zaś sami zostaiemy, trzeba mieć upodobanie w osobności. Ale naygorza iest niestęteczność umysłu naszego, która iest taka, że zawsze się

w stecz oglądamy. Zostając w kompanii, wzdychamy do ośobności, a zaś będąc na ośobności zamiast używania tej słodkości, pragniemy znowu do zabawy z drugiemu.

Trzeba mieć ducha sprawiedliwszego, y rozumniejszego. Czału naznaczonego do rekreacyi y zabawy z drugiemu, kochać rekreacyą. Jako także wzajemnie się kochać w czytaniu książek nabożnych, w modlitwie, y pracy ręcznej w godziny na to naznaczone, nie mniey y w milczeniu się kochać, kiedy jest nakazane od Reguły, y postużenstwa. A tym sposobem możemy mówić z Prorokiem. *Bede błogosławić Pana wszelkiego czasu, a chwala jego będzie zawsze w uszach moich; bo to jest chwalić, y błogosławić Pana wszelkiego czasu, obracać na chwałę jego wszystkie sprawy nasze dobre, y obojętne, a uciekać y chronić się złych.*

*Psalm 33.  
2.*

## R O Z D Z I A Ł XIX.

### *o Pokusach.*

**N**ie na domowych to ludzi pływ szczeniaki, ale na obcych. Tak y czart nie ustaje napastować pokusami tych którzy go sami szukają, y są już jego.

Kiedy on nalega, y dręczy mocno serce, jest to znak że od niego jest dalekie. Y im bardziey naciera pokusami swemi, tym większy dowód pokazuje się chwalebnej cnoty, bo on nie szturmuje natarczywie tylko do najmocniejszych fortec, y którzy mu się mężnie sprzeciwiają, y bardziey bronią.

Gdybyśmy umieli używać dobrze, tentacyi, [mawiał nasz Święty Biskup] zamiast wzdrygania się ich, wyzwalibyśmy je do potyczki, ledwie nie rzeknę, życzylibyśmy ich sobie; ale że słabość nasza, ułomność y gnusność jest nam dobrze znaloma, przez tak wiele doświadcz-

nia,



nia, y żałosnych upadkow, dla tego mamy śluzną przy-  
czynę mówić, *y nie w modz nas na pokusy*

Matt. 6.

13.

Gdybysmy ieszcze do tego sprawiedliwego niedowie-  
rzania nam samym, przyłączyli ufność w Bogu, którego  
moc nierównie jest węższa do wybawienia nas z pokusy,  
a niżeli słabość nasza prowadząca nas do upadku, y zgu-  
bienia się w nich; wynieśli byśmy daleko wyżej nadzieie  
nasze, nad wszystkie trwogi y boiaźni nasze. Y mówili-  
byśmy z Prorokiem. *Przez ciebie wybanieni będziemy z* Psal. 17.  
*pokusy, y za twoją pomocą y ratunkiem o moy Boże zwycię-* 30.  
*żemy wszelkie przeszkody, które iako mur y forteca niedo-*  
*stępna sprzeciwiała się zbawieniu naszemu* A z takim ra-  
tunkiem, czyliż nie możemy śmiało chodząc po żmłach, Psal. 19.  
y bazyliżkach, y podeprtać lwa, y smoka. 13.

A iako w ciężkich pokusach, możemy poznawać wiel-  
kość męstwa serca naszego, y wierności naszej ku Bogu,  
tak też w takowych okolicznościach czyniemy postępek  
w cnocie, y uczymy się władać orężem w potyczkach na-  
szych, które są wojną duchowną przeciwko złosci nie- 2. Cor.  
przyjaciół naszych niewidomych. Na ten czas ci to dusza 10. 4.  
nasza wszystka okryta tasią, zda się im tak straszna iako  
wojsko uszykowane do bitwy. Cant. 6.  
1.

Są niektorzy, co rozumieją, że już wszystko jest stra-  
cone, kiedy są trapieni nysłami bluźnierkami, y bez-  
bożnemi, y myślą sobie, że nie mają już wiary. Jednak-  
że poki te myśli im się nie podobają, nie mogą im bynaj-  
mniej szkodzić, y owszem ten wiatr gwałtowny nie słu-  
ży, tylko żeby tym głębiej zapuścili korzeń wiary.  
Toż się ma rozumieć o pokusach przeciwko czystości y o  
innych.

ROZ-

*Duch Świętego Franciszka Salezyjskiego*  
**R O Z D Z I A Ł XX.**

*o Mszy Świętej.*

Jeden młody Kapłan, już Pasterzem będąc kontentował się mieć Mszą tylko w Niedziele, y Święta, a że go nasz S. Biskup kochał bardzo, zacył tego sposobu dla obowiązania go do odprawiania co dzień Mszy S. darował mu pudełko pokryte atłasem różowym bogato haftowane złotem frebren y Perłami, w przód niżeli mu oddał do rąk rzecz do niego, ma n cię o jedną prosić łaskę, y pewnie jestem, że mi jej nie odmowisz, ponieważ ta nie ściąga się, tylko do chwały Boskiej, ktorey wiem że Ty pragniesz pomnożenia.

Odpowieda ow kapłan. Rozkasz mi tylko chętnie uczynię.

O nie, [rzecz Święty] nie rozkazując, ale prosząc mówię, a jeszcze prosząc cię w imię Boskie, y dla miłości Jego.

Milczenie pokorne owego młodego Pasterza pokazało lepiej dobrą dyspozycją Jego, a niżeli słowa. A w tym S. Biskup otworzywszy pudełko pokazuje mu pełne Hostyi do konsekracyi, y rzecz do niego. Jesteś Kapłanem, Bog cię powołał do tego stanu, a co większa uczynił cię już Pasterzem: a pięknaż by to rzecz była, gdyby który magister, albo rzemieślnik, lub doktor nie chciał w swojej, professyi pracować, tylko jeden dzień, albo dwa w tydzień? masz charakter który ci dał moc codziennie miewać Mszą Świętą, czemuż tego nie zażywasz? Nie masz nic z łaski Bożej, co by ci przeszkadzało do tego, znam dobrze duszę twoją, ile może być duża poznana, y owszem widzę, że wszystko cię do tego wzywa. Ofiaruję ci tedy ten prezent a proszę nie zapominać przy ofierze Mszy S o tym który do ciebie wnosi tę prozbę imieniem Boskim.

Kapłan

Kapłan ow trochę się zadumawszy. A nie mogąc się sprzeciwić tak obligującej proźbie kontentował się podać rozsądek swoj zdaniu S. Biskupa, lubo iako rozumiał, że jego niegodność dla wewnętrznego nieumartwienia, krewkość natury, młodość, y boiaźń sama tey wielkiej Tajemnicy, aby iey na złe nie używał, miały mu być przeszkodą do tak częstego iey odprawiania.

Wszystkie te ekskuzy [rzecze S. Biskup] są oskarżeniem niesłusznym, gdybym ie chciał axaminować, y nie bym nie znalazł co by cię mogło w tym wymawiać. Ale nie wchodząc głębiej, dosyć na tym że zdaiesz się w tym na moy rozsądek. Mowię ci tedy, y rozumiem że *w tym mam ducha Boskiego*. I że wszystkie te racye które przywodziś dla uwolnienia się od tak częstego przyłtępowania do tey Tajemnicy. Są takowe że cię tym bardziej obligują do tego. Cor. 7. 40.

Toć to Święte y częste odprawianie tey najsświętszey ofiary, przyprowadzi do lat dojrzałych młodość twoję, pomiarkuie y utzymywać będzie nieumartwienia twoje, osłabi wszelkie pokusy, umocni słabość twoje, oświeci drogę twoje, a częstym ćwiczeniem się w tym, nauczysz się odprawiać ją co raz z większą doskonałością.

Naostatek, kiedy twoja niegodność odwodzić cię będzie z pokory, [iako się trafiło S. Bonawenturze] albo chociaż to używanie zdawać ci się będzie mniej użyteczne dla niedoskonałego przygotowania twego. Uważay przecię, żeś iest osobą publiczną, y że owieczki twoje, y Kościół ma tego potrzebę, także y zmarłych dusze wyciągają tego ratunku. A nadewszystko pamiętay na to że którego dnia opuścisz Mszę Świętą, ubliżasz przez to Bogu większego pomnożenia chwały iego, Aniołom szczególnego upodobania, a Błogosławionym duszom osobliwszey pociechy.

Ten



Ten pobożny Kapłan poddał się tej radzie, y rzekł *fiat, fiat*, a przez trz dzieści lat potym nie omieszkął odprawiać codziennie Mszy S. chyba dla słuszney przy- czyny.

## R O Z D Z I A Ł XXI.

*Wielka ostrożność mówiac z błogotowami, albo do nich pisać.*

**I** Eden Prałat niechciał pozwolić błogotowom iakieyżkolwiek by kondycyi były, wchodzić do swego mieszkania; fundując się na przykładzie, y radzie S. Augustyna; dla tego kazał zrobić niyby kratę z zaporami w kaplicy gdzie z niemi mawiał.

Nasz S. Biskup kochając tego Prałata, a niechcąc ganić, jego ostrożności w tym, kontentował się powiedzieć [mnie się uśmiechnąwszy] że ten Prałat tylko napół był Pasterzem, ponieważ dzielił się tak połową od swojej trzody, y przyobiecał S. oskarżającym się, mówić z nim o tym.

Ten Prałat broniąc się w tym przekładał S. Biskupowi, młode lata swoje, uwagi różne aby się nie podać na języki ludzkie, boiażn aby się nie potknąć w iaki upadek w tych rozmowach, rady starodawnych Oycow w tej okazji, dobry przykład który się przez to dać innym Kapłanom, y wiele podobnych przyczyn.

Nasz S. Biskup pochwalił gorliwość, y przezorność jego, ale rzekł mu, że bez zachowania tej ostrożności powierzchowney, był sposob łatwiejszy, pewniejszy, y mniej uprzykrzenia przynoszący, a nie tak podległy naganie, y nagrawaniu.

Nie mow nigdy z błogotowami tylko w obecności wielu, a zleć domowym twoim, żeby cię nie spuszczały z oka, kiedy kto będzie chciał z tobą mówić. Nie mówię żeby była zawsze potrzeba, aby słyszeli co im mówić będziesz,

będziesz, bo czasem nie należy, y często to bywa że te rzeczy tykała się sumnienia ich; ale dosyć, żeby oko ich czuło nad tobą, y było świadkiem postępku twego.

Jeżeli dasz pozwolenie ktoromu z kapelanow twoich, ktoromu powierzasz sumnienia twego, aby cię przestrzegał w gestach, albo w akcyach kiedy co postrzeżesz, wierz że mi, że to lepiej będzie, niżeli te wszystkie kraty, chociaż by były żelazne, y wszystkie gwoździemi ostreimi nabite.

Fada zaś którą dawał, była ta co sam zachowywał, bo lubo dom Jego był otwarty wszystkim ludziom jednak nie nowił nigdy z białogłowami na takim miejscu, gdzieby nie miał takich ktorzyby go pilnie uważali. Dał ieszcze temu Prałatowi inszą przestrożę względem listow: mowiąc mu, nie pisz nigdy do Białogłow, tylko im odpisując, wyjąwszy gwałtowną potrzebę. a nigdy z swoley własney ochoty, chyba do osob nie podpadających żadnemu podeyrzeniu iako to Matka, Sioltry, albo białogłowy podeszłego wieku y to ieszcze czynić należy rzadko kiedy, y krótkim sposobem.

Kiedy się piszę do tey płci potrzebaby gdyby to można końcem scyzoryka raczy pisać, aniżeli piorem aby nie nadto nie pisać.

## ROZDZIAŁ XXII.

*O tych co sie przed nim upokarzali*

**N**asz S Biskup uchwycił czasem za słowo tych, ktorzy mowili iakie słowa pokory w Jego przytomności a nawet ieszcze y przydał oo do tego, aby sprawić zbawienne zawstyżenie osobie tey która ie mowila, y przestrzedz ią tym sposobem aby się na podobne śidła nie narażała; gdyż wiedział dobrze o tym że się znajdowało wiele takich ktorzy radzi pokornie o sobie mowili, a mocno by się urażali, gdyby uwierzono temu co o sobie powiadała, o toż tego dwa przykłady znaczne.

L

Gdym

Gdy mi został Biskupem, wyciągał S. Biskup po mnie takich rzeczy, które mi się zdawały nazbyt wtyckiej doskonałości, rzekłem mu tedy raz, mój Oycze kochany widzę że nie pamiętałeś o tym że ja nie dawno z Świeckiego stanu wyszedł, y zostałem nauczycielem drugich, nie będąc prawie uczniem: a ty mówisz do mnie tak iakoby do człowieka który już postąpił znacznie w doskonałości, y sposobnego do nauczania innych, a ja dopiero ledwie krok uczyniłem w tej drodze.

Odpowiedział mi na to Święty Biskup. Prawda to jest, widzę ja to dobrze, y wierzę temu bardzley niżeli ty sam podobno pcyimować to możesz, uważam cię iako człowieka który się niedawno wyratował z pożaru ciężkiego, y jeszcze trąci dymem świeżego pogorzeliłki; ale z tym wszystkim zostawisz już Biskupem, trzeba się poczuwać do tego, żeby się stać Oycem drugich, potrzeba wynieść odwagę swoją do wyższej doskonałości, y nie kontentować się tym, że sam pijesz wodę z krynicy swojej, ale też y drugim należy udzielać z tego źródła.

Prov. 8.  
16.  
& 1. 6. Bog sam, siłowność, y urząd Pasterski wyciągaia tego po tobie. Już to nie czas oglądać się nazad, jeżeli nie-  
Gen 19.  
26.  
Zac 1. 11. chcesz stać się bałwanem. O Pastor, o idolam. Jeżeli ufasz sam w sobie nie nigdy nie dokażesz, ale jeżeli ufasz  
17. w Bogu samym, coż jest takiego czego byś nie mógł dokazać, a y owszem wszystkiemu wydofasz gdyż Bog ma upodobanie wywyższać wszechmocność swoje, w niedo-  
1. Cor. 1.  
27. łężney słabości naszej, moc swoje, w ułomności naszej, y zawstydzić nas z tego czym jesteśmy. przez to: czego nie mamy w sobie. Nie ufanie samemu sobie jest bardzo chwalebne, byle za nim następowała ufność w Bogu; a imi głębley postępujemy w poznaniu naszej nikczemności, tym bardzley pomnaża się w sercu naszym ufność w Bogu. Gdyż pokora która serce traci, jest śluzową pokorą.

Drugi



Drugi przykład mamy w istniejącej siostrze Zakonu Nawiedzenia, która będąc obrana na Przełożenstwo zbraśniała się przyjąć tego urzędu, wymawiając się bardzo swoją niegodnością, y nieposobnością.

W czym nasz S. Ojciec uchwycił ją za słowo, y potwierdzając to wszystko co sama o sobie mówiła, [ rzekł zaś między Panną, a Słabą trzciną, nie masz wielkiej różności, a do tego jeszcze powiedział jej, że wszystkie siostry, znają dobrze jej nieposobność do tego urzędu, słabosć rozumu, miakkość rozładku jej, nieobyczajność y prostactwo w postępkach, zły przykład, y wszystkie inne niedokonaności jej, są dość jawne drugim, ale podobno Pan Bóg dopuścił na nią tę Elekcyą dla tego aby się poprawiła z tych wszystkich defektów, albo przynajmniej starała się ukrywać je, y wykorzenić po trochu; widząc się być wyławioną na widok Bogu, Aniołom y ludzom, [zalecając jej oraz aby pilnie uważała wszystkie kroki swoje postępując ostrożnie na tak wysokim miejscu. Y żeby była pewna tego że to nie jej oddała w rząd zgromadzenie, ale Bogu samemu, który obiera głupich dla zawitydzenia mądrych, y rządzenia rozumem, tak iako raczył zbawić świat przez głupstwo krzyża. Mówił jej także aby pamiętała o tym, że jedna Słaba trzcina stała się mocnym filarem Kościoła Świętego w ręku JEZUSOWYCH, prowadząc ją do tego, aby się trzymała zawsze tej wszechmocnej ręki JEZUSOWEY, która nigdy nie umknie ratunku swego tym, którzy wzywają z ufnością jej pomocy.

Trzeba odnieść pożytek z tych dwóch przykładów y nauczyć się. iako się mamy chronić słow proźności, które pod maską pokory, pokrywają się zasłoną delikatną frantofwa.

*O najlepszej dyspozycji do dobrej śmierci.*

**G**Dym się raz pytał Świętego Biskupa, iaka najlepsza dyspozycja do szczęśliwej śmierci.

Odpowiedział mi trochę oziębło, że miłość.

r. joan.  
3. 14.

Na to rzekłem, iż ja wiem dobrze o tym, że kto nie jest w miłości zostaje w śmierci, y żeby umierać w Panu Bogu, potrzeba (jeżeli nie można w akcie samym) to przy najmniej w nałogu miłości umierać, przez wzwyżczenie się w te akty miłości, która zamyka w sobie wszystkie inne cnoty, y wprowadza je z sobą do duszy, gdzie sama mieszka; ale chciałbym jeszcze wiedzieć o krom miłości które też cnoty ożywione tą miłością najpotrzebniejszy są, y najprzyzwoitsze na ten ostatni moment śmierci.

Odpowiedział mi. Oto pokora, y ufność w Bogu, a dla wytłumaczenia się w tym jaśniej przydał z zwyczajną swoją łagodnością. Łóżko dobrej śmierci powinno mieć za materac miłość, ale do tego dobra rzecz mieć dwie poduszki pod głową swoją, to jest pokory y ufności w Bogu, a tak umierać w pokornej ufności w miłosierdziu Boskim.

Pierwsza z tych poduszek to jest pokora, prowadzi nas do uznania nędzy naszej, y sprawuje iż drzemy od bojaźni, ale bojaźnią miłosną. (bo ją rozumiem być ożywioną miłością) która w nas poczyna y rodzi ducha zbawienia; ta zaś pokora powinna być mężna y odważna, która uniżając nas głęboko, podnosi nas w Bogu, y sprawuje iż zupełnie polegamy na nim samym.

Z tej tedy pierwszej poduszki, skłaniamy ławo głowę naszą na drugą, a ta jest ufność w Bogu; ale coż to jest ta ufność, nic innego tylko nadzieja zaocniona, przez

przez uważanie nieśfortczony dobroci Ojca naszego niebieskiego, który nierownie bardzley pragnie dobra naszego, a niżeli my sami. O Boże ufałem w tobie, a nie będę nigdy zawstydzony. Ci którzy ufają w Panu nabędą siły nowey, podniosą się skrzydłami jako Orłowie, wylatywać będą, a nie spracują się, ani ustaną.

Psal. 90

Iśai. 40:

Iśai. 40:

Iśai. 40:

## ROZDZIAŁ XXIV:

### *O polityce światowej.*

**X**iąże Sabaudyjski Karol Emanuel, był za czasu swego, jeden z najzręczniejszych, y najdoskonalszych Panów świeckich, dowcipu niepospolitego, y bardzo biegły polityk. Mówiłem z tey przyczyny S. Biskupowi, że ten Monarcha z którego Państwa nasz Święty, był rodem, y gdzie najczęściej mieszkał, bardzo źle dla siebie czynił, że go nie zazywał w interesach, ponieważ mu żadney sprawy nigdy nie zlecił, mianowicie we Francyi, ktoraby się mu pomyślnie nie udała według woli, y pragnienia jego; gdyż oprócz wielkiej roztropności twojej. Ktora nikomu nie jest lepszy znaioma jako tobie samemu, powaga twoja łagodność, y cierpliwość przedziwna w pogodzeniu rzeczy, szacunek twojej osoby, y pobożności jest w tak wielkiej powadze w wszystkich powszechnie, że nawet w przed niżej byś stworzył ulita swoje do mówienia uczynionoby zapewne wszystko czego byś tylko żądał, y n ufałby to być interes całc desperowany, gdyby się nie miał szczęśliwie udać w reku twoich, a nawet rozumiem żebyś dokazał rzeczy całc niepodobnych.

Odpowiedział mi na to. O zaiste nazbyt wiele o tym mówisz, y bardzo się wysilas z Rektoriką swoją. Rozumiesz podobno że ja w takiej powadze jestem u wszystkich jak u ciebie, który się na mnie nie zapatrulesz tylko



ko przez okulary przywiązania serca, a to pokazują ci daleko większe rzeczy, niżeli są w istocie swojej. Ale odłożmy to na stronę. Złanie moje: co się tywa. Xiążęcia naszego, jest całe różne od zdania twego; bo w tym samym coś ty powieźliś pokazać ten Montechi wielkość rozkładu swego. głyż oprócz tego że nie mam takiej sposobności, y roztropności do sprawowania, y wyrabiania interesów politycznych, jako ty sobie w myśli swojej wytławiasz, przyznaj ci się i szczerze, że to samo wspomnienie roztropności w sprawach politycznych świata tego, jest mi bardzo okropne, y tak mało znasz się na tym, że się to prawie za nie może poczytać.

Przydał potym, powiem ci to krótkie słowo, ale słowo przyjacielskie, y do ucha tylko, a jeszcze do ucha serca twego, że nie umiem całej tej sztuki kłamstwa, ani dwoiwości, ani obłudnego udawania jednej rzeczy za drugą, a to jest najprzedniejszym rzemiosłem w sprawach politycznych świata tego, y sztuką największą roztropności ludzi.

Za całe Państwo Sabaudyiście, Francuskie, ani nawet Cesarzkie; niechciałbym nosić w zanadrzu moim najmniejszego pakieciku fałszywego pisma.

Ja sobie potępnie zawżę po staroswiecku szczerze, y po prostu, to co mam w uściach, prawdziwie y w sercu. <sup>Psalm. 11.</sup> się znajduję, nie umiałbym mówić, jałnym sercem y <sup>Prov. 12.</sup> drugim sercem, nienawidzę dwoiwości jako śmierci, <sup>12.</sup> wiedzając że Bog ma w obrzydzeniu wargi kłamliwe. Mało ludzi mnie zna, którzyby nie znali oraz we mnie tego charakteru prostoty. Przetoż sprawiedliwie o mnie sądzą, że nie jestem całę sposobny do tego co się nazywa polityką. Okrom tego jeszcze miałem zawżę, y mam w wielkiem poszanowaniu, jako prawdziwie niebiańską, wyśoką, y Łaską naukę, te wielkie słowa Apostoła: <sup>Tim. 2. 4.</sup>

że ten który jest poświęcony na usługę Boga, niepowinien się wdawać w sprawy świeckie.

## R O Z D Z I A Ł XXV.

*Wielka miłość S. Biskupa w usługę jedney umierającej.*

Jedna Zakonnica Nawiedzenia przepędziwszy bieg życia swego, w ciężkich dolegliwościach, z cierpliwością tak przykłądną, że do podziwienia była wszystkim którzy ją widzieli cierpiącą tak wiele, nie tylko z statecznością umysłu, ale i jeszcze co większa, y z wesółością ducha, na koniec wpadła w ciężką chorobę w ktorej umarła.

Na dwie albo trzy godziny przed śmiercią wpuszczono do niej naszego Świętego Biskupa, aby iey był przytomny w te ostatnie momenta. Święty Biskup znając dawno tę duszę, y wiedząc że ją Bog prowadził zawsze drogą krzyża, y z iak wielką cierpliwością wszystko to znośiła, nie miał żadney, trudności sposobić ją do przyjęcia tego wyroku Boskiego o bliskiey śmierci, y owozem większą by miał był pracę, tamować w niej to pragnie nie gorące prędkiego rozstania się z tym światem, gdyby się była nie utrzymywała w doskonałym poddaństwie woli Boskiey.

Ta chora będąc już w stanie bliskim konania, a mając przytomność wielką zmysłów, po uczynieniu wszystkich aktów. Wiary, nadziei, miłości, skruchy serdeczney, pokornej ułności, y stołowania się do woli Boskiey. Ktore akty podawał iey S. Ojciec nasz z wielką łagodnością, barzo spokojnie, y kiedy nie kiedy le czytając według zwyczaju swego zostawiając po każdym akcie ra iaki czas w uspokoeniu owej chory, która czując się być ściśniona boleściami przenikającemi zaczyna mówić do S. Ojca z wielkim wzdychaniem: Ah moy Cy-  
cze, nie byłoż by to źle uczynić, y zamilkła pot m.

Święt.

Święty Biskup rozumiejąc że to była iaka pokusa szatańska, ile wiedząc dobrze że w te ostatnie momenta iako lew zazarty czatuie na zgubę duszy, pyta się iey tedy, coż to złego, moja corką.

Owa umierająca mówi, nie to, ale ah mój kochany Oycze, byłaby to wielka niewierność, y itanęła na tym.

Święty Biskup głębiej to uważając y obawiając się tym bardziej o nią. Pyta się z wielką łagodnością, iakaż to niewierność moja corko, ah coż to jest, ktoż ci odjął w ten ostatni moment owę poufłość szczerą którą ci Bóg dał być do mnie? podobno to mole grzechy są temu przyczyną.

Bynajmniej mój Oycze, odpowiedziała umierająca y owszem większą mam poufłość w miłości twojej a niżeli kiedykolwiek mieć ją mogłam, ale to nie warto żeby cię tym zatrudniać.

Może być (mówi Święty) że to jest rzecz większej wagi niż ty rozumiesz, albowiem złość y sztuki niepczylaciela dusznego są bardzo subtelne, y zaślizki iego tak ukryte że ich poznać nie można, a osobliwie w te ostatnie momenta pod czas których on najsztelniej zaostrza y natęży zdrady swoje, dla tego proszę cię y poprzyśięgam niechcąc ci mi tać co ci taką ciężkość czyni.

Ah mój Oycze [mówi dalej] byłaby to nazbyt wielka niewierność ku najsłodszeemu Zbawicielowi naszemu a ielseze teraz kiedy n się powinna utrzymać w iak naysłodszym poddaństwie woli iego.

O moja corko (rzecze S. Biskup) nie możesz uczynić aktu większego poddaństwa, y nie przyćmienieżego Panu Bogu. Jako gdy mi powiesz szczerze, poprośtu, y z otwartością serca, co cię tak bardzo trapi.

Ah mój Oycze (odpowiedziała wzdechając) wycierpiałam dotąd wiele dolegliwości, już teraz przychodzi czas, aby



aby potłumić w sobie wszelką miętkość y pieszczotę, y nie dopuszczać się żadnego ulkarzania.

Nie masz żadney ofiary przyjemniejszey Panu Bogu nad posłuszeństwo, (mowi Święty Biskup) ia jednak nie śmiem ci rozkazować mocą posłuszeństwa, abys mi wyia-  
wiła twoię niepokoyność ducha. Ale cię tylko proszę moia  
kochana corko, chciey mię przynaymniey wybawić z tey  
ciężkości w ktorey zostaię, a ta jest tak wielka y gwałto-  
wna, że gdybyś ią mogła pojąć, miałabyś wielkie poli-  
towanie nademną.

Na to odpowiada umierająca, o moy kochany Oycze,  
wiem dobrze iak wielka jest siła y męstwo umysłu twe-  
go, abys się miał nieźać y trapić o tak małą rzecz.

To to ty nazwasz małą rzeczą [mowi Święty] zba-  
wienie iedney duszy za którą Chrystus umarł, a ia trę-  
twiele wsz śiek, widząc w tak wielkim niebezpieczeń-  
stwie duszę twoię a podobno dla iedney frażki.

Dobrze mówisz moy Oycze [odpowieda chora] bo to  
jest iedno nic.

O dla Boga, coż to za nic (mowi Święty Pasterz)  
za ktore człowiek może się potępić, y ktore Bog sam ka-  
rze mękami wiecznemi. Ah moia corko, czyliż potrze-  
ba abym zażył ostariego ieszcze sposobu, dla odpędze-  
nia od ciebie tego czarta złośliwego, który wiąże ięzyk  
tвой, czyniąc cię niemą do wyjawienia tego.

A tak porwawszy się od niej S. Biskup, chciał iść  
rozkażać zgromadzić wiżyłkie siostry, aby się modliły  
za nią. A w tym owa umierająca zawołała na Świętego  
głosem bardzo słabym mówiąc, iuż dobrze moy Oycze  
kochany, jeżeli mi tak rozkażesz pod posłuszeństwem,  
powiem ci zaraz co to jest.

Na co iey odpowiedział Święty Biskup: Jeżeli tylko

oto idzie moja kochana corko, pocieszysz mnie bardzo, o zaiste zdeydziesz kairien młynili z serca mego, gdyż dusza moja zstanie jakoby w prasie ścisniona ciężkością, pokł mi nie dajz tey pociechy.

Ale moy Oycze czyliż mię ubespieczysz że w tym nie będzie grzechu, mowi znowu owa umierająca.

O moja corko (odpowieda Święty) byłby bez wątpienia grzech, gdybyś tego nie powiedziała po takim rozkazaniu, tak by było zaiste, upewniam cię o tym na dużej moję.

Ah moy Oycze [mowi jeszcze] czyliż należało dopuścić się takiego niedbalstwa na końcu życia mego.

Jakież to niedbalstwo (pyta się Święty) mow iaśniej moja kochana corko.

Ah czyliż to nie leśt oczywiste niedbalstwo, (mowi umierająca) y wielka niewierność ku zbawicielowi naszemu, zawołać głosem, *a tak ciężkie boleści czuję*.

Święty Biskup poznałszy już dobrze, że ta iedynie przyczyna, była tak wielką ciężkością serca tey kochaney umierającej. Zawołał głosem. Nie, bynajmniey moja najmilsza corko, upewniam cię imieniem Boga samego, że nie masz w tym ani niedbalstwa, ani też niewierności żadney. O zaprawdę przywracasz mi teraz życie; y nie masz że już nic więcey tylko to.

Odpowieda umierająca, nic a nic więcey nie mam nad to, moy kochany Oycze; ale cię jeszcze proszę powiedz mi, jeżeli to tylko nie dla mego upokolenia y pocieszenia mnie w moiey ciężkości, upewniasz mnie tak mocno, że w tym nie masz żadnego grzechu.

Bynajmniey, moja kochana corko, nienawidzę bardzo obłądy, y nieśczerosci, a mianowicie w takiew okoliczności, gdzie trzeba nawieć rzetelnie z wielką owarłością serca. Ale moja corko potym przykładzie który

ci teraz przytoczę, potrzeba aby wszystkie twoje wątpliwości y za niesłania precz ustąpiły, tak jako ciemności nocne rozpędzone bywają za wschodem słońca. Syn Bożki, a Zbawiciel nasz, y nauczyciel, wisząc na krzyżu, w ciężkich, y niepojętych boleściach śmierci, czyliż nie zawołał głosem wielkim, *Boże mój, Boże mój czemuś* <sup>Mat. 27. 46.</sup> *nie opuścił*, przyrównay do tych słów kochanego Zbawiciela, to coś teraz powiedziała, a obacz jeżeli to nie jest podła lampa, wporównaniu do słońca.

Upewniał cię zatym, iż nie tylko nie masz w tym nic złego użalić się, albo nawet y głosem zawołać w gwałtownym bólu, ale y owizem tak rozumieć świętą cnotę prawdy, szczerości, y prostoty obliguje nas do tego, osobliwie kiedy zostaliśmy w ciężkich odległościach abyśmy je wyławili tym, którzy nam mogą przynieść jaką ulgę; albowiem jakżeby mogli myśleć o poratowaniu nas, jeżeli my szczerze nie uzaleamy się, y nie obławimy im co nas dolega.

Na to rzekła umierająca, o mój kochany Ojcze, jak wiele popełniłam win w całym życiu moim; gdyż od wielu lat będąc złożona różnemi chorobami y tak ciężkiemi dolegliwościami, żem nigdy nie była bez nowey boleści, a zawszem ich znosiła nie smuciąc nie o nich mówić. Prawda że teraz gdy już nie mam tyle sił y mocy do wytrzymania, a będąc jeszcze gwałtowniejszemi boleściami ścśniona, miałam skrupuł użalić się y wyjawić je, obawiając się aby to nie była jakaś pieśczęta nad sobą, gnusność do cierpienia y niewierność ku Zbawicielowi naszemu, który daleko więcej dla mnie cierpieć wisząc na krzyżu.

Prosiła tedy zaraz Świętego Biskupa o Błogosławieństwo, y o rozgrzeszenie za te winy swoje, co otrzymawszy, a w krotce potym zmyły straciwszy, wpadła w



konanie bardzo spokojne które trwało pół godziny, y tu oddała niewinną duszę swoją w ręce, y serce najswiętsze Zbawiciela naszego J<sup>u</sup> ZUSA Chrystusa.

Święty Biskup zalaśszy się łzami z pociechy, tak szczęśliwey śmierci, wziął ztąd okazję pokazać w krótkiej mowie swojej, wszystkiem siołtrom przytemnym heroiczną cnotę umartwienia tej Świętobliwej Zakonnicy, która w ostatnich ciężkich boleściach, y przerażeniu strachem śmierci, nie śmiała nawet otworzyć ust swoich dla uzalenia się, iakoby serce iey chciało mówić *Psalm. 117.* z Dawidem: zamilkłam Panie, y nie otworzyłam ust moich, boś to ty sam mnie uderzył.

Jednak Święty Biskup powiedząc mi to wszystko potym, przyznał mi oraz, że tak był spracowany przy dyspozycji tej umierającej, taką ciężko cię ściśniony, z płaczu, y umordowania się nad nią, że nie pamiętał aby kiedy podobnie miał być strudzony kazaniem o męce Pańskiey, przez całe trzy godziny.

## R O Z D Z I A Ł XXVI.

*Być krótkim w kazaniu.*

**N**Az Święty Biskup chwalił bardzo krótkość w kazaniu, y mawiał że naysposobniejszy defekt w kaznodzielach wieku tego jest ten, długość w kazaniach.

Na co ja rzekłem mu, y tak że to nazywasz defektem, a obfitości wielkiej, dajesz imię niedostatku.

Odpowiedział mi na to, kiedy Winnica wydoje nazbyt gałęzi y rozkrzewia się bardzo w latorosle, y liście, na ten czas najmniej owocu przynosi. Tak też właśnie y obfitość wielka słów y nauk, małe skutki sprawia. Obaczmy tylko Homilie, albo kazania dawnych Oyców iak są krótkie; a jednak były nierównie więkzszego skutku niżeli są nasze.

Nasz

Nasz kochany S. Franciszek Seraficzny nakazuje w Regule swojej, Kaznodziejom Zakonu swego, aby byli krótkimi w kazaniach, y dale tego racyą. Zc Bog po- Rom. 9  
21.  
kazał światu słowo swoje skrócone na ziemi.

Wierz mi [mawiał jeszcze ten Święty] że przez własne, y długie doświadczenie powiadam ci to, iż im więcej mówić będziesz, tym mniej pamiętać będą nauk twoich, a zaś im krócej powiesz kazanie twoje, tym większy pożytek z niego odniosą. gdyż obciążając wielością rzeczy pamięć słuchacza zatłumiona zoiłaje, nie mogąc tego ogarnąć, tak iako obfitość oliwy gasi światło w lampie, a nawet y drzewkom nowo zaszczerpionym szkodzi częste y zbyteczne ich podlewanie.

Kiedy kazanie jest nazbyt długie, to koniec jego przywodzi do zapomnienia szkodka, a zaś szrodek sprawuje przepomnienie początku.

Pomierni Kaznodzieje byle krótkość zachowywali w kazaniach swoich, bardzo mile są przylęci wśródzie, a zaś drudzy chociażby byli y naywybornieysii iezeli nazbyt długo bawią kazania swemi, stają się przez to bardzo uprzykrzonymi. Nie masz żadnego przymiotu w kaznodziei tak przykrego, iako zbytńia długość.

## R O Z D Z I A Ł XXVII.

*O małej liczbie słuchaczów.*

**M**iej wielką pociechę z tego [mawiał mi Święty Bł. Iakup] kiedy wchodząc na Ambonę, postrzeżesz tak mało ludzi w Kościele, że mógł byś ich porachować.

Odpowiedział mi na to. Ale czyż kiedy n nie tyle kosztuje mówić do wielkiej liczby słuchacza iako y do małej.

Na to Święty rzekł. Doświadczenie samo które mam w tej mierze, od lat trzydziestu tak mi każe mówić; y  
doznaj

doznawałem zawsze większych skutków dla chwały Bożej, w kazaniach którem miewał przed małą liczbą słuchacza, a niżeli w przytomności znacznego zgromadzenia ludzi.

Będąc ielzce Proboszczem, byłem raz pośłany od S. P. Biskupa mego, y z innemi Kapłanami abyśmy kazania miewali przed polpółstwem.

Trafiło się dnia lednego w Niedziele że był czas bardzo niepogodny dla tego nie znajdowało się w Kościele tylko siedm osób na moim kazaniu; po którym mowio: no mi, że to nie wielka praca była kazać do tak małej liczby słuchacza.

Odpowiedziałem na to. Ze ani liczne zgromadzenie ludzi bynajmniej mnie barżciej nie zachęcało, ani też mała liczba słuchacza nie odrażała mię od tego, byle tylko ktokolwiek był zbudowany dołyć mi na tym.

Wszedłem tedy na ambonę y pamiętam że miał kazanie o przyczynie za nami Świętych Pańskich, traktowałem o tej materji bardzo po prostu, nie mówiąc nic wyśokłego, ani z zbytnią gorliwością, a w tym leden z słuchaczow począł rzewliwie płakać, z wielkim łkaniem, y wzdychaniem tak głośnym, że rozumiał całe iż nagle zachorował, zawołałem tedy na niego aby sobie ciężkości nie czynił, powiedział mu że gotow leść przejąć mówić, a poyść go ratować y służyć mu ielzeli tego potrzebuje.

Ale mi odpowiedział, że się dość złowym czule na ciebie, prosząc mię abym daley mowil, bo mu przez to ratunek dać taki, iakiego właśnie w ten czas potrzebował.

Po skończonym kazaniu, które było dość krotkie; przychodzi do mnie ow człowiek, rzuca się do nog moich, wołając głośno, Mei Xięże Proboszczu dajesz mi dzi.



dzisiaj życie, y pozyskałeś Bogu duszę moję. Niech będzie błogosławiona godzina w którą przybyłeś, na to naleyce, y słuchałem kazania twego. Ta godzina godna szacunku równego u mnie z szczęśliwą wiecznością.

Totym zaczął mi powiadać, iż mówiąc z Ministrami y Predykantami o przyczynie SS. Janiskich za nami, wystawiali mu to przed oczy, jako straszne bałwochwalstwo, czym on zwiedziony przybiegał im przysłać do ich sekty, y naznaczył już dzień następującego czwartku na wyrzeczenie się, y odstąpienie wiary Świętey Katolickiey; ale teraz będąc tak dobrze nauczony, przez to kazanie które dopiero słyszał, y zupełnie oświecony we wszystkich wątpliwościach swoich, odrzeka się z całego serca, y odwołuje tę obietnicę, którą im był uczynił, oświadczając się z tym przedemną że chce statecznie trwać na zawsze w posłuszeństwie Kościołowi Świętemu Rzymskiemu.

Nie mogę ci wyrazić (mówił mi S. Biskup) jak wielki pożytek sprawił ten przykład, który się trafił między tak małą liczbą osób, gdyż rozgłosiliwzy się w krotce po całym kraju, uczynił wielu dusz serca bardzo powolne, y sposobne do przyjęcia nauki żywota wiecznego. Mogłbym ci przytoczyć wiele innych podobnych przykładów jeszcze znaczniejszych, które mię tak zachęciły do nauczania w małej liczbie zgromadzonych, że nie mam nigdy większego ukontentowania, iako kiedy wstępuiąc na ambonę, mało słuchacza widzę w Kościele.

## CZĘŚĆ TRZECIA.

### ROZDZIAŁ I.

*Cel y koniec kazania.*

Było to zdanie naszego Świętego Biskupa, że nie dosyć było na tym aby Kaznodzieja miał intencją powiechną

chną nauczać słuchacza drogi /bawienia; ale potrzeba jeszcze, aby sobie założył cel y koniec szczególnie: w opowiedaniu słowa Bożego, iako to na przykład naukę poznania jakiej tajemnicy, albo objaśnienie jakiego Artykułu Wiary świętej, lub wykorzeniecie którego występku, albo też nabycie, y ugruntowanie się w jakiej cnotcie.

Nie uwierzyysz nigdy [mówił mi] iako ta przestroga jest potrzebna, y iak wiele kazań pracowitych, y bardzo uczonych, stała się jednak niepożyteczne, z tej przyczyny, że im brakuje na tym. Jeżeli y ty pójdziesz za tą przestrogą, uczynisz kazania swoje bardzo obciążące w pożytek, inaczej zaś możesz przywiesić drugich do chwaleń z podziwieniem nauki twojej, ale bez sprawienia żadnego pożytku w duszach.

Kiedy mi powiadano o jakim sławnym kaznodziei, że bardzo piękne miewa kazania. Pytał się zaraz Salesty Biskup, w których też cnotach naybardziej jest znakomity. Czyli w pokorze, y umartwieniu, albo w ścisłości, mężstwie lub w pobożności, y tym podobnych przymiotach,

A gdy przy nim mowiono iż wstawia się bardzo który Kaznodzieja dla pięknych kazań swoich.

Odpowiedział Święty. Jest to mówić, a nie czynić, jedno z tego dwojga jest daleko łatwiejsze, niżeli drugie. O iak wielu znajduje się takich, którzy dobrze mówią, a nie czynią tego. Y częstokroć obalają y psują całe złym przykładem swoim, co zbudowali dobremi naukami swemi. Takowy zaś człowiek czyliż nie może się nazwać monstrum który ma język dłuższy do mówienia, niżeli ręce do czynienia, y wykonywania dobrych uczynków.

Mówiono także raz przy nim o jednym dobrym Kaznodziei.

znodziel: Ze wszystkich prawie pociągnął do dobrego nauką swoją.

Odpowiedział. Wielkich rzeczy dziś dokazał. Ten <sup>Rec. 33</sup> to jest, znaleziony bez zmazy, y który nie ubiegał się <sup>20</sup> za złotem, ani ufał w skarbach y bogactwach świata tego.

Inszego czasu powiedano mu że jeden kaznodzieja, sam siebie przewyższył nauką swoją.

Spytał się zaraz Święty Biskup. Coż za wyrzeczenie uczynił samego siebie, jaką zelżywość poniósł, y co za przeciwność y krzywdę wycierpiał? gdyż w takich tylko okazjach człowiek samego siebie przewyższa y zwycięża.

Daley ieszcze przydał Święty. Chcecież wiedzieć po czym może się poznać zacność y szacunek dobrego kaznodziei. Oto potym, kiedy ci którzy wychodzą z kazania blią się w pierś mówiąc, trzeba lepiej czynić, y poprawić życia naszego, a nie w ten czas kiedy mówią, o iak dobrze każe, o iak wiele pięknych rzeczy napowiedał. Bo mówić pięknie y wymownie, jest to pokazywać umiejętność y naukę ludzką człowieka uczonego, ale kiedy się grzesznicy nawracają, na drogę zbawienia, odstępuiąc łada iakiego życia swego, y porzucając złe nałogi swoje, znak to jest pewny że na ten czas sam Bog <sup>24 p. 1</sup> <sup>7-8 c. 10</sup> <sup>10.</sup> mowi przez usta kaznodziei takiego, y że ma prawdziwą mądrość y umiejętność języka którym Święci mówić zwykli. Prawdziwy owoc kazania, ma być ten, aby <sup>24</sup> grzech był zniszczony y wykorzeniony cale. A sprawiedliwość żeby panowała na ziemi. Dla tego Bog posyła Kaznodzieiów, iako Chrystus Apostołów swoich, aby <sup>Joan. 15</sup> <sup>26</sup> sprawiali pożytek, a ten pożytek y owoc aby trwał nieustannie.



**M**owlono raz w przytomności Świętego Biskupa o jedynym Prałacie który lubo dość wielką godność miał w Kościele Świętym, jednak ielzcze dążył spietzno do Kardynałstwa pełnem żaglami, a oddalenie iego od Dyecezyi swojej, było przyczyną wielkiego nieporządku, y zamieszania między owieczkami.

Święty Biskup odpowiedział na to. Dał by to Pan Bog, żeby już został Kardynałem.

A to dla czego, spytałem się go.

Odpowiedział Święty, żeby myślił oczym lepszym. Spytałem się go, jak to oczym lepszym? chyba żeby został Papieżem. A ktożby go rozgrzeszył z tego grzechu.

Na to rzekł. nie to jest co ja rozumiem; ale mówię iż dostąpiwszy tej godności, myślałby o rządzeniu dusz w swojej Dyecezyi, co jest rzeczą y zabawą nayprzednieyszą, y ćwiczenie się w tym jest nayprzyjemnieyszą usługą którą możemy oddać Panu Bogu.

A ta godność Kardynałska czyliż nie byłaby mu przeszkodą do tego? mówię mu.

Odpowiedział Święty. Bynajmniej mu nie przeszkodzi, ponieważ y Święty Karol za naszego wieku. Tak doskonale na tej godności wypełnił powinność Pasterską: mówię tedy że nie mając już myśli zaprzężnioney dążeniem do tej godności, wszedłby w samego siebie, y pomyśliłby szczerze o swoich obowiązkach. Pasterskich, które są z Prawa Boskiego obligujące, y pilnowałby ich bez wszelkiego rozerwania, coby było wielkiem zbudowaniem dla Kościoła Świętego.

Jakoż tak się stało, ponieważ gdy się najmniej spodziewał ten przerzeczony Prałat, przyszła mu prawie niespo-

działanie

dzisie ta godność Kardynalska, ktorey tak dawno szukał, Botka opatrność zrządziwszy mu ją w ten czas, kiedy rostopność ludzka wyśiliwszy się już przez tak długi czas, nie mogła dopiąć tego, swolemi wynalazkanil.

Ten zaś Prałat dostąpiwszy owej godności Kardynalskiej, trudno wyrazić jak ją sobie lekce ważył, a uważając gruntownie zacność stanu Pasterskiego zawziął ku niemu tak wielki afekt, y szacunek że już postanowił wyjechać z Rzymu do swolej Dyeczyi, dla odprawowania tam wszykich powinności urzędu swego, z jak naywiększą pilnością y staraniem, do czego miał wielkie talenty. Ale Pan Bóg kontentował się dobrą wolą jego, zabrawszy go z tego świata, w sześć miesięcy po dostąpieniu godności Kardynalskiej, a tak krótko bardzo y nie z wielkim ukontentowaniem zażywał tego, czego szukał przez lat trzydzieści z tak uśilnym staraniem, y pracą, ktorey się łatwo domyślić niżeli ją wyrazić można. Znaczny to jest przykład, y godny pilney uwagi.

## R O Z D Z I A Ł III.

*Miłość dowcipna.*

Jeden prywatny Szlachcic odważył się prosić Świętego Biskupa, o pożyczenie 12. Talerow, co otrzymawszy dał na siebie kartę S. Biskupowi, który nie tylko tego nie wyciągał od niego, ale y owszem zbraniał się przyjąć lev. aż za uśilną prozbą owego Szlachcica, ta zaś karta nie innego w sobie nie zamykała tylko oświadczenia owego dłużnika jako za miesiąc miał to oddać. Tym czasem owi miesiąc przeciągnął się aż do roku, na końcu ktorego, tenże sam Szlachcic przychodzi do Świętego Biskupa, y nie mu nie wspominając o tych 12. Talerach ktorych przed rokiem pożyczył od niego, prosi go znowu o pożyczenie 10. Talerow.

N a ... Świę-

Święty Biskup prosił go o poczekanie trochę na fall; poszedł sam po ową kartę, którą przyniośszy mówi do owego Szlachcica, prosisz mię Wmco o pożyczanie 10. Talerow, ale ja Wmci ochotnym sercem dam 12. co uczynił oddawszy mu zaraz kartę jego.

Inszy także Szlachcic prosił go o pożyczanie 20. Talerow, y chciał mu się na to opisać kartą. Święty Biskup zaś nie zawsze mógł mieć tak wiele, a jednak będąc serca tak dobrego, y litującego, żeby się był rad na sztuki podzielił dla bliźniego, zażył takiego sposobu, sktorem zapomógł owę osobę potrzebującą, y dogodził oraz hojności serca swego, według możności sił swoich.

Wyłzedszy tedy S. Biskup z Pokoju, przyniośł 10. Talerow mówiąc do owego Szlachcica, znalazłem jeden sposób, przez ktory obadwa zyskamy dziesiąt po 10. Talerow, jeżeli mi Wmco dasz w tym wierę.

A to iako pyta się ow Szlachcic, y co trzeba dla tego czynić.

Odpowiada Święty Biskup, nic innego tylko Wmco y ja rękę otworzymy, co nie jest rzecz trudna, y dając mu w rękę pieniądze rzekł do niego, otoż masz Wmco 10. Talerow ktore Wmci cale daruję, zamiast pożyczania mu 20. a tak Wmco będziesz miał te 10. a przy mnie się zofana drugie 10. jeżeli mię uwalniaisz od pożyczania ich Wmci.

## ROZDZIAŁ IV.

*Święty Biskup uspokoia w iedney okazji żal Biskupa de Belle,*

**Z**Alłłem się raz przed Świętym Biskupem, na iedną wielką krzywdę którą mi uczyniono a ta była tak oczywista iż sam Święty Biskup uznał w tym nielzu żność.

Ja zaś widząc się zdaniem Świętego tak dobrze wspier-

ty,



*Część III. Rozdział V.*

ty, mocno już tryumfował, słowa same prawie płynęły mi z ust, w rozszerzeniu y wyrażeniu słuszności mojej sprawy.

Święty Biskup dla zatamowania mego uskarżania się, rzekł mi, o zaisie nie powinni byli tego czynić, y tak niegodziwie z tobą postępować, prawda że to jest rzecz nieprzyzwolta tym osobom, iż nie mieli względu na godność charakteru twego. Nie znajduie jednak w tej całej sprawie tylko ledną rzecz przeciwko tobie.

Coż takiego [spytalem się S. Biskupa,] z prędkością wielką.

Odpowiedział mi łagodnie, to jest że ci potrzeba być na potym mędrszym, y zmilczeć.

Tak mię przekonał tą odpowiedzią, że natychmiast zamknął, y nie znalazłem słow w ustach moich dla odpow.  
wiedzi. Psalm. 17.  
15.

**R O Z D Z I A Ł V.**

*O częstym kazywaniu.*

Doszło Świętego Biskupa, iż miałem nagane od niektórych o to że tak częste miewam kazania w Dyecezyi mojej, to jest pod czas wielkiego Postu, y Adwentu, we wszystkie Święta y Niedziele; na co dał takową odpowiedz. Ze nagana oraczowi, lub winiarzowi, oto że jest pilnym y niespracowanym w uprawianiu Roli, lub Winnicy, może się razwać prawdziwą pochwałą dla nich.

Czym gdy mówił zemną, a obawiając się żeby te przygany nie przywiodły mię do utraty serca, powiedział mi, iż miałem Oycę bardzo kochającego, który strawił większą część życia swego u dworu, y na wojnach.

Gdym tedy został Proboszczem Genewyjskim miewałem bardzo częste kazania tak w Kathedrze, iako też w Kościołach Parafialnych, nawet y w pomniejszych Kaplicach

Enc. 6.  
90.

puszcz Brackich, jedynym słowem nieumiałem się nigdy wymówić z tego, pamiętając na te słowa Piśma S. *Ojcze wszystkim którzy was proszą.*

Ojciec mój słysząc że na kazania dzwoniłono, pytał się czasem, kto będzie miał kazanie odpowiadano mu zawsze, a ktoż by, jeżeli nie Syn twój, Proboszcz? Czasu jednego wziął mię na osobność, y mówi, kochany Synu, narzyt często kazujesz; słyszę nawet czasem y w poszedle dni że dzwonią na kazania, a gdy się spytałem kto ma kazanie, zawsze mi powiadała że Proboszcz Syn twój. Za naszych czasów nie tak było, kazania bywały rzadka kiedy; ale też iakie były kazania Boga to sam lepiey wie, iak piękne, iak uczone, przedziwne rzeczy powiadano; więcey się znajdowało łaciay, y greckiego języka w jedynym kazaniu, niżeli w twoich dzieściu; wszyscy się gromadzili wielkemi kupami na owe kazania, iakoby do zbierania manny niebieskiej, a teraz tak spowłzedniały wszystkim twoie kazania, że już mało o nie dbają, y ciebie dla tego nie tak poważają.

Widzisz tedy, że ten kochany Ojciec mówił iako rozumiał, możesz myśleć jeżeli to nie dla mego dobra, chciał mię przestrzedz, ale to było według maxym światła tego. Jednak wierz mi że nigdy nad to kazywać nie możemy; bo się nigdy dolyć tego nie opowiadają, czego nigdy dostatecznie nauczyć nie można. Ile terażniejszyich czasów, y w tym kręju gdzie w bliskim sąsiedztwie herezya panuje; która iako się nie rozszerza tylko przez opowiadanie fałszywego sekty od ich Predykantów; tak też nie może być zniszczona inaczej tylko przez pobożne kazania, y opowiadanie prawdy Słowa Bożego.

ROZ-

## ROZDZIAŁ VI.

*o Autorach nie zrozumianych.*

CZasu jednego Święty Biskup postrzegł w Bibliotece mojej kilka Tomów książek pewnego Autora bardzo uczonego, ale oraz tak niezrozumianego, że najsławniejsze rozumy nie mogły pojąć tych nauk jego.

Ktoś przez uciechę napisał na pierwszey karcie każdego Tomu, te słowa; *fat lux.*

Nasz Święty Biskup, obaczywszy to, przyznał że ta myśl dobra jest, y przeglądając owe książki z pilnością wielką dla sprobowania iżeby można co zrozumieć, na ostatek obrociwszy się do mnie, powiedział, ten Autor podał wiele ksiąg swoich na publiczny widok, ale nie widzę aby którą wydał ra światło, żał się Boże być tak uczonym, y mieć wielki rozum, a nie mieć łatwości do wytłumaczenia się z rozumem swoim, y myślami swemi. Pomierny rozum a z większą łatwością w daniu się do zrozumienia y pojęcia drugiemu, jest daleko pożądalszy, niżeli owe wielkie dowcipy, y wysokie rozumy.

## ROZDZIAŁ VII.

*o Książce nazwaney Potyczka Duchowna.*

TA sentencya Świętego Tomalza a Kempisa w książce o naśladowaniu Pańskim, bardzo się podobała Świętemu Biskupowi: *Szukałem odpocznienia wszędzie a nie znalazłem tylko w osobności zostać z małą książeczką; y mawiał że dla gruntownego nauczania się czego, nie trzeba tylko jedną książkę często czytać, gdyż ci którzy po różnych księgach tu y owdzie s. peralą, chwytając się co raz czego nowego, nigdy się nie gruntownie nie nauczają. Radził zatem aby sobie obrać taką nabożną książkę, agdyby można tak małą y łatwą do zrozumienia, żeby ją przy-*  
sobie



sobie nosić, czytać ją często, y starać się z iąk naywięk-  
szą pilnością zachowywać tego czego się z niey nau-  
czemy.

Woyna Duchowna była ukochaną książeczką naszego  
Świętego Biskupa, y powiedział mi że ją nosił zawsze  
przy sobie w kieszeni, więcey iąk przez lat osimnaście,  
czytając w niey codziennie który Rozdział, albo przy-  
najmniey którą kartę.

Radził Święty Biskup pomienioną książeczkę do czy-  
tania, wszystkim którzy się do niego udawali, nazywa-  
jąc ją cale miłą, y łatwą do wykonania.

Ja sam [mowi Biskup de Belle,] im częśoiey ią czy-  
tam, tym więcey w niey znayduie, y czerpam iako wzro-  
dle obfitym, wszelkie nauki i zbawienia, y stosujące się  
do ducha naszego Świętego Biskupa.

## ROZDZIAŁ VIII.

### *Napomnienie uprzejme.*

**C**zasu iednego Święty Biskup mając kazanie w Paryżu,  
kilka Pań znacznych po skończonym kazaniu zeszło  
się do niego, każda swoją trudność mu przekładała, a  
wszystkie razem gadały prosząc go o rezolucyą na to.

Święty Biskup nie wiedząc, ktorey pierwey słuchać,  
albo ktorey odpowiadać, rzekł do nich, chętnie wam  
odpowiem moie Państwo na wszystkie wasze pytania, by-  
leście mi chcieli odpowiedzieć w przod na to o co was  
spytam.

W znaczney kompanii ludzi, gdzie wszyscy razem mo-  
wią, a ieden drugiego nie słyszy, ani uważa, pytam się  
zdania Włociow co też tam mówią? na te słowa, wszyst-  
kie się trochę zmieszali, y tak zamilkli, niewiedząc co  
odpowiedzieć, iak gniazdo żabek skrzeczących ucichł w  
iednym momencie, kiedy między nich kamyktem pluśnie  
w wodę.

ROZ-

## R O Z D Z I A Ł IX.

*O jednym Kaznodziei mówiącym przecieko nieprzytomnym  
na jego kazaniu.*

Pewny Kaznodzieja bardzo uczony, którego kazania były pracowite, y wiele go kosztowały, ale bardzo mało ludzi na nie się schodziło; czasu jednego znaczną część kazania swego na tym strawił żaląc się na tych którzy zaniedbywają uczęszczać na słowo Boże, y groził naostatek że dla tego wżytkiem da pokoy, y porzuci owę Ambonę.

Święty Biskup który był przytomny na tym kazaniu wyszedłszy po tym z Kościoła, rzekł do jednego z poufających przyjaciół swoich. Na kogo ten pobożny Kaznodzieja narzeka, żałował nas y ganił w nas winę, ktorey my nie popełnili, bośmy byli przytomni na jego kazaniu, czyli chciał żebyśmy się byli na sztuki podzielili dla załatwienia miećle przynych w Kościele? żalił się na nieprzytomnych, którzy się nie poprawią, ani będą pilnieyli przychodzić do Kościoła; bo tego całę nie słyszeli, ale kiedy chciał żeby go byli słuchali mówiącego, trzeba mu było chodzić po ulicach, albo po rynkach miała z kazaniem dla przymuszenia tam znydujących się, aby przychodzili na ucztę jego. Gdyż nagadał się na niewinnych a winnym dał pokoy.

## R O Z D Z I A Ł X.

*o Cnotach drobnych.*

Ubo nasz Święty Biskup miał wyśokie bardzo cnoty, jednak pryncyn miał wielki afekt y do myślobaieyfzych cnot, ktore są nieznacne w oczach ludzkich, albowiem nie masz żadney małej woczach Bożich, osobliwie cnoty wlane w dusze nasze, są wielkiey zaślęgi przed Bogiem.

Mawiał ten Święty. Ze kżi ly chce mieć cnoty okazałe y znaczne, aby się dobrze wyśawily nawet z wyśoki, na  
O krzy-

krzyżu Chrystusowym, y żeby ie wszyscy widzieli chociaż y zdaleka, y dziwowali się im. Ale mało się znayduie takich, którzy by się ubiegali do zbierania tych drobnych cnot, które iako małeńkie kwiateczki rosną pod cieniem tego drzewa żywota, a iednak są bardzo wdzięcznego zapachu, będąc skropione Najsświętszą Krwią Zbawiciela naszego, który dał za najpierwszą lekcją wszystkim Chrześcianom tę naukę,  
 Mat. 11. *uczcie się odemnie żem iest cichy, y pokornego serca.* Nie wszyscy  
 29. mogą wykonać owe wielkie y okazałe cnoty, iako to męstwa, wspaniałości serca, męczeństwa, heroiczney cierpliwości, stateczności niezwykłej; y lubo okazyje do praktykowania tych cnot są bardzo rzadko się traiające, iednak każdy ich pragnie, dlatego że są sławne y okazałe, a nawet trafia się częstokroć iż niektorzy nadęci dobrą o sobie samych opinią, rozumieją że łatwo te cnoty wykonać mogą. Ale gdy się im poda okazyja do tego, natychmiast upadają, tracąc serce y odwagę.

Nie zawsze się może zyskać znaczna summa oraz, ale codziennie zarabiając chociaż po trochu grosz do grosza składając, y dobrze gospodarując tym małym zyskiem, zgromadzi się za czasem wielki skarb.

Matt. 6. *Tak też y my naskarbilibyśmy wiele bogactw duchow-  
 20. nych, y zebralibyśmy wielkie skarby do nieba, gdybysmy dobrze używali naj usługę Świętey miłości Boskiej, tych wszystkich drobnych okazyj, które się nam traiają na każdym moment.*

Nie dosyć iest na tym wykonywać akty wielkich cnot, jeżeli tego nie czyniemy z wielką miłością. Gdyż ta cnota iest fundamentem, wagą, ceną, y szacunkiem wszystkich dobrych uczynkow przed Bogiem. Albowiem nie wszystkie cnoty są równey ceny same z siebie, bo czasem ieden akt cnoty laski, z wielką miłością ku Bogu uczyniony, iest nierownie większy ceny y zasługi przed Bogiem niż: iluż okazyj y znaczniejszy, a z mnieyszą miłością wykonany.

Jeden



Jeden kubek wody, dany z miłością w imię Pańskie zaflu-  
gule żywot wieczny, dwa drobne pieniążki wrzucone do  
karbony z miłością od owey ubogiej wdowy, przewyższy-  
ły według wyroku samego Chrystusa, bogate, y daleko  
znaczniejszy ofiary.

Poczytamy sobie prawie za nic owe uprzejme stosowanie  
się do humorow dziwnych bliźniego, znośnienie łagodne  
jego niedoskonałości, cierpienie skromne zamarszczenie twa-  
rzy ku nam, miłość własney wzgardy, y upokorzenia, małe  
niesprawiedliwości, nieślusztwości, y przekładanie innych  
nad nas, iako także owe uprzykrzenie od drugich, czynie-  
nie łakiey rzeczy podłey która poniża y upokorza kondy-  
cyą naszą, odpowiedź łagodna tym którzy na nas mocno  
następują, zniesienie urąganie od innych kiedy się nam  
trafi upaść, nie gniewać się kiedy nam odmówią tego o co pro-  
simy, przyjmować z wdzięcznością kiedy nam kto wyświad-  
czy jaką łaskę, umiacać się przed równymi, y niższymi od nas,  
obchodzić się z słuźącemi z ludzkością y dobrocią; wszystko  
to zdać się rzeczą małą, tym którzy mają serce wyniosłe. y  
patrzają wyfoko. Nie myślimy tyko o cnotach wspaniałych,  
y okazałych, które nam przyniosą sławę u wszystkich.  
Nie uważając tego że ktokolwiek chce się upodobac ludziom  
nie może być słuźą Chrystusowym, y że przyjaźń światła te-  
go, czyni nas nieprzyjaciółami Boskiemi.

Matt. 10.  
24.  
Luc. 21.

Galat.  
1. 10.  
Jac. 4.  
4.

## R O Z D Z I A Ł XI.

*Moc wielka łagodności*

Mowi'em raz z jednym godnym, y Swiętobliwym Prała-  
tem o tey nieporównaney łaskawości Swiętego Bisku-  
pa, z którą bez najmniejszego przymusu wszystkiego we-  
dług woli swojej dokazuje, sprawi wszystko co tylko chce,  
a sposobem tak łagodnym, a oraz y tak dzielnym że mu się  
nic sprzeciwić nie może. Tyśiąc upada po lewey stronie, a  
dzielić tyśięcy po prawey, wszystko ustępować musi na ie-

go perswazyą. Trafia zawsze do celu gdzie zmierza łagodnie, y mocno; rzekł by kto że on dopiero zaczyna co, a tu już rzecz skończona.

Owacny Prałat będąc oświecony bardzo w drogach Boskich, y biegły w nauce Świętych, odpowiedział mi z wielkim rozładkiem, że to jest łagodność która go czyni tak potężnym, alboż nie wiesz o tym że stal daleko jest mocniejsza niż żelazo, a przecież łatwiej się da użyć w robocie, niżeli żelazo. *Blę stanieni cizy, bi oni osiągnęli ziemie* wola każdego człowieka będzie w ręku ich, stanę się królami panujące ni nad sercami drugich, y wszyscy biec będą za wonność a zapachowi ich.

Była to jedna z nayprzedniejszych maxym naszego Świętego Biskupa; *Blę stanieni serca powolne, bo nigdy się nie złomia*, dając się łatwo skłonić do dobrego. O zaiste nigdy się tak e serca nie złomia gdyż y owszem wszystko się kruszy pod nogami takich dusz.

## R O Z D Z I A Ł XII.

*O bojaźliwej czystości, y o czystey bojaźni.*

**D**obry to znak względem cnoty czystości, kiedy jest bojaźliwa, iey przedmurze y forteca jest bojaźni y lekliwość, *napelniteś bojaźnią, y strachem obrone iey*. W tey to okoliczności naywięcej iako y w każdej inney mowić się może, *Blę staniony człowiek który się zawsze boi*.

Mędzy różnemi potyczkami duszy Chrześciantkiej, naycięższe są pokusy przeciwko czystości, mowi Święty Hieronim, y prawie naypospolitsze są te potyczki, a jednak naytrudniejsze w nich zwycięstwo. Y rzadka kto go odroń, ten który ufa czystości swoiey przelży, jest w wielkim niebezpieczeństwie upadku.

Lecz jeżeli bojaźń jest tak potrzebna dla zachowania czystości, nie mniej także potrzebuemy czystości bojaźni, dla sprawowania zbawienia naszego z bojaźnią, y ze drzeniem.

A gdy

A gdy się spotał Świętego Biskupa, co się to ma rozumieć przez tę czystość bojaźni, odpowiedział mi, o bojaźń czystą, która jest nazwana *bojaźń Święta* przez Proroka Ławidę *y trwająca na wieki wieków* tać to jest bojaźń która pochodzi z miłości Boga, y ożywiona jest miłością, a miłością taką która nas prowadzi do upatrowania bardziej Interessu Boskiego, a niżeli naszego własnego, a za tym bardziej się obawiać mamy obrazić Boga a niżeli kary która za grzechem następuje.

Kiedy się obawiamy obrazić Boga, dla tego że jest nieskończenie dobry, a nie dla tego że jest Bogiem zemsty, na ten czas bojaźń nasza jest czysta y niewinna, y podobna, do bojaźni, wlerne y czyste, łoblubienicy, ktor niczego się tak nie obawia, iako niepodobać się w czym oblubieńcowi swemu bo go kocha, y ma łobie za naywiększe ukontentowanie być wzajemnie kochaną od niego, iednym słowem mówiąc, bojaźń czysta y S. jest bojaźń pełna ulżanowania, respektu, y miłości, nie służebnicza ani naiemnicza, ale Synowika bojaźń przyzwolta Świętym

Nie żeby ta bojaźń służebnicza miała przeszkadzać wejścia do duszy miłości Boskiej, gdyż y owszem torule iey drogę, będąc (według nauki Świętego Augustyna) iakoby igłą która za łobą ciągnie, nitkę złotą albo ledwabną; ale bojaźni niewolniczey trzeba się strzedz i za zaś bojaźń niewolnicza na tym zawisła, kledy się kto chroni złego z bojaźni mąk wiecznych, tak dalece że gdyby się nie obawiał kary za grzechy dopuściłby się ich łatwo.

Co innego jest mówić, niechcę grzeszyć, bo się obawiam kary, która następuje za grzechem, a co innego mówić, nie wstrzymuję się od grzechu tylko dla tego że się boję ukarania wiecznego za grzechy, pierwsza bojaźń jest dobra, druga zaś nie jest dobra, bo się to ma rozumieć, iakoby się mówiło, gdyby nie było kary za grzechy, nie obawiałbym się obrazy Bożej.

Wychwalał wysoce Święty Biskup, y zalecał mocno tę bojaźń



iażn pochodzącą z miłości, bo taka bolażn jest prawdziwie Synowika, y mawiał często, *trzeba się bać Boga z miłości, ale nie, należy kochać go z bolażni.*

## R O Z D Z I A Ł XIII.

*Święty Biskup zawsze dobrze rozumiał o grzesznikach.*

**D**obroć serca iego była tak wielka że nie mógł trzymać źle nawet y o najgorzszych ludziach. Czynił co tylko mógł, dla pokrycia defektów bliźniego, wymawiając ich wielką ułomnością natury ludzkiej, albo też składając na gwałtowne pokusy, przytaczając czasem wielką liczbę innych podobnym sposobem upadających y powstających przykładnie.

Kiedy defekta były tak iawne, y oczywiste, że się nie mogły pokryć, obracał myśl swoją na przyszły czas, mówiąc, a kto wie jeżeli się ta osoba nie nawróci, tak iako wiele innych uczyniło po upadku, y coż my jesteśmy, abyśmy sądzili Braci naszych? gdyby nas Bóg nie utrzymywał łaską swoją, gorzej byśmy czynili, y dusza nasza mieszkałaby dawno w piekle.

*Psalm 99.  
Matt. 6.  
34.*

Dwadzieścia y cztery godzin jest dnia, a każda godzina ma dość utrapienia swego. Naywięksi grzesznicy, bywają czasem nayświętobliwizemi pokutującemi, świadkiem tego jest Dawid y wielu innych, których pokuta więcej zbudowała ludzi, niżeli zgorzzenie zepsować ich mogło. Alboż nie wiecie iż Bóg z tego kamienia wzbudzić może dzieci Abraamowi. Przedziwna wśzechmocn y ręki iego odmianna wystawie naczyńia wybrane z tych które były przedtym naczyńiem ochydy.

*Matt. 3.  
9.*

Niechcież tego nigdy aby miano rozpaczać o nawroceniu grzeszników, aż do ostatniego wytchnienia ducha ich, mówiąc że to życie doczesne jest drogą pielgrzymowania naszego, w ktorym ci co stoją, mogą upaść, a ci ktorzy upadli mogą powstać za łaską Boską. Zachodził ieszcze głębley  
w tey

w tej okoliczności Święty Biskup, gdyż nawet zalecał aby y po śmierci nie sądzono źle o tych, którzy nie dobre życie prowadzili: chyba tylko o tych samych których potępienie jest jawne przez Pismo Święte. Inaczej zaś nie dozwalał tego aby wchodzić w skryte sądy Boskie, które Bog zachował sam sobie w najwyższej mądrości swojej, y w wszechmocności.

Naywiększa racja tego w tym była, że iako pierwsza łaska nie pochodzi z żadney zasługi, tak ani ostatnia łaska która jest ostateczne wytrwanie w dobrym aż do końca, nie bywa dana dla zasług. A któż kiedy doszedł niedościgłych Rom. 11. sądów Boskich, albo kto wchodził kiedy w radę jego. 34.

Z tej przyczyny także nie dopuszczał aby co mówiono z powątpieniem o tych, którzy iaką straszną śmiercią umierali z różnemi okropnemi znakami, z których nie powinniśmy się domyslać bez fundamentu żadnego z samych tylko powierzchownych okoliczności, na czym wiele naydowcipniejszych rozumów omylić się mogą, y w tej materii powiedział mi to nasz Święty Biskup co teraz przytaczam. Jeden Kaznodzieja trochę bystrego rozumu, mówiąc raz o tym Herezjarsze Geneweykim który tak wiele tamecznych obywatelów zbuntował przeciwko Kościołowi Świętemu, utrzymywał mocno tenże Kaznodzieja, że nie trzeba sądzić opacznie o nikim po śmierci, chyba o tych tylko którzy w Piśmie Świętym są wyrażeni za odrzuconych od Boga, nawet mówił aby niewątpić y o tym Heretyku który tak wiele złego narobił w Kościele Świętym, przez błędy swoje; bo któż wie jeżeli mu Bog nie dał łaski nawrocenia się w ostatnią godzinę śmierci. Prawda to jest (przydał daley) że okrom Kościoła, y wiary Świętej Katolickiej Rzymskiej, nie masz zbawienia, ale któż to może wiedzieć jeżeli ten heretyk nie pragnął w godzinę śmierci nawrócić się, y powrócić do Kościoła Świętego, którego odstąpił, jeżeli wewnątrznie w sercu nie uznał prawdy, przeciwko której był powstał, y jeżeli nie umarł w prawdziwej pokucie.

A tak

A tak zawleśiwszy na tym wszystkich słuchaczów, niostatek zakończył mówiąc, prawda to jest że powinniśmy dobrze trzymać o niekończoney dobroci Bótkiey ponieważ Chrystus zbawiciel nasz ofiarował Pokoy wieczny, miłość swoją, łaskę, y zbawienie Ju laszowi nawet który go zdradził pocałowaniem, czemuż by nie miał ofiarować podobney łaski temu heretykowi, albow ręką jego Bóg łaskę skurczona jest, czyliż y teraz nie jest tak dobry y miłosierny ten Pan który jest samą litością y listotną dobrocią, a miłosierdzie jego jest bez liczby, miary, y bez końca.

Na koniec przydał jeszcze ow Kaznodzieja mówiąc ale wierzcież mi słuchacze najmili, y upewniam was że nie zmyslam że teze i ten Heretyk nie jest potępiony wyniósł się sztucznie z tego bo był wielki wykrętacz, jeśli wybawiony jest z tego niebezpieczeństwa, powinienby za to oddać Bogu pochodnią wękłą, a niżeli która inna osoba podobna jemu.

To zakończenie kazania tak śmieszne, y niespodziane, nie bardzo pobudziło słuchacza do skruchy.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

*Jak dotawit serca grzesznikom pokutującym.*

CZasu pewnego osoba jedna przyszedła do Świętego Biskupa na spowiedz, i otworzywszy mu szczerze sumnienie swoje z całego życia które było bardzo nie dobre y nieprzyzwoite kondycyi iej. Po skonczoney spowiedzi mówił do niego, ah moy Oycze coż o mnie będziesz rozumiał odrą.

Odpowiedział Święty Biskup. Ze ślę będziesz miał za Świętą.

Owa pokutująca znowu mu mówi, ah to będzie przeciwko, sumnieniu y rozumowi, tak o mnie trzymać.

Odpowieda Święty Biskup. Nie buntujmy się, y owszem samo sumnienie n. oie tak każe trzymać.

Jakoż



Jakoż o m że by lz frytała owa pokutująca. Odpowiedział Święty, nie rozumie tego abym miał bydź niewiadomy o wszystkim co o Tobie wszędzie głośno mówi, y to mię zawsze mocno martwiło, tak dla obrazy Boskiej, iako też y dla sławy twoiej, ktorey żadnym sposobem nie mogłem chronić dotąd, ale teraz widząc cię poiednaną z Bogiem przez szczerą pokutę, ma n' iuż w ręku czym cię bronić przed ludźmi, y zastawiać cię przeciwko czartom y mocno się umawiać o to coby chćiano mówić złego o tobie, fałtz? zadając przeciwko wszystkim,

Postaremu oni prawdę mówić będą, moy Oycze o tym co się tyczy przeszłego życia mego mówi owa Pokutująca.

Zadną wiarą [ odpowiada Święty Biskup ] co się tyczy dobrych y pobożnych Dusz, ale zas co do szemrzących Faryzeuszów ktorzy ieśli o tobie sądzić będą tak. ak ow Faryzeusz sądził o pokutującej Magdalenie, sam Zbawiciel nasz stańcie za tobą, y bądźcie obrońcą twoim.

Ale ty sam moy Oycze co będziesz myślił oprzeszłym życiu moim, mówi ieszcze owa pokutująca

Nie a nie cale o tym sądzić nie będę [ odpowiedział Święty Biskup ] bo oprócz tego że nam to iest zabroniono; iakże rozumiełz żeby się myśl moia zastanawiać miała nad tym czego iuż nie masz, bo iuż cale iest zgładzone, y zniszczone, y czego iuż nie masz y znaku przed Bogiem, ktory iuż wszystko odpuścić y nie pamiętać tego, iakże potrafić myśleć o tym co nie iest, y tak zniszczało iakoby nigdy nie było? uprzętny z uneytu twozo tę imaginacyą o myśli moiej, bo myśl moia o tobie y nad tobą wielbic będzie Boga, a reszta myśli moiej z uroczyścią wychwalać będzie dobroć Jego, Tak iak i moia corko wie dz o tam iż chcę dopomagać Aniołom święcić tę wielką uroczyść, którą oni iuż obchodzą w Niebie na wyłkościach z wielką radością weseląc się z nawrocenia tego.

Luc. 11.

Ta Dusz pokutująca powiadała o tym wszystkim iedney  
P poufaley

poufałej przyjaciółce swej, którey nie było tajne życie iey przeszłe, przydała y to, iż widząc Świętego Biskupa zalanego łzami przy słuchaniu Jey spowiedzi rzekła do niego, ah Oycze opłakujesz zbrodnie moje, na to Święty odpowiedział, nie tak jest, ale y owszem z pociechy wielkicy płaczę widząc szczerę nawroćenie twoie, y powitanie z stanu śmierci, co żyła łaski.

J. sam słyszałem często naszego S. Biskupa wychwalać tego tę pobożną skłonność którą miała Święta Maria Tereska do czytania życia Świętych Pańskich, którzy byli największymi grzesznikami, bo w nich widziała ośobliwym sposobem iasniejące wielkie miłosierdzie Bolek nad nędzą ich.

## R O Z D Z I A Ł XV.

*Nie masz prawdziwego niedonierzania siebie samemu, bez prawdziwey ufności w Bogu.*

Pytałem się raz Świętego Biskupa, co by potrzeba czynić aby przysć do zupełney nieufności w sobie samym. Odpowiedział mi nato, nie innego tylko mieć doskonałą y całkowitą ufność w Bogu, y przydać jeszcze że ufność w Bogu, y nieufanie samemu sobie, są to iako dwie szale u wagi, z których kiedy się jedna podnosi do góry, druga na dół upada, im bardziej niedowierzamy samym sobie, tym więcej poznajemy się w nas ufność w Bogu, a zaś gdy cokolwiek ufamy siłom swoim nie możemy naten czas mieć doskonałej ufności w Bogu, ale jeśli cale w niczym sobie nie ufamy w ten czas zupełną ufność w Bogu mamy.

Ale czyliż nie mogą przysć do tej nieufności samemu sobie, przez doskonałe poznanie nędzy mojej, y niedołężności, bez pokładania nadziei mojej w Bogu.

Odpowiedział mi Święty. To żadną miarą być nie może jeżeliś jest doskonale ugruntowany w miłości, y jeśli ta cnota jest głęboko w korzeniona w sercu twoim, y czynisz wszystko przez pobudkę miłości ku Bogu, inaczey zaś czyniąc

nie

nie byłaby ta nieufność samemu sobie, prawdziwie Chrześcijańska y nadprzyrodzona. Ta zaś nieufność o ktorej ty mówisz, nie innego nie sprawiłaby w tobie, tylko zamieszanie utratę serca y gnuśność, gdyż prawdziwa nieufność same, mu sobie, która się nazywa Chrześcijańska, y pochodząca z miłości powinna być wesoła, odważna, która sprawuje iż mówiliśmy z Apostołem. *Nie ja sam ale łaska Boga ze mną: bez łaski Boga mojego nic nie mogę, nawet ani mieć najmniejszey myśli dobrej, ale z nią wszystko dokąże, wiedząc dobrze o tym że co jest niepodobnego człowiekowi, jest bardzo łatwe Bogu, który może wszystko, cokolwiek chce na Niebie y na ziemi. I z tey to przyczyny Zbawiciel nasz mówił Apostołom swoim: *Mieście ufność, Jam zwyciężył świat*, y Dawid Prorok mówi, *Ci którzy ufają w Panu będą jako góra syjon nie porużą się na wieki żadnemi nawałnościami.**

1. Cor. 15.

10.

Joan. 15.

2. Cor. 3.

Philp. 4.

13.

Matt. 19.

26.

Joan. 16.

33.

Psalm. 124.

1.

## ROZDZIAŁ XVI.

## O Jednostajności Świętey miłości.

Jedna z najpiękniejszych maxym ktorem z ust Świętego Biskupa szły, jest ta: znak to jest najprawdziwszy że nie kochamy tylko Boga samego we wszystkim, kiedy Go kochamy jednostajnie y zarowno we wszystkich rzeczach; ponieważ on będąc jednostajnie y zarowno we wszystkim, toć tedy niejednostajność miłości naszej ku niemu nie może z kąd inąd pochodzić, tylko z uważania lakiey rzeczy która nie jest według Boga.

Zyczyłbym sobie [mawiał] aby ta sentenowa była wyrażona na wszystkich najznacześniejszych miejscach w Domach waszych, y zapisana na początku każdej księgi Duchowney którą czytacie, aby mając ją zawsze przed oczami swemi mogliście ją doskonale zachować. Ta maxyma jest prawdziwie problematki kamień, dla poznania czyli miłość nasz, y pożąność jest prawdziwa, albo obłudna. Gdyby Arka naszą dociągnęła do tego punktu wyśkości, moglibyśmy mówić,



że jest na podobieństwo owej Arki Noego, położona na samym wierzchu najwyższych gór: y ufundowana na pagórkach gruntowney pobożności.

Na ten czas wszystko by nam było zarowro, życie y śmierć choroba y zdrowie; ubóstwo, y obfitość dóbr, y wszystkie odmiany, iako też różność przypadków życia tego, (nie mówię aby nie miały trochę poruszyć) ale niemogłyby wywrócić okrętu naszego gdyż trzymalibyśmy się mocno tego masztu, y upatrowalibyśmy wszystkie te rzeczy w rękach Boskich, zarowno go kochając iednostaynym sercem, tak wten czas kiedy nas karze y dotyka mocno, iako y gdy się z nami pieści! bo sprawiedliwość Jego: iako y miłosierdzie jest zarowno Cerką dobroci Jego najwyżzey. Poznawalibyśmy że dobrotliwa Ręka Jego karząca nas, jest iako ręka Doktorika, która nie rani, tylko dla uzdrowienia nas y że nakoniec pogrozki Jego y grzmoty, obracały się w deszcz pożyteczny, iako mowi Prorok, w deszcz dobrowolny, który Bog zachowuje iako Działictwo dla wybranych swoich, o których jest napisano.

Psal. 67.

10

Mat. 13.

5.

Rom. 8.

35.

*Błogosławieni płaczący bo oni będą pocieszeni.*

Wtey to stały iednostayności umysłu wielki Apełtoł Paweł Święty spotykał się odważnie, wyzywał przeciwko nim wszystkie stworzenia, y oświadczał się z tym mężnie, że nie masz nic na świecie coby go odłączyć mogło od miłości Jezusa Chrysta.

## R O Z D Z I A Ł XVII.

*Tak wiele szacował cnotę Prośoty.*

**N**Az Święty Biskup po odprawionych Kazaniach Połstnych y Adwentowych w Mieście Gracyanopolu chciał nawiedzić wielką Pustynią Kartuzyanow która nie jest odległa tylko o trzy mile od tego Miasta.

Na ten czas był tam Przeorem y Generałem całego Zakonu Kartuzyańskiego wielceby Ociec Bruno Daffrynk, rodem z Flandryi, osob wysokiej nauki, głębokiej pokory, y wielkiej prośoty Człowiek.

Przy-

Przywitał tedy Świętego Biskupa, y przyjął z wielką uprzejmością y affektem nieporównanym, według swoiey zwyczajny y pobożności, Świętobliwcy prostoty, y rzetelności, o ktorey użyżemy tu przykład jeden, który nasz S. Biskup wynosił prawie pod Niebiosą.

Ten pobożny Przeor zaprowadziwszy Świętego Biskupa do Jedney izby gościnney, przyzwoitey godności takiego gościa, gdzie zabawiwszy się z nim przez niełaki czas rozmową o rzeczach cał Niebiejskich, pożegnał go z przeproszeniem wielkim że się z nim dłużej nie może bawić dla następującej Jutrznii do ktorey chciał iść przygotować się.

Święty Biskup oświadczył wielkie zbudowanie z tey jego punktualności na powinności zakonne, Pobożny zaś Przeor prosił go z wielką pokorą aby go miał za wymownego że mu dłużej służyć nie może, exauzując się ieszcze radchodzącym Świętem znacznego iednego Świętego w swoim zakonie, pożegnawszy tedy Świętego Biskupa z wszelkim oświadczeniem pożanowania, respektu y ludzkości, odchodził do swoiey Celki, tym czalem spotkawszy się z iednym Prokuratorem kłaźtoru owego, który się go spytał dokąd idzie, y kędy zostawił JeMei Xiędza Biskupa Geneweylskiego. Odpowiedział mu Przeor, zostawiłem go w izbie gościnney, y pożegnawszy prosząc go o pozwolenie idę do swoiey celi, abym mógł tey nocy być na Jutrznii dla Święta jutrzeyszego.

O zaiste [ rzekł mu ow zakonnik ] znasz się dobrze moy kochany Oycze na ceremoniach ludzkości, wszakże to nie jest Święto tylko w zakonie naszym, a może być że się nam nie zaraz trafi mieć na tey Pułstyni tak godnego Prałata, czyliż niewiesz Oycze kochany, że ludzkość jest ofiarą bardzo przyieną Bogu. Będziesz miał zawsze dość czasu do śbiewania Chwały Bożkiej, y na Jutrzniach nie będzie ci nigdy schodziło wszelkiego czasu, a Biskupa Geneweylskiego nie zawsze będziemy mieli, a i toż może lepiej, y przyzwoiciej zabawić tak Godnego Prałata, iakożwy moy Oycze kochany, o,

coby to była za konfuzya dla tegoż miejsca zostawić tego wielkiego Prata tak samego tylko.

O moy kochany Synu rzecze ow Świątobliwy, Przeor, uznając iż mało słuszną przyczynę mieć że nie uczynił, y natychmiast powróciwszy do Świętego Biskupa wylitko mu szczerze y prosto powiedział, temi słowy, O odchodząc od W. Mci. spotkałem się z jednym Zakonnikiem naszym który mi mówił że nie bardzo uczynił, zostawiając W. Mci siemego, y że Jutrznia może się powetować w każdym czasie, ale nie zawsze możemy mieć u siebie Biskupa Genewskiego; prosił się tedy wtym, powróciłem z pokornym przepraszeniem za tę winę moją, upewniając W. Mci że to uczynił z nieostrożności, y niebaczności, co szczerze wyznać nie zmysliam.

Święty Biskup w wielkim zadumieniu został nad tak dziwną rzetelnością, szczerością, y Świątobliwą prośbą owego Przeora, y powiedział mi że go to bardziej zbudowało y zadziwiło, niż gdyby był widział cud taki nadzwyczajny, uczyniony przez tego pobożnego Przełożonego.

## ROZDZIAŁ XVIII.

*O Punktualności, pomiarowaniu, y o znakach prawdziwej  
wskazy.*

**N**asz Święty Biskup wychwalał bardzo tego świątobliwego Generała Kartuzyańskiego z Jego punktualności, gdyż był tak ścisły w najmniejszej obserwancji zakonnej, że nie ustąpił najostrzejszemu Nowicyuszowi w tej wierności, y ścisłości. Jakoż nie chciał opuścić y jednego wiersza w zachowaniu Reguł zakonnych, obawiając się poślagnąć innych przykładem swoim do takiego omieszkania.

Nasz Święty Biskup czyniąc przyrównanie tego Generała z dawniejszym który był przed nim na tymże urządzeniu był tak ścisłym nad sobą, y zbytecznymi mortyfikacyami tak się trapił, iż się zdało jakoby ciała nie miał, albo je że-  
lazne



lazne miał. Dla czego [mowi Święty Biskup] że ten przeszyty Generał przez te swoje mortyfikacye był podobien do owych Grobarzow ktorzy na cmentarzach co raz nowe mogiły wysypują, ponieważ wielu zakonników chcąc go naśladować w niepomiarowanych ostrościach pokuty upadali, szwankując na drowliu, y umierali z tego, iż przez żarliwość nierozsądną, usiłowali więcej czynić nad siły swoje! Ten zaś terazniejszy Generał przez pomiarkowanie y łaskawość swoją utrzymuje pokoy, y pokorę w umysłach, y zdrowie Ciała Zakonników swoich.

Przytędził raz do tego pobożnego Generała jeden młodzian prosząc się do zakonu Świętego. Ten wielbny Ojciec widząc go bardzo delikatney komplexyi iako zwyczajnie bywają Dzieci urodzone w znacznych Domach, reprezentował mu ostrość wielką zakonu Kartuzyańskiego, przykrości różne owej Puszcy, y surowość życia w tym Zakonie

Odpowiedział ow Dzieciuch że się już na to wszystko rezygnował, y ma nadzieję w Panu Bogu że mu dopomoże.

Ojciec Generał widząc go tak odważnego rzecze do niego niby surowo, Coż ty myślisz chcąc wstąpić do Zakonu naszego, rozumiesz podobno że to jest igraszka Dziecinna, alboż to nie wiesz o tym że kto chce być do nas przyjęty, trzeba aby dla dania dowodu o swojej Wokacyi iaki cud uczynił, a czyli potrafił tego dokazać?

Odpowiedział młodzian nie ja sam ale moc Boża sprawiło we mnie taką ufność w miłosierdziu jego, że dawłszy mi tę wokacyą powołując mnie do służby swojej, y wzbudził w sercu moim tak wielki wstręt do świata nie dopuścił tego abym się miał cofać nazad w mojej rezolucyi ani wracać się na świat, którego wyrzekłem się już z całego serca mego. Rozważ mi Ojczy jakiegoś cudu abym uczynił, na dowód prawdziwej wokacyi mojej, jestem pewien że Bog uczyni go, na potwierdzenie o moim powołaniu, co mówiąc rozpalit się wszystek miłością Bożą, y oczy jego rozświecały iako gwiazdy iakie.

Ojciec

Ojciec Generał w zadaniu będąc i uciąg ołowię o-  
wego Młodziana przyjął go ścisnąwszy sercem, i zani-  
zał z pościelą wciągając w niego taki statek, y ośrodkowały się  
do zakonników swoich którzy byli przytomni rzekł do niego,  
Bracia moi. Otoż prawdziwa wokacja odwieczna y gotowa  
na wszelkie doświadczenia, a potem obrośliwszy się do Młod-  
ziana mowi do niego: ufaj Synu, Bóg się do nas może y kochać  
cię będzie, iako też y ty kochać go będziesz y ie nu dziwić,  
a to równa się cudowi.

Nasz Święty Ojciec naśladował tego pobożnego Generała,  
gdy mu się prezentowała która Panna do Zakonu Świętego,  
nie mówił z nią, tylko o Kalwaryjskiej Gorze, o gwoździach  
cierniach y krzyżu Chrystusowym, o wyrzeczeniu się wną-  
trznym, y zaprzeczeniu własnej woli swojej, o Ukrzyżowaniu  
różdka własnego, aby umrzeć całe samey sobie, y nie żyć  
tylko Bogu, w Bogu, y dla Boga samego, to jest ale żyć wię-  
cej według zmysłowości, y kłopotliwości przyrodzonych, ale  
zupełnie żyć według Ducha wiary, y według Reguł, Za-  
konu Świętego

## R O Z D A Z I A Ł XIX.

### o Przełożonych.

Nasz Święty Biskup mówiąc o Przełożonych, powiedział  
że się znajdują różnocy przymiotów, y uczynił między  
nimi podział na cztery rzędy

1. Najprzód są niektorzy bardzo powolni, y pobłażający  
drugim, nie mniej y sobie samym, a tych nazywał niedba-  
łymi małe mając staranie o urządzenie swoim, nie pamiętając  
na to zeupatrzony widać woda wybiega, a tym, czasem młyn  
y kora młyńska bez wody osychają, y robota młewa ustaje, ta-  
cy Przełożeni pukać mają właśnie statek ra falę bez styru, y  
bez wiosel, pozwalając im płynąć, gdzie go łana woda ponie-  
sie. Takiich Paterzów Biskup nazywa oświecanymi, bo mają  
oczy a nie widzą, uszy, a nie słyszą, nogi, a nie chodzą, język, a  
nie

nie mówią, y są iako psy z przyrodzenia swego nieme które  
szczerząc a i się głosem odezwac nie umieją przeciwko wyście  
pkom y nierządcom.

2. Drudzy zaś Przetóżeni są bardzo surowi tak na siebie  
samych, iako też y na innych, ci, częstokroć psują wszystko  
chcąc nazbyt dobrze czynić, y wpadają czasem w niepomiar-  
kowany zbyt okrości. Nie trzeba uławicznie zrywać konia  
manifestu iem y wędzidłem, dla zabronienia mu aby się nie  
potknął, gdyż takim sposobem nie może bezpiecznie iak na-  
leży chodzić. Prawda to jest, że życie, dobrego Pałterza po-  
winno być Regulą, y przykładem dla trzody, ale łagodność,  
y ćwiczenie się w łaskawości, powinno się zacząć o siebie  
samego! bo dla kogoż będzie łaskawy ten, który iest okrutny  
na siebie samego.

3. Niektorzy Przetóżeni są łaskawi, y wyrozumiani ku  
drugim, a surowi sami na siebie, a Ci są wolni od nagany, bo  
łaskawie na dobrą stronę tłumaczą cudze defekta.

4. Znają iui się iestże y tacy Przetóżeni, którzy dla sie-  
bie samych są bardzo dykretni, a na drugich nieznosnie su-  
rowi, a ci tego ostanniego rzędu mogą się prawdziwie nazwać  
nieśprawiełliwi, bo iako Faryzeuszowie oktorych mówi  
Zbawiciel nasz, *kłada na drugich wielkie ciężary, ktorychby się sa-  
mi y palcem dotknąć niechcieli* dla tego Chrytus Pan mówi  
do nich. *Doktorze uzdrow siebie samego nymiy tram z oka  
twego np. zoda, a dopiero przyrzysz, abyś mógł wyjąć z dzieble  
z oka bliźniego twego.*

Nasz Święty Biskup, zaś życzył aby Przetóżeni z tych czte-  
rech rzędów przeszli do piątego, a ten iest Swińtobliwcy ie-  
dnołubności y zarowności, według tej nauki pisma Świętego,  
*Czyn to drugiemu, co biś chciał aby tobie czynion, obchodź się  
z nim tak jakobyś chciał aby się z tobą obchodzono* iednym sł-  
owem postępuj sobie z każdym tak, iak z sobą samym.

Q

RO.

Isai 56.  
10.1. Pet. 5.  
3.Matt. 23.  
4.

Luc. 4.

23.

Mat. 7.

5.

Tob. 4.

16.

Mat. 7.

12.



## ROZDZIAŁ XX.

## O Skrupułach.

**N**asz Święty Biskup zwykł był mawiać że skrupuły początek swoy biorą z korzenia pychy naylubtelniejszyey, nazywał zaś tę pychę skrytą, dla tego że jest tak subtelna y niedościgła, iż wyprowadza w pole oszukując nawet tego łamego, który jest scisniony skrupułami.

Przyczynę zaś tego dawał taką, że ten który ma umysł swoy zaprzątiony skrupułami, niechce przyśłać na radę, ani się poddać rozsądkowi tych którzy mają więcej oświecenia od Boga, wrzeczach do zbawienia należących, ale upornie zawsze stojąc przy zdaniu swoim, nie słucha, y nie dowierzając radzie nayuczeńszych, y naybardziej oświeconych ludzi! bo gdyby chciał poddać się zupełnie zwyrzeczeniem się własnego rozsądku swego, byłby wkrótce uwolniony od skrupułow swoich, y miałby umysł spokojny.

Atak czyliż nie słuszną rzecz, aby taki chory cierpiał swoje dolegliwości, który niechce zażywać lekarstwa sobie podanego, y które byłoby skuteczne, do uzdrowienia go, gdyby go chciał przyimować. Ktożby miał politowanie nad takim, któryby wolał umierać od głodu y pragnienia, aniżeli zażyć tego co by mu ofiarowano do pożywku.

Jeżeli Duch Święty naucza nas w piśmie S. że nieposłuszeństwo równa się wielkiej bezbożności hańbowalstwa a coż rzeczymy o nieposłuszeństwie owych skrupularow, którzy są iakoby hańbowalcami własnego zdania swego, niewolnikami rozsądku swego, y tak przywiązani do własnego rozumienia, że iakieżkolwiek czynią im napomnienia, y perswazye, przekonywające ich, y upewniające otym że nie mają żadnego fundamentu do tey bojaźni y skrupułow, przecię oni zawsze myślą sobie że im nazbyt pobłażała, albo że ich dobrze nie rozumiela, y że oni sami nieumieją się wytłumaczyć dostatecznie, ani dać do zrozumienia co się w nich dzieje.

Ta

Ta choroba umysłu Ludzkiego jest nayuprzykrzeńsza, y podobna do tey którą zowią zazdrością, ta się każdą rzeczą mocni, y silniejsza się stała, y na którą ledwie się iakie znaleźć może lekarstwo. Niech cię Bog zachowa o! tak ciężkiey choroby, którą Ja zwyczajnie nazywam febrą kwartanną, albo też żółtą chorobą umysłu.

## R O Z D Z I A Ł XXI.

O Jednym złoczyńcy, który desperował  
o Zbawieniu swoim

NAsz Święty Biskup był raz proszony, aby raczył nawiedzić zostającego w więzieniu jednego Złoczyńcę, osądzonego już na stracenie a nie można go żadnym sposobem nakłonić do spowiedzi, bo tak myślił że go już pewnie piekło czeka za zbrodnie straszne które popełnił. y Święty Biskup zastał go w tey dyspozycji, poysć na stracenie, a z tamtąd nawieczne potępienie, mówiąc że już dawno stał się obławem czartowikim, y ośiarą piekła. Naco mu Święty rzekł, o moy bracie, czyliż nie będziesz wolał stać się obławem dla Boga, y ośiarą Ukrzyżowanego Chrystusa! alboż wątpisz o tym? Od powieść winowayca. ale Bog nie potrzebuje tak obrzydliwej y sprosney ośiary.

Święty Biskup westchnąwszy serdecznie do Boga uczynił tę prośbę w sercu swoim. Ah moy Boże wspomnij na dawne Miłosierdzie Twoje, y obietnice którąś uczynił że nie chcesz dogaszać świece u ktorej knot jeszcze się tli, y dymi, y że nie skruszysz trzciny nadłomanej, Ty Panie który nie chcesz śmierci grzesznika, ale raczy pragniesz nawrocenia tego y życia, uczyn te momenta ostatnie, szczęśliwe, y zbawienne, dla tey nędzney Duszy.

Psal 24.  
Matr 1.24  
20.

Mat. 30.  
11.

Potym obrociwszy się do owego desperata rzecze, z tym wszystkim iakożkolwiek jest, czy nie wolałżebyś oddać się wręce Botskle niżeli w niewolę Czartowiką? ktoż o tym wątpić może [odpowieść winowayca,] ale coż Panu Bogu po takim hulaku, jakim ja jestem. Q2 Dla

Matt. 9.  
13.

Dla takich to właśnie ludzi jak ty jesteś. [mowi Święty]  
Ociec Przedwieczny zesłał yna swego na świat, y dla gar-  
szych ieszcze od ciebie, jakim był Judaizm, y ci którzy go  
Ukrzyżowali! bo Jezus Chrystus przyszedł zbawić grzeszni-  
ków, a nie dla sprawiedliwych.

A możesz że mnie upewnić, mowi owzłoczyńca że to  
nie będzie zuchwałość moja, uciekać się ieszcze do miło-  
sierdzia Bożkiego.

Rom. 5.  
20.

Psal. 144.  
6.  
Iacob. 1.  
13.

Y owszem byłaby większa zuchwałość [odpowiedział  
Święty Biskup] powątpiwać o miłości Bożej, którą  
jest niekonczone, y przewyższające wszystkie y największe  
y najsilniejsze grzechy całego świata gdyż odłupienie jego jest  
tak obite, iż sprasuje to; aby tam bardzo y obitowała ta  
gdzie więcej panował grzech, y wylało się wszystko zię jako  
potop, y owszem Miłosierdzie Jego jest nad wszystkie sprawy  
Jego, y przewyższa zawsze sprawiedliwość Jego, podnosi się  
tym wyżej, im wyższa jest góra nieprawości naszych, bo Ma-  
lektat Miłosierdzia Jego założony jest na nęczy naszey, która  
mu służy za podnóżek.

Przez te y tym podobne reflexye na fundamencie Wiary,  
która ieszcze nie cała była wygasła wrey Duszy wzniecił Świę-  
ty Biskup, y ożwił wtercu jego nadzieie, która już prawie  
umczona zostawała, y przywiódł go do tak wielkiej rezy-  
gnacyi na wolę Bożką, że się całe spuścił y oddał zupełnie w rę-  
ce Bożkie, tak względem śmierci iako y życia doczesnego, y  
wiecznego aby z nim Bog czynił według upodobania swego  
wczasie y w wieczności.

Ale mnie Bog potępi bo jest sprawiedliwy mowi ieszcze  
ow człowiek.

Ale ja cię upewniam że ci odpuści (mowi mu S. Biskup) ie-  
żeli go będziesz prosił o litość nad tobą; bo jest miłosierny  
y przyobiecął odpuszczenie każdemu grzesznikowi, który go  
bę zię prosił o to serce n skruszonym y upokorzonym.

Niechayże mię już y potępi Bog, jeżeli mu się tak podoba,  
[mowi



(mowi ow pokutniący (złowiek) Jestem wszystkim tego alboż mu nie wolno czynić zemną co chce, tak iako gancarzowi zgliną swoią.

Rom. 9.  
21.

Na to Święty Biskup rzecze, mow raczey Synu z Dawidem S. Jestem twym Panie zbaw mię dla Jmienia twego. naostat-  
tek przywiódł go dotego, że się spowiadał z wielkim żalem, y  
skruchą; y umarł szczęśliwie z stateczną cierpliwością ponosząc  
męki w duchu szczerzey pokuty za grzechy swoje, w głębo-  
kiey pokorze, y zupełnym poddaniu się Najswiętszey woli  
Boskiej, ostatnie jego słowa były za powodem Świętego Bisku-  
pa o Jezu moy oddaę się Tobie, y spuszczam się zupełnie na  
wolę twoją.

Psal. 118  
94.

Z tey okoliczności przypominam sobie, że słyszał Święte-  
go Biskupa, często mówiącego te słowa niepodobna jest rzecz  
Bogu wzechnomogącemu aby miał potępić wiecznie Duszę,  
która wychodząc z ciała poddaie wolę swoję, Najswiętszey  
woli jego Boskiej

Jakoz kiedy ten Święty dysponował umierający, h ustawał  
w wszelkim sposobem przywieść ich do tego aby zupełnie pod-  
dali wolę swoję najswiętszey woli Boskiej, y nie mówił pra-  
wie z niemi o czym innym tylko iedynie o tym, jego słowa uko-  
chane były te nayswiętszey, o Boże niech się stanie wola twoja  
Tak Oycze, ponieważ ci się tak podobało, nie moja wola ale  
twoja niech się dzieie zemną o moy Boże

Matt. 11.  
19.  
Luc. 22  
42.

## R O Z D Z I A Ł XII.

*Ze sie nam nie nie trafia, tylko z woli Boskiej.*

**Z**alecał tu bardzo Święty Biskup, abyśmy wszystkie przy-  
padki życia tego upatrowali zawżec w najswiętszey woli  
Boskiej.

Nie się nam nie przytrafia, [wyjawszy grzech sam] mawiał  
ten Święt. tylko z woli Boskiej, lub dobro jakie lub też złe,  
Dobro, bo Bóg będąc zrodzitem wszelkiego dobra, wszystkie  
dary nayszacowniejsze pochodzą od niego, iako od Oycy

Jacob. 1.  
17.  
Amos. 3  
6.

świa-

światłości. Czyli też co złego się trafi, bo nie masz żadnego złego ktoregoby Pan Bóg nie uczynił wola dopuścić, co się ma rozumieć o ukaraniu za grzech ponieważ Bóg nie może chcieć grzechu, lubo go dopuszcza, pozwalając nieiako ludziom czynić według wolnej woli ich którą im zostawił.

Przydajemy jeszcze to, że grzech mówiąc właściwie nie może się nazwać rzeczą przypadkową, bo to co jest przypadkowego pochodzi z kąd inną, a zaś grzech pochodzi z nas samych, y wychodzi z serca naszego iako mówi litera Święta. O Jakaby to szczęśliwość była dla nas, gdybyśmy się przyzwyczaili wszystko przyjmować z Ręki Ojcowiśkiej Tego Boga, który ile razy ją otwiera, napełnia wszelkie stworzenie żyjące Błogosławieństwem swoim o jaką pociechę przez ten sposób ośłodziłibyśmy gorzkość prac naszych, iak wiele miodu wyciągnęlibyśmy z tego kamienia, y oliwy z najtwardszey skały. w jakim pomiarkowaniu utrzymywalibyśmy się w szczęśliwym powodzeniu, ponieważ Bóg nam nie posyła przeciwności, y szczęśliwości w tym życiu, tylko dla wyciągnięcia ztąd Chwały swojej, y zbawienia naszego.

Myślny dobrze o tej prawdzie, a nie upatrujmy tylko Boga samego we wszystkich przypadkach życia tego, ani też przypadków różnych tylko w Bogu samym, aby we wszystkim był pochwalony, y uwielbiony Bóg, Ociec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas cieleży we wszystkich naszych przeciwnościach, y dopomaga nam do odniesienia zbawionego pożytku ze wszelkiego utrapienia naszego.

## ROZDZIAŁ XXIII.

*O wielkim uszanowaniu, które wszyscy mieli ku cnotom  
Świętego Biskupa a mianowicie Xiaze Lesdigier*

**C**Noty wysokie naszego Świętego Biskupa tak dobrze były od wszystkich uznane, nie tylko od Katolików, ale nawet y od Heretyków, że u wszystkich y wszędzie znalazły powszechną approbacyą.

W ten

W ten Rok gdy miewał kazania Adwentowe, y Poſtne w mieſcie Gracyanopolu Xiążę Leſdygier będąc na tenczas najwyższym Namieſtnikiem Krolewskim w tym ſtołecznym mieſcie całego Deſtinatu, lubo na ten czas ieſzcze nie był nawrocony do wiary S. Katolickiey, zabrał iednak wielkie przywiązanie do S. Biſkupa z ſzczerą, przyjaźnią, y uſzanowaniem nadzwyczajnym, zapraszał go bardzo często z ſobą do ſtołu ſwego, oddawał mu takżę wzajemne wizyty w ieſo Pałacu, a nawet bywał częſem na ieſo kazaniach, mając w wielkim ſzacunku, naukę głęboką, y cnoty Świętego Biſkupa.

Poſtrzegłszy to Predykanci poczelili ſię bardzo trwożyć y mieſzać á mianowicie dla tych długich, y częſtych rozmow ſekretnych, ktorę miewał Xiążę z Świętym Biſkupem. Wychwalał go wszędzie gdzie ſię tylko podała okazyja do tego, y był zawſze z tak wielkim uſzanowaniem ku Świętemu, że wſzyſcy w zadziwieniu zoſtawali.

Miniſtrowie chociaż ſię mocno ſprzećiwiali, y groźno pod klątwami ſwemi zakazywali, aby żaden z ich ſekty nie bywał na kazaniach Świętego Biſkupa (z ktorych wſzyſcy z wielkim zbudowaniem powracali) iednakże nic ſwemi zabiegami dokazać nie mogli, zgromadzali nawet ſwoie konſyſtorze, dla wynależenia ſpoſobow iakich, aby Xiążęcia odwieſć od tego uſzanowania, y ſwładczenia affektu Biſkupowi Anneſyſkiemu [gdyż go tak nazywali dla tego że to Miałto było w ktorym nayczęſciey mieſzkał,

Irzeſtrzegali z daleka przez innych owego Xiążęcia aby zaniechał tey przyjaźni z Świętym Biſkupem, y nie bywał na ieſo kazaniach, bo to gorſzyło wſzyſtkich Proteſtantow. Naoſtatek obrali z pomiędzy ſiebie nayznacznieyſzych Predykantow chcąc poſłać ich do owego Xiążęcia z przeſtrogą y napomnieniem Braterskim w tym wſzyſtkim, o czym dowiedziawszy ſię ten zacny Xiążę, zaraz natychmiał kazał im powiedzieć, że ieżeli chcą byc u niego dla znieſienia ſię z nim  
o ſpra.



o sprawach iakich potocznych, gotow iest chętnie ich przyjąć, ale jeżeli zamyslaąc czynić na iakie albo na ieniaz z swego konfytora, mogą być pewni, że iak prętko wniąd drzwiami, będą musieli wynieść przez okna.

Widząc tedy owi Predykanci ten sposób niepożyteczny, udali się do wynalezienia innego, to iest posłali jednego z nayznaczniejszych Panow swej Sekty, aby Jmienia wizytkach całego ich konfytora, rozmawiał się prywatnie z Xiążęciem o tym, Ten tedy przyjąwszy na siebie to Poselstwo, przełożył Xiążęciu to, wizytko, czego owi Protestanci nie śmieli uczynić obawiając się rozgniewać go na siebie.

Na co taką dał odpowiedź Xiąże. temu Posłowi: proszę powiedzieć Jm. Mćiom Predykantom, że w tym wieku moim włem dobrze iak mi żyć przynależy na świecie, a do tego byłem Katolikiem Rzymkim aż do trzydziętego Roku, wie u doskonale iak katolicy Rzymscy obserwują Biskupow swoich, y iako Biskupi są poważani y szanowani od Krolow, y Xiążąt, znajdziemy się w takim Państwie gdzie Biskupi z naydużą się na wysokim stopniu godności, y bez porównania w więkzey są poważy w wizytkach niżeli nasi Ministrowie, ktorzy y między nami nie są poczytani tylko za Plebanow, ponieważ godność Biskupią odrzucili, lubo tak dobrze ufundowaną na Pismie Bożym, y trzymam że nasi muszą teraz tego żałować.

Powiedz W. Mć. jeszcze temu J. Mći. [to iest jednemu z nayprzedniejszych ministrów który będąc podłego urodzenia służył przedtem u Xiążęcia Lesdigier, y za iego Promocyą był wstądzony na ten stopień między ministrami ktorzy rządzą kościołem swej Sekty w Gracyanopolu] że gdy obaczę Synow y Braci Krolewskich iż zostają ministrami, iak w ię tytu między Biskupami, Arcybiskupami, y Kardynałami, pomysłę u siebie na ten czas iaki honor, y szanowanie mam im świadczyć.

Co się zaś tycze Jmci Xiędza Biskupa Genewyckiego;  
guy-

głównie tak, jak on jest Xiążęciem absolutnym tego mi-  
sta, paradygmatu, żeby nie był nauczycielem, aby na-  
stać jako poddani, y znali, iż do rezydentów powołano go ku  
Xiążęciu swemu, wiem ja dobrze iakie ja Prawo jego, y go-  
dność á podobno daleko lepiej to wiem niżeli ten kłosek, y  
wszyscy jego kolezcy; do mnie należy nauczyć ich tego, á o-  
nym silić ich, jeżeli mają rozum. Nikczemni oni są, y narbat  
młodzi leższe, żeby mnie mieli uczyć mojej powinności  
w tym wieku, moim, y w tym stopniu godności, na  
którym jestem.

A tak od tego czasu jeszcze większe czynił poświęcenia przyjaźni Xiążę Leszycier z wielkim uszanowaniem y przywiązaniem szczerym ku Świętemu Biskupowi, od którego odebrał tak doskonałe y skuteczne nauki, że to bardzo ułatwiło y dopomogło wiele do zupełnego nawrócenia jego, gdy potem wkrótce postąpił na godność najwyższego Hetmana wszystkich wojsk Francuskich na której umarł bardzo dobrym Katolikiem, szczęśliwie dokończywszy życia swego.

## R O Z D Z I A Ł XXIV.

Wielkie pragnienie Nieba w człowieku prostym.

**S**więty Biskup odprawując wizytę w Dycezyi swojej, szczerze tegoż dano mu znać, że jeden pobożny wieśniak chory, pragnął odebrać błogosławieństwo od niego wprzód niżeliby umarł.

Święty każdemu proszącemu chcąc dogodzić w pragnieniu jego, poszedł zaraz do niego, y zastał go już bliskiego śmierci, ale przy rozsądku zupełnym y zmysłach dobrych ów chory obaczywszy Świętego Biskupa, bardzo się ucieszył, mówiąc do niego, o mój kochany oycze Błogosławie y wielbię Boga, że mogę wprzód niż zamknę śmiertelne oczy moje odebrać Pasterekie Błogosławieństwo twoje, y zaraz prosił o spowiedz ustąpił wżyszek á po-

R

skończo-

skłónczoney spowiedzi widząc się chory sam a sam z Świętym Biskupem, mowi do niego moy Oycze, czyli ia też umrę teraz.

Święty rozumiejąc że się bardzo lęka śmierci? chcąc go cokolwiek pocieszyć odpowiada nu, widziałem ia, daleko bliższych śmierci, a potym przyszli do zdrowia [przysiadając] ale potrzeba wżyskę ufność swoję pokładać w Bogu, który jest Panem życia, y śmierci naszey.

Ale moy Oycze [mowi ów wieśniak] coż się W. Mści. zdale umręli ia w tey chorobie.

Synu moy [odpowieda Święty Pasterz] lepiejby na to Doktor mógł odpowiedzieć a niżeli ia, iednak co do mnie, mogę ci to szczerze powiedzieć iż widzę Duszę twoję w wielkim upokoleniu, y w Dyżeczyci bardzo dobrej, a mogłoby to być, żeby cię Bóg zabrał w innym czasie w którym nie byłbyś tak dobrze przygotowany iak teraz, moim zdaniem nie możesz nic najlepszego uczynić, iako porzuciwszy cale wszelkie staranie, y pragnienie dalszego życia spuścić się całowicie y zupełnie na pieczętowanie Oycowłkie Opatrzności Boga naszego, y oddawać się miłosierdziu Jego, aby czynił z tobą według upodobania weli swoiey Najświętszey; a Jego upodobanie, bez wątpienia żadnego będzie zawsze największym dobrem dla ciębie.

O moy Oycze [mowi dalej wieśniak] nie z bojaźni śmierci pytam się oto ale raczy bardziej się obawiam dalszego życia, gdyż przyznam się W. Mści. żeby mi było bardzo przykro gdybym miał przyść do zderwia z tey choroby.

Święty Biskup w wielkim zadziwieniu zosłał na taką mowę, wiedząc dobrze o tym że pragnienie śmierci nie bywa zwyczajnie tylko w Duszach bardzo grzesznych, y do rozpaczki iłkonnych, lub też czasem w takich które w jakim ciętkim utrapieniu zosłając poddaia się smutkowi. Pyta się go tedy ieżeliby nie miał iakiego nieukontentowania w życiu swoim, y z kąd pochodzi ten niefrak życia,



życia, które naturalnie jest tak miłe człowiekowi, y każdy go pragnie.

Na to odpowiedział wieśniak Ah Mój Panie ten świat, y to życie jest tak marna rzecz y nikczemna, że niewiem jako tak wiele ludzi mogą się w nim kochać y gdyby był Pan Bóg nie przykazał abyśmy w tym życiu zostawili dotąd póki nas sam z niego nie wyprowadzi, już bym dawno na świecie nie był.

Święty Biskup myśląc sobie że ten człowiek mógł mieć jakie znaczne utrapienia y przykrości w świecie swoim, dla których mu już y samo życie tak nie miłe, iż usilnie śmierci pragnie, pyta się go tedy jeżeliby nie miał takich skrytych dolegliwości ciała, albo nie doznawał takiego umartwienia y niedostatku wrzeczach doczesnych,

Bynajmniej moi Ojczye odpowiedział chory, prowadziłem życie moje zawsze w złowie i czerstwym, aż do tego wieku w którym mię widzieli, to jest mając już lat sześćdziesiąt, co do dobr doczesnych mam ich dostatecznie, tak iż niewiem co to jest ubóstwo y zła Boga mego y opatrność Jego Świętej.

Święty Biskup pyta się go jeszcze daley, jeżeliby nie miał takiego nieakontentowania z strony żony swojej, albo Dólatek

Y owszem mam z nich wszelkie ukontentowanie którego pragnąć mogę, gdyż nigdy nie uczynili mi w niczym najmniejszej przykrości; y gdybym miał pracą opuścić ten świat, to chyba tylko dla tego jedynie, że się z niemi trzeba rozstać.

Święty Biskup nie mogąc zgadnąć z kądby miał tak niesmak życia, spytał się go daley czego by tak bardzo pragnął śmierci

Odpowiedział chory, bom słyszał zawsze na kazaniach tak wielkie zalecenie przylżłego żywota, y niebieskich szczęśliwości, że mi się zdaje iż to życie doczesne nie jest tylko jedną ciężką niewolą, y okropnym więzieniem, a w tym z obfitości serca swego obżernie mówiąc o przylżłym żywocie tak wiele przedziwnych rzeczy powiedział o tem. że

Święty Biskup prawie jak w zachwyceniu zając z podiechy

wielkley zalał się łzami widząc dobrze że ten prosty wieśniak od Boga samego musiał być o tym wszystkim nauczony y że nie śmiało ani kiew obiawiło mu te rzeczy niebieskie, ale Duch Przenajświętszy.

Postępując potym ow chory z tych wysokich uwag orzeczach niebieskich, zaczął znowu mówić przedziwnie doskonałe o podłości y nieczystości wysokich honorów, fałszywey okazałości bogactw doczesnych, y rokoszy świata tego, tak dalece iż przez to pomnożył jeszcze większy nieśmak y obrzydzenie tych marności w sercu naszego, S. Biskupa, który przysłał na zdanie tego pobożnego wieśniaka, potwierdzając go w Świątobliwych sentymentach; ale jednak dla pomiarkowania go y wstrzymania trachę w tym z bytecznym pragnieniem śmierci, czynił z nim akty poddania się zupełnego woli Boskiej, y Świętey obostronności żyć albo umierać; przykładem Świętego Marcina Biskupa, y tak ow chory przywiązany na koniec oicy Świętey z rąk Świętego Biskupa, w kilka godzin potym, izczęśliwie skonał; stawizy się piękniejszym po śmierci: niżeli go znano za żywota.

## R O Z D Z I A Ł XXV.

*Ze się nigdy nie może zbyskować w uprzątnieniu z serca swego pragnienia rzeczy ziemskich*

**Z**Naydują się żądze ziemskie, y pragnienia niebieskich rzeczy á tych nie możemy nigdy nad to pragnąć, gdyż one są jako by skrzydłami które nas podnoszą do Boga, y teć to są skrzydła gołębic októre prosił Boga Dawid, dla wyleczenia nami do prawdziwego odroczyunku. Co się zaś tycze pragnienia dobr przemiliących, marnych, y które nas przywiązują do świata ułotnego tego, nie u ożemy nigdy przebrać niary w odrywaniu się od tego gdyż Święty Augustyn nazywa je lepem do którego lgną skrzydła Duchu naszemu sercu naszemu.

Z tych to żądań ziemskich cało było wyprośnione serce naszego Świętego Biskupa, o toż jako sam o tym mówi, nato bac-

bardzo rzeczy pragne, y to czego chce, nie zbyt pragnę, y gdybym się mógł odrodzić, nie chciałbym cale mieć żadnego pragnienia.

Zaisie ziemia, y ten świat cały leśt jedna frazka, á raczey mówiąc prawdę leśt to jedno nic temu który pragnie nieba, y czas reraźniejszygo życia, leśt to jeden cień znikomy, temu który dąży do wieczności.

## ROZDZIAŁ XXVI.

*O strupach jednego Człowieka bogatego, á wielkiego Fa'mużnika.*

Więty Biskup iadać do Paryża w Roku 1619. widział się z jednym Panem bardzo bogatym w dobra doczesne, ale ież-cze bogatszym w pobożność y w uczynki miłodierne ku ubogim.

Ten pobożny człowiek spytał się Świętego Biskupa ieśli może być zbawionym przy tak wielkich dośtałkach w które obłtował powiedając mu że w wielkiej boiaźni zostaie abymu te dobra doczesne nie przeszkadzały do zbawienia.

Święty Biskup spytał się go żkąd mu ta boiaźń przycho-dziła. Odpowiedział, z tąd że ieśtem bogaty, á wiadomo w. Mści że Ewāngelia Święta tak trudne y niebezpieczne o-głatza zbawienie bogaczowi iż go prawie ma za niepodobne. Lucas 14.

Święty Biskup z tey odpowiedzi nie nogąc formować u siebie żadnego zdania, pyta się go daley. Ieśli ma dobra iakie źle nabyte.

Odpowiedział. Bynaymniey, nie mam nic cale takim Wpo-sobem nabytego, gdyż y Przodkowie moi którzy byli Ludźie Boga się boiaący, nic mi z cudzą krzywdą nie zostawili, a co też mam więcej nad to, zebrałem z mego gospodarstwa, y sprawiedliwej pracy moiej: niech mię Bog zachowa abym miał cokolwiek cudzego, sumnienie moje o nic mię takowego nie trosfuie.

Coż tedy [mowi ieśzcze Święty Biskup] alboż na złe za-żywał z tych dośtałkow.

Odpowiedział ow Pan, Prawda iż życie przystojnie we-dług



dług kondycyi swej, ale obawiam się, że z tego dla ostatniego będziemy sądzić.

A mąż W. Mc. Dziatki, Pyta się go Święty Biskup. Mam, ale już są wszystkie rozporządzone z łaski Bożej, y tak należyte, opatrzone, że się bardzo dobrze mogą obeysć bezemnie.

Na to rzekł Święty Biskup, o zaistę nie widzę żadney przyczyny z kąd mogą pochodzić te krumy. dopiero na pierwszego W. Mci natrafiłem który się ukarzał na zbytnią obfitość dołatkow bo więcej się znajduje takich, którzy się żalą na to że ich nie mały dosyć. Łuwo tedy było Święte mu Biskupowi uspokoić bnaż bez fundamentu owego pobożnego Pana, znajdując w nim wielką powolność na wszystkie rady które mu dawał.

Potem powiadał mi Święty Biskup, iż ten pobożny Pan bywał przed tym na znacznych urzędach które bardzo godnie sprawował, a na koniec wszystkich odstąpił, aby miał więcej czasu zabawić się nabożeństwem, nie wychodząc prawie z kościoła, albo ze szpitalow, czyniąc uczynki miłoteczne, y tak hojnie opatrując ubogich iż prawie większą połowę dochodów swoich na to szczerze obracał, nadto jeszcze oprócz wielu pobożnych legacyi, przez Testament swoy uczynił nypewizyn Dziedzicem Dobr swoich samego Chryłusa Pana, okazałszy Domowi Bożemu na ubogich chorych równą część Dobr z Dziećmi swemi, na koniec tak Świętobliwe życie ukoronowane było, bardzo szczęśliwą śmiercią.

## R O Z D Z I A Ł XXVII.

### *o Reformacyi wewnętrzney*

Święty Biskup mawiał, że łaska Boża podobnym sposobem sprawnie w nas, iak natura czyni, a nie tak iak kunszt rzemieślni i tego ręczney roboty, na przykład malowanie albo slycerikney roboty, które powierzchowicie udołkonalały po trochu!

trochu! natura zaś poczyną dzieła swoje zewnątrz z kąd powiedają że w człowieku najpierwcy ożywia Serce a na ostatku obumiera.

Tak sobie postępował y Święty Biskup, kiedy chciał na prowadzić kture Dłuze od życia światowego, do życia Chrześcijańskiego, nie mówił z niemi nic o tych rzeczach powierzchownych ani o utrzymaniu włosów, albo odmiianie Sukien y tym podobnych rzeczach! ale mówił szczególnie o reformacyi zupełney, y odmiianie serca, które będąc pozyskane Bogu, iuz dotyc na tym, y nie zostaje nic więcej do czynienia. Kiedy się ogień pokaże w którym Domu, czyliż nie wiedzimy że wszystkie rzeczy z niego wyrzucą przez okna, tak też właśnie kiedy prawdziwa, y szczerą miłość Pana Boga opanuje Serce nasze na ten czas wszystko co nie jest Bogiem, zdaie się nam rzeczą bardzo nieczenną.

Czasu lednego mowiono Świętemu Biskupowi, iż się temu bardzo dziwowano że pewna Pani zacna, y wielkiej pobożności pod Dyrekcyą Świętego Biskupa zostająca, nie zaniedbała leszcze nosić zausznice.

Na to odpowiedział Święty: co domnie upewnić mogę iż niewiem nawet jeśli ta Pani ma uszy, gdyż do spowiedzi przystępując, zawsze jest zasłonięta tak wielkim kwetem albo szarpą, że cale niewiem jak jest ustrójona a do tego rozumiem że y owa Święta starozakonna Rebeka która była tak pobożna, iako y ta Pani, nie utraciłaby najmniey swojej świątobliwości przez to że nosiła zausznice, które iey dał Eliezer w upominku od Izaaka,

I aż sama Pani kazawszy sobie nasadzić Dyamentami krzyż szczerzłoty który nosiła, znowu y w tym przyznawano iey próżność y ganiono ją przed Świętym Biskupem, który na to tak odpowiedział, że to samoco Jey poczytaro za porożność bardzo go budowało. Ah iabym chciał gdyby to móżna, żeby wszystkie krzyże całego świata były ozdobione Dyamentami, y wszystkiemi najszacowniejszemi kamieniami, alboż

alboż to nie jest takim sposobem obrocić nas na Pańskiego łupy y zdobyczy Egiptkie, y załozyc sobie ten nie wkrzyżu Jezusa Chrystusa, y czyliż mogła ta pobożna Pani na co lepszego obrocić kleynoty swoje, jako na ozdoby znaku zwyciężkiego odkupienia naszego,

## ROZDZIAŁ XXVIII.

*Piekne przystawie pobożnego Taulera.*

**S**WŁĘTY Biskup szacował bardzo to piękne owego Teologa przystawie, którego się nauczył od prostego wieśniaka, który mabył dany od samego Boga za Mistrza w życiu Duchownym. Ten spytany będąc od Taulera kiedy Boga znalazł. Odpowiedział, że tam gdzie się siebie samego zgubił, a zaś kiedy się siebie samego znalazł, tam zgubił Boga.

To właśnie wychodzi na podobieństwo owych dwóch Miast przeciwnych sobie Babilonu, y Jeruzalem, Miłość własna nas samych wyraża Babilon, Miłość Pana Boga wyraża Miasto S. Jeruzalem, Pierwsze Miasto Babilonu światła tego założone jest na miłości własnej nas samych, rościła się daleko y prowadzi aż do nienawiści Boga, drugie zaś Miasto Święte Jeruzalem funduje się na Miłości Boga, rościła się obficie, y głęboko w fundamentach swoich aż do zupełnej wżgardy nas samych.

Jeżeli albowiem grzech nie innego nie jest tylko odwróceniem się od Boga, a nawroceniem się do stworzenia, ktoż nie widzi że tak Boga; odmieniac nas wewnątrz nie innego nie czyni tylko odwraca nas od stworzenia, dla nawrocenia nas zupełnie do Boga stworcy naszego, y Toć to jest czego nas naucza Chrystus w Ewangellii 3. że nikt nie może dowieść Perom służyć, Bogu, y mamonie świata tego że światłość y ciemność ani żadną miarą zgodzić się nie może, ani też Chrystus z Babilonem.

Mat. 6  
24.  
2. Cor. 6  
14.

Utrzeć sobie samemu y namiętnościom swoim aby żyć Chrystusowi, jest to prawdziwie życie chrześcijańskie, ale umierać



umierać Chrystusowi oddalając się od niego aby żyć sobie samemu według namiętności swoich. Iest to droga zatracenia wiecznego, leżeli życie według ciała [mowi Apostoł,] porzucić, ale jeśli według Ducha sprawy ciała umorzyć, tedy żyć będziecie.

Rom: 8.  
13.

## R O Z D Z I A Ł XXIX.

*O oschłościach w Modlitwie.*

**K**iedy która Zakonnica skarżyła się przed Świętym Biskupem na swoją oschłość wewnątrz i niesmak w modlitwie zamiast dziełzenia ich w tym, mówił, co do mnie, ja zawsze bardziej lubię y więcej szcucie konfitury na sucho smażone a niżeli w syropie, y przytaczał do tego słowa Dawida. *W ziemi puszczy y nieczystej, y bez wodnej, iako w Świątyni stawilem się przed Tobą: abym włożył moc twoją, y chwale twoją.* Można owe, ten chleb Anieli, Pokarm niebieski była w ziarnie drobnym y bardzo suchym, a kiedy Lud Izraelki narzekał na to, chcąc ją odmienić w mięsiwo, y potrawy soczyste: *ieście pokarmy ich były w góbach ich: gdy gniew Boży zstąpił na nich.*

Psalms  
62

Psal. 77  
14.

Mało się znajduje takich, którzyby wierzyli tej prawdzie, a przecie jest to rzecz pewna, że Duszy sprawiedliwej, y wiernej, złączenie z Bogiem jest daleko ścisleyse, y doskonalsze w oschłościach, y opuszczeniu wewnętrznym, aniżeli w nabożeństwie czułym y obfitości pociech. Ponieważ im więcej Dusza zabawia się y zastanawia na tych pociechach wewnętrznych, tym więcej przywiązuje się do Boga który jest źródłem wszelkich pociech. Tak właśnie iako pszczoły które im więcej robią wosku, tym więcej miodu zbierają.

Iac. 1.  
12.

Ktoż może pomścić o większym opuszczeniu, nad to które Chrystus Zbawiciel nasz cierpiał wisząc na krzyżu, tak iż sam zawołał wielkim głosem: *Bóg mój, Bóg mój czemuś mnie opuścił.* a ktoż przecie może powatpiwać o tym, aby kochały Zbawicieli nie miał tym ścisley iść na ten czas być

Mart. 27  
46.

złączony z wolą Ojca Przedwiecznego, i jednością tak doskonałą na ktorej zawisło dopełnienie wszelkiej doskonałości, y wypełnienie wszystkiego, y dla tego mówi potym, *użytko nie spełniło*. a w tym wykonaniu doskonale y zupełnie woli Ojca Przedwiecznego, oddaje Ducha swego w ręce Jego mówiąc: *Ojczy w ręce Twoje polecam Ducha mego*.

Io an: 19.  
30.

O Jak szczęśliwa jest ta Dusza, która trwa statecznie w wierności swojej, pod czas oschłości swoich, y opuszczenia wewnętrznego, gdyż, to jest dobry piec ognisty w którym najwyborniejsze złoto Miłości jest doskonale wyczyszczone, y wypolerowane, szczęśliwy ten który wytrzymuje z cierpliwością takową próbę, gdyż będąc należycie wyprobowany, y wyczyszczony takowym sposobem odbierze potym koronę którą Bog przyobiecał tym których ukochał, y którzy Go kochają.

## CZĘŚĆ CZWARTA R O Z D Z I A Ł I.

*o Szczegulności.*

Święty Biskup pracował mocno około tego, aby nie tylko z domów Zakonnych wyrugować wszelką szczegulność, którą nazywał powierzrą zarazą, ale i jeszcze starał się odwozić od tego y inne Osoby świeckie, które udały się na życie pobożne, mówiąc im, że ten defekt szczegulności nie tylko że czyni o chydę pobożności, ale też jest rzeczą śmiechu godną.

Chciał ten Święty aby każdy stosował się w sprawach powierzychownych ile możliwości swojej, do sposobu życia tych którzy zostają w tymże stanie, nie pragnąc bynamniej pokazać się nad innych przez żadną szczegulność, stawiając za przykład Zbawiciela naszego, który pod czas dni życia swego śmiertelnego chciał się stać podobnym we wszystkim Braci swojemu, okrom grzechu.

Heb. 5.7.  
4. 150

Święty Biskup zachowywał sam bardzo ściśle tę naukę, y  
przez

przez czternaście lat zostając pod Jego Dyrekcyą, y uważając pilnie wszystkie Jego sprawy, aż do naymniejszyego kroku y poruszenia, iako także wszystkie słowa Jego, przyznam się wam iż czerzeżem nigdy nie postrzegł w nim nic takiego, coby naymniey trąciło iaką szczerulnością albo przyładą.

Muszę wam powiedzieć iedną sztukę ktorąem użył dla u kontentowania moiey ciekawości, gdy ten Święty przyież brał do mnie z wizytą. y bawił zawsze u mnie przez cały Tydzień, w czym nieomieszkał nigdy, każdego Roku, na ten czas tedy powierdzałem dziury na wielu miejscach do Jego Połoiu, abym go mógł uważać kiedy zostawał sam w osobności, y widzieć iak sobie postępował w modlitwie, w czytaniu, w medytacyi, w śledzeniu, w chodzeniu, w układzeniu się y wstawaniu rannym, w pisanu, krotko mówiąc we wszystkich, w czym sobie czasem więcej pozwalać z wyklisany będąc sam.

Nigdy się jednak nie uwalniał od naymniejszyego Prawa ścisłej skromności, tak się zachowywał sam, iako w społeczeńości z drugimi, tak się trzymając w kompanii z drugimi iako y na osobności sam zostając. Jednostajność postawy Jego w układności powierzchowney ciała, stołowała się do wewnętrzney dyspozycyi serca Jego.

Zostając na osobności sam, trzymał się w takiej układności, iakoby wpośród zgromadzenia licznego Ludzi, leżeli się mogli, rzekł bys że to czynił w przytomności Aniołów, y w potężność i Świętych zostając nieporuszony iako śup iaki y z układnością pełną respektu.

Uważałem nawet, widząc go samego, iezeli nie zakładał rogi na nogę, albo kolina na kolino, lub też iezeli nie polotał łokciem głowy, nigdy y nie z tego nie postrzegł, zawsze w nim była iednostajna powaga złączona z taką łagodnością, która wszystkich podciągała serce, y pobudzała do Respektu ku niemu.

Mawiał mi często, że nasza powierzchowność powinna być podobna do wody, która najlepsza jest, kiedy jest



czysta, prosta, y bez żadney przyprawy, lednak lubo nie miał w sobie żadney przysady, uznałem przedię w nim to i za obojbiw- szego, że nie mając żadney szcęgelnosći w sobie, wiżyłko mi się jednak zdawało rzeczą nadzwyczajną w nim.

Nigdy nie zapomnę tego co mi raz powiedziała w Par:zu jedna osoba godna, y wielkiej pobożności, że nic nie wyrażało lepiej obcowania y konwersacyi Zbawiciela naszego między Ludźmi, iako przytemność y pośawa w Anielskiej prawie układności, tego świętego Biskupa, o którym może się mówić, że był nie tylko przyobleczony w Jezusa Chrystusa, ale y cale nim napełniony.

## ROZDZIAŁ II.

### *o Czystości Serca.*

**N**ie mogę wam wyrazić na iak wysokim stopniu, y wiakim znacunku nasz Święty Biskup kładł czystosć serca, z kąd mawiał czasem że czystosć ciała nie jest tylko tk ręką z wiec ch- nią owocu tego, a żeś czystosć serca jest sokiem naysmakowit- szym samego Owocu, gdyż w sercu był korzeń drzewa tey cnoty, a zaś gałątkami jego y liśćiami jest czystosć ciała, y zmysłów.

Zakładał te czystosć serca na zupełnym wyrzeczeniu się wszystkich affektow y skłonności nieprzystoyney, Święty Ber- nard pożytał to za uczynek większego cudu niżeli wstrze- szac umarłych, konwersować często y poufać z osobami inŝey płci a nie naruszyć cokolwiek czystości serdeczney, albo czę- stokroć cale iey nieutraćić.

Znajduje się jedna czystosć serca ktora zawisła na szczeroci intencyi, ale o iako ta czystosć y szczerosc w intencyach rzadko gdzie się znajduje, bo aby ją mieć, nawiał nasz Świę- ty Biskup, potrzeba nie upatrować tylko samego Boga we wszystkim, y wszystkie rzeczy w Bogu. Jest to promyczek ie- den niebieŝkiej szczęśliwości, gdzie Bog sam jest wszystko, we wszystkim.

ROZ-

## R O Z D Z I A Ł III.

*Zdanie Świętego Biskupa względem Godności y Rezydencyi Biskupow.*

O Ycowie Święci obadwa Klemens VIII. y Paweł V. bardzo poważali naszego Świętego Biskupa osobliwie Paweł V. po wiele razy zamyslał uczynić go Kardynałem, o czym był przestrzeżony nasz Święty

Czasu lednego mówiąc z nim o tym, powiedział mi. Ale co rozumiesz w czymże byłaby mi pomocna ta godność do służenia lepiej Bogu y Kościołowi Jego. Alboż to Rzym któryby był miejscem pomieszkania mego, jest sposobniejszym do tego miejscem, niżeli to gdzie mię Bóg osadził? Czyliż miałbym tam więcej do roboty, albo więcej nieprzyjaciół do wojowania z niem? lub większą liczbę dusz do rządzenia w drodze zbawienia, albo też więcej starania, więcej ćwiczenia pobożnego, więcej wżyt do odprawowania y więcej powinności Pasterskich do wykonania.

Odpowiedziałem mu na to ale wchodziłbyś w zawładowanie y staranie o całym Kościele, y w wszystkich Kościołach ogólnie y od rządów lednego Kościoła, postąpiłbyś do rządzenia całym Kościołem powszechnym razem z Ojcem Świętym, y Kardynałami.

Na to Święty rzecze. Czyliż nie widzisz jednak że Kardynałowie nayznakomitsi nauką y pobożnością, kiedy są Biskupami y mają swoje Dycezye czuwać mają rezydencyą kazymlą która nie obliżnie tylko Prawem Kościelnym, a przenoszą się do owczarni swojej, dla sprawowania urzędu Pasterskiego który obowiązuje Prawem Boskim, aby czuli pilnie nad Trzodą swoją, tucząc słowem Bożym, y prowadząc dusze sobie powierzone.

A ztey okazał powiadał mi rzecz godną uwagi o wielkim Kardynale Belarminie Świętey y chwalebney pamięci, ten będąc podniesiony na tę godność Kardynalską mimo wia-

mość

mość swoją y przeciwko woli swojej, a to przez Klementa VIII. który do tego ielzce obciążył go Arcybiskupstwem Kapuańskim.

Zaraz tedy po konsekracyi swojej wybierał się w drogę do Arcybiskupstwa swego. Ojciec Święty Paweł piąty do niego dzławił się o tym a chcąc go zatrzymać w Rzymie gdyż mu był bardzo potrzebny do rządu w różnych Kongregacyach Kardynałów posłał po niego do siebie, pytał się go oraz, iżeeli jest całkowicie gotowy iechać do swojej Dyocezyi.

Odpowiedział na to w szczerości że nierównie większą ma ochotę do tego, niżeli miał do przyjęcia Konsekracyi na Arcybiskupstwo. Ale ponieważ rozkaz Jego Świętobliwości obowiązywał go do przyjęcia na siebie tego ciężaru, więc szulzna rzecz jest aby go dzwigał y że wysłał sobie, iż Ojciec Święty niepotrzebuje go w Rzymie kiedy włożył na niego ten urząd Pastorski.

Papież powiedział mu że go będzie dyspensował od mieszkania w Dyocezyi. Odpowiedział na to, Ojciec Święty nie tego mi uczył w szkołach przez cały bieg życia mego, gdyż y owszem zawsze trzymałem to mocno że Biskupi obowiązani są przez Prawo Boże aby zawsze pilnowali trzody swojej, a zatył ten obowiązek pod dyspensę nie podpada.

Ezecz mu ielzce Papież. Przynamniey ustąp nam puł roku na mieszkanie tu w Rzymie

Odpowiedział na to Kardynał. Ojciec Święty, a przez te puł Roku z czyich rąku patrzeć będą tedy owieć które zgina z Trzody moiej.

Mówi dalej Papież, to przynamniey daruj nam aby trzy miesiące w całym Roku, ale na to odpowiedział też samo Ojciec Świętemu co o szczęściu miesiącach. Jakoż polecał zaraz do Arcybiskupstwa swego, gdzie uławicznie mieszkał przez cele trzy lata, y pod ten czas przy pracach Pastorskich dla folgi swojej, napisał był, y wydał ową izacowną, y bardzo doskonałą komentarz na wszystkie psalmy Dawidowe a  
nawet



nawet y Papież sam nie mógł go przywieść do tego aby powrócił do Rzymu, tylko pozwoliwszy mu aby rezygnował to Arcybiskupstwo w ręce jednego godnego Prałata, którego sam obrał ten zacny kardynał

Otoż zdanie tego wielkiego Kardynała o rezydencyi Biskupow w Dycezyi swojej. Ten to jest godny człowiek który za czasow naszych był kolumną w kościele Bożym, y dcał nam tak wiele broni y mieczow przeciwko Herezyom a to przez swoje bardzo uczone księgi ktore wydał na światło.

Apoc. 3.  
12.

Święty Karol Boromeusz zaśczył, y ozdoba Biskupow y Kardynałow, tegoż samego był zdania, iako też y godny ie go następca Fryderyk Kardynał Boromeusz, jeden z nayuczeńszych y naypobożniejszych Prałatow w kościele Bożym,

Co się tycze naszego Świętego Biskupa ten nie uważał sobie godności tak Duchownych iako y Świeckich, tylko tyle ile pomagały, mniej albo więcej do służby Bożey y pomnożenia Chwały Jego.

## R O Z D Z I A Ł IV.

*o Promocyi Świątego na Biskupstwo Geneweyskie y o konsekracyi Jego.*

**N**iechay sie żaden nie wdżiera na urzedy y godności mowi Apostoł, ale ten niech ie przyjmie ktory jest na to wezwany od Boga iako Aaron. Rom. 5.  
4.

Otoż wyobrażenie Powołania naszego S. Biskupa do stanu Duchownego, ktory obowiązażył się kościołowi S. bez żadnego innego zamiślu, tylko służyć w nim Bogu. przeżedł przez wszystkie stopnie Kanonii, Probostwa, Kaznodzieystwa, Spowiednika, y Misyonarza. Na koniec Bog sam wtén czas kiedy nasz Święty bynajmniej o tym nie myślał, dał natchnienie iego Antecessorowi, Biskupowi Geneweyskiemu aby go uczynił swoim koadiutorem na to Biskupstwo.

Lubo nasz Święty nigdy mu o tym nie wspomniął ani sam ani przez kogo innego, y kiedy pomieniony Biskup Garnier.

z tym

z tym się Jemu oświadczył, nań S. ani mu się zbraniał wymawianiem się z tego, ani mu też dziękował słowami pięknymi, ale zupełnie to woliłego zollawit i puszczając się w tym całkowicie na opatrność Boską. Jakoż sam Biskup Genewski, bez najmniejszego starania naszego Świętego, wyrobił konsens na tę koadiutorią od Xiążęcia Sabaudyińskiego, y posłał go do Approbacyi Oycu Świętemu Papieżowi, który wiedząc dobrze o wyśokiey cudzie, doskonałości, y sposobności Saiezego do tego urzędu, chętnie zezwolił na to, z tą jednak kondycją aby sam nowy Koadiutor stawiał się własną osobą w Rzymie na examen publiczny w Konsystorzu Papieżkim. Dla czego nasz Święty puścił się zaraz w tę drogę, jako to też oblicznie wyrażono w życiu jego, y oszczęśliwym skutkiem tego Examinu, oraz y zalecenie które mu dał Ociec Święty Klemens VIII.

Z tak wybranego powołania, czegoż się innego mogli spodziewać wszyscy, tylko wielkich skutków y obliczych pożytków które potym nastąpiły.

Jakoż pod czas Ceremonii Konsekracyi jego, Bogu mu pokazał iasnie y wyraźnie iż cała Troyca Przenajświętsza sprawowała w Duszy jego osobliwżę skutki tak potrzebnych do tego urzędu, a to właśnie pod ten sam czas, kiedy trzech Biskupów odprawowali nad nim ceremonie Konsekracyi, z kąd uważał się zawsze jakoby szczególnym sposobem poświęconego Troycy Przenajświętszey.

## ROZDZIAŁ V.

*Święty odmenia przyjęcie Arcybiskupstwa Paryskiego.*

Roku 1616. Przyjechałszy Święty Biskup do Paryża z Xiążętami Sabaudyińskiemi, bawił tam przez całe 8. miesięcy. nie można wyrazić z jak wielkim pożytkiem służył Duszon przez ten wszystek czas dla chwały Bożej tak dalece iż był w wielkiej poważle nie tylko u wszystkich tamte szcychowieczek, ale też y u godnego Pastorza ich, którym na ten czas

czas był Karlynał de Retz Prłat nieporównany łaskawości, dobroci, przyjemności, hojności, skromności, pomiarowania, y wżytkich innych wielkich przymiotow.

Łagodność wielka w konwersacyi, y uprzejmość w obyczajach naszego Świętego, pociągająca wżytkich do siebie, rak pożytkowała serce tego wielkiego Prłata, że usilnie pragnął uczynić go swoim koadlutorem, a nie myśląccale o tym aby nasz Święty miał się temu sprzeciwić, nakłonił już do tego y krola Francuskiego. Lecz Święty Biskup dowiedziawszy się o tym, wszelkim sposobem starał się uchronić tej godności, z czego bardzo był zbudowany ten wielki Kardynał, y w zadziwieniu zostawał takley lego cności.

Ale między wielą racjami które dawał dla wymowienia się z tego, naybardziej mi się ta podobata, g. l. powiedział, że mu się nie służyła rzecz zdawała aby miał zamieniać oblubienicę swoię ubogą, za inną bogatą, y gdyby mu przyszło opuszczyć tę Katedrę Geneweyką, to zapewne żadney inney nie chciałby przyjąć według rady wielkiego Apostoła: iesteś sobie wolny, nie bierz niewiały; uwolniony iesteś od żony, nie szukay tedy, ani bierz inney. Przydał ieszcze to Święty Biskup, iż oddawizy y poświęciwizy na usługę wżytkie affekta swoie tej kochaney oblubienicy kościołowi Geneweyskiemu, nie może mieć serca do ktorey inzey.

1. Cor. 1  
27.

## ROZDZIAŁ VI.

### *Pragnienie Świętego do osobności*

Gdyby był powrócił z Lugdunu, gdzie umarł, zamógł Jego był oddalić się cale na pustynię, g. l. y strawiwizy tyle lat na pracach w urzędzie Marty, chciał ostatek życia swego poświęcić zabawom Maryi Magdaleny, y dla tego wytawił był już piękne pomieszkanie na miejscu odległym, y bardzo wesołym nad leżiorem Annetyiskim, zreperował także na tym miejscu starą Kaplicę y piękną przyzdobłą, wstawiwizy przy tym kilka Cel opalanych do koła zamknięciem, blisko

T

Kla-



Klasztoru Benedyktyńskiego, do którego za jego staraniem wprowadzona była reforma, y miał wielkie upodobanie z temi Świętobliwemi Zakonnikami zabawiać się na tej Pustyni, iako z kochanemi Bracią swemi, y nayukochanyszemi Działkami w Chrystusie

Ta szczerza Intencya jego była oddalić się na tę Świętą Pustynię oddawszy zupełnie Dycezyą swoją Bratu swemu Biskupowi Kalcedońkiemu, który był Koadjutorem jego. A mówiąc czasem o tej osobności, z Oycem Przecrem pomienionego konwentu, zażywał pospolicie tych słów iak się przenieśliemy na tę kochaną Pustynię naszą będziemy tam służyli Bogu, Brawiarzem, Pacorkami y Piorakami, zażyjemy tam Świętego pokoju, dla napisania na chwałę Bożą, y dla pożytku Dusz, to co już od lat trzydziestu mam ułożone w umyśle moim, y czegom zażywał w kazaniach, naukach, y w medytacyach moich, y mam już wiele tego kora-cyi. Ale spodziewam się że nam Pan Bog oprócz tego jeszcze da więcej oświecenia przez natchnienie, y że myśli dobre będą nam z Nieba tak obficie spadać, iak słońce który okrywa wzmie wszystkie góry nasze. Ah ktoż by mi dał krzy-  
 7. dła gołębiczy, abym mógł polecieć do tego Świętego odpo-  
 4. czynku, y wytchnąć sobie pod cieniem krzyża, tam oczeki-  
 wać będę momentu przemienienia mego z tej śmiertelności, na nieśmiertelność, *Expectabo donec veniat immutatio mea.*

Psal. 14.

Job. 14.

Ale ah, inży mu Bog odpoczynek nagotował który był nadgodą wieczną, wżyskich prac jego na ziemi.

## ROZDZIAŁ VII.

*Ze potrzeba ukrywać cnoty swoje*

Pewny Prałat przyiechawszy do Świętego Biskupa, który-go przyjął według swego zwyczaju z wielką ludzkością y uprzejmością, zabawiwszy go u siebie przez kilka dni.

Czaśu jednego w piątek wieczor przyszedł do owego Prałata Święty Biskup, zapraszając go do stołu na wieszczkę.

Na

Na co odpowiedział ten Prałat, że dzisiaj nie leży dzień wieczery, gdyż y tak dość niewiele czyniemy, że przynajmniej raz w tydzień piątkowy dzień poświęcimy.

Święty Biskup zostawiwszy mu na wolę, odszedł, y kazał mu zanieść do Pokoju leką kolacyą, a sam poszedł do stołu na wieczerzę z Kanonikami y Kapelanami owego Prałata, y swemi. Gdy tedy u stołu siedzieli, Kapelani Dworu jego powiadali Świętemu Biskupowi, że tak ich Prałat był ścisły y pilny w powinnościach nabożeństwa swego, czyli to względem modlitwy, czyli w zachowaniu Postu, y innych tym podobnych ćwiczeniach pobożnych, że nigdy dla żadney kompanii, niechce nie ustąpić, ani sobie pofolgować, a lubo czasem z drugimi do stołu siadał we dni postne, jednak nie jadł tylko tyle ile mu post tego pozwalał.

Raz gdyśmy z sobą rozmawiali o tey Świętey wolności Ducha, wspomniął mi tę Historyą, y powiedział mi ze chętnie przystanie na cudzą prozbę, iest Cerką miłości, iako też y Post iest Siostrą Postuszeństwa, a iezeli Postuszeństwo lepsze iest niżeli ofiara, nie trzeba tedy mieć żadney trudności w tym, aby ochotną skłonność na prozbę bliźniego, y Ludzkość gościnną przekładać nad postne umartwienie. widzisz moy Przyjacielu, [mowił mi daley Święty Biskup] że nie trzeba nigdy być tak przywiązany do swolch zabaw Duchownych chociażby nayświętobliwsze były, żebyśmy ich nie mogli czasem przerwać dla szustnych przyczyn bo inaczej czyniąc, trafia się iż pod pozorem stałości umiastu, y wierności w przedsięwzięciach swolch, wkrada się bardzo skrycie, sztuczna miłość własna, która sprawuie iż zapominamy, y odstępujemy końca, dla trzymania się szrodkow, gdyż zamiast zachowania miłości, która prosto prowadzi do Boga przywiązujemy, się do szrodkow miłości Boga y bliźniego,

A co się tycze okoliczności o ktorey teraz mowiemy, ten ieden post piątkowy przerwany, byłby utaił wiele innych piątkow ściśle zachowanych, iest to nie mniej wielka cnota a-

nieć ukrywać takie i martwienia, iako też y ćwiczyć się w nich  
 Matt. 6. Bog jest Bogiem ukrytym, y chce aby mu w skrytości słu-  
 żono, adorowano go, y kochano iako ras Ewangelia Święta  
 naucza. Wiem dobrze o tym co się trafiło owemu nieba-  
 4. Reg. 20. 19. cinemu Krolowi Izraelskiemu, który pokazując y chlubiąc się  
 z swemi łkarami przed Polżami iednego Krola niewiernego,  
 stracił ie wszystkie, gdyż ow pogański monarcha przyszedłszy  
 z wielkim woyskiem do niego zabrał mu wszystko. *Crede*  
*mihi, bene qui latet bene vivit* ktoby był widział tego Pra-  
 łata na wieczery iednego Piątku, nigdy by się nie domyślił,  
 że on tak ścisłe wszystkie Piątki obierwuje. Mogł ten pobo-  
 żny zwyczaj postu swego odłożyć na sobotę lub na inny dzień  
 albo też mógł na reszcie y opuścić ten ieden piątek, a na to  
 miejsce uczynić ten Akt ludzkości, ukontentowania proźby  
 cudzey, wyjąwszy iednak słub uczyniony w tey okoliczności  
 gdyż w zachowaniu go potrzeba być wiernym aż do śmierci, y  
 nie turbować się bynaimaley o to co ludzie mówić będą o nas,  
 byle Bog był uwielbiony.

## ROZDZIAŁ VIII.

### O Poście.

**C**Zasu iednego pytał się mię Święty Biskup ieśli nie mam w  
 postach jakiey trudności. Odpowiedziałem mu, że prawie  
 nigdy nie mam chęci do iedzenia, a nawet y do stołu, siadam  
 bez apetytu.

Rzekł mi na to, taką rzeczą nie trzeba ci nigdy pościć.

A to czemu (rzekłem) ponieważ to umartwienie jest tak  
 bardzo zalecone w Piśmie Świętym.

Odpowiedział mi na to, Dla tych jest nakazany tak surowy  
 post, którzy mają lepszy apetyt niżeli ty ale na to miejsce  
 uczyn jakiś inny dobry uczynek, albo umartw ciało twoje in-  
 kim utrudzeniem.

Kiedy nie jestem dość zdolny do czynienia, y zniesienia  
 wielkich ośtrości, y mortyfikacyi powierzchownych.

Pra-



Prawda [rzecze mi Święty Biskup] że największe umartwienie ciała ciała jest post, gdyż przez ten sposób przykładamy siekierę, do samego korzenia dla wyjęcia drzewa, Intze zaś umartwienia tylko go okrzestnią potrochu, osłabiają, albo niejako zadrażnienie czytają. Ciało chado przez umartwienie trzymane, łatwiej bywa poskromione, ale dobrze tuczone wierzy przeciwko Duchowi, gdyż według nauki Pisma S. nieprawosć zwyczajnie wychodzi z tłuściości.

Ci którzy znatury są wstrzemięźliwi sposobnieysią są do wszelkiej aplikacyi, w naukach, y w rzeczach Duchownych, gdyż ciała ich, jako koń mając wędzidło, dają się łatwo nakłonić do powinności swoich.

Nasz Święty Biskup nie chwalił postów niepomiarowanych, y mawiał że Duch nie może znosić ciała kiedy jest nazbyt utuczone, jako też y ciało jest niecznośne Duchowi, kiedy zbytnie wyjęczone mortyfikacyami powierzchownymi, dla tego radził aby się trzymać w pomiarowaniu, mówiąc że Bog chce aby n-u służono rozsądnie, możemy zawsze prędko osłabić ciało naszą ile chcemy, ale nie tak łatwo można przywrócić mu siły raz utracone, łatwa rzecz jest prędko zranić, ale bardzo trudno ranę prędko zleczyć y zagoić. Duch masię obchodzić z ciałem jako z dziećcią swoim, kiedy mu jest potrzebne, nie zabijał go, ale kiedy powstałe przeciwko niemu, iś go traktować surowo jako niewolnika y poddane- go, według tych słow Apostoła Świętego, karzę ciało moje, Cor. 9.  
y podbijam je Duchowi w niewolę, y jako konia dobrego, trzymam, y ukracam, albo jako Brata ośa, mawiał, S. Franciszek 271  
Assyiski.

## R O Z D Z I A Ł IX.

*Biskup de Belay radzi się naszego Świętego w zamysłach swoich które miał oddalić się od Świata, na życie osobne.*

**G**Dym się radził Świętego Biskupa, względem pragnienia mego którem miał opuścić Biskupstwo, dla prowadzenia życia

życia oddalonego od Świata, odpowiedział mi temi słowy Świętego Augustyna, *otium Sanctum diligit charitas veritatis, & negotium iustum suscipit veritas charitatis.* To jest miłość prawdy wieczney szuka Świętego odpoczynku aby się nim cieszyła do woli, ale prawda miłości, albo raczey prawdziwa miłość prowadził nas do podjęcia się wszystkiego, co może służyć do pomnożenia większey chwały Bożycy, y dla dobra Duchownego bliźniego naszego.

A lubo Święty Biskup kochał się bardzo w częstce Maryi Magdaleny, którą Ewangelia Święta nazywa naylepszą, iednak trzymał tak, iż zabawy, y pracę podjęte dla Boga, są przyzwoitsze życiu naszemu terazniejszyemu, a zaś częstka Maryi zachowana iest do Nieba, wyjąwszy iednak niektóre wokacye nadzwyczajne, złączone z posłaniem tak mocnym do życia oddalonego od świata, że się temu żadnym sposobem nie mogli sprzeciwić, iako też y tych którzy mając mniej sposobności do słażenia Bogu w urządzie marty, to iest w zabawach pracowitych, niałę o sobie wzy Dar do Bogomyślności, y zabawy ustawicznej z Bogiem przez modlitwę, y rozmyślanie. Należą ielższe do tey liczby y ci którzy wszystkie siły swole ofiarowali w pracach ustawicznych na usłudzę zbawienney Duszo, oddalali się potym na osobność na końcu życia swego, aby się tym lepiej przygotować mogli na śmierć.

A Przeto Święty Biskup Intencyę moję y pragnienie oddalenia się na osobność, poczytał za szczerą pokusę, y tak mię zraził w tych moich zamiślach, że za życia iego nie śniat y pomyśleć o tym. Ale po śmierci Świętego Biskupa te myśli tak gwałtownie na mnie napadły, że za raz postanowił porzucić świat, a oddalić się cale na osobność w skaliedney, gdzie spokojnie żyjąc, widzę zdaleka różną nawalność, y fale w ktorych zostają inni żeglujący.

## R O Z D Z I A Ł X.

O różnych rodzajach Pokory.

Święty Biskup dzielił pokorę na wiele części, y powiadał:

że

że iasza jest pokora powierzchowna, a inna wewnętrzna, gdyż jeżeli powierzchowna nie pochodzi z wewnętrznej pokory, albo przynajmniej z nią nie jest złączona, na ten czas jest bardzo niebezpieczna, y szkodliwa, ponieważ to nie jest, tylko jakiś pozor pokory, y szczerą obłudą. Przeciwnym zaś sposobem jeżeli upokorzenie powierzchowne pochodzi z serca, y z pokory wewnętrznej, w ten czas jest pokora bardzo dobra, y służy wielce do zbudowania bliźniego.

Dzielił jeszcze S. Biskup pokorę wewnętrzną na dwoie mówiąc że jest pokora rozumu, a druga, woli.

Pierwsza Pokora rozumu, jest bardzo pospolita, bo ktoż o tym niewie, że jest iędną nikczemnością, y ztąd pochodzi tak wiele pięknych wywodów w mowie o nikczemności własnej y innego stworzenia.

Ale druga Pokora w woli rzadko w kim się znajduje, bo mało jest takich, którzyby się kochali szczerze w upokorzeniu. Tey tedy pokory znajdują się różne stopnie. Pierwszy jest kochać się w upokorzeniu, drugi, pragnąć upokorzenia, trzeci ćwiczyć się w upokorzeniu, lub to szukając okazji do upokorzenia, albo też przyjmując chętnie y dobrym sercem różne okazy które się nam trafiają. a ten ostatni stopień pokory naybardziej uważał sobie Święty Biskup, nauczając że nierównie więcej sobie trzeba szcować, kochać, y przyjmować z radością tę upokorzenia które się nam trafiają bez obrania naszego, a niżeli tę które sobie wynajdujemy sami, bo w naszym własnym obraniu mieśza się często własna miłość, jeżeli przytym nie mamy Intencyi szczerzej, prostej, y bardzo czystej. A do tego powinniśmy wiedzieć o tym, że gdzie się znajduje mniej naszej własnej woli, tam się znajduje zawsze więcej woli Boskiej.

A kiedy kto przyjdzie aż do tego stopnia pokory, że z wielkiej miłości ku Bogu, ma upodobanie w poniżeniu wzgardzie, w upokorzeniach, zelżywościach, y znośi ich z wielką radością y podiechą [ako mowi Apostoł] na ten czas im pokora jest



jest głęboka, tym też jest wyższość doskonałości, y zasługi przed Bogiem.

## R O Z D Z I A Ł XI.

### *O Uboſtwie Ducha.*

**N**asz Święty Biskup mawiał że przez Uboſtvo Ducha mamy rozumieć trzy wyborne Cnoty, 1. Prostotę, 2. Pokorę, 3. Uboſtvo Chrzeſcijańskie.

Prostota zawisła na ſzczerey Intencyi, aby jedynie tylko zapatrywać się na Boga we wſzystkim cokolwiek czynimy, zmierzając zawsze do tego celu y końca, bez względu na te wſzystkie rzeczy które nie ſą Bogiem.

Pokora zaś ſprawuje że iako ubogi ma się za nayostatniejszy, y naypodlejszego ze wſzystkich ludzi tak też y prawdziwie pokorny nie widzi nic na ſwiecie lichszego y wzgardy więkſzey godnego iako on, wſzystkich przekłada nad siebie, a ſam się ſądzi za naynikczemniejszy, y cale niepożytecznego ſługę.

Uboſtvo Chrzeſcijańskie dzielił Święty Biskup na trzy różne ſtopnie 1. w Affekcie ſerca a nie w ſamym ſkutku, 2. w ſkutku ſamym, ale bez affektu, 3. trzeci w affekcie y ſkutku ſamym uboſtvo. Pierwszy ſtopień jest wyborny y może być takie uboſtvo zachowane w poſród naywiękſzych dóſtatkow, tak iak czynił Abraham, Dawid Święty, Ludwik Król Francuſki, y wiele innych wielkich Świętych, którzy byli ubogimi ſercem y affektem, będąc gotowi zawsze przyjąć ochotnie uboſtvo z dziekczynieniem za to Bogu, gdyby mu się podobno dopuścić to na nich. Drugi ſtopień uboſtwa jest dwoiako nieſzczęśliwy, bo y w rzeczy ſamey ſą ubogimi y pragnąc troiakiwie bogactw, cierpią przy niedoſtatkach ſwoim pragnienie nieugaspzone dóſtatkow. Trzeci ſtopień uboſtwa w Duchu jest ten zależony w Ewangellii Świętey, y w którym się kto znajduje z kondycyi urodzenia ſwego, albo też w padnie w ten ſtan uboſtwa z iakiego przypadkowego trafunku

a na

ś na ten czas iezeli się ochotnie stosuie ny do woli Boskiej  
dziękując mu za to, y błogosławiąc Boga w takowym stanie,  
nasładowiemy Chrystusa, Najswiętżey Matki Jego, y Świętych  
Apostołów którzy żyli w wielkim uboſtwie.

Znayduie się ieſzcze inſzy ſpoſob zachowania tego uboſtwa,  
kiedy kto i łąc za Radą Chrytuſową przedaie wiſztko cokol-  
wiek ma, y rozdaie ni ubogich, dla naſładowania z więſzją  
dokonanoſcią Jezuſa Chrytuſa w tym ſtanie uboſtwa, które  
przyjął na ſiebie z miłoſci ku nam, y aby nas zbogacił przez  
to uboſtwa ſwoie. Co ſię takim ſpoſobem wykonywa, kiedy  
kto majątyny wiſztkie ſwoie dobra opuſciwſzy, nie tylko z pra-  
cy rąk ſwoich i ąm żyje, ale też ieſzcze y pracą ſwoją. Kieſi ſię  
z Chrytuſem, czyniąc jał nużny ubogim, iako ſię z tym za-  
ſzczyca Apoſtół S. Paweł. *Serbra, ani złota, albo ſzaty nie po-  
żadałem od nikogo, y owiſzem ſami wieſcie że moim uſtrzebom, y  
tych którzy ſa ze mną ſłużyły reſta moie, wiſztkomſi uam poka-  
zał, iż tak pracując muſiemy podejmować ſłabe.*

Podaj 4.  
ca in Luc  
Matt. 19.  
21.

Ad. 20.  
34.

## R O Z D Z I A Ł XII.

*Potrzeba kontemnować ſie ſamym Bopłem.*

**T**Raſto ſię iedney Oſobie znaczney, y wielkiej pobożnoſci,  
podupaſc ciele na fortune, ty n przepaſkiem y utratą wiel-  
kich dóbr, tak była zturbowana że niechciała nawet przy-  
jąć żadney poſiechy od nikogo, u wodząc ſię takim żalem y  
ſmutkiem niepomarkowanym że iuż poczęła narzekać na ſa-  
meo Boga, iakoby iuż cale o nię zapomniął.

Święty Biſkup chcąc ją w ty n pomarkować y odwrócić  
cczy ie y ſerce od ziemi dla poſniesienia go do Boga, ſpytał  
ſę Jey iezeli Bóg nie ieſt coſ daleko więſzego ſzacunku u  
niey, nizeli te dobra utracone, a nawet y wiſztkie inne  
rzeczy na ſwiecie, a nonleważ go kochała mocno, z tak wie-  
lączeſtami oraz, czyliż nie ieſt gotowa kochać go y teraz  
bez tych wiſztych rzeczy doczeſnych.

U

Owa

Owa Dusza w ciężkim żalu swoim powiedziała Świętemu, że ta mowa Jego bardziey służy do spekulacyi, aniżeli do praktyki, w takiej okoliczności w jakiej się teraz znajduje, y że to jest daleko łatwiey mówić, a niżeli w skutku tak czynić.

O zaiste [ rzecz Święty Biskup ] ten jest razbył łakomy, komu nie leży dosyć na Bogu samym.

To jedno słowo [ łakomstwa ] przerwając tak serce i ręce owej Duszy, która przed tym nie mogła być zadowolona żadną najswiątszą potudką, że nie mogła być ustrzeżona od wylania chłotych łez, gdyż była zawsze wielką uprzyasłością łakomstwa.

## R O Z D Z I A Ł XIII.

### o Miłości ku ubogim,

**K**Oochać kogo, nie dosyć jest chcieć, y życzyć mu wszelkiego dobra, ale mu też trzeba czynić dobrze, kiedy to jest w mocy naszej; gdyż inaczej podpadałby taki człowiek owej nagani Świątego Jakoba, do tych którzy ko ten ułg się dobremi słowy cieszyć y zbywać ubogich nie zapominając ich, skutkiem samym, chociaż mają sposób do tego.

Nasz Święty Biskup, miał tak pieśzorny affekt y miłość ku ubogim, że w tym tylko samym zdało się iż miał w zgląd większy na najuboższych, przekładając ich sobie nad innych najmężniejszych tak codo Duszy, jako y co należy do potrzeb doczesnych posługując sobie w tym tak iako zwykli czcić Doktorowie. Spieszac najpierw do tych chorych którzy są naysłabszymi.

Tu było mi sę raz iż rzekł mi z wielką bronią do siebie spowiadając, przed Świętym Piłupem, który służył spowiadzi jednej ubogiej staruszkę słepą, która zbierała jałmużnę, a gdy mi się potym dziwował tak długiej spowiedzi tej, Święty Biskup rzekł mi: wiedz o tym że ta uboga niewidoma dała

więcej,



więcey ma oświecenia w rzeczach Boskich, y do zbawienia należących, aniżeli wielu innych zdrowe oczy mających.

Tężego czasu był świąt z sobą razem w jednej łodzi na jeziorze Anne yilkim, Przewoźnicy którzy robili wioślarstwo po-ufale sobie z Świętym rozmawiali nie mówiąc mu inaczey tylko poprostu moy Oycze, S. Bi kup z tey okoliczności mówił domnie: widziałśm mię nazywać ci dobrzy ludzie, Oycem swoim, y prawdę mówią, znak to jest że mnie kochała jako dziatki Oycy swego, o jakie mi ukontentowanie dała tą swoją prostotą, nierównie więkcie niżeli owi Politycy którzy mię nazywają Jasnem Wielmożnym.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

*Zdanie Świątego co się tycze Seneki.*

**M**Owiliśmy raz z sobą w zględem tey maxymy Seneki Filozofa, Ten jest wspaniałego umyśłu który na glinie iadał, tak jest ukontentowany jakoby na srebrze, lub na złocie iadał. Ale ten daleko ielcież wspanialszego umyśłu y serca który na złocie lub srebrze iadając zarowno to sobie poczyta jakoby na glinie iadł.

Odpowiedział mi na to Święty Biskup. Ten Filozof miał słuszną przeczynę mówić tak, gdyż pierwszy z tych wyniosłego umyśłu, kontentuje się prostą myślą w imaginacyi swojej, która nie jest tak pychą y próżnością. Ale druzi pokazując daleko wspanialszy umysł, y wyższy nad te wizyści bogactwa, ponieważ bynajmniey o nich niedość, y nie szacując ich, więcey u siebie sad proch y ziemię.

A głym daley chwalił tego Filozofa mówiąc że jego zdania y maxymy bardzo się stosowały do Ewangelii Świętuy.

Odpowiedział mi Święty, prawda że tak jest co do litery, ale bynajmniey nie tożsamy według Ducha Ewangelicznego.

A to dla czego, pytałem się Go, Odpowiedział bo Duch Ewangelii Świętuy nie zamierza, y nie prowadzi nas tylko

do zupełnego wyzucia się y obnażenia nas samych dla przy-  
chleczania się w Jezusa Chrystusa, y w tę nieśmiertelną Jego z  
wysokości Nieba pochodzącą, do zarzeczia się całkowitego sła-  
bie samych, dla poddania się zupełnie rządzeniu woli Jego  
Najświętszey, a za ten kilozot prowadzi zawsze do szukania  
y upatrowania nas samych we wszystkim, y niecelując aby  
człowiek mądry według niego, miał szukać gdzie indziej  
swego ukontentowania, y uspokojenia tylko w sobie samym  
co jest oczywistą pychą.

Chrześcianin mądry według Ducha Ewangelii Świętey po-  
winien być tak mały w oczach swoich, żeby się za jedno nie  
poczytał, a za ten kilozot chce żeby mądry człowiek we-  
dług jego myśli, wyniósł się nad wszystkie rzeczy, rozumiał  
się być panem całego świata, y początkiem własnego szczę-  
ścia swego, co jest wielkim błędem, y niezuosną proznością.

## R O Z D Z I A Ł XV.

*Święty Biskup odmaniał przyjaciel Persji która mu Krol  
Francuski ofiarował.*

**H**enryk IV. Krol Francuski wielce poważając wysokie cno-  
ty naszego Świętego Biskupa a wiedząc jak szczerpłe do-  
chody miał z swego biskupstwa chciał mu naznaczyć Persyą  
wielką z swego skarbu, poki się nie trafi takie wyższe Bi-  
skupstwo y zwiększenie Dochodami, niżeli było Genewyjskie.

Święty Biskup niechcąc opuścić swego Kościoła Genewy-  
jskiego, ani też urazić tym (Xiążęcia Sabaudyjskiego w ktore-  
go Państwie mieszkał,) gdyby miał przyjąć Persyą od Mo-  
narchy Francuskiego, znalazł sposob dla pogodzenia tego o-  
bojga, dziękując pohornie Krolowi Ję Męci. za tę łaskę iż  
myślił o wyniesieniu go na wyższe Biskupstwo, y oświadczając  
się, iż sobie to ma za wielkie szczęście widzieć się być po-  
mieszczonym w dobroczynney pamięci tak wielkiego Monar-  
chy, ale oraz dopraszając się o tę łaskę Jego Krolewskiej Męci.  
aby go tak zoltawie raczył na miejscu gdzie go Bóg sam  
osadził

osadził w Kościele swoim, gdyż tak rozumiał że nie należało sądzić o wysokości Biskupstwa przez większe dochody, ale tylko gdzie więcej iest okazyl do słuzenia Bogu y Kościołowi tego, wczym tak trzymał że Dyecezya Geneweyńska żadney inżey nie ustępuje.

Co się tycze Pensyl, tey nie odmawia iako pochodzącej z ręki Krolewskiej, tak godney wszelkiego uszanowania, ale oraz uprasza Jego Krolewskiej MCI aby ieszcze zotrawiała w rękach Podskarbiego Jego, poki ley nie będzie potrzebował na usługę Wiary Świętey Katolickiey, albo na poratowanie Ubogich, gdyż co należy do tego potrzeb, do tych czas BOG go hoyną ręką swoją dostatecznie opatrywał we wszystko.

Wielki Henryk zadziwił się Jego Świątobliwemu dowcipowi, y wyłocze wychwalał Jego rozśadek, y roztropność przedziwną, niowięc, że mu się ieszcze nigdy nie trafiło słyszeć tak pięknego y przyjemniejszego wymowienia się z urzędu y godności, niż to. O zaiste ten Biskup niedba bynajmniej o żadne dary, ponieważ przez wspaniałość umysłu swego lekce sobie waży te wszystkie doczesności.

## R O Z D Z I A Ł XVI.

*O życiu pospolitym.*

**N**asz Święty Biskup wychwalał wielce życie pospolite, y z tey przyczyny niechciał aby Zakonnice Nawiedzenia (ktorych był Fundatorem,) miały używać iakiey ołtrości nadzwyczajney w odzieniu, w pościeli, y w pokarmie, rozporządziwszy im sposob życia tak w iedzeniu iako też w ościeży, w postach, według Praw pospolitych wszystkich którzy chcą żyć po Chrześciańsku naświecie. Wczym te po bożne Zakonnice naśladowią Jezusa Chrystusa, Najswiętszey Marki tego, y Apostołów SS. którzy takim sposobem żyli. Zostawiając to Święty Biskup rozśadkowi, y dyskrety Przełożonych aby oni pozwalali albo nazywaczali umartwienia nadzwyczaj-



nadz wyczayne, według otarzi y potrzeb szczygłaych Osob  
tych ktoreby chciały tego z pożytkiem zażyć.

Nie dla tego to czynił Święty aby nie miał poważać tych  
ośtrości powierzeniowych, ale iż chciał tego aby ich nieu-  
żywan, tylko z żarliwością złączoną z roztropnością, dla za-  
chowania przez te sposoby większey czystości ciała y serca,  
bez naruszenia jednak zdrowia. Jednym słowem ten Świą-  
ty Biskup przekładał zawzięte życie Chrytliwce pośpolite  
nieędzy ludźmi, niż życie Świętego Jana Chrzciela na pu-  
szczy w wielkiej ośtrości.

## ROZDZIAŁ XVII.

*Potrzeba iść co nam dała.*

<sup>Luce 10.</sup> **P**owtarzał często Święty Biskup tę naukę Ewangeliiczną,  
*Iedacie co przed nami pobra y ma wiast że to iest wielkie*  
umartwienie przyużyć gał swoy do wziętuego zadowo-  
lania, aniżeli wybierać w iedzeniu zawsze co gorzszego.

Trąsa się często że potrawy naydelikatniejsze y naye-  
plze nie są jednak według sarku naszego, używać ich tedy,  
bez oświadczenia do nich nieśmiała y przedwczes, iest to  
nie małe umartwienie, a nikomu przykrości nieczyni, tyl-  
ko temu który się w tym zwycięża.

Poczytał to Święty za nieobyczajność, kiedyby kto śle-  
dząc u stołu, chciał nie tylko sięgnąć do potrawy łatwey o-  
podat będącey na stole, ale nawet chociażby prosił o to, po-  
minąłby inne potrawy przed nim stojące, y ma wiast że to  
iest znak umyśłu przywilejnego, y pilnia tego out niko w,  
y orzyprawi, a jeżeli zas kto czyni to, nie ma dogłębnie  
zmyślnosci, ale dla obrania potraw grubszych y pożytecznie-  
to traci wymysłami które tak są nierozdzielne od prożacy  
chwały, iako dym od ognia. Głysz iako może kto być  
jako ny y obżarstwo popełnić nieiedząc tylko łasną kapułę,  
tak też może bydlę wstrzezieliwym y umartwionym kar-  
mione być kuroparwan. Ale bydlę ośiętnym y wroczem wstrze-  
stkich

Alloch potraw zarówno, jest to znak umartwienia niepostrzeżonego. Jesć wysławierite potrawy bez smakowania ich sobie, jest to rzecz trudniejsza, niżeli pożywać grubych potraw z upodobaniem.

Raz dano Świętemu u Potu Ja'a niełkie w wodzie, tym czasem przypadła nowa o laich, Święty Biskup przytoczył to co S. Bernard mawiał, że te laia niebożęta ślektrotnie męczą w kuchniach, a zjadły owe laa, począł cichob maczać w wodzie, tak iako zaczął go w laich. Inni będący u Potu poczęli się usmichać między sobą z tej omyłki, Święty Biskup spytał ich o przyczynę czyniuby się dziłowali rzekli im potem, o zaiste uczyniliście mi krzywdę przeprzegając i nie w tym zapewnieniu się, gdyż upewnić was mogę iżem smaczniejszego sapersu nigdy nie jadł nad ten, prawda że y apetyt dopomógł mi do tego, widzę że prawdziwie to powładała że nie masz lepszey przyprawy nad appetyt.

Ten przypadek podobny jest do tego co się trafto Świętemu Bernardowi, który napił się oliwy zamiast wina, niepostrzegłszy się w tym, tak był mało uważający co jadł, albo pił.

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

*Takie potrawy może się pozwolić iadać w Poście Woskonym ludziom w potrzebie.*

Trasło się że Setnikowie y inni starci Woyskowi ktorych Żołnierze pali w moicy Diecczyi pod czas Wielkiego Postu przychodzili do mnie prosić o pozwolenie dla ludzi swoich aby mogli ieść laia, y Ser.

Ja zaś niemiałem zwyczaju dawać takiego pozwolenia tyl o dla chorvch, ile będąc w takim trau gdzie post ściśle zachowywano, iż prosy Lud bardzo się gorczy z tego kłedy in pozwala i ieść z masłem, a przeto miałem truność wielką pozwolić na to o co prosili owi Żołnierze.

I ostatek tedy zaraz umysłnego z listem do Świętego Biskupa,

skupa, prosząc go o radę w tej okoliczności, iakom zwykł czynić we wszystkich innych wątpliwościach, moich znosząc się z nim często listownie przez umyślnego Posłańca, gdyż tylko 8. mil mieszkaliśmy od siebie. Otoż iaką mi dał rezolucyą nato, przez list swoy.

Poważam sobie z wielkim uszanowaniem, wiarę, y pobożność tych bogoboyzych Żołnierzy, którzy wnoszą do Ciebie tę suplikę, godną zapisania w Akta publiczne, ponieważ iest tak budująca już nie Synagogę, ale Kościół Święty, a przeto powiadam Ci, że nie tylko należy uczynić za łosyć prośbie ich w tym pozwoleniu, ale go jeszcze trzeba rozszerzyć, a zamiast iatec y Sera, pozwolić im iest Woły, nawet y Krowy z których mleka Ser robią.

O zaiste niesłusznie zaciągasz rady moley w tym co mają Żołnierze iadać w Poście, alboż niewieść do samych że Prawo wolenne, y Prawo potrzeby konieczney, są dwa prawa naygwałtownieysze ze wszystkich innych, y który n wżytoko ustępować musi.

Dałby to Pan BOG aby Żołnierze nie robili nic gorszego nad to. iest Iala, albo Woły, Ser, albo Krowy, gdyby przytem nie dopuszczali się innych większych wstępów, nie nieśliby Ludzie prości żadney przyczyny do ukarzenia się za nich.

## R O Z D Z I A Ł XIX.

*Surowość pokutnych ośrości, y roztropność Świętego w pokrymaniu ich.*

**N**asz Święty Biskup przez całe życie swoje tak skrycie umiał zażywać wszystkich Instrumentow pokuty, że nawet ten który mu służył przy wstawianiu, y układzianiu, nigdy tego nie postrzegł, dopiero sama śmierć odkryła, y wyjawiała to wszystko cokolwiek: tak pilnie ukrywał.

Jedną okoliczność łatwo sie dać domyślić wszystkiego, Raz Człowiek jego służący postrzegł w nalewce iakąś resztę wody, iakoby krwią zabarbowanej, a nie mogąc wiedzieć

z kądoy



z kądem to było, gdyż on czystey wody nagotował był do umycia rąk Świętemu, tak mocno, y ciekawie dochodził wszystkich, iż dostrzegł na ostatek, że to była woda w kroyey Święty dyscyplinę swoię, ikrwawioną wypłokał, y wyławszy wodę, zostało się icy cokolwiek na spodzie.

## R O Z D Z I A Ł XX.

*Przeponiedzenie Świętego, Biskupowi de Bellay uczynione.*

Święty Biskup widząc mię tak trudnego do dawania pozwolenia w potrzebie drugim, y żem bez przestannie zaciągał rady jego w tey mierze, rzekł mi czasu lednego, widzę że dość często radziłś się mnie w zględem drugih, ale radbym wiedział kiedy znaydujesz się sam w podobney potrzebie co też czynisz? Odpowiedziałem mu, że w takich okazyach postępuje sobie, według, iak mi własne sumnienie pokazuje, w zywając czasem na ratunek rady Spowiednika mego zwyczajnego.

Czemuż tego samego sposobu nie zażywasz y dla drugih rzecze mi Święty Biskup.

Ale, kiedy ani moy Spowiednik, ani ja, nie jesteśmy Biskupem Geneweykim.

Nu dobrze [ odpowiedział mi ] pamiętajże sobie, że przyjdzie ten czas, iż będziesz zaciągał rady tego Biskupa dla siebie samego, a przecię mu nie uwierzysz tak łatwo, iak kiedy ci radził co w zględem drugih.

A gdym się mu oświadczał że go w tym zechcę uczynić fałszywym Prorokiem, ponieważ jeszcze przedzey mu uwierzę w tym co się tyczy w łasney osoby moiey, aniżeli w zględem drugih.

Odpowiedział mi na to Święty Biskup. Tak też właśnie mówił nasz kochany Święty Piotr Apostoł, oświadczał się z wiernością swoją przed Chrystem Panem, a przecię wiesz dobrze o tym iak mu dotrzymał słowa.

Pamiętajże sobie jeszcze, że gdy się staniesz łaskawym y  
Wyro.

wyrozumianym dla drugich, w ten czas jeszcze surowszym będzie sam na siebie, bo to jest zwyczajna, że ci ktor y sobie samym pobbżają, są bardzo surowi dla drugich, a na ten czas chociaż będzieł zaślagał rady Biskupa Genewyckiego dla własney osoby swojej, iednak on będzie, iako owa nieboga Kassandra, będzie mówił prawdę, a przecię mu nie uwierzą.

O zaiste moy kochany Święty Celec był prawdziwie Biskupem roku onego, y prorokował, gdyż tak właśnie zaszło się wszystko, iako był przepowiedział.

## R O Z D Z I A Ł XXI.

### O Pożytkach osobności

**C**Zasu pewnego weszliś ny z sobą razem do Cele iednego Kartuza, z nakomitego osobliwizą pobożności, y wesołą, nauką y napadliś ny tam na te wierze, dawnego Poety Tybulus nazwanego.

*Tu mihi curarum requies, tu nosse vel atra*

*Lumen & in solis tu mihi turba tenebris.*

Co się może tak wytłumaczyć.

Ty światłem w ciemney nocy, folgą mego trudu

Y na pustych mi miejscach, jesteś gmiem ludu.

Gdyśmy pomienione wierze wzięli między sobą na głębszą uwagę, Święty Biskup powiedział nam że Bog tam iest iedynym odpoczynkiem tych wszystkich, ktorzy opuszcili wszelkie starania, y trokliwości świata tego, udając się na pustynię aby tam słuchali Boga mówiącego do serca ich a bez tego zaś Pustynia osobności byłaby długim męcząstwem, y raczej zrodłem niepokoju ducha, y utęskniem, niżeli miejscem odpoczynku miłego.

Jako także y ci ktorzy z obowiązku stanu swego zostają w pośrodek kłopotliwego starania, y trokliwości Marty, nie za niechywają iednak używać miłego odpoczynku naylepszey cząstki Muryi, leżeli te wszystkie prace swoje y starania o-  
bracać do Boga.

Podle

Podle tamtych pierwszych wierszów obaczyliśmy te słowa Dawida Proroka, *Hec requies mea in saeculum saeculi, hic habitabo quoniam elegi eam.* Tu odpocznienie moje na wieki wieków, tu mieszkać będę bo imie sobie obrał. Na to Święty Biskup powiedział.

Psal. 131.  
14.

Ah w Bogu to samym raczej, niżeli w Celi potrzeba sobie obierać mieszkanie, tak stałe y stateczne aby go nigdy nieodmieniać. O tak szczęśliwi są ci którzy nie tylko mieszkają w tym Domu Pańskim, ale w Panu Bogu samym przemieszkują, bo go będą wychwalać na wieki wieków.

Psal. 97.  
5.

Postrzegliśmy znowu na innszej ścianie te słowa napisane. *Jedney rzeczy prosiłem u Pana, y tej szuk. & będę: abym mieszkał w domu Pańskim po wszystkie dni żywota mego. Abym się napatrzył rozkoszy Pańskiej: y nawiązał Księża jego.* Ten prawdziwie Lom mieszkania Pańskiego, jest wola Jego najsświętsza.

Psal. 136.  
4.

Wrociliśmy się zatem do owych wierszów Poety, y zastanowiwszy się na tych słowach: *Tu noxte vel atra lumen.* Ty światłem w ciemnej nocy, folga mego trudu. Święty Biskup powiedział nam, o zaprawdę Jezus Chrystus rodzący się w stajarii Betleemskiej uczynił jasny dzień w pośród ciemności nocnych a przez wcielenie swoje czyliż nie przylzedł oświecić siedzących w ciemnościach, y w mroku śmierci. o zaiste on jest naszym oświeceniem, y zbawieniem, a chociaż byśmy chodzili w pośród, cienia śmierci, nie mielibyśmy się czego obawiać, mając go przy boku naszym, on jest światłością świata, y mieszka w jasności niedostępnej, ktorej, żadne ciemności nie mogą umniejszyć ani zaćmić.

*Et in jolis tu mihi turba locis.* T na pustych mi miejscach jest gminem ludu. Tak jest zaiste [mówi dalej S. Biskup] że rozmowa z Bogiem na osobności milsza jest y pożądalsza, niżeli gmin ludzi mieszkających w Pałacach Monarchow światła tego, którzy także przy swojej godności nie mogą nigdy mieć tego miłgo odpoczynku przy naćniku spraw, y różnym urzędowaniu ktor go doznają. O nędzna wielkość y okazyłość

Wz.

świata



świata tego, która się nabywa z tak wielką pracą, y utrzymuje się z tak wielką trudnością, a przecież w utraceniu iey tak wielki żal mają niektórzy.

Było to zwyczajne przyśłowie S. Biskupa. Potrzeba kochać osobność kiedy zostaniemy sami, a zas oswiadczyć ukontentowanie y zabawić się uprzecznie z bliznim, kiedy zostaniemy w kompanii z drugimi, a wszędzie nie mieć upodobania tylko w Bogu samym, który jest początkiem tak osobności iako y kompanii, ktoby zaś inaczej czynił, też nogo będzie zawżę na każdym miejscu, gdyż osobność bez Pana Boga, śmiercią się nazwać może a społeczność z ludźmi bez niego bardzo iest izkodliwa, niżeli pżyteczna. Wszędzie nam dobrze z Bogiem, a nigdzie nie może być dobrze bez niego.

## R O Z D Z I A Ł XXII.

*Potrzeba umieć przy ośmiesići wszystkiego, obchodzić się bez wielu rzeczy y cierpieć niedostatki.*

Philip. 4<sup>o</sup>

26

**T**E słowa Świętego Pawła były w osobliwym zaleceniu u naszego Świętego Biskupa, który mawiał że umieć utrzymać się w obfitości wszystkiego, iest rzecz daleko trudniejsza a niżeli umieć obchodzić się bez wszystkiego będąc w niedostatku. Tysiąc ich upada po lewey stronie przeciwności, a dziesięć tysięcy częstokroć ginie ich na prawicy szczęścia swiata tego, tak iest rzecz trudna w obfitości wszystkiego postępować prosto przed obliczem Pańskim y dla tego mówił Salomon. *Libośćna y bogactwa nie danay ni Panie, żyw mie tylko pokarmem według potrzeby moiey.*

Prov. 10<sup>o</sup>  
31

Umieć zachować pamiętkowanie wpośrzed obfitości dostatku iest to być na podobieństwo owego krzaku Moyzefowego, który gorząc przeciw nie zgorzał, albo owych trojga Pacholąt którzy wyszli z pieca Babilońskiego, bez najmniejszey szkody od ognia.

Fokra mowi Święty Grzegorz iest w wielkim niebezpieczeństwie między honorami, y poszanowaniem, od wszystkich czystość

czystość między roskoszami, a pomiarkowanie y wstrzemię-  
żliwość, między obfitością dostatku.

Umieć obfitować we wszystkim, y cierpieć niedostatek za-  
równym sercem, jest to znak oczywisty że nie upatruiemy  
tylko Boga samego, tak w ubóstwie, iako y w dostatku wszyst-  
kiego; ponieważ przykreść ciernia ubóstwa nie odraża nas,  
ani też obfitość wszystkiego nie nadyma wyłośnością serca  
naszego. Ten który iednostaynym umysłem y zarównym  
atektem całuje rękę Bolką prawą obtypującą nas hojnie do-  
statkami, iako też y lewą rękę sprawiedliwości Jego karzącą  
nas, y uymującą tych rzeczy doczesnych, trafi taki w iain  
cel najwyższej doskonałości Chrześciańskiej, y znajdzie  
zbawienie swoje w Panu.

## ROZDZIAŁ XXIII.

*Święty Biskup o nic nie prosił, ani nie odmawiał.*

**N**Alz Święty Biskup według tey swojej przedziwney na-  
uki którą dał corkom swoim aby o nic nie prosić, y nic  
nie odmawiać, miał sam ten światobliwy zwyczaj, iż przyi-  
mował mile niektóre małe dary. które mu ubodzy ludzie o-  
fiarowali, nawet przy słuchaniu lub Spowiedzi,

Była to rzecz wielkiego zbudowania, widzieć z jakim a-  
fektem, y uprzymością serca, postępował sobie w takowych  
okazyach, przyjmując mile garsę orzechow, albo kaliztanow  
czasem też kilka jabłek, albo małe syrki, y iaja, które mu  
znosili ubodzy ludzie, y dzieci nawet, losi dawali mu szo-  
staczki albo grosze wszelagi które przyjmował z pokorą y dziek-  
czynieniem. Czasem mu dawano trzy grosze albo cztery szo-  
staczki na Msze S. które odprawiał wiernie na intencyą tych  
ubogich ludzi. Ale to co mu dawano pieniędźmi, sam ręką  
swoją własną rozdawał Ubogim zaraz wychodząc z Kościo-  
ła to zas co służyło do zikdzenia wynosił przed sobą z Ko-  
ścioła w kociołce, albo w kieszonkach, y składał na pułkach  
kredensu swego, albo oddawał szafarzowi swemu, zalecając

mu aby to dawał na stoł Jego, y z tey okazji mawiał czasem.  
*Prace rąk twych z: pożywać będziesz / szczęśliwy jest y dobrze*  
 1. Cor. 7. *się mieć bezcie/z.* Poważał sobie bardzo te słowa Pawła Świę-  
 12.  
 1. Tes. 2.9 *tego w których zaleca tak usilnie pracę ręczną, iako też y*  
 2. Thef. *te drugie, Człowiek urządził się do pracy, iak ptak do latania;*  
 30.  
 A. 2. 10. *Ten który nie chce robić, niech nie iada,* przydając czasem z  
 14.  
 1. 2. 7. *uprzejmością wielką, że gdyby człowiek mógł żyć bez pra-*  
 2. Thef. 3 *cy, á niewiała rodzić bez boleści, wygraliby sprawę prze-*  
 19.  
 ciwko Panu Bogu.

## R O Z D Z I A Ł XXVI.

*O Rekreacyi, y iako wszystko używał Święty Biskup,  
 dla podniesienia myśli swojej ku Bogu*

**N**asz Święty Biskup nigdy nie zażywał rozrywk z ochoty  
 własney, ale tylko dla dogodzenia drugim, nie miał nawet  
 orroła przy żadnym łatacu swoim gdzie najczęściej mie-  
 szał będąc Biskupem, nie przechodził się nigdy po O grodach  
 dla rekreacyi chyba że był proszony od kompanii, albo że  
 go Doktor obliżował do tego dla zdrowia w czym był bardzo  
 wleśnie posłuszny Doktorom.

Święty Karol Boromeusz wteyż: samey ścisłość się trzy-  
 mał, nie mogąc cierpieć tego, aby po skończonym stole, kom-  
 pania którą miewał niepotrzebne ni rozmowami bawiła się u-  
 niego, mówiąc że to jest rzecz nie przyzwoita Pastarzowi ob-  
 ciężone mu tak obfjerną Dyecezyą iaka była Jego, trawie na-  
 rozmo wach późnych czas swoy. Ile mogąc go obrocić na tak  
 wiele innych zabaw pożyteczniejszych.

Ta rzecz była godna wymowki w Świętym Karolu Boro-  
 meuszu który prowadził życie swoje w wielkiej oitrosći; tak  
 dalece iż nikt nie mógł się dziwować temu, kiedy go widział  
 oddalającego się od podobnych okazji, spiesząc do pracowania  
 około zbawienia dusz, gdyż serce Jego zawsze gerzało wiel-  
 ką żarliwością Do mu Bożego, y chwały Jego. Ale nasz świę-  
 ty Biskup mając ducha pełnego łagodności nie stronił bynaj-  
 mniej



mniej, od rozmowy poufatej y wesolej po skończonym stole. nawet kiedym u niego bywał z wizytą, starał się uczynić mi laką rozrywkę po pracach Kazania, biorąc mię z sobą na rekreacyą do ogrodów pięknych, które są nad Brzegami jeziora wielkiego około murów Annesyjskich albo też przewożąc się na łodzi po tym jeziorze, wzajemnie także kiedy bywał u mnie z wizytą w Belliaku nie odmawiał nigdy podobney rozrywki y rekreacyi kiedym go z sobą prosił, ale sam z siebie nigdy się do tego nie miał, ani oto prosił.

A kiedy przy nim mowiono o pięknych fabrykach w Budynkach, o przednich sztukach w malowaniu, o wysnienitych kapelach, o polowaniu o Ptaszku, o szczepach, o kwiatkach y ogrodach, nie ganił tych którzy się około tego bawili, ale chciał aby tego wszystkiego zażywali iakoby środkiem dla podniesienia myśli swojej y serca do Boga, y dawał sam na sobie przykład tego, wyciągając z tego wszystkiego wiele pięknych myśli y gorących afektów do Boga.

Kiedy mu pokazowano iakie piękne szczepki, mawiał: my jesteśmy tą rolą y ziemią którą Bóg sam uprawia, y zařadza, jeżeli obaczył piękne Budynki mawiał, my jesteśmy Budynkiem wysławionym ręką łamego Boga. jeżeli widział iaki Kościół wspaniały, y pięknie ozdobiony mawiał, my jesteśmy Kościołem Boga, żywego: Ah czemuż dusza nasza nie jest tak pięknie przystroniona Cnotami? kiedy mu pokazano iakie kwiatki; Ah kiedyż kwiatki serca naszego wydadzą owoce swoje do wieczności? jeżeli widział przednie malowanie, mawiał: nie masz nic tak pięknego iako Dusza nasza, która jest stworzona na obraz y podobieństwo Boskie.

Kiedy go prowadzono po ogrodach, mawiał w sercu swoim, Ah kiedyż ogrod Duszy naszej będzie zařadzony kwiatami, y napełniony owocami, kiedy będzie wychodźceni, y wyczyszczony z chwastów, albo kiedyż przyjdzie do porządku swego, y zupełnego zamknięcia, aby nic do niego nie wchodziło,

dzito, co by się nie polubiło Gospodarzowi Niebieskiemu.

Widząc fontanny, mawiał: Ah kiedyż w sercu, naszym pokażą się krynice wód żywych wytryskających aż do żywota wiecznego, pókiż będziemy opuszczać źródło wód żywych, dla kopania sobie studni rokopianych wód mętnych, y błotnistych, kiedyż czerpać będziemy do woli y sytyści w krynicach Zbawiciela naszego.

Widząc jakie piękne doliny myśl jego była ta: o jak są miłe na weyrzenie te równiny, y jak muszą być żywe, ponieważ wody spływają w nich tak też y wody ożywiające łaski Boskiej spływają na sercu Dusz pokornych a zostawiają w nich chosć owe góry wysokie, to jest głowy dumne y wyniosłe. Gdy weyrzał na wysokie góry, mawiał:

*Psal. 120*  
1.  
*Psal. 130*  
18.  
1.  
*Psal. 143*  
5.  
Jeżeli jestem oczu moje na góry z kad mi przysłuszcie pomoc, Góry  
wysokie służą za schronienie Jeleniom, góra Domu Pańskiego będzie  
przygotowana na nierzchu gór y wyniosły się nań pagórki,  
Chwalcie Pana góry y wszystkie pagórki.

*Luc. 7. 18*  
2.  
Jeżeli widział drzewa, mawiał, Wszystkie drzewo które nie  
przynosi owości nie będzie y rzucone w ogień. Dobre Drze-  
wo nie rodzi owocu złego.

Zapatrulając się na rzeki, myślał sobie: Ah kiedyż takim pędem  
spieścić będziemy do Boga, iak te wody płyną spieszno do morza

*Psal. 124*  
3.  
Patrząc na jeziora, mawiał, o Boże wybaw mnie z dołu mize-  
nego, y z błota leżącego w którym umiałem. y tak upatrował  
Boga we wszystkich c'n Święty, a wszystkie rzeczy w Bogu, al-  
bo raczej mówiąc, nie upatrował tylko jedney rzeczy na świecie  
to jest Boga samego.

## ROZDZIAŁ XXV.

O Nabożeństwie Świętego Biskupa do Najświętszej Panny.

**U**rodziłszy się Naiz S. Biskup między okrawą w niebo  
wzięcia Najświętszej Maryi Panny. Dnia 21 sierpnia 1667.  
zawsze miał osobliwe nabożeństwo do tej Matki Miłosi-  
rdzia od dzieciennych lat swoich. Życie jego opisuje iako ią cześć  
y szano-

y szanował przez różne modlitwy y przez miłość szczególną do zachowania czystości y niewinności, poświęciłwszy się Bogu przez uczynienie ślubu czystości pod opieką y Protekcją tej Najsświętszey Krolowy Panien.

Widomo to jest że wdzień niepokalanego Jey poczęcia był na Biskupstwo konsekrowany, y pod czas tej ceremonii przylał tę obfitość ławow Bożkich wy anych na Duszę swoją, iako jest wyrażono w życiu Jego.

Słyszałem często Kazania jego o nieporównaney godności, tej najsświętszey Matki Bożkiej, ale przyznać muszę że właśnie przyzwolita rzecz była tego ślaskawości y przyłemności mówić o tej Matce wielkiego błogosławieństwa. Jakoż nie tak nie zalecał wytyczim swoim owieczkom ukochanym, iako to nabożnym do Na świętszey Maryi Panny.

Ale coż to jest być nabożnym do Matki Najswiętszey, tylko szanować ją w Bogu y cześć Boga w niej, tak dalece aby Bog sam był celem y końcem tej chwały y uszanowania, gdwż inaczej czyniąc byłoby to przenieść do Najswiętszey Maryi tę chwałę, y adoracją która nie przynależy tylko Bogo samemu. Otoż iako mówi o tym nasz S. Biskup, w Traktacie Miłości Bożkiej, ktokolwiek chce się podobać Bogu, y Najswiętszey Pannie, czyni bardzo dobrze ale kroby się chciał podobać Matce Bożkiej zarowno, iako y Panu Bogu, albo iśćcie y więcej, błędziłby nieznośnie.

uc. 1.  
1. 11.

## ROZDZIAŁ XXVI.

*Święty Biskup nie mógł nie odmówić.*

Ostatnią razą będąc w Paryżu, gdzie bawił około ośmiu miesięcy, tak był upragniony od wszytkich na Kazania że prawie codziennie musiał kazywać dla czego zapadł był w chorobę lubo dosć krótką ale bardzo niebezpieczną.

Niektorzy z tych co go bardzo kochali, y pragnęli długiego życia jego, nowili mu że bardzo wiele pracule nad siły swoje, y że to może szkodzić zdrowiu jego, na co im odpowiedział



wiedział, że ci którzy z Urzędu swego są światłością świata, powinni iako pochodnie niszczyć się dla przyświecania drugim.

Perśwadowali mu ieszcze że przez tak częste kazania, Słowo Boże traci w nim swoją powagę, gdyż zwyczajnie ludzie nie poważają y nie szacują tylko to co jest rzadkiego, y niepospolitego, a do tego każdy się ubiega widzieć mieściąc wschodzący, a nikt nie rad wstać rano dla widzenia wschodzącego Słońca, które jest przecież daleko zacniejszym y jaśniejszym światłem.

Na to odpowiedział Święty, o zaiste potrzeba by mi tedy obracać sobie na to jakiego wikaryego któryby się za mnie wymawiał z tego, gdyż to samo Słowo Bożkie które opowiadam naucza mnie, że jesteśmy dłużni wszystkim, a zatem powinniśmy się nie tylko pożyczać, ale zupełnie dawać tym wszystkim którzy nas proszą. A do tego prawdziwa miłość nie upatruje ani szuka swego własnego interesu, ale interesu chwały Bożkiej, y dobra bliźniego, iakoż tedy można odmówić, y nie dać się uprosić tym którzy tego od nas żądają: gdyż oprócz niełudzkości, zdaje mi się żeby to było wielkim defektem przeciwko miłości Braterskiej.

Znak to jest żeśmy ieszcze dalecy od wysokiego stopnia doskonałości owych dwóch wielkich Świętych, z których jeden chciał być wygluszony z księgi żywota, dla Braci swoich, a drugi stać się iakoby wyklętym, y odłączonym od Jezusa Chrystusa co oboje na jednowychodzą.

To zdanie Świętego fundowało się na tej wielkiej nauce jego, aby o nic nie prosić, ani się zniechęcać do wymawiania co y on sam zachowywał z tak wielką ściśłością iż mógł upewnić otym że go nigdy o nic nie prosił według słuszności aby mi miał tego odmówić, albo jeżeli czego nie mógł uczynić, to samo wymówienie się tego, było uczynione z taką uprzejmością, y łagodnością. iż bez porównania żadnego było daleko miłsze niżeli wielu innych łatwość w uczynieniu iakiej łaski, którą świadczą takowym sposobem, iakoby z

przy-

Exo. 32.

Rom. 9.

11.

przymusu y niechętnie. Jakoż nie słyszałem tego nigdy aby Święty Biskup miał odmówić komu, co było słusznego.

## R O Z D Z I A Ł XXVII.

*Pokusa naysprzykrzejsza, która cierpiał nasz S. Biskup.*

**M**ędzy różnemi pokusami doświadczającemi wiarę naszą, pokusa względem przeznaczenia naszego jest najcięższa gdyż może się mówić że to jest iedna przepaść niezgruntowana w której wszystek rozum ludzki grążnie, y przepada.

Bog przeznaczywszy naszego Świętego, do rządzenia, y prowadzenia Dusz, dopuścił na niego iż w tey mierze był ciężką pokusą udręczony, aby przez własne doświadczenie nauczył się b. ślaby, z słabemi, to jest wyrozumieć słabościom drugich.

Gdy tedy kończył nanki swoje w Paryżu nie mając na ten czas dopiero 16. lat wieku swego, nieprzyjaciel Duszny natarczywie uderzył na umysł jego, tą Pokusą że był z liczby odrzuconych. Ta myśl tak mocno przerażała Duszę Jego, że nie mogąc ani spać, ani leżeć, ani pić, wylechł wszystek, y na ostatek wpadł w chorobę.

Preceptor Jego widząc że co raz bardziej niszczał, wybladł, y zółkniał, y nie go nie mogło rozzerwać w tym smutku, pytał się go często o przyczynę tego zamyślenia się, ale ow czart który zaprzął na myśl jego tą pokusą, był z liczby owych niemych nie dopuszczając mu wyjawić tego co go trapiło.

W tenże sam czas widział się być cale ogołocoony z owego słodkiego uczucia poślągow miłości Boskiej których przed tym doznawał, ale iednak w sercu Jego była nienaruszona wierność ku Bogu którą jako Tarczą mocną, dawał mężny odpor, y zastawiał się przeciwko tym ogniistym grotom nieprzyjaciela Dusznego, lubo tego w sobie nie postrzegał. Owe także słodkości y pośiechy wewnętrzne których z tak wielkim ukontentowaniem doznawał przed tą gwałtowną burzą, przy-

chodziły mu często na pamięć y przymnażały mu więcej pracy y smutku, tak dalece iż czalem mówił sam w sobie, y także to nadaremnie ciężyłem się, tą Błogosławioną nadzieją, y oczekiwaniem, że będę nasycony, y napoiony obfitością łaski Rodzicielstwa Twojego Panie, y będę zanurzony w potokach rokoszy wiekniących. O kochane y pożądane przybytki Domu Pańskiego, podobno was już nicogądam nigdy, y także to już nie będę na wieki mieszkać w Pałacach przedziwnych piękności Boga mego.

Zostawał tedy cały młotacz w tych ciężkościach y gorzkości serca, które mogły się porównać z boleściami śmierci, y niebezpieczeństwem piekła, przepędzał dni swoje w łezkach y w zdychaniu serdecznym, a noy całe w płaczu oblewając pościel swoją łzami.

Nakoniec z osobliwszego natchnienia Bożkiego wszedłszy do jednego Kościoła Świętego Stefana dla wzywania łaski Pana Boga y ratunku Jego w tym ucisku swoim uklęknął przed Obrazem rayswiętzej Panny, prosząc serdecznym afektem tej Matki miłosierdzia, aby raczyła być jego Orędowniczką przed Bogiem, y zjednać mu tę łaskę u niego, a żeby iezeli już tak nieszczęśliwym ma być że będzie oddalony od Boga na wieki, mógł przynajmniej kochać go z całego serca swego w tym życiu.

Otoż modlitwa którą mówił wszytek łzami zalany, y serce ściśnione mając zalem niepojętym.

*Memorare o piissima Virgo Maria, non esse auditum à seculo quemquam ad tua correntem presidia, tua implorentem auxilia, tua petentem suffragia, esse derelictum. Ego, tali animatus confidentia, ad te Virgo Virginum mater, curram; ad te venio, coram te gemens, peccator assisto. Noli, mater Verbi, verba mea dispicere, sed audi propitia, & exaudi. Amen.*

S. Bernad.

Wspomnił sobie o najłaskawiejsza Marya Panno, że nigdy nie było mowiono, ani słyszano, aby kto udalący się od twojego



twoię opiekę, wzywający twoiego wspomżenia, y twego ratunku, miał być opuszczonym; w tej tedy ufności o Panno y Matko Panien, oto ja nędzny grzesznik uciekam się do ciebie, płaczę, y ięczę, proszę niechciey o Matko Słowa Przedwiecznego, odrzucić modlitwy moiey ale, ja wysłuchay, y bądź miłościwa.

Ledwie co tylko tę modlitwę skończył, uczuł zaraz w sobie skutek ratunku Najswiętszey Maryi Panny, y moc Iey przyczyny do Majestatu Boskiego: gdyż natychmiast ustąpiły zaraz owe pokusy trapiące go, y zamieszanie wewnętrzne, został Święty Młodzian napełniony wielką pociechą, y uspokojeniem, y obita wola w Duszy jego światłość łaski, która rozspędziła owę chmurę ciemności.

Ta ułaskawka y zwycięstwo w niew, ta niewola, y wyzwolenie z niej, ten głęboki smutek, y radość potym, ta burza y ukojenie, y zwinęły go odtąd tak doskonałym y błogosławionym w rządzeniu y prowadzeniu Duszy, że był wielką pomocą drugim, dodając różnych sposobow y nauczając wiaryśkich którzy mu wyjawiali swoje pokusy, iak mieli odpor- Cant. 4.  
 im dawać; y stał się prawie dla nich iakoby ową Wieżą Dawidową około ktorey zawieszono było tysiąc Tarcz y inzego 7.  
 oreza, y różney broni. Nadewszystko radził ten Święty w największych natarczywościach pokus aby się uciekać do naysilniejszey Obrony, y Protekcy Matki Boskiej, która jest Cant. 6.  
 straszna nieprzyjacielowi dusznemu, iako Wojako użyko- 11  
 wane do bitwy.

## C Z Ę S C P I A T A.

### R O Z D Z I A Ł I.

#### O skromności.

**N**Asz Święty Biskup miał tak wielką miłość do cnoty czystości, że nie mógł cierpieć naymnieyszey akcyi, przeciw skromności, ktoraby naymniey mogła naruszyć iasności y błogości tej cnoty, y nazywał ją zwyczajnie piękną y ozdobną izacą

szatą dufzy, y przywoził do tego dwa podobieństwa bardzo przyzwolite.

Pierwsze, że luboby było nayszczyścieysze y naysłodsze wypolerowane szkło zwierciadła iakiego dość jednak na tym chuchnąć tylko na niego, a już nie będzie nic wyraźnie pokazywało.

Drugie zaś podobieństwo brat Święty z lilii wldziele (mawiał) iako ten śliczny kwiat jest wyrażeniem czystości; zachowując białość swoję y przylepność nawet y między cierniem, jednak byle iey nie tykać; ale tylko ją zerwać, taś mienno zapach swoy dać uczuć że aż gło wa od niego boli.

Jakoż chciał tego Święty Biskup, aby dla zachowania doskonałej czystości przestrzegano z wielką ścisłością, y zachowywano pilnie Świętą skromność, nie pozwalając się dotykać nikomu ani twarzy, ani rąk, nawet przez żart albo i grażkę, bo lubo takowe akcyje nie obrażają przyłtoyności, jednakże cokolwiek iey naruszały.

## R O Z D Z I A Ł II.

*Święty Biskup ząbit Pierścień kosztowny.*

**R**Oku 1619. Krolewna Francuska Krystyna Siostra Krolewika, będąc zaślubiona za Xiążęcia Pedemontkiego naysłarszego Syna, dziedzicznego Sukcesora Xięstwa Sabaudyjskiego. Nasz Święty Biskup asystując na tej ceremonii Xiążęciu Kardynałowi Bratu rodzonemu tych Monarchów, Krolewna owa lubo bardzo młoda była, miała jednak w tak wielkiej powadze y uszanowaniu S. Biskupa, że go obratła naysłarszym Kapłanem Dworu swego, prawie przymuszony będąc przyjąć ten Urząd, z tą jednak kondycją, aby to było bez naysłarszego uszczerbku powinności tego Biskupiey, ani przeszkody w pilnowaniu własney Dycezyi swoiey powiadając że ta obligacya pochodzi z Prawa Bożkiego.

Przyzwolność tego nowego Urzędu obligowała go aby z Francyi do Piemontu odprowadził Krolewnę, gdzie zabawi-

wizy

wfzy kilka dni prosił Xięstwa obojga o pozwolenie aby się mógł wrocic do swej Dyecezyi, zostawiać na swoim miejscu u Dworu Ich Rodzonego swego, Biskupa Kalcedońskiego.

To pozwolenie było otrzymane z wielkim bardzo zalem całego Dworu, Xiężna sama przy pożegnaniu udarowała go wielkimi prezentami, przyzwoltemi wspaniałości serca swego, między innemi dała mu Pierścień, w którym był Diament wielkiego szacunku.

W drodze będąc na koniu, gdy przejeżdżał Gory Alpes bardzo wylokcie, zdejmując rękawice Pierścień ten ściągnął się z palca, czego Święty Biskup nie postrzegł, dopiero aż stanawszy w Gospodzie, jednak bynajmniej się tym nie mieszczać podziękował Panu Bogu za tę zgubę, a to dla dwóch przyczyn iako sam powiedział. Pierwsza że nie będzie miał upodobania ani przywiązania do tak drogiego klejnotu. Druga, że Bólka Opatrzność może przez tę zgubę zapomodzi iakiego ubogiego, który znalazłszy go będzie miał ztąd sposob do dalszego życia, a tak lepiej się to obroci, niżeli dla niego.

Jednak inaczej się stało nad mniemanie Świętego Biskupa. gdyż ten Pierścień będąc znaleziony na drodze od jednego ubogiego który nie znając się na tego szacunku pokazywał go w jednej Wiosce gdzie już wiedzano o tej zgubie, odnieśli tedy ow Pierścień Świętemu Biskupowi, kiedy o tym bynajmniej nie myślał, jednak hojnie udarował tak tego który mu go przyniósł, iako także y owego ubogiego który go znalazł.

Możemy z tego dochodzić iak serce Świętego Biskupa nie byłocale przywiązane do tych rzeczy które sobie pospolicie ludzie bardzo szacują, gdyż wiedział dobrze o tym iż w Niebie znajdują się dobra nierównie szacowniejsze y gruntowniejsze które nam są nagotowane.



## O Cnocie Umartwienia.

**C**zasu jednego siedząc u stołu podałem Świętemu Biskupowi, Potrawkę z delikatnego mięsiwa, a widząc iż niezna-  
cznie odkładał na lewą stronę talerza co lepsze kawałki, a  
brat się do jedzenia podlejszych potraw, rzekłem do niego:  
notnię cię w jedney rzeczy moy Ojczy, a gdzie jest owa nauka  
Ewangelii Świętej. *Jeźcie co przed was położa*

Odpowiedział mi na to wielką uprzejmością. Ale, bo  
nie wiesz o tym że ja mam żołądek grubianika, y chłopki,  
ktory się nie posili teni delikatnemi potrawkami, jeźeli  
wprzód nie będą jadł co grunto wnieyjszego, a do tego te  
przyśmaczki tylko przejdą przez usta przemianą, ale by-  
najmniej nie posilą.

O moy kochany Ojczy [rzekłem mu] są to zwyczajne  
wymowki twoie ktore ni ukrywasz Cnotę umartwienia swego.

Odpowiedział mi na to, o zaiste nie rozumiem sięcale na  
francois wie ale mówię z tobą szczerze, y prosto, jednak  
przyzna ci się jeszcze z większą poufalszą. boż zaiste  
dwoit się, że nie znajduje więcej smaku w delikatnych po-  
trawach, iako y w prostych, y niechciałbym nigdy szukać  
w jedzeniu nic przyśolonego, ani korzennego, ani wysmieni-  
tego smaku, żeby potym wino w napoju lepiej mi smako-  
wało, gdyż my ziemkowle Xięstwa Sabaudskiego dość go  
zguście n piemy bez żyprawiania sobie smaku: ale że do stołu  
siadamy bardziej dla posilku, niżeli dla dogodzenia, zmyslno-  
ści, a przeto zażywam tego co rozumiem że mi lepiej posili,  
y co mi jest przyzwoitszego, bo wiesz dobrze o tym że trze-  
ba jeść abyśmy żyli, ale nie dla tego żyjemy abyśmy jedli, to  
jest abyśmy wynieśli albo przedierali w kątkach przy ma-  
kach; y zaprawach

Jeżnak dla ukontentowania Luźkości twojej, y ochoty,  
iakoż założę Fundament dobry teni potrawami posilnieysze-  
mi,

mi, nie zanlechać przyrzucić zwierzechu iakoby dachem temi kątami delikatnemi, ktorými z dobroci serca swego częstujesz mię.

O iak wiele cnót znayduie się w tey iedney akcyi tak pospolitey. szczerłość, Prawda, rzetelność, prostota, wstrzemięźliwość, powolność, ludzkość, uprzymość, łagodność, roztropność iednostayność, y dobroć, Dusze sprawiedliwe ktore idą wiernie za wzruszeniem łaski Pana Boga nie czynią nigdy nic małego; bo dzieła Boskie wszystkie są doskonałe, osobliwie z łaski Boskiej pochodzące, iakoż takowe sprawy otrzymają w nadgrode koronę chwały wieczney. *Lub iecie, czyli piecie, albo co innego czynicie, (mowi Apostoł wielki) wszyscy to czynicie na Chwałę Boską.* 1. Cor. 10. 31.

## R O Z D Z I A Ł IV.

O Znakach łaski Poświęcającej.

**I**edna naywiększa troskliwość którą może mieć Dusza Boga kochająca, jest ta, iż nie wie jeżeli Go prawdziwie kocha, y czyli jest w łasce Jego, *bo żaden nie może wiedzieć, pewności wiary (chyba za szczegulnym objawieniem Boskim) jeżeli jest godzien miłości, albo nienawiści od Boga.* Iednakże Doktor Anielski Tomasz Święty daie nam niektore znaki tego. Ecc. 2.

Pierwszy ten jest: nie poczuwać się do żadnego grzechu śmiertelnego, ktoregobyśmy się nie spowiadali, y nieoczyścili się z niego przez Sakrament Pokuty Świętey.

Drugi znak jest, kiedy mamy upodobanie w Bogu, y w tym wszystkim co należy y do służby Jego, bo ten zapewne podoba się Bogu komu się Bog podoba, y kto się stara usilnie oto aby się mógł podobać Bogu, według tego iako sam Bog mowi w Piśmie Świętym. *Ja kocham tych, ktorzy mnie mi-łują, a ktorzy mnie opuszczają, beda także opuszczeni odemnie.* Prov. 8. 17. 4

Trzeci znak jest, kiedy w porownaniu z Bogiem Stworcą naszym, za nic mamy wszystkie rzeczy stworzone, iako

Luc: 20.  
1.

Ewangelia Święta wyraża to pod imieniem nienawiści, w tych słowach Chrystusowych, *Ten który nie ma w nienawiści Ojca swego, Matki, y miśney duszy swoiey, to jest samego siebie, y życia swego, nie może być uczniem moim.*

A lubo te znaki są bardzo wyberne, jednak nie tak uspokajała umysł mój w tej okoliczności, iak te które nasz Święty Biskup miał zwyczaj dawać dużom: zostającym wpodobnym ucisku wewnętrznym, y troskliwości iezeli kochają Boga szczerze.

Pierwszy jest znak ten, przeyrzeć z pochodnią wewnątrz Jeruzalem duszy naszej, przez ścisły rachunek sumienia naszego, dla obaczenia iezeli w głębokosci serca naszego jest ta stała, mocna, szczerza, y nieporuszona wola nigdy więcej Boga nie obrazić grzechem śmiertelnym dobrowolnym, gdyż na tym postanowieniu zawisło nasze szczęście z ednoczenie z Bogiem, który nie pragnie tylko poświęcenia naszego.

Drugi znak jest, iezeli mamy szczerze, y stateczne pragnienie kochać Boga iako naygoręcey, przez to zaś pragnienie szczerze y stateczne, chciał wyrazić Święty Biskup pragnienie y wolą skuteczną, ale nie owo chcenie, y chęć niedokończoną, którą nazywają żądaniem bez skutku żadnego.

## R O Z D Z I A Ł V.

### O Postużeniu Monarchom.

**X**iążę Sabaudyiński, mając różne wojny, y publiczne potrzeby, wyiedział u Ojca Świętego pozwolenie, aby w Państwie swoim iaką składkę na to z dobr Duchownych uczynić y ten list Papieżki posłał Xiążę do wszystkich Biskupow, aby w Dycezyach swoich uczynili podział tej składki, według proporcji dobr Kościelnych.

Nasz Święty Biskup zgromadziwszy Duchowieństwo swoje, a widząc ich bardzo trudnych do zezwolenia na to rozkazanie Ojca Świętego, gdyż wszyscy przywozili różne wymowki, które Świętemu Biskupowi nie zdawały się być



tak słusne, y sprawiedliwe, iak była słuszną y gwałtowną potrzeba Kościoła S. y Państwa Sabaudyijskiego zdjęty tedy gorliwością Domu Bożego, y usługi publiczney, obrocił do nich mowę swoją z wielką żarliwością w te słowa.

Y coż to jest Mści Panowie, a zaż to do nas należy przewodzić racye, y wymowki tam, gdzie najwyższa władza dwóch Monarchow naszych zgodziła się razem na jedno zdanie y rozkazanie? czyliż to nasza rzecz rostrząsać y przenikać Ich rady, albo Ich pytać, dla czego tak czynią?

Poddałakmy się częstokroć wyrokom, y dekretem, nie tylko najwyższych Monarchow, ale nawet y niższych Sędziow poltanowionych od Boga na rozrządzenie według słusności, różnych trudności między nami zachodzących, nie rostrząsać przyczyn takowego ich zdania, y wyroku, na którym zupełnie przestaliśmy, y poddałakmy się im, a tu zaś gdzie dwie najwyższe głosy mówią, iako dwa zgadzające się z sobą wyroki, które nie powinny nikomu odpowiadać za to co stanowią tylko Boga, chcielibysmy examinować ich zdania, y rostrząsać ich wyroki, iakobyśmy byli nad nimi Sędziami! Co do mnie z tym się oświadczam iż nie mogę wchodzić w zdanie wasze, ani iść pisać za nie, albo je uznać za słusne.

O zaiste iako dalecy jesteście od tey doskonałości owych Chrześcian, nawet między świeckimi ludźmi, do których S. Paweł mówił. Widzieliście z radością wielką, y patrzyliście na to z pociechą, kiedy wam Dobra wasze zabierano, wiedząc dobrze o tym że macie insze dobra daleko zacnieysze, y które nigdy nie zginą.

Wszakże widzicie że Apostoł Święty mówi to o niesprawiedliwym wszytkich dobru wydarciu, a wy niechcecie ustąpić małej części swoich dochodow, dla poratowania Oycakochanej Ojczyzny, to jest Monarchy naszego, ktorego gorliwości powinniśmy przyznać, przywrocenie Wławy S. Katoickiey we trzech Powiatach kraju Chablayskiego, y niema

większych nieprzyjaciół dla siebie w Państwie swojm, iak tych przeciwników Wiary Świętey.

Do tego ieszcze Stan nasz Duchowny nie iestże naypierwszy z tych trzech Stanow, z których się składała Państwa Chrześciańskie, a zaż to nie słusza, albo raczey możesz bydź co sprawiedliwego nadto, abyśmy się przykładali nie tylko modlitwami, ale też y dochodami naszymi do obrony Kościołow, życia naszego, y utrzymania pokoiu, pod ten czas kiedy lud pospolity łoży na to wszystko cokolwiek ma. a Stan Szlachecki samę nawet krew swoją za to leie. Przypomniacie sobie owe dawnieysze wojny, a lękaycie się, aby niewdzięczność wasza, y nieposłuszeństwo, nie w prawito was wpodobne nieszczęśliwości.

Do tych słow przydał Święty Biskup własny przykład, kazawszy tak ściśle oraxować wszystkie swoje dochody, dla dołożenia się iedną częścią dotey składki, że się nikt nie znalazł, ktoby śmiał nie tylko uskarżać się na to, ale nawet każdy się mocno wstydził tego, iż się zbraniał z początku oddać posłuszeństwa zwierzchności

Takim tedy sposobem S. Biskup był posłuszny Monarchom, y uczył drugich tego posłuszeństwa, będąc mocnym w słowach, y w uczynku, y mówiąc iako Gedeon do swolego żołnierstwa,  
*Judic: 7. 17. Co ugrzyście że Ja czynię, toż czynicie.*

## R O Z D Z I A Ł VI.

### O zacności Słubu.

**N**ie masz w tym żadney wątpliwości, że naprzykład ślubowany Post iest lepszy, doskonalszy, y większey zaślugi, aniżeli ten który zachowujemy poprostu bez żadnego ślubu, a to według nauki Doktora Anielskiego, dla następujących przyczyn.

1. Iż ślub będąc aktem Religii cnoty nayzacnieyszey między cnorami moralnemi, y do obyczajow należącemi, a ta cnota Religii iest nierownie większey ceny niżeli post sam. Ta tedy  
 cnota

cnota Religii w ślubie uczynionym będąc przyłączona do Postu, przynosi daleko więcej walu, y doskonałości, wstrzeźliwości Postu.

2. Ze ten który zachowuje post ślubem uczyniony, ofiaruje nie tylko owoce Postu, ale też oddaje całe Bogu y drzewo samo z korzeniem y fundamentem, którym jest wola mocna, y obowiązująca się ślubem do postu.

3. Iż ślub w kładając obowiązek ściślejszy y przyłączając go do cnoty postu, wiąże tym mocniej wolą ludzką, y czyni ją odważniejszą, stateczniejszą, y stałą w wykonaniu tego przedsięwzięcia.

4. Przydać, y to nasz S. Biskup, iż dobro iedno przyłączone do drugiego dobra, musi go jeszcze lepszym uczynić.

Potrzeba jednak przyznać iż ten któryby pościł bez ślubu, ale z większą miłością ku Bogu uczyniłby akt cnoty daleko zaśniejszy, y doskonałszy, niżeli drugi któryby zachowywał post ślubowany, z mniejszą miłością, bo ta iedynie cnota dodaje siłowni y walu wszystkim uczynom naszym przed Bogiem, y toć jest co obowiązuje ołoby czyniące dobre uczynki przez ślub, aby się starały czynić je w miłości, y z miłości szczerzej ku Bogu, jeżeli niechęć utracić zasługi swej za nie przed Bogiem.

## R O Z D Z I A Ł VII.

*Punktualność Świętego Biskupa.*

Mędzy innemi naukami Świętego była y ta, że wielka wierność ku Bogu, wydać się w małych rzeczach, gdyż ten który nie rad marnie traci groszkow y szelągów, [mawiał S. Biskup] daleko lepiej umie ochraniać Talerow y szostakow.

A czego ten Święty nauczał drugich zachowywał y sam bardzo ściśle, gdyż był wielkiej punktualności nie tylko w służbie Bożej w odprawowaniu Mszy y powinności chorych, ale, też jeszcze zachowywał ściśle y wiernie najmniejsze



mańeyse ceremonie, nawet kiedy odprawował godziny sam w ośobności.

Tegoż samego przestrzegał w oświadczeniu Ludzkości, w najmniejszy rzeczy nigdy nie mieszkując. Czasu iednego żalitem się przed nim że mi nadto wiele pożąnowania oświadcza. Oświadczył mi na to, a wieleż sobie szacuniez Chrystusa, którego iżanuję w ośobie twojej.

Zalecał mi nadewszystko abym był pilny w czytaniu y uczeniu się dobrze ceremoniału inkubow, gdyż to Pastierzom przynależy którzy są solą ziemi, y światłością świata, aby się pokazali przykładem we wszystkim, miał często w uszach swoich te słowa S. Pawła. *Niechaj się wszystko czyni miezzy wami z przyszłością y w porządku.*

## R O Z D Z I A Ł VIII.

*Tak sobie lekce ważył dobra ziemie y owielkiey żarliwości jego około zbawienia Dusz*

**L**ubo Ministrowie kalwincy w Genewie, trzymali prawie wszystkie Dochody tego Biskupstwa, y całej kapituły, nie słyszałem iednak nigdy żeby się miał zalic na to, tak całe był nie tylko bez przywiązania, y afektu, ale nawet y bez żadney pamięci na te rzeczy doczesne, miał zwyczaj mawiać że toż samo trzeba rozumieć o Dobrach kościelnych co o brodzie męskiej, którą im więcej golił tym gęściej zaobrafa. Apostołowie Święci kiedy nic nie mieli w ten czas wszystko osiągałi. kiedy Duchowni chcą mieć nazbyt wiele, w ten czas co iest nad to kończy się na niczym.

Wzdychał zawsze pragnąc serdecznie nawrocenia tych obłąkanych Dusz zamykających, oczy swoje na światło Prawdy, które nie świeci tylko w Kościele S. Katolickim, mawiał czasem wzdychając serdecznie do Boga, Daymi Panie Dusze tych owieczek, a resztę dochodow doczesnych odbierz odemnie, rozumiał to o całej Genewie, którą nazywał zawsze kochaną, albo ubogą, obłubienicą swoją, nie pamiętając na wielkie iey bunt.

Dałby

Dałby to Pan Bog [mówił do mnie czasem] aby ci ministrowie Geneweyscy odebrali nam byli y tę reżtę dochodow które mi zostają, byleśmy tylko mieli przynajmniej tyle przystępu wolnego do tego miasta opłakanego, ile go mają nasi kochani katolicy do miasta Rupelli, y abyśmy tam mogli mieć taką małą kapliczkę, dla odprawiania w niej ofiary Misy Świętey, y innych powinności y obrządkow wiary S. katolickiey, obaczylibyście w krótkim czasie za łaską Bożą, wizytach tych odstępcom wchodzących do serca swego, przez szczere uznanie się, y cieszylibysmy się z szczęśliwego powrotu ich na łono kościoła Rzymskiego, y zawtze ta kochana nadzieja pocinażała się y rośla w sercu Świętego Biskupa.

Ile razy spiewano w Kościele ten Psalm. *Nad rzekami Babilońskimi* Psalm 136 *ziemi, tamci siedzieli y płakali, gdyśmy wspominali sobie na Syon.* Zawtze sobie przypominał S. Biskup to kochane Miasto Genewęskie, y katedrę w nim dawniejszych Biskupow Antecessorow swoich, nie dla tego aby miał pragnąć z naydowac się tam w ich dotatkach obfitości w szyskiego y pożanowaniu które odbierali, *edz szacował sobie* Heb. 11: 26 *zelayność krzyża Chrystus mego, nierownie lardziej niż wszystkie bogactwa Egiptu,* ale iż był żywo tknięty na sercu załam ciężkim nad zębą tak wielu dusz. A kiedy mówił prywatnie z kapłanem swoim Godziny Kościelne, ile razy trafiał się ten Psalm, do mówienia zawtze się obfitemi łzami zalewał.

Wspominałac S. Biskup o Henryku VIII. Królu Angielskim, który w początkach panowania swego będąc tak dobrym Katolikiem, że nawet y pisał przeciwko błędom Luterskim, przez co zaśluził, ustolicy S. Apostolskiey na sławny trybun obrońcy wiary: a naostatek lubieżnością zaślepiony, szkaradne odzuczeniestwo do Anglii wprowadził. Tenże na koncu życia swego pragnąc powrócić na łono kochanej matki naszej Kościoła Świętego, który był nieszczęśliwie opascił, y lubo mocno żądał wykonać to dobre, iednak nie mógł

mogł przylść do tego szczęścia, dla tego iż nie znajdował  
żadnego sposobu do przywrócenia Dobro kościelnych które  
porozdawał mię i z twoich Milordow, nad tym tedy ubole-  
wając naiz S. Biskup mówił z serdecznym westchnieniem, y  
także to potrzeba, aby ta mizerna garstka ziemi y prochu  
tak wiele Dniż nie odbierała. *Ab czyliż nie najlepsza*  
*czaszkę jest wszystkich Chrześcien, a nadewszystko Duchowień-*  
*stwa, jest ta srodek pilnie Prawa Boskiego. Pm jest czaszka*  
*Dziadecm ich* Na grodzitby im to był Bog sam przez  
sposoby y izrodek skuteczniejszy, ale łagodniejszy.

## R O Z D Z I A Ł IX.

## Cierpliwość Świętego w chorobach.

**N**Acz święty Biskup znośił bolesci, najcięższe w chorobach  
twoich z tak wielką cierpliwoscią, miłoscią, y łagodnością,  
że nigdy nie słyszano go ukarzającego się na dolegliwości  
swoje, ani potrzebno w nim naynniejszego pragnienia, któ-  
reby się nieścisłowało zupełnie do najswiętszej woli Boskiej.

Nie ochraniał się bynajmniej we wszystkich usługach  
które tylko mógł oddać Bogu y bliźniemu za zdrowia, o  
chotnie zaś cierpiał bolesci y choroby, dla tego że w tym  
była wola upodobania Boskiego a ząd zwykł mawiać lepiej  
Bog sam wie co mi jest pożyteczniejszego, dopuścmy mu  
czynić co chce, jest to Naywyższy Pan, niech z nami czy-  
ni cokolwiek jest przye nniejszego w oczach iego o Bo-  
że, *niech się stanie wola Twoja, a nie moja. Tak Oycze Niebie-*  
*ski, chce tego, ponieważ się tobie tak upodobało. Tak Panie y*  
*zawsze tak, chce tego aby Zakon twój, y wola twoja była na*  
*zawsze wyrażona w potrzod serca mego.*

Kiedy go pytano leżeliby chciał wziąć lekarstwo albo się  
napić rosołu, lub też krew puścić y tym podobne rzeczy;  
nie odpowiadał nic innego, chyba to czyńcie z chorym co się  
wam podoba, Bog mię oddał teraz na wolą waszą. Nie widzia-  
no nigdy chorego powolniejszego, y posłuszniejszego, nad  
niego



niegdyż szanował Boga w sobie Doktorów wiedząc że Bóg sam jest stwórcą, y początkiem lekarstw, y nauki lekarskiej, y nauczał drugich aby szanowali Doktorów, gdyż to poszanowanie ciągnie za sobą posłuszeństwo ich rozkazom.

Spytany będąc w chorobie iako się ma, odpowiedział po prostu bez uzalenia się co go dolegało, iako też bez umniejszenia, y talenia, mówiąc że uskarżanie się pokazuje pedłność umysłu. gnuśność do cierpienia, a zaś ukrywanie y talenie co kogo dolega trąci nieszczerością.

A chociaż w chorobach ciężkich ciało Jego było iakoby w prasie ścisnione gwałtownemi boleściami, wydawała się jednak zawsze na twarzy Jego, y w oczach weselość, y uspokojenie Ducha które pochodziło zewnątrz, y było znakiem jednolayności umysłu we wszystkich przeciwnościach.

## ROZDZIAŁ X.

### O Służących.

NAsz Święty Biskup nie mówił nigdy żadnego słowa groźnego, ani przykre to swoim ludziom służącym, a kiedy w czym wykroczyli, napominał ich z taką dobrocią, y łaskawością, że się zaraz poprawiali z miłości y affektu ku Panu swemu nie obawiając ukarania rozgi żelazney, wiedząc iż nigdy nie powstała w rękach jego.

Czasu jedn go gdyśmy z sobą mówili o sposobie obchodzenia się z służącemi, powiedziałem mu że zbytnia poufłość y pospolitowanie się z niemi rodzi pogardę, y lekkie poważanie Pana. Odpowiedział mi na to. Tak jest zaiute, kiedy ta poufłość z niemi jest nieprzystoyna, lekkomyślna, ołocha, y godna nagany, ale nigdy tego nie sprawuje poufłość uprzejma, szczerą, przystoyna, y cnotliwą; bo iako pochodzi z miłości, a miłość prawdziwa nie jest nigdy bez poważania tego co kocha, a zatem nie może być y bez poszanowania należytego ku osobie którą kochamy, ponieważ nawet y sam affekt nie funduje się tylko na szacunku y Estymie którą mamy ku drugim

Z

Ale

Ale rzekłtem mu ieszcze, taką rzeczą tedy trzeba im wszystko na wolę zostawić, niech robią co chcą, y co się im posoba.

Nie tak się to rozumie odpowiedział mi Święty, ale mówię tylko, że jeżeli miłość rządzi sercem będzie umiała utrzymać je zarówno w dyktrecyi, roztropności, słuźności, pomiarkowaniu, y powadze iako też y w pokorze, w poddaństwie, cierpliwości, y łagodności.

Na koniec co ieszcze mogę powiedzieć w zględem słuźących, leń to, że potym wszystkim powinniśmy pamiętać o tym że to są bliźni nasi, y pokorni Bracia nasi, ktorych abysy y kochali iako siebie samych, obowięzuie nas do tego Prawo Miłości, kochamy tedy mocno iakoby nas samych tych kocharych bliźnich naszych, ktorzy tak blisko do nas należą, y żyją z nami pod jednym dachem, y są jedney natury, iako y my, á zatym obchodzmy się z niemi iako sami z sobą, albo raczey iakobysmy chcieli aby sobie oni z nami postępowali gdybyśmy byli na ich miejscu y w ich kondycyi. Otoż ten jest naylepszy sposób obchodzenia się z słuźącemi.

To prawda, że nie trzeba im pobłażać, ani wybaczać kiedy wczym wykraczają znacznie, ani też zaniedbywać dać im napomnienia słuźnego, ale też oraz należy pamiętać na wygodę y usługę którą z nich mamy: á nawet dobra jest rzecz czasem dla zachęcenia ich, oświadczyć im ukontentowanie nasze z ich usług, że im wierzymy, y poczytamy ich za Braci naszych, albo za wiernych przyjaciół, ktorych chcemy wzajemnie poratować w potrzebie, y starać się o ich postępek w doskonałości, iakoby o nasz własny.

Oznatę, iako za jednym dobrym wiatrem prędzey idzie, y pomyka się statek na wodzie nizeli za sernym uderzeniem wiołami, tak też wiasnie jedno słowo łagodne więcey dokazuje nad słuźącym, y uczyni go przychylniejszym y wierniejszym w usługach naszych, á nizeli to słow groźnych y surowych.

## ROZDZIAŁ

## R O Z D Z I A Ł - XI.

*Jako Święty Biskup umiał dogodzić każdemu,*

**W**Yrozumienie każdemu, y łaskawe ale sprawiedliwe znolenie fantazyi Bliźniego, były Cnotami ukochanemi, y osobliwzemi Świętego Biskupa, które zalecał bez przestannie wszystkim kochanym owieczkom swoim.

Powiedał mi to często, o iako to jest rzecz daleko chwalebniejsza, y łatwiejsza zgodzić się z drugiem, niżeli chęć koniecznie aby się każdy zgadzał z naszą fantazyą, y zdaniem. Umieść ludzki jest prawdziwie iako zwierciadło, które przyjmuje, y wyraża wszystko co przed nim stanie. Dla tego potrzeba się wstrzegać tego, abyśmy nie byli iako owo zwierzątko Camaleon które wszystkie kolory na siebie przyjmuje, wyjąwszy biały, kolor gdyż y zgadzanie się z drugiem y dogodzenie ich lekkości, jeżeli nie jest złęczone z niewinnością, y czystością, może być bardzo szkodliwe, y niebezpieczne czego trzeba z wielką pilnością uchodzić y chronić się.

Dobra jest rzecz mlec politowanie nad grzesznikami, ale z intencją szczerą ratować ich, y wyrwać z tego kału nieprawości w którym zostają, nie dopuszczając im w nich leżeć, gnić, y u nierać, jest to przewrotne miłosierdzie, widzieć grzesznika w nieszczęśliwym stanie upadku, a nie mieć śmiałości podać mu ręki, dla wyratowania go z przepaści, przez łagodne, ale jednak szczerze y rzetelne napomnienie.

Potrzeba ukontentować każdego, ale w tym tylko co się ściąga do chwały Bożkiej, to jest, w czym Pan Bóg nie jest bynajmniej obrażony. Otoż te są granice prawdziwego wyrozumienia, y zgadzania się z wolą bliźniego.

Niemówię jednak tego, żeby potrzeba za każda okazję zaraz napominać y straszyć grzesznika, gdyż roztropność liturca wyciąga tego po nas, abyśmy upatrowali czasu w którymby mógł być sposobny do przylecia lekarstwa przyzwoitego na tego słabość, y chorobę Duszy.

Za

Za-



Zarliwość porywczą, y popędliwą, nie będąc złączona z pomiarkowaniem, nauką, y roztropnością, więcej zepsunie, y zgorzzy, niżeli zbuduje. Znaydują się tacy, którzy nie robią nic dobrego, dla tego że chcą nazbyt dobrze uczynić, y czasem, zepsują wszystko, chcąc nieroztropnie naprawić, potrzeba się śpieszyć zwolna według dawnego przysłówia; gdyż ten który nazbyt skwapliwie bieży prędko może upaść. Wielkiego rozładku potrzeba tak w napomnieniu bliźniego, iako też w wyrozumieniu, y znoszeniu go.

Nie widziałem nikogo większego wyrozumienia, y cierpliwości iako był nasz Święty Biskup, gdyż wzięwszy sobie czas, y sposoby przyzwoite umiał tak dobrze ugodzić swoim napomnieniem, y z taką mądrością, powagą, mocą, y łaskawością, że mu się nic sprzeciwić nie mogło.

## ROZDZIAŁ XII.

*Zwycięstwo Świętego, nad swemi namietnościami*

**N**asz Święty Biskup wyznawał to szczerze, z rzetelnością, y prostotą sobie zwyczajną, że mu dwie Pałsy były najsiecięższe w których zwyciężeniu, y podbiciu, naywięcej zażył trudności, to jest, miłość y gniew.

Co do pierwszej, podbił ją y zwyciężył Sztuką y przemysłem, ale co się tyczy drugiej, ledwie ją przekonał gwałtem, y wszystkimi siłami, [y iako zwykł mawiać] trzymając serce swoję obiema rękami y znił się pasując.

Sztuka zaś y przemysł którego zażywał dla zawojuwania y podbicia tej pierwszej pałsy, miłości nie inny był, tylko odwrocenie całowite serca od stworzenia, a obrocenie go zupełne do Boga, gdyż Dusza nie mogąc być nigdy bez miłości takiej, najlepszy tedy jest sposób nie pozwalać iey żadney inney, tylko dobrej czystej Świętej, niewinney y sławney, przed Bogiem y Ludzmi.

Wola nasza jest miłość, według nauki Augustyna Świętego, który mówi, że jeżeli kochamy ziemię, ziemią jesteśmy, jeżeli

zaś

zaś kochamy się w rzeczach Duchownych y niebieskich stą-  
temy się niebieskimi, y jakoby Bogami przez uczestnictwo,  
jeżeli Boga kochamy. *świat się chrysztem tak terzeczy w kto-  
rych się kochaia.* mowi Prorok Ozeasz wspominając o Bał-  
wochwalcach. Wszystkie Plima naszego Świętego Biskupa  
nie tchną tylko samą miłością, ale miłością Świętą:  
bo wszystkie słowa jego, y oświadczenia, lubo czasem  
uprzejme, są jednak tak czyste y niewinne iż wyrażaia w so-  
bie usprawiedliwienie, mowa jego była usprawiedliwiająca  
sama w sobie słodsza nad miód, y plaśir miodowy. iako  
mowi Dawid.

Ch. 3. 7.  
10.Psal. 73.  
10. 10.

Co się tycze paśsy gniewu do ktorego był skłonny, ten  
zwyciężył w sobie, odważnym sercem potykając się z nim  
tak mocno y mężnie, albo raczy mówiąc z tak wielkim  
gwałtem, ułiłowaniem, y statecznością, że się to pokazało  
oczywiście po śmierci jego. kiedy przy exenterowaniu ciała  
jego znaleziono wszystkie żółte obroconą w kamyczki, gdyż  
przez ow Święty gwałt który porywa Niebo, tak marteził  
y umarzał w sobie ustawicznie tę Paśsą gniewu y popędli-  
wości, że ją w kamienie obrocił czego y sami Doktorowie  
dali też samę przyczynę.

O kamienie waleczne y zwyciężkie Procy Dawidowej,  
jak wiele obaliliście olbrzymow, to jest, mocnych impetow  
powstałacych cholery? o kamienie z ktorych iako ze skały na  
Puszczy, wypływała woda, oliwa y miód, á te są znakiem,  
y świadectwem dowodnym że łaska Bożka panowała nad  
naturą jego, że łaska Bożka odmienia czasem kamień w miód  
iako też przemienia, częstokroć żółte w kamienie,

## CZEŚĆ SZOSTA ROZDZIAŁ I.

O Nieszczęściu.

NAsz Święty Biskup poczytał to za wielką zdradę y chy-  
trość

Hecl 2.  
14.  
Psal. 11.  
3.  
Iac. 1.  
11

trochę obrzydliwą przed Bogiem y Luźmi, kiedy kto uśmie-  
ostudnie rzecz jaką inaczej powierzchownie, a nie tak  
iakoś na rozumie w sercu swoim, nazywał takie osoby dwo-  
i tego języka, umiarkowane, szkodliwe drugim y same w nie-  
beznieczestwie zostające, y Pismo Święte na takie Dufze,  
kładzie wielkie przeklęstwa. *Brada temu który ma serce dwu-  
te, y uła zdrajcę, y który mówi jednym sercem, y drugim  
sercem. Ten który ma Ducha dwójnego y chyrego, jest niestate-  
czny we wszystkich przedsięwzięciach swoich.*

Cnota S. Biskupa aby dobre ułożenie powierzchowne, po-  
chodziło z wewnętrznego rozporządzenia ielcze lepszego,  
aby przyczyna y pobudka była zawsze doskonalsza, nizeli  
iej ikurek; bo iako zwyczajnie z korzenia drzewa pochodzi  
wzrostka piękność liścia y kwiatow, tak też y w owocach  
znajduie się smak y słodycz z drzewa pochodząca,

Pragnął też aby zewnątrz pochodziła uścisłość po-  
wierzchnia a ikromne ułożenie powierzchowne aby zdo-  
biło, utrzymywało y zachowywało ukłisłość y pomiaro-  
wanie wewnątrz. zażywając dla wyrażenia tego lepiej, po-  
dobieństwa bardzo przyzwoitego, to jest ognia, który spra-  
wuje popiół, a popiół znowu pomnaża y zachowuje ogień.

Zalste bez liścia drzewo nie miałoby żadney ozdoby, y  
owoce iego nie mogłyby przychodzić do swojej dojrzało-  
ści bo liście cieniem swoim załamia go od zbytej gorąca  
promieni słonecznych, toż samo mówić się może o powierzch-  
chownym ułożeniu ikromnym które przyozdabia bardzo  
wewnętrzną dybaczycą y jest bardzo pożyteczne do zachowa-  
nia niewinności serca.

Lubo cząstka Maryi ( którą nazywamy wewnętrzną aplika-  
cyą do Boga ) jest naylepsza, jednak y cząstka Maryi krzą-  
tającej się pilnie około rzeczy powierzchownych dla usług  
Chrystusa Pana, nie zaniedbuwa mieć swojej szczególny  
pochwały, y kiedy te dwie Siostry zgadzają się z sobą w stu-  
żeniu



zeniu spólnie kochanemu Zbawicielowi naszemu, na ten czas wszystko w wielkim pokoju zostać w gospodarstwie wewnętrznym duszy Chrześciańskiej.

Nauczmy się tedy od Świętego Ojca naszego łączyć do brze wewnętrzną aplikacją Ducha, z powierzchownym ułożeniem skromnym, a to przez rozsądne pomiarkowanie, chroniąc się wszelkiey obłądy, y nieśzczerości: bo iako zwyczajnie z dobrej cery na twarzy, sądziemy ozdrowiu wewnątrz, tak też z powierzchownych akcyi y postępów naszych, może się poznać świętobliwość wewnętrzną duszy Chrześciańskiej.

## ROZDZIAŁ II.

### *O Intencyi.*

**P**ytam mnie jeżeli czyniąc jaki uczynek dobry bez żadney Intencyi, możem y potem aplikować do niego dobrą Intencyą.

Na to nie mogę lepiey odpowiedzieć iako własnemu słowami naszego Świętego Biskupa, który tak mówi że jeżeli czasem uczynek powierzchowny uprzedza affekt Intencyi wewnętrzney, a to przez zwyczaj, niechay że przynajmniej następuje tuż za uczynkiem Intencya, na przykład jeżeli wprzód niżelim się ukłonił Starszemu swemu, nie ukłoniłem się oraz wewnątrz z pokornym unizieniem, przynajmniej to pokorne unizienie, niechay z powierzchownym ukłonem idzie, albo zaraz za nim następuje.

Jakoż nie widzę dla czego byśmy nie mogli przez aplikacyą następującą po uczynku, naprostować, albo też wywyższyć Intencyą naszą, ponieważ przez pokutę y żal szczerzy który następuje po upadku w winę jaką, możemy dostać odpuszczenia za nią u Boga, y zgładzić ją zupełnie przez skruchę. Jeżeli tedy duch skruszony y upokorzony ma tyle mocy u Boga, że gładzi wszystkie nieprawości nasze, y sprawuje to że tam obfitule nader łaska Boska, gdzie przed tym  
grzech

grzech panował. Czemuż by Duch łaski Pana Boga nie mógł odmienić dobra iakiego ieszcze w lepsze, y podnieść do Nieba iaką dobrą sprawę, która się czołgała po ziemi przez Intencyą podłą y niedołączoną, kiedy drzewo krzywe, lub żelazo nakrzywione da się wyprostować iak chcemy w ogniu, dla czego byśmy nie mogli wyprostować Intencyi niedołączony, przez ogień miłości Boskiej.

### R O Z D Z I A Ł III.

*O życiu Pracowitym, y Bogomyślnym.*

**C**zy podobna to [ mówią niektórzy ] aby Siostry Zakonne, które przez Stan wokacyi swojej obroczone są do zabaw życia pracowitego które są tak uciążliwe, nie miały więkšej załugi przed Bogiem a niżeli drugie Siostry naznaczone do Choru, y życia Bogomyślnego, które jest tak miłe, y łatwe.

Odpowiadam na to, że jeżeli przez załugę, rozumiemy stopień godności życia teraźniejszego, y przyszłego w wieczności, iakna to jest rzecz mówiąc po prostu, iż życie Bogomyślne, jest daleko więkšej zacności, niżeli życie pracowite, a to według wyroku, y rozsądzienia które uczynił sam Chrystus Pan między dwiema Siostrami Martą y Magdaleną, która naylepszą częśćkę obrała sobie. A ponieważ także uszczęśliwienie, y doskonałość zawisła na ściśłym złączeniu z Bogiem, toć tedy jest pewna iż życie bogomyślne jednoczy nas daleko ściślej z iego Boską dobrocią, niżeli akcyje pracowite, lubo z inšzey miary, y te zabawy pracowite mają wielkie pożytki, w teraźniejszych doczesnego życia a częstokroć naszych potrzebach; pomocą bywają y drugą Bogomyślnością się bawiącym.

Alie jeżeli przez załugę większą albo maieyszą rozumiemy nadgodę wieczną, w tym miarę trzeba wziąć z nayprzednieyszey y nayplerwiez, Cnoty miłości, nawet co się tycze zapłaty wiecznego Błogosławieństwa iłotnego widzenia Boga,

Boga, y to trzymać zapewne iż te dusze które będą pracować, albowogomyślnością się bawić z większą miłością, będą miały więcej zasługi, a zatem też y większą nagrodę otrzymały w Niebie.

Nasz S. Biskup objaśnia to pięknie temi słowami. Niechay Marya pracuje, ale niech nie przygania Siostrze swojej Magdalenie, niech Magdalena bawi się bogomyślnością, ale niech Martą nie pogardza, bo Zbawiciel nasz będzie trzymał stronę tak jednej, iako y drugiej.

Na ostatek przestrzegam każdego, aby nie miarkować rzeczy od łaski Boskiej pochodzących według spraw naturalnych, gdyż iako dalekie jest Niebo od ziemi, tak też są dalekie y różne drogi Boskie y nadprzyrodzone, od dróg naszych, które nie są tylko przyrodzeniem. Nie ważono nigdy, (iako mowi Pismo S.) rzeczy doczesnych y światowych na wadzę Świątnice, ani też znowu rzeczy Świętych na wagach światowych.

## R O Z D Z I A Ł IV.

*Postępek w Cnotach nie na tym zawisł aby czynić wiele, ale bardziej na tym aby dobrze czynić to cokolwiek się czyni.*

Nasz Święty Biskup, zalecał nadewszystko aby się chronić defektu skwapliwości, y nazywał go nieprzyłacielem głównym prawdziwey pobożności.

Lepiej jest (mowił) czynić mało, a dobrze, a niżeli brać wiele rzeczy przed się, a czynić je niedoskonale, nie przez wielkość spraw które czyniemy, postępujemy w doskonałości, ale przez gorącość miłości, y czystość Intencyi z którą je czyniemy.

Zkąd możemy sobie wnosić, następujące skutki.

1. Ze postępek nasz w cnotie, y doskonałości, nie tak zawisł na wielkiej liczbie dobrych uczynków, iako bardziej na gorącości Świętey miłości Boskiej, z którą je czyniemy.

2. Ze jedna akcja uczyniona z gorącym afektem ku Bo-

Aa

gu



gu więcej waży, y przyjemniejszy jest Panu Bogu, niżeli wiele innych dobrych uczynków wykonanych z oziębłością, y gnuśnością.

3. Ze czystość Intencyi wynosi na wysoki stopień zaśluga każdą akcyą dobrą; dla tego że cel y koniec który sobie zakładamy w sprawach naszych dodaje im ceny, y szacunku, a im ten koniec y cel jest zacniejszy, wyborniejszy, y czystszy, tym też y sprawa każda jest doskonalsza, a któryż cel y koniec albo intencyą doskonalszą, y świętobliwszą mieć możemy, we wszystkich sprawach naszych, jeżeli nie tę jedynie, na większą Chwałę Pana Boga.

Nawet w rozmowach poufnych chciał ten Święty aby mówiono mało, a dobrze, y było to jego zwyczajne przyzwyczajenie, jako także zalecał, y w sprawach żeby niebrać przed się wiele do czynienia, ale tylko to trochę które czyniemy, aby je czynić z jak największą doskonałością, według tej przestrogi, *Dość przedko się czyni, jeżeli dobrze y doskonale czynimy.*

## ROZDZIAŁ V.

*Wieka pobra Sniatego Biskupa.*

Nasz Święty Ociec mawiał czasem do mnie, niewiem dla czego mnie każdy zowie Zakonodawcą, y Fundatorem Corck Nawiedzenia Najświętszey Maryi Panny. Właśnie też ja prawie jestem człowiekiem sposobnym, y rozum do tego mającym, dla zakładania Fundacyi, y postanowienia nowego Zakonu, iakoby już nie było nie tylko dotyc, ale y nad to Kłafztorow różnych Zakonow w Kościele Świętym, zrobiłem tedy, com chciał rozrobić, y odrobiłem to com umyślił zrobić.

A coż się ma rozumieć przez to spytałem się Go. Odpowiedział mi, Bom ja nie zamyslał zakładać y postanawiać tylko ledyń Dom w Annetum dla Pannie y Widow, bez obowiązywania ich ślubami ani do zachowania kłauzury, ale  
tylko

tylko wszyſſka ich zabawa miała bydź nawiedzać Szpitale Ubogich, ſłużyć y ratować chorych, nędznych, opuſzczonych od wſzyſtkich, y bez wſzelkiej pomocy ludzkiej zoſtających, y dla wykonywania inſzych uczynków miſoſierynych tak Duchownych, iako y do ciała należących. A teraz widzę że to ieſt Zakon prawdziwy, pod Regulą Świętego Au- guſtyna żyjący, ſlubami obowiązany, y klauzurą ſciſtą; O la- ko ta rzecz ieſt niezgadziąca ſię z pierwſzym zamyſłem w poſtawieniu ich, w którym żyły już lat kilka, tak dale- ce, że to imię Nawiedzenia którym ſię teraz nazywają, już im prawie nie przynależy, a zatym powinienbym ſię raczy- nazywać ich Ojcem Chrzeſnym, a nie Zakonodawcą, albo Fundatorem, ponieważ moje pierwſze poſtawienie, już ieſt iakoby zniſczone całe.

Alboż niewieſz o tym (rzekł do mnie ieſzcze) że to Jegomoć Xiądz Arcybiskup Lugduński z nathnienia Boſkie- go był nypierwſzą przyczyną tey odmiany, a tak przynale- żałoby właſnie Iego nazywać ich Fundatorem. Gdyż ieſlim napisał im Konſtytucye ſtoſujące ſię do ich Reguły. to ſię nie ſtało tylko z zlecenia mi danego od Stolice Świętey Apo- ſtolickiej, która mi kazała obrocic całe w Kłaſztor Zakon y Dom Anneſyiſki, na wzor którego wſzyſtkie inne Kłaſztory zakładaty ſię po różnych mieyſcach.

Nasz Święty Biskup poważał ſobie bardzo, y wyſoko ſzacował przykłađny akt cnoty owego Kapłana wielkiej po- bożności Jana Awila Kazdodzieli ſławnego w Mieſcie Arda- luzyl, który poſtawowiłszy Kongregacyą Kapłanow Świę- ckich dla Chwały Bożej y uſługi Kościoła Świętego, od- ſtąpił ſwego przedſięwzięcia, y całe te to zaniechał, gdy o- baczył Zakon S. Ignacego poſtawiony, przyznając że już doſyć było na tym w ten czas, y że Iego zamyſł był całe nie potrzebny.

Y Święty Ignacy nawet, lubo tak pragnął rozmnożenia

Zakonu swego, iż przyznał się sam, że nie bardziej nie mogłoby go strapić, iako gdyby widział Zakon swoy zniesiony; iednakże gdyby do tego przyszło, powiadał, iż dla uspokojenia go w tey mierze, dosyćby mu było godzinę lednę trwać na modlitwie.

Nasz Święty Ociec także widząc nowy swoy Zakon bardzo bliski roschwiania się zaraz w pierwszych początkach Iego, a to przez chorobę bardzo niebezpieczną tey światobliwej duszy, która była pierwszym kamieniem fundamentalnym tego budynku Duchownego zawołał. Ah podobno Bog będzie się kontentował dobrą wolą naszą, tak iako przyjął ochotę Abraama w ofiarowaniu mu Syna. Pan Bog nam był dał w tym wielkie nadzieie, Pan Bog nam ich odbiera, niech Imię Iego Najświętsze będzie pochwalone za wszystko.

## ROZDZIAŁ VI.

### *O Doskonałości Stanu Swego.*

**N**asz Święty Ociec mawiał, że zabawa najpilniejsza w życiu każdego prawdziwego, y wiernego Chrześciana, powinna być ta, starać się bez przestannie o doskonałość według stanu swego; to jest udoskonalać się co raz bardziej w stanie tym w którym zostaie.

Doskonałość zaś każdego stanu zawisła na tym, aby do brze stosować frzodki, do końca, y zażywać tych frzodkow y sposobow które są przyzwoite Stanowi naszemu dla postępowania w miłości Boskiej, na ktorey iedynie zawisła prawdziwa, y gruntowna doskonałość Chrześcijańska, y bez tey cnoty nie może się nazwać nie doskonałego, bo ta tylko jest rzecz doskonała ktorey nie nie brakuie do doskonałości, a ieliż żadna cnota nie może przysć do końca swego, y celu ostatniego którym jest Chwała Boska, tylko przez miłość; ktoż tedy nie widzi że żadna cnota bez miłości, nie może mieć Imienia cnoty doskonałej, ani nas doprowadzić do celu prawdziwej doskonałości Stanu naszego.

Nade-



Nadewszystko, iako mówi Apostoł, mieymy miłość, która jest związkiem doskonałości, y która nie tylko nas wiąże y łączy ściśle z Bogiem, w czym zawisła wszystka doskonałość nasza; ale też ieszcze prowadzi z sobą wszystkie inne cnoty, z mierzącą niemi do prawdziwego celu swego, którym jest Bog sam y chwala Jego.

## R O Z D Z I A Ł VII.

### O Naśladowaniu.

**R**adził Święty Biskup czytanie życia Świętych Pańskich, osobliwie tych którzy byli w Stanie naszym albo w naypodobniejszym do tego Stanu w którym my zostajemy, abyśmy ich naśladowali gdyż potrzeba przyznać że Bog dał szczeremym sposobem wszystkim, Zakonodawcom, y Fundatorom różnych Zakonów, y Kongregacyi, nie tylko pierwszą łaskę do postanowienia Zakonu; ale też ieszcze nadał tak wielką obfitość łask innych wszystkim Fundatorom, że ich cnoty heroiczne są tak wielką przykładow, doskonałych, z których naścypcy ich mogą wyciągnąć sposob do ćwiczenia się w tychże cnotach, a przez to staną się tym doskonałszymi, im będą podobniejszemi do tych naypierwszych Originalów stanu swego.

A gdym raz mówił Świętemu Biskupowi, że miał tak oczy wlepione w Niego, y uważam z tak wielką pilnością wszystkie Jego postęпки, że naybardziej powinienys się mnie wystrzegać, y dobrze uważać co przy mnie czynisz; bo cię upewniam że gotow jest zaraz cię w tym naśladować, wierząc y tak trzymając że przez to wykonam cnotę za każdą razą.

Na to mi odpowiedział. Żal się Boże, iż tak przyłącz, iako y miłość ma oczy związane, y niedopuszcza nam uczynić należytego rozeznania między defektami, y cnotami tego kogo kochamy, o iaka to przykrość dla mnie, bo taką rzeczą trzeba mi żyć przy tobie w takiej ostrożności nad sobą, iakoby

Kobym był wkradł nieprzyjacielem, a oczy twoje y uszy tak mią mi być podeyrrzane, iako szpiegowie.

Iednakże mam ci obligacyą za to zwierzenie mi się tak poufale, gdyż człowiek przestrzeżony stanie za dwóch, y jest to własa e iakobys mi mówił, człowiecze bądź o.śrożny nad sobą, y postępuj zawsze iak należy, ponieważ Bog, y ludzie podstrzegają cę.

Nieprzyjaciele nasi podstrzegają nas, pilnie żeby nas mogli w czyn podchwycić, y szkodzić nam przez swoją nagannę, lecz prawdziwi przyjaciele nasi powstrzymają z równą pilnością mieć oko na nas, ale z inną całę inteneyą, to jest dla przestrzeżenia nas w naszych defektach, y poprawienia nas w nich.

Lecz powiem ci prawdę (tylko proszę nie mścić mi za złość) że ty jesteś dla mnie srodze okrutnym, bo nie tylko mi odmaawiasz rękę swojej przyjacielskiej, dla pozbawienia mnie z defektów moich, przez zbawienie y pełne miłosći przestrogę; ale nad to jeszcze chcesz mię uczynić niejako uczęstnikiem, twoich własnych niedokonalsci przez to nieprawiedliwe nasładowanie mnie w nich.

Co do mnie, Bog mi dał całę inną afekt ku tobie gdyż w tym wszakże co się tyczy ciebie mam tak wielką gwałtowność według Boga, y tak gorąco pragnę widzieć cię postępującego prosto w drodze Pańskiej, że najsilniej niedokonalsci w tobie są mi nie znosne, y co u ciebie jest męczą, w moich oczach wydaje się kłopotem, y zamiatł tego abyś cię miał w nich nasładować, przyznaj ci się szczerze, że czasem muszę tobie użyć wielki gwałt, za nasładowanie przez niejaki czas, poki sobie nie upatrzę sposobności do uczynienia ci poufalej przestrogi.

## ROZDZIAŁ VIII.

*O Uczelaniu się drugim.*

**I**edna Zakonnica pytała się raz Świętego Biskupa, coby potrzebowała

trzeba czynić dla zachowania dobrze Ducha Zakonu Nawiedzenia, y zabronienia żeby się nie rozprzecz; Odpowiedział na to. Iż ten jedyny sposób jest, utrzymywać go zamknięty wściśney obserwancyi wszytkiego.

Ale mówicie, [przydaie daley nasz Święty Cielec] że się znayduią niektóre tak gorliwe o zachowanie Ducha Zakonu swego, żeby go niechciały nikomu innemu użyczyć, okrom swego Klasztoru.

Odpowiada na to Święty, że w takowey gorliwości znayduie się nieślaki zbytek, który trzeba odciąć precz na stronę; bo dla iakieyże przyczyny chcieć ukryć przed bliźnimi to co może mu bydź pożyteczne? Ia zaś nie jestem tego zdania; gdyż chciałbym aby wszystko dobro, które się znayduje w Zakonie Nawiedzenia było wiadome, y uznane od każdego, y dla tego byłem zawżze tego rozumienia, iż dobra rzecz będzie podać do Druku Ich reguły, y konstytucye, aby wielu króży byle widzieli mogli z nich odnieść pożytek. Dałby to Pan Bóg aby się znaydowało iak naywięcey takich ludzi ktorzyby ie chcieli zachować, obaczylibyśmy prędko w wielu duszach znaczną odmianę, na chwałę Boską, y własne zbawienie ich. Bądźcie tedy bardzo pilne w zachowaniu Ducha Zakonu Nawiedzenia, ale nie tym sposobem, aby wam to miało przeszkadzać do udzielania go z miłością, y prostotą bliźniemu, a to każdemu według jego sposobności; y nie obawiajcie się utracić go przez takowe udzielenie go drugim; gdyż miłość nigdy nie nie zepsuie, ale y owszem udoskonala wżynko.

## R O Z D Z I A Ł IX.

*O czytaniu, nebożnych Ksiżek.*

**D**la odnieśienia pożytku z czytania, nie trzeba; tylko iedną książkę czytać, a czytać ie wiaż całą porządkiem, to jest od początku do końca, karta za kartą, a nie tylko sam pożytek, ale też y chwalebna ciekawość, powinna nas pobu-  
dzać



dział do takiego czytania; bo tym sposobem czyniemy jako podroźni, którzy w drodze swojej znaydują folgę w utrudzeniu przez widzenie co raz czego nowego, y różnych rzeczy: śląc się po drodze, tak właśnie y my czytając porządnie książkę jaką, napadamy co raz na nowe myśli dobre, które czynią miłą bardzo rozrywkę, w duchu, y rozweselaiają umysł nasz.

Ci zaś którzy nie mają statku wporządnym czytania, ale skaczą tu y owdzie po książce wartując, albo od jedney książki do drugiey, prędko sobie uprzykrzą wszystkie książki, a na koniec cale się odrażają od tego pobocznego ćwiczenia, które jest najmiłszym pokarmem umysłu ludzkiego, naypożyteczniejszą, y nayprzylemniejszą zabawą w życiu Duchownym. Nasz Święty Ociec nazywał czytanie książek na-bożnych ciałą w samplu modlitwy.

Doktorowie powiadaia że dla utrzymania zdrowia w czystości dobra rzecz jest nie jeść, tylko jednę potrawę za każdym razem, to jest na obiad y na wieczerzę, gdyż ta różność potraw które dają na bankietach bardzo psuje zdrowie. Rozumiem także, iż Lekarze Duchowni toż samo radzić mają, względem pożytku Duchownego który wyciągamy dla duszy naszej z czytania jedney książki na raz, a zaś ta różność nauk Duchownych w wielu razem księgach, jest bardziey szkodliwa, a niżeli pożyteczna duszy.

## R O Z D Z I A Ł X.

### O Cnotach.

**B**łąd to jest dość pospolity nawet między osobami Duchownemi, którzy rozumieją iż mają cnoty, dla tego że nie czują w sobie skłonności do występku im przeciwnych. Wyrzucić nie można iż wiele ludzi zyspiają znaczo na tych poduszkiach bardzo omylnych, a przecie znajdują się wielka różność między aktami y nałogiem łakiew cnoty, jako też między defektem y nałogiem występku przeciwnego tej cnoty, na-

cie, naprzykład, poprzestać czynić źle, jest to umniejszać w sobie natogu złego; ale dla nabycia, albo postąpienia w cnotcie takiej, potrzeba się w niej zawsze ćwiczyć, y ustawiczne akty iey wykonywać.

Ze Ofoba iaka jest cicha y spokojna, nie mając żadney okazyi do gniewu, ani też nikogo ktoby ją uraził, albo w czym się iey sprzeciwił, to nie jest wielki dziw y owszem byłaby to rzecz dziwniejsza, gdyby miała bydź kwaśna, y gniewliwa, ku tym którzy iey usługują z wielkim poddaństwem, powolnością y oświadczeniem uszanowania. Nawet same zwierzęta dzikie, y najsroźsze zwykły się dać ugłaskać, y staia się łaskawe ku tym którzy im dobrze czynią, y nie drażnią ich. Jakoż samego tylko Tygrysa małą za najsroźszego, y nieugłaskanego, dla tego iż kiedy słyszy muzykę naysroźszym się w ten czas staie.

Znaydują się takie natury ktore się zdadzą bydź bardzo ciche y łaskawe, poki się im wszystko według ich myśli powodzi; ale tylko dotknąć tych gor, zaraz natychmiast z nich się kurzyć będzie. Są to węgle rzarzyste, ukryte pod popiołem. Nie wielka to jest rzecz, mawiał S. Grzegorz, bydź dobrym, z dobremi, ale bydź dobrym między złemi, czynić dobrze tym którzy nas przesladują, y mówić łagodnie, y skromnie z temi, którzy szarpią naszą sławę; to jest rzecz chwalebna, y takie dusze podobne są do owego wierzchu gory Olimpu, gdzie się nigdy powietrze nie burzy ale zawsze spokojne zostale.

Ci którzy mówią tak dobrze o cnotcie łaskawości, albo cierpliwości, a sami ledwie pod obłoki nie wyskoczą, za najmniejszym słowem urażliwym, y uskarżają się na to przed wszystkiemi, pokazują oczywiście iż nie mają tych cnot, tylko na końcu ięzyka y w famych ustach, ale korzeń ich nie znayduje się cale w sercu,

Otoż iako nasz Święty Ociec wyraża to pięknie w Ro-

Bb

zmowach

zmowach swoich. Cnota męstwa, ani męstwo w cnocie, nie nabywa się nigdy pod czas pokoju, y poki nie doznaiemy różnych natarczywości pokus przeciwnych tey cnocie. Ci którzy są bardzo łagodni, y sposobni, poki nie mają żadney przeciwności, lubo nie nabyli tey cnoty przez usilną pracę swoją są zaprawdę bardzo przykładni, y do wielkiego zbudowania; ale kiedy przyidzie do próby obaczemy ich natychmiast wzruszonych, y oświadczających ławnie, że ich cnota łagodności y cichości nie była mocna, y gruntowna, ale tylko mniemana y fałszywa raczey, niżeli prawdziwa. Wielka jest różność między poprzestaniem wstępku, a nabyciem cnoty iemu przeciwney. Wieleu znayduie się takich, co się widzą być bardzo cnotliwi, a przecię nie mają prawdziwey cnoty, bo iey nie nabyli przez usilną pracę. Trafia się często że passye nasze y namiętności zasypiają w nas, y zdają się być całę uspione, a jeżeli pod ten czas nie przysposobiemy się, y nie uzbroiemy w moc, siłę y męstwo dla woiewonia z niem, y dania im odporu, gdy się obudzą y powstaną przeciwko nam, zapewne będziemy zwyciężeni, y zawoiewani od nich w potyczce. Dla tego trzeba się nam trzymać zawsze w pokorze y nie rozumieć że mamy w sobie cnoty, lubobyśmy nie popełniali, albo nie uznawali w sobie występku im przeciwnych.

## CZĘŚC SIODMA. ROZDZIAŁ I.

*Odpowiedź Świętego Biskupa miła, y wesola.*

**C**zasu iednego ktoś miły uważny mówił Świętemu Biskupowi że nie widać około niego tylko same białogłowy. Odpowiedział na to, że bez porownania żadnego, znaydowało się ich także nie mało około Zbawiciela naszego, na co wiele z Faryzeuszow szemrało.

Rzecz daley ow człowiek trochę płochy, ia niewiem za co się



co się te kobiety schodzą y gromadzą do ciebie, gdyż nie widzę abyś ich swoją mową pociągał do siebie, albo żebyś im co osobliwszego powiadał.

Alboż to rozumiesz za nic, [odpowiada mu Święty] dać się im ze wszystkim wygadać? O zaiste ta płeć potrzebuie bardziej uszu do słuchania ich, niżeli ięzyka do odpowiadania im. Dostyc one mówią za siebie, y za mnie; a podobno ta moja łatwość w słuchaniu ich, sprawuie w nich tę poufałość, y przystęp do mnie; bo wielomownemu, nie masz nic miłszego iako słuchacz cierpliwy, y spokojny.

Tam ten postępując daley w swoim bezpieczeństwie mówi ieszcze, iż pilnie to uważał że kiedy S. Biskup siedzi w Konfessyonalu ledwie ieden Mszczyzna przydzie do niego na spowiedź, a Białogłowy w wielkiej liczbie gromadzą się zawsze.

Coż chcesz (odpowiedział Święty,) Ta płeć iest zawsze skłonnieszka do pobożności; y dla tego sam Kościół Święty nazywa ją pobożną płcią. Dałby to Pan Bog, żeby y Mszczyzni ktorzy w ciężkie grzechy wpadają, mieli tyle skłonności w sobie do prawdziwey y szczeray pokuty za nie.

Ow nazbyt śmiały mowca, pyta się ieszcze S. Biskupa, coby też rozumiał, iakley też płci ludzi iest więcej zbawionych, czyli Męskiey, czyli Białogłowskiey.

Zarty na stronę [mowi Święty Biskup] nie do nas to należy wchodzić w skryte Tajemnice Sądow Boskich, ani się wdać w rady Iego, a przez taką odpowiedź zakończył cale tę rozmowę.

## R O Z D Z I A Ł II.

*Odpowiedź Świętego Oycy, iednemu Biskupowi, ktory chciał porzucić urząd Biskupi.*

Biskup ieden, prosił o zdanie naszego Świętego Oycy, w zględem tey myśli ktorą miał złożyć urząd swoy Biskupi, aby się udać cale na życie osobne, przytaczając do tego

przykład Świętego Grzegorza Nazyazeńskiego, przezwłzkiem Teologa, który trzy Biskupstwa ledno po drugim złożył, to jest Sazymowkie, Nazyazeńskie, y Konstatynopolskie, y skończył dni życia swego na wsi w folwarku swoim.

Odpowiedział na to S. Biskup. Powinniśmy tak trzymać że Ci wielcy Święci nie czynili nic bez ośbliwszego natchnienia Ducha Bożego; y nie trzeba sądzić o ich sprawach z powierzchowności, gdyż nawet y sam Święty Grzegorz nie złożył ostatniego Biskupstwa swego Konstantynopolskiego tylko będąc do tego przyciśniony jedną okazyą.

Biskup ten rzecz jeszcze S. Biskupowi że wielki obowiązek tego urzędu mocno go trwoży, ponieważ będzie obowiązany oddać rachunek ścisły Bogu z tak wielu dusz.

Odpowiada na to Święty. Ah cożbyś mówił, albo co byś czynił, gdybyś miał taki ciężar na ramionach swoich, iaki ja mam, a przecie jednak nie trzeba abym miał tracić nadziei w miłosierdziu Bożym.

Uskarża się jeszcze dalej ow Prałat mówiąc że jest iako Pochodnia, która się trawi, y niszczele przyswiecając drugim, to jest iż mając tak wiele zatrudnienia y zabaw dla usefulness bliźniego, nie zostaje mu prawie nic wolnego czasu, dla myślenia o sobie, y o własnym zbawieniu.

Wiedz o tym (mowi S. ) że zbawienie bliźniego będąc po części zbawieniem twoim, a częścią tak wielką że prawie własnym zbawieniem twoim jest, a zaś tedy nie sprawujesz własnego zbawienia, starając się o zbawienie drugich, ale czyliż możesz doskonale sprawować swoją własną zbawienie, iako pracując około zbawienia drugich, ponieważ jesteś do tego powołany.

Przekłada jeszcze to Biskup, iż starając się prowadzić innych do świętobliwości, sam się podaje w niebezpieczeństwo nie dostąpić iey nigdy.

Odpowiada mu Święty. Czytaj żywoty Świętych Pańskich,

skich, y Historye Kościelne, á trzymay to zapewne że nie znaydziesz tak wiele Świętych w żadnym Zakonie, ani w iuszym powołaniu, iako w Stanie Biskupow, ponieważ żadnego stanu nie masz w Kościele Bożym, któryby dodawał tak wiele sposobow y szkodkow do dostąpienia świętobliwości y doskonałości iako ten Stan, gdyż to iest najlepszy sposob do czynienia znacznego postępu w doskonałości, nauczać ley drugich, tak słowem, iako y własnym przykładem do czego Biskupi są obowiązani przez stan swoy.

Całe życie każdego Chrześcianina na tym świecie iest ustawiczną wojną, y biegiem do celu doskonałości á zaś między wszystkimi Stanami które się znaydują w Kościele Świętym, nie masz żadnego większey doskonałości iako Stan Biskupow, tak względem końca swego, iako też y szkodkow do tego służących. Iest to tedy poniekąd oglądać się nazad, chcieć opuścić to powołanie swoje. Zostaway tedy w Okręcie, gdzie Cię Bog sam osadził dla żeglowania po morzu życia tego doczesnego, y przyptynienia do Portu szczęśliwey wieczności. Ta przeprawa iest tak krótka, iż nie warta tego abyś się miał przesiadać do mniejszego statku. A jeżeli cię głowa boli w tym wielkim Okręcie, dopieroż ci się zawracać będzie ieszcze bardziey, w małej Łodce, którą fale y nawałności zwykły rzucać bezprzestannie, chcę rozumieć przez tę Łodkę niższy stan, który lubo nie będzie tak obciążony zabawami y zdale się trochę spokojniejszy, nie zanicheywa iednak bydz podległy różnym pokusom.

Te racye wyperśwadowały owemu Biskupowi aby według rady wielkiego Apostoła, trwał statecznie w powołaniu swoim do którego Bog go powołał.

Ephat: 6  
m

## R O Z D Z I A Ł III:

*O Nayprzedniejszym staraniu Biskupom.*

**N**asz Święty Biskup mawiał mi, Jako Biskup, iesteś Strażnikiem Domu Bożego; co znaczy y to iamo Imię Biskupa należy



należy tedy do ciebie abyś miał pilne oko, y przestrzegat wszystkiego w całej Dyecezyi twojej, wiedząc dobrze o tym że masz oddać ścisły rachunek naywyższemu Panu iako Rządcy wszystkich Pasterzow y Biskupow, ze wszystkich dusz które ci są powierzone w staraniu.

Ale osobliwym sposobem masz pilnie czuć nad dwiema Stanami ludzi, ktorzy są iakoby wodzami drugich; to jest nad Plebanami, y Gospodarzami, bo od tych pochodzi wszystko dobro, albo złe, które się dzieie w Parafiach, albo w Domach.

Kiedy zachoruje Dziecię, przy pierśnachu zółtające wiesz dobrze o tym że Doktorowie dają lekarstwo mamce, aby przez pokarm który dziecię wysysa, sprawiło swoy skutek w nim. Tak też właśnie z nauki zbawiennej, y dobrego życia Plebanow, ktorzy są Pasterzami nad ludem, pochodzi dobre wychowanie w nauce, pobożności, y w cnocie dziełom powierzonych. Są to owe łaski Jakobowe rozmaite kolory w sobie mające, z ktorych różną wełnę na sobie przyimują Jagniątka, iakiego koloru kto pragnie mieć trzodę swoją. Nauka sprawiła wiele dobrego, ale przykład bez porównania ieszcze więcej, gdyż bardzo mało znajduje się takich ludzi, ktorzy by się znali na tej nauce Ewangellii S. Czyńcie to czego was nauczają, ale nie to co sami czynią.

Gen: 30.  
37.

Matt: 23.  
3.

Toż samo trzeba rozumieć o Gospodarzach, y Gospodyniach, o ich nauce, y napomnieniach, a ieszcze bardziey o dobrym ich przykładzie, gdyż na tym zawisło wszystko dobro y szczęście każdego domu.

A iako urząd Biskupi, jest urzędem Strażnika, dla tego do Ciebie należy, czuć pilnie naybardziey nad temi ktorzy mają zwierzchność y władzę nad drugimi, to jest ktorzy są iako Saul pierwszą Głową w domach, albo w Parafiach, bo od nich spływa wszelkie dobro na niższych, y poddanych, tak iako olejek wonny, który z głowy y brody Aaronowej spływał aż na kray odzienia Jego; albowiem tyś iest Paster-

Psal: 132.

rzem wszystkich Pasterzów w Dycezyi swoiey, y Gospodarzem wszystkich Gospodarzów.

## R O Z D Z I A Ł IV.

O Miłości Boskiej.

**B**Ez miłości Boskiej wszystkie inne cnoty nie zdawały się być Świętemu Biskupowi, tylko jedną kupą kamieni zgromadzonych bez żadnego między sobą złączenia. Dla tego nadewszystko zalecał każdemu tę miłość, według nauki wielkiego Apostoła: Ale nieci ciało abyśmy się kontertowali samym tylko aktem z nałogu pochodzącym, y afektami do-<sup>1. Cor. 13</sup> trefy woli ale też y w skutku samym, przydając z tymże Apostołem: *Niechay wszystkie sprawy nasze będą czynione w mi-*<sup>2. Cor. 13</sup>  
*łości.*

Powtarzał ustawicznie, y bez żadnego uprzykrzenia, to co ten Wielki Apostoł powiedział, że *bez miłości nie a nie nie*<sup>1. Cor. 13</sup>  
*służy ani miara ani iakozby niektre, ani umietyrność, ani po-*  
*zraie nayskrzyższych Tajemnic, ani maczeństwo by też w ogniu*  
*samym;* y mawiał mi często że ta nauka nie może być ni-  
gdy donależnie powtarzana, dla wyrażenia iey głęboko w  
umśle, y w pamięci wszystkich wiernych. Bo na koniec, na-  
cz się przyda bieżać, jeżeli się nie przyidzie do celu y nety?  
O iak wiele dobrych uczynków są są nie pożyteczne do  
zbawienia, dla tego że nie są ożywione tą miłością prawdzi-  
wą, a przecię nam truley o tym myślemy, iakobyśmy nie wie-  
dzieli że Intencya jest duszą spraw naszych, y byli pewni że  
Bóg obiecał naderodzić uczynki y sprawy nasze, które nie  
są dla Jego miłości czynione, y nie ścigały się do chwały  
Jego.

Mawiał ieszcze nasz Święty Biskup, że zbawienie poka-  
zane jest wierze, przygotowane jest nadziei, ale nie jest dane  
tylko samey miłości. Wiara pokazuje nam drogę do ziemi  
obłecaney, iako słup obłoku służy nam za cień w upale od  
słońca, y za światło w ciemnościach. Nadzieia karmi nas  
mianą

manną słodkości zgotowaney: ale miłość sama w prowadza nas, iako Arka przymierza, do tey ziemi obiecanej Królestwa Niebieskiego, które jest przyobiecane prawdziwym Izraelitom, gdzie już nie będziemy potrzebować za wodza ani kolumny wiary, ani manną nadziei karmić się będziemy.

Zalście, iako Architekci wyprowadza Fabrykę swoją mając ustawnie w ręku swoich, prawidło, łokieć, y wagę, tak też właśnie dla wystawienia sobie mieszkania w Jeruzolimie Niebieskiej z spraw naszych iako z kamieni żywych, potrzeba abyśmy mieli zawsze przed oczami naszymi to prawidło y wagę miłości prawdziwej, czyniąc wszystko dla Boga według tych słów wielkiego Apostoła *lub ciebie, lub, siebie, albo, co innego robicie, wszystko to czyncie w Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

## R O Z D Z I A Ł V.

*Wszystko z miłości czynić, a nie z przymuszenia.*

**T**O własne było przyśłowiem naszego Świętego Ojca, y Reguła powszechna wszystkich spraw Jego.

Dla tego mawiał mi często, że ci którzy chcą przymuszać wolą ludzką, gwałt iey czyniąc, zadała sercu ludzkiemu okrutne męczeństwo, y udręczenie które jest obrzydliwe Bogu, y ludziom, a przetoż nie mógł cierpieć tych Duchów absolutnych, którzy usilnie wyciągała tego, aby się wszystko działo według ich woli, czyli to dobrowolnie, czyli poniewolnie, mawiał jeszcze ten Święty, że ci którzy pragną y lubią żeby się ich bano, obawiała się żeby ich kochano; y sami najwięcej się boją; bo inni nie boją się tylko ich samych, a oni wszystkich się bać muszą. *Necesse est multos timent, quem multi timent.*

Słyszałem go często mówiącego te piękne słowa; Na galerach Królewskich miłości Bótkiej, nie masz przymuszonych gwałtem do poniewolney pracy, ale wszyscy tam ochotnie, y dobrowolnie włoskami robią, y na tym fundamencie

fam



sam S. Biskup nie rozkazywał nigdy nic z władzą y przymusem, ale sposobem pokornej proźby, y łagodney perswazyi; Te słowa S. Piotra, miał w osobliwym uszanowaniu, *Paście trzode Boża, nie z przymusu, ale dobrowolnie, y ochotnie,* Chciał tego Święty Biskup, y zalecał pilnie, aby w rządzeniu dusz, tak sobie postępowano, iako Bog sam postępuje sobie z nami, y Aniołowie Święci Strożowie nasi, to jest przez natchnienia, pobudki do dobrego, przez oświecenia, przestrogi, przez proźby pokorne, y napomnienia łagodne we wszelkiej cierpliwości y nauce; Radził Święty aby kołatać iako Oblubieniec Niebieski do serc ludzkich, prosząc łagodnie bez hataśu, aby otworzono; á jeżeli to otrzymamy, wnieść wprowadzając tam z sobą zbawienie z weselem, á jeżeli nam odmówią wejścia, znieść to mile, y łaskawie.

Kiedym się ulkarzał Świętemu Biskupowi, na różne przeciwności ktorychem doznawał chcąc wprowadzić y postawić na wizytach molch co mi się zdawało być dobrego. Mówił mi bo masz ducha absolutności, chcesz lecieć szybko równo z wiatrem, dając się unosić żarliwości swojej, która że jest nazbyt gorąca w porywczosci, dla tego czasem w przepaść w trąca. Chcesz coś więcej czynić, niżeli sam Bog czyni, y przymuszać wolę ludzką, którą Bog wolną stworzył, postępuiesz sobie z taką władzą, iakoby wola wszystkich Owieczek była cała w rękach twoich, nie pamiętałac o tym że Bog sam mając wszystkie serca w rękach swoich, nie postępuje sobie tak z niemi, ale znosi z cierpliwością nasze sprzeciwiania się, y bunt przeciwko jego światłościom czeka z dobrocią wielką grzeszników potłumiających natchnienia jego, aż do zasmucenia Ducha Najświętszego, á na koniec dopuszcza iż giną w zatwardziałości serca swego niepokutującego, ikarbiąc sobie gniew jego na dzień sąłu ostatniego, á przecię nie zaniechywa dla tego dawać im wewnętrznych pobudek, y natchnienia do dobrego, lubo często odrzucają po-

clągi iego. Mowiąc idź precz od nas nie chcemy iść drogami twemi. Święci Aniołowie Stróżowie nasi postępują sobie z nami tymże sposobem, y lubo opuszczamy częstokroć Boga przez nasze nieprawości, Oni jednak nigdy nas nie opuszczają. A czyliż możemy mieć doskonalsze przykłady nad te, względem postępowania sobie z bliźniemi naszymi.

## ROZDZIAŁ VI.

*O spuszczeniu się na wola Boska, o Świętey obojętności, y prostym oczekiwaniu zgotowania serca na wszystko co BOG chce uczynić z nami.*

**Z**iednoczenie y stosowanie się z wolą upodobania Boskiego wykonywa się przez akty uśtowania, w poddaniu się zupełnym Bogu. Byłaby na przykład ta chęć ażeby żyć, a nie umierać, iednak ponieważ takie jest upodobanie woli Boskiej, abyśmy umierali, poddajemy się ochotnie temu. Byłaby znowu wola żyć, jeżeliby się tak Bogu podobało a co większa, byłaby chęć ta aby się Bogu podobało przedłużyć ieszcze życia, a przecię chętnie się umiera; bardzieyby się iednak podobało życie, gdyby go pozwolono. Dosyć zaprawdę ochotna jest wola do umierania; ale ochotniejszy, y skłonniejszy do życia.

Święta zaś obojętność przewyższa rezygnacyą bo nie kocha, tylko z miłości ku Najświętszey woli Boskiej; tak dalece iż żadna rzecz nie wzruszy serca zachowującego się przy woli Boskiej w Świętey obojętności, ale iak rezygnacya, tak y Święta obojętność upatruje woli Boskiej iawnie wyrażoney w przypadkach, życia tego, lubo różnym sposobem od siebie, gdyż rezygnacya poddaje się woli Boskiej z uśtowianiem, a zaś Święta obojętność bez żadnego uśtowania ani przymusu. Lecz proste oczekiwanie y gotowość serca na przyjęcie wszystkiego z woli Boskiej, jest istotniemi ieszcze daleko wyższym nad to wszystko, gdyż upatruje woli Boskiej która nam nie jest wiadoma, y sprawuje to w nas

to w nas iść cięciwy wszystkiego, czego Bog chce, wprzód  
 niżel... woli tego, y chociaż o tym żadney pe-  
 wności nie mamy.

## ROZDZIAŁ VII.

*Przytomność umysłu złączona z wielką pokorą.*

Jedna dusza dość dobra ale wielka prostaczka, przyszła raz  
 do Świętego Biskupa, powiadała mu iż z różnych powie-  
 ści które słyszała o nim zawzięta ku niemu tak wielką nie-  
 chęć, że go już nie może więcej poważać.

Święty Biskup nie spławszy się iley o przyczynę tego,  
 Odpowiedział iley natychmiast, a la cię tym bardziey kocham  
 za to.

A to iako, pyta się go owa Osoba, y dla czego.

Odpowiada Święty: Bo musisz być nader wielkiey szcze-  
 rości serca, że tak rzetelnie ze mną mówisz, a la ten przy-  
 miot szczerości bardzo kocham, y szanuję.

Mowi mu znowu owa Osoba, Powiedziała ci to szcze-  
 rze według rozumienia, nie tylko którem miała przed tym,  
 ale ieszcze y tak iak mam teraz w sercu moim.

Y la także, [odpowiada Święty] mówię ci to według  
 rzetelności serca mego, przeszłej, terażniejszey, y przyszłej  
 ieszcze iako ufam w łasce Boga mego.

Na ten czas owa Osoba chcąc się iakoby sprzeczać rze-  
 kła mu, Przyczyna moiey nieschęci ku Tobie jest ta iż mi  
 doniesiono, żeś utrzymywał stronę przeciwną, w sprawie  
 moiey bardzo trudney, y znaczney.

Święty Biskup odpowiedział iley na to, iż to jest rzecz  
 prawdziwa żem to uczynił, bom widział, iż słusność była tam  
 tey strony.

Ale należało ci postąpić sobie iako Oycu spólnemu; a nie  
 iako jedney tylko stronie sprzeczającemu, z ubliżeniem, dru-  
 giej strony, mówiła mu ta Osoba.

A Oycowie własni czyliż nie powinni rozróżnić między



kłotniami dziatek swoich, których krzywda jest, albo szkodliwość? Musiałś się już dowiedzieć o dekrete jaki stanął, y że Prawo było po tam tej stronie sprawiedliwe, ponieważ się przy nim utrzymała.

Ale mnie wielką krzywdę uczyniono mówi owa zażalona Osoba.

O zaiste odpowiada iey S. Biskup, gdybym y sam był Sędzią tej sprawy, nie inszy bym był wydał dekret, tylko przeciwko tobie.

Otoż właśnie piękny sposób, dla uspokojenia n nie w moim żalu, y niechęci ku tobie, rzecze owa Osoba.

Odpowiada na to Święty. A czyliż nie widziś że to jest zwyczajny żal tych co sprawę przegrali; Ale gdy z czasem uspokoisz się w sobie, będziesz wielbić, Boga, y błogosławić Sędziów, ( którzy miłyście iego trzymają ] że cię odłądzili od tego, czegoś według sumnienia nie mogła trzymać, a na ten czas ustaną wszystkie niechęci twoje, tak do nich, iako y ku mnie, ale się tego nie trzeba spodziewać, poki ta łuszcza pałysi nie spadnie z oczu twoich. Proszę gorąco Boga aby ci dał tę łaskę.

Amen odpowiedziała ta dusza, ale radabym wiedzieć ię; zeliś to szczerze powiedział, że mię tym więcej kochasz.

Odpowiedział iey Święty Biskup. Nigdy w życiu moim nie wymówił słowa, któreby się bardziey zgadzało z tercem moim; bo któżby nie kochał takiej duszy, która tak szczerze y rzetelnie wynurza się z tym co iey na sercu ciąży; y tak otwarcie pokazując rany swoje, ułatwia sposób do uleczenia ich. Ten postępek twój z taką rzetelnością, nie tylko mi jest bardzo miły, ale też jeszcze uważam go iako akt heroiczny, y pochodzący z męstwa niepospolitego. Nie postępujesz sobie w tym, iak czynią ludzie światowi, w podobnych okazjach, którzy powierzchownie weselność pokazują, a w sercu się trapią o sprawę przegraną. Zatem wy-

wiedł

wiodł iey tak oczywiście nie słuszność iey sprawy, a słuszność strony przeciwny, że na ostatek y sama to przyznała iż powinna za to oddać dzięki Bogu, uznając iż przegrałszy, wygrała.

Jednakże iakożkolwiek się stało, rzekła owa dusza, przecież ja nie mogę cię mieć w takiey powadze y szacunku, w jakim miałam cię przed tym, gdyż był ten czas, kiedym cię miała za Świętego.

Bardzo się myliła w ten czas, odpowiedział iey Święty, bo mogę cię upewnić w szczerocy prawdzie bez wszelkiey pokory, że się nie znam do tey dobrej opinii którą Przyjaciele moi mają o mnie; ale tylko wmawiają we mnie to, czego nie życzą, gdyż mają wielkie pragnienie włożyć mnie iak najdoskonalszym.

Więc teraz kiedy już nie masz tak dobrej opinii o mnie, stowinieniem cię tym bardziej jeszcze kochać; bo już moję pręgę trzymał, y jednego zdania ze mną jesteś. Ci zaś którzy mi podchlebiają swemi pochwałami, oszukują mnie, y siebie samych, sprzeciwiając się prawdzie, y podają mnie na niebezpieczeństwo wielkiego o sobie rozumienia, a zatym narażają na zgubę duszę moję, przez wyniosłość. Ale ci którzy źle o mnie trzymają czyną to co ja sam powinieniem czynić, nauczając mnie pokory w samym skutku, y na prowadzają mnie na drogę zbawienia; bo napisało jest że Bog zbawia dusze pokornego serca.

Jednym słowem powiadam, że miłsze mi są rany zadane, od tego który mi prawdę mówi, aniżeli pocałowanie od drugiego który mi podchlebia.

Sprawiedliwy będzie mnie karał y strasował, w litości y miłosierdziu, lecz olejek złośnika niechay nie rzuści głowy moiej. Te są przyczyny, dla których powinieniem cię bardziej kochać, y kocham tak w samey rzeczy, bo mi więcej dobrego czynisz.

Psalm  
140, 56

RO-

*Duch S. Franciszka Salezkiego*  
**R O Z D Z I A L VIII.**

*Przyjaciel pojednany.*

**N**ie chwalił Święty Biskup owego przyślowia, które jest pospolite między ludźmi, że nigdy ufać nie trzeba Przyjacielowi polednanemu, y owizem sądził za prawdziwsze to przeciwne zdanie, mówiąc że gniewy między Przyjaciółkami, służą czasem za szrodki y sposoby do pomnożenia ścisleyzey między niemi przyjaźni przez pojednanie, y przyrównywał te rozroźnienia do owej wody ktorey kowale zazywają do rozrzarzenia bardzley ognia iakoż mamy to z doświadczenia. że materya ktora klewatoscią swoją, między zgruchotanemi kośćmi spatając je otwardniecie, tak mocno y tego między sobą spoione kości trzyma, iż raczy się w inżym miejscu kość t tway złamać może, aniżeli w tym gdzie przed tym strzaskana była.

Bywa to często że ci którzy się z sobą pojednali, ścisleyszą się na potom przyjaźnią między sobą zwięzują, y bardzicy się kochają. aniżeli przed owym rozroźnieniem; bo obrażający chroni się zwyczajnie obrażać na nowo, y stara się przwiłnąć swoją ulęć za serce ktorego uraził. Obrażony zaś ma sobie za honor, odpuszcć cale, y zapomnieć zupełnie urazy twoiey.

Wszakże y zwycięzcy z większą pilnością strzegą fortecz nazad odebranych, niżeli tych ktore nigdy nie były w ręku nieprzyjacielskich.

**R O Z D Z I A L IX.**

*O Skromności oczu.*

**M**ówiono raz przy Świętym Biskupie, o jedney znaczney Pani w tym kraju, y biskiey krowney jego; że to była jedna z najpięknieyszych Dam w urodzie. Święty Biskup obróciwszy się do mnie rzekł, Słyszałem wielu powiadających o tym.



Ja z popędliwością wielką powiedziałem mu, iako, widujesz ją bardzo często, gdyż jest bliska krewna twoja, a przecie miwiśz o niej tak, iakobyś tylko z czyicy powieści słyszał o niej.

Odpowiedział mi na to z przedziwną szczerością: prawda że ją często widuję, y mowiłem z nią po wiele razy, ale mogę cię upownić że na nią jeszcze nie patrzałem.

O mój kochany Ojczy, [pytam się go] iakże to bydz może, widzieć ludzi nie patrząc na nich?

Na to mi odpowiedział. Widzisz iż ta moja krewna jest takicy pteci z którą możemy się widzieć ale się iey nie przypatrywać. To jest, sposzyrzec powszechnie żeby można poznać że to jest Białogłowa z którą mowiemy, a nie Męszczyna, ale mieć się na odtrożności żeby się iey nie przypatrywać.

To mi przypomniało słowa Joba Świętego, który mowi uczyniłem przywierze z oczami moimi abym nawet nie pomyślał o Fannie obawiając się aby oko tego, nie zdradziło duszy tego; iako także y Przykład Alexandra, który niechciał widzieć żony Dariusza Króla Perckiego, w niewoli u niego y z mężem swoim będącey, ani nawet Panien służących u Dworu iey; mowiąc że biała pteć Perka szkodliwa jest oczom, znaczny to przykład pomiarkowania y powściągliwości w tym Królu Pogańskim, który obawiał się aby nie powściągliwość nie szkodziła mu na sławie z tak wielu zwycięstw odniesionych.

Święty Ambroży dając przestrogi iedney Pannie, dla zachowania czystości Ianięńskiej, naybardziej, iey za ca, strzedz pilnie oczu swoich, obawiając się aby przez te okna, nie weszli do duszy iey zboycy, to jest, złe myśli, y złe żądze. Mowi ieszcze daley ten Święty Doktor, aby Panna tak sposzyrzzenie swoje miarkowała, aby patrząc na ludzi rażnego się nie wpatrowała, ani oczu swoich nie wlepiła, a to jest właśnie widzieć nie patrząc, iako nasz Święty Biskup czynił.

W inſzey

W inſzey okazyi gdy mowiono o iedney Panience którą pewny znaczny Pan poiął w Małżeńſtwo dla ſamey tylko urody: Święty Biſkup rzekł do mnie; ſłyſzałem że ieſt bardzo grzeczna, alem iey nigdy nie widział.

Powiedz raczey moy kochany Oycze żeś na nią nigdy nie ſpojrzał, rzekłem mu.

Nie tak, odpowiedział mi uśmiechnąwszy ſię, ale powiem ci prawdę, że nie pamiętam, ieżelim ją kiedy widział, alem ſłyſzał wiele o iey grzeczności.

Spytałem ſię ieſzcze Świętego Biſkupa, dla czego by nie mówił że ſłyſzał o iey wielkiej piękności, y urodzie, którą iey wſzyſcy przyznają.

Odpowiedział mi że piękność, uroda, y tym podobne wyrażenia, mówiąc o tey płci, nie ſą przyzwolne ſłowa w uſłach naſzych, iako Oſob Duchownych, bo wydają nieia-ko, y obwiniają pożądlivość oczu, á zatym lepiej ieſt zażywać inſzego wyrażenia, ktoreby pokazywało ſkromność y umartwienie w zmyſłach.

## ROZDZIAŁ X.

*O Małdalenie pod Krzyżem zoſtaiaćcey.*

**N**Aſi Święty Biſkup miał oſobliwſze nabożeńſtwo do Świętey Maryi Małdaleny pod Krzyżem Zbawiciela naſzego zoſtaiaćcey, nazywając czasem ten wizerunek księgą y Biblioteką ſwoją.

Widząc raz taki obraz u mnie w Pałacu, rzekł do mnie. O iako ta Święta pokutująca uczyniła ſzczęśliwą, y z wielkim zyskiem dla ſiebie handel, y zamiar. Ona ſzy ſwoie na Nogi Chryſtuſowe wylała, aż oto Nogi Chryſtuſowe za ſzy krew ſię tey wypłacała á ta krew Naydrożſza obmywa, y głaſi wſzytkie długi grzechu y iey.

Do tey ſwiątobliwey myśli przydał ieſzcze y drugą, mówiąc: O iak powinniſmy ſobie ſzacować te drobne cnoty, ktore iako małeńkie kwiateczki roſną pod Krzyżem Chryſtuſowym,

stosowym, y mamy się w nich bardzo kochać, ponieważ są skropione naydroższą krwią Syna Boskiego na Krzyżu wiążącego.

A któreż to są te cnoty, spytałem się go.

Odpowiedział mi: Oto pokora, cierpliwość łaskawość, uprzejmość, łagodne znośnienie bliźniego, stosowanie się do woli drugih, dobroć serca litująca nad ułomnością cudzą, odpuszczenie y darowanie z całego serca uraz zadanych, prostota Święta, szczerść, rzetelność, y tym podobne wszystkie inne cnoty, które iako świąteczki upodobane mieysce małą w chłodzie pod cieniem Krzyża na Gorze Kalwaryi, gdzie ożywione są tą rosą Niebieską Naydroższej Krwi Jezusowej, á chociaż te kwiateczki są drobne, y nie bardzo okazałe w oczach ludzkich, nie zanlechywają jednak wydawać z siebie wdzięcznego zapachu.

A znajdując się ieszcze iakle infze cnoty wyższej doskonałości, na wierzchu Krzyża Chrystusowego mówię do niego?

Odpowiedział mi na to. Y owszem leś ich bardzo wiele, á te są cnoty okazałe, znaczne, y wspaniałe, ile kiedy są związane z wielką miłością ku Bogu, iako to Rostropność, Sprawiedliwość, Męstwo, żarliwość, Hojność, Jąłmużna, Czyłłość, wstrzemięźliwość, umartwienie ciała powlerzechowne, przez ostrość pokuty, Pośluszeństwo, Bogomysłność, stateczność w dobrym, w zgarda Bogaństw y honorow, y infze tym podobne cnoty, do ktorych każdy się pnie bo są okazalsze, y bardzo poważane y szacowane od wszystkich, á częstokroć y nam sprawują większą powagę u ludzi, lubo jednak nie powinniśmy się w nich kochać, tylko dla tego że się Bogu bardziey podobają, y podają nam sposob do oświadczenia większych dowodow miłości naszey ku niemu.



*Święty Biskup rezolwowany był widzieć upadający Zakon swój,  
w samych początkach tego Poślanowienia.*

O Wa świętobliwa Pani, którą nasz Święty Biskup obrał, aby była pierwszym kamieniem fundamentalnym w Zakonie tego, wpadła w tak ciężką chorobę, że iż y Doktorowie cale zwątpili byli o życiu ley.

Święty Biskup przyjął tę wiadomość z zwyczajną swoją spokojnością ducha, poddał się zupełnie w tym punkcie woli upodobania Boskiego; a widząc że ieżeliby ta świętobliwa dusza miała umrzeć wszystkie zamyśły tego w rozmyśle by pozity, y że z trudnościaby przyszło znaleźć inną duszę tak wielkiej doskonałości, y wysokich cnót, ktoraby mogła służyć za fundament tego Zakonu Nawiedzenia. Nic innego nie rzekł tylko te słowa, Bog tedy kontentować się będzie samą dobrą wolą y chęcią naszą. Zna on dobrze słabość naszą, y przewidział iż nie wystarczyłyby były siły nasze, do kończenia przedsięwziętej drogi, zamyśłow naszych.

Jak prędko oddał się tak zupełnie na wolę Opatrzności Boskiej, zaraz natychmiast przywrócone było zdrowie owej świętobliwej Matce, o ktorej iż wszyscy byli cale zwątpili, a co więkza iż do takiej czerstwości w latach przyszła, że po tej chorobie żyła zdrowa lat dwadzieścia y ośm, starając się o pomnienie Chwały Boskiej w Zakonie Nawiedzenia, y przyprowadzenie tego dzieła Bożego do tej doskonałości w ktorej się do dziś dnia utrzymuje. O zaiste wszystkie dzieła Boskie nie są mniej przedziwne, iako y doskonałe.

Znaydują się czasem niektóre przedsięwzięcia mawiał nasz Święty Biskup, ktore Bog chce abyśmy zaczęli, a kto inny ich kończył, y tak Dawid zgromadził wiele skarbow y materyałow na wystawienie Domu Bożego, ktory dopiero Syn tego Salomon wystawił. Święty Franciszek Seraficki, S. Dominik, S. Ignacy Loyola pragnęli Męczeństwa, y szukali

go uślnie, a przecię Bog ich nie ukoronował tą Koroną, konrentując się ich dobrą wolą. Poddać się po prostu y spokoynym umysłem woli Boskiej, kiedy nam się nie udała nasze przedsięwzięcia y zamyśły ściągające się do Chwały Bożej, iest to nie mały akt rezygnacyi.

## R O Z D Z I A Ł XII.

## O Szczeroci.

NAsz Święty Biskup miał w wielkim obrzydzeniu tę maksymę światową. Ze trzeba kochać tak, iakobyśmy dnia iednego mieli nienawidzić, y mieć w nienawiści tak iakobyśmy mieli kiedy kochać.

To prawda iest mawiał S. Biskup że druga część tej maksymy iest trochę znośniejszy, niżeli pierwsza; bo lepsza iest mieć pomiarkowanie w swojej niechęci, y iakoby myśląc o zabranii przyjaźni z drugim w dalszym czasie, a niżeli chować w sercu te nieustłagane nienawiści ktore podobniejszy mi czynią człowieka do czarta, niżeli do Bogoboynych ludzi; gdyż rozgniewać się iest to ludzka ułomność ale niechcieć się upamiętać w gniewie, ani odpuścić bliźniemu, iest to złość izatańka. Nie lubić tedy, iakobyśmy mieli kiedy kochać, iest już iakaś skłonność do poiednania się.

Czasu iednego pytano Świętego Biskupa coby rozumiał, przez szczerotę? Odpowiedział, toż samo co to słowo wyraża z łacińskiego *sinceritas* co się znaczy bez wołku.

Otoż tyłom się z tego nauczył, że nic nie rozumiem iako y przedtym niżelim się spytał?

Święty Biskup tłumacząc mu to rzekł. A wiesz że, co to iest miod sam przez się czyisty bez wołku? Iest to sama szczerza, y czysta patoka spuszczone. Toż samo rozumieć mamy o sercu y umyśle, kiedy iest wyczyszczony, y daleki od wszelkiey dwoistosci, na ten czas nazywałą taką Osobę szczerą, prostą, uprzejmą, serca otwartego, y bez żadney obłud.

Dusze szczerze y proste są naysposobniejszy do zabrania

przylaźni, która jest ozdobą w każdej przystoynęj społeczności. Przeciwnym zaś sposobem człowiek dwoistego umysłu y obłudnego serca jest niestateczny y odmienny we wszystkich postępkach swoich, nie wierzy nikomu, y nikt iemu nie wierzy, może się nazwać prawdziwym Izmaelem którego ręce są przeciwko wszystkim, wzajemnie też wszystkich ręce są przeciwko niemu. Język Jego jest iako brzytwa na obie strony goląca, im więcej o pokoiu mówi, tym większą zdradę w ten sam czas w sercu swoim gotuje.

## R O Z D Z I A Ł XIII.

### *O Rozumie y Rozsądku.*

**B**Yło to przyślowie Świętego Biskupa, że rozum nie tak prędko zbłądzi, ale rozsądek częstokroć się omyli. A kiedy mu proponowano jaką sprawę, albo mu przekładano jaką skargę, lub trudność zawiłą, słuchał tego bardzo cierpliwie, y z wielką pilnością uważał wszystkie racje, y wywody które były przywiedzione w tej mierze; a iako był obituliący w rozsądek, y roztropność wielką, rozważywszy dobrze to wszystko, umiał doskonale rozeznąć które były sprawiedliwe, y które niesprawiedliwe.

A kiedy usiłowano upornie utrzymywać rzecz jaką pozorami wywodami, ale nie dostatecznymi do poparcia słuszności, mawiał czasem z wielką łagodnością. Są to wasze racje, widzę ja to dobrze; ale wiedzieć, o tym że te wszystkie wywody nie są według słuszności, y rozsądku należytego.

A gdy mu czasem mówiono że byłoby to żalić się na gorąco iż nie jest dość ciepłe.

Odpowiadał na to, że Rozum, y rozeznanie są to dwie rzeczy różne od siebie; ponieważ rozeznanie nic innego nie jest tylko droga prowadząca do uznania rozsądnie słuszności.

Potym starał się z wolna naprowadzić na drogę prawdy, tego



tego który z niego zblądził, gdyż prawda nie może być nigdy odłączona od słuszności, ponieważ to oboje nie jest tylko jedną rzeczą, tak rozum jako y prawda, lecz nie zawize idziemy prostą drogą za rozumem y słusnością, gdyż ludzie uparci załadziwży się na zdaniu rozładku własnego, nie znają się na tym, ale tylko dufze powolne y nie zacięte w rozumieniu swoim, *quis sapiens & intelliget hac*. Trzecia bydź itatego rozumu, żeby poznać dobrze słabość własnego rozładku y zdania swego, y jest to dowod niepospolitey ro-  
stropności, poddac się zdaniu cudzemu uznając go za lepsze, niżeli nasze.

## ROZDZIAŁ XIV.

### *O Sprawiedliwości w Sadach.*

**N**asz Święty Biskup, zakładał wielką różność między sprawiedliwością, y sądem, między człowiekiem sprawiedli-  
wość czyniącym, y drugim przy Prawie sprawiedliwym utrzymującym się, naprzykład człowiek sprawiedliwość kochający, jest człowiek sprawiedliwy y słusność uznający, który jakiezykolwiek kondycyi jest, y chociaż na naywyższy urząd wyniesiony, oddać przecię każdemu co komu należy. Człowiek zaś przy sprawiedliwości obitawający, jest to Urzędnik lub Parron, albo Sędzia, ktorego powinność jest utrzymywać Prawo, y rozładzać według słusności, y ro-  
stropney sprawiedliwości, iak przynależy każdemu. Ale żał się Boże, iż teraz może się przyznać wtey okoliczności, toż samo co Święty Bernard mówił oowych złośliwych Corkach, ktore własną Matkę zabiły, gdyż te wszystkie szrodki, y sposoby prawne, będąc wynalezione y postanowione dla dobrego końca, aby oddać każdemu, co komu przynależy, według Reguł y ustaw sprawiedliwych samey słusności. Lecz przewrotność ludzka, obraca to wszystko na wydarcie y odebranie każdemu co jego jest, starając się oto aby dobra należące tym co się o nie prawnią w Sądzie, samemu Sądowi w  
ręce

ręce wpadły, z kąd urosło to przyślowie, dway się kłocą, a trzeci zysk otrzymule.

A iako jeden Starodawny Cesarz umierając mówił że wielka liczba Doktorow zgubiła go; tak też właśnie może się mówić, że wielka liczba Praw, y opisow za gardło chwytającą sprawiedliwość, y duszę; a Ci co się w prawne kłotnie wdają, są podobni owym ieawabnym robaczkom którzy sobie kłębuszek śmiertelny sami snują.

Kiedy o takiej kondycji ludzi prawnych, trafiła się mowa przy Świętym Biskupie, miał zwyczaj mówić te słowa Dawidowe: *Iustitia conversa est in Iudicium*, sprawiedliwość w Sąd się obrociła, o tychże długich obrotach y wykrętach prawnych mawiał, że to są Przedmieścia daleko dłuższe, y czarniejsze, a niżeli Miałto samo, albo cwe fatizywe na powietrzu w nocy puszczane ognie w prowadzące w przepaść; jednym słowem mówiąc że Grody y powiaty Sądowe mogą się nazwać ową ziemią Chanaaneyką, która pożera Obywatelów swoich, y gdzie Samfonowe liszki zapalały wiskie zboża, y Domy.

## CZĘŚĆ OSMĄ. ROZDZIAŁ I.

### O Postuszeństwie.

**Z**acność Posłuszeństwa nie na tym zawisła, aby iść za wolą Przetożonego miłego, y łaskawego, który raczy prosić, niż rozkazuje, chociaż ma moc y władzę rozkazywać; ale bardziey na tym aby być podległym, y powolnym Zwierzchności surowey, ostrey, y groźney.

To było właśnie zdanie naszego Świętego Biskupa; a lubo pragnął aby ci co rządzą duszami, postępowali sobie z niemi po Oycowku, a nie iak Panowie wielowładni, y raczy przykładem ich pociągając do dobrego, a nie poniewolnym rozkazem iako y sam Święty Biskup czynił, obchodząc się

się ze wszystkimi z łagodnością nieporównaną; jednak chciał aby w Przełożonych było ciałem cokolwiek y surowości, y ganił w poddanych tę pieśczętę nad sobą samym, która ich czyni niecierpliwymi y tkliwymi w najmniejszym umartwieniu.

Dla objaśnienia w tym zdania swego, zażywał tych podobieństw. Ostry pilnik lepiej rdzę śpędza, y chędoży czyściley żelazo, a niżeli tęp y wygładzony, widzimy iak zażywaia ostrzych szczotek, dla wyczesania, y wygładzenia sukna, aby było cieńsze, y pięknieysze, uważamy iak wiele razy młotem uderzą w żelazo dla wycieńczenia go, kiedy z niego chcą zrobić wysmienite młecze.

Zbyt iak miętkość, y pobłazanie Przełożonych bywa okazują do wiela złego w Poddanych, dzieciom zwyczajnie bronią cukru, bo w nich mnoży robaki.

Przełożony postępując sobie z bytną łagodnością y pobłazaniem, nie tylko że traci powagę zwierzchności swej, narazając ią na pogardę ale też jeszcze tak pociąga ku sobie, afekt y miłość poddanych, iż częstokroć bynajmniej otym nie myśląc, wykrada ią, y ubliża Bogu samemu; ponieważ oni posłuszni są raczy człowiekowi którego kochają, y dla tego że go kochają, a nie Bogu samemu w Osobie Przełożonego, ani dla miłości Boskiej, a zbytnia miętkość y łagodność w rozkazywaniu. sprawuje nieznacznie tę odmianę y przewrocenie porządku.

Ale ostryść Przełożonego trochę przysurowszego, doświadcza nierównie lepiej, wierności w miłości serca szczerze Boga kochającego; gdyż nie znajdując nic miłego w tym co rozkazuje, tylko słodkość miłości Boskiej, z której y dla której szczególnie staie się posłusznym. Doskonalszość tedy owego posłuszeństwa jest dla tego tym większa, im intencya jest wyborniejsza, czystsza, y bardziej ślągająca się do Boga.

Nasz



Nasz Święty Biskup przydawa jeszcze do tego ledno podobieństwo, mówiąc. Bydź posłusznym Przełożonemu działawnemu, gniewliwemu, popędliwemu, y któremu w niczym nie można dogodzić jest to właśnie czerpać wodę zysłą płynącą z szczeki lwa okrutnego, albo według przypowiesci Samsona, jest to brać miód słodki z ust drapieżnego zwierza: to jest nie upatrować w Przełożonym tylko samego Boga, nawet chociażby mu było rozkazano w zgłędem nas to co S. Piotrowi było powiedziano. *zabijay te gadziny, y pożywaj ie.*

Act. 10.  
13.

## ROZDZIAŁ II.

### O Umiejętności y Sumiennosci.

Umiejętność jest zaiste wielką ozdobą pobożności iako nam to pokazują Przykłady Starodawnych Ojców y Doktorów Kościoła Świętego, którzy łączyli oraz wysoką naukę, z wyborską cnotą. Ale jeżeli przyjdzie porównać ledno z drugim, nie znajdzie się nikt, ktoby nie przekładał, dobrego sumnienia nad wyloką naukę, y miłości która buduje, nad umiętność nadymającą.

A gdy raz w przytomności Świętego Biskupa chwalono jednego pobożnego Kapłana, dla dobrego y świętobliwego życia jego, ale mu przyganiano że nie miał wielkiej nauki. Święty Biskup rzekł na to, prawda że nauka, y pobożność są to iako dwa oczy w głowie Kapłana. Ale że do święcenia na Kapłaństwo przyłmują y takich co tylko ledno oko mają, a mianowicie to które służy do czytania Kanonu we Mszy Świętej; tak też y Pleban nie zaniechywa być zdolnym do Urzędu Pasterskiego, byle by miał oko do Kanonu sposobne, to jest życie przykładne, y według praw Kanonów Kościelnych należycie rozporządzone.

Prawda to [mówił dalej] iż bywa czasem niewiadomość tak gruba, że iey nie wymówić nie może, a ta jest napodobieństwo owego niewidomego, który się podejmie wodzić drugiego

druziego ślepego, ale kiedy zalecał kogo z pobożności, znak to jest że ma prawdziwe światło które go prowadzi do Chrystusa, a jeżeli nie ma tej osobliwszej nauki, którąby mógł słynąć na Ambonach, dosyć na tym że może według Apostoła opowiadać zdrową naukę, y strofować tych którzy błądzą y wykraczają w swojej powinności. Widzicie iż BOG kazał mówić Oślicy dla nauczania y napomnienia Proroka Balaama.

ad Tim:

1. 9.

Numer 22:

25.

Takim sposobem miłość Świętego Biskupa pokrywa do-  
wcipnie niedoskonałości bliźniego, nauczając nas, że więcej  
sobie ważyć należy jedną uncją pobożności y dobrego su-  
mnienia, niż kilka funtów nauki y umietyności, która zwy-  
kła nadymać.

## ROZDZIAŁ III.

*Cierpliwość w dolegliwościach:*

**N**asz Święty Biskup znajdował się raz przy ledney chorey,  
która nie tylko pokazywała wielką cierpliwość, ale y wrze-  
czy samey była przedziwney cierpliwości w boleściach nay-  
cięższych, mówił oniey Święty Biskup iż znalazła plastr mło-  
du w pałczecze lwa. Ale że Święty Biskup kochał cnoty grun-  
towne, y prawdziwie doskonałe, chciał tedy sprobować ie-  
żeli ta cierpliwość iej była cnotą Chrześciańską, y ieśli ta  
osoba cierpiała to szczerze dla miłości Boskiej, y chwałę  
jego, a nie dla chluby ludzkiej; zaczął tedy chwalić iej sta-  
teczność y stałość w cierpieniu, obszernie wywodząc cięż-  
kość iej boleści, dziwiąc się iej męstwu, milczeniu. y przy-  
kładności. Wiedząc iż tym sposobem może się poznać pra-  
wdziwa despozycja serca iej. Jakoż nie omylił się na tym,  
bo ta osoba prawdziwie cnotliwa, y ugruntowana w tej  
cnotie cierpliwości, o ktorej Piśmo S. mówi: ( że dzieło iej  
jest doskonałe ) rzekła na tychmiał do Świętego Biskupa. O  
moy kochany Oycze, nie widział buntu serca mego, zmy-  
słów wewnętrznych, y niższej części duszy moiej, żadne wszy-  
E c sko

Iudic: 14

8.

Iac: 11

Exe: 3.  
Dan. 14.  
35.  
Psalm: 93.  
17.  
1. Cor: 13.  
10:

fiko się tam tak burzy, y przewraca we mnie; że gdyby była Boga moc, y kazał tego święta iu utrzymywała mnie, y nie parowała w wymocy choroby, i nie dłaż, aż do tego czasu upadłabym była, y wzięłyby się moje rany, i wyl poddało, wierż ten u mnie wyzyc, iż jestem jako on, i rok którego. Aniż za jeden tylko wieś trzymając zarobi do Babilonu, tak y moja cierpliwość na jednym tylko wleku w się; y gdyby mnie *Legitima* nieratował, iużby dawno *me- fista w piekie*. Nie *ta tey fona*, ale *lesta* Boga nego *ne mnie*. Ta jest która mnie ledynie utrzymuje. Wzięty to co się wydać powierzechowie nie iuż tylko rzecz zmyskera, y szczerza obłuda, bo gdybym była za wnetrzym wzrusze- niem, y wynurzyłam co się dzieje w teci moim, krzycza- łabym, wołałabym na cały głos, porywałabym się, szarpiąc gry- ząc, y kłaniając sama siebie, szczerzałabym, narzekając, y prze- klinając; Ale ze Bóg sam związał tak mocno usta moje, że nawet nie śmiałem ich otworzyć, na rzywniejsze uzalenie się, pod plagami Najświętszey ręki Jego; którą za łaską Jego na- uczyłam się mocno kochać y szarować.

2. Cor: 12, 9.

Święty Biskup odchodząc od tey chorey, rzekł do tych co go odprowadzali. Ta dusza ma prawdziwie cierpliwość Chrześciańską, a przeto bardziey się nam przynależy cieszyć, niżeli iey żałować w iey dolegliwościach, gdyż ta cnota cier- pliwości nie udoskonala się tylko w słabościach. Ale czyli uważaliście iako Bóg ukrywa przed nią tę doskonałość którą iey dał, odcymując y zastaniając przed oczyma iey, pozna- nie tey cierpliwości? która cierpliwość nie tylko iest mężna, odważna, ale też iest jeszcze pełna miłości, y pokory, podobna do cwego prawdziwego y czystego balsamu który na samo dno upada w wodzie, kiedy nie iest z rieżym z mieszanym: Ale strzeż was Bóże abyście iey mieli to donosić co wam po- wiadam, obawiając, się aby iaka próżność iey nie uwiodła, a przez to żeby się wszystko nie zepsuło, y nie ponieszał się

porządek



porządek w duszy iey tak Bożkich, które nie spływają tylko na niske doliny pokory świętey. Dopuszczamy iey osiągnąć własną duizę swoją w cierpliwości gdyż dość w pokoju zostale w tey gorzkości swojej.

## ROZDZIAŁ IV.

*O Wierności w małych okazjach.*

**T**Raſiło się iż w przytomności Świętego Biskupa dwóch bawito się grą jedną sztuczną, dla uciechy, a ieden z nich ofzukiwał drugiego.

Nasz S. Biskup postrzegſzy to, a nie mogąc cierpieć oſzukania, napomniał łagodnie ofzukulącego, pokazując mu występki jego.

Odpowiedział Świętemu. na to, mała to rzecz, my nie gramy z sobą tylko po groszu stawiając.

A cożby było, (rzecze Święty) gdybyście z sobą grali po tynfie? trzeba pamiętać na to że *kto jest wierny w małych rzeczach, będzie i w większych* a ten który się obawia wziąć komu ſzpilkę, nie będzie zmykał cudzych talerow. Luc. 16.  
10.

Czaſu jednego przyjechałem do Świętego nawiedzić go, a że dzień był bardzo gorący, wszedłem do iego pokoju wſzystek znużony od wielkiego upału ſłońca, a gdym się przed nim żalił na tak wielkie gorąco, ſpytał mnie uśmiechając się, leżelibym chciał ieſzcze kaſatby zapalić ogień na kuminie.

Odpowiedziałem mu na to, jako? podobno mnie chcesz do reſzty upiec.

Rzecz Święty, ale ogień zagrzewa tych którym zimno, toć y ochłodzi tych którym gorąco, potym trochę pomśliwſzy mowi do mnie z wielką ſzczerością. Czyli nie widzisz że w tey mowie popełnił dwoiſtość; bo przypomniawſzy ſobie, coſ raz mowił przedemną że się bardzo obawiaſz zimna, y że nigdy nie maſz nazbyt ciepła, ſmiać mi się chciało gdym cię uſłyszal uſkarżającego się na zbytnie gorąco, y

Ec 2

chciałem

chciałem ci przypomnieć przez to, coś nie raz mawiał, że lepley jest pocić się od ciepła, aniżeli drzeć od zimna, y że ogień jest miły każdego czasu. Oświadczył jako myśl moja była różna od tego com ci powiedział.

Przyłączam tu y drugą naukę y zdanie Świętego, którem często słyszał z ust jego. Ze wielka wierność ku Bogu na tym zawisła aby się wystrzegać by najmniejszych defektów; gdyż wielkie przestępstwa będąc straszne same z siebie, dla tego łatwiej się ich możemy uchronić.

## ROZDZIAŁ V.

*Potrzeba umieć się miarkować.*

**N**asz Święty Biskup mawiał, iż pożyteczność oczu, ma tę złą wadę w sobie, że nie patrzy na doł y nie chce widzieć tego co jest pod nami, ale zawsze w górę patrząc wynosi oczy nad siebie, a tak, ci którzy się uwodzą za pożytecznością oczu swoich nie mogą nigdy mieć uspokojenia, ani gruntownego ukontentowania.

Jak prędko człowiek pragnie być na wyższej godności, albo być bogatszym niżeli jest, zaraz te dobra które ma, albo urząd na którym został za nic sobie poczyta, a gdy dostąpi tego czego pragnął, wzbudza się w nim co raz większa żądza, tak iako apetyt w jedzeniu rośnie y puchłyna umysłu jego sprawuje iż chociaż dosyć pić, lednak coraz większe ma pragnienie, tak dalece iż postępując zawsze nie może nigdy trafić do końca, gdyż czasem y śmierć przędzey nastąpi, niżeli koniec ich pragnieniu, y próżnych nadziei.

Nasz Święty Biskup nie tylko założył kres y granice żądom swoim, ale też żadney nie miał żądzy, ani pragnienia wyżej postąpić; y tak sobie szacował stan swoy w którym zostawał, że nigdy nie mógł pragnąć doskonalszego, y wyższej godności staru, y owszem tak wielka była pokora jego, że się często dziwował temu, iako to Bog dopuścił iż był obrany na tak wysoką godność Biskupią, którą lubo miał w wielkiej

wielkiej powadze, jednak lekkał się y utrzymał sam w sobie, kiedy uważał ciężar urzędu tego którym był obowiązany, a szacując sobie bardzo każdego bliźniego, w wielkim podziwieniu zostawał, że go Bóg uczynił przetożonym nad wielą innemi osobami, które on rozumiał bydź łepotniejszy, y godniejszy tego urzędu.

A kiedy go żałowano że tak małe dochody mu zostawiono, przy tej godności urzędu Biskupiego, odpowiadał. A Święci Apostołowie iakie dostarki mieli, przy godności swojej Apostolskiej, która nie równie jeszcze większa była? o iak wiele znayduie się ludzi godnych y przystoynnych, którzy nie małą y tyle dobr doczesnych, a do tego *Pobożność* y z tym co nam wysiarcza do życia, jest to wielki dochód, mając *czyliż nie należy się tym kontentować.* Prawda iż Biskup powinien w domu swoim zachowywać cnotę ludzkości ku gościom, y czynić łamuzny kiedy ma z czego, uczynić zadosyć jednemu y drugiemu; ale kiedy ciasno na niego, y nie ma tylko tyle że ledwie się może sam wyżywić, nie zostało mu na ten czas tylko dobra wola; ale byle y ta dobra wola była szczerą y prawdziwą. *BOG* *który jest tak bogaty w miłosierdziu,* y bardziey patrzy na serce niż na dary, przyjmie (bez wątpienia) tę chęć dobrą, y ochotę za sam skutek.

1. Tim: 6.  
6. & 8.  
1. Tim: 30.  
2.  
Tit: 1. 6.

Eph: 24.  
11.

## R O Z D Z I A Ł VI.

### O Sprawiedliwości.

**D**Obrze mawiał Święty Biskup że dla zachowania sprawiedliwości, trzeba aby ten który przednie stawiał się na miejscu kupującego a zaś ten co kupuje, żeby wziął na siebie osobę sprzedającego bo niesprawiedliwość prawie powszechna, y która na bardziey panuje teraz na świecie, jest ta, iż sprzedający, rad by za towar swój iako naywięcey wyciągnąć, a zaś kupujący chciałby iako naymniey dać za to co kupuje; z kąd pochodzi nieskończona liczba zdrad y oszukiwania, które czynią ochydę handlom.

Ma-



Mawiał jeszcze iż od dawnego czasu sprawiedliwość stała się niedołączna, szwankując na jedną rękę. Słuszność sprawiedliwości zawisa w rozrządzeniu nadgrody za cnoty, y kary za występki, ale jest niedołączna na rękę prawą, bo nie masz już więcej nadgrody dla cnoty, lewa zaś ręką do kto-rey należy występki karać, lubo zda się że powinność swoją czyni, ale y ta jest iakoby paralizem zarażona, y napół martwa; gdyż kary publiczne według przytłowia, nie tak są dla winowayców, iako dla nieszczęśliwych; ponieważ przy-iażni, wykręty subtelne, y zepsowane ooczyście wynaydają do sposobow do wymowienia, y przepuszczenia naywię-kszych zbrodni, lubo litera Święta woła na nas, że *Ten kto-ry potępia niewinnego, y usprawiedliwia winowayce, jest obrzydliwy przed Bogiem.*

## R O Z D Z I A Ł VII.

### O Gospodach dla gości.

**N**asz Święty Biskup miał szczególny afekt ku tym Gospo-darzom ktorzy przy gościncu domy swoje mieli y po-drożnych przyjmowali, y byle cokolwiek mieli obczayno-ści, ludzkości, y miłości poczytał ich prawie za Świętych mówiąc że nie masz żadnego stanu, w ktorymby było wię-cey sposobow, y okazał do służenia Panu Bogu, w osobie bli-źniego, y zarobienia sobie na niebo, iako ten stan gdyż w nim bez przestannie się wykonywały uczynki miłosierne, w przyjmowaniu gości lubo za zapłatą tak iak Doktorom płacą za ich staranie około chorych.

Czasu iednego po skonczonym stole, bawiąc nas Świę-ty Biskup rozmowami wesółemi. y przytemnemi dla ro-zrywki, przypadł też dyskurs o gospodach y domach gościn-nych, każdy o tym wolno zdanie swoje powiedając, ieden zaś w tej liczbie u stołu będąc, rzekł iż gospody, y domy gościnne nie co innego są, tylko prawdziwe zdzierstwa, y łupieństwa publiczne.

Ta mowa nie podobata się naszemu Świętemu ale że ani miejsce, ani czas nie był po temu aby uczynić napemnienie, y cłoba ta nie była sposobna do przyięcia przeżrogi, więc zachował to podobno do sposobu żywego czasu, obrodziwszy zaraz mowę swoją do czego innego, y powiedaiąc nam Historią następującą.

Jeden Hiszpan podróżny, mało co mając pieniędzy przy sobie, stanął w iedney gospodzie, gdzie dość niewygodnie będąc przyięty, a tak mu drogo wszystko podano na regestrze do zapłacenia, że nieba y ziemię wzywał na świadectwo wielkiej krzywdy która mu była uczyniona, potrzeba jednak było koniecznie zapłacić według podanego rachunku, y w cichosci się utrzymywać, bo nie podobna było sprzeciwić się mocniejszyemu nad niego.

Wychodzi tedy z owej gospody pełen gniewu, iakoby ze wszystkiego odarty; Ta zaś gospoda była nad iednym gościńcem, w rownym położeniu z drugą gospodą trochę o podal będącą, a między temi dwoma domami w polu była Figura postawiona Chrystusa Ukrzyżowanego, którą postrzegł y ow podróżny, w ciężkim żalu swoim dla ulgi sercu, westchnął zawoławszy głosem, o zaisie iak to miejsce wyraża właściwie Górę Kalwaryi, gdzie Chrystus jest ukrzyżowany między dwiema łotrami, rozumiejąc przez to dwóch Gospodarzew owych domów. Trafunkien w ten czas właśnie Gospodarz drugiego domu gdzie nie stał ten podróżny, wyszedłszy przed gospodę y stojąc we wrotach słyszał to narzekanie ale wybaczaąc żalowi nieuważnemu owego podróżnego, spytał go łagodnie. Co żem ci za krzywdę uczynił że mnie łotrem nazywasz? Ow zaś podróżny chłotem rozumu wykręcając łepiey niżeli lat a podróżną, odpowiedział mu prędko, uspokoy się mój Bracie, y nie mów nic, bo ty będziesz dobrym łotrem, iakoby chcąc mu przez to wyrazić że dwóch łotrow było ukrzyżowanych z Chrystusem, ie-

den dobry, a drugi zły, tyś leś dobrym boś mi nic złego nie uczynił, ale drugiego towarzysza twego, niewiem jak nazwać, gdyż mnie prawie iak ze skóry żywcem odart?

Potym Święty Biskup mówił z tej okazyi, że ten ubogi podróżny, uśmierzył nie mało gniew swój przez tę obyczajność, y obrot swój; ale lednak potrzeba się wystrzeżać pilnie aby nie obmawiać ani ganić Narody, albo Stany, nawet y w powszechności, iako to naprzykład mówiąc o nich, że są łotrami, zdrajcami, albo zdziercami, bo chociażbyśmy nie wymieniali Osob wszczegulności, każdy iednak z tego narodu lub stanu, usłyszawszy to, urażać się będzie nie życząc sobie aby był za takiego poczytany.

Trzeba wiedzieć o tym że nasz Święty Biskup tak mocno trzymał zawsze stronę Gospodarzow w tych domach gościnnych, iż będąc w drodze zakazywał bardzo ludziom swoim służącym, aby się z niemi nie sprzeczcali po czemu co płacić należy; zalecając im aby prędzey ponosili krzywdę y nieśusznosc, aniżeli dali im okazję do narzekania; a kiedy mu mowiono że czasem owi Gospodarze cale bez rozumu, y przeciwko służności wyciągają, każąc sobie wszystko we dwoy y wetroyna sob płacić; odpowiadał Święty. Albo to tylko te rzeczy trzeba szacować: a ich prace, starania, trudy, niespania, pilność, y ochota w służeniu nam y oświadczeniu ludzkości iak wiele są warte, o zaiste nigdy im tego nie możemy dostatecznie nadgrodzić.

Ta wielka dobroć Świętego sprawiła takie uszanowanie, y powagę jego pobożności u wszystkich którzy go znali, iż zwyczajnie Gospodarze z wielką ludzkością y ochotą dawali wszystkiego w domach swoich dla wygody Świętego, a nawet nieboieli rachunku czynić z ludźmi jego, ani się targować z niemi, ale się zupełnie zdawali na wolę Świętego Biskupa, który zawsze kazał im dać więcej nadto niżeli byli sami wyciągali.

RO-



## ROZDZIAŁ VIII.

o *Dachu uboistwa w obfitości dóbr, y o wspaniałości umysłu w uboistwie.*

**T**E dwie cnoty dają się nam widzieć we dwóch Przykładach różnych od siebie, jeden Świętego Karola Boromeusza, drugi Świętego Franciszka Salezego. Święty Karol będąc Siostrzeńcem Papieża Piusa czwartego był opatrzoną od wuja swego wielkimi dobrami iako o nim powiedają iż miał rocznych dochodów z samego Arcybiskupstwa więcej jak sto tysięcy Talerów, okrom z Oczyszczonych dóbr dziedzicznych które także były bardzo znaczne, a jednak przy tak wielkich dochodach miał ducha uboistwa; gdyż oprócz tego że nie mógł cierpieć w domu swoim, ani obić żadnego, ani freber, ani żadnych sprzętów kosztownych, stoł jego iśćsze był tak skromny nawet dla gości, że się zdawał być podobniejszy do pokutney ości, niżeli do Kardynałskiej wspaniałości, bo codla własney osoby swojej contentował się chlebem, y wodą a czasem też leguminą, y iaryzłą, y te zawsze były zwyczajnie potrawy jego. Szkatuły zaś jego, y ikrzynie nie inne były do chowania pieniędzy, tylko ręce ubogich, a takim sposobem był prawdziwie ubogi między obfitością bogactw, y dóbr.

Duch zaś naszego Świętego Biskupa był całę różny od tamtego, bo miał umysł y serce wspaniałe, przy uboistwie, y niedostatku swoim, co było dość iawno wszystkim, gdyż dochody jego Biskupie były bardzo szczupłe; a dzieląc je dobra swoje Oczyszczone zowiął całę Braci swojej. Ten wielki Święty używał obić w Pałacu swoim, miał także frebra piękne, y sprzęty bogate, osobliwie które należą do służby Bożej, y uługi Kościelney, gdyż bardzo lubił ochędość y porządek, y ozdobę domu Bożego. Przyjmował często do domu swego, znacznych gości, y Panów wielkich, y traktował ich z taką ludzkością y hojnością iż wspaniałemu był.

jak mógł wystarczyć na te przy tak szczupłych dochodach. A w tym wszystkim starał się utrzymywać powagę stanu swego Biskupiego, jedynie dla chwasty tego náywyższego Pana któremu służył.

Słyszałem go czasem z żalem mówiącego, iż ubolewał na to widząc że Monarchowie, y Xiążęta w tak małej powadze, mają Biskupów swoich, że ich prawie za dług ostatnich poczytają; nie uważając tego bynajmniej, że oni są ich Oycami, y Pasterzami Dusz ich; co jest godnością nierównie większą nad wszystkie inne dostojności y honory świata tego.

Pytała mnie który z tych dwóch Przykładów wspaniałości Ducha, bardziey poważać należy.

Odpowiedam na to z jednym starożytnym Filozofem: Ten jest zaście wspaniałości umysłu który używa glinianego naczynia, iakoby było srebrne; mając serce tak mięne, iż z potrzeby czyni sobie cnotę, będąc tak kontent w niedostatku, y ubóstwie swoim, iakoby zostawał w obfitości wspaniałego; ale tego człowieka poczytał za wspanialszego jeszcze serca, który tak używa srebrnego naczynia, y tak mało go szacuje iakoby było gliniane, gdyż pierwzły jest bogaty w rozumieniu wiele o sobie, y w płonney myśli swojej, drugi zaś jest prawdziwie ubogi w duchu; gdyż bogactwa tak mało się trzymają serca jego, iak owe kozłące skorki, rąk y szyl Jakoba, któremi był okryty od Matki swojej.

Toć to jest co wielki Apostoł wyraża, gdy mówi: *umiem obfitować, y cierpieć niedostatki*, zarowro będąc kontent z jednego y drugiego,

## R O Z D Z I A Ł IX.

*Pomiarkowanie w życiu jednego wielkiego Pralata.*

**A**rcybiskup Lugdunski, który potym był Kardynałem, mając potrzebę znieść się z naszym Świętym Biskupem, y traktować z nim o niektórych sprawach tyczących się chwa-

ty

ły Boskley, usługi Kościoła Świętego, y dobra Zakonu na-  
wiedzenia Naysi MARYI. Ułożyli sobie miejsce dla zlecha-  
nia się y widzenia z sobą u mnie w Beliahu, które Miasto było  
właśnie w samym środku między ich rezydencyą, a prawie  
w połowie drogi od Annesium, y Lugduru, gdyż Miasto Be-  
llak nie jest odległe, tylko 7. mil od Lugduru, a zaś Anne-  
sium ośm mil.

Miałem tedy to szczęście być gospodarzem w domu mo-  
im, tak godnych gości, przez ośm dni albo dziesięć, pod któ-  
ry czas gdybym był wiernym miałem dość sposobow do u-  
bogacenia się wielką cnotami z ich przykładu, obadwa uszczę-  
śliwili Ambone w Katedrze naszej swemi Kazaniami, godzi-  
ny Kościelne ozdobili swoją przytomnością, y Ołtarze co-  
dziennymi Ofiarami Mszy ŚŚ. które miewali w Kościele Ka-  
thedralnym z wielkim z budowaniem, wszystkich.

Ale co ich martwiło, a mnie jeszcze bardziej, to jest iż  
się żalili zawsze na to, że ich nad to dobrze traktuje, nazbyt  
wiele dając na stoł. Odpowiadałem im na to, że te wszyst-  
kie rzeczy prawie nic mnie nie kosztują, gdyż każdy wię-  
cey mi dać niżeli potrzeba na ucztowanie tak godnych go-  
ści, Duchowieństwo, Szlachta, y pospolstwo, przesadzając się  
i dni nad drugich, ubiegają się znośząc różne rzeczy, aby się  
czym przyśłużyć mogli na stoł tak zacnych Prałatow, a jak  
prędko WWMC. odiechali cie, wszystko to ustanie, już  
więcey, nikt nic nie da, a przeto śmieć mogą mówić, że  
ja się żywię, przy was, y wy mnie raczej częstujecie tak do-  
brze, a po odiechaniu waszym skończą się zaraz dla mnie te  
dni obfitości wielkiej.

Czasu jednego wstawszy od stołu ci godni Prałaci, gdy  
mnie, prosili usilnie, abym cokolwiek kazał umniejszyć z  
tego co się im nazbyt zdawało na moim stole, y żebym ich  
tak traktował, jak S. Karol traktował u siebie B. Grupow prze-  
jeżdżających przez Medyolan, którzy go nawiedzali. Odpow-



wiedziałem inu nato że nie wiem nic o tym iak Święty Karol przyjmował ich, bo ten Święty tego samego dnia umarł, kicym ia dopiero na świat się rodził. Ale powiem wam iak ich traktuje Brat iego stryeczny, y godny Sukcesor iego, Kardynał Fryderyk Boromeusz, terażniejszy Arcybiskup Medyolański; gdyż byłem z nim u stołu iego po wiele razy, w różnych drogach iacąc do Włoch, prosili mnie tedy abym inu o tym wszystkim powiedział, com y uczynił.

Naprzód wiadomo iest WMCiom że ten Prałat ma dochodow rocznych piędziesiąt tysięcy talerow, z których czyni tak wiele dla chwały Borkiey, usługi Kościoła iego y poratowania ubogich ac mowiliby kto iż ma skarby y dostatki krezulowe. Fundacya przedziwna tak wielkiey Biblioteki pod Imieniem Świętego Ambrożego, nie iest tylko małą próbą wspaniałości y hojności tego godnego Prałata. Ale co się tycze własney osoby iego, także mieszkania, y stołu dla niego, iak usłyszycie o tym zadziwicie się iego oszczędności dla siebie samego. Wiecie WMC podobno lepiej niżeli ia, co nazywają we Włoszech *la tarte* to iest porcja Chleba y wina którą dają na strawne ludziom służącym u Dworu Papieskiego albo Kardynałow, y innych Prałatow, tak w Rzymie iako y wszędzie we Włoszech; Takowe tedy było rozporządzenie we wśzytkim u Dworu pomienion go Kardynała o którym teraz mówię.

Co się tycze własney Osoby iego, y domu całego, chcę mówić odzieży, y sprzętow, nie obaczemy tam nic tylko, to co koniecznie iest potrzebne, y bez czego się obejść nie można. Mowiąc raz że maą ten świątobliwy Prałat o uławach y rozporządzeniu Świętego Concilium Trydenckiego, względem mieszkania, y domow Biskupich, żalił się na to że tak zle były zachowane, y że nie widać u nich, *fructem mentis, & pauperem suppellectilem*, to iest że nie zachowują pomiaru kowania w stołach, ani uboſtwa w sprzętach, wzdychał serdecznie

cznieſzy ubolewał na to że ubodzy leżą przed wrotami ich, prawie nadzy, a ſołany martwe w Pałacach ich przybrane koſztownemi obiciami, ſtoły ich zaſtawione wymyſlnemi potrawami aż do zbytku, a przecię ieſzcze y oſtatkow zbywających potraw, nie rozdaia ubogim.

A gdy nasz Święty Biſkup, y z Arcybiskupem Lugduńskim nalegali na mnie proſbą uſilną, abym im który traktament tego Pobożnego Kardynała opisał, powiedziałem im tedy jeden nayznacznieſzy który był ſprowił, w dzień wielkley uroczyſtoſci Świętego Karola Boromeuſia Anteceſora y krewnego ſwego, 4. Liſopada, 1616. gdyśmy obadwa z Biſkupem Wintymliſkim aſſyſtowali Kardynałowi JEMCI do Miſzy S. Pontyfikałney, którą celebrował w ten dzień w Katedrze ſwoiey, zaproſił nas tedy po ſkończonym nabożeństwie na obiad do ſiebie, y Hrabię Karola Boromeuſza w kompanii z nami.

Nayprzed w Pałacu tego nie było nigdzie żadnego obicia, ani inego tprzętu bławanego, ale tylko mieyſcami gdzie nie gdzie Obrazy piękne nabożne zawieſzone na gołych ſcianach, które były bardzo czyſte, y białe. Talerze zaś, ſolniczki, miſeczki, miednice nalewki, y wſzyſkie inne naczynia ſtołowe, y kredenſowe były białe gliniane co nazywają farfurami, ſrebra żadnego nie było tylko ſame tyłki ſrebrne, a zaś noże y widelce były ſame przez ſię ſtalowe ale bardzo czyſto polerowane.

po odprawionym Błogoſławieństwie do ſtołu według Brzwilarza Rzymskiego, poſiadaliſzy wſzyſcy na mieyſca ſwoie, a jeden z Kapelanów dworu tego, zaczął czytać do ſtołu przez Rozdział Ewangelił Świętey a to czytanie trwało aż do wpół obiadu nie będąc od nikogo przerwane. Zosta- waliśmy tedy przez nieſiaki czas ſłuchając w milczeniu ſłowa Bożego, wprzód niſieli co na ſtół dane.

Na pierwſze danie przynieſiono każdemu z nas porcyſ równe,

rownie, jak zwyczajnie w Klasztorach dają, y postawiono przed nami po dwie przystawki, na jedney było pięd albo sześć tyżek potażu który, nazywają we Włoszech *hermiscelli*, to jest polowka z ryżu zażółcona trochę szafranem; w drugiey zaś przystawce było kureczątko małe, gotowane, z trochę sa-porku, nazwam kureczątko małe, gdyż prawdziwie mówię mogę, że było bardziey malutkie niżeli średnie. Otoż pierwsze danie, albo zastawienie stołu traktamentu naszego.

Na drugie danie które zwyczajnie bywa obfitsze w potrawy różne na Bankietach, przyniesiono znowu dla każdego z nas; po dwie miseczki, na jedney było trzy gałeczki z mięsa siekanego z ziołami, każda tej wielkości jak iayko, a na drugiey kwieczoł z jedną pomarańczą, otoż drugie zastawienie stołu.

Na trzecie danie mieliśmy ielzcze każdy z nas, po dwa talerze wetow, na jednym była gruszka obrana, y łupikowana, wielkości takiej iż przedzey mogła się nazwać mała niż średnia, a na drugim talerzu serweta pięknie złożona, ktorą rozumiał być podaną dla otarcia rąk po obiedzie ale gdy m potrzegł iż Biskup Witimiliki w sunąłszy rękę w swoje serwete, wyjął z niej kawałek sera Medyolańskiego, wielkości takiej jak listek, a grubosci jak tynfa, ja też szukając w mojej serwecie, znalazłem także w niej podobny zrazik owego sera, po tym przyniesiono nam do umycia rąk wody pachnącej, iakoby rożana, albo z kwiatu pomarańczowego, y nie zawiodłem się na zdaniu moim, bośmy sobie ręce otarli każdy z nas swoją serwetą, która nam była podana z wetami.

Otoż nie tylko krotkie zebranie, ale obszerne, y zupełne opisanie tego traktamentu, przy dniu tak wielkiej Uroczystości, na którym pewnie jestem że WMC nie znajdziecie żadnego zbytku ani też nic takowego, coby mogło obciążać żołądek, albo głowę, y uczynić ją nieposobną do myślenia,



ślenia, y mowienia o rzeczach Duchownych, y wyfokeley nauki.

Spytałem się potym moich kochanych Prałatow ieżeli mi rozkażą, abym ich traktował w domu moim, po Borromeuszowiku. Odpowiedzieli mi na to prosząc abym uważał, y miarkował, że w tych stronach gor nalszych, strawniejszy są zółądku, które nie mogą się pościć tak lekkiem obiadem, ale też oraz nie trzeba ich obładować taką wielością różnych potraw, iak do tych czas dawano dla utraktowania ich.

Arcybiskup Lugdunki prz/dał także do tey materyi, powiadając co się trafiło pod ten czas kiedy był w Rzymie. Jeden z nalszych Kardynałow Francuskich wielkich cnot, y pobożności znakomitey Prałat, zaprosił do siebie na obiad Kardynała Belarmina, a znając dobrze jego wielką godność, y świętobliwość, rozumiał że go bardziej ukontentnie traktamentem skromnym na przykład S. Karola Beromeusza a niżeli obfitym zastawieniem stołu według zwyczaju Francuskiego.

Przylął go tedy do domu swego z nadzwyczajnym pomiarkowaniem, y skromnością wielką traktując owego Gościa a po skończonym stole czyniąc mu swoje oświadczenie z przeproszeniem wielkim mówił mu, iż znając dobrze pobożność jego, rozumiał że najbardziej go ukontentnie tym przyęciem tak poufatym skromnym, y po domowemu.

Kardynał Belarmin który był zawsze wesoty nie innego mu na to nie odpowiedział tylko te słowa po Włosku *affay, monsignor, illustrissimo, affay*, chcąc przez to wyrazić że dość poufale, skromnie, y po domowemu było wzytiko.

Nasz zaś Kardynał Francuski, nie rozumiejąc doskonale języka Włoskiego, bardzo był kontent z tey odpowiedzi, tłumacząc sobie że to słowo, *assez, assez*, wyrażało że nie tylko dotyc ale ieszcze y nad to się znajdowało w ucztowaniu Kardynała Belarmina, przeproszał go tedy za to co było  
nazbyt,

nazbyt, obiecując mu z upewnieniem wielkim iż iezellby mu ieszcze pozwolił kiedy tego szczęścia bydz u niego na obiedzie, będzie się miał na ostrożności aby umniejszyć tego zbytku, y z większym pomiarkowaniem, y skromnością, przyjąc tak godnego Prata.

Nasz Święty Biskup iako także był wesołego humoru, przymowil się też do naszego dykanta powiedząc jemu tę śmieszłą historyą.

Gdy był w Rzymie przyjechał tam pod ten czas nowy Posel Francuzki, a nie mając ieszcze woźnicy Włocha, któryby był świadomy zwyczajow Rzymickich, to jest iż trzeba stanąć z karetą, kiedy który Kardynał przejeżdża, który także rozkazuje swojej karecie zatrzymać się, dla oświadczenia ludzkości w powitaniu się w zalewnym z Polkami, Prataami, albo Panami, iadącemi przez Mialto, trafił się raz iż ieden Kardynał Neapolitański z iechawszy się na ulicy z Poslem Francuzkim. Niektórzy Kawalerowie Francuzcy przy Pośle będący, iako wiadomi zwyczaju ramecznego poczęli wołać głośno na woźnice, *ferme cocher, ferme, ferme*, co w języku Włoskim ma się rozumieć stań woźnico stań, stań, woźnica Francuz rozumiejąc że mu rozkazują prędzey pospieszać, podcinał tym mocniej konie aby śpieszney biegły, i na bardziej Kawalerowie wołali na niego *ferme, ferme, stań, stań*.

Kardynał widząc że go ow Posel tak miłał bez żadnego oświadczenia mu ludzkości y ulzanowania przyzwoitego, bardzo był urażony, myśląc sobie że to uczyniono na wzgardę y affront iego.

Dowiedziawszy się o tym Posel wprawil czyn prędzey iednego z tychże Kawalerow do Kardynała, z przeproszeniem za omyłkę w oddaniu mu winnego ulzanowania, przez niewiadomość woźnicy Francuza, który nie rozumiejąc Włoskiego języka, gdy użył to słowo, *ferme*, wziął

wiży

wszy go według Francu kiego tłumaczenia które się rozu-  
mie mocno, tak mocno konie podcinał że się aż zbiegały.

Kardynał przyjął tę exkuzę tak, iak zwykli przyjmować  
wszelką monetę od złych dłużników, a gdy się żalił na to,  
Insi Kardynałowie ktorzy rozumieli ięzyk nasz Francuski,  
perswadowali mu, powiadałac że ta exkuza Pošta Francu-  
skiego była słuszną y sprawiedliwą, y defekt cał niewinny  
przez opaczne rozumienie woźnicy jego; na co odpowiedział  
bardzo oziębłe ow Kardynał, y *Francesi hanno ogni cosa ala  
roverscia, & la lingua, come il cervello*, że Francusi wszystko  
wspak mają. tak ięzyk, iako też y głowę, y rozum.

Pewny Kawaler będąc przytomny w tey kompanii, rzekł  
na to do drugich, że nieprzyzwoita rzecz Włochowi mówić  
o przewrotności y wspaczynym rozumieniu, ponieważ w swo-  
im kraju mają takie pieniądze. ktorych iak dobra, tak zła o-  
paczna strona nie warta, y że niebezpieczna rzecz jest ba-  
wić się z niemi grą iaką.

## R O Z D Z I A Ł X.

O Mece Chrystusa Pana.

BYło to zdanie naszego Świętego Biskupa, że nie masz mo-  
cnieyszey pobudki do postępowania, sporym krokiem w  
świeciey miłości Bożkiej, iako uwaga częsta Męki y śmierci  
Zbawiciela naszego, y używał ię nayprzylemnieyszą, nayta-  
godnieyszą, a oraz najmocnieyszą y najgwałtownieyszą ze  
wszystkich innych pobudek do pobożności.

A gdy się go pytał iako się może zgodzić, łagodność,  
z mocnym gwałtem.

Odpowiedział ni na to: Tym sposobem iako Apostoł wiel-  
ki mówi: że *miłość Chrystusowa przyciska nas*, y Duch Święty  
naucza nas w Pieniach Świętych że *miłość jest mocna iako  
śmierć, a ślata y nie ma w ratyżce iako piekło*. Nie można re-  
go zaprzec [czekł mi łezcze] że miłość jest siłkością nad  
wszystkie słodyczy, y cukrem oślalałacy n wszelkie gorz-

Gg

kości,

2. Cor. 13.

14.

Chas. 13.

14.



kości, a przecię widzimy że jest przyrównana do tego co jest najmocniejszy y najsłodszy, iako to śmierć y piekło. Przyczyna tego zaś jest ta, że iako nie masz nic mocniejszego nad słodkość y łagodność miłości, tak też nie masz nic miłszego, y przyjemniejszego nad iey moc y potęgę.

Nie może być nie łagodniejszego iako oliwa, y miod, ale kiedy te likwory są wrzące na ogniu, nie masz im nic równy gorącości. Nic miłszego y pożyteczniejszego, iako pszczoła, ale kiedy jest rozdrażniona, nie masz nic bardziej dokuczającego iako iey żądło zapuszczone w ciało.

Indic: 14  
8. V. 14.

JEZUS na krzyżu rozpięty jest lwem z pokolenia Judy, w którego ranach [ według przypowieści Samsona ] znajduje się plastr miodu, najmocniejszey miłości, a z tey mocy pochodzi słodkość, najprzyjemniejszey pociechy dla nas; O zaisie iako śmierć Najświętszego Zbawiciela naszego, jest największym dowodem y skutkiem miłości iego ku nam, tak też powinna być najmocniejszą pobudką ze wszystkich innych dla wzbudzenia, y zapalenia w sercu naszym miłości gorącej ku niemu. Y z tey przyczyny S. Bernard woła, o Panie niechay miodopłynna moc y potęga palącej miłości twojej ukrzyżowanej ogarnie y pochłonie całe serce moje, abym umierał z miłości gorącej ku tobie, o kochany Odkupicielu duszy moiej, któryś raczył umrzeć z miłości ku mnie.

Euc: 5  
31.

O tym to zbytku miłości, który odjął życie miłośnikowi duszy naszej na Gorze Kalwaryi w dzień Męki iego, mówili Mojżesz y Eliaż na Gorze Tabor w posrzed Chwały Przemienienia Pańskiego, dla nauczania nas przez to, że nawet w Chwale Niebieskiej, [ktorey Talemalca Przemienienia nie jest tylko lednym promyczkiem] po uważeniu nieskończoney dobroci Boskiej, y ukochaniu iey niepojętym sposobem nie będziemy mieli mocniejszy pobudki do miłości ku naszemu kochanemu Zbawicielowi naszemu, iako w spomnienie na

Mękę

Mękę y śmierć Jego, y w tym to srodki u wspomnianiu Aniołowie, y Święci Pańscy wysławiają bez przestannie to Plenie. Baranek który był zabity goźdźień jest odebrać Cześć, Chwałę, adoracya, moc, Bosstwo, mądrość y Błogosławieństwo wieczne. A.

Apoc. 12.

## R O Z D Z I A Ł XI.

O wdzięczney woni Pobożności.

**W**Yrazić niepodobna wiać wielkim szacunku nasz Święty Ociec miał pobożność, y poczytał za wielce szczęśliwych tych wszystkich, którzy zstępując na świecie wydaia wdzięczną wonność pobożności, przez swoy dobry przykład, nie dla własney chluby, ale ielynie, dla więkzey Chwały Oycy Niebieskiego, od ktorego pochodzi wszelkie dobro, y każdy dar doskonały.

Iac. 12.  
19.

Nie masz w tym żadney wątpliwości, że ci którzy napełniaia świat tą wonnością dobrego przykładu, y pokazuią przez to drogę sprawiedliwosci drugim, będą laśnie dla iednego iako gwiazdy święte na firmamencie Niebieskim.

Dan. 12.  
3.

O zaitę, iezeli przekleństwo przepowiedziane jest przez tego Najświętszego Zbawiciela który, nie może nigdy onylić się, y wydane jest przeciwko tym wszystkim którzy przynoszą zgorzienie światu: iakież błogosławieństwo zlewać się będzie na tych, którzy daja z siebie zbudowanie przez życie swoje przykładne, y pociągaja duze do naśladowania ich, przez wdzięczną wonność cnot swoich, Święty Paweł mawia o takich osobach pobożnych, że były wdzięczną wonią JEZUSA Chrystusa, zapachem y wonią życia na żywot wieczny, a zaś zli y zgorzienie przynoszący są fetorem smrodliwym śmierci, do śmierci prowadzącym.

Mat. 18.  
7.2. Cor. 2.  
14.

Ktoś raz ganił w przytomności Świętego Biskupa Postanowienie Zakonu Nawiedzenia, poczytając to za iakąś nowość muley potrzebną, y mowiąc mu wbrew: Ale naradzisz powiedz mi proszę na co się przydatę Zakon Kościołowi Bożemu.

Gz 2 Od-





nas z nieważnią, albo nieśluszną obwiniają, ale abyśmy dali miejsce gniewowi, dać nam oraz wysoką naukę, abyśmy się zupełnie spuścili na Boga w tym wszystkim co się nas tycze.

## ROZDZIAŁ XIII.

## O Jednostajności umysłu.

Nie widzę nic co by nasz Święty Ociec zalecał z większą siłnością, iako tę Świętą jednostajność umysłu. Miał zwyczaj często mawiać, że ponieważ to życie nasze jest ustawicznym żeglowaniem do portu zbawienia, powinniśmy tedy być podobni do dobrych y biegłych sterników, którzy zawsze pracują pilnie, utrzymując w rowney wadze Rudel swoy między różnemi nawałnościami fal, y burzy morskiej.

Dla tego potrzeba nam naśladować tych sterników, którzy postępują y rządzą się na morzu przez ustawiczne zapatrywanie się na obrót Nieba, y gwiazdę moriską, ale która to jest gwiazda nasza w tym żeglowaniu, jeżeli nie najsświętsza wola Boska, której powinniśmy upominać bez przestanku, dla stosowania się zupełnie do niej. Bo ta ustawiczna nieśłateczność umysłu naszego nie z żad inną pochodzi tylko z zapatrowania się na rzeczy stworzone nieobracając ich do Boga, a tak według rozności przypadków trafiających się w tym życiu, od mieniamy umysł nasz, y skłonności.

Alc kiedy uważamy y zapatrujemy się na tę rozność przypadków w jednostajności zawsze zarowney Najsświętszey woli Boskiej, która rozporządza według upodobania swego, szczęśliwe powodzenie y przeciwności, dopuszczając na nas zdrowie, y chorobę, obfitosc dóbr, y ubóstwo, życie, y śmierć, y kiedy żywo pomyslimy że z tego wszystkiego możemy wyciągnąć pobudkę do chwaleń Boga, wchodzimy natychmiast w tę zbawioną obostronność Chrześcijańską, która sprawuje w nas Świętą jednostajność umysłu.

RO-

## R O Z D Z I A Ł XIV.

o Skwapliwości.

**N**asz Święty Ociec považał sobie bardzo to przykrowie  
 jednego starodawnego Cesarza *spieszcie się zwolna, y to  
 drugie. Dość jest predko, kiedy dobrze.* Nie radził nigdy ten  
 Święty aby brać przed się wiele rzeczy oraz, ale chciał a-  
 byśmy dobrze czynili to trochę które przed się bierzemy, y  
 były to zwyczajne, słowa jego bardzo ukochane, *mało a do-  
 łże czynić.* Mawiał czasem że się trzeba mieć na pilney stra-  
 ży, aby nie zakładać doskonałości twojej, na wielkiej licz-  
 bie aktów cnot lub wewnętrznych, lub powierzchownych, a  
 kiedy mu mowiono, albo się go pytano. A w coż się obróci-  
 ta miłość nienasycona o ktorej powiadają Mistrzowie Du-  
 chowni, że nigdy nie mow dołyc ani rozumie tego że już  
 stanęła u mety, ale postępuje zawsze swym krokiem. Od-  
 powiedział na to, iż potrzeba aby bardzicy wkorzenie roślin y  
 pomnażała się ta Święta miłość, aniżeli w gałęzie, co  
 tak wytłumaczył. Jest to rozkrzewiać się w gałęzie y lato-  
 rosle, kiedy chcemy usilnie, wykonywać wielką liczbę aktów  
 cnot, które bywają nie tylko bardzo niedokonane ale też  
 częstokroć cale niepożyteczne, y na podobieństwo owych zby-  
 tecznych liści y latorośli płonnych w winnicy, które prze-  
 szkadzały gronom, że nie mogą rość, ani przychodzić do zu-  
 pełney dojrzałości, a zatem potrzeba z tego wszystkiego  
 okrzęsywać winnice, żeby większy pożytek przynosiła.  
 Rość tedy y pomnażać się, albo rozkrzewiać przez korzeń  
 nic innego nie jest, tylko czynić mało dobrych uczynków,  
 ale z wielką doskonałością; to jest z wielką miłością ku Bo-  
 gu, na ktorej miłości zawisła wszystka doskonałość każdej  
 duszy Chrześcijańskiej. Do czego nas zachęca y Apostoł wiel-  
 ki, kiedy mówi zaliczając nam: *abyśmy się w korzeniach, y byli*  
*uruntowani dobrze w miłości. jeżeli chcemy, poiać nader prze-*  
*nyższajac miłość mądrości Chrystusowej.*

Ephais.  
 m. 19.

Ale

Ale rzecze kto, czyliż można kiedy nazbyt czynić dla Boga, albo mogli się nazbyt spieszyć w postępowaniu prędko, y czyli nie trzeba pracować uhlncza w coku poki noc śmierci nie zapadnie po której już nie będąśmy mogli nic robić. Czyliż nie należy czynić iako najwięcej dobrych uczynków ile tylko możemy, poki czas mamy.

Wizyfkie te prawdy są godne wielkiego uszanowania, y pilney uwagi, ale jednak bynajmniey niesprzeciwiają się tej zacney nauce, aby raczey mało czynić aktow cnót, a doskonałe, a niżeli wiele a niedoskonałe.

Ale coż to jest (pytacie) czynić taki dobry uczynek doskonałe? Odpowiadam na to, iż nie to ma rozumieć tak, że się trzeba znajdować w stanie łaski Pana Boga, bo bez tego nietylko żaden dobry uczynek nie może być doskonały, ale też y nie niezastuguiący do wieczności. Do tego ieszcze potrzeba czynić każdą sprawę: Naprzod z wielką gorącością miłości, powtore z wielką stałością umysłu, y statecznością do końca, potrzebie z wielką czystością intencji. Jedna akcyja, albo jeden akt cnoty tym sposobem uczyniony, więcej daleko waży, niżeli wielka liczba innych cnot uczynionych, ozięble niedbale, gnuśnie, y z mnieyszą czystością y szczerością intencji.

Dla uczynienia tedy znacznego postępku w doskonałości, nie tak się trzeba starać oto aby co raz więcej przyczyniać sobie ćwiczenia pobożnego, iako bardziey usiłować abyśmy czynili zwyczajne akcyje nasze z większym co raz pomnożeniem gorącości ducha, męstwa, czystości intencji, y doskonałości miłości Bożey, jedna chociaż mała cnota, wykonana z gorącą, mącą, stałą, y szczerą miłością ku Bogu przyjemniejsza mu jest bez porównania żadnego, y więcej mu chwali przynosi, niżeli inna cnota daleko okazalsza wykonana z mnieyszą miłością, ozięble, y bez tej szczerocy y czystey intencji.

Otoż



Otoż co nam w tey materyi czasu jednego powiedział nasz Święty Ociec. Nie dawno temu: [mowi] iako niektóre świętobliwe Zakonnice tak do niego mówiły; Moy Oycze coż będziemy czyniły tego Roku? przeszłego posciłyśmy trzy dni w tydzień, y tylekroć dyscyplinyśmy odprawiały. Coż teraz cały Rok czynić będziemy? Bez wątpienia trzeba coś więcej czynić, częścią dziękując Panu Bogu, za to żeśmy szczęśliwie Rok przeszły skończyły, częścią też starając się oto, abyśmy pilniey w drodze Pańki y postępowały.

Odpowiedział im na to. Dobrzeście powiedziały; że zawsze postępować trzeba w doskonałość, ale postępek nasz nie zawisł iako myślicie, na wielu uczynkach pobożności, y ćwiczeniach duchownych, ale na samey doskonałości z którą je odprawiamy, wszytkę zawsze ufność w przykochańszym oblubieńcu naszym Chrystusie Jezusie pokładając, a sami sobie bynajmniej nigdy nieufając. Przeszłego Roku posciłyście trzy razy w tydzień, y tyleście razy dyscyplinę odprawiały: jeżeli chcecie zawsze we dwojnastob czynić wasze ćwiczenie Duchowne, tego Roku trzeba cały tydzień poscić, y na każdy dzień dyscypliny odprawiać, a zaś kto doczeka przyszłego Roku, coż czynić będziecie? Trzeba wań będzie czynić dziewięć dni w tydzień, albo dwa razy na dzień poscić? o zaiste wielkie jest głupstwo tych, którzy myślą iakoby podjąć męczeństwo w lady, chcąc u nrzeć dla Wiary, a nie aplikują się do tych rzeczy, które do nich należą względem stanu ich, ale y ci bardzo się ożukują sami, którzy chcą więcej jeść, a niżeli strawić mogą y my czasem nie mamy tak wiele gorącości duchownych, do strawienia, tych wszytkich rzeczy, których pragniemy, y chwytamy się ich dla dostąpienia doskonałości, a przecię, niechcemy się uwolnić od kłopotów ani uspokoić myśli które nas trapią, kiedy pragniemy nad siły nasze więcej czynić a niżeli możemy zdołać.

RO-

## R O Z D Z I A Ł XV.

*Tako się trzeba sposobie do stanu Zakonnego.*

Doniesiono raz Świętemu Biskupowi, że jeden Młodzian życia bardzo rozpustnego, y gorszącego, zabierał się w stać do klasztoru.

Odpowiedział na to Święty, o zaiste nie tę on drogę bierze przed się ale bardziej do Szpitala się ma, nie do klasztoru.

Mówiono jeszcze Świętemu że ten młodzian iawać się z tym oświadcza mówiąc, iż klasztor będzie ostatnim jego przytulieniem w ten między kiedy już wszystko stracił, y nie ma się czego chwycić, a tym czasem jeszcze chciał użyć światła, do syrości, aby nie miał czego na nim żałować gdy go przydzie opuścić, pozwalając na tym ostatku wszelkiew rozpusty, y ukontentowania znyłom swoim, y nieczego im nie zabraniając tak iako Salomon czynił.

Na to rzekł Święty Biskup. Bardzo złego sposobu chwytasz się, ponieważ Salomon którego bierzesz sobie za przykład zostawia nas w wątpliwości o zbawieniu swoim. Podobno Zakonnego Stanu nie do tygi, ale co do Szpitala to może trafić gdyż do tego zmierza. Prawdziwie prorockim duchem przepowiedział to Święty Biskup; ponieważ ten nędzny człowiek straciwszy wszystko, na reizecie iakoby z rozpaczki wstąpił do Zakonu, z którego bardzo prędko był wyrzucony, potym zaś od dłużników będąc do więzienia wrącony, musiał w wielkiej nędzy zostawać, o czym gdy mówiono raz w przytomności Świętego Biskupa rzekł na to, zawżem ja wątpię żeby się ten rozpustny człowiek mógł pomieścić w Klasztorze, miał albowiem wielką przyiaźń z światem, który go na koniec tak mocno odtrącił od siebie, y prawie kopnął nogą. Nikt zwyczajnie nie traktuleczak dobrze przyjaciela swego, aby go miał na ostatek tak wielką nakarmić ochydą, chyba przez zdradę: a ten Młodzian wielką uczynił

Hh

ochydę

ochyde duchowi łaski Boskiej, która go pociągała do tego Stanu pokuty, kiedy prowadził życie tak obrzydliwe, y całe się nie stosujące do Stanu Zakonnego na który się chciał obowiązać. Pospolicie mówiąc nie należy czynić krzywdy y zelżywości temu, u którego łaski y ratunku w potrzebie szukamy. Znać że nie duch Boski prowadził tego Młodziana, na Puszczą życia Zakonnego, dla tego też iako Adam nieposłuszny był wygnany z tego Raju ziemskiego.

Ale gdyby był leśzcze y w tej nędzy swolew wszedł w samego siebie, uznał nędzny Stan swoy, znalazłby był zapewne też samę łaskę, ktorey się spodziewał w Klasztorze. Wszakże więzienie było pociechą Świętego Piotra Celestyna, gdzie był władzony z rozkazu Benifacego VIII. Papieża, który po nim obrany był na Papiestwo, w tym tedy więzieniu zostając S. Piotr mówił sam do siebie. Masz teraz Piotrze czegoś tak dawno pragnął, y szukał między różnemi zatrudnieniami spraw Stolicy Apostolskiej. Masz ochotę, pustynię, zamknięcie, milczenie, opuszczenie od wszystkich; w tym ściśłym ale błogosławionym więzieniu, błogosław Boga zawsze, bo ci dał czego dusza twoja żądała: lubo inżym sposobem, niżeliś ty zamyslał, ale daleko bezpieczniey dla ciebie, y z większym upodobaniem woli jego Najświętszey, niżeliś ty sobie zakładał. BOG chce aby mu służono według upodobania jego, a nie według woli własney. Czegoż tedy masz żądać na niebie, albo na ziemi, tylko woli jego Najświętszey. O kochany krzyżu zdawna upragniony, y szukany, a teraz znalaz ony, obłapiam cię, y przyciskam z całego serca mego, przyimił mnie za ucznia tego, który na tobie sprawił zbawienie nasze.

Na koniec ow nędzny Młodzian będąc wypuszczony z więzienia, a widząc się w wielkiej ochydzie u wszystkich, przyciśniony smutkiem, ubóstwem, y nędzą ostatnią wpadł z okazji przeżłtego rozpustnego życia w chorobę bardzo

obrzy-



ohrzydliwą y ciężką która przymusiła go udać się do szpitala, gdzie w tak wielkich boleściach y między życie swoje kończył, iż ciało sztukami z niego opadało, y od robactwa roztrącone było.

Gdy czasem mowiono przy Świętym Biskupie o niektórych młodych Ludziach, iż mając Intencyą wstąpić do zakonu, chcieli pierwey zażyć świata, y wszystkich uciech jego a dopiero potym pożegnać go, Święty Biskup miał takie wotacye za bardzo podeybrane, y niepewne; bo ledwie kiedy trafiło się aby tacy mieli trwać statecznie w powołaniu zakonnym do Profesyi; ponieważ ci sprawiedliwie zasługują na utratę takiej powołania swego, którzy iey tak źle zażywały a kiedy mowiono, że podobno dla tego się cokolwiek cesaia, żeby potym lepiej tkoczyli, odpowiedział Święty może się im to trafić, iż tak daleko się cofną w zad że nie tylko dotkoczyć nie będą mogli: ale nawet tchu im nie stanie aby dobiegli do mety, y celu zamierzonego.

Ale kiedy widział drugich, którzy zamyślając wstąpić do zakonu, sposobili się do tego, przez pokutę, większą pilność w modlitwie, przez posty, konunie, y inne ćwiczenia pobożne mawiał o takich Święty Biskup, że ci szczerze się mają do tego, a nie żartem, y tacy nie uczynią tak iak żona Lotowa, która się oglądała za siebie wychodząc z Sodomy, ani też iak owi Izraelito wie którzy żałowali czosnkow y cebul Egipskich.

## R O Z D Z I A Ł XVI.

*o Koronce do Najświętszej Panny.*

Pewna osoba znająca mi dobrze dowiedziawszy się, że nasz Święty Biskup w młodości swojej obowiązany był słuchać do codziennego obracowania koronki, pragnęła też samo uczynić ale iednak chciała w tym zaciągnąć rady Świętego Biskupa, który iey rzekł na to. Zachoway się Boże nie czyn tego.

Hh2

Owa

Owa osoba pyta się go, dla czego zabrania drugim tego co sam uczynił w młodości swojej.

Odpowiada S. To ian o żem w młodym wieku uczynił ten ślub, iest przyczyną, dla czego nikemu tego czynić nie radzę, gdyż ia sam uczyniłem to bez należytey uwagi na obowiązek który na siebie bierzemy przez uczyniony ślub. Nie mówię ci iednak abyś nie mówiła koronki gdyż y owszem nie tylko ci radzę ale y zachęcam z całego serca niegoabyś iey żadnego dnia nie opuściła, odmawiając ią zgorącym affektem, ponieważ to nabożeństwo iest nayprzyjemniejszy Panu Bogu, y Najswięt: Maryi Pannie; ale niech to będzie z mocnego y statecznego przedsięwzięcia, a nie z obowiązku ślubu, a to z tcy przyczyny, iż ieżeli by ci się trañto kiedy opuścić to Nabożeństwo, nie podałaś się w niebezpieczeństwo obrazy Pana Boga, bo nie dosyć ślub uczynić ale trzeba go dotrzymać pod karą grzechu, co nie iest mała rzecz. Przyznam ci się w szczerości że mię to nieraz bardzo zmieszało, y często iużem zamyslał starać się o uwolnienie od tego ślubu, albo żeby mi go zamieniono w inszy iaki uczynek pobożny rowney załugi z tym nabożeństwem, ale nie z takim przy-  
mulzeniem obowiązujący.

## R O Z D Z I A Ł XVII.

*O Fundacyach klasztorow, y clteraniu Przełożonych.*

**P**Rzez lat trzynaście życia swego po założeniu Zakonu Nawiędzenia Najswiętszey Maryi Panny nie przyjął nasz Święty Cćiec tylko dwanaście fundacyi, a trzy razy więcej inszych ofiarowanych odmowił nie chcąc ich przyjąć, y mając prawie zawsze te słowa w ustach, *mało a dobrze.*

Obawiał się bardzo Ten Święty aby przez rozmnożenie coraz więcej fundacyi w pierwzych początkach Zakonu, nie przyszło oddać w rząd rowe klasztory Przełożonym mniej sposobnym do tego, wiedząc dobrze o tym iż od głowy, wszelkie dobro albo złe spływa na całe zgromadzenie.

Będać

Będąc z różnych stron proszony o Zakonnice na Fundacyę, miał zawsze pogotowiu racye tak gruntowne dla wymowienia się, że y ia tam miałem wielką trudność, otrzymać u niego na uśilną prozbę się maleńką trzodkę kilku Zakonnice na Fundacyą w mieście naszym Beliaku, y mawiał mi częstokroć poczekaymy trochę, bo dopiero się na świat urodziły, potrzeba im dać trochę czasu aby mogły podrość w pobożności, niechay się zmocniły, y sił większych nabieraią w stanie swoim, mieymy trochę cierpliwości, a wiece dokazemy, ieżeli to małe dobro ktore czyniemy, będzie według upodobania najwyższego Pana naszego. Lepiej że będą rosć y pomnażać się w korzenie gruntownych cnot, a niżeli w gąszczu przybyszących co raz nowych Fundacyi, czyliż będą dla tego tym doskonalsze im więcej będą miały Klasztorow.

Widzę że tym sposobem wiele zakonow w obserwancyi Zakonney cale upadło, trudniejszy rzecz jest niżeli się zdać wynaleść dobre Pizełożone, rozumiemy że dosyć na tym rozestąć ie po świecie, ale czyliż są potwierdzone w łasce iako byli Apostołowie Święci, trafia się częstokroć iż chcąc budować, raczey obalamy, y zamiast pomnożenia Chwały Boskiej, unieyszamy Jeys; a rozsyłając ie, rozpraszamy. Zwyczajne słowa tego były w tey okazyi, *A' multiplicasti gentem*, *Isai. 9.*  
*sed non magnificasti ierusalem.* Rozmnożyłeś narody, a nie przy-  
*czyniłeś radości.*

Wiem dobrze o tym że większa chwała Boska y pragnienie poślągnięcia iako najwyższej Dulz do służby Bożej, jest pozornym pretextem do tego rozmnożenia klasztorow, a'e niewiem ieżeli ta zawsze iedyna pobudka jest prawdziwie powodem do tego, gdyż y miłość własna częstokroć do tego się nieznacznie wkłada.

RO-



## ROZDZIAŁ XVIII.

O Rostropności y o Prostocie.

**N**asz S. Biskup mawiał czasem, iż niewiem co mi winna ta nieboga caota rostropności że mam trudność kochać się w niej, a jeżeli ją czasem lubię, to tylko z wielkiej potrzeby, dla tego że jest solą, y pochodnią życia naszego, piękność zaś prostoty ciągnie mnie mocno do siebie, y użyłbym zawsze ohotnym sercem sto węzów rostropnych za jedną Gołębicę, która jest wyrażeniem prostoty.

Mat. 10.  
16.

Wiem dobrze o tym że złączenie razem tych dwóch cnot jest pożyteczne, y Ewangelia Święta zaleca nam je wyraźnie; jednak zdać mi się iż trzeba w złączeniu tych dwóch cnot tak sobie postępować, jak ci co u niekąd przebiega dryakiew robić, gdzie nierównie wlecey wchodzi różnych zdrowych rzeczy, a jeżeli trucizny węży, y głyby wiśność y przyrodzenie gołąbka, było w rowney mierze z węziem, niechciałbym ich nigdy razem blisko siebie trzymać; bo wąż mógłby zabić niewinną gołębicę, a gołębicę nie poradziłaby nic węziowi; Powiadał Naturalistowie że pioro orle trawi inrze plorka wszelkiego ptactwa, iako także wilzien y pilnik zmniejsza to, co ni u chędożą, a do tego znaydai się częstokroć iakaś rostropność ludzka według ciała, którą nazywa Pismo S. śmiercią duszy, ponieważ nie służy tylko do czynienia źle, prowadząc do używania szkodkow opacznych, przez drogi krzywe y wykrętne.

Rom. 8.  
6.

Ale mówią niektorzy że w terażniejszym wieku naszym tak zepsowanym, trzeba nam wielkiej ostrożności, y rostropności, aby się nie dać oszukać. Nie ganię ja tego, ale tak rozumieniem że y ta druga caota prostoty S. zgadza się z Ewangelia, która nas naucza, że to jest wielka mądrość według Boga, umieć znieść cierpliwie, kiedy nas szarpią, y że wiarytkiego nas odzieraia, pamiętać na to, że nas czekała dobra bez porownania lepsze, y pewniejszy w łączności wieczności.

2. Cor. 11.  
29.

ści. Jednym słowem mówiąc, dobry Chrześcianin, woli raczej byź zawsze kowadłem, niżeli młotem, prędzeyby pozwoił byź okradzionym a niżeli sam byź złodzieiem, albo byź zabitym, niżeli popełnić zaboystwo, obrałby raczej byź męczennikiem, aniżeli tyranem nad drugiem. Niech się świat od złości pęka, niechay rośtropność światowa rospuknie się, niech ciało niszczele z swoją obłudą, lepiej ieść zawsze byź doł rym w prońocie serca, aniżeli frantem wykrętnym, y złośliwym.

## CZEŚĆ DZIEWIĄTA. ROZDZIAŁ I.

*Co to ieść kochać Bliźniego w Bogu.*

**M**iłość nadprzyrodzona którą Duch Święty wlewa w serca nasze, sprawia że kochamy Boga miłością przywiązania dla niego samego, y bliźniego także kochamy miłością przyjaźni, dla Boga samego, który chce żebyśmy go tak kochali, bo mu się to podoba y przez tę miłość ku bliźniemu dla miłości jego, Bog ieść uwielbiony.

Y to ieść właśnie, co się nazywa kochać bliźniego w Bogu y dla Boga. Naten czas nie szumiemy własnego pożytku swego, ale bardziey dobra bliźniego y to ieść też dla Boga samego. Taka miłość rzadko się trafia, bo prawie wszyscy szukają własnego, pożytku swego, a nie interesu Chryśusowego, ani dobra bliźniego swego.

Uczynki miłości które wykonywamy ku bliźniemu, dla Boga samego, są naydoskonalsze, (mowi nasz Święty Biskup,) á to z tey przyczyny że się zupełnie, y szczerze sięgają do Boga, ale zaś inze przyługi świadczone drugim z afektu y skłonności którą mamy ku nim: daleko mnieyfzey są zaślugi, dla wielkiego ukontentowania które mamy w czynieniu tego, y że zwyczajnie bardziey się mamy do tego z przychylności ku osobom w których się kochamy, a niżeli z miłości ku Bogu.

Ko-

Kochałac bliźniego w Bogu, y dla Boga, nie tylko go kochamy szczerze, ale też y naydoskonaley, bo tym sposobem miłość nasza stale się nadprzyrodzona, z ludzkiej obraca się w Boską miłość, y z doczesney w wieczną. Z tey przyczyny mawiał nasz Święty Biskup, że te przyjaźni przyrodzone długo trwać nie mogą, bo z lada okazyi, albo przeciwności mieszają się y cale uitaą dla słabego fundamentu swego; ale miłość ktora się na samym Panu Bogu funduje, stała jest zawsze, y nigdy niezadmienna, bo na gruntownym fundamencie stoi, dla czego może y na innym miejscu mowić ten S. że wszystkie inne związki ktore krepiają y wiążą serca ludzkie są szklane, albo gliniane, ale związek Świętey miłości Boskiej, może się nazwać szczerzotory, albo dyamentowy.

Święta Katarzyna Seneska do tey materyi mówiące bardzo piękne podobieństwo nam dała; jeśli prawi weźmiesz jakie naczynie szklane, a napełnisz je wodą, y będziesz pija z pomienio ego naczynia nie wymuiąc go z wody, choćbyś piła ile zechcesz nigdy w nim nie ubędzie wody, ale jeśli to naczynie wymiesz z wody raz ją wypisząy próżne naczynie zostanie. Toż się ma rozumieć o miłości, kiedy idy z tego miejsca z kąd pochodzi nie ruszamy, nigdy nie ustanie.

Potrzeba [ mawiał nasz Święty Ociec ] zapatrywać się na bliźniego w sercu Najswiętszego Zbawiciela naszego. Ah mój Boże. kto dla inſzey przyczyny miłuje bliźniego swego, w jakie się w dale nie bezpieczeństwa: bo go nie miłuje szczerze, statecznie, ani zarowno każ lego; a gdy to czyniemy wzglętem Boga, y miłości jego, ktoby go nie kochał ktoby go nie znosił cierpliwie wiego niedoskonałościach. ktoby go śmiał poczytać za uprzykrzonego sobie? ale to pewna, że bliźni nasz jest w sercu Zbawiciela Pana, y tam zawsze przebywa w wiekiew y nie lychanew miłości u niego, tak dalece że z tey miłości swojej kochany Zbawiciel nasz umrzeć raczył za niego.

O zaisie



O zaiste (mowi daley ten Święty) wszelka inna miłość okrom tey, albo nie iest miłością, albo nie godna imienia miłości.

## R O Z D Z I A Ł II.

*O oświadczeniu przychylności.*

**P**Ytaią mnie [mowi nasz Święty Biskup,] ieżeli oświadczenia przyjaźni ktore wyrażamy bardzo niechętnie ku tym, do których w sobie czuimy niechęć przyrodzoną, nie są zdradliwą nieszczerością, y dwoiłością serca, ile że powierzchownie oświadczamy cale co innego, y niezgadzaiącego się z tym co w sercu naszym mamy.

Odpowiedz na to iest łatwa, ieżeli różność czyniemy między częścią niższą duszy naszej, ktora się nazywa zmyslna, y bydlęcą, y między częścią wyższą ktora iest duchowna y rozumna; gdyż kiedy ta niechęć nie znayduje się tylko w niższej części zmyslney, a przecie nie uważając tego, ale idąc zapowodem rozumu oświadczamy przyjaźń naszą, przeciwko skłonności serca, to nie iest bynajmniej żadną nieszczerością, ani dwoiłością, albo obłudą, bo się to czyni według wyższej części duszy naszej, y owszem te znaki przychylności są tym więkkszy zasługi przed Bogiem, że pochodzą z przymusu iakiego, y gwałtu, ktory sobie czyniemy, przez co wydale się panowanie rozumu nad zmyslnością. Ten to iest gwałt Święty ktory porywa niebo, y iest tak przyjemny Panu Bogu, a zaś dwoiłość y obłuda tak iest obrzydliwa w oczach Iego Bostkich że przeklądztwo kładzie na tych którzy są dwoistego serca.

Ecclesi: 10.

Ale rzecze kto, a gdyby też ci ktorym te oświadczenia czyniemy wiedzieli co się na ten czas w sercu naszym dzieje y iako się te dwie części duszy naszej między sobą palują; co by też o nas sądzili?

Odpowiadam na to, że nie trzeba dbać na to co ludzie o nas mowić będą, ale bardziej uważać to co Bog sądzi, kto:

remu wszystkie skrytości serc są jawne; bo jeżeli ludzie sądzą według zmysłów, y ciał, to powinni ubolewać nad niedzą naszą, y wewnętrzną walką, niższej części duszy naszej, przeciwko wyższej rozumnej; ale jeżeli zaś sądzić będą według Boga, to zdanie ich nie może być tylko sprzeczające nam, ponieważ zgadzające się y stosujące według nauki Boga samego, który jest Bogiem prawdy, przenikającym najskrytsze myśli nasze.

Jedna uncya tej miłości mocnej, mężnej, y rozumnej, więcej waży, y szacowniejsza jest, niżeli sto funtów owej miłości pieśczonej, y zmysłowej która nam jest pospolita z bydłami, y częstokroć oszukuje rozum nasz, y ludzi go zdradliwie. Gdyż mamy wiedzieć o tym że to co się czyni dla Boga z większą przeciwnością niższej części duszy naszej, jest dowodem nader obfitującym łaski, y większej doskonałości w uczynku, bo początek z którego pochodzi jest doskonałszy, y zacniejszy, to jest łaska Boska w wyższym stopniu sprawująca.

To zaś co czyniliśmy dla Pana Boga z upodobaniem, ma nam być w podeyrzeniu, albo przynajmniej trzeba się nam trzymać na ostrożności, abyśmy się sami nie oszukali, obojętnie w tym co się tyczy miłości bliźniego; gdyż w tej mierze znajdujemy się wiele zasadzek ukrytych, y przyczyn zdradliwych, które nas odwracają od Świętej miłości Boskiej, iako to sympatya, przyrodzonej skłonności, osob między sobą, podchlebstwo, interes sławy, honoru, albo pożytku iakiego, lub uciechy, są to iako łotrzykowie ukryci, którzy odwracają oko intencji naszej od Boga, rozbiłają nas y odzierają z świętej miłości Jego, y przywodzą nas do tego że częstokroć kończymy, krwią y ciałem, co się począło było duchem.

Galat. 3.

Judic. 16

Zmyślność jest iako owa chytra Dalila, która usypia Samsona mocnego, aby go ostrzygła, y z sił całe wyzwała, osłabiając

białą zdrową uwagę, kiedy się rozum zdrzymie. Nie jest to zła rzecz kochać w Bogu osobę taką która nam jest przychylna, byleśmy ją bardziej kochali dla samego Pana Boga, aniżeli dla tego że się nam podoba; ale że jest rzecz bardzo trudna y prawie iakoby niepodna, aby patrząc we z wierciadło siebie nie widzieć, a widząc się nie uważać, a zaś uważając się pilnie aby iakiego upodobania nie mieć w sobie, które upodobanie to sprawuje iż zapomniawszy o zwierciadle, myślemy o naszym wyobrażeniu a potem o samych sobie; tak też właśnie jest rzecz bardzo trudna ustrzedz się tego, abyśmy się nie zaintawiali na uważaniu samych siebie, y upatrowaniu własnego interesu swego w miłości którą mamy ku bliźniemu, a przecie jeżeli go chcemy kochać szczerze, y czystą miłością, nie trzeba go kochać tylko w Bogu, y dla Boga, to jest dla tego jedynie że Bóg jest w nim, albo żeby mięszkał w nim przez łaskę.

## R O Z D Z I A Ł III.

*Kochać się w tym, kiedy jesteśmy w nienawiści, y nie lubić tego, aby być kochanym od drugich.*

**N**asz Święty Biskup chciał abyśmy się kochali w tym, kiedy się widzieliśmy być w nienawiści u drugich, dla Boga, według tych słów Ewangelii Świętej. *Błogosławieni będziecie kiedy was ludzie nienawidzić będą y mówić wszystko złe o was dla mnie; Cieszcie się z tego bo wasza nadzroda za to, jest wielka w Niebie.* D a tego mawiał częściej. *Błogosławieni którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości. Nie trzeba się dziłnować.* mówi sam Chrystus do Uczniów swoich *jeżeli was świat nienawidzi, bo y mnie miał w nienawici, albowiem Królestwo moje nie jest z tego świata; y wy także nie jesteście z tego świata, którego przyjaźń jest nieprzyjaźnią z Bogiem; a gdy byście byli z tego świata, kochałby się w was, y znałby was za swoich.* Otoż jakim sposobem trzeba kochać się w tym kiedy nas nienawidzą.

Matt: 5.  
12.Luc: 6.  
22Matt: 5.  
10, 11  
Joan: 15  
13. 36.Iac: 44  
Rom: 15.  
17.



1. Potrzeba także obawiać się tego abyśmy byli inaczej kochani od ludzi, nie w Bogu, y dla Boga, a to dla wielkiego niebezpieczeństwa które się zraydnie w przyjaźniach ludzkich, luboby były nayprzyzwoitsze, y nayślusznysze, w początkach swoich, należy się jednak mieć na ostrożności aby się nie obrociły na zły koniec, á mianowicie kiedy się przyjaźń wiąże między osobami płci różney.

Powtore chcieć byź kochanym inaczej nie w Bogu, iest to nie iakie złodzieystwo, to się wykrada Bogu cząstka iedna serca tych, od których chcemy byź kochani, lubo nie małą nigdy nazbyt tey miłości w sercu dla kochania dostatecznie Boga samego, który iest nieskończenie większy niżeli serce nasze.

Jonh: 3.  
20.

Po trzecie iest to obrażać gorliwość Boską, która niechce mieć towarzysza w miłości swojej, ani żeby miał kto dzielić z nim serce nasze, potrzeba aby miłość iego zupełnie panowała w sercu naszym, iako Krol, y rządziła wszytkimi affektami naszymi.

4. Iest to próżność wielka, y zuchwałość gruba, trzymać o sobie tak dobrze że się w nas zraydnie coś godnego, y przymioty iakieś dla których nas ludzie powinni kochać.

O iak szczęśliwi są ci, [mówi nasz Święty Biskup] którzy nie mają nic w sobie miłego; bo mogą byź pewni iż affekt który im świadczy, iest przeznaczny, ponieważ pochodzi z szczerą miłości ku Bogu.

Kochać zaś kogo, y chcieć pomieścić ten affekt w sercu naszym, razem z miłością ku Bogu, á nie przez wzgląd na Boga, chociaż ta miłość nie iest przeciwko Prawu Boskiemu, iednak byłoby to czynić uszczerbek miłości, którą powinniśmy mieć ku Bogu, gdyż Bog sam chce byź iedynie kochany z całego serca naszego.

Ó Boże! albo nas zabierz z tego świata, albo świat oddal zupełnie od nas, oderwiesz serce nasze od wszytkich rzeczy

czy

czy stworzonych, albo też wydrzey wszystkie stworzenia z serca naszego. Wszystko co nie jest Bogiem, jest iedno nic albo bardzo małą rzeczą. Czecz tedy możemy pragnąć w niebie, y na ziemi, ieżeli nie Boga samego.

Psalm: 72: 25.

## R O Z D Z I A Ł IV.

### O Urzędzie Pasterskim.

G Dym się uskarżał przed S. Biskupem na różne trudności, y przeciwności, trafiające mi się w sprawowaniu urzędu mego Pasterskiego: odpowiadał mi, iż przystępując do służby Boskiej y chowając się na stan Luchowny, trzeba się było przygotować na pokusy, y różne przeciwności; bo żaden nie może nasładować Chrystusa, ani byż Uczniem iego, tylko niosąc krzyż swoy, y wstępując wślady iego; ani się możemy spodziewać, wnieść do Nieba, tylko przez drogę cierpienia.

Matte: 16: 24.

Pamiętaj na to, że pierwszy Rodzic nasz Adam nawet ieższe w stanie niewinności, był osadzony w Raju ziemskim na to, aby w nim pracował, y pilnował go, á coż rozumiesz kiedy był wygnany z tamtą, po grzechu popełnionym, czyli na to aby był próżnował nic nie robiąc, myśl y owšem, iako Bóg sam na ukaranie go, przykazuje mu, y wszystkim potomstwu iego, aby w pocie czoła swego pracowali, y uprawiali tę ziemię nieurodzayną. Większa leżcze bez porównania znayduje się trudność, y praca, w uprawieniu zdziczałe umysły a niżeli grunta ziemi luboby też naytwardsza, krzemienista, y naynieużytsza była.

Iest to sztuka y nauka nad wszystkie inne nauki rządzić duszami, y nie trzeba się tego podejmować, ieżeli nie iestemy gotowi znosić tysiączne prace, trudy, y przeciwności. Sam Syn Boski postanowiony był na celu, różnych przeciwności, iakoż się mamy dziwować temu, kiedy y my dzieło rąk iego doznaiemy podobnych przykrości, y umartwienia, ten kochany Zbawiciel pracował tak wiele, y cierpiał niepojęte trudy, dla pozyskania dusz, á iego Uczniowie, y Na-

Luc: 22: 34.

miestni-

miestnicy, będąc chcieli lepszy byź traktowani y bardzie y szanowani, aniżeli ten naywyższy Nauczyciel ich.

S. Paweł mówił mło temu Biskupowi Tymoteuszowi, *na-  
legay w czasie y nie według czasu, śrofu, naponinny, y proś we  
wszelkiesy cierpliwosci y nauce, Uważay dobrze* [mówił mi S.  
Biskup] że Apostoł pierwey kładzie cierpliwość a potym na-  
ukę, bo trudno czego dokazać z u nychami nieuczycielami, y za-  
ciężcami, chyba przez cierpliwość. Przez tę tylko cnotę *osła-  
gamy nie tylko dusze nasze, ale też i jeszcze pozyskujemy dusze  
druzich. Człowiek cierpliwy nierownie więcej dokazuje ni-  
żeli waleczny, a nawet więcej i jeszcze niżeli porwoczy, y  
popędliwy. Tenże Apostoł naucza i jeszcze swego Tymoteu-  
sza aby był czynny, y pracowity, we wszystkich mędrze mędrze  
zachowującym, y siebie samego za przykład mł daląc, w pra-  
cach w postach, w nieustanku, w zimnie, w gorącu, w głodzie, y  
w ognieniu, w cierpieniu, y przez łaskomani po prawicy, y po lewi-  
cy, to jest ze wszystkich stron.*

Ale obawiając się moy S. Ociec abym w tak wiele prze-  
ciwnościach serca nie stracił zachęcał mnie natychmian przy-  
kładem naywyższego Pasterza naszego Chrystusa Jezusa sta-  
wiając mi go przed oczy, iako obrat sobie obojętę krzyża,  
nad wszystkie radości y ukończeniowania, dla zbawienia na-  
szego, przywodził mi także przykład Apostołow Świętych,  
iako też inszych pierwszych Biskupow y Pasterzow Kościoła  
S. Mawiał mi i jeszcze kto przyłnuie urząd iaki y dobra wdzie-  
dziłstwo, potrzeba aby też przyjął na siebie y wszystkie długie  
y ciężary na dobrach zosłające. Gdzie się znayduie miłość,  
tam nie masz żadney pracy, a jeżeli jest iaka praca, to miłość  
środi ją, tak dalece iż się w niej kochamy. Czegoż nie cier-  
piał Jakob Patryarcha dla dołąpienia Racheli za Oblubieni-  
cę? Niewiasta gdy rodzi wielkie ma boleści, ale wydawczy  
człowieka na świat, zapomina wszystkich boleści swoich od  
wielkiej radości. Potym wszystkim należy pamiętać na to,  
że

2 Tim: 4.

26

Luc: 21.

13.

2 Cor: 11.

27.

Hebr: 12.

1.

Gen: 29.

26: 30.

Joan: 16.

28.



że cierpienia przemijające, y przeciwności życia tego nie są godne bydz porównane z chwałą przyzłą, ktorey zażywać będziemy w Niebie, gdzie Bog sam otrze łzy nasze, y gdzie już nie będzie więcej ani płaczu, ani boleści, ani narzekania, ani pracy albo utrapienia, bo te wszystkie rzeczy skończą się.

## R O Z D Z I A Ł V.

*O tych co się zbyt długo namyślają.*

**N**asz S. Biskup nie chwalił tych dultz zamysławających się, ktore czynią setne uwagi nad lada frażką. Tacy podobni są do owych robaczekow iedwab robiących, ktore w własney robocie swojej tak się uwikłają, że się potym wypłatać nie mogą z tych kłębuszkow swoich.

Te ustawiczne reflexye nad sobą, y nad sprawami swemi, zabierają bardzo wiele czasu ktory lepiejby było obrocić na czynienie y wykonanie sprawy iakiej, aniżeli na uważaniu tak długim tego co się czyni. Trafia się częstokroć iż przypatrując się pilnie robocie swojej, y uważając iesli ją dobrze robią, błądzą w niej.

Pytano raz wielkiego S. Pustelnika, poczym możemy poznać iesli się kto dobrze modli; Odpowiedział na to, po tym samym iesli tego nie zna do siebie; y ten się najlepiej modli, ktory tak jest zwrócony myślą w Bogu pod czas modlitwy, że iawet nie wie o sobie tego że się modli. Ten ktory idąc rachowałby wszystkie kroki swoje pilnie się im przypatrując, nie wielebo odrogi użędził przez cały dzień.

Szczęśliwy ten [mówi nasz S. Biskup] ktory tak pilnie myśli o tym, aby się up dobrać zayświętley miłości Boskiej, iż nie ma ani chęci, ani czasu oglądać się na siebie samego; gdyż umysł jego zwracając bez przesłaniania, y dążąc usilnie tam gdzie go ta święta miłość unosi; a przeto nie pozwala nigdy duszy swojej, żadnego wzęędu na siebie samę, albo oglądania się nato co czyni, y iesli jest kontenta sama z siebie. Ah te nasze wtłaino ukontentowania, y pociechy czułe;  
nie

nie ukontentulą zapewne oczow Boskich, ale tylko przyniosą jakąś uciechę tej nędzney miłości własnej, y staraniu które mamy o sobie samych, bez względu na Boga.

161 57.  
Ale rzecze mi kto, czyż nie należy abyśmy uważali pilnie to co czyniemy, a mianowicie w tym co się tycze chwały Boskiej, y służby jego; ponieważ y Piłno Święte mowi, że wżytka ziemia spustoszona jest; bo żaden nie myśli o tym w sercu swoim, ani uważa siebie samego.

Boch 3.  
Nie trzeba tylko rozporządzić dobrze czas, dla pogodzenia tego wżytkiego. Nie mowi się tu, aby nie trzeba mieć baczości nad sobą, y nad sprawami swemi, gdyżby to było właśnie żyć jak bydła, nie rządząc się według rozumu, ale że każda rzecz powinna mieć swoy czas, mowi Mędrzec, jest czas do czynienia, y czas do uważania tego co się czyni. Malarz nie zahanawia się myślą za każdym ruszeniem pędzla, dla przypatrzenia się robocie swojej ale tylko kiedy nie kiedy.

Rachunki sumnienia częste, iako to rano w południe, y y wieczor, są chwalebne, każdy Chrześcianin kochający zbawienie własne, powinien mieć staranie pilne, aby nakręcać codziennie zegarek serca swego, a nawet y przez dzień dobra jest rzecz spojrzeć na niego kiedy nie kiedy, iak idzie, y co się na nim dzieje; Ale zaś nie mieć inżey zabawy, tylko uważać ustawicznie co się czyni, nie bardzo to służy do pomnożenia chwały Boskiej, a na koniec ta uwaga y wzgląd na siebie stać się uprzykrzonym, y zwyczajnie nie zmierza ani upatrune w tym, tylko własnego interesu swego. Sol, y cukier, są oboje dobre rzeczy, ale potrzeba ich używać z po miarkowaniem.

## R O Z D Z I A Ł VI.

### O Przełożonych.

Nie którzy Zakonicy z pewnego Zgromadzenia żalili się raz przed Świętym Biskupem, że im dano Przełożonego wielkiego prostaczka, na mnielce przeszłego, który się z nie-  
mi

mi bardzo surowie obchodził, łącząc jeszcze do tego przy narzekaniu swoim y szenraniu słowa przykre, y grubiańskie, lubo niełako obwilałcie ię w bawelne. Święty Biskup rzekł im na to. Ah nie trzeba nigdy mówić tak o Przełożonych, chociażby najnie doskonałsi byli. Bog chce abyśmy byli posłuszni nawet y tym którzy są nazbyt surowi, y oitro z nami postępują, *bo kto się sprzeciwia władzy Przełożonych, sprzeciwia się rozrządzeniu woli Boskiej.*

Potym Święty Biskup, utrzymując stronę owego Przełożonego rzekł dalej. Jeżeli Balaam Prorok był tak dobrze nauczony przez oślicę, daleko bardziej powinniście wie-  
 Humana  
 11  
 rzyc temu, y spodziewać się nieomylnie że Pan Bog, który wam dał tego Przełożonego, sprawi to iż was nauczy, y rzędzić wami będzie według woli iego najświętszej, lubo podobno nie będzie to według woli waszej.

Słyszałem że ten Przełożony jest wielkiej dobroci, y łagodności, a lubo nie jest bardzo uczony, jednak nie zan-  
 cchywa wiele dobrego czynić, y dobrze rządzić a tak przy-  
 kład iego dobry, nadgradza niedoślatek nauki. Lepiej jest mieć Przełożonego takiego, który czyni dobrze, chociaż tego nie umie nauczyć, a niżeli drugiego, który mówi do-  
 brze, y umie nauczać drugich, ale sam tego nie wykonywa.

## CZĘŚĆ DZIESIĄTA.

### R O Z D Z I A Ł I.

*O umartwieniu skłonności przyrodzonych.*

**S**A to prawdziwie złote słowa naszego Świętego Biskupa, kto'em słyszał czasem z ust iego, że ten który martwi w sobie bardziej skłonności przyrodzone, ciąży tym więcej na sobie darow nadprzyrodzonych.

O zaiste, umartwienie wewnętrzne, y powierzchowne, jest najsłodszy i najskuteczniejszy sposobe n dla ścągania na siebie łask y darow niebieskich, byle było wykonane w miłości, y przez  
 Kk miłość.



2. Cor. 14.  
10.  
1. Reg.  
18. 19.  
L. 2. C. 1.  
9. 22.

miłość. Ci którzy noszą umartwienie Chrystusowe na ciele swoim, y w sercu, stać się podobni do owej ofiary Eliaza Proroka, na którą zstąpił ogień z nieba, albo też do owego błota, o którym napisano w Księgach Machabeykich, że będąc wylane na ołtarz zapaliło się od promieni słonecznych.

Gen. 6.  
11.

Jako manna niebieńska nie była dana Synom Izraelitkim na puszczy, poki nie potrzebowali wszystkiej mąki, którą mieli u siebie z Egiptu, tak też właśnie y dary niebieskie rzadko kiedy bywają udzielone tym, którzy się rządzą, y y udają za skłonnośćami ziemskimi, gdyż y sam Bóg mówi w Psalmie Świętym: *Duch mój nie będzie mieszkał w człowieku bo jest ciałem obłożony.*

## ROZDZIAŁ II.

*O Darze nawrocenia Heretyków.*

**N**asz Święty Biskup miał osobiwić się talkę z Nieba, dla nawrocenia grzeszników w Kościele Bożym będących, jako też y dla przywrocenia Kościołowi S. tych którzy się wydarli z łona tej kochanej Matki Kościoła Świętego o krom ktorego nie może nikt mieć Boga za Ojca iwego.

Ten Święty Biskup oprócz nawrocenia całego kraju Kalbayskiego, pracował jeszcze bardzo wiele w nawroceniu y pozyskaniu Bogu najmniej piędziesiąt tysięcy dusz; a nad to jeszcze własną osobą swoją, sam tylko pracując nawrócił na szesnaście tysięcy osób.

Luce 1.  
46.

Ten dar szczególny który miał od Boga do pozyskania dusz był przyczyną iż czasu jednego wielkiej nauki Pręta Kardynał Perron pow edział, że kiedyby nie było tylko o zawstydzenie Heretyków, znalazłby u siebie dostateczne sposoby na to; ale dla nawrocenia ich potrzeba ich odwieść do Biskupa Genewskiego, który ma osobiwić się dar z nieba do tego, także Kardynał Berrul był tego samego zdania, y mawiał śawnie, że wszechmocna ręka Boska w tym miejscu była z błogosławionym Franciszkiem.

RO-

## R O Z D Z I A Ł III.

## O Reformach.

**Z**Ażywano Świętego Biskupa w wielu okazjach do reformowania tak męskich, iako y białogłowiłkich Klasztorow; ale iego zwyczajny sposob był w podobnych okazjach postępować sobie łagodnie, zwolna, y prawie krokiem otwieranym, wykonywając sam tę naukę którą w elce szacował, aby się pośpieszać z wolna. Chciał ten Święty aby we wszystkich rzeczach, mało czynić á dobrze; á lubo łaska nie lubi zwłoki, y opóźnienia, iednak nie radził tego aby postępować skwapliwie, y z gorącością nie rozsądną, która zawsze się ma do zbytku, y nie czyni żadnego dobra, dla tego że chce nagle, y o ieden raz czynić nazbyt dobrze. Było to iego zwyczajne przyśłowcie *postępujemy z wolna, noga za nogą*. Powtarzał częstokroć te słowa Mędrca. *że ścieżka sprawiedliwego jest na podobieństwo intrzenki która rośnie, y pomnaża się w światło y jasność, aż przyjdzie do dnia zupełnego*. Mawiał ieszcze że prawdziwy postępek każdej rzeczy czyni się od małej, do większej. Bog sam który nie potrzebuie czasu dla dokazania największych rzeczy, mogąc ie w momencie doskonałe uczynić, a przecię wszystkie dzieła swoje tak śodko sporządza, y prowadzi do końca swego, zwolna, y łagodnie przez szrodki y sposoby niedościgłe.

Prov: 4: 13.

Nasz Święty Biskup nie chwalił tych którzy zaczynają reformę od rzeczy powierzchownych. y tak długo się bawią około okrzestowania skóry, drzewa, że cale zapominają o drdzeniu. Tacy podobni są do Malarzow, y Szytaczow, którzy nie pracują tylko około udołkonalenia dzieła swego powierzchownie, á to jest raczej kolor, y oszukanie zmyśłow, aniżeli rzecz prawdziwa.

Kiedy chciał wprować reformę w obserwancyi Zakonney, w iakie Zgromadzenie, Męskie, lub Białogłowiłkie, zaczynał od rzeczy wewnętrznych, nie wyciągając w Męskich

Zakonach tylko tego dwoyga, modlitwy wewnętrzney, to iest medytacyi, y Towarzyski icy nie rozłączoney, czytania kłiążek Duchownych, iako także uczęszczania do Sakramentu Spowiedzi, y Kommunii Świętey, a temi sposobami wszyſkiego ſię dokaże ſpokojnie, cicho, bez hałaſu, bez gwałtu, y przymuſu, bez przeciwnoſci, ale bardzo łagodnie, y prawie nie znacznie.

Względem zaś Panieńſkich Kłaſztorow nie pragnął także tylko dwoch rzeczy, tak do ciała iako y do duſzy. 1. Co do ciała aby klauzura była zachowana według opifańia Świętego Koncylium Trydenckiego; gdyż bez tego nie rozumiał aby Zakonnice żyć mogły w dobrej ſławie y ubeſpieczeniu honoru Zakonnego. 2. Co do duſzy, życzył ten S. aby Zakonnice odprawowały Medytacyą dwa razy na dzień, po pułgodziny za każdą razą, a takim ſposobem bardzo łatwo przywieſć ſię może Panny Zakonne do ſwoich powinności y utrzymania ſię w prawdziwey obſerwan yi.

O ſurowoſci życia, y umartwieniu ciała, nigdy im nie nie wſpominał; nie zalecając im żadnych poſtow tylko te które ſą nakazane od Kościoła Świętego, nie obligował ich do boſego chodzenia, ani do wſtrzymywania ſię od mięſa, albo od używania chuſt, ani do czucia y nieſypiania w nocy, ani do inſzych oſtroſci y mortyfikacyi które lubo w ſamey prawdzie ſą bardzo ſwiątobliwe, ale iednak nie ſciągał ſię tylko do powierzchowney reformy człowieka.

A gdy czaſu pewnego zaciągano rady iego względem boſego chodzenia, które chciano w prowadzić do iednego Kłaſztoru Zakonnice; rzekł; ah zoſtawmy im obuwie, gdyż głowę należy reformować, a nie nogi.

## R O Z D Z I A Ł IV.

*Święty Biſkup Izami ſwemi, przyniwdł iednego grzeſznika do ſkruchy.*

PRzyſzedł raz do Świętego Biſkupa na ſpowiedź ieden  
czło-



człowiek znaczney kondycyi, który powiadał grzechy swoje tak śmiało, albo raczey z taką zuchwałością, bez żadnego żalu za nie ani obrzydzenia ich, iż zdawało się iakoby historyą iako opowiadał, przyśłuchuiąc się sam sobie z upodobaniem, iezeli z piękną wymową spowieda się.

Święty Biskup po tym sposobie mowy iego poznawszy iż mu schodziło na dyspozycyi przyzwolitey do spowiedzi, ponieważ z trzech części Sakramentu Pokuty Świętey, nie wykonywał tylko iednę to iest wyznanie, a ieszcze y to bardzo niedoskonałe, będąc ogołocone z tey Świętey wstydlivosti, y upokorzenia ktore powinno być zawsze złączone z Spowiedzią naszą; nie przerywając tedy Penitentowi owej mowy iego, począł płakać, mocno wzdychać, zalewając się obfitemi łzami.

Owa osoba widząc to, pyta się go co'mu się dzieie, iestli nie choruje. Odpowiada mu Święty ah nie moy Bracie, zdrow iestem z łaski Bożej, ale widzę że ty się malz bardzo źle, ten zaś odpowiada śmiało że się bardzo dobrze ma y zdrow zupełnie. Nu to dobrze, mow mu Święty, kończ daley, co masz powiedzieć, kończy tedy daley ow Penitent powiedaiąc ciężkie grzechy swoje z iednakową zuchwałością, bez najmnieyszego żalu za nie, ani pokornego zawstydzienia, S. Biskup tym rzewliwicy płakał, serdecznie wzdychając. Owa zaś osoba powtornie się go pyta, czego tak bardzo płacze: Odpowiada Święty, ah synu moy płaczę tego że ty nie płaczysz.

Na te słowa postrzegł się ow grzesznik, y będąc mocno tknięty żalem na sercu, poznał łaskę y czas zbawiennego nawiedzenia swego, y ten który był dotąd zatwardziały iako opoka, na te słowa tak był zmiękczony, że się obfitemi zalewał łzami; tak iako owa za uderzeniem łaską Moyżeszową, skała w wody się rozpiływała rzęsiście. Zawołał tedy z głębokości serca swego; Ah ia nieszczęśliwy y nędzny grzesznik,

że

że się nie poczuwam do żalu za tak ciężkie zbrodnie moje, a ten niewinny, tak serdecznie ich opłakuje, czym był tak mocno przerażony owym grzeźnikiem, że o trochę nie zemdlał, gdyby go był Święty Biskup nie pocieszył, nauczając go akta skruchy; który uczynił z żalem przedziwnym, a tym sposobem przyprowadził go do dyspozycyi należytey dla odebrania rozgrzeszenia, y przyięcia łaski tego Sakramentu. A od tego czasu owym Penitentem całe się poświęcił Bogu, y stał się dla drugich przykładem doskonałej, y szczerzej Pokuty.

Tenże sam Penitent powiedział potem o tym wszystkim jednemu bardzo pufatemu Przyjacielowi swemu, który nie wymieniając go czynił o tym relacją, przydając jeszcze y to, iż słyszał często owego Penitenta mówiącego, z wielkim upokorzeniem. Inni Spowiednicy przywodzą do obfitych łez, swoich Penitentów, ale ja przyprowadziłem do serdecznego płaczu, tego Świętego Spowiednika mego. Prawda że on oddał mi to wet za wet, y dał Boże aby to wyszło na zbawienie moje, żebym się całe odmienił, y nigdy nie utracił tej łaski, która mi w ten czas była dana za błogosławieństwo w n ręk jego. *Podźcie, a ordadajcie sprawy Pańskie, takie u-*  
*co pał cuda na ziemi, y co łaska jego sprawuje w sercach lu-*  
*di kich.*

Psal: 45.  
9.

## R O Z D Z I A Ł V:

*Święty Biskup cieszy przedziwnie inszego Penitenta.*

**I**Eden prywatny człowiek dobrze znany Świętemu Biskupowi, uczyniwszy sobie wielki gwałt, dla odprawienia przed nim spowiedzi dożywniejszą, której z taką szczerością, y rzetelnością wyznawał wszystkie grzechy młodości swojej, że Święty Biskup uznawszy tę spowiedź bardzo dobrze odprawioną, y dyspozycyą owej duszy bardzo mu się podobała, oświadczył mu z taką wielką ukontentowaniem swoje.

Na co ten Penitent rzecze do niego: Ah mój Oycze, wi-

dzę

dzę że dla pocieszenia mnie mówisz to aby mię nie zasmucić, ale w sercu swoim czyli możeś poważać tak wierutnego grzesznika?

Święty Biskup odpowiada mu: Wiedz o tym Synu kochany, że byłbym podobny owemu obtudnemu Faryzeuszowi, gdybym po rozgrzeleniu twoim, miał cię za takiego grzesznika, y owszem jesteś teraz w oczach moich, nad śnieg bielszy, y stałeś się iako ow Naaman który wychodząc z Jordanu, po obmyciu się w wodach owej rzeki a z tey miary we dwoynie bardziej kochać cię powinienem.

Widząc zaś afekt twój y poufałość którą ci Bog dał ku mnie, uważam cię teraz iako ukochanego Syna mego, który się odrodził we wnętrznościach Jezusa Chrystusa, albo raczej w sercu twoim odrodził się Chrystus, przez usługę moję.

Co do estymy ku tobie, ta się co raz bardziej pomańa w sercu moim zarówno z afektem ku osobie twoiej. Widzę z radością iż z naczynia obelgi, stałeś się naczyniem poświęconym, y godnym czci, y użanowania, prz. z tę odmianę doskonałą, którą sprawiła w tobie moc y dzielność ręki najwyższego Pana. Chrystus Pan, umysliwszy postanowić Piotra Świętego, najwyższą Głową w Kościele Świętym, nie odmienił tey intencji swoiej, po upadku w grzech tego Apostoła, mając więkziy wzgląd na jego łzy, y szczerą pokutę, a niżeli na jego upadek, y winę.

Na ostatek musiałbym być bardzo nienężyty, y prawie nie czuły, gdybym nie miał wchodzić w uczestnictwo radości którą teraz mają w niebie Aniołowie Święci, z nawroccenia duszy twoiej, y oczyszczenia kochanego serca twego, tak szczerze pokutującego. Wierz mi że te łzy które widziałem wypadające z oczu twoich, sprawiły to w duszy mojej, co zwykła sprawiać owa woda w kuźniach kowalców. którą zowią wodą lętrykową zażywając jej do gaszenia żelaza, a ta bardziej zapala niżeli gaś ogień w kuźni. O mi y Poże,  
iakże



laskę kocham to serce twoje, które teraz zakochało się tak mocno w Bogu.

Ten Penitent powrócił od tej spowiedzi taką pociechę napelnioną, że odtąd potym, iako się zwierzył iednemu Przyjacielowi swemu nie miał większego ukontentowania iako spowiadać się często, że aż do uprzykrzenia były spowiednikom tego ustawiczne spowiedzi, y miał wielkie upodobanie

*Psalm 51.* w tych słowach Dawida S. często ie powtarzając: *leśszce wiecey omyi mie od nieprawości moicy; y od grzechu mego oczyść mie Panie.* Nazywał także S. Biskupa Aniołem owym który w Betleidzie Sądząc wódę poruszał, na uleczenie chorob różnych.

## ROZDZIAŁ VI.

*Co to jest postępować sobie według Ducha wiary.*

**P**Ytała się niektorzy iak się małą rozumieć te słowa, które nasz Swęty Ociec mawiał: *że potrzeba postępować przed Bogiem według Ducha wiary.*

Odpowiadam: że tak sobie postępować, iest to rządzić się, nie według poduszczenia ciała y krwi, alb; maxym ludzkich światła tego, ale według nauki prawdy, obławionej nam od Ojca Niebieskiego. Szukając Jezusa Chrystusa tak, iako go szukali SS. trzej Krolowie idąc za światłem, y jasnością gwiazdy.

Alę postępować sobie, według Ducha wiary żywey, iest to nie tylko rządzić się według światła wiary lecz iest także trzeba postępować w gorącości co raz większey Swętey miłości Bolekiej, która iest życiem, y duszą wiary, to iest postępować iako Abraham: *w samym najwiekszym upale dnia, y nie tylko wierzyć, ale też y czynić dobrze.*

Przeciwnym zaś sposobem ci ktorzy się nie rządzą tylko według lichego światła pochodni, roztropności ciała, y rozumu ludzkiego, podobni są do owych ludzi idących w nocy za błysnieniem światła wypuszczonego z racy, a to światło prędko

prędko przemijające wprowadza ich nie znacznie w przepaść. Naprzykład, fałszywe światło roztropności ludzkiej perswaduie nam, aby mieć w nienawiści nieprzyjaciół swoich, a zaś prawdziwe światło wiary naucza nas kochać ich. Tamta roztropność światowa mówi, zemści się krzywdy swojej, ta zaś woła na nas, odpuść wszystkie urazy bliźniemu, tak iako pragniesz aby ci Bóg odpuścił grzechy twoje. Tamta roztropność ciała prowadzi do tego aby zbierać dostatki, mówiąc że są szczęśliwi bogaci, y że potrzeba obfitować we wszystko, aby ci na niczym nie schodziło. To zaś wewnętrzne światło mówi: Nie tak jest, ale błogosławiony lud, ktorego Panem, jest Bóg sam. Idź przeday wszystko cokolwiek masz, a rozdaj ubogim. Jeśli masz dostatki y bogactwa, nie przywiązuy do nich serca twego. A kto ci odbiera płaszcz twój, day mu iefzoze y suknią twoją. Chciwość, y pragnienie bogactw, jest korzeniem wszystkiego złego.

Roztropność światowa woła na nas że to jest obelga nieznosna, odebrać policzek, a prawda wiary naucza aby kiedy cię uderzy kto w policzek nadstawić drugiej stronie, y mieć sobie za wielkie szczęście, y cieszyć się kiedy się nam trafi cierpieć wzgardę y zelżywości dla Imienia Chrystusowego. Jednym słowem mówiac, iak daleki jest dzień od nocy, y przeciwna jest światłość ciemności, tak są dalekie y nie zgadzające się nauki wiary, z fałszywemi maxymami roztropności światowej.

## R O Z D Z I A Ł VII.

O Zakonie Corek Nawiedzenia Nazyw: MARTY PANNT.

**K** Toś zgadawszy się raz z Świętym Biskupem o Zakonie Nawiedzenia; mówił mu: Co ty zamyslasz czynić z tym Zgromadzeniem Pań, y Panien? Na coż się one przydadzą, Kościołowi Bożemu? Czyliż już nie masz dosyć innych różnych Klasztorów Białogłównkich gdzie mogłyby się pomieścić te wszystkie, które się cisną do tego Zakonu? Czylibys

nie uczynił jakiegoś apłey, gdybyś na to miejsce postanowił Kongregacyą Kapłanów świeckich, gdyż czas który trawisz marnie na nauczaniu tej Płci słabej, ktorey potrzeba czasem y sto razy iedno powtorzyć niżeli co poymie, lepięby był obrocony, y z większym pożytkiem, na naukę Xięży. A do tego może się mówić, że ten Zakon iest to skarb w ziemi zakopany, albo lampa pod korcem, a zatym nie iest że to, mawiać na wodzie, y zaniewać na piasku, bawić się około tego.

Na to Święty Biskup uśmiechnąwszy się, odpowiedział z wesotą miłą, y z łagodnością nieporównaną. Nie przynależy mi robić około dzieł tak zacnych, Złotnikom to należy bawić się około złota, y srebra, a zaś Garcarzom około gliny. Wierz mi, że Bog iako naywyższy sprawca, chociaż podłemi rzemieśłami umię wyrobić przeznaczone dzieła. *On zmyczaynie obiera co iest słabego, dla zawstydzenia mocnych*, iako mowi Apostoł, że obiera prostych nieuków, na zawstydzenie mędrków świata tego, y podłość która iest niczym, na znizczenie, co się zdaie bydzć coś okazatego.

Czegoż Bog nie czynił iedną prostą laską w ręku Mojżesza, y siczeką osłą w ręku Samsona, przez kogoż zwyciężył y pokonał Holoternesa, tylko przez rękę iedney Niewiasty Judyty? Kiedy Bog stwarzał świat, z czegoż go wytławił, tylko z iedney nikczemności? Przyznay ze mną, że z małej ilskierki, wielki się może zalać pożar, proszę cię gdzieś się też znalazł ow ogień Święty, od Proroka za grzebany pod czas niewoli Babilońskiej, iezeli nie w błocie, w którym go szukano, za powrotem Synów Izraelskich.

Ta płec słaba, godna iest wielkiego politowania; zaczym trzeba o niej mieć większe staranie niżeli o mocneych. *Staranie o duszach, nie iest o duszach mocnych, ale słabych*; mowi S. Bernard. Chrystus Pan żyjąc tu na świecie nie odmówił ratunku swego tej Płci, Białogłowi które po policie chodzą za nim, y nie odstąpiły go, nawet y pod krzyżem, gdzie



gdzie był opuszczony od wszystkich innych Apostołów; y uczniów, wyjąwszy kochanego Ucznia Jana Świętego. Kościół Święty który nazywa pobożną Płec Białogłowską, nie w tak lekkim ją ma poważaniu.

Na ostatek, co rozumiesz iak wiele dobrego może sprawić ten dobry przykład, który z siebie będą dawać wszędzie, gdzie od Boga będą wezwane? Alboż to jest nic według twojego zdania, byź wdzięczną wonią Chrystusową, na każdym miejscu, y zapachem wonnym w życiu, podługającym drugich do życia pobożnego? z tych dwóch przymiotów pożądaných w Pasterzach dobrych, nauka, y przykład, któryż z nich rozumiesz byź szacowniejszy, y chwalebniejszy co do mnie, więcej sobie poważam ledną uncją dobrego przykładu, niżeli ito funtów wysokiey nauki. Umiejętność, bez dobrego życia, obraca się czasem w zgorzelenie: Iest to właśnie iak dzwon który z wotnie drugich na nabożeństwo, ale sam na nim nigdy ni. b. wa, z kąd pochodzi ta przysłowka. *Lekarzu, ulecz w przód samego siebie.*

Luci 4.  
23.

Prawda to iest że się znajduje wiele inszych Kongregacyi w Kościele Świętym, gdzie mogły by się pomieścić nie które dusze z tych które wstępują do tego Zakonu, ale też znownu iest wiele między nimi takich, któreby nie mogły mieć przyępu do inszych Klasztorów, dla podeszłych lat, albo dla słabości różnych ciała, które ich czynią cale niesposobnemi do zniesienia ostrości powierzchownych, w inszych Zakonach. A ieżeli przyimują do Zakonu Nawiedzenia zdrowych, y silnych, to dla służenia słabym, y chorym, dla których ten Zakon iest postanowiony, iako też y dla wykonania tey nauki Piłma Świętego: *Znoście ciężary jedni drugich, i tak wypełnicie Prawo Chrystusowe.*

Gal: 6.2

Co się tycze zachęcenia, które mi czynisz abym postanowił iaką Kongregacyą Kapłanów świeckich, czyliż nie widzisz iako teraz świeżo iest już postanowiona, przez tego

wielkiego y wiernego Sługę Boskiego, Xiędza Berrula, który do tego ma daleko więcej sposobności y czasu, niżeli ja, przy tym tak wielkim ciężarze Dyecezyi moiej, która jest prawie iako stek wszystkich błędów, y herezyi mieszących Kościół Święty. Na reszcie zoltawulemy sławnym Rzemieśnikom, te wspaniałe dzieła, a Bog uczyni co mu się będzie podobało z tym małym zrzodtem, lichy pracy moiej.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

*O wzgardzie sławy własnej.*

**N**asz Święty Biskup nie chwalił tego aby zamykać psy w śpieżarni, albo w puszczając kozy, do winnicy, podając dobrowolnie sławę swoją na ochydę, y owszem chciał ten Święty aby każdy starał się o dobre imię między ludźmi, ale to ledynie dla chwały Boskiej, a nie dla własnej sławy, y bardzoley dla uchronienia się zgorzelenia, niżeli dla pomnożenia dobrej opinii osobie, y prożney chluby.

Przyrównywał sławę dobrą do tabaki, która może służyć do zdrowia kiedy iey kto pomiernie zażywa, y rzadko kiedy, ale bardzo szkodzi, y muzu psuie, kiedy ją kto często bierze, y bez pomiarkowania. Wykonywał to sam najpierwszy Święty kochany Ociec nasz, czego nauczał drugich w tej mierze.

Trafiło się raz, iż niektorzy na złą stronę, biorąc dobrą, y zbawienną radę, którą Święty Biskup dał był pewnym osobom wielkiej pobożności do niego się udającym, wzięli z tą okazji do mówienia zle o nim. Oczym dowiedziawszy się nasz Święty Biskup, pisał do mnie w te słowa.

Donoszą mi tu z Paryża, że mi tam golą mocno brodę. Ale mam w Bogu nadzieję, iż sprawi, że mi urosnie tym piękniejszy, y gęściejszy, ieżeli to będzie potrzebna dla chwały Jego. O zaiste niechęć mieć sławy u ludzi tylko tyle, ile jest potrzebna, do tego końca; gdyż byle Bogu służyć, czyli przez złą, albo dobrą opinią o mnie, czyli przez sławę,

ślawę, lubo osławienie osoby mojej, coż mi to wadzi.

O moy Boże, [mówił mi raz] coż to jest ta śława, że tak wiele ludzi kłaniają się iey iako białwanowi iakiemu.

A z tym wszystkim, nie jest to tylko sen, y cień znikomy, albo dym y odgłos próżney opinii którego pamiątka przetrwała z dźwiękiem, a do tego jeszcze ta cztyma y śława u ludzi częstokroć jest tak omylna, że wielu dziwują się sami, kiedy ich z tych cnot chwają, których oni przeciwne występki w tobie widzą, y znają, a ganią w nich te wady do których oni się bynajmniej nie poczuwają.

Ci którzy się uskarżają na obmowiska, są bardzo pieśczeni, y niedotkliwi, bo to nie innego nie jest, tylko maleńki krzyżyk z słow ludzkich, z parą przemawiających, y na wiatr idących. Przyznam ci się że to słowo, (ukąsł mię słowem żelżywym) bardzo mi się nie podoba; bo jest wielka różność między brzęczeniem a pszczoły, y ukąszeniem od niej; Muszą raczy mieć uszy bardzo delikatne, y skórę nazbyt niedotkliwą y pieśczoną, którzy nie mogą zniesć cie pliwie brzęczenia iedney muchy, y mają się za ukąszonych y zranionych, świątleniem, y huczeniem pszczołek.

Ci zaśże rzadzili się roztropnością ciąfa, którzy wymyślili to przyślowie, że lepsze jest y szacowniejsze dobre imię y śława, niżeli trzos złota, przekładając ślawę dobrą nad wszystkie dostatki. O iak to zdanie jest dalekie y niezgadzaące się całe z duchem wiary. Czyliż była kiedy na świecie bardziey szarpana czyia śława, iak Chrystusowa, iak ciężkimi obelżami, y żelżywościami był nakarmiony? a przecię Ociec Przedwieczny nadał mu imię, nad wszystkie imiona, y wywyższył go, według miary uniżenia tego, y upokorzenia na tym świecie, y Apostołowie SS. czyliż nie wychodzili pełni radości z owych schadzek na których ponosili obelgi y żelżywości dla imienia Chrystusowego.

Ale rzeczcie kto, że to jest wielki zaszczyt cierpieć co, dla tak chwalebney przyczyny.

Ro.

Philip: 2.  
9.

AA: 3.  
41.



Rozumiem ja to dobrze, y widzę że nie chcemy znosić tylko sławne prześladowania, aby światło nasze jaśniało w ciemnościach, y próżność nasza świeciła się między cierpieniem przeciwności, chcielibyśmy być ukrzyżowani chwalebnie, y z sławą naszą.

Coż ci się zdaie kiedy Święci Męczennicy cierpieli tak okrutne męki, czyli też byli chwaleń od przytomnych patrzących na to? y owszem ztorzeczyli im, przyznając że szlachetnie tak się z niemi obchodzono. O iak mało się zayduie teraz takich ktorzyby chcieli uczynić zupełną ofiarę Bogu z sławy swojej dla pomnożenia przez to większey chwaty tego ukochanego Zbawiciela który umarł tak zelżywą śmiercią na krzyżu, aby nam zadłużył chwałę która nie będzie miała nigdy końca.

## R O Z D Z I A Ł IX.

### O czystości Miłości Boskiej.

**W**Szytkie sprawy, intencye, y żądze tego S. Biskupa, nie miały inzego celu, tylko szczerą miłość Boską, iakoż ta sama cnota jest dopełnieniem wszytkiey doskonałości Chrześciańskiej, tak w tym życiu doczesnym, iako y w wiecznym, y ktokolwiek gdzie indziej szuka doskonałości swojej, bardzo się oszukiue.

Otoż dwa punkta wylęte z pism iego, które są tego dowodem, nayprzód w iednym liście swoim wyraża, dałby to ian Bog z niekończoney dobroci swojej, aby miłość iego. była naywiększą, y naypierwszą miłością naszą. Ale ah kiedyż się to stanie że nas ta święta miłość zupełnie ogarnie, y zniszczy życie nasze, abyśmy sałe obumarli sami sobie a zupełnie żyli Bogu, któremu niech będzie część, chwata, y błogosławieństwo na wieki.

Drugi zaś dowód tego jest w tym wyrażeniu, iako się sam wynurzył raz przed iedną poufatą osobą, w gwałtownym uniesieniu się tą Świętą miłością ku BOGU, mowiąc

mówiąc: o zaiste gdybym wiedział iż aby ledna żyłka znaj-  
duie się w sercu moim, ktoraby nie kochała mocno Boga,  
wyproślibym ją zaraz, y precz wyrzucił z tamtąd, á nawet  
wolałbym nie bycć całe na świecie, á niżeli żyjąc nie przy-  
należeć zupełnie, y całowicie Bogu bez naymnieyszey uymy.  
Gdybym jeszcze wiedział że się znajduje aby naymnieysza  
cząstka we mnie ktoraby nie była naznaczona krzyżem Chry-  
stusowym wydarbym ją natychmiast z siebie, y odrzuciłbym  
ją precz na stronę, tak iako Pismo Święte nas naucza, że po-  
trzeba wyłupić oko, y odciąć rękę, albo nogę, kiedy nas  
gorzi.

Wszystko to cokolwiek nie było Bogiem, albo w Bogu,  
lub dla Boga, y według Boga nie tylko za nic poczytał ten  
Święty, ale jeszcze miał wielki wstręt do tego; bo zawsze  
pamiętał tę słowa Niebieskiego Nauczyciela naszego. *Ten* Luc: 17.  
21.  
*kto nie trzyma ze mna, jest przecinko mnie*, ztąd pochodziła  
ta jego maxzma, którą miał dość często w ustach swoich, że  
dla pomnożenia w nas miłości Bolekiej, potrzeba rość w pra-  
gnięciu, á żeby się to pragnienie pomnażało co raz bar-  
dziej w sercu naszym, potrzeba umnieyszać y pozbywać  
wszelkiego innego pragnienia, y żądzay naymnieyszey.

(bacz co w tym mierze naucza ten Święty w Traktacie  
miłości Bolekiej w Kńędze 12. Roz: 2. y 3.)

## R O Z D Z I A Ł X.

O Pokorze.

**N**asz Święty Biskup chciał aby pokora, czyli to rozumu,  
czyli woli, była zawsze ożywiona miłością, y mawiał  
że inaczej czyniąc byłoby to wykonywać cnoty, tak iako Po-  
ganie wykonywali je.

Pragnął ten kochany Święty abyśmy kochali własną wzgar-  
dę, dla upodobania się Bogu przez owe upokorzenia, w ktorych  
znajduie się mniej woli naszej, y nie pochodzą z naszego  
obrania, mówiąc: iż krzyże które sobie sami wyrawujemy,  
lub

lub wybieramy, są zawsze subtelniejszy, y delikatniejszy, niżeli inne które na nas są od Boga włożone, y więcej szacował lednę uncją cierpienia dopuszczonego z woli Boskiej, niżeli sto funtów spraw chociaż naylepszych, pochodzących z własney woli naszey.

Znoszenie cierpliwe obelg, zelżywości, poniżenia, y wzgardy, nazywał Święty prawdziwym kamieniem probierkim cnoty pokory; bo przez to staliśmy się podobniejszyemi Jezusowi Chrystusowi, naypierwsiemu przykładowi wszelkiej gruntowny cnoty. *Który wyniszczył, y poniżył samego siebie, stawiając się posłusznym aż do śmierci, a śmierci nayzelżyszej na Krzyżu.*

Philip<sup>2</sup>  
7.

Kładł potym w drugim storniu szukanie dobrowolne upokorzenia, y wzgardy, kiedy się nam nie trafiała, ale chciał aby w tym było zachowane wielkie pomiarkowanie y ostrożność; bo miłość własna może się subtelnie y bardzo nieznacznie wśliznąć w takowych okazyach.

Uważał ieszcze iako naywyższy stopień głębokiey pokory, mieć upodobanie, y kochać się w upokorzeniu, y wzgardzie, tak iakoby w naywiększym poszanowaniu, a nie nawidzieć honorów, y pochwał, tak iak zwykli ludzie prożność kochający mieć upodobanie w nich, gniewając się y urażając za naymniejszyą wzgardę y poniżeniem.

Hebr.<sup>11.</sup>

20.

C. 14.

9. 41.

Act. 5.

41.

2. Reg. 6.

Przywodził w tey mierze S. Biskup, przykłady z Pisma S. iako to Moyżesza, który przekładał obelgi y wzgardy poniesione od ludu Bożego, nad wszystkie poszanowania y honory u Dworu Faraonowego. Etery, która miała w obrzydzeniu wszystkie okazałości y stroje Krolewskie, któremi była przystrojona aby się podobiała oczom Krola Aswerusa, będąc Chlubienicą jego. Przytaczał ieszcze S. Biskup przykład Apostołów Świętych którzy mieli za naywiększą pociechę y radość, cierpieć obelgi y zelżywości dla imienia Jezusowego; iako także w spominat y Dawida skaczącego przed Arką Pańską.



ską, który się cieszył iż przez to był poczytany za głupiego y podłego od żony swojej Micho, Corki Krola Saula.

Pragnął nad to jeszcze Święty Biskup aby pokora była złączona z posłuszeństwem, fundując się na tych słowach S. Pawła. *Ze Chrystus Pan upokorzył samego siebie, stawszy się po-<sup>phil. 2</sup>* *rusznym.* Patrzcież (mawiał) która powinna być miara pokory, nie inna tylko posłuszeństwo. Jeśli jesteście posłuszni prędko, szczerze, bez szemrania, z radością bez wykrętów, y sprzeczki, znak to jest że jesteście prawdziwie pokorni, a bez pokory trudno jest być prawdziwie posłusznym; gdyż posłuszeństwo wyciąga pokornego poddaństwo, a prawdzie pokorny uważa się jako sługa, y poddany wszelkiemu stworzeniu dla miłości Jezusa Chrystusa, y poczyta<sup>1. Cor. 4</sup> *wszystkich za Przełożonych swoich, siebie zaś samego za* *11.* *jednego obelge narodu ludzkiego, za pomiotło y śmiecie całego świata.*

Zalecał także nasz Święty Biskup, aby wszystkie sprawy swoje zaprawiać y zatapiać całe w duchu głębokiej pokory, y ukrywać ile możności naszej, w oczach ludzkich dobre uczynki swoje, pragnąć aby nie były widziane tylko od Boga samego. Nie chciał jednak tego aby się tak zbyt ukrywać z cnotami, y z takim przyrusem, żeby nie śmieć nic dobrego uczynić w oczach ludzkich; gdyż kochał pokorę mężną wspaniałą, y odważną, a nie ową gnuśną, bojaźliwą, y nikczemną pokorę. Mawiał czasem, że nie należy nic czynić dla tak podłego końca, jaki jest chwała ludzka; ale też nie trzeba prześławiać dobrze czynić bojąc się pochwały, y sławy od ludzi, znak to jest słabej głowy, kiedy boli od zapachu roży.

Zalecał ten Święty nadewszystko aby o sobie samym nie mówić nigdy ani dobrze, ani źle, chyba z wielkiej potrzeby, y to jeszcze z wielką ostrożnością, y było to jego zdanie, że tak pochwała, iako y nagana siebie samego, pocho-

dzi z jednego zrodła próżności. Co do chętności, ta jest tak podła że od wszystkich bywa wysmiana, y wzgardzona, względem zaś pokornych słów o sobie samych, te jeżeli się pochodzą z szczerego serca, y umysłu gruntownie przekonanego, o nędzy własnej, tedy mogą się nazwać kwiatem naysubtelniejszy próżności; albowiem rzadko się to trafia, aby ten który podło o sobie mówi, miał tak o sobie trzymać, albo pragnął szczerze, żeby tak drudzy o nim sądzili, y owszem raczy chce aby go miano za pokornego, a przez to stale się podobny żeglarzom, którzy obracają się tyłem, do tego mieysca, gdzie wszystkiemi siłami dążą.

## R O Z D Z I A Ł XI.

*O staraniu Biskupow około dobr doczesnych.*

**S**Karżyłem raz, sam na siebie przed Świętym Biskupem, że prawie żadnego starania nie miał około dobr doczesnych, y dochodow rocznych z Biskupstwa mego, spuszcza-  
jąc się w tym cale na wierność Ekonomow moich y Szafarzow, a przecię obawiałem się aby ta mo a opiekałość y niedbalstwo nie było mi poczytane za grzech; gdyż to są dobra z których mi trzeba będzie oddać rachunek Bogu, a ja się cale nie znam na gospodarstwie, y nie tego nie rozumiem.

Odpowiedział mi na to Święty Biskup. Ja sam upewnić cię mogę że nigdy nie słuchał rachunkow Ekonomow żadnego który zawiaduje dobrami moimi, y mam słuszną przyczynę spucić się w tym na niego, y ufać mu bardziej niż tobie samemu; ponieważ oprócz tego że mi jest dobrze wiać o ma wierność jego, lepiej on daleko zna się na gospodarstwie, niżeli ja, y zapewnebym popsuł wszystkie rząd dobry, gdybym się miał w to wdawać.

Rzekłem mu jeszcze, ale kiedy te dobra duchowne nie tym trybem idą, iak dobra Oczyste, y dziedzicze, z ktorymi wolno czynić co chcemy, czyli to stracić, rozdać, albo

rospo-

rosprowadzić iak się komu podoba, a zaś gdyby przyszło utracić te dobre Kościelne, cożby z tym było, o zaiste gdyby miało przysić do prawa względem tych dobr doczesnych, iakby mię to ciężko trapiło; bo co do Duchownych praw, które należą iedynie do chwały Pana Boga, y służby iego, nie ustąpiłbym w tym punkcie y na piędź iednę.

Na to Święty Biskup począł się uśmiechać bardzo mile, mówiąc m, według twego zdania, coż rozumiesz, alboż te nasze dobra Oczyste, y dziedziczne, nie tak przynależą Bogu, iako y dobra Biskupie, czy nie pamiętaśz tych słow z Psalmow Daw dowych, *Domini est terra, et plenitudo ejus. Terra uesti est et plenitudo ejus*, y takie to rozumiesz iż wolno ić rosprowadzać dobra dziedziczne, y że nie będziemy obow aż ni oddać z nich ścłitego rachunku Panu Bogu, o zaiste przypominam sobie z tej okazyi iednego znacznego Pana, który będąc w cłim bogaczem tak był przywiązany do dobr swoich, że każdy nazywał go sknerą chciwym, ile że był b. z potęmny y nie było podobieństwa do tego aby się mógł spodziawać potęstwa. Tenże Pan miał Brata swego rodzonego Arcybiskupem, który był cał przeciwnego humoru, gdyż był tak szczodry, y utratny wielkie kofzta nakładając, y dwor liczny chowając że częstokroć musiał się zadłużać.

Pewnego czasu ieden Kawaler uważając to mówił owemu Bogaczowi, że Brat iego Arcybiskup żyje sobie prawie po X zęcu, y wszystkie dochody rosprowadza marnie. Wierzę ia temu (odpowiada ow Bogacz) bo nie ma dobr Arcybiskupich tylko na iedno dożywocie, Kawaler ow poruszony trochę w sobie pyta sięgo, a walność na wiele dożywocia, masz sobie powierzone od Boga, to swoje Margrabstwo, y inne dobra dziedziczne?

Potym Święty Biskup rzekł do mnie: Widziśz iako ten Pan był różnego zdania, od twego, gdyż on rozumiał że do-

Mma

bra



bra Kościelne mogą się rozpraszać, y rozrzucac iak siano wiadkami, a zaś dobra Oyczyste y dziedziczne że powinny być zachowywane w takiej ochronie, y szanowaniu iako rzeczy Święte. Lecz potrzeba w tey okazji być iednostaynego umysłu, y zerowne mieć staranie około tego dobra doczesnego, uważając iedne, y drugie, to jest Kościelne dochody y dziedziczne iako prawdziwie przynależące Bogu samemu, który nas uczynił szafarzami tych dobr, ale nie rozproszyćcielami ich, y wiele na tym należy abyśmy mu byli wierni tak wiednym iako y w drugim.

Odłożmy na stronę dziedziczne dobra, [mówię mu] ale pytam się o Kościelne dochody, gdyż temi naybardziej ciężą na głowie, proszę cię, czy prawowałbyś się oto gdyby ci kto chciał krzywdę czynić w dobrach, y dochodach Biskupstwa twego.

Odpowiada mi Święty, ani o tym wątplić należy, prze-dałbym nawet Patynę broniąc Kielicha.

Alc radbym wiedział, jeżelibyś sam Osobą swoją stawał do prawa, pytałem się go.

Zapewneby to uczynił, (odpowiada) gdyby tego potrzeba wyciągała: alc ponieważ odbieram dochody Biskupie przez mego Prokuratora mogłbym także y prawować się przez niego, iednak z moiey strony pisałbym, nalegał, y poruszyłbym nawet wszystkie kamienie, zażywaiąc wszelkich sposobow dla obrony dobra Kościelnego.

A w czoby się obrocila [mówię mu jeszcze] nasza tak ukochana maxyma Ewangelii Świętey. *Kto ci odbiera płaszcz,*  
 Matt. 1. 40. *day mu y suknie swoje.*

Odpowiedział mi na to. Czyli nie widzisz, że Ewangelia S. mówi, o płaszczu który jest nasz własny. Alc te dobra Kościelne komuż przynależą właśnie, jeżeli nie Kościołowi? gdyż co o pożytek doczesny z tych dobr, nie bardzo bym się turbował, bo ten jest właśnie, na kształt brody, kto-  
 rą

ra im bardziey gołą, tym gęścieysza, y pięknieysza rośnie; albo iako rzodło w którym tym czyścieysza woda się staie, im częściey z niego czerpają wodę: Ale kiedy kamieniami zarzucaią słudnie tak iako czyniono w Palestynie Abra-

Gen: 26

15.

amowi, na ten czas trzeba się mocno bronic; mówię kiedy sam grunt napastują, y chcą podkopywać Fundamenta domu Bożego, do których zachowywania, y bronięcia obowiązani jesteśmy przez stan nasz Duchoway.

Na ostatek powiedział tę znakomitą sentencją S. Bernarda, która od tego czasu zawsze tkwiła w pamięci moiej. Dobrzy Biskupi rządzą doczesnym dobrem przez swoich Ekonomow, y Szafarzow, a w rzeczach Duchownych sami rząd trzymają: zliżar przeciwnie czynią, prowadząc sami rząd gospodariki, buchają rachunkow swoich Dzierżawcow, y Szafarzow, wyciągając od nich ściśle pożytku z tych dobr doczesnych, ale co się tycze dobra Duchownego, spuszczał się w tym zupełnie na swoich Wikaryuszow, Officyatow y Archidyakonow, nie bardzo się oto dowiadując iesli czynią wżylcy zadeczyć powinnościom swoim.

O zaiste iesli Biskupi mają tak wiele Plebanow, którzy są prawdziwie ich pomocnikami w staraniu o duszach im powierzonych, będąc powołani do sprawowania urzędu Pasterfkiego w Parafiach swoich, daleko bardziey mogą się bezspiecznie spuścić na wierność Ekonomow swoich, y Szafarzow w prowadzeniu rządu gospodarfkiego w dobrach swoich, aby sami mieli więcey czasu do modlitwy, czytania ksiąg Duchownych, opowiedania słowa Bożego, służenia duszom, y sprawowania wżyltkich innych powinności urzędu Biskupiego. Czemuż tedy nie mają mówić tak iako ow Krol wyrażony w Pismie S. mówił do Abraama: *Zostaw mi*

Gen: 14

21.

Matt: 6.

12.

*dusze ludu twego, a reszte weź sobie wszystko: O zaprawdę. Dusza jest daleko szacownieysza, niżeli pokarm cielesny, y ciało jest coś więcey niżeli odzienie.*

RO-

## R O Z D Z I A Ł XII.

## O Skwapliwości.

**N**asz Święty Biskup był głównym nieprzyacielem skwapliwości; nazywając ją pospolicie zarazą powietrzną pobożności; gdyż nabożeństwo y prawdziwa pobożność jest to nie taka ochota, y gorącość ducha łagodna, y spokojna, a zaś skwapliwość jest owa prędkość niepomiarowana, y poręczność gorąca y wrząca nagle, która prędzey zepluie, chcąc prędko coś dobrego zrobić.

Nadewszystko ganił Święty Biskup owę skwapliwość która chce wiele rzeczy oraz dokazać, y mówił że to właśnie jest kilka igieł rzuconych nawlec, a kto zaczyna dwie roboty oraz, żadney dobrze nie robi.

Kiedy tam Święty Biskup czynił co, albo traktował o jakiej sprawie, wszystko umyśl swoy obracał do tego iakoby nie miał tylko to jedno do czynienia, y iakoby to była okazyja jego zabawa na tym świecie,

Trafiło się nie raz iż go widziano długi czas bawiącego się z Osobami podłej kondycyi, którzy z nim rozmawiali o rzeczach nie bardzo godnych uwagi, a kiedy się temu dziwowano odpowiadał łagodnie, dajcie im pokoy, gdyż zdają się tym ubogim ludziom znacznie bardzo rzeczy o których zemną mówią, y pragną aby ich w tym pocieszyć, znać Bóg widzi że mi teraz nie trzeba się zabawiać około czego znaczniejszego, a wszelka zabawa y każda sprawa jest mi zarowna, byle się ściągała do chwaty Boskiej, a do tego bawiąc się około tych drobnych rzeczy, nie jestem obligowany w tenże sam czas robić co znaczniejszego. Y czyż to nie jest dość znaczna robota, czynić we wszystkim wolą Boską. By najdrobniejszy sprawy stały się wielkimi, kiedy je czynimy z prawdziwym, y szczerym pragnieniem upodobać się Panu Bogu, który godzien jest tego abyśmy mu służyli, nie tylko w znacznych y okazałych sprawach, ale y

w nay-



w najmniejszych, które się staia wielkie przez miłość z którą są związane, a miłość staie się doskonałsza przez szczerść, szczerść zaś przez prostą intencyą.

## R O Z D Z I A Ł XIII.

*O uczuciu Przytomności Boskiej.*

**P**Ytała się niektorzy, co trzeba czynić kiedy nam Bog od-  
biera pociechy wewnętrzne, y umyka sercu naszemu słod-  
kości czułej, przytomności swojej.

Na ten czas trzeba pokazać jeżeli idziemy za Chrystu-  
sem dla chleba, jako owa rzęka która szła za nim na puszczy,  
albo też jeżeli mamy serce tak odważne, abysm y mo-  
gli mówić, z Apostołami świętymi. *Forżmy y my, y umieramy* Ioan: 15.  
13.  
z nim. O jak wiele dużej znajduie się które kochaią Jezusa na  
Gorze Tabor, ale cpuszczaią go natychm tań kiedy potrzeba  
iść za nim na Górę Kalwaryi: o prawdziwe to są iankotki któ-  
re odlatuią uciekając przed szurnem przeciwności, szukając  
ciepłych krajów, pomyślności.

A wiecież co trzeba czynić kiedy Bog odermule nam  
ten smak czuły, te słodkie uczucia, y pociechy wnętrz? oto  
potrzeba mu dziękować z serca, jako że ci obiwizą taką; tak  
właśnie jak dobry Zelnierz czułknie w odczowie w nim, gdy  
go naraża często na ciężkie niebezpieczeństwa, y potyczki tru-  
dne, bo przez to pokazuje mu jak wiele sobie szacuje, y po-  
waża jego nęstwo, odwagę, y efekt, y wierność w służbie  
woiennej.

Znał się dobrze na tym zły duch, kiedy mówił do Boga  
o Jobie. *Alloż to darmo leć służy tobie, błogosławieś sprawom* Job: 1.  
V. 11.  
*rak jego, obypateś go ofiostwa dopłatkom; ale strągnie tylko rękę*  
*twoją, a dotknii go na nyszyjskim co ma, a obaczysz iestliś be-*  
*dzie nierny.* Dopuścił tedy Bog na nlego to doświadczenie  
bardzo ciężkie, ale Job sprawiedliwy trwał itatecznie przy  
Bogu jako skała mocna, między tak wielą nawalnoscia.n.  
różnych dolegliwości nieporuszony zostaje w prostocie serca  
y wierze.

y wierności swojej, dla tego mu też wszystko cokolwiek stracił, we dwoynasob Bog nadgrodził.

Mówią jeszcze drudzy, czyliż nie słuszną rzecz dziękować y owiżem Panu Bogu za to kiedy nam użyłcza pociech na duszy? zapewne tak należy dziękować Panu Bogu kiedy nam ich daie, iako y kiedy nam ich odeymie, abysmy mogli mówić z Dawidem Świętym. *Bede błogosławić Pana na każdy czas: zawsze chwala jego będzie w ustach moich, y z łobem Świętym. Pan mi dał wszystkie dobra, Pan też wziął je, ciech będzie imię jego Święte błogosławione za wszystko.*

Psalm 138.

11

Capitulum 11.

11: 21.

Dziecię dzięknie Marce, kiedy mu daie cukierek, a zaś płacze kiedy mu go odbiera, bo z tą robaki się w nim maożę. Ale dla czegoż owa dziecina dzięknie Marce za cukier? bo mu się podoba ta słodkość? y dla czego płacze? Bo iest dziećciem y nie zna tego dobra które mu Matka czyni, odeymuląc mu to co szkodzi zdrowiu jego. Otoż ten iest prawdziwy portret nasz.

O iak dalekiemi esteśmy od tey doskonałości owych wielkich Świętych, z których ieden widząc się w pomysłnym szczęściu z połowu obfitego ryb zawołał wynidź odemnie Panie, bom iest grzesznik, drugi; dosyć Panie, dosyć, inszy w obfitości pociech wołał do Boga nazbyt to Panie, nazbyt dla człowieka śmiertelnego; Inny znou [to iest nasz Święty Ociec] mówił do Boga zażanow Panie ten potop łask twoich, y pociech niebiejskich. jużem iest w nim cale zatopiony, y wkrós przeięty. Włęcey się nayduie takich którzy mówią z Świętym Piotrem, *Panie dobrze nam tu bydź, uczynmy tu trzy przybytki.*

Matth. 17.  
4.

Pragniecie wiedzieć dla czego mówię iż trzeba dziękować Panu Bogu za umknięcie nam tych pociech wewnętrznych? Pierwsza przyczyna iest ta, że powinniśmy błogosławić Boga w każdym przypadku, adorując we wszystkim wolę jego, y rozrządzenie Najswiętszey Opatrzności jego nad nami.

Druga

Druga iż Bóg nie czyni nic tylko dla dobra naszego, y owiżem na lepsze nasze, Trzecia, że wszystko wychodzi na dobre tym którzy Boga miłują, y których Bóg kocha. Czwarta, Bo jesteśmy dziatkami krzyża Chrystusowego, á przeto *powinniśmy się cieszyć w uczęszczaniu cierpienia łana naszego Jezusa Chrystusa*. Piąta, iż w tych opuszczeniach, y oschłóściach Ducha, mamy naywięcey sposobow do oświadczenia y pokazania prawdziwego dowodu miłości naszej, y wierności ku Bogu. Szosta, że słodycz pociech czułych mnoży pospolicie robaki próżnego upodobania, á to upodobanie rodzi w nas pychę, która iest truciłą Duszy, y zepsławaniem, albo żarazą powietrzną w wszystkich dobrych uczynkow naszych. Siodma, że w tych pociechach wewnętrznych łatwo się mylimy, y zamiast tego żebyśmy kochali Boga źródło tych pociech, przywiązujemy się do samych pociech, zastanawiamy się na nich, y kochamy się w nich. Co iest wielką zasadzką, y oczywistą zdradą, nieprzyjaciela zbawienia naszego.

Kończe to własnymi słowami naszego Świętego Oycy, w których zamyka się to wszystko com teraz powiedział. Kiedy BOG odeymule nam czasem te pociechy wewnętrzne, y czułą przytomność obecności swojej, czyni to dla tego, abyśmy nie mieli przywiązanego serca do tych pociech czułych, ale tylko iedynie iako uczynił z Maryą Magdaleną, która po zmartwychwstaniu Pańskim poznawszy kochanego Mistrza swego, chciała ścisnąć nożki Jego, y przy nich zostawać, ale iey zabronił tego Zbawiciel nasz odsyłając ją gdzie iadziey, y mówiąc *Jey Nie tykay się mnie, ale idź powiedzieć to Symonowi, y Braciom moim &c.*

Ioan. 20  
17.

Zaişte, iako w starym Zakonie Jakob mógł łatwo bez naymniejszey boleści zewlec z siebie owę skorkę koźlęcę, którą Matka iego obwinęła mu ręce, y szyję, bo te nieprzyroste były do ciała iego, ale ktoby był chciał odrzeć ręce Ezaua ktore były z przyrodzenia kosmate, ciężkaby mu był zadał

Nu boleść,



boleść, tak też właśnie y my, kiedy czujemy ból, y wołamy żaląc się na to gdy nam BOG umyka pociech czułych znak to jest że one mocno przyrośli do serca naszego, albo też serce nasze nazbyt do nich było przywiązane. Ale kiedy znosiemy spokojnie to umartwienie bez uskarżenia się, jest to o-  
czywisty znak, że Bog sam jest iedyną częstką serca naszego, y żadne stworzenie nie dzielił miłości naszej z nim, o tak szczęśliwa jest ta dusza, ktorey Bog jest Panem.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

### *Pożytek Duchowny z Chorob.*

**C**Złowiek pewny zacney Kondycyi, mając wielkie dostatki, a zażywając ich nazbyt, y na uczy niepomiarowane, zapadł był bardzo ciężko na zdrowiu, y prawie śmiertelnie, gdy go polecano do Modlitw Świętego Biskupa, powiadaiąc mu że się bardzo źle ma, y w ciężkich boleściach zostaje bez nadziei życia. Odpowiedział Święty: Czyliż nie widziemy że ten który się czasem nasmiewał z zaśluga dobrych uczynków, czuje teraz na sobie skutek złych spraw. Wszakże mu Doktorowie nieraz mówili, że przez swoje zhytkł ptule sobie zdrowie. Day Boże aby straciwszy zdrowie naciele, mógł go przez to znaleźć na duszy, gdyż takim sposobem nie stracił by nic w tey szczęśliwey odmianie. Potrafi Bog po zepsuciu tego woru ciała, pocieszyć serce tego prawdziwa radością zbawienia: y Duchem przednieyszym utwierdzić go y umocnić. Powiedzcie choremu, niech ma nadzieie, y ufność w Bogu, ta choroba nie będzie na śmierć, ale na chwałę Boską. Jednak przestrzeżcie go, że leżeli na potym niepoprawi życia swego, co gorszego mu się trafi.

Te słowa będąc doniesione choremu pocieszyły go prze-  
dziwnie, ale w tym Plastrze młodu natrasiwszy na żądło zbaw-  
lennego napomnienia, tak był żywo przerażony światobli-  
wą bojaźnią na Duszy, iż ziścił na sobie Proroctwo Świętego  
Biskupa, przez szczerę nawroccie swoje. Gdyż tak się od-  
mienił

mienił w życiu y w obyczajach swoich, żeci którzy go przed-  
tym znali, nie mogli go potym poznać.

Przyszliśz tedy do zdrowia, y oddawszay nayprzed-  
dzięki Panu Bogu za to w Kościele, był także u Świętego Bi-  
skupa z podziękowaniem mu za Święte Modlitwy; który mi-  
le go przyławszy, rzekł mu, to widzisz, iako podobne prze-  
ciwności, y umartwienia dopuszczzone bywaią na nas z ręki  
Boskiej lubo sprawiedliwey, ale przytym umiarkowaney mi-  
łosierdziem, aby ponieważ nie czyniemy pokuty dobrowol-  
ney za grzechy nasze, czyniliśmy ją poniewolnie, przyci-  
śnieni będąc potrzebą. Ale szczęśliwa Dusza która umie  
odnieść z tego pożytek, y uczynić z potrzeby cnotę. Nie  
wszystkim to Bog czyni tak wielką łaskę, ani każdemu o-  
blawia skryte sądy swoje z tak wielką dobrocią. Podziękuy  
mu tedy że cię tak łaskawie, y po Oycowku wychłostał tą  
rozgą sprawiedliwości swojej. Dobrze ci z tym będzie żeś  
był trochę upokorzony: abys się nauczył poddawać sprawie-  
dliwym wyrokom Jego.

Psal. 22.

4.

Psal. 118

71.

## ROZDZIAŁ XV.

*Nie możemy nigdy nazbyt pragnąć Dobrych Duchownych.*

**N**asz Święty Ociec bardzo sobie szacował dobre pragnie-  
nia y mawiał że od dobrego ich używania zawisł wszy-  
stek Fundament naszego Budynku Duchownego.

Dla czynienia sporego postępu w miłości Boskiej, na-  
czym zawisła wszystka nasza doskonałość, potrzeba mieć usta-  
wiczne pragnienie, aby kochać Boga co raz bardziej, y być  
podobnym owym skrzydlatym zwierzętom o których mówi  
Ezechiel Prorok iż postępowały zawsze prosto nieobracając  
się nigdy; albo też przykładem wielkiego Apostoła Pawła S.  
który postępował zawsze do tego co miał przed sobą, nieo-  
glądając się nigdy za siebie, ani rozumiejąc że inż doszedł me-  
ty; albowiem w rzeczach Duchownych, y w miłości Świę-  
tey, nie powinno być nigdy dosyć; ponieważ dostateczność

Philp.

13.

Ezeck.

11. 8.

zawisła naybardziej w pragnieniu co raz więkſzey obfitości tey miłości, le że na tym świecie miłość może zawsze rość y pomnażać się, chociażby naywiękſza była, iednak zupełność iey całowita, y trwałość doskonała w iednoſtaynym zawsze ſtanie nie znayduie się tylko w niebie.

O iak ſobie bardzo ſzacował Święty Biſkup te ſłowa Świętego Bernarda: *Amo quia amo.*

Kocham Boga, bo go kocham, a kocham go, abym go kochał co r. z bardziej. Ten n e kocha dość mocno Boga, kto nie pragnie kochać go ieſzcze co raz więcej.

Wipaniaty umyśl, nie koutentule ſię tym że kocha Boga z całego ſerca ſwego, bo wiedząc że Bog ieſt więkſzy ni ż ſerce ludzkie, pragnie mieć ſerce iako naywiękſze, aby go kochać iako naybardziej.

## R O Z D Z I A Ł XVI.

*Nasz Święty Biſkup tamie powtorna ſkarżę, y żalenie ſię, Biſkupa de Belley.*

**Z**Aliłem ſię raz przed Świętym Biſkupem, na krzywdę dość oczywiſtą, którą mi czyniły pewne oſoby wyſokiey cnoty, y wielkiey pobożności, na co dał mi taką odpowiedź. A czyli nie wieſz o tym że Pſzczołki które rob ą miód tak ſłodki, naybardziej, y nayboleśniej kafiają. Potym ten koſztowny Baſam przyłożył na ranę ſerca mego mówiąc mi: Przypomniy ſobie, kto Chryſtusa zdradził, y ſłuchay tego co imieniem Jego mowi ieden Prorok, względem ran mu zadanych, *Odebrałem te rany w Domu tych którzy mnie miłują.* Są to Oſoby ofszukane od cnoty fałszywey żarliwości którą ſię uwiodły, ale nie trzeba o tym wątpić że iak ſię tylko poſtrzegą w tym y uznają nieſtuſzność ſwego poſtępku, uczynią ci natychmiaſt ſprawiedliwość, w każdym dniu ieſt dwadzieſcia y cztery godzin, a każda godzina ma dość ſwego złego. Po trzeba gorąco proſić Pana Boga aby raczył oſwiecić te Oſoby, a ciebie wyzwolił od potwarzy ludzkich, A na reſzcie prawi

Zach. 13

6.

Matt. 6.

26.

wdziwa



wdziwa powinność Chrześciana każdego jest ta, błogosławić tych, którzy mu złorzeczą, modlić się za tych którzy go prześladują, y oddawać dobrym za złe, jeżeli się chce pokazać prawdziwym Synem Ojca Niebieskiego, który każe słońcu świecić, y rosę niebieską spuszcza zarówno na złych, iako y na dobrych. Na koniec westchnij w sercu swoim do Boga, mówiąc, *maledicent & tu benedices*, oni mi złorzeczą, a Ty łanie racz błogosławić.

Matt. 5  
44.

V. 45.

Psalm. 102  
22.

Potym dał mi Święty Biskup przestrożę bardzo zbawleną, mówiąc mi, że gdyby to uzalenie moje nie było w tak słuszney okoliczności, to uskarżenie się by w najmniejszey rzeczy jest zawsze godne nagany, y znakiem słabego serca, y zbyt wielkiej pieszczoty ku tobie samemu.

Było to jego zdanie, że prawdziwy sługa Boski, rzadko kiedy uskarży się, a jeszcze mniej pragnie tego, aby go żałowano, mówiąc jeszcze daley ten Święty, że ci którzy uskarżają się na swoje przykrości, y umartwienia, przed drugim, aby od nich wyciągnęli iakie pożałowanie, są podobni owym Dzieciom które zadrasnąwszy się w paluszek, przestają zaraz płakać, iak tylko mamka chuchnie na ten ból ich, albo pokaże po sobie że niby płacze z niemi, żalując ich. A przecie świat napełniony jest takim pożałowaniem y większa część znawduie się takich którzy noszą żałobę dla pokazania żalu zmyślonego, y dla cka ludzkiego. Świadkiem tego jest, owa Pani która odebrawszy fałszywą nowinę o śmierci męża swego włożyła na siebie bardzo grubą żałobę, ktorey potym zdjąć niechciała, gdy iey przyniesioną prawdziwą wiadomością, że mąż iey żyje, mówiąc że ta żałoba jest iey jeszcze przyzwoltsza teraz, niż przed tym była.

Wszystkie nasze prace y umartwienia które się nam mogą trafić, n kną iako gwiazdy za pokazaniem się słońca, kiedy się na nie zapatrujemy przez krzyż Chrystusów, iako przez szkło krzyształu, a któryż człowiek będzie tak delikatny, żeby

żeby śmiało ułarzać się pod głowę cierniem ukoronowaną Zbawiciela naszego, z tego to sнопka mirry, gorzkiej Męki Jezusowej mamy skuteczne lekarstwo na wszystkie dolegliwości nasze, y umartwienia, które się odmieniają w wielkie dobro dla nas, y obracają się nam w pożytek duchowny, przez cierpliwość tak właśnie jako pszczoła wyciąga miód z kłódki z zieleń bardzo gorzkiego, które się zowie dziedzicelna.

Heb. 10.  
Gal. 6.  
2. Cor.  
11.

Jeżeli nie mamy dosyć odwagi y mocy nad sobą, dla pokutnienia w sercu naszym tego żalu, y jeżeli nieczujemy tyle sił w sobie, do wykonania rady wielkiego Apollola, który chce tego abyśmy cierpieli z radością, y przechwalali się w krzyżu Zbawiciela naszego, od czego bardzo jest daleki ten który się ułarża na swoje dolegliwości, przynajmniej y mieymy tę roztropność y ostrażność, abysmy się nie wynurzały z swoim użaleniem, chyba przed takimi osobami, które nie tylko są poufalemi Przyjaciółkami naszymi, ale też y mają umysł mężny y stateczny, bo jeżeli są słabi, y serca miękkiego, tedy zamiast uśmierzenia żalu naszego, y poratowania nas, będą się uwodzić żalem naszym, bardziej na n rozdrażnią serce, y przyczynią na n więcej ciężkości z przyłączeniem swego żalu do naszego.

Nadto iestże y to złe z tego pochodzi, że Dusza nieuspokoiona w swoich żalach, nie tylko bywa uprzykrzona sobie y drugim w swoich ułarżaniach się, ale też czasem iest y nieuważna, rozwodząc się z żalami swymi, y wynurzając się z niemi przed każdym, kto się trafi, który jeżeli nie wchodzi w wyrozumienie tego żalu, to się nasmiewa z nas, y z naszej słabości, zamiast politowania nad nami; albo jeżeli kto wchodzi w nasz żal, przyczynia nam go tym więcej, gdyż te pożałowania są jako olej na ogień wylany, który więcej promienia przynosi, zamiast ugaszenia go.

Pewna Pani ułarżając się raz przed Świętym Biskupem na to, że mąż iey, kiedy zdrow nie może się zotąć w Domu, ale po-

rzuci-

rzuciwszy ją odleżda na wojnę, z kąd powróciwszy zraniony, albo chory, tak jest zrzedny, y niecznośny że do niego ani można przystąpić. Odpowiedział ley na to święty Biskup. Jakże wam tedy dogodzić? On nie może zostawać z tobą, kiedy jest zdrowy, ani ty z nim kiedy jest chory, gdybyście się z sobą kochali w samym Panu Bogu, nie doznawałbyście tego rozroznienia między sobą, przyjaźń wasza byłaby zawsze lednostayna, tak w niebytności, iako y w przytomności iedno drugiego, tak w zdrowiu, iako y w chorobie, prosz Pana Boga usilnie o tę łaskę, gdyż inaczej mała nadzieja uspokolenia, y zgody między wami.

## R O Z D Z I A Ł XVII.

*[Rezygnacya aby była doskonała, powinna się poddawać woli Boskiej cale we wszystkich okolicznościach.]*

**N**asz Święty Biskup będąc w Paryżu Roku 1619. znalazł się tam także ieden znaczny Pan z Xiążętami Sabaudyjskimi, który wpadł w ciężką chorobę, y tak niebezpieczną że już Doktorowie cale zwątpili o niego.

Ten chory będąc bliskim śmierci pragnął bardzo przytomności Świętego Biskupa, co y otrzymał, a lubo znośił dolegliwości y boleści śmiertelne dość mężnym sercem y statecznym umysłem, iednak się miewał y turbował tak nikczemnymi rzeczami które nie warte tego były. Co uważając nasz Święty Biskup mówił mu z tey okoliczności. Uważ iak wielka jest nędza ludzka, y godna opłakania, Ten Człowiek tak wielkim Rycerzem będąc na Woynach y tak sławnym y kochanym o wszystkich dla wielkiego rozsądku swego, a przecię teraz takiemi sraszka mi zaprzęta umysł swój, y niepokoy sobie czyni.

Nieskarzył się ani na chorobę, ani się trwożył śmiercią bliską, tylko tym się trapił że nie w swojej Oyczyźnie, ani w Domu swoim przychodziło mu umierać, myślał o tym y rozważał



zwał sobie iaki żłak żal będzie miała żona jego, y sam żałował tego że iey nie mógł mieć przytomney, ani iey pożegnać, iako też y Dzieci swoich, ani im pobłogosławić przed śmiercią, ubolewał na to że nie mógł mieć swego Doktora zwyczajnego który dobrze znał lego naturę y kompleksyą od tak wielu lat, Zalecał pilnie, y prosił usilnie aby ciała jego nie pogrzebiono w Paryżu, ale aby było zaprowadzone do iego kraju, y pochowane w grobie Przodków Jego, czynił rozporządzenie aby mu nadgrobek wystawiono, y z iaką wspaniałością ciało jego miało być prowadzone, y Pogrzeb iego aby tym á tym sposobem był odprawiony.

Narzekał na niezdrowe powietrze w Paryżu, na wodę nie dobrą, na lekarstwa złe, na niebiegłość y niedoświadcłość Doktorow, Cerulikow, y Aptekarzow Paryskich, żalił się na ludzi służących, na niewygodny Dom, na Pokoie, na pościel iednym, słowem na wszystko się uskarżał, á tak nie mógł spokojnie umierać, bo nie tam umierał, gdzie sobie życzył.

A kiedy mu mowiono że ma usługi wszelkie, y ratunek taki iakiego sobie może kto życzyć, tak co się tyczy Duszy, iako y względem ciała, y że nawet ci ktorzy żałował niebytności, nie mogliby więcej czynić dla przyniesienia mu ulgi, y owszem przytomność ich przyczyniłaby mu więcej umartwienia, y żalu. Na to wszystko miał zaraz pogotowiu przedziwne odpowiedzi, przyczyniając sobie co raz więcej ciężkości przez to, tak był dowcipny w udręczeniu samego siebie.

Na koniec umarł ten Pan w tych wszystkich umartwieniach y niespokojności swojej, opatrzony iednak będąc Sakramentami Świętymi, y dosyć pięknie stosując się do woli Boskiej. A gdy potym Święty Biskup mówił ze mną o tym, powiedział mi. Nie dosyć na tym chcieć co Bog chce, ale potrzeba jeszcze abyśmy chcieli takim sposobem, y ze wszystkimi okolicznościami iako Bog chce. Naprzykład wcho-

robie

robie trzeba chcieć chorować, ponieważ tak się Bogu podobą, y taką chorobą, a nie inną, y na tym mieyscu, y w takim czasie, y między takiemi Osobami, iak się Bogu będzie podobało, jednym słowem mówiąc, trzeba się we wszystkim rządzić Prawem Najswiętszey woli Boskiej.

O iak szczęśliwy jest ten który może mówić do Boga, z całego serca swego. *Tak Dcz, tak, niech się wszystko ze mną stanie co Ci się podoba, y tak Ci się podoba. Ja sługa Twój jestem Panie, y Syn służebnicy twojej. Jestem twój Panie zbaw mnie Nie zatracay Duszy mojej z bezbożnemi, y nie odrzucay dzieła rąk twoich.* Oraz lekcyą ktorey nauczyłem się od Świętego Biskupa w tej okazyi.

Luc. 102

210

Psal. 152

16.

Psal. 138

94.

Psal. 254

9.

Psal. 137

8.

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

O wielkiej obfitości pociech Duchownych w sercu Świętego Biskupa.

**N**asz Święty Ociec zwierzył się raz pewney poufałej Osobie mówiąc, o gdybyś wiełżiała Córko moja, iak się Bog obchodzi z sercem moim, dziękowałabyś za to dobroci Jego, y prosiłabyś go oraz aby mi użyzył Daru rozumu, rady, y męstwa, dla wykonywania nathnienia mądrości y wyrozumienia ktore mi daie.

Powiedział y mnie dość częstotoli samo, lubo innszemi słowami, mówiąc czasem: *Jako dobry Bog Izraela, tym którzy są prosiłego serca, ponieważ jest tak dobry y dla tych którzy mają tak nikczemne serce, iako jest moje, tak niewierne łaskom Jego, y tak nachylone ku ziemi. O iako Duch Jego jest siłki Duszom ktore go miłują, y szukaia go ze wszystkich sił swych. O Jaiście Imię Jego jest, iako Balsam wylany, y nie trzeba się dziwować że tak wiele Dusz odważnych idą, ochotnie za posługiem Jego z tak wielkim nabożeństwem, to jest bieżą z tak wielką prędkością y radością za wonnością zapachow Jego. O iako łaska Boska naucza nas wielkich rzeczy, y z objaśnieniem tak miłym, iż trudno jest rozeznąć czyli słodkość jej*

Psal. 72

1

Thren. 3

25.

Cant. 1

2. &amp; 3.

Iohn. 2.

27.

Oo

jest

ieść przyiemność nad łaskę, albo też łaskę miłszą nad słodkość.

O mój Boże! jak trętwię ciałem oł białni żeby mi Bog nie zapłacił Ralem na tym świecie, gdyż prawie niewiem co to jest przeciwność łaska, nie znam co to ubóstwo y niedostatki. Dolegliwości ciała ieżeliby ciałem uczuły, te nie były tylko jako łaskie zadrażnienia, które tylko powierzchownie trochę skorkę zdarty, ieżeli potwarzy ludzkie, te są jako krzyżyki z wiatru których pamiątka przemija y ginie z zielestem, y dźwiękiem słow wymowionych. Mało na tym, że niedoznawałem nigdy na świecie żadnego złego; ale y owszem tak wielkiej obfitości dobra doczesnego y duchownego doznaię że aż nad to zażywam tego, prawie nad oczy opływam w podzięki wewnętrzne, na Dufzę, a przecię w poszrod tej obfitości, zostaie w tak wielkiej nieczystości, y niewdzięczności ku Bogu mojemu. Ab proszę cię, [mawiać ciału do mnie] obciecy mi dopomagać do oddania winnych dzieł Bogu zato, y prosić go współ ziemną, abym nadaremnie, y bez pożytku nie pożywał tego chleba tak przedniego.

Ale zna Bog dobrze moję słabość y nieudolność a przeto tak się zemną obchodzi, jako z Dzieciędem karmiąc mię ziarkami Cukrowemi, y mlekiem, y niedając mi grubych potraw, Ale kiedyż mi uczyni tę łaskę abym po tak długim używaniu słodkości pociech tego, mógł sobie aby z trudem wytchąć pod krzyżem Zbawiciela mego, ponieważ abyż ni n krolować w chwale, potrzeba wprzód cierpieć z ni n tu na ziemi.

2. Tim. 2  
22.

O zaiste potrzeba albo kochać go, albo umrzeć, potrzeba raczy umrzeć aby go kochać, to jest umierać wizerunkiem rzeczom stworzonym umarżając w sobie wszelką inną miłość aby nie żyć tylko miłością jego, y nie żyć tylko dla tego, który umarł dla nas abyśmy żyli wiecznie na łonie dobroci jego.

O jak to jest rzecz dobra y miła, nie żyć tylko w Bogu nie

pra-



radować tylko dla Boga, y nie radować się tylko w Bogu samym.

Odrzucić za pomocą łaski Boga mego, niechęć już więcej być nikomu, ani też nikt nie będzie miał części miłości mojej tylko w Bogu, y dla Boga samego ledynie. Mam nadzieję w Bogu że to wykonam, gdy się upokorzę głęboko przed nim. Niech więc Jezus już mi się zdaje wszystko być niczym, tylko w Bogu samym ukontentowanie moje, w którym teraz, y dla którego kocham coraz bardziej Duszę.

Ah kiedyż się to stanie, że ta miłość przyrodzona, albo z pokrewieństwa pochodząca, lub z przystoyności albo wzajemney przyjaźni, Sympatyi, y wdzięczności pobudkę swą mającą, będzie wyciszczona, y zupełnie poddana przez doskonałe posłuszeństwo miłości nader czystej woli upodobał Boga. Ah kiedyż do tego przyjdzie że ta miłość w łasna nie będzie więcej pragnąć przytomności czułej, ani oświadczenia, ani znakow, y dowodow powierzehownych, ale zostanie zupełnie uspokojona w tej nieporuszonej, y nigdy nieodmiennej pewności, którą nam Bog dał o przytomności swojej, w sercu naszym, Coż może przydać więcej przytomność czuła, do tej miłości którą Bog sam sprawił w Duszy, którą pomazał, y utrzymuje zawsze. Takichże znakow stateczności możemy wyciągać w tej jedności, którą Bog złączył, y spoili ściśle z przytomnością, ani odległości nie przydadzą nigdy nic, do gruntowności tej miłości, której Bog sam jest początkiem y końcem.

Przyznam się szczerze iż serce moje [ słysząc słowa z ust S. Biskupa ] tak było zapalone miłością jako owych Uczniow idących do Emmaus, właśnie jakoby węgle gorejące na mnie padały. O kiedyż przyjdzie ta szczęśliwa godzina, że będziemy kochać w Niebie miłością nieporuszoną, nigdy nieprzerwaną, y nieustającą tego, który nas ukochał miłością wieczną, y pociągnął nas do swojej miłości, mając litość nad nami.

## R O Z D Z I A Ł XIX.

## O spokojności pod czas burzy.

**L** Atwo jest prowadzić okręt y rządzić nim, kiedy morze spokojne, y czas pogodny, ale bardzo trudno pod czas burzy, nawałności, y wiatrow przeciwnych, á tu dopiero pokazuje się dowcip, y biegłość sternika. Zwyczajnie umyśli polpolite żyją sobie spokojnie kiedy się im wszystko powodzi według woli ich. Ale prawdziwa cnota pokazuje się naybardziej wposród różnych przeciwności.

Nasz Święty Ociec im więcej miał przeciwności tym bardziej utrzymywał się w uspokojeniu, y był na podobieństwo Palmy, gdyż im bardziej na niego biły wichry przeciwności, tym mocniej się gruntował w pokoju Ducha, y większych sił nabierał, mógł się nazwać silnym Samsonem, który zbierał miód we Lwiey Pałazczęce, y znajdował pokoy wposród wojny. Był jako owe Pacholeta Babilońskie, zbierając rosę chłodną w Piecu pełnym płomieni ogniistych. Znajdował ten Święty roze wposród ciernia. Perły w nawałnościach morskich, olej w kału nienasytey, y słodkość samę, w gorzkościach naywiększych. Burze naygwałtowniejsze przyprowadzały go szczęśliwie do portu, przez ręce nieprzyjaciół własnych bywał wybawiony z niebezpieczeństwa, y znajdował ochronę dla siebie jako ow Jonasz we wnętrzościach Wieloryba.

O też jako sam to wyraża w tych słowach. Od kilku czasow pełen będąc różnych trudności, y skrytych przeciwności, mieszającego pokoy moy, zostałem przytym w tak miłym, y słodkim uspokojeniu, iak nigdy bardziej tego doznawać nie można, co mi obiecuje bliskie uspokojenie grunto-  
towne Duszy moey w Bogu samym, á to est szczerze, naywiększe, y szczerzynie iedyne pragnienie serca mego.

ROZ-

## R O Z D Z I A Ł XX.

*O Tych którzy pragną umrzeć.*

**P**Yrała się mię leżeli się godzi pragnąć śmierci, dla tego, aby więcej Pana Boga nieobrażać.

Odpowiadam na to com słyszał od naszego Świętego Ojca, w tej mierze. Zawsze jest rzecz niebezpieczna (mówi ten Święty) pragnąć śmierci, albowiem to pragnienie nie znajduje się zwyczajnie tylko w tych Duszach, które doszły do wysokiego stopnia doskonałości, albo też w wielkich grzesznikach (do rozpacz się iktaniających y smutkiem gwałtownym ściśnionych, ale w Duszach pomierney cnoty y w takim stanie, w jakim my się możemy znajdować, nie powinno to pragnienie śmierci panować.

Przytaczają mi Dawida S. y wielkiego Apostoła, iako także wielu innych Świętych, którzy mieli to gorące pragnienie śmierci. Ale byłaby to wielka zachwatość umyślnie mówić tak, iako ci święci mówili, nie mając y części ich świętobliwości, a rozumieć za siebie że mamy podobną im świętobliwość, byłaby próżność, y pycha niezdolna.

Mieć zaś to pragnienie śmierci z wielkiego smutku, albo zaciętości w złości, y uprzykrzenia sobie życia tego, byłoby bardzo niebezpieczne y do rozpacz się mające.

Ale mówią niektórzy, iż dla tego pragną śmierci, aby więcej Pana Boga nieobrażali.

Odpowiadam na to, iż musiałaby to być nadzwyczajna y przedziwna nienawiść grzechu w Duszy, kaźnaby się zabijała na takie pragnienie śmierci, gdyż nawet y święci. Państwo jeżeli ich pragnęli, to dla widzenia Pana Boga, złączenia się z nim y wychwalania go tym więcej w niebie, a nie żeby go więcej nieobrażali. Ale niech mówią co chcą. Ja rozumiem, że to jest rzecz bardzo trudna nie mieć tylko tej samej pobudkę dla życzenia sobie śmierci, musi to być co iużnego niepodobającego się nam w tym życiu, y dla czego nam jest



ist tak przykre. Naostatek podobno to nie tak gorące pragnienie wychwalania doskonałej Pana Boga, albo intencya żeby go więcej nieobrażać w tym życiu, jest nam pobudką do tego oświadczenia jeżeli nie sercem to przynajmniej ustami, że pragniemy śmierci dla tego aby go więcej nieobrażać grzechami naszymi, ale prędzej miłość własna ukrywa się pod tym płaszczykiem.

A do tego czego ta Dusza spodziewa się która mówi to. Podobno poysć do nieba? Ale żeby się tam dostać nie dołyć na tym nie grzeszyć, lecz trzeba iść z czynić wszelkie dobro, a czynić to sposobem podobającym się Panu Bogu, gdyż takim tylko uczynkom dobrym przyobiecana jest nagroda w czna. Jeżeli zaś pragnie poysć do Czystości; może ją upewnić iż gdyby się widziała w progu Czystowym, cofnęłaby się w tym swoim pragnieniu, y prosiłaby aby jej pozwolono wrocić się do życia, dla czynienia w nim iako najszybszej y najsurowszej pokuty, przez całe sto lat raczej, aniżeli zostawać chociaż na krotki czas w tym ogniu pożerającym, y płomieniach tak strasznych.

## CZĘŚĆ SEDENASTA. ROZDZIAŁ I.

*Nasz Święty Ociec miarkuie potrzeby raz skarge y uzalenie  
się Biskupa de Belley.*

**S**Karżyłem się raz przed Świętym Biskupem na jedną wielką krzywdę którą mi uczyniono, y potwarz znaczną którą na mnie włożono.

Odpowiedział mi na to, gdyby komu innemu niż tobie, starałbym się usilnie przynieść taką pociechę w tej okoliczności; ale ten rząd afektu, który trzymał w sercu moim, y szczerą miłość którą mam zawsze ku tobie, dyspensować mię będą od tej ludzkości y polityki dla ciebie. Nie mam w prawdzie oliwy dla nałania jej w ranę twoją gdyż widzę iż

iż pobłażanie w tym, podobnoby większe zapalenie sprawi-  
to, ale prędzey odia y loli zażyie na zagojenie tej rany.

Na dokonaczen u uzalenia twego powiedziales mi, że  
trzeba mieć przedziwną cierpliwość dla zmienienia takiej  
zelżywości nie nie mówiąc.

O JESTE, twoja cierpliwość nie jest tak przedziwna, po-  
niewał się uskarżałz dość głośno na to.

Ale mój Cycze [mówię mu] wżakże ja nikomu tego  
nie powiadam tylko przed tobą, y do ucha serca twego. bo  
do kogoż się ma udać Dziecię w ciężkości swojej, jeżeli nie  
do kochanego Oycy swego.

O prawdziwe dziecię [odpowiedział mi] á pokiż w  
tym dzieciństwie kochać się będziesz? A czyliż to słuszną  
aby Ciebie drugich, y którego Bog tam wyniosł na ten stopień  
godności Oycowskiej w Kościele swoim, miał się czynić  
dziecięciem, kiedyśmy byli małżonkami, [mówi S. Paweł] mo-  
wilismy jako dzieci, ale w wieku dojrzałym już nam to  
nie przystoi. <sup>1. Cor. 13 21.</sup> Gaworzenie które jest tak miłe w dziecięciu  
małżeńkiem przy pierci będącym, byłoby rzeczą bardzo nie-  
przystołą w człowieku który już dawno wyrośł z dzieciń-  
stwa. Chceszże tego abym zamiast pożądanego pokarmu da-  
wał ci jeszcze mleka, y papki, y żebym jako matka dmuch-  
chał na ten ból twój, alboż to nie miał dość mocnych zębów  
do zgryzienia chleba suchego y twardego, tych dolegliwości  
y umartwienia życia tego.

Właśnie też to piękna rzecz widzieć cię uskarżającego  
się przed Oycem ziemskim, którybyś raczył miał mówić do  
Oycy niebieskiego z Dawidem. <sup>Psal. 38.</sup> *Zastąpił mnie, y nicotwo-  
rzył mnie ułł mójch bóli to Ty uczynił o Boże, y Ty na mnie spuścił  
ten raz.* <sup>13.</sup>

Ale mówisz, nie Bog to uczynił, lecz ludzie, y zgroma-  
dzenie złośliwych. <sup>Psal. 63.</sup>

Ah czyli nie widzisz w tym woli Bożkiej dopuszczają-  
cej,

cey, która zażywa złości ludzkiej jako instrumentu, dla ukarania cię y przećwiczenia, albo też dla zaprawienia cię w cnotę. Job Święty był w tej mierze doskonałszy od ciebie. Bo mowi, Bog mi dał wszystkie dobra, Bog mi je wziął, niech Imię Jego będzie pochwalone. Uważay dobrze iż ten Święty nie mówi. Czart mi je odebrał, albo złodziele mi je wydrabli, ale tylko samą rękę Bożą upatruie y adoruie, która sprawuie to wszystko, y zażywa do tego instrumentow różnych według upodobania swego.

Dalekim widzę leśtas od Ducha doskonałości owego Świętego Proroka który mowił, że *Rozcz, y kig ktoremi go Bog obłostí cięszył go, y że się stał jako człowiek opuszczony, a bez ratunku żadnego; a przecie miełzy umartemi wolny. Ze był iako głuchy, y niemy, nie odpowiadał y słowa na wszelkie potwarzy y zelżywości ktore mu mówiono, y że zaniemiał upokorzyłszy się, y zamilczał słow dobrych, ktoreby były mogły służyć mu na usprawiedliwienie się, y obronę jego niewinności.*

Ale podobno rzecześz mi, o mój kochany Oycze dawnożes się stał tak surowym, y odmieniłeś swoją łaskawość y dobroć w takie okrucieństwo; iako mowił Job do Boga, a gdzieś są dawne litości twoje.

O zaiste, powiadam ci że są tak świeże y w zupełności swojej, iako zdawna były: gdyż Bog sam najlepiej wie, iak cię szczerze kocham, y ieżeli siebie samego bardziej kocham, niż ciebie, a strofowanie, y napominanie ktore ci czynię, iest to właśnie ktorebym czynił Duszy mojej, gdyby nie leży trafiło w podobney okazji wykroczyć.

Znak to iest że ci się ta zelżywość bardzo niepodoba, ponieważś się tak mocno na nią ukarzaśz, albowiem zwyczajnie nie żalemy się na to co nas kontentuje, y owszem cieszymy się z tego, y radość jakąś mamy kiedy nam y drugizy winizują tey pociechy. Swiadkiem tego iest owa Przypowieść w Ewangellii Świętey, o owieczce znalezionej, y o groszu który był zginał.

Nie



Nie trzeba wątpić o tym, [mowisz] że mi się to nie może podobać, ani mię kontentować takowa potwarz.

O Człowiecze małej wiary, y nie wielkiej cierpliwości, á w coż się obroćą te święte nauki Ewangeliczne, zebymśmy nadstawili drugiej strony białemu nas w policzek: Zebymśmy dali y suknią z siebie temu który nam Płaszcz zdziera. Zebymśmy błogosławili tych, którzy nam złorzeczą; modlili się za tych którzy nas prześladują, y kochali miłością serdeczną, y szczerą nieprzyjaciół naszych, pamiętając na to błogosławieństwo prześladowanie cierpiącym dla sprawiedliwości. Coż rozumiesz, twoim zdaniem podobno sadzisz że te nauki są tylko powierzchowne ozdoby, y przystrojenie Domu Duszey naszej, á nie raczey ślubne obrączki Oblubieńca Niebieskiego? y Sygnety, kteremi chce zebymśmy pieczętowali serca nasze, y ramiona, to i. i. wszystkie myśli nasze, y uczynki.

Już tedy odpuszczam ci teraz przez politowanie używając w tym słow wielkiego Apostoła, ale pod tą kondycją, że będziesz na potym więzieniu serca, y że pilnie zachowywać będziesz pod kłuczem milczenia podobne Dary niebieskie, kiedy ci ich Bóg zesze, niedopuszczając wwietrzeć temu kosztownemu Balsamowi umartwienia, y oddając tyśączone dzęki za to w sercu swoim Ojcu niebieskiemu, który ci użycza małą cząstkę krzyża Syna swego najukochańszego.

Y coż to jest widzę iż z ukontentowaniem nosisz krzyż złoty na piersiach twoich, á nie możesz zniesć bardzo małego kłóżyka na sercu twoim, wyrzucając go na wierzch przez uskarżanie się, y narzekanie. A potym wdałś na ratunek cierpliwości kiedy cię odłapi, y chciałbyś abym cię miał za bardzo cierpliwego, słysząc narzekanie twoje, y łkargi, iakoby to największey skutek cierpliwości był ten nie mścić się krzywli iwoi, á nie raczey żeby się y nie żalić, ani uskarżać. Pp A na

A na reszcie powiem ci prawdę że nieśluszenie wzywasz na ratunek tak wielkiej pomocy iaka jest cierpliwość, do zniesienia tey potwarzy na którą się ukarzasz, gdyż to jest nazbyt wielkiej godności Sekundant, do tak lichego poiedynku, dosyć by było trochę skromności, y milczenia zażyć na pomoc swoją w tey okazyi.

Mat. 10.  
24

Y Tak odprawił mię Święty Biskup z krotkim zawstyżeniem moim, ale tak zmoconiony zostałem tym jego napomnieniem że mi się odtąd zdawało, iż największe zelżywości nigdy ani iednego słowa z ust moich nie wyciągną,

Powtarza też samo Święty Biskup w iednym liście swoim mówiąc. Nic nie może dać nam większego uspokoienia na tym świecie, iako częsta uwaga, y pamięć na utrapienia, w zgardy, zelżywości, upokorzenia, y potwarzy fromotne, które ponosił ukochany Zbawiciel nasz, od momentu narodzenia swego, aż do nayboleśniejzey śmierci swojej. A w porównaniu tak wielkich gorzkości, y boleści, Chrystusowych, czyliż możemy słusznie nazywać przeciwnościami, ciężkościami, albo urazami, te małe przypadki, które się nam trafiają. Wstydzic się mamy, prosić go o cierpliwość tego, w tak małych rzeczach, gdyż iedna odrobina skromności powinaby być dostateczna, do zniesienia spokojnie tych wszystkich zelżywości, które rozumiemy być nam uczynione.

## ROZDZIAŁ II.

### O skłonnościach dobrych.

Jeżeli masz w sobie dobre skłonności przyrodzone [mowi nasz Święty Ociec] pamiętaj o tym że to są Dobra, z których trzeba ci będzie oddać ściśle rachunek Bogu. Staraj się tedy pilnie, dobrze ich używać na usługę tego Pana Nayszyjszego który cię niemi obdarzył. Zaszczepiaj na tych Płonkach zrazy y latorośle miłości wieczney, których ci Bog gotow užyczyc, jeżeli przez doskonałe wyrzeczenie się, y zaprzecenie samego siebie, sposobisz się do przyjęcia ich od Jego Boskiej dobroci.

Znay-

Znaydnią się takie Osoby, które naturalnie mają skłonność do pewnych cnot, iako to naprzykład do wstrzemięźliwości, skromności, miłości pokory, cierpliwości, m łezenia, y tym podobnych, w których czynią znaczny postępęk, kiedy się w nich wiernie ćwiczą.

Filozofowie Pogańscy wstawili się byli bardzo przez ćwiczenie się w tych cnótach do obyczajów należących, których nabycie będąc nieiako w mocy naszej, y siłach naturalnych, á przeto możemy w nich uczynić znaczny postępęk, y zawziąć do try nałóg w tych cnotach, według tego iako się w nich ćwiczymy przez akty często powtorzone.

A iako do nauczzenia się rzemieślnia iakiego dopomaga wiele naturalna sposobność, y dowcip, tak też właśnie do nabycia cnot do obyczajów należących dopomaga bardzo skłonność naturalna do nich; ale na cożby się przydało Chrześcianinow nabyć wszystkich cnot do obyczajów należących, ieżeli by Duszę swoją stracił, to jest jeżeli te wszystkie cnoty nie są ożywione Duchem łaski nadprzyrodzoney, y miłości Boskiej; wszystko to [mowi wielki Apostoł] na nic się nie przyda do zbawienia.

Matte 14  
26,

### R O Z D Z I A Ł III.

*Może kto być nabożny, á przytym bardzo złym.*

**N**Asz Święty Biskup mówił nie raz, nie omylił się w tym, że może kto być bardzo nabożnym, y bardzo złym.

Na to rzekłem mu, że tacy ludzie nie są nabożni, ale prędzey obłudni cy.

Odpowiedział Święty, nie tak, ale mówię o prawdziwym nabożeństwie.

A gdy m tego nie mogł połąć, prosiłem go aby mi to łasniey wytłumaczył.

Powiedział mi tedy Święty Biskup. Nabożeństwo łasmo z siebie; nie jest tylko cnotą moralną, y nabytą, a nie nadprzyrodzoną, ani wlaną w Duszę naszą, gdyi takim sposobem



świecem byłoby cnotą Teologiczną, a nie jest tak w samej rzeczy.

Jest to tedy cnota pochodząca od Religii, będąc iakoby jej odnogą, y latoroślą, tak właśnie iako y cnota Religii pochodzi od jedney z czterech cnot Kardynalnych którą nazywają sprawiedliwość.

Wiem y zaś dobrze o tym że wszystkie cnoty moralne, a nawet wiara y nadzieja które są cnotami Teologicznemi, mogą się znajdować w Duszy z grzechem śmiertelnym, a na ten czas są to cnoty nie żyjące, y całę umarłe, gdyż są ogłocone zmiłosci, która jest ich porużeniem, Duszą, y życiem.

A jeżeli może kto mieć tak mocną wiarę, żeby y gory przenosił z nieysca na nieysce, a przytym być bez miłosci. Jeżeli nawet może kto być prawdziwym Prorokiem a oraz z tym bardzo człowiekiem, iako był Saul, Balaam, y Kaifasz. Jesli można y cuda czynić iako powiadaia o Judaszu że ie czynił, a razem być zdrajcą, iako on był; Jeżeli może kto rozdać wszystkie dobra swoje na ubogich, cierpieć męczennictwo, nawet y w ogniu być palonym, a nie mieć miłosci, daleko łatwiej może kto być bardzo nabożnym, y arcy nabożnym, a przytym nie tylko złym, ale y arcy złosliwym, ponieważ nabożenictwo z istoty swojej jest cnotą daleko mniejszej ceny, niżeli te wszystkie cnoty, któreśmy teraz wspomnieli.

Nie masz się tedy dziwować temu, com powiedział, że może być kto bardzo nabożny, a oraz bardzo złosliwy, ponieważ może kto mieć wiarę, miłosierdzie, cierpliwość, stateczność y męstwo, w tak wysokim stopniu iakomy powiedzieli, a przytym być zepsowanym, y napełnionym wielą głównymi nieprawościami, iako to pychę, zazdrością, nienawiścią, niewdzięcznością, y inżemi tym podobnemi występkami.

Ktoż

Ktoż tedy prawdziwie nabożny, pytam się go jeszcze.

Na to Święty. Jużem ci powiedział, że z teni i wszystkie-  
mi przereczonemi wyśpøkami, może kto być prawdziwie  
nabożny, y mieć prawdziwe nabożeństwo, lub o nawię, y  
całe życia niemające.

A to nabożeństwo martwe, iestże prawdziwym nabożeń-  
stwem, spytałem go.

Tak zaiste, odpowiedział jest prawdziwe nabożeństwo,  
tak właśnie iako trup, iest prawdziwe ciało, chociaż nie ży-  
we bez Duszy.

Ale to prawdziwe ciało martwe, nie iest już prawdziwym  
człowiekiem, mówię mu jeszcze.

Odpowiedział mi. Prawda że to już nie iest prawdziwy  
człowiek cały, y doskonały, ale przecię iest to prawdziwe  
ciało człowieka, a człowieka prawdziwego, ale umarłego.  
Tak też właśnie y to nabożeństwo bez miłości, iest prawdzi-  
wym nabożeństwem, ale martwe. Jest tedy prawdziwie na-  
bożeństwo obumarłe, y całe życia niemające, ale nie iest pra-  
wdziwym nabożeństwem doskonałym, y żywym, to iest oży-  
wionym przez miłość.

Przez miłość Człowiek staie się dobrym, a przez nabo-  
żeństwo, iest nabożnym. Straciwszy tedy miłość traci zaraz  
dobroć, y staie się złym, ale jednak nie traci nabożeństwa;  
y teć iest dla czego mówiem, że może kto być wielce nabo-  
żnym, a oraz y bardzo złym, ponieważ przez grzech śmier-  
telny, nie traci człowiek wszystkich oraz cnot zwyczajem  
dobrym nabytych, ani nawet wiary, ani nadziei, chyba przez  
grzech niedowiarstwa, albo rozpacz.

Nasz Święty Biskup tegoż samego naucza w książce swojej,  
m. Rozdziale pierwszym drogi do życia pobożnego.

## R O Z D Z I A Ł IV.

O Nabożeństwie, y Powołaniu.

**M**ędzy przezacnemi naukami naszego Świętego Ojca,  
bija

była y ta, że nabożeństwo które nie tylko jest przeciwne, ale y niezgodzające się z powołaniem każdego, jest bez wątpienia żadnego, fałszywym nabożeństwem. Mawiał iest iże dalecy, że pobożność powinna być stosująca się y przyzwoita według stanu, y konający każdego z osobna, tak iako liquor bierze formę swoie według naczynia w który iest wlany.

Ale co to iest być pobożnym w powołaniu swoim? Nie innego, tylko pełnić wszystkie powinności, y zabawy do których stan nasz obowiązuie nas, a czynić to wszystko z ochotą, prędkością, wesoło, y z gorącością Ducha, z miłości szczerą ku Bogu, y obracając to wszystko na większą część y chwałę Jego. Ta zaś Intencya pochodzi z Aktu Religii, a ta żywość, prędkość, ochota, y afekt do nabożeństwa ma początek swoy, y pobudkę od miłości ku Bogu. Potępować tedy sobie takim sposobem, iest to być doskonale pobożnym w stanie swoim, y służyć Bogu z miłością, y według upodobania Jego; Jest to prawdź wie być według serca iego, y postępować zawsze według woli iego.

Święty Tomasz, po Świętym Augustynie wyraża trzy stany Obojętnych się w pobożności prawdziwej, która iest ożywiona miłością. Pierwszy stan Dusz poczynających życie pobożne, Drugi postępujących w nim, Trzeci doskonałych.

W naypierwszym stanie, są ci którzy się wstrzymują od grzechu, dają odpor pokusom, y ćwiczą się w umartwieniu wewnętrznym, y powierzchownym, y wykonywają różne cnoty, lubo z ciężkością y trudnością.

W Drugim stanie, są ci którzy też same ćwiczenia odprawniają, ale z większą łatwością, to iest: bez pracy, y przeciwności, iakoby postępując sporym krokiem w drodze Pańskiej sercem wolnym, y otwartym.

W Trzecim stanie, są ci którzy te wszystkie ćwiczenia

Duch.



Duchowne odprawiają z wielką pociechą, radością, y ukontentowaniem nieporównanym.

Naypierwsi pracują dla Boga, lubo z ociężałością. Druzy spieszą z większą trochę chyżością y ochotą. Trzeci zaś nie tylko bieżą, ale prawie latają z prędkością wielką, y miłością gorącą, podnoszą się bez przestannie do Boga.

Krotko mówiąc, miłość Boska, y z pobożnością nie są bardziey od siebie różne, iako płomień od ognia: gdy albowiem miłość Boża, która jest ogniem Duchownym załączy się w nas rozpali nazywa się pobożnością: a zatym pobożność nie inszego nie przydaje do ognia krom płomienia, który to sprawuje w sercach naszych, że nie tylko z miłości ku Bogu pilnym, y gorącym afektem Przykazania Jego zachowujemy, ale też natchnienia, y rady chętnie do skutku przywodziemy.

## ROZDZIAŁ V.

*O skupieniu wewnętrznym, y wesechnieniu przez Akty do Boga.*

**N**aż Święty Cciec nazywał to skupienie Ducha, zebraniem wszystkich sił Duszy naszej do serca, aby na tej osobności wewnętrzney traktować z Bogiem sam na sam, y sercem do serca, co się może czynić na wszelkim miejscu, y każdego czasu, gdyż ani naywiększy tłum ludzi, ani żadne zabawy nie mogą nam bynajmniej przeszkodzić do tej Świętej osobności wewnętrzney.

To częste wejrzenie na Boga, y pamięć o tym iż Bog zapatruje się na nas, jest w nas, y my w nim, utrzymuje nas przedziwnie w powinności naszej, broni nas od upadku w grzech, y sprawuje to iż się prędko porywamy z upadków naszych.

Akty Strzeliście są to podniesienia serca, y umysłu naszego ku Bogu, y są iakoby strzały Duszy naszej, które prosto zmierzają do serca Boskiego, światobliwie je ranią, iako to sam przyznał w Pieniach Świętych.

Naż

Nasz Święty Biskup pragnął aby te dwie rzeczy, osobność wnątrzna, y Akty Strzeliste były u nas w tak czystym używaniu, iako iest technenie, y odetchnienie, y mawiał że wszystkie ćwiczenia Duchowne bez tego ikupienia wnątrznego, Aktow Strzelistych, byłyby to ofiary całopalenia bez tłuźczu albo iako niebo bez gwiazd, y drzewo bez liścia.

Kiedy nawet trafi się opuścić medytacyę, albo inne modlitwy usłne dla zabaw pilnych, y zatrudnienia znaczne go, radził ten Święty aby to omiejkkanie, y straż nadgrozić przez większe ikupienie zmysłow, y częstsze Akty Strzeliste do Boga, upewniając, że przez ten sposob powetuje się wszystko, co się omiejkkało y możemy uczynić znaczny pożytek w cnocie.

## R O Z D Z I A Ł VI.

### *O Bractwach.*

Nasz Święty Biskup radził wszystkim ktorzy pragneli wiedzieć jego zdanie w tym, aby się chętnie wpisywali w każde Bractwo ktore się znajdą tam gdzie mieszkają, dla stania się uczestnikami wszystkich dobrych, uczynkow, y zasług tego Bractwa.

Odwodził wielu od tey niepotrzebney boiaźni ktorą mieli, aby niegrzeszyć, ieżeli nie będą mogli zadotycć uczynić wszystkim powinnościom każdego Bractwa, ktore raczy są zalecone, a nizeli nakazane, a dla dodania im serca y zachęcenia ich do tego naboieństwa, mawiał iż ieżeli nie kto e Reguły Zakonne nieobliga same z siebie, pod karę grzechu ani śmierćelnego, ani powiędnego, iakoż daleko bardziey nie obowiązują pod grzechy n żadne ustawy Bractwa, gdyż to wszystko cokolwiek iest zalecono w Bractwach, nie iest Przykazaniem, ale tylko radą zbawienną. Pozwolone są Odpusty dla tych ktorzy odprawiają powinności Brackie, nie dostępują zaś tych odpustow ci ktorzy omiejkkują w zachowaniu ich, ale jednak przez to nie grzeszą, gdyż znajdują się

wiel-

wielka różność w tym, uzyskać co, a nie nie stracić. Dziwował się zatem że tak mało znajduje się Ludzi wpilujących się w Bractwa, mówiąc że to pochodzi z dwóch przyczyn, gdyż jedni przez zbytńi skrupuł obawiają się obciążyć tym Jarzmem ktoremauby nie mogli wydołać, drudzy zaś przez lenistwo y nazbyt swobodne sumnienie poczytają za obłudnych tych co Bractwa przyjmują.

## R O Z D Z I A Ł VII.

*O Zakochaniu się w Słowie Bożym.*

**N**asz Święty Ociec mawiał że między znakami przezrążeń do Nieba, jest y ten z najlepszych, kochać się w słuchaniu słowa Bożego: ten który jest z Boga, rad słucha słowa Boskiego mówi Jezus Chrystus, a kto miłuje Boga, miłuje y słowo jego, y zachowuje go w sercu swoim. Słuchać pilnie głosu Pasterza swego, jest to znak dobrej owieczki ktora swego czasu będzie na prawicy zdrugiem, dla usłyszenia tego pożądanego Dekretu Podzie błogosławieni Oycy mego. 102n 21  
47  
8 14. m

Ale nie chciał ten Święty żebyśmy byli słuchaczami próżniemi, y żadnego pożytku nie odnoszącemi z tego słowa Bożego, lecz pragnął abysmy je do skutku przywodzili w uczynkach, y mawiał iż takimże sposobem przyjmuje Pan Bóg słowa nasze ktore do niego w modlitwach naszych przesyłamy, iakim y my słuchamy słowa Jego ktorego nas naucza przez usta Nau iestników swoich; bo iako prosimy Go w Modlitwie Pańskiej, aby nam odpuścił winy nasze, iako y my odpuszczamy naszym winowaycom, tak też gotow jest uczynić o co Go prosimy przez Modlitwy nasze, jeżeli y my ochotnemi jesteśmy do wykonania tego czego od nas wyciąga przez słowa swoje. G. 10. 3.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

*O Czytaniu Książek Duchownych.*

**Z**alecał bardzo nasz Święty Ociec czytanie Książek Duchownych, iako pokarm Duszy, który zawsze, i wszędzie



dzie możemy mieć z sobą, y na którym nie może nam nigdy schodzić, ponieważ nie zawsze mamy sposobność słuchać nazań, ani na każdym miejscu możemy mieć wódzów Duchownych, i pamięć nasza nie zawsze nam przypomni, cośmy kiedy słyszeli na kazaniach, lub też na Ezortach publicznych, albo naukach prywatnych.

Zyczył tedy Święty Biskup aby się opatrzyć należycie w księgi Duchowne, które nazywał iakoby szczepkami suchemi dla podpalania w sercu naszym ognia miłości świętej, y zalecał aby żadnego dnia nie opuścić bez czytania ich, czyniąc to zawsze z wielkim uszanowaniem słowa Bożego y nabożeństwem. tak iakobyśmy w tych księgach czytali liły z Nieba od Świętych Pańskich, którzy nas przez nie nauczają drogi do Chwały niebieskiej, y zachęcają nas abyśmy tam spielzyli.

Przyznać to trzeba, iż niemasz doskonałszych y pewniejszych Direktorów y wódzów Duchownych, iako ci Umarli, którzy do nas tak żywo mówią w Pismach swoich. Oni to byli powiększey części naypierwszemi ogłóscicielami woli Boskiej tak wielu Duszom, y namiestnikami Jego, albo Połtami w Udzielaniu nam słowa Bożego, y w rozdawaniu nam tego Chleba zbawiennego, iako małym Działkom. Język ich służył im za pióro w tym życiu, a po śmierci ich znowu Piotrkorym napisali księgi swoje służy im za język przez którzy mówią do nas.

Jeżeli się nam trafi iaka trudność y zawiłość w zrozumieniu ktorego punktu, możemy prosić o objaśnienie w tym iakiego Uczzonego i świadomego. Direktora. a tak umarli będą nam w elką pomocą do prowadzenia życia naszego z chwałą Boską, i postępowania w drogę zbawienia.

Radził bardzo czytanie żywoty Świętych, mówiąc że to właśnie była Ewangelij Świętej nauka skutkiem wykonana, w Przykładzie ich, a do tego ieszcze y ten pożytek z tad nastąpić, iż możemy mieć wielkie zachęcenie do pobożności

z te-

z tego czytania, byleśmy to czynili zawsze z wielką pokorą, y pragnieniem szczerym naśladować Świętych w ich cnotach.

Może się mowić, iż to czytanie jest jako manna Niebieska wszystkie smaki w sobie zawierająca których tylko może kto pragnąć. a do tego z tak wielu różnych kwiatów łatwo jest nakłócić pracowitych Pszczółek zebrać Plastr miodu wybor-  
ney Pobożności.

A lubo pociągi Ducha Boskiego są tak różne w Duszach Ludzkich, iak się różnią twarzy Ludzkie między sobą, iednak to jest rzecz prawdziwa iż możemy wziąć przykład z Świętych Pańskich wczym ich naśladować, albo przynajmniej ma ny się czemu zadziwić, y wielbić Boga za łaski im uczynione, który sprawił w nich y przez nich tak wielkie rzeczy,

A chociażby nic innego nie było z Przykładu Świętych, tylko podziwienie, czyliż to nie jest dość wielka pobudka do wielbienia Boga w Świętych Jego, y w przedziwnych skutkach łaski y darów Jego.

## R O Z D Z I A Ł IX.

*o Pokucie, y o Komunii Świętey.*

Nasz Święty Ojciec miał zwyczaj mówić nauczając o tych dwóch Sakramentach, że są iako dwa koła na których się toczy całe życie Chrześciańskie, Przez Sakrament pokuty Świętey, wyrzeka ny się wszelkiego grzechu, wyniszczamy w sobie występki, zwyciężamy wszystkie pokusy, y obnażamy się z łarego Człowieka, a przez Nayświętszą, Komunię powinni smy się przyoblec w nowego Człowieka, którym jest Jezus Chrystus, abyśmy postępowali w sprawiedliwości, y w Świętobliwości, postępując z cnoty w cnotę aż na górę doskonałości.

Chwalił bardzo Święty Biskup to zdanie S. Bernarda, który nauczał Zakonników swoich, aby wszystkie zwycięstwa które odnosili na i sobą, y nad występkami swemi, y wszelki postępki który czynili w cnotach, przyznawali częstemu uży-

Qq 2 waniu

Sap. 16  
20.

Effes. 4  
24.

waniu tego Sakramentu żywota wiecznego, w którym czere-  
pamy obficie, z radością wielką z rzodu samego Zbawi-  
cielea.

Mawiał jeszcze ten Święty Ociec, że ci którzy się wy-  
mawiają od częstej Komunii, podobni są do owych zapro-  
sionych w Ewangelij na wieczerzę wielką, na którą się nie-  
chcieli stawić, przez co urazili mocno na siebie owego Gospo-  
darza Ewangelicznego, lubo poniekądich wymowki z dawa-  
ły się być dość pozorne.

Jedni mówią że nie są tak doskonałemi, aby mieli często  
przytępować do tego Sakramentu ale ten to jest chleb nay-  
mocniejszy, umacniający w siłach. Inni wymawiają się tym  
że są chorzy, y niedotężni, ale Chrystus w Nayświętzym Sa-  
kramencie jest prawdziwy Lekarz, inni powiadają że są niego-  
dowi tak częstej Komunii, a czyliż Kościół Święty nie naka-  
zuje mówić y nayświętobliwizym Duszom, tych słow. *Panie*  
*nie jestem godzien aby wszedł do przybytku Serca mego* Inni wy-  
mawiają się tym że są bardzo zatrudnieni, y obciążeni wielą  
zabaw, ale niech słuchają co mówi do nich ten kochany Zbawi-  
ciel pod Sakramentalnemi Osobami ukryty. *Fodźcie do mnie*  
*wszyscy którzy pracujecie y obciążeni jest serce, a znajdziecie odpoc-  
zynek Duszom waszym.* Inni mówią że się obawiają przy-  
mować ten Sakrament na większy Sąd y potępienie swoje; ale  
czyliż nie powinni się bardziej lękać potępienia za to że do-  
niego niechęć przytępować; niektorzy jeszcze powiadają,  
że się oddalają od tego nayświętszego Sakramentu przez po-  
korę. Ale częstokroć ta pokora jest fałszywa, y podobna do  
owey naganney pokory Achaza, który się sprzeciwiał chwale  
Boiskiej, powiadając iż się obawiał kulić Pana Boga prożąc  
go o Cud jaki, lubo mu sam Bog przez Proroka kazał o to pro-  
sić. A iakże kto może się nauczyć godnie przyjmować Chry-  
stusa, tylko przyjmując Go iak może, tak właśnie iako ucze-  
my się robić wszystko, usiłując robić każdą rzecz iako nay-  
lepiej.

ROZ-



## R O Z D Z I A Ł X.

*Prawdziwe nabożeństwo zamyka się w powinnościach  
stanu swego.*

Nasz Święty Ociec ganił ten nieporządek pośpolicie trafiający się między Osobami czyniącemi Profesją ośobliwej pobożności, które częstokroć aplikują się do cnot mnię przyzwoitych Stanowi swemu, a zaniedbywają się ćwiczyć w tych cnotach które im bardziej przynależą. Ten nieporządek [ mowi S. Biskup ] iż pochodzi nayczęściey, z nicimaku w własnym Stanie swoim w którym są obowiązani.

A jako rozwiózłość w prowadza się potrochu zwolna w klasztorach, kiedy Osoby Zakonne chcą się kontentować ćwiczeniem w cnotach które się praktykują w życiu świeckich ludzi, tak też nie mnięjże zamietzanie y nieporządek wielki bywa z rąd w Domach y familiach prywatnych naswiecie, kiedy do nich nabożeństwo niebaczące, y mnię rozłąne chce wprowadzić praktyki, y ćwiczenia klasztorne.

Znaydują się tacy ktorzy rozumieją że wielką dają pochwałę Domowi ludzi świeckich, kiedy mówią, że to iest prawdziwy Klasztor, y że tam żyją wszyscy właśnie iak w klasztorze; a tego nieuważają że to iest chcieć zbierać figi z Ciernia, albo winogrona z głogu.

Nie żeby te ćwiczenia, nie były dobre y Swiętobliwe: ale potrzeba mieć bacność, y uważać okoliczności mięysca, czasu, Osoby, kondycyi, y stanów, miłość nie w swoim porządku, nie może być nazwać miłością, ale iest to ryba wyjęta z wody, y Drzewo przeładzone w ziemię która mu nie iest przyzwaira.

Przyrownywał ieszcze Święty nasz Ociec tę nieiednostayność umysłow tak nieuważną y nierozsądną, do owych appetytow łakotliwych które chcą mieć wiśnie świeże na Boże Narodzenie, a lodu pragną dla ochłodzenia się w Mieście Sierpniu, nie kontentując się zażywaniem każdej rzeczy

czy w czasie przyzwolitym. Takowe mozgi tak pomiesza-  
ne, potrzebuja bardziey orzeczysszczenia nizeli periwazyi.

## ROZDZIAŁ XI.

*Zdanie Swiatego Biskupa o Cnotach.*

1. **N**asz Swiety Ociec przekladał zawsze te cnoty, do  
ktorych czestsze okazye podaja się, nad te do ktorych  
z rzadka kiedy trafi się okazyja iaka.

2. Niechciał tego aby sądzić o zacności, albo o podłości  
cnoty iakiey nadprzyrodzoney, z powierzchownego iey wy-  
konania; poniewaz czasem mała iaka cnota na pozor może  
być wykonana z wielką miłością, a zatym y z większym  
pomnożeniem łaski Pana Boga w Duszy, a zaś drugi akt cno-  
ty daleko okazalszy y znakomitszy w oczach ludzkich może  
być uczyniony z mnieyszą miłością ku Bogu, a jednak to tyl-  
ko miłość dodaje ceny y szacunku wszystkim sprawom na-  
szym przed Bogiem,)

3. Poważał bardziey cnoty powszechne, y pospolite, nad  
inne znakomitsze, y nayokazalsze. Wyjąwszy zawsze mi-  
łość iako naypierwszą cnotę. Naprzykład szacował więcey  
Modlitwę, która jest pochodnią wszystkich innych cnot;  
Nabożeństwo które poświęca wszystkie sprawy nasze na  
chwałę Boską; Pokorę, która sprawuje podłe rozumienie o  
sobie, y o wszystkich akcyach naszych; łaskawość y cichość  
która każdego chce ukontentować; Cierpliwość która prowa-  
dzi nas do znieśienia, y cierpienia wszystkiego, bardziey tedy  
poważał sobie te wszystkie pospolite cnoty, aniżeli owę  
wspaniałość umysłu, wielkość serca, hojność, y szczerobli-  
wość, bo te cnoty nie bawia się około tak wielu rzeczy, y nie  
tak daleko się rościągają.

4. Cnoty sławne y okazałe miał za podeyrzane, (mówiąc)  
że przez samą znakomitość swoje podaja nas w niebezpie-  
czeństwo próżney chwały, która jest prawdziwą trucizną  
wszystkich cnot,

5. Nie

5. Nie chwalił y tych którzy nie poważają sobie cnot tylko te ktore pośpolicie są u wszystkich w szacunku, tacy są nie dobrzy kupcy bo się nie znają na tym towarze, a tak przekładała Jałmużnę docześć a nad Duchowną, włościanin, ce, posty, y inne ośrości powierzchowne, nad cichość, skromność, y umartwienie serca, y pałły własnych, których umorzenie iest daleko szacownieysze przed Bogiem.

6. Ganił ieszcze Święty Biskup y tych, którzy niechcieli się ćwiczyć tylko w cnotach przypadających do ich smaku, niedbając bynajmniey o nabycie cnot przyzwyczajonych do ich stanu, urzędu, y powinności; słuząc Bogu według swego upodobania, a nie według woli iego, iest to oszukanie y zawiedak pośpolity, że bardzo wiele ośob pobożnych znajduje się w nim.

## CZĘŚĆ DWUNASTA. ROZDZIAŁ I.

*Kto się ukarza, grzeszy.*

BYło to częste przyśłowie Świętego Biskupa że *kto się ukarza, grzeszy*. Pragniecie wiedzieć iako to rozumiał Święty, y icżeli nie wolno ukarzyć się w sądzie, dochodząc krzywdy którą nam uczyniono, albo też uzalić się w chorobie przed Doktorem, opowiedając mu, co nas dolega, aby za iego radą mieć iaką ulgę.

Odpowiadam, że byłoby to razbyt surowie brać to słowo w takowym wyrozumieniu, gdyż Święty Biskup chciał wyrazić przez te słowa, ukarzanie się znarzekań i szemraniem, y mówił, iż zwyczajnie ci którzy się ukarzają w ten sposób grzeszą, bo pośpolicie miłość własna ma ten przymiot niesprawiedliwy, iż udule zawsze więktsze krzywdy swoje niżeli są w samey rzeczy, używając słow niepomiarowanych dla wyrażenia ciężkości swojej, a czasem w rzeczach tak lekkih, że sami poczytali yśmy to sobie za nic gdy byśmy co podobnego komu innemu wyrządzili.

Nie



Nie ganił tego Święty Biskup żeby dochodzić Prawem krzywdy sobie uczynioney, na dobrach, na zdrowiu, lub na sławie, ale chciał aby to czynić spokojnie, y bez uwodzenia się passyą jaką. Lecz słabość, y ułomność ludzka jest tak wielka, iż trudna rzecz jest bardzo, nawet przed Sądem utrzymać umysł swoy na wodzy, y zachować się w pomiarowaniu przyzwoitym, z kąd urosło to przysłowie iż we stu funtach Proceſſow prawnych trudno znaleźć jedną uncją przyjaźni prawdziwey.

Chciał także Święty Biskup, aby w chorobie powiedzieliśmy szczerze, y po prostu dolegliwości nasze, tym którzy nas mogą poratować y ulgę jaką przynieść; ponieważ taka jest wola Boska, który stworzył lekarstwa, y naukę lekarską sam dał, a nawet przykazuje szanować Doktora.

Oprocz tedy tych dwóch okoliczności, Prawa, y choroby, sądził Święty Biskup iż uskarżanie się nie tylko jest niepożyteczne, ale jeszcze zwyczajnie bywa niekorzystne; bo to jest rzecz bardzo trudna, aby ten który jest urażony, y cierpi co złego, nie wykroczył za granicę prawdy y słuszności w uzaleniu swolm. gdyż lubo te przeciwności pochodzą z przyczyn niewinnych, albo złośliwych, potrzeba jednak mieć zawsze w pamięci najpierwszą przyczynę, to jest wolą Boską, która zażywa jednych y drugich, dopuszczając na nas te u. martwienia, albo dla ukarania nas y przywiedzenia do upamiętania się, albo dla postępu naszego w cnocie; a tak skargi nasze y uzalenia się, ściągają się niejako przeciwko Bogu.

Wiele osób złych którzy byli przy Świętym Biskupie, y służyli mu w różnych chorobach, nawet y w ostatniej chorobie jego, powiadali mi, iż nigdy nie ściszały, aby się miał kiedy uskarżać na dolegliwości swoje, ale tylko po prostu powiadał co go bolało, bez przyczynienia, ani umniejszenia, spuszczając się potym zupełnie na Doktorow, y przyjmując wzyſtkie lekarstwa, bez najmniejszego sprzeciwiania się, y  
zaży-

zażywając ich, nie tylko z ochotą, ale też y z oświadcze-  
niem radości.

## R O Z D Z I A Ł II.

*Światobliwe używanie uraz odebranych.*

**N**asz Święty Ociec powiadał że to jest obfite żniwo cnot;  
y załug, cierpieć zelżywości, krzywdy y zniewagi, gdyż  
w takowych okazjach prezentuje się nam wielka liczba ro-  
żnych cnot do wykonania, y zaprawienia się w nich.

1. Cnota sprawiedliwości; Bo ktoż jest wolny od grze-  
chu, a zatym nie znajdzie się żaden któryby nie był godzien  
nagan; Jesteś urażony: uważajże iak wiele razy obraziłeś  
ciężko Boga, czyliż nie śluzna rzecz aby stworzenia zemści-  
ły się tej krzywdy Stworze swego na tobie, iako instrumenta  
sprawiedliwości jego.

2. Jeżeli nas obwiniają sprawiedliwie potrzeba szczerze  
uznać występki swoy, prosić Pana Boga aby nam go odpuścił,  
przeprosić ludzi za zgrzeszenie, y podziękować temu który  
nas w tym oświeca, nawet chociażby to czynił trochę suro-  
wo, pamiętając na to że lekarstwo chociażby było nayprzy-  
krzysze, przecież jest zdrowiu pożyteczne.

3. Kiedy zaś nagana y oskarżenie jest nieśluzne, potrze-  
ba na ten czas bardzo spokojnie y bez poruszenia wnętrze-  
go, albo uwiedzenia się pałwą iaką, dać świadectwo o pra-  
wdzie, bo tego wyciąga od nas ta cnota, y zbudowanie bli-  
źniego, któryby mógł być zgorzony, wierząc temu w czym  
nas obwiniają, gdybśmy nic nie mówili.

4. Potym wśzystkim jeżeli na nas następną dalszą naga-  
na, nie trzeba się więcej bronić, ale dać miejsce gniewowi,  
urzymując się w cierpliwości, milezeniu, y skromności.

5. Trzeba o tem wiedzieć iż cnota roztropności ma w  
tym cząstkę swoją, ponieważ urazy, y potwarzy lekce sobie  
ważone, y wzgardzone nikną iako para chuchlenia, jeżeli  
zaś bardzo żwawie się w nich bronimy uwodząc się gnie-  
wem.

wem, przez to samo zdaie się iakobyśmy się do tego przyznawali.

6. Za cnotą roztropności następule dyskrecya dla utrzymania nas w pomiarkowaniu y ostrożności nad sobą.

7. Zatym następule męstwo y wspaniałość serca w zwyciężeniu mocnym samego siebie.

8. Wydaie się także y cnota wstrzeźliwości w utrzymaniu na wodzy pałły swoich, abyśmy z nią niewybuchnęli.

9. Pokaznie się ieszcze y pokora święta, która ma tę własność, iż prowadzi nas nie tylko do uznania się nikczemnym, ale też y do zamiłowania podłości własnej, y poniżenia naszego.

Hebr. 1  
3. 1

10. Wiara także, która według nauki Pawła Świętego, zamknęła paszczkę Lwow zjadłych, zachęca nas do tego, abyśmy się zapatrywali na Jezusa Chrystusa, iako na najpierwszy początek, y dokończenie wiary naszej obciążonego potwarzami y zelżywościami, a jednak w posród tego wijskiego stał się iako głuchy, y niemy, nieotwierając ust swoich

1. Cor. 4  
17.

11. Nadzieia, która każe nam oczekiwać korony nigdy nie więdnijącej w chwale wiecznej, za te krotkie momenta, lekkiego utrapienia które cierpiemy.

1. Cor.  
13.

12. Na koniec miłość, która iest cierpliwa, łaskawa, łagodna, y przyjemna, która wierzy wszystkiemu, spodziewa się wszystkiego, ponosi wszystko, y cierpi w milczeniu wszystko.

O iakbyśmy serdecznie kochali potwarzy, y zelżywości które nam są uczynione, gdybyśmy mieli większą pilność około zbawienia naszego, y iakobyśmy szacowali drogo takowe okazye, ponieważ nam podają sposob do wykonania tak wielu aktów cnot bardzo przyjemnych Panu Bogu.

ROZ.



## ROZDZIAŁ III.

*Odpowiedź Świętego Biskupa, kiedy się dowiedział iż źle o nim mówiono.*

**T**Raśło się czar c iż donoszono Świętemu Biskupowi że o nim źle gadaią, y dziwne rzeczy powiadaią; albowiem nie masz nigdy tak iasnego słońca żeby jakim cieniem nie było zasłon one, ani cnoty tak wyłokiey, ktoreyby nie dosięgniono obmowami y potwarzami.

Lecz Święty Biskup bynajmniey się nie wymawiając, ani broniąc sławy swojej, odpowiadał z wielką łagodnością; temi słowy, a w tedy nic nie mówią tylko tylo? o zaiste znać że nie wiedzą wszytkiego. Jeszcze mi widzę ochraniają, mając wzgląd na mnie, y większe politowanie nademną, aniżeli niechęć ku mnie, sądząc mnie być lepszym niżeli im jest w samey rzeczy. Ah niech będzie Bog pochwalony za to, potrzeba się poprawić a jeżeli niewiary w tey okazył, to w wielu innych rzeczach godzienem nagany, jest to tedy wielkie miłosierdzie, że tak łaskawie ze mną się obchodzą.

A kiedy kto trzymając iego stronę chciał go bronić mówiąc że to jest fałszywe udanie. Odpowiadał, jeżeli nie jest prawda, to przynajmniey jest to dobrą przestroga dla mnie, abyś się miał na ostrożności sprawdzić to co mówią, y czyliż to nie jest wielka łaska że mnie przestrzegają abym się chronił w paść w tę samolówkę.

A gdy posłrzegł że się gniewano na tych obmowcow, którzy szarpali sławę Świętego, mówił z wesołością Ducha, Ah dla Boga, jeszcze wam nie dał Flakpoteneyi żebyście się za mnie gniewali. Dopuszczcie im mówić co chcą, laycie im pokoy, niech sobie pogadaią, nie jest to brzyzyk tylko z samych słow utożony, a to utrapienie z wiatrem y parą ust ludzkich przemija, y pamiątka słow z głosem ginie. Musi ten być bardzo pieszczony y niełotkliwy, który nie może

Rr 2

cier,

cierpieć brzęczenia muchy. A któż nas o tym upewnił że jesteśmy bez nagany? Podobno oni daleko lepiej widzą moje defekta, niżeli ja sam, albo ci którzy mię kochają. Często stokroć prawdy istotne nazywamy obmówkami, kiedy się nam nie podobają.

Coż nam tedy za krzywdę czynią kiedy o nas źle rozumieją, alboż y my sami nie powinni tak o sobie trzymać? Tacy ludzie nie są przeciwko nam, ale y owszem z nami się zgadzałą, ponieważ nam pomagają do zniszczenia naszej własney miłości. Zaczę się tedy mamy gniewać na tych którzy nam przybywają na pomoc przeciwko mocnemu nieprzyjacielowi naszemu.

Otoż iak sobie żartował Święty Biskup z obmówisk y potwarzy, mówiąc że samo milczenie y skromność powinnyby być dostateczne dla zniszczenia ich, nie wzywając tak wielkicy pomocy cierpliwości do tak małej rzeczy.

## R O Z D Z I A Ł IV.

O Cierpliwości w potwarzach.

**T**o słowo y nauka wielkiego Apostoła podobają się bardzo na'zewu Świętemu Ojcu, y zalecał ją bardzo często.

Rom 12  
19.

*Nie bróńcie się sami, nagmiłsi Bracia, ale dajcie miejsce gniewowi.* Armatne kule wystrzelone, tracą impet swoy kiedy w wełne wpadają a zaś burzą y tłuką wszystko co się im sprzeciwi. Słowo łagodne uśmierza gniew, tak iako woda gasi ogień. Nic bardziey nie zwykło uśmierzać słowa gniewem wielkim rozjuszonego, iako gdy obaczy Jagniątko malćkie, y niedzwiedź ucieka przed kocięciem.

Mat 5  
4.

Osiągnięcie wszytkley ziemi, obiecane jest od Chrystusa, w Błogosławieństwie, tym którzy są cichego serca, cierpliwi łagodni, bo przez tę swoję łaskawość y dobroć przyskula sobie serca wszytkich. A iako ci którzy są cichego serca stosują chętnie wolę swoję do woli innych, tak też wzajemnie drudzy stosują się do woli ich.

Nau;

Nauka nayprzednleyſza tego Świętego była ta, aby w mocnych potwarzach zapatrywać ſię na Zbawiciela-<sup>Nam: 10;</sup> naſzego umierającego na zelżywym krzyżu w pośród dwóch łotrow,<sup>9.</sup> iakoby był naywiększym złoczyńcą. Mawiał ieſzcze, że ten to ieſt ow wąż miedziany, niemający w ſobie naymnleyſzego iadu trucizny. na którego zapatrując ſię z wiarą żywą uzdrowieni będziemy od iadowitego ukąſzenia lęzykow ludzkich. Maiąc w oczach naſzych ten tak wielki przykład cierpliwości, wſtydzić ſię będziemy ukarzać ſię, na obmowców naſzych, albo mieć złe ſerce ku nim.

Ale ieſli w tych okazyach cierpliwość naſza, y milczenie gorſzy, kogo, na to ieſt taka rada, iż przełożywfzy ſzczerze prawdę, przeciwko fałszywey potwarzy zoſtawac potym w uſpokoleniu, pamiętać na to, że ieſt wielka różność między zgorſzeniem danym z ſiebie, a drugim niewinnym do którego żadney okazyi nie dało ſię. Jeſt to właſność złośliwych ludzi dawac z ſiebie zgorſzenie, a zaś ieſt to przymiot ſłabych umyſłow gorſzyć ſię z lada fraſzki. Naydoſkonalsze y nayświętoſliwieſze Dufze mogą być okazyą do zgorſzenia bez żadney winy ſwoiey, iako to wiſzimy y w ſamym Chryſtufie, który był nazwany kamieniem zgorſzenia, a nawet y ſam o ſobie powiedział Uczniom ſwoim przed męką ſwoią, że ſię wiſyſcy mieli zgorſzyc z niego oney nocy poymania Jero.<sup>1. Petr. 2</sup>  
<sup>2. 1</sup>  
<sup>Matt: 26</sup>  
<sup>50.</sup>

Tenże ukochany Zbawiciel naſz mówił Uczniom ſwoim.<sup>Matt: 5</sup>  
<sup>u 37.</sup>  
*Błogoſławieni będziecie kiedy o was ludzie źle mówić będą, prześladować was y niſzyſko złe na was kładac, a gdy to cierpieć będziecie dla Imienia mego, cieszcie ſię, y radujcie, albowiem zapłata waſza wielka będzie w niebie.*

Nie mówi ſię tu, abyśmy w ten czas nie mieli ſię uciekać do Boga przez modliwą proſząc go, aby odwrócił od naſ tę nawałność prześladowania, tak iako Dawid Święty proſił Pana Boga, aby wyzwoilił Dufę tego od uſt nieprawych, od ięzyka zdraſliwego, y od potwarzy ludzi złoſliwych, y na dru-<sup>Psalm: 113</sup>  
<sup>21.</sup>



dragim miejscu prosi go, aby oddalił od niego pohanbienie y wzgardę; ażeby mógł zachować przykazania jego z większą łaską y pilnością.

Kto może zachować pokoy serca wpośród nawałności potwarzy ludzkich, y obmówisk, ten wielki uczynił postępek w drodze doskonałości.

## ROZDZIAŁ V.

*Jako potrzeba mówić o Bogu.*

**N**asz Święty Ociec nauczał w tey mierze, iż nie trzeba nigdy mówić o Bogu, y o rzeczach do czci y chwały Jego należących, bez uwagi, y sposobem potoczney zabawy, ale zawżę to czynić z wielkim uszanowaniem, powagą, y afektem gorącej miłości ku Bogu.

Zaleca ieszcze w drodze do życia pobożnego temi słowy, mow zawżę o Bogu, iako o Bogu, to iest z wielką uciwłością, y nabożeństwem, a nie dla pokazania swojej biegłości w rzeczach Duchownych, ani iakoby kazanie powiadać, ale w Duchu łagodności, miłości, y pokory.

Pierwsza przestroga służy tym którzy mówią o Bogu y o rzeczach Duchownych, tak właśnie iakoby o potocznych sprawach, bez żadnego względu na czas, miejsce y osoby z ktorými się znajdują, y nie mając w tym żadney intencji, tylko aby im czas przeszedł na gadaniu o cymkolwiek. Jest to wielka nędza ludzka, na którą się żalił 3. Hieronim za swych czasów: mówiąc że wszystkie nauki, mają swoich biegłych Nauczycielow, którym tylko przynależało mówić o tym wczasie przyzwoitym. Nie masz tylko samo Pismo Święte, y Teologia Święta, ktore lubo są wśzytkich nauk y umiejętności fundamentem, iednak tak niegodziwie się z niem obchodzą że traktują o tym u stołu, nie tylko w Domach y posiedzeniach prywatnych, ale też nawet w karczmach, lada młodzik puszczy głowę, albo prosty Rzemieślnik, lub starzec wywierzonego rozumu, y wśzytkie inne nayspolitsze osoby

osoby chcą się w dawać w takowe rozmowy, dając swoje zdanie o naywyższych, y niedościgłych Talemnicach Wiary Świętey.

Druga przestroga jest dla tych osób, które w rozmowach swoich z drugimi chcą się pokazać mądrymi, pragnąć aby ich miano za bardzo świadome, y biegłe w pobożności, y w rozumieniu Pisma Świętego, utrzymując zdanie swoje bardzo żwawie z gniewem, popędliwością, broniąc go uporze y z wielką hardością, y czyniąc więcej hałasu y zgietku, niżeli ci którzy mają daleko gruntowniejsze racye swoje nad nich, ale nie są tak zaciętego umysłu ani tak przywiązani do swego rozumienia iako oni, którzy myślą iż wrzaskliwa y żwawa mowa pomaga im do utrzymania gruntownego zdania.

Dla tego nasz Święty Ociec zaleca pilnie mówiąc, nie rozmawiaj nigdy o Bogu, y rzeczach niebieskich nieuważnie, ale zawsze z pilnością, y nabożeństwem; co dla tego mówię, abys się ustrzec mógł próżności znajdujący się w wielu osobach pobożnych, które za każdym słowem co nabożnego, y gorliwego przytaczaą dla okrasy, y przyozdobienia mowy swojej, czyniąc to bez żadney uwagi, wyrzekszy zaś rozumieją że y sami już są tacy, iakie ich słowa były; w czym się bardzo mylą.

## R O Z D Z I A Ł VI.

### O Naśmiewiskach.

Kiedy się trafiło w kompanij iakiey że się z kogo naśmiewano, nasz Święty Ociec oświadczył zaraz przez swoje skromne ułożenie, y powagę że mu się takie mowy niepodobaly, y starał się odmienić y cale odwrócić takowe dyskursy. á kiedy mu się ten sposób nieudał wstawiał zmieysca swego mówiąc już też dosyć tego, y nadto ponizony jest na sławie ten poczciwy człowiek, czemuż nie zachowujemy pomiarowania, ale wykraczamy tak daleko za granicę dyskrety, á ktoż nam daie prawo abyśmy się zabawiali tak długo z Cudzą

dzą szkodą, y ulz z ręką sławy bliźniego. Czy radziłybyśmy, aby znami tak sobie postępowano, y anatomią czyniono nędzy naszej, y defektów takową brzytwą języka. Znosić łagodnie y wybaczać ułomnościom bliźniego, jest to znak wielkiej doskonałości, a zaś wyławiać defekty jego, przez naśmiewiska y szyderstwo, jest to wielki występki, y przymior słabego umysłu.

Miedzy złemi człowiekowi przymiotami, skłonność do naśmiewiska poczytana jest; niezmieranie się Pan Bóg, grzechem tym brzdzi, y surowie za częstokroć ludzi karze.

Czasu pewnego jedna Panna czyniła sobie rozrywkę w przytomności świętego Biskupa, namawiała się z Drugiej, która była upośledzona w urodzie, y zartowała z niektórych iey defektów przyrodzonych, nasz Święty Ociec rzekł Jey na to z wielką skromnością że Bóg nas stworzył, a nie my siebie, Psal. 99  
3. Discure: a wszystkie dzieła Boskie są doskonałe. Tamta jeszcze 2. 42. bardziey szydząc z tego co Święty powiedział że Dzieła Boskie są doskonałe. Święty Biskup rzekł do niej z wielką łaskawością, wierźmi że ta Panna co do Duszności była prosta, daleko piękniejsza, y kształtniejszy urodzaj miała to bardzo dobrze, a dosyć ci ma być natym, y tak musiała zamilknąć.

Inszego czasu znówu naśmiewano się przy świętym Biskupie, z jednego Człowieka który był wizerunek połomany mając garb przed sobą, y za sobą; zaraz Święty Biskup począł go bronić, y przytoczywszy też same słowa Pisma Świętego, że dzieła Boskie są doskonałe; tamten rzekł iak to doskonałe, w Osobie tak pokrzywionej, y połomanej; Święty mu na to odpowiedział z wielką przyziernością; to tedy rozumiesz że nie masz doskonałych Ludzi garbatych, tak iako ich jest dosyć y prostych, a gdy go chciano przywieść do wytłumaczenia się, o iakiej doskonałości rozumiał to o wewnętrzonej, czyli o powierchownej, odpowiedział, dosyć na tym że to com powiedział jest prawda istotna a teraz mówmy o czym lepszym.

ROZ-



*Nie posadzać drugich.*

Dla uchronienia się tedy tego występku nasz Święty Biskup tę przeczającą Regułę dał, że gdyby poślepek który miał

sto postaci, z nayudatniejszey strony przypatrować musię potrzeba, a iezeli wymowie nie można postępku, ani nawet intencji Blizniego, to na gwałtowną pokutę zwać trzeba, albo też na niewiadomośc, lub prędkośc y ułomnośc ludzką przywleść, dla wymowienia y ochrony miłości blizniego, starając się przynajmniey umniejszyć defektu cudzego, y odiąc okazyą drugim do zgorzzenia.

Krotko mówiąc, ci którzy pilne staranie mają około sumnienia swolego, nie zwykli niebezpiecznemu podlegać posądzaniu; Zabawa to iest nikczemnych ludzi, cudzy roztrząsać żywot, y sprawy, co pięknie wyraził ieden zdawnych oycow, że Ci którzy ciekawie dowiadują się o życiu y sprawach cudzych, są bardzo niedbatemi w poznawaniu, y poprawianiu swoich własnych występkuw.

## ROZDZIAŁ VIII.

### *O obmowiskach.*

**N**asz Święty Ociec zwykt był mawiać, że ktoby mógł obmowy z świata wygładzić, wielkąby część grzechow y nieprawości wykorzenił co y słusznie powiedział; albowiem wszystkie grzechy pochodzą z myśli, słow, y uczynkow. jednak nayczęstsze, nayniebezpieczniejsze, y nayzłokliwsze są grzechy mową popełnione, a to z wielu przyczyn.

Pierwsza, iż grzechy myślą popełnione, nie szkodzą tylko temu, kto się ich dopuszcza, ale nikogo nie gorszą, ani dają złego przykładu drugim, ani okazyi do gniewu, Bóg sam tylko widzi ie, y bywa niemi obrazony, a zatym iedno obrocie nie serca do Boga z skruchą serdeczną, y miłością gorącą, oże zgłuszyć, lecz grzechy mową popełnione daley zachodzą gdyż słowo wymowione, nie może być cofione chyba przez pokorne odwołanie iawne tego co się źle wymowiło, a tym czasem serce blizniego zostaje zranione, y uszy jego bywają obrażone.

Druga przyczyna, iż grzechy uczynkowe kiedy są znaczne,

czne, bywają ukarane lawnie przez sądy; ale obmówisko nie podpada pod taką karę, chyba gdy jest z wielką osławą publiczną, y dlatego tak wiele ośob popełniała bezpiecznie ten grzech obmowiska zostawia bliźniego.

Trzecia iż obmowy z rzadka kiedy y to bardzo niedo-  
skonale starają się nadgrozić sławę wziętą bliźniemu, a ci  
ktorzy rządzą Duszami bywają pospolicie bardzo łaskawemi,  
albo raczy niedbatemi w tej mierze.

## R O Z D Z I A Ł IX.

O Mowie obojstronnej.

NAsz Święty Ociec brzydził się bardzo słowami obojętno-  
mi, y mówił czasem że przez takowe wykręty sztuczne  
starają się częstokroć kanonizować kłamstwo, nie mają tak  
niewinnego, y pożądanejszego frantostwa, iako prostota y  
szczerść Chrześciańska. Rostropność Ludzkie, y wykrętne o-  
broty światowe przynależą y są własne synom Świata tego, ale sy-  
nowie Bofcy postępują sobie w prostocie, bez wykrętów, y  
mają serce szczerę, y prawe bez żadnych wybiegów, *kto po-  
stępuje po prostu idzie bezpiecznie* mówi mędrzec Pański, Kłam-  
stwo, dwoistość serca, zmyślane udanie, obłudna mowa, te  
wszystkie rzeczy pokazują zawsze podły, y nikczemny umysł.

Jeżeli uita kłamł we według mędrca, zabijała Duszę, a  
coż dopiero język obłudny y zdiadliwy, który mówi dwoistym  
sercem.

Mawiał jeszcze S. Biskup orey nauce dwoistości języka,  
wynalezioney w szkole naydawniejszego Oycy kłamstwa, co  
Zbawiciel nasz mówił o Faryzeuszach y skribach żydowskich,  
ktorzy daleko za morze iezchili aby ktorego nowowiernego  
pożytkali, a potym gorżym uczynili niżeli oni sami byli;  
bo ci ktorzy usiłują uitać prawdę przez takowe wykręty  
sztuczne, dwoikim sposobem ją zabijają, y duszą; ponieważ  
nie czyni tak ciężkiej zelżywości Prawdzie, y prostocie,  
iako ta dwoistość Języka, a coż może być większey obłudy y

Prov. 10.  
22

Psalm. 116  
3.

Clare 24  
15.



nieszczerości iako ta obostronna mowa, mowi nasz Święty Biskup.

## ROZDZIAŁ X.

*Nie przeczyć nikomu bez przyczyny.*

**N**ie masz nie przeciwniejszego społecznosci Ludzkiej, iako te umyśły uparte, zacięte, y kłonne do sprzeczki z drugimi: Takie osoby są powietrzem, y zarazą konwersacyi, biczem każdego zgromadzenia, y rozsiewaczami niezgody, y swarów. Przeciwnym zaś sposobem umyśły łagodne, uprzejme, iktaniujące się dowoli każdego, y ułępujące łatwo zdania swego. są iakoby powaby żywe, które pociągają do siebie, wszytkich, y pozyskują sobie serce każdego.

Nasz Święty Ociec chwalił bardzo zdanie Świętego Ludwika, aby się nigdy nie sprzeciwiać nikomu, chyba gdyby miał być grzech w tym, albo szkoda znaczna bliźniego z naszego pobłażania. Ten Święty Król nie mówił tego przez iaki wzgląd roztropności Ludzkiej, ktorey był wielkim nieprzyjacielem, ani też według maxymy owego sławnego u Pogan Cesarza, który mawiał, że nikt od Monarchy swego nie powinien odchodzić zażmucony: ale przez sentiment prawdziwie Chrześcijański, dla ujęcia wszelkiej sporki y sprzeczki według rady Apostoła wielkiego, który zaleca abyśmy się tego pilnie wystrzegali.

1 Cor. 12  
20.  
& Philp.  
2.  
8.

Ale rzecze kto, czyliż to nie będzie naganne pobłażanie, a zatym y uczestnictwem błędu, y winy, nie sprzeciwiać się złemu kiedy kto może.

Otoż odpowiedz naszego Świętego Biskupa, który mowi: że kiedy zachodzi powinność sprzeciwić się komu, y swoje zdanie sprawiedliwe utrzymać, na ten czas potrzeba użyć wielkiej łaskawości y roztropności, nie chcąc przymuszać gwałtownie umysłu, y zdania cudzego, gdyż nie dokażemy niczego, sprzecznym sposobem rzeczy robiąc.

Kiedy kto przynlewał iając konia, zbytecznie mu się naprzykrzy,

krzy, jeżeli kon na ogien w siebie, y jest narowity, weźmie na kiel, y jezdzca zanieśie gdzie mu się podoba, ale posłogawizy mu trochę cuglow, przedstawizy go bić y cirogami tpiąć, natychmiast stanie na miejscu y będzie powolny.

Toż właśnie dziele się y z umysłem ludzkim jeżeli przykro y gwałtownie na niego nastąpiśz, przynaglać go y przymuszając, do czego, w zrusza się zbrania mocno, y cale ucieść się nie da; a zaś może sobie dać wyperśwadować łagodnie, ale niechce być przymuszonym, gdyż przymus gwałtowny, czy-  
ni go zuchwałym; niechże łaskawość nastąpi mowi Prorok, Pal. 29: 10.  
aż zaraz się poprawi, y stanie cale powolny.

## R O Z D I A Ł XI.

*O Małomowności.*

**Z**Nayduie się wiele osob takich które zprzyrodzenia swego są małomowne, Insi zaś mało mówią z pychy, y wyniosłości, niektorzy z tępości rozumu, a Inni ze złości y gniewu niechcąc wiele mówić, ale bardzo mało jest takich którzyby mało mówili przez Cnotę, to jest, z rozsądku, y skromności.

Trafiło się raz, iż mowiono przed Świętym Biskupem, o jednym znacznym Panu, który chcąc być mianu u wizerunkach za Człowieka wielkiego rozumu, ustawnie milczał mało co kiedy mówiąc. Na to Święty odpowiedział: Jeżeli tak jest, dociekt ten człowiek sekretu wielkiego, dla nabycia sławy u Ludzi za bardzo tanie pieniądze; potym trochę się zastanowiwszy w milczeniu, rzekł. Nie maż nic podobniey tego do człowieka mądrego, y rozsądnego, jako bez rozumny, kiedy milczy nic nie mówiąc.

Nie jest to mądrość nie mówić y słowa, ale to jest wielki rozum, mówić kiedy tego potrzeba, y jak należy, jako też milczeć według czasu, y miejsca.

Aby tedy małomowność była cnotą, potrzeba aby się utrzymywała tak jako y wszystkie inne cnoty w światotliwym pomarkowaniu, wystrzegając się dwoiakiego zbytku, w tym, to jest nic nie mówić, albo nazbyt wiele gadać. ROZ-

## R O Z D Z I A Ł XII.

## O Niecheciach.

Są tacy ktorzy usiłują wszelkim sposobem z pomocą łaski Bo-  
 gkiej wykorzenić z Serca swego grzech nienawiści zawz-  
 gtey ku tym, ktorzy ich byli urazili; ale tak właśnie iako się  
 wzię Drzewo, y zwali wzię go ze pnia, korzenie jednak zo-  
 stały w ziemi, y nawykopanie ich trzeba znacznego czasu, tak  
 też y po nienawiści oddaloney zostaje niechęć albo iakiś od-  
 rażenie serca, ktore tym trudniej jest wyniszczyć w sobie, dla  
 tego że nie nam zdale mniey naganne aniżeli istotna nienawiść

Wiemy dobrze o tym że potrzeba odpuścić swemu nie-  
 przyiacielowi, choc aźby nam największą ciężkość uczynił,  
 jeżeli chcemy aby y nam Bog odpuścił, y to jest o co proś-  
 my codziennie Ojca naszego niebieskiego w modlitwie Pań-  
 skicy ktorey sam Chrystus nas nauczył, własnymi słowami  
 swymi; Ale iako po wielkich burzach na morzu gdy wichry  
 ułtana y uspokoją się, nawałności jednak moria e zostają ie-  
 szcze w poruszeniu iaki czas potym; tak też właśnie daro-  
 wawszy już dla miłości Bożej wszystkie urazy bliźniemu,  
 y oddaliwszy od siebie nienawiść ku niemu, rozumieją nie-  
 ktorzy iż bardzo wiele czynią k edy mu nie życzą nic złe-  
 go, nie pamiętając na to, iż Prawo y przykazania Jezusa  
 Chrystusa naucza nas iż nie dożyć na tym nie życzyć nic złe-  
 go nieprzyjacielowi swemu, [ co się znaczy nie mieć wście-  
 kłości ku niemu ] ale jeszcze o krom tego, potrzeba go  
 kochać szczerze, y dobrze mu czynić.

Znaydują się tacy ktorzy będąc przekonani temi racy-  
 ami mówią. Ah ja nie tylko odpuszczam y daruję zupełnie  
 krzywdę którą mi uczynił bliźni, nie życząc mu nic złego,  
 lecz jeszcze y owszem życzę mu wszelkich dobr przyrodzo-  
 nych, y nadprzyrodzonych, to jest łaski Pana Boga, y chwa-  
 ły w niebie, tak iako sobie samey, ale nie mogę się odważyć  
 widzieć się z nim, albo mówić, gdyż przytomność jego wzru-  
 sza we



sza we mnie wszystkie siły, y obawiam się aby rany zagojone w sercu, nie odnowiły się, za przypomnieniem sobie krzywdy którą mi uczynił.

Ta wymowka zdaie się mieć jakiś pozor, kiedy uważamy ułomność Ludzką. słabszą nad trzcinę która za lada wiatrem daie się skłonić na każdą stronę; ale lubo to niedowierzanie samemu sobie zdaie się być chwalebne, jednakże, nie jest takie przed Bogiem, który chce abyśmy się radowali w Panu z bojaźnią, y tym więcej, y mocniej ufali w nim, im bardziej sobie niedowierzamy; abyśmy się upokarzali, nie tracąc serca, y żebyśmy polegali zupełnie na łasce Jego, á bynajmniej nie dufali siom własnym. Y Toć to jest, czego nas naucza Listo Święte kiedy mowi, że nie możemy nic z siebie samych, ale wszystka możność nasza pochodzi od Boga, bez niego zaś nic nie możemy uczynić dobrego, lecz z nim wszystko możemy, nawet przestąpić mury niedobycę, y zwyciężyć wszelkie przeszkody, tak dalece iż Bog dawczy nam tę wolę chcienia, y początek dobrego, powinniśmy się podziwiać mocno że nam da y dokończyć według woli swojej Świętey. A kiedy nam dał łaskę odpuszczyć całego serca urazy nasze, nie życzyć nic złego n eprzyjaciółom naszym, á nawet y życzyć im wszelkiego dobra, powinniśmy tedy ufać w miłosierdziu Jego, że nam doda siły y mocy do dania mężnie odporu pokutem niechęci. które nieprzy aciel zbawienia naszego może wzbudzić w niższej części Duszy naszej, za obaczeniem się z tym, któremuśmy odpuszcili urazę naszą, byleśmy to uczynili szczerze, y dobrym sercem dla miłości Bożej.

Są drudzy nawet, którzy przekonani będąc temi racjami mówią, radłbym ja widział tego który mię uraził, y nie będę unikał od niego, ale mówię z nim nie mogę tego na sobie przewieść, bo się obawiam aby mi się jakie słowo nie wyrwało z oświadczeniem mojej urazy, á zatym nie przyszło do jakiej potwar-

potwarzy, ktoraby w znieciła ogień większey nienawiści między nami zalał go uśmierzenia, y stałyby się ostatnie rzeczy gorsze, a niżeli pierwsze były.

Zaiste kiedy chory powstawszy już z gorączki ma jeszcze pragnienie wielkie do napoju, znak to jest że zostało wewnątrz cokolwiek humorow y alteracyi. Tak też właśnie y te Dusze które lubo już wyszły z Egiptu owej nienawiści oglądają się przeciw na niego, przypominając sobie jeszcze ozolaki y cebule tam zostawione, niech jak chcą zdobią swoją rzecz powierzchownie, znak to jest lednak że się jeszcze znayduie w sercu ich, iakaś gorzkość skryta, dawniej niechęci.

Matt. 5.  
44.  
Rom. 12.  
[21.]

Tacy. powinni wziąć serce swoje w obiedwie ręce, y wydrzeć z niego gwałtem przez mężne usiłowanie tę skrytą niechęć ku bliźniemu, wzywając Boga na ratunek słabości swojej, aby mogli skutecznie wykonać tę naukę Ewangelji Świętey, która nakazuje dobrze czynić tym którzy nas nienawidzą, y zwyciężać złość dobrocią.

Skończmy to co się tu wyraziło, bardzo piękną sentencyą naszego Świętego Oycy, który mówi. Poganie kochają tych od których są kochani, ale Chrzescianie powinni wzbudzać w sercu swoim affekt ku tym którzy ich nie lubią, a nawet y ku tym do których mają największy wstręt, y niechęć.

## C Z Ę S C T R Z Y N A S T A . R O Z D Z I A Ł I .

### O Przytomności Boskiej.

**N**asz Święty Biskup miał tak wielki affekt do Cwiczenia się w obecności Boskiej, iż zalecał tę praktykę drugim iako Chleb powszechny, mówiąc: Chleb codzienny; bo iako w pokarmie ciała używamy Chleba, z każdą potrawą, tak też nie maż żadnego cwiczenia Duchownego ktoreby się mogło przyłączyć łatwiej y większym pożytkiem, do wszystkich spraw naszych, iako ta Przytomność Boska.

Mawiał

Mawiał jeszcze ten Święty: Ah toć to leś ulubione ćwiczenie Świętych Pańskich w niebie, albo raczej istotne ich ubłogonawienie zawisło w tym iż zapatrują się zawsze na Boga, według tych słów Chrystusa Pana, *Aniżelone ich wisza bez przestannie trwarz Oycanego, który jest w niebieciech.*

Matt 18  
10.  
3. 10. 2.  
10. 8.

A jeżeli Krolowa Saba, poczytała za szczęśliwych sług y Dworzan Krola Salomona, którzy zawsze byli przy nim, y przy słuchi wali się mądrości jego, iakoż daleko szczęśliwli ją ielzcie ci którzy trzymają się bez przestannie z wielką pilnością w obecności tego którego *Aniżelone pragna widzieć*, lubo bez przestannie zapatrują się na niego, iednak zostają w pragnieniu, które ich utrzymuje w ustawicznym łaknieniu, y pragnieniu widzieć zawsze coraz więcej tego, na którego się zapatrują; bo im więcej widzą tego, którego pragną, tym bardziey pragną zapatrywać się na niego, nie będąc nigdy nasyceni, w swojej ustawicznej sytości.

1. Pet 1  
12.

Wiedzie moje najmilsze Siostry, mowi ten Święty Ociec do Cerek swoich, iż gdy ieltescie zgromadzone razem, czyli na rekreacyą, lub też przy robocie łakiey, albo inlzey zabawie w spoleczności, zawsze iedna między wami naznaczona do tego, aby wam przypominała tę ukochaną, y zbawieną przytomność Boską, mowiąc kiedy nie kiedy podczas rekreacyi te słowa, *moje kochane siostry przypominamy nam obecność Boską, y Najświętszą komuniją dzisieyszą, lub jutrzeyszą*, przydając to w ten dzień kiedy całe zgromadzenie komunikuie, iako to w Niedziele, y Święta, y we Czwartki.

Mawiał jeszcze ten Święty Ociec, iż naywięcey błędow, y omieszkania w powinnościach swoich popełniaią osoby Łakonne z tej przyczyuy, iż nie są dosć pilne trzymać się w obecności Boskiej.

## R O Z D Z I A Ł II.

O *Bojaźni. y Nadziei.*

**A** By iść bezpiecznie w drogę życia tego, potrzeba zawsze

Tr

postę-



Psalm. 35.  
7.

postępować między bojaźnią, y nadzieją; między bojaźnią Sądów Boskich *które są przepaścią niedościgną*; y między nadzieją w miłosierdziu jego, które jest bez liczby, y miary, a nawet przewyższa wszystkie dzieła jego.

Mawiał ten Święty Ociec, Potrzeba się obawiać Sądów Boskich, ale bez utraty serca, y potrzeba nabierać odwagi y zachęcać się do ufności, zapatrując się na miłosierdzie jego, ale bez zuchwałości, y wyniośłości. Gdyż ci którzy się uwodzą zbytnią y niepomiarowaną bojaźnią, aby nie byli potępieni, pokazują przez to iż potrzebują więcej pokory y poddaństwa, aniżeli perswazyi przekonywających. Potrzeba w prawdzie głęboko się upokorzyć, uniznić, y tracić Duszę swoją, ale dla tego aby ją pozyskać, zachować, y zbawić, y wszelką pokorą, która szkodzi miłości, jest bez wątpienia fałszywą pokorą; a przeto owa pokora która nas prowadzi do utraty serca, do rozpacz, poturbowania wewnątrz, jest przeciwna miłości, która chce abyśmy czynili wszelkie usiłowanie z swojej strony, *lubo z bojaźnią y zedrżeniem*, y abyśmy nie wpadali nigdy w nieufność odobroci Boskiej, która chce tego abyśmy wszyscy byli zbawieni, y mieli się do pokuty.

Philipp. 2.  
12.  
B. Petr. 3.  
9.

## ROZDZIAŁ III.

*O Miłości własnej, y miłości siebie samego.*

**Z**Nayduie się wielka różność między tą dwojaką miłością, ponieważ wszelka miłość własna jest miłością nas samych, a nie każda miłość samego siebie jest miłością własną.

Miłość własna jest zawsze naganna y zła, y nie maż żadnego grzechu wielkiego, albo małego, bez miłości własnej; to jest bez zażenowania się dobrowolnego na stworzeniu jakim, albo na sobie samym, przeciwko woli Stworcy naszego. Tać to miłość własna jest według zdania S. Augustyna która wytykała owo nieszczęśliwe miasto Babilońskie, którego okrag y granice ciągną się aż do wzgardy, y nienawiści Boga.

In Psalm.  
6. & 14.

Mi-

Miłość zaś nas samych nie jest tej własności, gdyż będąc nam nakazana, nie może być tylko dobra. Jesteśmy tedy obligowani kochać nas samych w Bogu, y według Boga. życząc sobie, y starając się ile możemy, o dobra przyrodzone, iako też y o dobra łaski, y chwały wieczney.

Ta miłość nas samych, może być przyrodzona, albo nadprzyrodzona. Nazywa się ta miłość przyrodzona, kiedy się staramy o dobra przyrodzone, y o tej miłości mówi Apostoł wielki, że nikt nie ma w nienawiści ciała swego, a ta miłość Ephes. 5  
29 kiedy jest porządna, nie jest obrażająca Boga, który jest Autorem natury, iako też y łaski. Nadprzyrodzona zaś jest ta miłość nas samych, kiedy się staramy o Dobra nadprzyrodzone łaski, y chwały, a ta miłość jest daleko wyższa od tamtej, ponieważ dobra łaski y chwały wieczney, są niekończonem przewyższające dobra przyrodzone.

Miłość nadprzyrodzona nas samych, może być albo nadziei, albo też miłości nadprzyrodzoney, miłość nadziei jest interesująca nas, gdyż przez takową miłość kochamy Boga, iako najwyższe dobro nasze, a nie iako najwyższe dobro sam w sobie y dla niego samego, że jest godzien iedynie miłości naszej; o toż taka miłość jest zupełnie wyzuta z własnego interesu; ponieważ na ten czas kochamy Boga dla niego samego, a siebie samych w nim y dla miłości jego, obrać, całać wszystko ku większey chwale jego.

Miłość godziwa nas samych, tak przyrodzona, iako y nadprzyrodzona pochodząca z nadziei, nie zawsze ściąga się do Boga, ale iednak może być zawsze obrocona do niego. Lecz prawdziwa miłość istotna, nie tylko ściąga się do Boga, ale też zawsze obraca wszystko iedynie do niego samego, przez intencją powszechną, albo też często odnowioną, lub przez akty, y pobutki co raz nowe tej miłości w każdecy sprawie którą czyniemy.

Zbawiciel nasz odkupiwszy nas krwią swoją Najświętszą.

Trz

mo-

[mówi nasz Święty Ociec] pragnie tego niekończenie abyśmy go kochali, y byli wiecznie zbawieni, iako też pragnie mocno zoawiera nas go, abyśmy go kochali wiekuiście w niebie, a tak miłość Jęgo się iga nę do zbawienia naszego, á zbawienie nasze do miłości Jęgo:

Zbawienie nasze powinno się zupełnie ściągać tak do chwały którą nam Bog da w niebie, iako też y tey chwały którą my ta oddawać będziemy Bogu, wedrug stopnia teyże wiekui tey chwały nam udzieleney. A w tym ożukui, się ci którzy mówią o zbawieniu wiecznym nie myślą tylko o wła nam int resie swoim, to ieć o Chwałę którą im Bog da w niebie, y o wła nym uszczęśliwieniu którego tam zażywać będą, á bynajmniej nie pamiętają o tey chwale którą oni mają oddawać Bogu, lubo ta ieć nayprzednieysza, y końcem ostatnim y naywyższm, dla którego Bog stworzył niebo; ta nta zaś nie ieć tylko szlakiem, dla dowsia tego uszczęśliwego końca; Albowiem nikt nie wielbi Boga w Niebie, tylko ten kęgo Bog uwielbi w chwale wieczney, aby był od niego wiekuiście wielbiony.

## R O Z D Z I A Ł IV.

*Taka ieść miara miłości Boskiej.*

*Pytacie mie która ieść miara miłości Boskiej?*

Odpowiadam na to z Świętym Bernardem. Ze miara miłości Boskiej ieść kochać Boga bez miary; bo to nayświeńsze obiętun będąc niekończone, a zaym trzeba go kochać niekończenie, y bez zakładania żadnych gran c miłości naszej.

Nasz Święty Ociec poczytał za nieczemne, y gnuśne takie nuzę które zakładają m arę m iłości swojej ku Bogu, kóntentując się przywiązaniem do prawnych powinności pobórnych á daley ani kroku i dnę go nie ydź nie chą, y tak zdają się iakoby uśłowali zamknąć w ręku swoich Du cha Bożęgo.

Lecz



Iecz Bog będąc daleko większy niżeli serce nasze coż to jest za odwaga, chcieć go zamykać w takiey szczupłości. A ponieważ miłość Jezusa Chrystusa była tak zbyteczna ku nam, tak to wityd, y hańba dla nas, chcieć miłość naszą utrzymywać w pomiarowaniu ku niemu. Morze y plekło nie mówią nigdy dosyć, a coż mówić powinna miłość Święta, której Płomienie gorętsze są niżeli plekło.

Ioan. 6.  
20.Ioan. 9.  
1.Cant. 8.  
6.

Nasz Święty Ociec przywodzi ieszcze w tej mierze jedną godną uwagi sentencją, mówiąc iż to jest niepodobna zotawać długo w jednym stanie, w tej mierze, y kto nie zarabia w tym zbawiennym handlu musi tr. z ó; kto nie postępuje coraz na wyższy stopień miłości po tej mistycznej drabinie, musi z niej zstępować; Kto nie zwycięża, musi być zwyciężony w tej potyczce; Musiemy żyć na tym świecie w pośród ustawicznej wojny, z nieprzyjaciółami zbawienia naszego, którym jeżeli nie dalemy odporu, nie chybnie zginiemy; a nie możemy się im sprzeciwić chyba gorąc nad nimi, y zwycięstwo otrzymując, za którym następuje tryumf, y korona.

Święty Bernard pięknie potwierdza tę naukę mówiąc że kto nie postępuje, musi ustępować, y cofać się, ponieważ jesteśmy obowiązani robić y pracować wiościami bez przestanie na tym burzliwym morzu, w którym muszą tonąć przez nawałności wód, ci wszyscy którzy ustają robić wiościami.

## R O Z D Z I A Ł V.

*Potrzeba czynić dobrze, y mówić.*

**S**YN Boski najpierwszy Przykład wszelkiej doskonałości, *Xiaze wszystkich Pasterzow, y Biskup Dusz naszych zaczął czynić dobrze, a potem nauczać.* Przez lat trzydzieści czynił dobrze, a tylko trzy lata ostatnie życia swego obroczył na nauczanie, pokazując nam przykładem swoim, iż potrzeba wprzód czynić dobrze, niżeli nauczać y mówić.

Jakoż ten kochany Zbawiciel ganił Nauczycielow ciałow

*Mart. 23.* iow swoich, którzy mówili tylko, a nie czynili tego czego  
*n. 24.* nauczali drugich, kładąc na innych niecznośne ciężary, ktor-  
 ych sami ani palcem iednym ruszyć niechcieli.

Nie dla tego to mówi Chrystus abyśmy sądzili o nauce, z  
 życia y uczynkow tego który naucza, ale dla pokazania iako  
 jest daleko skuteczniejsza nauka, kiedy jest wsparta dobrym  
 życiem tego, który ją opowiada; gdyż inaczej iak może  
 spodziewać się przywieść innych do wykonania tego, czego  
 sam niechce czynić.

Tacy podobni są do owych dzwonekwo które zwołują  
 drugich na powinności, a sami na nich nie idą nigdy, albo  
 do owych wśchodow, które prowadzą na górę, a same tam  
 nie wstępują; lub też do owych słupow po gościńcach wy-  
 stawionych, które pokazują drogę innym, ale same z miejsca  
 się nie ruszą.

## R O Z D Z I A Ł VI.

### © *Umartwieniu y Modlitwie.*

**Z**danie to było Świętego Biskupa, że umartwienie bez mo-  
 dlitwy, jest ciało bez Duszy, a zaś modlitwa bez umar-  
 twienia jest Dusza bez ciała. Niechciał Święty Biskup aby  
 te dwie cnoty miały być rozłączone iedna od drugiey, ale y  
 owżem pragnął tego, aby iako Marta y Magdalena bez za-  
 dney sprzeczki, utrzymywały się zawsze w wielkiej zgodzie  
 z sobą na usługę Zbawiciela naszego. Przyrównywał ie-  
 źteż ten Święty te obiedwie cnoty do dwuch szal u wagi, z  
 których iedna idzie na doł, gdy nie druga podnosi do gory.  
 Tak też właśnie dla wyniesienia Ducha naszego do Boga przez  
 modlitwę, potrzeba unieść y oświecić ciało nasze przez umar-  
 twienie, inaczej zaś czyniąc ciało nasze zaworwie Lucha y  
 umyśł nasz, niedopuszczając mu podnosić się do Boga.

Lilia, y Roza Modlitwy y Bogomyślności, nie zachowu-  
 je się, ani utrzymuje nigdzie doskonałej, iako w cierniu u-  
 martwienia ustawicznego. Pamiętajmy na to iż nie może-  
 my

my przyiść na pagorki kadzidłą które jest wyrażeniem modlitwy, tylko przez mirrę przykrą umartwienia. Kadzidło nawet które wyraża modlitwę, nie wydaie wdzięcznego zapachu swego, chyba będąc spalone w ogniu, tak y modlitwa nie może wstępować do nieba, ani być wdzięczną wonnością przed Bogiem, jeżeli nie pochodzi od osoby umartwionej.

Kiedy iścieśmy obumarli całe sami sobie, y namiętnościom naszym, na ten czas żyjemy Bogu, y on sam ruczy nas na modlitwie chlebem żywota, wyrozumienia, pojętności, y manną słodką natchnienia swego.

Nasz Święty Ociec mawiał w tey materji jedno słowo godne uwagi, to jest iż potrzeba żyć na tym świecie, iakobyśmy mieli Ducha w niebie, a ciało w grobie. Pierwszą część tey nauki wpięra się na tych słowach, Piśma Świętego. *Niechay konwersacya y obcowanie wasze będzie w niebie.* Drugą część funduje się na słowach Psalmisty Psalmskiego. *Potrzeba żyć iako oni zranieni którzy śpią w grobach, y o których wieceny nie pamiętają, y zoltawać w ciemnościach iako zdawnaumarli.*

Philip. 10.

Psalm. 89

Psalm. 142

## ROZDZIAŁ VII.

### O Kłamstwie.

**P**ytacie mię iako się małą rozumieć te słowa naszego Świętego Oycy, iż rzadko kiedy może być kłamstwo by też w najmnieyszej okazji, aby nie miało szkodzić bliźniemu.

Odpowiadam, że to samo słowo, z rzadka kiedy, pokazuje wielką trudność w tey mierze; jednak może się mówić iż każde kłamstwo, lubo by się naylekkšie być zdawało, jest zawsze szkodliwe albo nam samym, albo też bliźniemu, gdyż zawsze obraża y rani prawdę, y prośtorę serca; y każdy człowiek który kłamie chociaż żartem, y dla uciechy, pokazuje iż ma serce dwoiste, y że mówi jednym sercem, y drugim sercem; a wszyscy wiedzą dobrze o tym, iż *Pan zatraci wszelkie usta zdradliwe, y że ma w obrzydliwości tych którzy mówią dwoi-*

Psalm. 111

Prov. 10

32.



*dmaj sercem.* Niechay tedy słowa nasze będą proste, szczerze, rzetelne, y prawdziwe, leżeli chcem być S. nami y Cerkami tego, który jest Oycem prawdy, y i. mają prawdę z iskry swojej.

## ROZDZIAŁ VIII.

### O Posadzaniu nieuważnym.

Nieznosna to rzecz była naszemu świętemu Oycu kiedy słyszał iż poczytano za złą y ladajakiego życia Ołobę którą, dla jedney akcyi godney nagany, popełnionej przez nią: y mawiał że wszystkie cnoty, y nałóg w nich niemożę się utracić przez jeden występki im przeciwny; albowiem niemożemy nazywać człowieka jakimś Piancą y ni wstrzeżliwym, dla jednego uczynku niewstrzeżliwości, toż się ma rozumieć y o innych defektach.

Jle razy tedy postrzegł, że dla jednego występkę, przyznawano komu, że to jest taki jego zwyczaj y nałóg zły, ochraniał zawsze sławy takiego, y wymawiał go łagodnie mówiąc na obronę jego, że się znajduje wielka różnica między nałogiem, w złośliwym występkę, a grzechem, gdyż trwać długo w występkę jakim, y zawsze go popełniać, jest to nałóg zły, a zaś grzech jest, jeden uczynek zły popełnić, a iako jedna Jaskółka nie przynosi, ani znaczy wielkay, tak też jedna tylko akcya zła, nie czyni człowieka złośliwym, ani w złym nałogu leżącym dla jednego uczynku złego który popełnił.

A gdy mu mowiono, że taką rzeczą nie trzeba rozumieć iż kto jest w łasce Bożey, y w miłości, lubo zdać się nam może świętobliwym w akcyach swoich, y w życiu

cap 2. Odpowiedział na to, iż jeżeli wiara według nauki Świętego Jakuba, pokazuje się przez uczynki, daleko bardziey wydać się miłość, która jest cnotą bez porównania dzielniejszą; uczynki tedy względem tej miłości są iakoby iskry które pokazują że się znajduje w tych Duszach ogień miłości świę.

świętey. A lubo widząc oczywiście popełniony grzech śmiertelny, możemy mówić że ten który się go dopuścił, utracił łaskę Boską, ale nie wiemy co Bóg w ten moment sprawił w sercu jego, jeśli go już nie tknął łaską swoją, a zatym jeśli się już ten człowiek od złey drogi swojej nie nawrócił do Boga przez skruchę serdeczną. Przetoż nie trzeba nigdy źle sądzić o nikim, tylko z wielką bojaźnią; ale o każdym dobrze trzymać wolno nam to zawsze; bo miłość wierzy wszystkimu, y spodziewa się wszelkiego dobra po każdym bliźnim, y nie myśli nigdy nic złego o nikim; cieszy się z prawdy, y sprawiedliwości, ale nigdy się nie wesełi z nieprawości.

## R O Z D Z I A Ł IX.

*O Istotnym Punkcie Miłości.*

**N**asz Święty Ociec zakładał istotny punkt miłości na tym aby przekładać Boga, y wolą jego nad wszystkie inne rzeczy.

Najmocniejszy dowód który możemy mieć żeeli jesteśmy właściwie Boga, jest ten żeeli nie mamy żadney chęci przeciwnej woli Boskiej; bo kiedy znajduje się w nas iaka wola przeciwna woli jego, znak to jest że sobie coś więcej poważamy rzecz iaką stworzoną niżeli Boga, a na ten czas nie mamy już miłości świętey, która ustępuje zaraz z serca naszego, iak prędko przestaje w nim panować.

A nie tylko powinniśmy przekładać Boga nad wszystkie rzeczy, ale też jeszcze nie mamy nic kochać zarowno z Bogiem, iako mówi Święty Augustyn. Ten kocha Boga mniej niżeli powinien, kto kocha z nim iaką ianą rzecz ktorey nie kocha dla niego samego, to jest nie według woli Boskiej ani dla miłości jego.

Nie mówię tego żebyśmy nie mogli kochać wielu innych rzeczy z Bogiem, ponieważ nam nakazano mieć miłość porządną ku sobie samym, y kochać bliźniego iako siebie samego.

mych; ale zaś kochać co bardziej niż Boga, albo równo z Bogiem jest to rzecz całę przeciwna miłości Boskiej, która sprawuje to w sercu w którym panuje, iż wszystkie Stworzenia ustępują z niego, y tak nikną przed Stworcą swolm, iako gwiazdy gasną przy słońcu.

## R O Z D Z I A Ł X.

*O Różności uczynków y spraw.*

**T**Eologowie dzielą sprawy ludzkie na cztery części. Jedne nazywają żywe, drugie umarte trzecie umorzone, ale nie całę umarte, czwarte zaś ożywione.

Sprawy żywe nazywają się te które mają w sobie początek życia wiecznego nadprzyrodzonego, to jest łaskę poświęcającą, y są uczynione w stanie łaski Pana Boga, y miłości Jego, y z pobudki szczerey miłości ku Bogu.

Sprawy zaś umarte są te które nie mają w sobie tego początku życia nadprzyrodzonego łaski, y miłości Boskiej, będąc uczynione w stanie grzechu śmiertelnego; to jest nie mające ani fundamentu, ani gruntu albo korzenia prawdziwey miłości, a chociaż te sprawy są dobre same w sobie, mając dobroć swoją przyrodzoną y do obyczajów należącą, jednak iako mówi S. Grzegorz te lasorośle dobrych uczynków nie mogą mieć w sobie żadney świeżości y żywości, ani przynosić dobrego owocu naymnieyszey zasługi przed Bogiem, ponieważ nie wyrastają z korzenia, y Pnia Świętey miłości Boskiej.

Sprawy martwe albo umorzone są te, które były uczynione w stanie łaski y miłości Pana Boga, mając życie nadprzyrodzone, ale przypadkowy grzech śmiertelny umarza ię całę, odeymując im wżyszkę piękność, y żywość, tak właśnie iako zima ośtra umarza wżyskie drzewa, y gdyby zawsze trwała, zawszeby też y one martwe zostawały, a na koniec całęby uschły. Lecz za przybyciem ciepłey wiosny y ogrzaniem słońca, nie tylko nowe ziarna w ziemię wrzu-

cone



cone wſchodzą, krzewią ſię, y zakwitają pięknie, ale y dawneſze ſzczepy, y drzewa zazieleniają kwitną y owoc przynoszą, ſtając ſię całe ożywione, y jakoby nowę życie mające.

Takie ſą właſnie ſprawy które ſię nazywają ożywione, to ieſt odnowione, y od śmierci do życia przywrócone. Co ſię natychmiaſt ſtaie, gdy powstałszy z grzechu śmiertelnego przez pokutę powracamy do łaski Pana Boga, na ten czas wſzystkie uczynki dobre, które były umorzone przez grzech ſą całe ożywione, y powracają do dawnego życia ſwego, pięknoſci, y ozdoby.

## CZĘŚĆ CZTERNASTA. ROZDZIAŁ I

### O Miłości upodobania.

Prawdziwe upodobanie w Bogu, powiano być w korzeniach, y ugruntowane na miłości, y pochodzić z ſamey pobudki miłości, bez wſzelkiego względu na właſny interes ſwoy, ale ſtoſując wſzystko y obracając ledynie do Boga ſamego y więkſzey chwały iego, á ieżeli chcemy upodobać ſię Bogu y ſtać ſię według ſerca iego. Potrzeba abyſmy mieli naywiękſze upodobanie myſlić o tym że Bog ieſt Bogiem, y dobroć iego ieſt naywyższą, y niekończoną dobrocią.

Otoż tak pięknie wyraża tonafz Święty Ociec w Traktacie miłości Boſkiej temi ſłowy. Dusza która ſię zabawia miłością upodobania, uſtawicznie woła ſercem, w ſwoim ſwiątobliwym miłczeniu, doſyć mi ieſt na tym, y nader doſyć że Bog ieſt Bogiem, dobroć iego ieſt niekończoną dobrocią, y doſkonałość Jego ieſt niepojęta y nieograniczona. Czyli umieram, albo żyje, mało mi na tym należy, gdy kochany moy żyje wiecznie, życiem tryumfującym na wieki. Śmierć nawet ſama nie może zaſmucić ſerca które wie że naywyższa miłość, ledyne kochanie iego żyje, Doſyć ieſt na tym

Unż... Du.

Duży kochalący, że ten którego kocha nadewszystko y więcej niż siebie samę jest obfitujący w dobra wieczne, ponieważ bardziey żyć w tym którego kocha, niż w cielekto-re ożywia, albo raczey iuż nie żyć więcej samą w sobie, ale iey kochanek żyć w niey.

Prawdziwe tedy upodobanie w Bogu, jest to mieć upodo-banie w Bogu, dla Boga samego, mieć iedyne ukontentowa-nie w tym co Boga samego kontentuje, nie myśląc bynaj-mniej o tym czy się nam to podoba, ale tylko iesli jest przy-iemne Panu Bogu, a tak łączemy nasze ukontentowanie z u-podobaniem Boskim, y tym sposobem ręcznie y pomnaża się co-raz bardziey upodobanie pełne miłości, które mamy wzię-śliwości Boga samego, iedyntle dla niego samego.

## R O Z D Z I A Ł II.

### O Miłości sprzyłania

**D**wołakie dobro uważać mamy w Bogu, jedno wewnętrzne dobro, drugie powierzchowne, Pierwsze dobro jest Bog sam w sobie, bo dobroć w Bogu nie dzieli się od Boga Jego Boskiey, tak iako y wszystkie inne doskonałości Jego. To zaś dobro istotne będąc nieskończone, nie może być nigdy ani pomnożone przez nasze usługi, y uszanowania, ani też umniejszone przez nasze grzechy, y występki. Drugie zaś dobro powierzchowne lubo jest Boskie y przynależące Bogu, nie jest jednak w nim, ale w stworzeniu Jego, tak iako skarby, y dochody krolewskie są w rękach y w szkatułach Podskarbiech, y dozorcow Jego. To zaś dobro powierzchowne nie inne jest tylko Cześć, chwała, posłuszeństwo, usługi y poddaństwo które przynależą, y powinny oddawać Bogu Stworzenia, iako będąc stworzone dla Chwały Jego, y aby dą-żyły zawsze do tego, ostatniego końca, y mety sweley, a tego dobra możemy z pomocą łaski Jego żywić Bogu y odda-wać mu je; a nawet możemy y pomnażać Chwałę Jego powierzchowną przez dobre uczynki, albo też umniejszyć ją przez grzechy, nasze.

Co

Co się tycze tego dobra powierzchownego, możemy oświadczać Bogu miłość sprzyłania naszego, czyniąc dla pomnożenia chwały Jego wszystkie dobre uczynki które tylko możemy, z tą iedynie intencją chwalić go, błogosławić, y wielbić Święte Jmię Jego, przez wszystkie sprawy nasze, iako też strzegąc się wszelkich defektów któreby najmniey mogły ubliżyć chwały Jego.

miłość sprzyłania naszego ku Bogu nie na tym się ieszcze kończy? ale poniewaz miłość obowiązuje nas kochać Bliźniego iako siebie samych, powinniśmy tedy czynić wszystko co tylko możemy, dla podciągnięcia drugich do Chwały Boskiej, pobudzając ich do wykonywania wszelkiego dobra dla uwielbienia Boga przykładem Króla Proroka, *Podziecie wychwalaycie Pana ze mnożymy, i szczenymy Jego społecznie.*

Taż sama gorliwość miłości prowadzi nas także, y przy-  
nagła, (według nauki S. Pawła) abyśmy się sprzeciwiali wszelkiemu złemu, któreby bliźni nasz mógł popełnić przeciwko Bogu, y zabiegać grzechem wszelkim, przez które dobroć Boska bywa obrażona, y to iest właśnie co się nazywa żarliwością, która prawie wyłuszyła y niszczyła Króla Dawida, widzącego że grzesznicy zapominali cale o Bogu.

Pytała mię ieżeli ta miłość sprzyłania, nie może się ieszcze wykonywać ku Bogu, w zględem dobra Jego wewnętrznego, Jstotnego, y nieskończonego, którym iest on sam.

Odpowiedam na to: z Świętym Oycem naszym że możemy życzyć tego dobra Bogu, ciesząc się z tego że iest tym czym iest, możemy nawet przez affekt nadzwyczajny, y gorącość wielką miłości naszej, życzyć tego dobra Bogu, przez pragnienie rzeczy niepodobnych a to przykładem Świętego Augustyna, który takim sposobem często tego zażywał mówiąc do Boga: Ah. mój Boże ja iestem Augustyn, a ty Bogu; ale ieżeliby, co iednak nie iest, ani być może, iam był Bogiem, a ty byłeś Augustynem, wolalbym ja przecię zamieniając



malując się z Tobą być Augustynem, a żebyś ty był Bogiem.

Możemy jeszcze pragnąć tegoż samego dobra Bogu, ciesząc się z tego nawet, że nie możemy już więcej nic y samym życzeniem przydać do Jego niepojętych nieograniczonych, y niekonczonych doskonałości, powtarzając z upodobaniem te słowa Święty, Święty, Święty Pan Bog zaślępow. Pałne są niebiosa y ziemia Chwałą twoją, Chwała Bogu na wysokościach, przez niekonczone wieki Amen.

## ROZDZIAŁ III.

### O Żaknieniu z Sytością.

Pytałą się niektórzy iako się to ma rozumieć co mówi  
 Epit: Święty Piotr właściciel swoim, że Aniołowie pragną widzieć Chry-  
 stusa y oglądać oblicze Jego. ponieważ tego tylko pragniemy,  
 czego nie mamy. iakoż tedy mogą Aniołowie pragnąć tego  
 co małą, y czego do sytości zażywać.

Nie ia, ale nasz Święty Ociec odpowiada na to pytanie temi słowy. Święci Pańscy w swoim najwyższym upodobaniu które mają w Bogu, tak są nasyceni ukontentowaniem, że jednak nie zaniechują pragnąć, y smakując sobie dobrość Boską, co raz więcej chcieliby ją smakować, y nasycając się nią, więcej iey zażywać chociaż zażywając iey czują się być nasycenymi.

A tu nacząc dalej Święty Biskup tenże text dopiero w wspomniony, tak o tym mówi. Chłaze Apostolikie Piotr Święty wyraziwszy w pierwszym liście, swoim; że Aniołowie sami pragną się zapatrywać na oblicze Zbawiciela naszego; iakże się to rozumieć ma? o zaprawdę widzą Go zawsze, ale widzeniem tak miłym y rokosznym, że upodobanie które mają napełnia ich y nasycia prawdziwie, jednakże pragnienia nie odcyniają, y owsze n toż samo upodobanie sprawuje w nich, pragnienie, nie odcyniając im nasycenia; ani w najmniejszej części nie umniejszając zażywania przez pragnienie; y ow-  
 szem

szem pomnażając y udośkonalając ie, iako też nie gaśnie ich pragnienie przez zażywanie, lecz tym gorętsze y delikatniejszy-  
sze się stale.

Ale widzę że się jeszcze na tym uspokoić nie możecie, y pytacie, się iako te dwie rzeczy tak przeciwne sobie, to jest sytość y łaknienie, albo nienasytlenie pogodzić się mogą oraz.

O Zaiscie, jest ieden z naywiększych cudow łaski Pana Boga y chwały Jego, y może się nazwać cud nadprzyrodzony, Ja-ko nas o tym upewnia Duch Święty w ołobie Mądrości Przedwieczney mówiąc, Ci ktorzy mię pożywałą będą jeszcze łaknąć, á ktorzy się nienasycają jeszcze będą pragnąc. Plzczotka wyrabia, y klarule mied swoy żądankiem swoim, tak y łaska Boska ktora w piśmie Świętym przyrównana jest do Plastru miodu, zostawule zawsze miłą pobudkę pragnienia większego, y łaknienia, w samey owej szczęśliwey Sytości wiekuistego ubłogosławienia.

Rzecz kto? pozwalam na to, że to być może w stanie łaski życia tego, doczesnego, ktora poki żyjemy zawsze się pomnażać może, ale w stanie Chwały wiekuistej, gdzie łaska już stanęła w terminie swoim, y kresie ostatecznym, á zatym nie może się daley pomnażać iakoż się to stać może-ile że się tak zdale, iż to pragnienie z Stanem szczęśliwości błogosławieństwa wiecznego w Niebie pomieścić się nie może.

Na to Święty nasz Ociec bardzo pięknie wam odpowia-  
da mówiąc. Ze Radość z dobra, ktora zawsze napełnia ra-  
dującego się nigdy nie więdnie, ale się odnawia, y co raz  
daley to bardzley zakwita: bo dobro zawsze jest kochane, y  
zawsze jest upragnione. Ustawiczna zaś radość kochankow  
Niebieskich wydaie pragnienie, ktore bez przestanku w zma-  
ga się w pragnących: á niustalące pragnienie sprawule w nich  
radość zawsze pożądaną. Dobro doczesne kończy pragnie-  
nie, kiedy radość przynosi, y znowu radość odeymule kiedy  
pragnienie w zbudza, gdyż go nie możemy oraz mieć, y pra-  
gnąć.

gnąć. Lecz dobro nieukończone, nieustające wznieca pragnienie w swoim objęciu, y objęcie w pragnieniu, bo ma z kądby przez obecność swoją napełniło pragnienie, y znowu czyni je nieustające przez wielkość swojej zacności; która zacność sprawuje w tych wszystkich, którzy mają to pragnienie zawsze spełnione; y radość zawsze żądającą, y pragnącą.

Ph. 1. 11.

O Przeznacna wysokości szczęśliwości wieczney o Panie Boże Zastępow jako ja miłe przybytki twoje. Albowiem lepszy jest jeden dzień w pałacach twoich niż tysiąc gdzie indziej. o jak błogostawieni są Ci którzy w nich mieszkają na wieki wieków bóg cię chwalić, to jest bez końca, a Jn więcej chwałą Boga Wybrani Jego, tym bardziej pragną Go chwalić y wielbić, im więcej zażywają, tym bardziej zażywać go pragną, im bardziej błogosławią y wychwalają Tego którego wiecznie kochają, tym usilniej pragną Go wielbić y adorować, im więcej zapatrują się na niego, tym bardziej pragną widzenia Jego, ciesząc się z tego błogosławionego widzenia.

## R O Z D Z I A Ł IV.

*O Sprzeczkach względem Wiary.*

Sprzeczki o koło Tajemnic Wiary Świętej, były bardzo przykre naszemu Świętemu. Biskupowi z właszcza gdy je zaczynano u stołu, albo po stole, y mawiał że to nie są materye, aby o nich traktować przy szafkach. Rzekłem mu raz z tej okazji, że potłukszy to szkło, mogłoby się obrocić na lampy prawdy. Iskrzące ogniem, y płomieniem. Odpowiedział mi natychmiast, Tak jest zaiste, stają się ogniem y płomieniem gniewu y swarów, które tylko kopcą y dymią, a mało co światła mają.

Nadewszystko nie chwalił tego, aby się bawić kontrowersjami około wiary na kazaniach, które postanowione są dla zbudowania Dusz a nie dla obalania y ruinowania, y raczy dla naprawy obyczajów ludzkich, a nie dla rezolwowania sprzeczek, o wierze Świętej, które pospolicie wszczynają Ci którzy nie są na łonie kościoła Świętego. Ale



Ale rzecz kto, że się to czyni dla umocnienia Katolików w Wierze Świętej. osłabiając przeciwne zarzuty nieprzyjaciół Kościoła Świętego.

Piękna to jest racya na pozor; ale doświadczenie samo pokazuje, że nie bardzo skuteczna, bo oprócz tyle przenikających bodźców kołącego ciernia które się znajdują w takich sprzeczkach, umysł ludzki będąc zepsowany z natury swojej ma tak wielką skłonność do złego, że się prędzej zastanawia na oszukujących zarzutach, y chwytą się błędu raczy, a niżeli prawdy, y rzetelnych odpowiedzi, a tym sposobem zamiast chleba który mu podają, bierze się do węży.

Zwyczaj to był Świętego Biskupa tak w kazaniach, iako y w prywatnych rozmowach z Heretykami, przełożyć im po prostu y z wielką łatwością [ktorey miał dar osobliwy] same przez się Prawdy Wiary Świętej; y mawiał że sama prawda bez wszelkley inşey przysady ma tak mocne powaby y pociągi do siebie, że muszą mieć upodobanie, y zakochać się w niej serca naysłodsze.

Ten sposób udawał mu się tak przedziwnie że byle tylko który z Ministrów słuchał spokojnie Świętego Biskupa mówiącego, o prawdzie Wiary Świętej, zaraz wszelkie uporne obrony wypadały im z rąk, będąc przekonani od Świętego w zarzuta h swych, wprzód nawet niż li mógł który le uczynić, tak dalece iż leżeli ktorego zaraz nie pozyskał to przecię tak mocno zranił go na sercu tą nauką prawdy, iż w krotce powracał do Świętego prosząc o ratunek y uzdrowienie z teyże ręki, która go tak zbawiennie razila.

## R O Z D Z I A Ł V.

*O Sekretnym sposobie kontrowersyi względem Wiary podczarkazania*

**T**EN sekret zamyka w sobie wiele skutkow pożytecznych  
1. Iż obwiąła lancet w bawełne, a udając iż wrzod opatruiemy oleykiem, tym czasem przycisnąwszy trochę owym lancetem wrzod się otworzy, y materya zjadliwa wychodzi.

Ww

2. Przez

2. Przez ten sposób, tęskność zwyczajną w słuchaniu takowych sprzeczek urażliwych odejmuje się.

3. Zabawia szczęśliwie słuchających, obwysiając ich za serce, y sprawuje to że nie tylko przyjmują bez trudności naukę prawdy, ale też nawet upodobanie w niej mają.

4. Jeszcze y ten skutek ma w sobie, iż lubo jest prosta ta nauka, jednak, w prostocie swojej ma przedziwną moc y dzielność, odmieniając liły obrażających ją na własną obronę, y wyciągając co raz mocniejże dowody na poparcie y utrzymanie prawdy wiary Świętej, nawet z tych samych zarzutów które czynią te obłąkane Dufze.

Ten zaś sekret na tym zawisł: Ponieważ odpowiedzi które katolicy biorą z Pisma Świętego przeciwko zarzutom herezyków zgadzają się całe z prawdą wiary Świętej, należy tedy aby zaraz na pierwszym wstępie stawiać im odpowiedzi, które dobrze wytłumaczywszy, z gruntownym ich rozważeniem, nie pokazując nic tego żeby to była odpowiedź na zarzut taki, a tak ow text Pisma S. od nich zarzucony będzie oczywistym dowodem tej prawdy której bronić chcemy. Y to jest czego mię nauczał nasz Święty Biskup: y dla przykładu kładzie się tu zaraz dowód który tę rzecz objaśni.

Naprzykład. Protestanci pospolicie zarzucają przeciwko rzetelnej istocie Ciała, y krwi kaskiej w Najswiętszym Sakramencie, te słowa z Ewangelii *Duch jest który ożywia ciało na nic się nie zda* na co my przywodziemy dwie odpowiedzi, jedną S. Chryzostoma, drugą Świętego Augustyna, Pierwsza odpowiedź jest ta, że samo tylko Ciało Chrystusowe bez Ducha, to jest bez Boitwa na nic by się nam nie zdało: Druga że rozumienie zmyślne, proste, y grube, iakie było Kafarnaitów o pożywaniu Ciała y krwi kaskiej nie jest pożyteczne.

A ż by przez tę pierwszą odpowiedź przekonać ich nic innego nie trzeba tylko reprezentować słabość sameo ciała, bez

bez złączonego Bóstwa, y pokazać że natura Boska w Chrystusie dale Najsświętszemu Człowieczeństwu Jego męcy y skuteczność zlewania na członki swoje, któremi ją wierni Chrystusowi, taką nadprzyrodzoną która mu jest dana jako Głowie; a tak ten to jest Duch Bóstwa Chrystusowego złączonego z Najsświętszym Ciałem Jego, który ożywia Dusze wiernych Chrystusowych, które przez komuniją Świętą stałą się Jego uczestnikami.

Co zaś do drugiej odpowiedzi Świętego Augustyna, nie należy tylko im pokazać iak było grubiańskie y niegodziwe rozumienie Kafarnaitów o tej Najsświętszej Tajemnicy. Y iako daleka jest Wiara Święta Katolicka od tego mniemania, a z tą wnoić sobie należy iako prawdziwe są słowa Chrystusowe, że przyłnując ciało Jego w tym dwojakim rozumieniu żadnego pożytku nie sprawi. A tym sposobem, zarzut ten uczyniony przeciwko nauce prawowierney o rzetelney istocie Ciała, y krwi Pańskiej w Najswiętszym Sakramencie, broci się na obrobnę y potwierdzenie teoyz nauki.

Powiedział mi Święty Biskup że bardzo długo sam tego sposobu używał, przez który tak były ukdryte, y utalone kontrowersyje, że lubo całe kazanie było czasem o tym, iednak trudno było słuchaczowi postrzedz to.

Miewał Święty kazania przez cały Adwent y Wielki Post w Gracyanopolu mieście Stołecznym Delfinatu, gdzie wielka liczba nayduje się Protestantów, którzy nie równie bardzicy uczęszczali na Jego kazania, niżeli na swoich Predykantów, bo w kazaniach Świętego Biskupa [iako sami to przyznawali] nie naydował się Duch sprzeczki. A przecię zawsze całą pierwszą część kazań swoich obracał swięty na opowiadanie prawd nauki wiary Świętey Katolickiey; ale sposobem takim, iako się namieniło, a drugą część obracał na nauki o cnotach do obyczajów należących, y do pobożności. Ale czemu się naybardzicy dziłowali Protestan-



ci, to jest, że dowodził tychże prawd Wiary Kościoła Świętego Rzymskiego, tak skutecznie, temi samemi textami Pisma Świętego, z których oni brali swoje najsilniejsze przeciwko niemu zarzuty: nie postrzegając w tym skrytego sposobu wysoce doskonałej powolności.

## ROZDZIAŁ VI.

*Odpowiedź skromna, y Ducl o vna.*

**N**asz Święty pracując około nawrocenia Powiatu Kablay-  
skiego zarzonego herezyą, około czego bawił się pięć  
albo sześć lat, y z tey przyczyny nazwany iest Apostołem  
tamtego kraju. Czasu iednego w Tonnie Mieście Sto-  
cznym mówiąc na kazaniu o tey nauce Ewangelii Świętey,  
*Mat. 5. aby wzianwszy policzek w iedną stronę, nadstawić drugiej strony*  
*39.2 biacemu:* gdy z szedł z Ambony ieden Protestant zbliżywszy  
się do niego rzekł, radbym w edziął iezelis iest gotow u-  
czynić to, czegoś teraz nauczał, albo iesli nie ieszes z liczby  
tych ktorzy tylko mówią, a nie czynią tego czego nauczał.

Odpowiedział Święty. O moy kochany Bracie, iestem  
nikczemny człowiek y pełen niedokonałości y nędzy, ie-  
dnak y przy tey ułomności moiey, Bog mi daie dostatecznie  
*Mat. 26 41. poznać* co bym powinien czynić w tey okazji; *Ale że Duch*  
*jest ochotny, a ciało mdle,* a przeto nie wiem co bym w tym ra-  
zie uczynił. Prawda to iest że iako bez łaski Boskiej nie  
możemy nic dokazać, tak też z tą łaską Boską możemy wzy-  
stko, a nawet iedna słaba trzcina w rękach Boskich staie się  
filarem mocnym y nieporuszonym.

Przydał ieszcze daley Święty mówiąc. Jeżeli powin-  
niśmy być gotowi ponieść śmierć naszą dla obrony wiary na-  
szej, daleko bardziey mamy przyjąć y zniesć zelżywość i-  
ską dla zachowania m łości, a iezelibym nie był wiernym w  
korespondowaniu tey łasce Pana Boga, nie mogłbym też  
zniesć cierpliwie takiey zelżywości. Zważay ieszcze y to,  
*Mat. 23 2. że* też sama Ewangelia Święta, która gani tych ktorzy nau-  
czają

czaią drugich a sami nie czynią iak nauczają, upomina ktorzy słuchają nauki, aby czynili tak iak ich uczą, czyniąc wszystko czego nauczają, a nie czynić tego co oni czynią.

Lecz ra to ow Protestant mowi do Świętego, a wszakże y sam Chrystus nie podał drugiey strony temu, który go w policzek uderzył, y owszem zgromił go słowami, pokazując mu nieślusność.

a co mu Święty rzecze. Ah taką rzeczą samego Zbawiciela naszego kładziesz W. Mc. w liczbie tych którzy mowią, a nie czynią: a toby było straszne bluźnierstwo. My w naszej Świętey Wierze mamy sentymenta, y zdanie daleko większego uszanowania y pełne respektu o tym naywyższym przykładzie wszelkiey doskonałości; bo oprócz tego że to cale do nas nie należy pytać się czemu tak uczynił, albo nie czynił ten o którym mocno wierzymy że wszystko dobrze uczynił. Widziemy lednak że Chrystus zdjęty gorliwością zbawienia tego bezboznego człowieka pokazał mu grzech jego aby go przywiódł do pokuty a potym dalej w męce swojej nie tylko twarz, ale y całą osobę swoję Nayświętszą wydał na bicze, razy, boleści, będąc wszystek zbolaty y zraniony iako drugi Job, tak iż od wierzchu głowy aż do stopy nie było w nim nic zdrowego.

Cap. 9.  
v. 7.

## R O Z D Z I A Ł VII.

*Powaga y łaskawość Świętego.*

**N**asz Święty Ociec z pomocą łaski Pana Boga umiał złączyć w osobie swojej te dwa przedzwne przymioty, powagę y łaskawość, w edział iak pogodzić tę przyjemność y dobroć, z ową powagą y wspaniałością wielką która się wydawała na twarzy jego, tak dalece iż się zdawał być iako drugi Moyżesz zasłaniając iasność oblicza swego aby mógł poufałe rozmawiać z bracią swoimi.

Exod. 34  
III.

A iako n iął wielkie powaby w sobie, dla ktorvch musiano go kochać, tak też miał y powagę piękną złączoną z skromnością

miłość, która wszystkich pobudzała do bojaźni y użanowania ku niemu, ale do użanowania tak pełnego affektu y miłości, iż znałem wielu, którzy w przytomności jego zatrwożyli się czcieniem, nielek zbolżał aby go wczym nie urazić [ponieważ nigdy tego alcosi wilezyl, y owymen nappodleyfzych ludzi zawlze mile przytlowat] ale bardziey pochodziła ta bojaźń z użanowania aby w czym nie wykroczyć przeciwko powadze godności jego.

Ja sam przyznaię się wśczerści, że miałem tak wielkie ukontentowanie czynić to som rozumiat że mu będzie miło, osobliwie kiedy mi oświadczył z tego swoje ukontentowanie, tak mię to ucieszyło, że prawie serce we mnie skakało od radości, y gdyby mię był nie nauczył Święty wlytoko to obracać iedynie do Boga łamego, iako do ostatniego końca y celu naszego, nie zastanawiając się natym ukontentowaniu w stworzeniu, wiele spraw moich zostaloby było w biegu swoim bez żadnego pożytku.

Znałem także wiele osób bardzo zacnych, które zawsze z wielkimi Xiążętami y największymi Panami poufale zabawiały się, a iednak zwierzyły mi się szczerze, iż nigdy nie miały tak wielkiej ośroźności nad sobą w przytomności tych monarchow Ziemskich, iako gdy zostawały w obecności Świętego Biskupa, gdyż się im zdawało że Bóg na nim wyraził iakiś promien iasności swojej, który ich przerażał aż do serca bojaźnią, y użanowaniem.

Co się tycze łaskawości Jego, tedy ci tylko nieznali, którzy go nigdy nie widzieli; albowiem zdawało się że ta cnota łagodności, dobroci, y łaskawości w osobie Jego postać ludzką na siebie wzięła y że raczey był samą cnotą łaskawości, a niżeli Człowiekiem przyozdobionym tym darem doskonałości. Ten przymiot dobroci y łaskawości, dał mu taką władzę nad umyślem drugich, że wlyscy skłaniali się łaskotwo do woli jego, tak iakoy on stosował się chętnie do woli każdego.



każdego ile tylko mógł, śląc się wszystko w słońcu w zale-  
 mnie także wszyscy chcieli kontentować pragnienie Święte-  
 go, które nie inne było tylko to, widzieć wszystkie Tużze  
 służące wiernie Bogu, y starające się o zbawienie własne dla  
 miłości Boskiej.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

*Miłość dodaje ceny y szacunku wszystkim sprawom naszym.*

Nasz Święty Ociec miał to za Regułę y trzymał się n o-  
 cno zawsze tey Prawdy, że miłość Boska daje wagę y ce-  
 nę wszystkim sprawom naszym, a im z większą miłością ie-  
 czyniemy, tym większego szacunku y zasługi są przed Bogiem  
 y nie tak ma się rozumieć o dobrych uczynkach naszych, iak  
 o monecie złotey która im ważniejsza jest, tym też szacow-  
 niejsza ale raczey są iako płomień ognia, który im jest czy-  
 ściejszy y jaśniejszy, tym mniej na wscibie Dynu y wilgoci.

Znajądnią się tacy ktorzy nie szacują o zacności cnot, y  
 dobrych uczynkow tylko z ich okazałości powierzechowrey,  
 y nie kochają tylko cnoty znaczne okazałe, y mające zaszczyt  
 swcy ptzed Ludźmi, nie uważając tego że miara wielkości,  
 cnot Chrześcijańskich, y wlaanych, nie powinna się brać z ich  
 istoty przyrodzoney, ale bardziej z łaski nadprzyrodzoney.

Prawda to jest że co się tycze chwały przypadkowej w  
 Niebie znakomitość y zacność, albo trudność zwyciężona w  
 czynieniu iakiego cobrego uczynku, przez Ieszę w łanie  
 łaski Pana Boga będącą, ma większą cenę y ośliw szv walor  
 swoy, ale co należy do Chwały iłsterney, tey w szyska miara  
 jest, według wielkości miłości naszey ku Bogu.

A gdy niektorzy przysganiiali Zakonowi Nawiedzenia  
 zaraz w początkach tego postanowienia, mówiąc Świętem u  
 Eulupowi że sposób życia w tym Zakonie jest razbył łago-  
 dny, y bardzo wygodny; ta to Święty nie odprawił tylko  
 te kretkie słowa, *kto nieciy radzie Boga, ten ledzie bardziej*  
*ukochany, a kto nieciy radzie umiłowany od Boga, ten bawie*

*wie-*

*wiecey uwielbiony w niebie, przydając ieszcze y to że nagroda wieczna będzie dana samey tylko miłości.* To zdanie Świętego Biskupa cale się zgadza z nauką Ducha Świętego, wyrażoną w tych słowach wielkiego Apoła, który mowi, że ani wiara, ani ja'mużna, ani nawet męczeństwo samo chociaż by w ogniu na nic nie służy bez miłości, Ta jest jedynym związkiem doskonałości, bez niey zas wszystkie inne, cnoty są niedoskonałe, y nie mogą nas w prowadzić do chwały wieczney.

## R O Z D Z I A Ł IX.

### *Cierpliwosć znaczna.*

**P**Ewnego czasu ieden znaczny Pan przyszedł do Świętego Biskupa, prosząc go o Beneficium Kościelne dla iednego Duchownego ktoremu sprzyłał.

Święty nasz Ociec odpowiedział na to, że co się tycze rozdawania Beneficioru kościelnych, sam sobie związał dobrowolnie ręce, zdawszy to wszystko na konkurs tych którzy do tego należą, y że on nie ma tylko ieden swoy głos między drugimi Sędziami na to wyładzonemi, chociaż przydule na tym Examinie iednak przyobiecałowemu Panu, że będzie miał oobliwszy wzgląd na Tego za którym prosi, byle się stawiał z drugimi do konkursu na Examen.

Ale ow Pan będąc takwym do gniewu, y bardzo popędliwy, rozumiał że ta odpowiedz jest dla tego aby się go mogł pozbyć, począł wyrzucić na oczy Święte na Biskupowi nieszczerość, że sobie tak chytrze z nim postępnie, nazywając go obłudnikiem; a iako ta pał, a gniewu nie umie się utrzymać w pomiarkowaniu, ale częstokroć wylewa się nad brzegi iako gwałtowna powódź, więc przyszło do tego że ow Pan mocno się odgrażał za to na Świętego Biskupa, który nie śadząc nie lepszego iako skromne milczenie zamiaał odpowiedzi na te wszystkie potwarzy y groźby, stał mocno przy służności, iako skała nieporuszona, o którą obijające się fale y nawałności

żadney iey szkody nie czynią, ale tylko same się zapieniwszy, rozbiłają się o nie.

Jeżeli Święty rzekł iakie słowo łagodne dla uspokolenia owego Pana, to on odpowiadał mu z popędlivością, dla dzieci to takie piosnki aby ie uspić y ukołysać, alem ja dawno wyszedł z kołyski, y nie iadam takiey papki.

Święty Biskup nawet prosił go aby mu pozwolił przy: najmniej w osobności, sam na sam wyexaminować tego Duchownego ktorego zalecał; ale on znając do siebie niesposobność, y niedostateczność nauki, niechciał na to przyśtać.

Zaczyn Święty Biskup rzecze do owego Pana, y tak że to W Mc. wyciągałz tego po mnie abym oślep zawiązanemi Oczami oddał mu w staranje Dusze ktore mi są powierzone, uważay W Mc. dobrze jeżeli leś sprawiedliwy takowy postępek? czym leśczcie bardzley rozniewany ow Pan począł głośno łzkalować go, wywołując przeciwko Świętemu tak wiele niegodziwych rzeczy, że niepodobna niemi y papieru tego mazać.

Po odejściu owego Passyonata, jeden z Prałatow wielkiey pobożności będąc przytomny temu wszystkiemu, spytał Świętego Biskupa, iakim sposobem mógł dokazać tego, znieść tak wiele niegodziwości; bez najmniejszego poruszenia się gniewem.

Odpowiedział mu Święty, wszakże sam lesteś świadkiem tego, że to nie on sam, ale passya Jego ktora uwagi nie ma przez niego mowiła, O krom zaś tego leś ten Człowiek z liczby najżyczliwszych Przyjaciół moich, y obaczyłz w krotce że moje milczenie sprawi to iż on będzie leśczcie więkzym Przyjacielem moim.

A potym obrociwszy Święty myśl swoję do wyższych uwag rzekł, Ah czyliż nie widzisz że Bog przezyział to odwickow, że mi użyczy łaski do zniesienia wesoło y ochotnie tey zelżywości, Ten kielich ktory podany mi leś z ręki tak



kochanego Ojca, czyliż niechcesz abym go spełnił. O iako ten kielich który ma moc do upoienia nas, jest mi przyjemny, ponieważ pochodzi z ręki, tak dobrotliwej, którą ja przyuczyłem się adorować z uszanowaniem od dzieciństwa mego.

Rzekł mu jeszcze ow pobożny kapłan. Ale iakże to być może, żeś był w ten czas prawie iak nie czuły cale.

Odpowiedział Święty, odwróciłem myśl moją od tego cale w inną stronę, przypominając sobie tak wiele pięknych przymiotów y doskonałości tego Pana z którym zdawna miałem zawsze szczerą przyjaźń, y spodziewam się nieomylnie iak ta burza przeminie, że znowu słońce się pokaże, y on na mnie wesołym okiem patrzeć będzie.

Właśnie prorockim duchem to przepowiedział Święty Biskup, gdyż ow Pan postrzegłszy się sam, y zważywszy tak niegodziwą złość swoją y popędliwość przeciwko Świętemu, takim żalem był tknięty, iż zalawszy się łzami, z wielką pokorą przeproszał Świętego który większą trudność miał uspokoić go w tej ciężkości niżeli odpuszczyć mu swoje urazy.

## R O Z D Z I A Ł X.

*Blagośćawieństwo ukochane Świętego Biskupa.*

**C**zasu iednego spytano Świętego któreby z Ośmiu Błogośćawieństw Ewangelicznych naybardziej się mu podobowało, y ten który go o to pytał, przyznał się potym iż spodziewał się że Święty naywiększe upodobanie ma w drugim Błogośćawieństwie, które jest o cichosci serca, y łaskawości, ale Święty odpowiedział że ośme Błogośćawieństwo jest mu naymilsze y nayukochańsze od niego, to jest Błogośćawienie prześladowanie cierpiący dla sprawiedliwości.

A gdy się go spytano o przyczynę tego, dla czego by to Błogośćawieństwo obierał nad inne.

Odpowiedział, bo życie tych którzy są prześladowani dla sprawiedliwości jest cale uraione w Bogu z Jezusem Chry-  
stem,

Coloss.  
3. 9.  
R. m. 2.  
III.

stussem, y nayspodobniysze obrazowi Jego, ponieważ ten Nawswiętysz. bawicel przez całe życie swoje był prześladowany dla sp. awiedliwości, lubo ją wykonywał w wszelkim sposobem. Tacy [mowi dalej Święty] ukryci są w skrytości Oblicza Boskiego gdyż zdają się bydz światu ztemi, a są dobremi, rozumieją ich być umarłemi, a oni żyją, poczytają ich za ubogich y ogołoconych ze wszystkiego, a oni są bogaci; sądzą ich za bezrozumnych, a oni są mądrzy; na koniec zostają wzgardzeni u ludzi, ale są ubłogosławieni przed Bogiem, u którego są wdzięczną wonnością życia, na życie wieczne.

A nadrym takie było oświadczenie Swiętego, y miłosne wyłanie serca Jego. Ah gdyby mi łaska Bogamego użyczyła takiego daru sp. awiedliwości, albo żeby sprawiła co dobrego we mnie, lubo przecionie pragnąłbym aby wdzień Sądny gdy wszystkie skrytości serc będą objawione, nie była wiadoma tylko Bogu samemu sprawiedliwość moja, a zaś żeby wszystkie stworzenia poznały nieprawości moje.

O Boże iakoś jest przedziwny w tych Duszach które tą swoją swoją napełniaasz, y iak są cudowne wynalazki Swiętej miłości twojej.

## R O Z D Z I A Ł XI.

*Pokorne o sobie mniemanie.*

Święty Bernard miał osobliwszy dar czynienia Cudow, tak dalece iż się zdawało że mu wszelkie stworzenie posłuszne było, a gdy go Ludzie wystawiali z tak wielkiego daru, rzewliwie na to płakał, będąc raz spytany o przyczynę tak obfitych też; odpowiedział, Ah czyli niewiecie co napisano iest w Ewangelij, że wielu z tych którzy Cuda czynili w Imię Chrystusowe, będą odrzuceni, a pokornego serca będą zbawieni; Ten Dar czynienia Cudow wzbudza Ludzi do podziwiania, a zatym podaje tych którzy ie czynią w niebezpieczeństwo próżney chwały, a to iest wielką nieprzyjaźnioką

Xxa

Pokory

Chist. 22.  
Psal. 94  
190

Pekory serca, dla tego opłakuje niebezpieczeństwo moje, widząc się być w tak wielkim niebezpieczeństwie.

Nasz Święty Ociec był podobnego Ducha do tego wielkiego Świętego, do którego miał osobliwsze nabożeństwo; gdyż widząc że mu z różnych stron przyprowadzano chorych, y opętanych, aby kładł ręce swoje na nich, albo modlitwę czynił nad niemi, z kąd też nadzwyczajne skutki następowały zupełnego uzdrowienia, a do tego jeszcze wiedząc dobrze jak wielką opinią miano o Jego Świątobliwości, wzdychał nie raz serdecznie y mawiał, że tey dobrej opinij ktorą miał o nim będzie musiał drogo przypłacić w czyśćcu, gdzie podobno długo mu przyidzie zostawać, dla tego że nie będą chcieli modlić się za Duszę Jego rozumiejąc że się prosto do Nieba dostała.

## ROZDZIAŁ XII.

*Święty Biskup nikomu nic nie odmówił.*

**N**asz Święty Ociec zachowywał do litery tę naukę Pisma Świętego. *Dawajcie wszystkim ktokolwiek was prosi, y* ze drugie słowa, *Łam chleb swoy potrzebującemu.* To prawda że Jego dochody tak były szczupłe, że to rzecz była godna podziwienia, iako mógł z nich tak wiele udzielać drugim. y częstokroć przychodziło mi to na myśl że Bog iako rozmnażał w sercu Jego owoce sprawiedliwości, tak też y w domu iego czynił codzienny Cud rozmnożenia Chleba, z którego samych ułomkow zbierano więcej kofzow, niżeli było Bochenkow.

Co się zaś tyczy chleba Duchownego, nie tylko był szczodry w szafowaniu go, ale nawet y rozrutny, bo nigdy nie odmówił pociechy duchowney, ktokolwiek iey ządał od niego, tak prywatnie w szczególności, iako też y jawnie w społeczności, obawiając się owej nagary wyrażoney w Piśmie Świętym. *Dzieci nate prosili Chleba, a nie było koby im go łamać.* Tak dobrze był opatrzony w ten zbawieńczy Chleb

żywności,



żywota, y umiejętności, ięgo mógł zawsze dostatecznie u-  
żywać, y był napodobienstwo owych Matek mających wiel-  
ką obfitość pokarmu w piersiach, które niezego tak nie pra-  
gną, iako dać ię wysłać dziecięciu zgłodzonemu,

Dziwowałem się nie raz, widząc go tak ochotnego do  
kazywania, lubo był z przyrodzenia trochę ociężały, wymo-  
wy powolney, y dowcipu nie żwawego.

Pewnego czasu proszonogo w Paryżu na kazanie, którego  
chętnie się podjął, a gdy ieden z domowych ięgo przypom-  
niał mu, że przed kilkoma dniami chiecał się być z kazaniem  
na tenże sam dzień do Inszego Kościoła, odpowiedział, Day-  
cie pokoy, uczyni nam Bog tę łaskę że rozmnoży Chleb nasz, Rom. 15.  
12.  
gdyż on iest bogaty w miłosierdzie dla tych którzy go wzy-  
wają.

Mowiono mu, że o tym bynajmniej nie wątpię, ale się  
obawiają o ięgo zdrowie, które może być naruszone przez  
takie prace. Odpowiedział na to. Jeśli Bog umacnia umysł Psal. 145  
25.  
nasz y rozum dodając nam co mamy mówić na Chwałę Jęgo,  
iakoż nie ma umocnić y ciała naszego które iest instrumetnem  
ogłaszaiącym naukę Jęgo Boską. Spuśćmy starania nasze na  
Boga, a on nas umocni.

Rzeczono mu ięszcze, że y sam Pan Bog nie zabrania nam  
nieć starania o zdrowiu własnym, odpowiedział tak iest za-  
iście niebroni tego ale zakazuje nieczystości w dobroci Jęgo,  
na koniec dla zatamowania tych perswazył rzekł im pew-  
niam was, że gdyby mię proszono y o trzecie kazanie na ten-  
że sam dzień, mnieyszabym miał trudność podjąć się tego,  
a niżeli się wymówić. Czyliż nie trzeba się uszczęśliwić y uspo-  
koić dla usługi tego ukochanego Bliźniego, którego Chylnie  
tak ukochał, że y śmierć podjął z miłości ku niemu,

ROZ.

## ROZDZIAŁ XIII.

*Święty Biskup nawraca ielnego kaptana: niebardzo przykładnego  
y po tym się sam przed nim spowiada.*

**N**asze Święty Biskup odprawiając wizytę w Dyocezyi swojej, dotarł do niego wielkie kargi na ielnego kaptana świeckiego którego życie było godziwe, y obyczajnie tego całego się nie zgadzały z wielką nauką którą miał.

Ten Duchow. wystał się przed Świętym z taką śmiałością, iakoby był całkiem niewinny w tym wszystkim w czym go oskarżono. wymawiając się y oświadczał że to było fałszywe ułanie, y potwarz na niego.

Święty Pasterz przyjął go nie y z wrodzoną swoją łaskawością, ale widząc wielką jego śmiałość w bronienu się mocno, y zapieraniu wszystkiego, sam się zapłonął y w nielaskim zawziędzeniu zostawał, ta sama postawa Świętego lubo nie nie mówił do owego kaptana, tak żywotknęła serce jego dotąd zarwardziałe, iż zaraz upada do nog Świętego Biskupa prosząc aby go słuchał spowiedzi. znalazł natychmiast nie tylko ucho skłoniłone, ale y serce otwarte kochanego Pasterza swego, y wychodzi szczęśliwie z tej zbawiennej sadzawki Pokuty Świętej oczyszczony iako ow Naaman z Rzeczki Jordanu, będąc wszystkim napętniony świętym wstydem który doprowadza do chwaty wiecznej.

Po skończoney spowiedzi pyta się ow pokutujący Świętego Biskupa. Coż Wmę teraz sądził o mnie największym grzeszniku na świecie,

Odpowiada Święty, o mój Bracie widzę że Bóg wylał na ciebie obfite miłosierdzie swoje, tak iż teraz jesteś w oczach moich wszystkim jaśniejący łaską.

Rzecz znówu ten Kaptan, ale Wmę. przecię wiesz iak nędzny jestem, odpowiada Święty, wiem że jesteś takim iakom dopiero mówił, wizytę napętniony łaską Bożą, rzecz dalej ten upokorzony, ale ja chce mówić o tym czym byłem,

byłem, odpowiada Święty. Co do mnie by najmniejż uż tego nie pamiętam, y na cożbym ja to chował w pamięci moiej czego już y sam Bog zapomniał, y zupełnie odpuścił, tobyś mię chciał mieć za owego Faryzeusza, który sądził o Magdalenie iaką była przedtym, a nie chciał iey uznać za taką iaką została po obmyciu łzami swemi nożek Zbawiciela naszego.

Ocoż na dowod tego że cię widzę napętlonego obfitością łask niebieckich, ktorych odebrałeś miarę pełną, natłoczoną, y obciętą ze wszystkich stron, prozę cię cheiysz y mnie udzielić ich iaką częśćkę dając m swoje błogoślawieństwo, y mówiąc to ukłękął przed nim, tamten zawstydzony y zmieszany począł się zbraniać temu, ale Świętey mu powiedział, tak być musi y nie może być inaczej, proszę żebyś tę usługę Duchowną wyświadczył, ktorą m ja ci uczynił, y wysłuchał mię spowiedzi. Tamten wymawiając się z tego, musiał na koniec uczynić zadość żądaniu Świętego Pasterza z niewyrażonym zbudowaniem swoim, a Święty dla przekonania go w tym w iak doskonałey powadze miał go u siebie, spowiadał się jeszcze okrom tego dwa albo trzy razy potym, na widoku wszystkich ludzi w Kościele będących, ktorzy nie wiedzieli czemu by się mieli bardziey dziwować; czyli głębokiey pokorze Świętego Biskupa, czyli też cudownemu nawroceniu tego kapłana.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

*Ubostwo ukontentowane.*

**N**asz Święty Ocie wspominał ozaśem te słowa Seneki: O ubostwo iak wielkie dobro jestes, ale mało się na tobie znać. Ja w prawdzie kocham ubostwo, [mawiał Święty] bo choćby tey cnoty nie kochał która Chrystus Pan tak ukochał, iż zawsze była wierną Towarzystką iego, przez cały bieg życia iego, y obcowania między ludzmi na tym świecie ale mówiąc prawdę nie znam tey cnoty tylko zdaleka, gdyż nigdy



nigdy niewidziałem iey zblilka, y nie mówię o nley tylko iako ow młody żołnierz ktory nie umie, wziąć broni w rękę, y nie wie iak się z nią sprawić.

Jam mu na to rzekł. Podobnoby ci było ieszcze trudniej mówić o wielkich bogactwach, tak szczupłe mając dochody. Odpowiedział mi Święty słowami tegoż Filozofa Seneki; O szczęśliwe ubóstwo kiedy jest wesołe, ale nie może się nazwać ubóstwem jeżeli nie jest wesołe y kontente, takie było ubóstwo Apostołów radujących się w niedostatku, potrzebie, y cierpieniu wżyskiego dla Chrytusa.

Mawiał ieszcze y to [co Święty Paweł mówi o każdym Chrześcianinie] że Duchowny ktory ma pożywienie y odzienie, á tym się nie kontentuje, nie godzien jest Imienia Kapłańskiego, ani żeby Bog był częstką Dziedzictwa iego. Biskupstwo moie Geneweykie czyni mi tyle, ile Arcy-Biskupstwo Tolerańskie gdyż zyska mi niebo, albo Plekto, tak iako y tam. to Arcy-Biskupstwo Swemu Arcy-Biskupowi, według tego iako się obadwa sprawować będziemy w powinnościach urzędu naszego.

*Naywiększy to jest dochód Pobożność, gdyż tey na niczym nieśchodzi, ma zawsze wszystko co iey potrzeba.* Dochody z Biskupstwa mego wystarczają mi na moie potrzeby, coby zaś więcej było, byłoby nad to. Ci ktorzy mają więcej, na to tylko mają aby mieli więcej ludzi u Dworu swego, á tak nie dla siebie oni mają tę dochody, ale bardziey dla służących swoich, ktorzy częstokroć tylko ledzą dobrze, á nie robią nic dobrego dla chwały Boskiej. Kto zaś ma mniej, mniejzzy też rachunek odda Bogu, á ten ktory nie ma nazbyt, mniej też ma do rozdawania, á zatym y nie tak wiele zatrudnienia w myśleniu komu trzeba dawać, gdyż Krol chwały wieczney chce aby mu służono rozsądnie. Ci ktorzy mają wielkie dochody mają też czasem tak wielki rośchoł, że na końcu Roku nie zostale im więcej iako y umnie przy majątych

tych dochodach, y częstokroć leższe załżużeni zostały, i zaś w tym naywiększy skarb y bogactwa mole zakładam, a- bym nie był winien nic nikomu.

A lako to iest dobre lekarstwo przeciwko wyniośkości n- ważać tych ktorzy są w niższej kondycyi od nas, a nie tym się przypatrywać ktorzy są na wyższej godności, tak też y to iest dobry sposób przeciwko łakomstwu, y chciwości za- patrywać się często na uboższych od nas, a nie na bogatszych. Zwyczajnie nie iesteśmy ubodzy, tylko przez porownanie do drugich, a nie przez to co mamy, ieżeli nie pragniemy nic więcej tylko tyle ile nam potrzeba do życia, nie będziemy nigdy ubogiem, a ieżeli zaś chcemy według tego co nam do mysli przyidzie, nie będziemy nigdy bogatemi, ani będziemy mieć nigdy dosyć. Zeby się z bogacić w krotkim czasie y z małą pracą nie trzeba zgromadzać dostatków, ale y owżem umnieyszać w sobie chciwości do nich, naśladować w tym Snycerzew, ktorzy udołkonalaą robotę swoię okrzescuiąc drzewa, y uymuąc go potrochu instrumentem, a nie czyniąc tak lako Malarze, ktorzy co raz więcej farb kładą iedne na drugiey w malowan u swoim. Ten nigdy nie będzie miał dosyć, kto się nie kontentuje tym co sama potrzeba wyciąga.

Nadwizwako nie mógł tego gierpieć Święty Biskup, aby Xiądz Swiecki miał się ułkarzać na uboństwo; gdyż zapewne musiał si święcić na jakie Beneficium, albo też na własną for unkę oyczystą dostateczną na wyżywnie swoje, na coż się tedy ułkarza, bo ieżeli inaczey rzecz udał przy obowiązaniu się na stan Duchowny, albo też małe Beneficium o- trzymał nie dostateczne na wyżywienie swoje, to sam się oszukał, na kogoż tedy ma się ułkarzać, chyba na swoię nie- rostropność, ale nie na uboństwo. Naostatek niech pamięta na to co mówił w obliczu Kościoła Tryumfuiącego, y wo- luiącego, przyjmuiąc pierwsze święcenie postrzyżenia, że Bog iest częstką y dziedzictwem iego; a ten kto ma Boga y

Yy opa

Prat. 22

opatrność Jego za częśćkę, na czymże n u schodzić może, na czymże będzie miał dosyć ten kto się Bogiem nie kontentuje?

## R O Z D I A Ł XV.

*O różności grzechu powszedniego od niedośloności.*

**N**asz Święty Ociec mawiał że grzech powszedni jest zawsze w woli ludzkiej, bez ktorej zezwolenia nie może być grzech popełniony.

Ale zaś niedośloność jest właśnie poruszenie bez rozmyśłu, uprzedzając zupełne zezwolenie woli naszej, na przykład śmiać się bez pomiarkowania y nieskromnie z upodobaniem rozmyślnym, nie mając bacności ra zte zbudowanie ktore się może dać przytomnym, jest grzech powszedni, ale czuć pobudkę do śmiechu, y rośmiać się głośno bez uwagi, y zupełnego rozmyśłu, jest tylko niedośloność. Uwiesć się pasją gniewu z rozmyśłem, y oświadczyć swoją niecierpliwość, jest grzech powszedni, ale rozgniewać się prędko y nagle bez rozmyśłu, iako błyskawica ktora błysnie y zaraz zniknie, to nie jest tylko niedośloność.

Takie zaś niedośloności nie są materją dostateczną do rozgrzeszenia, lubo grzech powszedni jest materją dostateczną, ale nie koniecznie potrzebną.

W tej to okoliczności nasz Święty Ociec rzekł raz jedney Duszy pobożney, [ ktora się spowiadała samych niedośloności, a poczytała je za grzechy powszednie, ) Że nie zrayduie w lew spowiedzi materji do rozgrzeszenia, y z tej okazył nauczył ją co to jest za różność jednego od drugiego.

## R O Z D I A Ł XVI.

*O poważaniu pominania swego.*

*Niechaj każdy trwa w pominaniu swym do ktorego Bóg go wezwiał*  
1. Cor. 7 10. *mon i Apostoł Paweł Św. Jeden z raywiekszych tczę-  
 śliwości życia tego, jest mieć upodobanie, y ukontentowanie*  
 w sta-



w stanie swym, w którym się znajdujemy. Bo kto pragnie innego, znać że nie jest kontent z swego stanu, y nigdy nie może być spokojny, pośpolicie nie pokazują wielkiej ludzkości gościowi, którego chcą się pozbyć. Jednak trzeba aby ta miłość powołania swego nie była zaslepiona iako bałwochwalstwo.

Zbytne poważanie stanu swego, nie może być nigdy bez iakiejsi próżności i która się wydać w przechwalaniu się częstym, y zbyt czynnym z stanu swego, a jeszcze tym bardziej kiedy ztąd przychodzi do pogardy, y lekkiego poważania innych stanów y wokacyi, mówiąc z owym Faryzeuszem nie jestem ja iako inni ludzie, a ta próżność była przyczyną iż wyszedłszy z Domu Bożego, nie powrócił usprawiedliwiony do domu swego. Luc. 11. 11.

Otoż iako nasz Święty Biskup mówi o tym do kochanych Corek swych. Corki Nawiedzenia PANNY MARYI, będą zawsze pokornie mówiły o swojej małej Kongregacyi, wszystkie inne nad nią przekładać (względem zacności y powagi) co jednak do miłości należy nad wszystkie inne przekładać ją będą, z tym się oświadczać, kiedy się podać okazja iak mile żyją w swojej wokacyi. A iako mężatki powinny przekładać mężów swoich nad innych, nie względem godności y zacności, lecz względem afektu y miłości. Tak każdy oyczynę swoją nad inne przekłada. nie względem dóstatków, ale względem miłości, y każdy żeglarz więcej sobie swój okręt szacuje, w którym po morzu żegluje, niżeli drugie choć lepsze, bogatsze, y piękniejsze. Przyznawamy to innym kongregacyom że są lepsze, bogatsze, y daleko zacniejsze, ale jednak względem nas, nie są nam miłsze, y powabniejsze. Ponieważ Bog y Stworca nasz chciał po nas tego, aby ta nasza Ojczyzna, y łódka była. Chciał jeszcze tego po nas aby serce nasze było złączone, spoione y zaślubione z tym Zakonem według odpowiedzi owego, którego gdy spytano gdzie;

by też najnielża zabawa y pomieszkanie było, y który najlepszy pokarm dla dziecięcia.

Odpowiedział że najnielża zabawa dla dziecięcia jest łono Matki własney, y najlepszy pokarm dla niego jest z piersi Iey, bo chociaż gdzie indziej będzie piękniejszy, y lepszy pokarm, jednak dziecięciu nielży jest u własney Matki swojej.

Jan iętam że nasz Święty Biskup będąc wielkim przyiacielem Kardynała de Saluse bardzo to w nim chwalił, że ten świętobliwy Irafat będąc Kapłanem kongregacyi Świętego Filipa Neryusza, z rzadka kiedy mówił o tey kongregacyi, a iesli trafiło się co wspomnieć o niej, to bardzo pokornie mówił o tym, lubo w sercu swoim tak ją poważał, y kochał, że ją ledwie opuscił, y to z obfitemi łzami, dla obięcia urzędu Rzymkiego Zrozkazu Cyca Świętego.

Ale kiedy się trafiła mowa o inszych kongregacyach, lub Zakonach z wielkimi zawize pochwałami mówił o nich, a zwłaszcza o urzędzie Pasterskim mówiąc, wysoce go wyśławiał. Ten to jest zwyczajnie ięzyk którym mówią Święci; gdyż się im zdać wszystko być wielkie oprócz nich samych, y tego co do nich należy, dalekie: i będąc od owych którzy nie unieją chwalić świętobliwego stanu Panieństwa, bez ganienia Świętego Małżeństwa, ani wyśławiać ubóstwa dobrowolnego, bez nagany bogactw, y dostatków, a nawet y tych którzy ich dobrze zażywają, ani zwykli zalecać posuszeństwa, bez uszczętku y rogardy, władzy y zwierzchności, ani poważać życia społecznego w zgromadzeniu, bez poniżenia żywota osobnego.

# CZĘŚĆ PIĘTNASTA.

## ROZDZIAŁ I.

*O Przemyślaniu się y słenkach pedolletnych.*

**L**ubo Nasz Święty Biskup z przyrodzenia swego był niewypowiedzianie nprzecymy, łaskawy y przychylny do każdego, a zatym umysłu obligującego sobie wszystkich, y przychęcającego do siebie, lednak był bardzo ostróżny w oświadczeniu swojem przychylności, zachęcając w tym świętą blawą skronność y pomiarkowanie, tak dalece iż lubo łaskawość jego y doćcić dawała każdemu perfaćć do niego, lecz powaga jego wzbudzała we wszystkich, ieśli nie bołaźń to przynajmniej wielkie użancowanie złączone z niejaką bołaźnią, które sprawowało tenże sam skutek iakoby się go naye bardzley obawiano.

Otoż Jego przestroga którą dawał w tej mierze. Nie potrzeba się bawic [nawi ten Święty] zbytym podchlebstwem, y iedwabnymi słowkami, których ledwie nie wszędzie, y w każdej okazji często z uprzykrzeniem wielu używamy. Gdyby iaką potrawę nazbyt ociekrowano nikemuby nie smakowała dla zbytney słodczy, tak, y podchlebstwo mierziłoby słuchaczow. a zwłaszcza tych którzyby widzieli że to nie dla ich uciechy, ale ze zwyczaju, y nałogu iakiey osoby pochodziło. Potrawy nazbyt przesolone by najlepze, nieprzyjemne bywają, dla zbytney przykrości, ale owe którym soli, y cukru w miarę dodają każdemu smakują, tymże sposobem, y pieśzczoły z affektem pomiarkowanym, miłe y przyjemne bywają tym którym le oświadczamy.

## ROZDZIAŁ II.

*O Nieślušności zdania Ludzkiego, względem Zbawienia własnego.*

**S**ynowie Ludzcy kłaniali są w uwagach swoich, bo marność zmy-



Psalm 61. zamyślna oszukań ich. Nieprawy Człowiek dla oddalenia od siebie bojaźni Bożej, mówi sam w sobie. Bóg jest doory aby miał uważać przewinienia Człowieka otoczonego nędzą, y słabością, którego umysł skłonny jest do grzeszku, y nie po stałe z niego się n zsiadzie. Inni zaś jeszcze bezbożnie, i mę, wią. Bóg nie widzi tego wszystkiego, albo nie uważa.

Isai 47.  
10.

Skrupulatne Dusze skłaniają się znowu na inną stronę, uwołając się złytną bojaźnią, wytawiając sobie w myśli Boga iakoby miłującego upodobań w ukaraniu grzesznika, y trzymającego zawsze pioruny w ręku, wylatujących trwoży, y nie myślą o tym że miłosierdzie Boskie w skutkach swoich nierównie większe jest iak sprawiedliwość, y przez wyzła wszystkie dzieci Jego, a nawet nie może zatrzymać litości swojej w najmocniejszym zamierzeniu się gniewu swego.

Isai 2.11

Psalm 76.  
10.

Z tej odmienności y niejednostajności umysłu Ludzkiego, Nasz Święty Biskup brał materią do nauk przedziwnych tak w kazaniach swoich, iako też y w prywatnych rozmowach.

Mawiał tedy czasem, że ci ktorzy tak są zatwardziali, y zakamieniali w złym, aż do tego ostatniego punktu opłakania godnego, że już nie mają żadnego starania o zbawienie swoje, y nie czynią tylko bardzo mało, albo cale nie żadnego dobra.

Czynią cokolwiek, jeżeli jeszcze aby wierzą że jest piekło, które ich czeka, bo wierząc temu, powinni by przez miłość własną przynajmniej mieć wzgląd na siebie: y nie przyczyniać sobie co raz cięższych mąkanii się obciążać tak wielą długami przed Sądem Sprawiedliwości Boskiej, gdyż nawet najzłośliwsi Ludzie nie dopuszczają się uczynienia wszystkich zbrodni do których czują podurządzenie, a to przez wzgląd y bojaźni mąk y karania sprawiedliwości są tu doczesnego.

Inni zaś nie czynią już prawie nic dla zbawienia własnego, jeżeli to światło wiary względem mąk wiecznych przyszłego żywota wygaśnięto cale w sercach ich.

Lecz

I eż co się tycze tych którzy jeszcze mają jakiegokolwiek staranie około zbawienia własnego, niewiadc: chcą być zbawionym, y dostąpić szczęśliwości wiecznej, o zaisie wiele się między niemi znayduie takich, którzy albo nazbyt dufają, albo nie czynią dostatecznie iak należy.

Jedni nazbyt dufają ( to jest ) nie mają pilney bacznosci na drogi swoje, myślą sobie że nie potrzela być tak bardzo troskliwemi y pilnemi około zbawienia własnego, ponieważ Bóg będąc łogatym w miłosierdzie może odpuścić łatwo dzieśięć tysięcy talentow długi.

Inni y zas nie czynią dostatecznie, czynią trochę tylko dobrego, y to jeszcze czynią to trochę tak niedoskonale, y tak nieobale, że są podobne sprawy ich do owych tuzat z dziecinnych rak wypuszczonych z rąku, które nie mogą nigdy do celu zamierzonego trafić.

Ale iako nalo znayduie się takich, nawet miedzy Duszami czyniącemi cśobliwszą professyą życia pobożnego, którzyby wżysłkiemi siłami swemi dążyli do tego ostatniego celu, y obracali wżysłkie sprawy swoje ledynle ku większey Chwale Pana Boga. }

## R O Z D Z I A Ł III.

*O Panu dobrym.*

**C**Hcę tu przytoczyć iedną Historyą, którą słyszał z ust własnych naszego Świętego Biskupa.

Jeden Pratac wielkiego urodzenia, był tak łatwy w przyimowaniu Ludzi do usług swoich, że ich miał trzy razy więcej niżeli mu potrzeba było, a lubo miał ich tak wiele, nie miał iednak więcej usług z nich, ale tylko co raz większy koszt na ich wyżywienie, co go przywiedło do tak wielkiego roschodu, iż nie mogli wystarczyć na to dochody z Dobra jego lubo był bardzo łogaty y znaczeiv Fortuny, iednak przysł o do tego że się nusił zadłużać, a przecię y tak i konowicie, y szaszerze Lwora Jego ledwie mogli wystarczyć na roschod sctowy.

krw-

Krewni jego Ludzie bardzo znaczni widząc to, radzili mu żeby przynajmniej z pośłowę odprawił Dworu swego. Przykra to była rada dla tak dobrego Pana, jednak przytulił na to, będąc bardzo powolnym, y iłkonnym do woli każdego.

Podają mu tedy Regestr tych wszystkich ludzi którzy mu byli cale niepotrzebni, potym kazawszy do siebie zwołać wszystkich, spytał ich ieżeli daley niechcą mieć miejsca u niego. Wielu z nich porozumawszy że mają być odprawieni, poczęli serdecznie płakać, a jeden z nich mówiąc imieniem wszystkich, rzekł, Miłościwy Panie, chociażby przyszło szukać w całym świecie, nie moglibyśmy znaleźć lepszego Pana niż ciebie, y nie mógł żadnego między nami, któryby niechciał umierać na uśladze twojej, y może ny śmieć mówić, iż ieśli będziemy odprawieni od ciebie, przyjdzie nam wszystkim zginąć.

Na co rzecze ów Prałat. Coż tedy, to to ja wam iestem tak bardzo potrzebny. Odpowie ta ten, a i Miłościwy Panie y owszem tak potrzebny, y pożyteczny, iż ieżeli nas oddalisz od siebie ostatnia nędza czeka nas wszystkich.

Ah upewniam was na Duszę moję [mówi ten pobożny Prałat] że tak nie uczynię jak mi radzą. Zostańcież tedy wszyscy przy mnie moje kochane działki, jednak dla tego że mi iestcie potrzebni nie mogę już obyć się bez was, a dru-dzy że ja wam potrzebny, y nie możecie już obyć się bezemnie. Poki mi chleba staie, będziecie go iedli ze mną, a jak nam go nie stanie, razem wszyscy pomrzemy od głodu, y to mówiąc zapłakał mieszając łzy swoje ze łzami tych ubogich sług swoich.

Potym jednak odprawił ich powoli, znalazłszy im miejsce u dobrych przyjaciół swoich, y wielu z nich za jego zachęceniem znaleźli dla siebie szczęście, na dalsze życie swoje.

Brogoławieni są takawi, y miłośni, bo oni miłośier-dzie otrzymają.

ROZ-



## R O Z D Z I A Ł IV.

*O Kazaniach bardzo wymownych.*

**K**iedy mowiono przed Świętym Biskupem o kaznodziach, iż przedziwnie pięknie kazują, Pytał się zaraz, a wiele też ludzi nawróciło się przez te ich kazania, gdyż nawrócenie Dusz jest dziełem cudowniejszym, niżeli wkrzeszenie umarłych, ponieważ jest to prawdziwe powrócenie od śmiertelnej grzechu, do życia łaski na Duszy.

A gdy mi powiedziano, że przez te przedziwne kazania, rozu niemo nową piękną, naukę, dowcip, pamięć wyborną, udatność, y tym podobne talenta kaznodziej, Odpowiedział Święty, że te wszystkie przymioty, są mowcy y oratora Światowego, które się mogą nabyć dowcipem Ludzkim, ale nie są to talenta owych kaznodziejów, w których sercach Duch Święty przemieszkując użycza im Daru mądrości y głosu mowiącego do serc Ludzkich, co jest Darem umiejętności zbawiennej, y wymową Świętych Pańskich.

Kiedy schodził z Ambony (mówił mi S. Biskup) nie zastanawiał się na tych próżnych okrzykach pochwał Ludzkich, O jak pięknie, o jak zacnie y godnie mowi, co to za wymowa, jak głęboka nauka, y przedziwna pamięć, co za udatność, jak go miło słuchać chociażby najdłużey mową, jeszcze mi się nie trafiło być na takim kazaniu, niechże go Bog głosi, taki i y tym podobne pochwały są to słowa próżne, pochodzące z głów pusty, bez rozładku należytego.

Kaznodzieje, Chrześcijańscy (mawiał S. Hieronim) nie mają szukać łaski, y udatności mowców światowych, ale się trzymać prostoty słów y nauk Rybołów, to jest Apostołów; a jeżeli Święty Paweł gani słuchaczów mających świeżbiące uszy, daleko bardziej nie chwali kaznodziejów którzy słuchacza uszy podchlebiaie łechtaią słowami pięknymi, y dobranymi, mowami wybornymi y ze wszystkim udołkonanymi.

Ale kiedy po skończonym kazaniu na wyjściu z kościoła posprzeżesz kogo bliższego się w pierś z sernikiem, y mówiącego, prawdziwie ten człowiek jest od Boga, y odpowiesz nam Chrystusa ukrzyżowanego a nie siebie samego zaleca. Nauza on nas dobrze drogi zbawienia, y sposobu czynienia pokuty za grzechy; nie odpowie on za to Bogu, jeśli się nie nawrócimy do Boga, od złego życia naszego, ah to kazaie być ie nas ciężey obwiniąto w dzień strasznego Sądu Bożego, jeśli z niego pożytku nie odniesieny, albo też jeśli usłyszemy że mówią wychodząc z kazania. O iak potrzebna pokuta, kto chce zbawić Duszę swoją. O iak są piękne cnoty, o iak lekki jest ciężar krzyża Chrystusowego, iak miłe y y słodkie iarżmo Prawa Bożego. O iako grzech jest obmierzły, raczey umrzeć wolę, niżeli Boga obrazić. Albo też jeśli słuchacie lubo nie mówiąc, samym nawróceniem ię swoim do Boga, dały świadectwo o pożytku który odnosią z kazania, przez poprawę życia swego, ztąd tedy dochodzić mamy doskonałości Kaznodziejów, nie na ich wystawienie, ale na większą chwałę tego który ich posyła, to jest Boga samego, który mówi przez usta ich, y napenia każdego Duchem swoim.

Co potwierdzając, przytoczył mi jeszcze ten przykład. Jeden bardzo sławny Kaznodzieia przyjechałszy nawiedzić miłe w Ancezyum, prosiłem go aby nam powiedział kazanie co uczynił chętnie. Zaczawszy tedy kazanie swoje stylem bardzo wysokim, konceptami nader wybornemi, y słowami tak dobranemi, że wszyscy owi dobrzy ludzie Gorale nasi w wielkim zadziwieniu zostawali.

Po skończonym kazaniu nie było Sychać tylko słowa pełne podziwienia, nigdy większych pochwał nie miał żaden człowiek śmiertelny, sadzili ię y przysadzali wszyscy, kto by go wyżey podniósł prawie pod same Niebiosa.

Święty Błisup który był przytomny na tym kazaniu, y  
wle-

wiedział bardzo dobrze że to wszystko było całe nad pojęcie słuchaczów, wziąwszy nie których na tronę spytał ich, coby też osobliwszego z tego kazania pamiętali, y jaki pożytek z niego odnieśli, ale oni na to nic á nic odpowiedzieć nie umieli.

Jeden z nich dowcipniejszy nąd drugich, odezwąwszy się rzekł, gdyby na tym kazaniu co łatwiejszego do pojęcia mego y zrozumienia było, musiałyby to być rzeczy bardzo proste, y pospolite, ale co nam tak wielkie podziwienie czyni, jest to, że tak wysoko, y o tak niepojętych rzeczach mówił, żeśmy całe nic tego nie rozumieli, przez co tym bardziej poważamy wielkość y głębokość Tajemnic Wiary nązey.

Pochwalił Święty Biskup tę szczerłość jego, y rzetelność, y miarkował że ten człowiek przecież jakikolwiek pożytek odnosił z tego Kazania. Mądo na tym (mówi jeszcze ten Święty) że wiosna wydała kwiaty, leczeli potem w iesieni nie następuią owoce. Kaznodzieia który nie ma tylko liście słow pięknych, y kwiaty myśli y konceptów wysokich, jest w niebezpieczeństwie żeby nie był policzony między niepożytecznymi drzewami, które mają być wycięte, y w ogień wrzucone, według wyrażenia Ewangelii Świętey. *Obratem was* [mówił Chrystus do Apostołów swoich] *abyście szli, y pożytek przynosili, á owoc wasz aby był trwały.*

Matej 23  
1. O.  
Ioan 15  
16

## R. Z D Z I A Ł V. O

*O uczestnictwie grzechow.*

**Z**Naydują się Dusze tak słabego umysłu, że ich wszystko trwoży y miesza. Rozumieją częstokroć że się pod nogami ich węze rodzą, za każdym stąpieniem, y tak są lekkie iż wszystko ich obraża, y zaraża. Jeżeli są w konwersacyi z drugimi, cokolwiek słyszają przeciwko zdaniu swemu, albo jakie słowo przeciwko przystoi-

Zia

ności,



ności, zárez to iest nowym grzechem dla nich, chocia  
się brzydzą takimi mowami, y sprawami. Ale ponie-  
waż pckuły żadne szkodzić nam nie mogą, kiedy ná  
nie nie zezwalamy, dáleko mniej cudze winy, kiedy się  
do rich bynaimniej nie przykładamy, ani cáłemy za-  
dneý okázyi.

Ale rzecze kto, nápomnienie braterskie bliźniego, nie  
tylko nam iest zálezne, ale y przykazane.

Odpowiedam ná to, prawda że iest przykazane w  
pewnych okolicznościach, y niektórym osobom, iáko to  
Trzełożonym, którzy obowiązani są nápomniac tych co  
pod ich rzádem zostála, y rownych swoich, czyniac to  
jednak z wszelką cierpliwością y náuką; á náwet y niżsi  
są do tego obligowani, tyle to było z wszelką pokorą,  
y ślrcmnością, kiedy widzą że iest iáka náczleńa poprá-  
wy, okrom zaś tego, nápomnienie braterskie może się za-  
niechac bez grzechu.

Rozumić tedy że káždy iest obowiązany nápomniac,  
lub strofowac ile rázy słyszy, albo widzi co złego,  
iest to zárlwość niedyktretna, y bez prawdziwey umie-  
jętności.

Náš Święty Cielec píšac do jedney Duszy dla uspo-  
koienia iey w tey mierze tak mowi: W konwersacyách, ná-  
iá naymilsza Cerko zostáway w pckoin, coźbykolwiek  
mowioro, y czyniono; ho iezeli iest dobre, masz zá co  
Boga chwalic, iezeli złe masz mu zá co služec, odwracá-  
iac od tego serce twoie, nie dziwiac się tyraynriey tej  
mu, ani się o to gniewaiac, poniewazes ten u nie nie win-  
ná, y nie masz tyle mocy nad temi, którzy złe mowic  
chca, ábys im tego zabronic moglá; gdiż iezczey go-  
zrey mowili, kiedyby potrzegli że im tego zabrániają, á  
tak czyniac, przy swolew zstániesz niewinność, między  
kšzykanem y gšcw, y iáko pštra pozostáka żadney nie  
rabędziesz truciizny, przez spószczność iacev tych kšzy-  
kow.

Widzie.

Widzimy tedy z tych słów, 1. że nie zawsze powinność jest czynić napomnienie, 2. że czasem nawet y nie pożyteczną rzecz, gdyż chwalić się trzeba aby się więcej z tego nie nárobiło, 3. ponieć y ná to náleży, że co się odwiecze, to nie uciecze, 4. że bywają takie lekarstwa które nie według czasu użyte przedy zaszkodzą, jeżeli poręą do zdrowia. 5. gorliwość nierozsądna, jest o Lektor który sam bardszy potrzebuie lekarstwa, nie żeby drugich leczył.

## ROZDZIAŁ VI.

*Gorliwość wielka Świętego Biskupa około zbawienia Dusz.*

**N**asze Święte Ciele odprawując wizytę między wysokimi górami, gdzie usławicznie panuje zima dla wielkich śniegów y lodów, doniesłero mu raz że jeden owczarz upadł w głęboką przepaść śniegiem zapruszoną, chcąc dogonić krowki swojej, y tam od mrozu umarł. Z tej okazyi wyciągnął Święty Biskup przedziwnie piękną uwagę względem stárania które powinien mieć około świeczek od Pęgi mu powierzonych, iże nawet własnego życia nie miałby żałować dla ich zbawienia.

Mówi tedy, widziałem w tych dniach straszne góry, wszystkie pokryte lodem grubym ná dziesięć albo dwanaście kopii. Obywatele pobliskich dolin powiadał mi, iż pasterz jeden chcąc dogonić krowki swojej, upadł w rozpádnę jednę tych lodów, y tam od mrozu umarł. O leżę mówiłem sam w sobie czy podobna to, aby chęć y ochotą, pasterzła tego w szuláriu krowy swojej tak była gorąca, że i te te lody oziębnić nie mogły; á czemuż ia takim leniwym w szukaniu świeczek noich? záprawdę serce noie tym się zmiękczyło, y lodowatym będąc nie-iało się roztopiło, dziwnem rzeczy ná tych tam nieyscách widział. Doliny pełne domów, á góry okryte precz lodem, aż do dób, y do samego gruntu. Poďte wdowki, ubodzy

ubodzy wieśniaczkowie, iako niole doliny są obfitujące;  
a Biskupi tak wyioke wyniesieni w Kościele Bozym, z ni-  
złemi zostają. Ah! czy nie znajdzie się tak gorące ser-  
ce, ktoreby łol serce moje, przeakąłcy roztopiło całe.

O iaka żarliwość około zbawienia Dusz, iak wielką  
pokorą, iak gorącą miłość y pobożność pokazuje się w  
tey relacyi.

## R O Z D Z I A Ł VII.

*O niesmaku w tym stanie w którym kto jest.*

**N**ie mają, nie pospolitszego na świecie, a podobno le-  
szcze y gdzie indziej okrom święci, iako niesmak, al-  
bo nieukontentowanie w stanie własnym, kiedy nieprzy-  
iaciel Duszny nie może nas przywieść do złego, przez  
oczywiste pokusy, naciera na nas z boku chcąc nas aby  
zachwiać y osłabić, a kiedy nie może tego dokazać że-  
byśmy się potknęli, przynajmniej stara się o to aby nas  
uczynić niespokojnymi, y zamieszać nas, między zaś la-  
nemi niespokojnościami, nie mają większego uprzy-  
krzenia, y coby nas bardziej mieszało, iako ten niesmak  
y nieukontentowanie w stanie naszym.

<sup>1. Cor. 7  
30.</sup> Duch Przenajświętszy woła na nas w Piśmie Świę-  
tym, niechay każdy trwa stałecznie w stanie swoim, do  
ktorego Bóg go powołał, a zły Duch zaś do niczego bąd-  
ziej nas nie pobudza przez poduszczenia swoje; iako to  
tego abyśmy opuścili wokacyą naszą, albo odnienili stan  
swoy, da czego nawiekszy to jest sekret trzymać się  
możno w łodce w ktorej nas Bóg sam osadził, dla prze-  
prawienia się spokojnie przez morze burzliwe życia te-  
go, do brzegu szczęśliwey wieczności.

Toż samo było zdanie naszego Świętego Oycy, ktore  
wraża tym sposobem. Nie baw się niczym iaczyn moim  
najmilszy Córko: nie zaśieway pragnien a two ego ni cu-  
dzym ogrodzie, dobrze tylko swoy uprawuj, nie pragniej  
nie



nie być tym czym jesteś, ale pragnij dobrze być tym  
czym jesteś; zabawiaj na tym myśli twoję, abys w tym  
co raz doskonalszą była. y abys rosła krzyżo, lub małe  
lub wielkie, któreś się trafia; a wierzaj mi, iż to jest wiel-  
kie słowo, a mało zrozumiane w prowadzeniu Duchownym  
każdy kocha według smaku swego, a mało jest tych kto-  
rzyby kochali według powinności swojej y smaku Bożie-  
go. Na coż się przyda wystawić Pałace w Hiszpanii,  
porieważ nam trzeba mieszkać we Francyi? jest to stara  
nauka moia; wiem że ją dobrze rozumiesz.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

*Sprawnieśliwy siedm razy na dzień upada.*

Jedną pobożna Dulsza rozmyślając nad tym wierszem Pi-  
sma Świętego, a biorąc go zbyt, do litery, wpadła Prov: 24  
16.  
w wielkie poturbowanie na umysle, mówiąc sama w so-  
bie: jeśli sprawiedliwy upada siedm razy na dzień, coż  
dopiero ja grzeszna, tak wiele razy muszę przez dzień  
upadać, a lubo examinow ta się ściśle, y młota ród sobą  
wielką ostrożność przez cały dzień, trafiało się jednak że  
nie mogła się dorachować czasem, tej liczby w upad-  
kach swoich powszednich, co jej było przyczyną do wiel-  
kiego niepokoju y zamięszania Duchá. Radziła się tedy  
w tej trudności swojej Świętego Biskupa.

Otoż jakim sposobem wyprowadził ją z tego zamię-  
szania, y iak pięknie wytłumaczył jej te słowa Pisma  
Świętego.

Nie turbuj się tym moia najmilsza Corko, że nie mo-  
żesz co do najmniejszego występku twego poznać, bo  
iako często upadałaś nie postrzegłaś się, tak też powsta-  
łeś nie znając tego do siebie. Iakoż nie rzecz o na  
tym nikomu Pisma Świętego, które mi przytaczasz, że  
sprawnieśliwy w dzień i czuie, iż siedmkrót na dzień upa-  
da, ale tylko że upada siedmkrót, a ztym też powstaie  
bynay.

bynaymiej nie uwizując powstania swego. Nie turbuy  
 że się tedy tym, ale idź z pokorą wyznąć to coś po-  
 znając, czegoś zaś nie uznając, poleć miłosierdziu tego, któ-  
 ry pokłada rękę swoją pod teni, którzy upadają, ale nie  
 ze złości, aby się nie rozbili; y ciek ich przede y z lekką  
 podnosi, iż potrzebę nie mogą, ani że upadli, bo ich ręką  
 Boga podzwigają w ich upadku, ani że powstali, bo  
 ich tak prędko podnosi, iż się nie obaczyli ani o tym  
 pomyśleli.

Znając się także Dufze które nie mają dosyć baczo-  
 ści na siebie y prawie nigdy nie uważają postępku swo-  
 ich. Dufce zaś niebyt zatanawiają się uważając każdą  
 sprawę, y tak mocno myślą o tym że aż wpadają w zamię-  
 szanie y porbowanie uwyła. Lecz to jest pewna (no-  
 wi ten Święty) że poki tu żyjemy, tym tak ciężkim, y  
 skazitelnym ciążem otoczeni, zwiżeni na nieczymkolwiek  
 schołzi. Nie wiem jeżeli ci kiedy to namieniał, iż po-  
 trzebą nam mieć cierpliwość ze wszystkimi, ale naprzód  
 nad nami samymi, którzy sami siebie bardziej niewołują  
 iemy, aniżeli by kto inny mógł, od tak iako u niego ro-  
 zeznać między starym, a nowym Adamem, między węż-  
 arnym, a powierchownym człowiekiem.

## ROZDZIAŁ IX.

### O kompaniach y konwersacyach.

Niektórzy przez chwałębną obojętność, ale niedostate-  
 cznie objaśnioną, iak prędko ulają się na życie pobo-  
 żne, rozumieją że trzeba chronić się ciele y uciekać od  
 kompanii y obcowania z ludźmi, tak iako uciekają nocne  
 sowy przed światłem we dnie latającym, a przez sposoby  
 życia odludnych, y dziki, czynią wstęć, y obrażają drugich  
 od pobożności, zamiast zachęcania y powabienia do niej.

Nasz Święty Ociec niechciał tego, ale y owszem ży-  
 czył aby ci którzy się udają na życie pobożne byli swia-  
 łością

tością światą, przez dobry przykład swoy, y solą ziemi, dla zaprawienia y zaśmakowania pobożności tym którzyby do niey nie mieli gustu.

Ale rzecze kto, jeśli sol wrzucona będzie w wodę, z kąd wyszła, to się roztopi y zginie.

Prawdą to jest, ale też potrawy wszystkie bez soli są bez smaku.

Pytała się raz ledną Duszą pobożna Świętego Biskupa, jeżeli ci którzy chcą żyć w doskonałości iakiey, mogą widywać się z ludźmi? na to dał iey taką odpowiedź: Doskonałość moia Corko nie zawisła na tym, aby na świat nie patrzyć, ale żeby go nie smakować sobie. To prawdą, iż ciekawość nam przynosi niebezpieczeństwo; bo na co się kto zapatruie, jest w niebezpieczeństwie zaśkoczenia się w tym: ale kto w dobrym przedsięwzięciu, y postanowieniu zostaje, patrzenie szkodzić mu nie może. Jednym słowem doskonałość miłości, jest doskonałością życia: albowiem miłość jest duszy naszey żywotem. Nasi pierwsi Chrześcianie, ciałem nie sercem zostawali na świecie, y dla tegoż doskonałemi byli.

## ROZDZIAŁ X.

*O miłości do słowa Bożego.*

Jako dobry apodykt jest jeden z naypewniejszych znaków zdrowia na ciele, tak y chciwość duchowna y smak który mamy w słowie Bożym, jest znakiem zdrowia wnętrznego Duszy naszey. Rzeczy święte, y nauki Duchowne, są zawsze bardzo miłe Duszom świętobliwym.

Znak przeznaczenia do Nieba Duszy iakiey, jest y ten, kiedy ma miłość y affekt do słowa Bożego; y niewiem jeżeli to nie jest częstką iaka tego łaknienia, y pragnienia sprawiedliwości które między Błogosławieństwami jest policzone; albowiem ktokolwiek prącuie około tego, aby się co raz bardziej, a bardziej usprawiedliwiać, ma upo-

Aaa

dobanie



dobanie Słuchać tych którzy go nauczają sposobow, y pokazują mu środki do czynienia postępuku w ścieżkach sprawiedliwości, co czynią Káznodzieie nauczając drogi Bożkiej.

Ale między temi, którzy radzi Słuchaia Słowa Bożego, wślizga się częstokroć jedna wada, a ta jest brakowanie w osobach, iakoby to ten cień zbawienia, y ta woda mądrości nieożywej, nie była tak pożyteczna dla Ludi, będąc przywieziona przez kruka, iako przez Anioła, choć mówić iż zarowno mamy przynosić tę naukę, tak kiedy jest opowiadana przez dobrego, y przyjemnego Káznodzieię, iako y przez drugiego mniej doskonałego, y nie tak wymownego.

Ale rzecz kto, zkądże to pochodzi, że jednego miley Słuchać, niż drugiego.

To częstokroć nie pochodzi z doskonałości, albo niedoskonałości Káznodzieiów, ale bardziey z fantazyi y opaczego sądzenia ludzi, ktorých zdanie w tych rzeczach omylne jest, y niesprawiedliwe. Trzy są własności każdego mowcy, to jest, nauczać, pobudzać, y kontentować Słuchacza, ale świat zatopiony będąc w uciechach, częstokroć nie smakuje sobie tylko tę oświecającą własność, to jest ukontentowanie swoje, lubo to mniej powinno być uważane, y całego nie mamy szukać, według tego iako napisano jest. *Bóg*

Galat. 1  
19.  
Psal. 52

*potamie kości tych, ktorzy się podobali ludziom, y Apostoł Paweł Święty mówi sam o sobie, że gdyby się podobał ludziom, nie byłby sługa Chrystusowym.*

Isai. 40  
10.

Największa część Słuchaczow jest podobnych do owego ktorý mówił Prorokowi. *Odpowiaday nam rzeczy miłe, y kontentuiace nas*, albo do tego Krola ktorý się z lił na infreggo Proroka, że mu nic nigdy nie prorokował przeciwko, tak też właśnie y teraz chcą ludzie żeby im podał lebianno, o samych tylko łaskach, Odpustach, y miłosierdziu Bożim,

Num. 23  
21.

pra-

pra-  
str-  
wi-  
zo-  
nia  
kne-  
Słuch-  
O-  
w R-  
V-  
r e,  
cz-  
pięk-  
że pa-  
ma w-  
mam-  
wier-  
go z-  
no-  
Bog-  
go O-

Po-  
n-  
cho-  
Coż-  
nie-  
ca-  
sł-  
tak-  
ska-

pragną słyszeć, ale nie mōto im słuchać kiedy ich z grzechow  
strofują, albo im karania przed oczy stawiają, na które spra-  
widliwie zaśluzyli przez złe życie swoje; a dla tego ci Ka-  
znodziele ktorzy staraia się poprostu nauczać drogi zbawie-  
nia bywaią w pogardzie, ale ci ktorzy wymownemi y pię-  
knemi słowami uszy głaszczą wystawieni bywaią, y radzi ich  
słuchaia.

Otoż iako Święty Biskup wyraża to pięknie temi słowy,  
w Rozmowach swoich.

Wiem dobrze że kiedy do kogo piśze na złym papie-  
rze, y nie dobrym charakterem, z takim mi za to affektem  
czciukie, iako gdybym też na lepszym piśał papierze y nay-  
pięknieyszym charakterem, a to czemu? bo nie uważa tego,  
że papier nie dobry, ani tego że charakter szpetny, ale tylko  
ma wzgląd na mnie: tak właśnie y z temi postępować sobie  
mamy, ktorzy nam słowo Boże opowiadaią, nie trzeba bo-  
wiem upatrować tego, kto nam słowo Boże powiada, ale te-  
go że Bog przez ich usta do nas mowi y naucza, a ponieważ  
na oko widzimy Kaznodzieiow, tak wielką godność że sam  
Bog przez ich usta mowi, iakoż nie mamy w nich czcić Je-  
go Osoby.

## R O Z D Z I A Ł X I.

*O zupełnym spuszczeniu się na wola Boska.*

POnieważ czyli chcemy, lub nie chcemy, wola Boska, zna-  
ni stać się musi, nie możemy się wydrzeć z ręki iego wżec-  
chnoency, ani się nigdzie schronić przed obliczem iego.  
Coż tedy najlepszego możemy wziąć przed się w takim ra-  
zie, tylko czynić dobrowolnie, y ochotnie co Bog chce pod-  
dając się z miłością temu co koniecznicie stać się musi, y spu-  
szczaiąc chętnie dalszy los szczęścia naszego na wola iego,  
tak w czasie życia t go doczesnego, iako y w wieczności.

Toć to ćwiczenie zupełnego spuszczenia się na wola Bo-  
ską nasz Święty Ociec tak bardzo zaleca w Pismach swoich

Aaa z iako

<sup>1. Cor. 13.</sup> iako krotkie zebranie doskonałości zamykającej się w Ewangeli Świętej, która prawie o niczym innym nie mówi, tylko o wyrzeczeniu samego siebie dla miłości Boskiej, y potrzeba uważać iż to spuszczenie się na wolą Boską, y zaprzeczenie nas samych powino się czynić w miłości, y dla miłości Boskiej; gdyż bez tej żywej, y królującej miłości, ani rozdanie wszystkich Dobr swych na ubogich, ani wydanie ciała swego na mękę y ogień, nie służyłoby nam nic dla pozyskania żywota wiecznego. Y byłoby podobne do owego wyrzeczenia pogańskich Filozofów, których mądrość światowa prowadziła do opuszczenia wszystkiego.

Otoż iako mówi o tym nasz Święty Biskup w Rozmowach swoich, Potrzeba wiedzieć o tym że opuścić Duszę swoją, y nas samych, nie innego nie jest. Iero wzgardzić sobą y wolą swoją, a oddać ją całe Panu Bogu. Albowiem nie w ciebie nam to pomogło [iakoż już gdzie indziej powiedział] zaprzeć się, y opuścić samego siebie, gdybysmy to nie dla tego czyli, żebyśmy się doskonale z dobrocią Boską złączyli.

Alc iakie to złączenie z dobrocią Boską stać się może, które jest największym pożytkiem, y najprzedniejszym skutkiem tego doskonałego opuszczenia samego siebie? Oto przez całkowite poddaństwo, y stosowanie woli naszej, do woli Boskiej, tak wyraźney dopuszczającej, iako też y woli upodobania jego. To zaś stosowanie woli naszej do woli Boskiej dopuszczającej, wykonywa się przez rezygnacyą albo obfityność y gotowość serca na wszystko, co Bog dopuści na nas, stosowanie zaś woli naszej do woli upodobania Boskiego stać się przez proste oczekiwanie wypełniania woli Pana Boga nad nami, iako mówi nasz Święty Ociec; tak dalece iż Dusza doskonale poddana Bogu nie tylko chce tego, co Bog chce, ale też y sposobem takim jakim Bog chce. Serce cy jest iako włos roston ony gotowe być do przyjęcia wszelkiego wyrażenia które Bog chce w nim uczynić.

Y w tym



Y w tym to zawisło owe nader miłe umorzenie woli naszej w Najświętszey woli Boskiej, [ nie mówię aby przez tę śmierć miało się rozumieć iż pozbywamy cale wolności naszej; bo y owszem ta wolna wola nasza nie może mieć nigdy większey swobody jako w ten czas kiedy zupełnie sto-  
fuje się do woli Boskiej, w posłuszeństwie której, y poddań-  
stwie zawisła doskonała wolność Synów Bożych ] co wyraża  
tak ten Święty, mówiąc iż Dusza która się zupełnie truci-  
ła na wolą upodobania Boskiego, jak tylko postrzeże w sobie  
jaką chęć y wolą własną, zaraz ją natychmiast umarza y za-  
tapia cale w Najświętszey woli Boskiej, tym sposobem wła-  
śnie jak o jasność gwiazd niknie y w pada każdego poranku w  
jasność słońca wchodzącego.

## R O Z D Z I A Ł XII.

*Pomierność życia, y oddalenie się od świata, jest to  
dochód znaczny.*

Słyszalem w tej mierze już Świętego Biskupa, piękny  
przykład, który tu wyrażam

Fraśat ieden nazwany Wespazjan Grymoldi z Piemontu  
Rodem, przyszedłszy do znaczney Fortuny w stanie Ducho-  
wrym za panowania Królowy Francuskiej Katarzyny de  
medicis, był potym wyniesiony na Arcybiskupstwo Wiedeńskie  
w Delfinacie trzymając przy tym inżel różne bogate Benefi-  
cia, ten asystując Dworowi gdzie wszystkie dostatki zebrał  
chciał prowadzić życie bardzo uśpaniałe, y okazale, ale  
czyli mu Bog nie potęgoślawił w tym zamiśle tego, czyli  
też dla tego że był niepomiarunkowany, y nadbyt rozrzutny  
w swoich wydatkach począł uczuwać jakieś nieukontento-  
wanie w takowym życiu, y zawsze mu czegoś niedostawało  
a nawet y na zdrowiu znaczne już słabiał.

Sprzykrzywszy sobie tedy takie życie niespokojne y  
pełne troskliwości przywoławszy dostatków, unyślił porzu-  
cić to wszystko, y oddalić się na osobność, a od dawnego cwa-  
tu

tu upatrzywszy sobie piękne miejsce nad brzegami Jeziora Lemniańskiego w położeniu bardzo wesółym, y w kraju obfitym we wszystkie wygody pożądane w tym życiu. Postanowił sobie tam założyć mieszkanie y dokończyć życia swego na tym miejscu tak spokojnym, y dla tego obrał sobie małe miasteczko nazwane Ewian bardzo porządne na zdrowym powietrzu w gruntach żyznych w równinach pięknych, y między źródłami wód bardzo czystych, położone.

Opuściwszy tedy Arcybiskupstwo y wszystkie inne Beneficya, y nie zostawiwszy sobie nic więcej tylko dwa tysiące Talerów co roczney pensyi, prowadził życie swoje na tej kochaney osobności, nie mając tylko trzech, czyli czterech ludzi służących, kończąc już na ten czas sześćdziesiąt y pięć lat wieku swego, jednak nie tak latami iako bardziej różnemi słabościami y chorobami był uciążony.

Upodobał zaś sobie to miejsce naybardziej dla tego iż było oddalone od ludzi, y gdzie nie miał przyjazdu z nikąd, ani biego gościńca, aby był daleki od wszelkich wizyt, y kompanii, i przykrzywszy sobie już tłumy y nacisk różnych ludzi w Paryżu, gdzie strawił część znaczną wieku swego asystując Dworowi Francuskiemu, przytym jednak nie oddalił się od Prowincyi swojej, bo Dycezya Geneweycka do ktorey należy to miasteczko Ewian jest w Prowincyi Widenickiej w Delfinacie.

Tam tedy żyjąc sobie prywatnie y spokojnie, bez urzędu bez asystencyi Dworu, y bez żadney okazałości, nie myśląc tylko o zbawieniu Duszy swojej, y mając pomierne staranie o zdrowiu swoim, to uspokolenie na umyśle, tak go pokrzepiło na ciele, że wszyscy co go widzieli w stanie przeszłym myśleli że odmłodził, iakoż y on sam uznawał w sobie we  
 wnątrz nieiakle ożywienie w Duchu, tak iako Orzeł odna-  
 wia młodość swoją. A to przez ćwiczenie się w życiu bo-  
 gomy-

gomyślnym y cale zatopionym w Bogu, na tey świętey osobności. A tak sprawdzily się w osobie iego te słowa Piśma Świętego, że ci ktorzy nayıpierwey szukają Krolestwa Bożego y sprawiedliwości iego, wszystko co należy do życia doczesnego będzie im przydane, gdyż Bog tak pobożnościawiał tey małej części którą sobie zostawił, ten pobożny Prałat, y zażywał iey bardzo oszczędnie dla siebie, że przyzedłszy do wieku stu lat dwóch czyli trzech, umarł szczęśliwie, mając więcej jak sześć tysięcy Talerow coroczney intraty, z czego tak wiele dobrego czynił, przez iakmużny hojny w caey cwey sronie, że dwie albo trzy mile okolicznie nie było nikogo żubracęgo.

Matt. 6/  
33.

Ten to był Prałat, który w asłstencyi Jch Mciow Xięży Biskupow, Trykastyńskiego, y Damascenkiego, konsekrował natzego Świętego na Biskupstwo w Kościele Toreńskim, Iyeczey Genewyjskiy w święto Nępokalanego Poczęcia Nayswiętszey Maryi Panny, Roku 1602.

Ten Przykład naucza nas 1. że Dwor nie iest Elementem przyzwoitym dla Prałatow. 2. Ze iest szkodliwy zdrowiu ich, y pobożności. 3. Ze wielkie dostatki są ciężką niewolą, y okazwą do wszelkiego niepoju Ducha. 4. Jako życie spokojne y ukryte w Bogu iest szczęśliwe nawet według zmysłow y zdrowiu ciała służące. 5. Iż nierownie szczęśliwsze iest dla Duży względem pomnożenia łaski Pana Boga y ubespieczenia zbawienia. 6. Iako to starodawne przysłowie iest prawdziwe iż nie masz większego dochtodu iako pomiarkowanie y oszczędność rozładna. 7. Ze nayıwiększe dostatki y bogactwa nie mogą wytłaczyc razbityk kóre się czynią dla oczu ludzkich, y umiżniania próżney okazałości. 8. Ze kto żyie y rządzi się według opinii własney y zdania ludzkiego, nie ma nigdy delyć, a zaś ten który się kontentuje y przełacie na łan ey tylko potrzebie nie iest nigdy ubogim. 9. Ze iakmużna stokrotny pożytek przynosi nawet

w tym



w tym życiu. Nie wipominając błogoławionej wieczności która nas za to czeka w przyszłym życiu jeżeli tę jałmużnę czyniemy w miłości, y dla miłości Boskiej.

## R O Z D Z I A Ł XIII.

*O dobrym powodzeniu.*

**T**O słowo [Fortuna] bardzo nie miłe było Świętemu Biskupowi y sądził je za niegodziwe w ustach Chrześcianańskich, y kiedy słyszał kogo mówiącego o drugim że przyfzedł do fortuny, albo że mu szczęście duży w fortunie, lub też kiedy nazywano druzich Synami y kochankami fortuny, y szczęścia, co jest dość pospolite przyśłowie między ludzmi, w takich okazach zwykł Święty Biskup mawiać. Dziwno mi bardzo że ten Biskup Poganiłki iestczce do tych czas stoi, kiedy już wszystkie inne cale są obalone, przez rozkrzewienie Wiary Chrześcianańskiej, niech Bog zachowa być Synami, y kochankami fortuny tych którzy nie powinni być tylko dziećmi. Opatrzności Boskiej, y mają pokładać wszystkę ufność swoję, y nadzieję, nie w tych omylnych bogactwach, ale iedynie w Bogu samym.

Wynosił tę myśl swoję iestczce do wyższego stopnia doskonałości, kiedy mówił: Jakże ci którzy czynią osobliwszą profesyą być przybitemi do Krzyża z Jezusem Chrystusem, y nie przechwalać się tylko w obelgach y zelżywościach poniesionych dla Imienia iego, mogą tak chciwie zbierać dobitki, y przywiązywać serce swoję tak mocno do tych bogactw przezem iających, ile że y Ewangelia Święta nie zakłada błogoławieństwa Chrześcianańskiego, tylko w uboŃwie, we łzách, w zgárdzie, w dolegliwościach, y prześladowaniu: nawet y sama Filozofia uczy nas, że szczytliwe powodzenie iest mądrością cnót prawdziwych, a zaś przeciwność iest ich własną Mąką.

Czemu iednego spytałem się go, skąd to pochodzi, że w urapieniu y przeciwnościach uciekamy się natychmiast do

do Boga, y prosimy go ułanie aby nas wybawić raczył z uci-ku, dolegliwości, iako też z niedławy, potwarzy, głodu y tym podobnych przeciwności.

Odpowiedział mi Święty. Słabość to naszą y nędzą mowi na ten czas do Boga za sobą: ale iako naylepsza, y naytrwalsza rybą jest ta która się tuczy w słonych wodach morskich, ta zaś która się chowa w słodkich wodach jest mięka y nie trwa. Tak też właśnie y Dufze odważne y wspaniałego umysłu, w naywiększych dolegliwościach, y krzywdach tężeją, y stają się mężnieysze, gnuśne zaś serca nie mają upodobania tylko w szczęściu, y dobrym powodzeniu.

Nasłatał czyta miłość Boska lepiey się pokazuje w przeciwnościach, niżeli w pomyślnym powodzeniu, y szczęśliwościach, albowiem utrapienia nie mają nic w sobie miłego, okrom samey ręki Boskiej, która je dopuszcza, y łatwiey nam przez nie poznać wolę Boską, y łączyć się z jego upodobaniem, aniżeli w pomyślności, która mając w sobie powaby miłe zmyślności naszej, przez nie iako chytra Dalila usypia rozum nasz, oszukuje nas, y zdradza tak dalece, iż nieznacznie prowadzi nas do zalkochania się w tych pomyślnościach y pociechach ktorych nam Bog uzcza, a tym czasem odwodzi nas od miłości y wdzięczności ktorąmy powinni Bogu za nie. Dajmy to jeszcze, że kto zażywa dobrego powodzenia na uwielbienie Boga, y obraca to wszystko ku większey chwale jego, iednakoże myśla się tam zawsze cokolwiek interesu własnego, do interesu Boskiego, przez co miłość jego staje się nie tak czyta, a zatem należy dokonata według tych słow S. Augustyna. Ten Panie mniey Cię kocha niżeli powinien, kto z Tobą kocha co innego, nie kochając tego dla twoiey miłości.

CZĘŚĆ

Bbb

## CZĘŚC SZESNASTA. ROZDZIAŁ I.

*O bezpieczeństwie wposrod niebezpieczeństw.*

**N**ieczutość owych stoików istotna jest chimera, gdyż niepodobna w tym życiu śmiertelnym nie podlegać czułości przyrodzonej to jest, nie czuć w sobie wzruszenia a námiętności ludzkich, ale najwyższy to jest stopień doskonałości uskramić w sobie te wzruszenia páłty, y podbierać je pod rząd y pánowanie rozumu,

Jeden Filozof z tej Sekty Stoików będąc raz rá morzu w Ckręcie między wielkimi nawałnościami, w oczywistym niebezpieczeństwie zátonienia, począł się lękać, błędnać, y drzeć wszystek od strachu, tak iako y drudzy, ktorzy nie byli tej Sekty. Po uspokoiłonych nawałnościach, gdy mu wymawiano iż wykroczył przeciwko swolej Filozofii, lękając się tak bardzo, ná to nie znalazł inšzey odpowiedzi tylko tę iż miał przyczynę obawiać się aby nie zginął, leden poczciwy człowiek siebie samego przez to rozumiejąc, tak dobrze o sobie trzymał, inni zaś iako źli ludzie nie słusznie się obawiali śmierci.

Niektorzy z tej liczby rzekli mu, iż ponieważ poczytał się za tak dobrego y cnotliwego człowieka, to nie miał racyi obawiać się zginąć, gdyż mógł się spodziewać po śmierci dostać się ná owe szczęśliwe pola Elizeuskie, inni zaś ktorych on rozumiał być złemi, mieli słuszną przyczynę lękać się nie tylko śmierci, ale też jeszcze y mąk wiecznych które następują po złym życiu.

A mówiąc prawdę znajdacie się w ludziach nieiaka bołaźń przyrodzona, która sama przez się jest obojętna, a náwet może się znajdować y pokazać swie ślady w Duszach wysokiej świętobliwość, y cnoty, a ośbłiwie boiażń grzmótow y piorunow. Święty Tomasz z Akwinu

wyśką



wyśkoką światobliwością y nauką sławny, tak bardzo lękał się błyskawic, y grzmotow, iż pod ten czas zastawał się iako Tarczą iaką temi Świętymi Słowami, powtarzając je bez przestannie sercem y usty. *A słono stało się Ciałem, y mieszkało między nami.*

Ioan. 1.  
14.

Powiedział o Cesarzu Julluszu który był prawie wizerunkiem męstwa, a przecie tak się lękał błyskawic y grzmotow, iż będąc nieustraszonego serca w ognistych wojnach, y krwawych potyczkach nie mógł pomiarkować ani pokryć bolązni zbyteczney którą był zdięty kiedy bynajmniej zagrzmiąto, a wiedząc że pioruny niebią na drzewa Palmowe, kazał zawsze nad sobą nosić wszędzie gałęzie Laurowe, aby był bezpieczny, oobliwie kiedykolwiek chmury się pokazały, grożąc grzmotami, y błyskawicami.

Máło się znajduje takich ludzi, którzyby się nie lękali grzmotow, ile kiedy błyskawice są gęste, są jednak niektóre Dusze tak mocno ubezpieczone ufnością w Bogu, że bynajmniej się nie boją, pod czas naywiększey zawieruchy y burzy, y są podobne do owej Gory Syońskiej, którą nieporuszona zostać.

Psal. 94.  
15.

Podczas naywiększych zawieruch na powietrzu wszystkie ptactwa ukrywają się, y szukają iakiego schronienia dla siebie. Sam tylko Orzeł wylatuje na ten czas, y na upodobanie biegać sobie na powietrzu, przebiegając się przez naygwałtowniejsze wichry y burze. Insze ryby kryją się na dno morza pod czas zburzenia wody nawałnościami, sam tylko Delfin Ryba moriska kochająca się w tych nawałnościach wypływa na wierzch, y jest to znak odniąty powietrza, kiedy ta ryba pokazuje się, igrając po wierzchu morza.

Na Gorach Alpes pioruny są częste, y straszne dla odgłosu między skałami, tak dalece iż się zdaje czasem,

Bbbz

iakoby

jakoby te góry chciały się miłły, y zgruntu porpaść, iednakże rász S. Cielec pod czas takich losów przetrzliwych, tak był spokojny że się ten u bádzo dziwowáno. Otoż co sam wyraża w iedrym liście swém w pódolney okazyi.

Wczoráyszego dnia wieczorá mieliśmy tu wielkie grzm ty, y niezmiérne błyskawice, y takim był rad widząc Młode nasze, iż czynili bez przesánnie znak Krzyża Świętego y Imię Jezus często powtarzali. Na! mowili m, bez tych postrachów nie wzywabyśmy byu tak goraco Zbawiciela naszego, nie kłamaąc ośobliwą z tego miałem poc echę, y lubo dla gwałtownych piorunów ażem drzał, przeciém się od śmiechu zatrzymać nie mogł.

A tak się prawdzi ten wyrok Bożki w Piśmie Świętym  
*Prov. 15. 25.* że sumienie czyste y spokojne jest godami nęciwać ni. O  
*Psal. 64.* zai le n e może mu nikt odjąć tóy radości, ani kochány  
*4.* nádz ei zbawienia swego, która odpoczywa w zar ádrzu  
 iego. O iak Błogostawiony jest Panie, ten któregoś Ty obrat y  
 przysiał, będzie mieszkał w przybytkách twoich.

## ROZDZIAŁ II.

*Nie można tego wiedzieć czyli kto jest w stanie łaski.*

Jest to pokusa nád inne pokusy, według zdania mego, Jchcieć koniecznie wiedzieć, ieżli kto jest w stanie łaski Pána Bogá, á chcieć ieszcze z taką pewnością wiedzieć iaką mają Artykuły Wiary, y niekontentować się temi znakami na których powinniśmy poprosić y z pokorą przedstawiać, gdyż y Bog sam tego po nas chce, bo jest napisano w Przypowieściach. Ze kto będzie chciał szerać w tajemnicach Bożich, zattumi go wielkość Majestatu tego, á ten który chce ciekawie doświadczyć sekretów Bożich, upłata się, y wnidzie w takie labirynty, że nie potrafi z nich wyjść. álbowiem już wyrok Lchi wydany jest że nikt nie nie [chce mówić pewnością Wiary] ieżli ię goażen nności albo  
*Prov. 25. 27.*  
*Ecl. 9. 1.*  
 nicna.

*nienaniści*, gdyż pewnością nadziei y ufności możemy się tego spodziewać, y krozby nie ufał w tey nieskończoney dobroci Bóstley, ktorey dary są bez miary, y dokończy zausze, cokolwiek dobrego zaczęło w nas, byleby złość naszą nie sprzeciwiła się skutkiem miłosierdzia iego,

Rom. 12.  
29.

Jedney Duszy pobożney ktora iako uhoga pszczołką uplatawczy się w tych paieczynach nieufności, y bojaźni w tey mierze. Naś S. Ociec dał iey taką pociechę pełną słodkości, ktora zdaje mi się być kosztownym balsamem, na uleczenie podobnych ran, a owi tedy, moiś najmilsza Cor-ko, rozstrząść ię i serce twoje podoba się Bogu, nie trzeba tego czyścić; ale tylko masz uważać iesli serce iego tobie się podoba, a iesze sercu iego przypatrować się będziesz, niepodobna żebyć się podobać nie miało, albowiem jest to serce Bockie, uprzejme, przychylne, y pełne miłości ku mizernemu stworzeniu, byle uznawało nędzę swoję; jest tak łaskawe ku nędznym, dobrotliwe ku pokutującym; y krozby nieochał tego serca Krolewskiego, ku nam Oycowiko macierzyńskiego.

Widziemy tedy iako ten S. dla uspokolenia nas w tey uprzykrzonej troskliwości, naucza nas abyśmy nie to uważali, czyli my się podobamy Bogu, ale raczej, iesze Bog podobna się sercu naszemu, gdyż jest najpewniejszy znak ktory możemy mieć w tym życiu, że ieszemy przyjemnie mi Bogu.

## R O Z D Z I A Ł III.

### *O oschłoseiach wewnętrznych.*

**Z**Naydują się takie Dusze ktore nie uznają nabożeństwa za modlitwę iesli nie jest złoczona z affektem czułym, y mają zęby Duchowne tak pabe że nie mogą ugryść Chleba Niebieskiego kiedy nie jest miękki y pulchny.

Naś Święty Ociec był bardzo łaskawy y łutującego serca ku drugim, widziałem go nie raz płaczącego, nad  
grze-



grzesznikami, y nad nędzami, przykładem kochanego Zbawiciela naszego, który płakał nad nieszczęśliwą Jerolimą, y Łazarzem zmarłym, ale co nad sobą samym nie miał żadnego politowania S. Biskup, y nigdy się na nic nie skarżał, a kiedy się trafiło że zachorował, opowiadał po prostu swoje dolegliwości, tak właśnie iak ich czuł, nic nie przyczyniając, y potem spuszczał się zupełnie na wolę Boską, y na staranie Doktorów.

Co się zaś tycze wewnętrznych prac, y dolegliwości na umyśle, był w tym bardzo wyrozumiany Duszą stając się prawie uczestnikiem ich utrapienia, y mawiał w podobnych okazyach, że iako naleyplża ryba iest która się tłoczy w słoney wodzie moriskley, tak też y te Dusze są naleypley ugruntowane w cnocie, y pobożności, które znajdowały pokoy Boski, w naywiększey gorzkości swego utrapienia naygwałtowniejszego.

Isai: 11.  
57.

Mat: 27  
46.

Pisał raz do jedney Duszy, która mu się ukarżała na swoje oschłości, y niesmak Ducha w nabożeństwach swoich. Miłość Boska nie zawisła na pociechach wewnętrznych, ani na czułym affekcie, y słodkości serca, gdyż taką rzeczą y ukochany Zbawiciel nasz, nie kochałby był Oycę swego w ten czas gdy był ściśnięty smutkiem aż do śmierci, y kiedy wołał na Krzyżu wsiąc Boże moy, Boże moy czemuś mnie opuścić, a przecię na ten czas naydokonałszy Akt miłości wykonał, który się pojąć nie może, na koniec widzę iż chciełibyśmy zawżde mieć cokolwiek pociechy, y z cukrem iadać wszystkie potrawy, to iest radzibysmy doznawać słodkości czułego affektu w miłości naszej ku Bogu.

Inszego czasu w podobney okazyi mówił z wielką łagodnością, że konfirury na sucho smażone tak są dobre, iako y w syropie, y pleczyście smaczniejszy iest, niżeli warzone potrawy, na koniec dodał jeszcze y to że Roża sucha wdzięczniej-

czniej-

czniejszy ma zapach, niżeli świeża, y że zdrowe żołądki lepiej się poślą potrawami gruntownemi y pośpolitemi, niżeli rzadkimi, y lekkimi które prędko przemijają.

## R O Z D Z I A Ł IV.

*Fako używać na dobre własnych niedoskonałości.*

**M**uchy, y pchły są bardzo uprzykrzone pod czas lata; ale nie są okrutne, mogą nas trochę przeciwiczyć w umiar. twieniu, ale nie w cierpliwości gdyż zwyczajnie nie wzywają na pomoc tej heroicznej cnoty; do zniesienia tak małego uprzykrzenia, które pochodzi z ukąszenia tych słabych robaczek.

Znaydują się takie Dusze które mają skorkę sumienia swego tak pieśczołą, y delikatną, że najmniejsza niedoskonałość zmiesza ich, y turbiuje, y gniewiają się czasem o to że się rozgniewali, y częstokroć uwodzą się jeszcze większym gniewem na siebie, a niżeli ta rzecz warta która ich przywiodła do rozgniewania się, a to wszystko pochodzi z miłości własnej; którą tym ciężey uleczyć, im jest skrytsza, bo choroba dobrze poznana jest już wpoł uleczona.

Takowe ołoby mają tak wielką opinią o swoiey doskonałości, że najmniejsza niedoskonałość którą postrzegą w sobie z gruntu ich pomiesza; tak iak owe piękne urody które się turbiują lada czerną plamką kiedy się im na twarz wyrzuci. Podobne jeszcze są y do owych którzy tak się kochają w zdrowiu swoim że iak tylko cokolwiek poczną w sobie najmniejszą dołgliwość rozumieją cale iż już ciężko chorują, y na koniec psują sobie zdrowie, chcąc go usilnie ratować, przez owe częste lekarstwa których zażywają.

Nasz Święty Ociec nauczał aby z tej samey ziemi która się oberwała wysypywać groblą, to jest aby z własnych niedoskonałości swoich pożytek sobie czynić, y aby nam służyły do ugruntowania nas w pokorze nęzney, y prowadziły nas do ufności przeciwko wszelkcy nęzici; a tym sposobem z samych

sa nych nawet natarczywości nieprzyjaciół naszych wyciągnie my spobudki zbawienne dla siebie.

Zaiste kiedy za potrzebieniem w sobie niedoskonałości bierzemy z tą okazją do upokorzenia się, zyskamy bardzo wiele z tey samey straty; gdyż pożytek który czyniemy, postępując co raz bardziey w tey przezacney cnotie, nadgralza dostatecznie uszczerbek który się nam mógł trafić przez nasze niedoskonałości.

## R O Z D Z I A Ł V.

*O Duchu Biskupiego urzędu.*

2. Cor:  
11. 28.

**B**iskupi będąc następcami Apostołów nie powinni się tak przywiązywać y zanymać w staraniu około własney Oweczarni swojej, żeby mieli zapomniać tego pieczętowania około wżyskich potrzeb Kościoła Świętego w czym naybardziey zawisł Duch urzędu Biskupiego.

Nasz Święty Ociec, oprócz usilney pilności, którą miał w rządzeniu trzodą swoją, miał także wielki wzgląd na dobro Kościoła powszechnego, w czym używał mu Bóg osobliwszey światłości y objaśnienia, przez dar wyrozumienia y rady, tak dalece że gdyby był wezwany do Kardynałstwa, mógł by być podawać Ojcu Świętemu Papieżowi wiele rad bardzo pożytecznych dla całego Chrześcijaństwa.

Kardynał Belarmin, zarówno wyśokiey pobożności y nauki, oraz we wżyskich obyczajach swoich pełen łagodności, [oczym mogę dać świadectwo, mając z nim przyjaźń y miłe zachowanie] nacieszyć się nie mógł, ile razy listy od Świętego Ojca naszego odbierał, z którym miał osobliwszą przyjaźń.

Trafiło mi się raz czytać Respons iego do Świętego Biskupa, gdzie tak pisze: N gdy nie odbieram żadnego listu od Włoci, żebym nie miał pokusy zoitać Papieżem, dla przyięcia go zaraz w poczet naszego Kollegium Kardynałskiego; gdyż mi się zdaje że bardzo by nam były potrzebne podob-



podobne iemu osoby; albowiem uznaję to iż Bog dodać  
Wci poznania y objaśnienia dla dobra y pożytku Kościoła  
Świętego, któreby y sam Ociec Święty mieć powinien y o-  
koło czego mieliby się bawić wszyscy Kardynałowie: bardzo  
mi WMe rzecz miłą y wdzięczną uczynisz, kiedy mi w tey  
mierze udzielić raczysz, ile razy mu co Bog do serca poda,  
abym to czatem według okoliczności, mógł donosić Oycu  
Świątemu.

Pamiętam że kilka miesięcy przed śmiercią swoją powia-  
dał mi, że wielkie w sobie czuł pragnienie iechać do Rzy-  
mu, aby wprzód niż umrze mógł powiedzieć Oycu Świąte-  
mu, y Kardynałom wiele rzeczy, których go nauczyło wła-  
sne doświadczenie w służeniu Duszom przez lat trzydzieści  
pięć, a osobliwie w pracowaniu około nawrocenia obłąka-  
nych owieczek, a te rzeczy nie tylko są pożyteczne, ale y  
bardzo potrzebne do rządu Kościoła powszechnego.

Ot z takim spůsobem ten Prałat prawdziwie Apostolski ro-  
ścił iłaranie swoje y czułość Pastorką na wszystkie potrze-  
by Kościoła Świętego.

## R O Z D Z I A Ł VI.

*O Nabożeństwie czułym.*

Nasz Święty Ociec nie był przyjacielem tego Nabożeństwa  
obitującego w pociechy wewnętrzne, ani chwalił tych Dusz  
które pragnęły tey łagodności czułej w nabożeństwie swoim,  
y mawiał iż pospolicie takie bywały pieśczone same nad so-  
bą, y utracają częstokroć tam gdzie się spodziewały zyskać,  
tak właśnie jako owe matki które zbytmielnie pieściorami  
piśną dziatki swoje,

*Czcisz Boga z małetności twoiey* mowi Mędrzec zdaie się <sup>Prov. 21</sup>  
zaś iż służemy Bogu więcej z naszej własney małetności  
pod czas oichłości, a niżeli w obfitości pociech wewnętrznych.  
Bo służąc Bogu bez żadney pociechy, ani smaku czułego,  
nie szukamy własnego ukontentowania, ale tylko Boga sa-  
meo,

ccc

niego, ktorego kochamy tym mocniej, y doskonalej, im mniej upatrujemy własnego interessu swego, bo iako mawiał nasz Święty Ociec, akt cnoty który wykonywamy jest tym zacniejszy y doskonalszy, im mniej znajduie się w nim względu na własne dobro nasze, gdyż to słowo, *more y meno*, psuie zwyczajnie wszystkę robotę naszą, y jest to właśnie iako pałęczyzna która rościągając się po ulach psuie pracę wite gospodarstwo ubogich pszczół, zarażając częłokroć miod ich trucizną.

Odpowiedział raz Święty Biskup ledney Duszy ukarzając się na to iż nie miała żadnego smaku w nadożdziwie swoim, iakoby Bóg odjął całe od niej owe wdzięcznego zapachu roze, same tylko zostawiwszy jej ciernie. Tym lepiej dla ciebie moja córko [rzekłszy] bo już teraz nie należyś do liczby owych zatraconych którzy mówili, *rodzimy ukoronujemy się rożaną*, ale znajduiesz się w kompanii z Świętą Katarzyną Seneniką która przekładała koronę cierniową, nad drugą z kółtownych kanieni zrobioną. Proszę cię powiedz mi, co byś też wolata, pytał iey daley Święty, czyli potrawę iaką dobrą, ale na sucho bez żadney przyprawy, czyli też sapor smaczny y przyprawny, ale bez kawatka mięsa, albo też o byś sobie bardzley smakowata, czyli kuropatwę bez cytryny y pomarańczy, czyli też samę tylko cytrynę albo pomarańczę bez kuropatwy. O moy Boże pokiż będziemy iako małe dzieci smakować sobie mleko, y słodyczy same, zamiast pożywania potraw grubszych, ale daleko posilniejszy, y zdrowszy.

## R O Z D Z I A Ł VII.

*Tak długo ma trwać kazanie.*

**N**asz Święty Biskup w kazaniach chwalił krotkość, y mawiał że iako zbytnia ciłotność oliwy w lampie, nasi światło, y szczepki w ogrodzie nazbyt często będąc podlewane psują się, y żadnego pożytku nieprzynoszą, tak właśnie y pa-

pamięć słuchacza przytępiłona została, kiedy jest obciążona wielością nauk y różnością rzeczy.

Potrzeba nowić mało, a dobrze, y starać się pilnie wbić iak w pamięć słuchacza naukę zbawienną, niedbając bynajmniej na te umyśły przeciwne, które sobie przykrzą, kiedy kaznodzieja powtarza często jednoż w kazaniu swoim.

Y coż to jest (mawiał) kiedy chcemy wyrobic co z żelaza, iak wiele razy potrzeba uderzyć młotem? y dla wydoskonalenia obrazu iakiego: potrzeba nie raz pędzlem ruszyć y co raz więcej przydawać kolorow? Jakoz daleko bardziej trzeba często jedno powtarzać, dla wyrażenia głęboko prawd wiecznych w sercach zatwardziałych we złym, y w umysłach nieużytych.

A nie tylko nauczał Święty aby nie zbyt wiele rzeczy mówić na kazaniu, ale też żeby opowiadać nauki pożyteczniejsze y dobrze wybrane, zalecał jeszcze w tej mierze, aby uważał Święte Homilie dawnych Oycow, krotkie są zaś w ich wach, y nie zbyt wielą nauk napełnione, ale iak pożyteczne.

Chwilił bardzo tę Regułę, y pragnął aby ją zachowywali wiżyscy Kaznodzieje; Gotzina cała dla niego dobrego kaznodziei jest krotka, dla dobrego zaś jest dosyć długa, trzy kwadransy od najlepszych bardziey są szacowane.

Ian od  
Iezusa,  
y Maryi  
Karmo-  
lita Bos-  
ty.

## R O Z D I A Ł VIII.

*Historia powiedana od Świętego Biskupa o odpuszczaniu nieprzyjaciół.*

Powiadał Święty Biskup że się o tej Historii dowiedział w Padwie gdzie się trafił, niewiem iesli nie na ten czas, kiedy tam był w Akademii na naukach.

Studenci którzy się tam ucza, mają ten zły zwyczaj iż biegając w nocy po ulicach z bronią napaść y przechodzących, pytając się kto idzie, y strzelają do tych którzy im nie odpowiadają według ich myśli.



Trafło się raz iż jeden Student idąc przez ulicę, a nie odpowiedziawszy na hańsę swemu Towarzyszowi był od niego zabity. Ten zaś który go zabił, schronił się zaraz do jedney wdowy z ktorey Syrem do jedney szkoły chodził, y wściśley przyjaźni z sobą żyli obadwa. prosi tedy owey Pani aby go u siebie w domu raczyła ukryć, żeby nie wpadł w ręce sprawiedliwosci, posiadając ley ten nieszczęśliwy przypadek swoy.

Ta pobożna wdowa przyjęła go chętnie, y zamknęła w jednym skrytym Gabinecie, ale wkrótce potym przynoszą ley Syna zmarł go. nie trzeba było długo szukać kto był przyczyną tey niewinney śmierci. Zławszy się tedy tąmi owa żałona matka, idzie prosto do gabinetu gdzie zaboyce schroniła, y mówi mu ah ala Boga coż ci moy kochany Syn przewiń żeś go tak okrutnie zabił. Cw wiedząc że to był dobryiego Przyjaciel, począł na cały głos wołać, włożył sobie targac y zamiast przeproszenia owey straconey matki, upada ley do nog y prosi usilnie aby go w ręce sprawiedliwosci oddała chcąc iawnie być karany za to swoje tak straszne okrucieństwo.

Ta nieboga matka będąc wielkiey pobożności, y mając serce bardzo litujące tak była tknięta żalem owego młodziaka, iż n u rzekła, że byle Pana Boga był gał za to, przez szczerą pokutę, y życie odmienił, gotowa go sekretarne wypuścić zupełnie n u darniść tę winę, co też y uczyniła na słowo jego.

Ten heroiczny przykład litości nad bliźnim tak się podobał Panu Bogu, iż pozwolił aby Dusza cwego zabitego Syna oblała się matce: upowniając ją że to o puszczenie z całego serca owemu zaboycy ego y miłosierdzie które mu wyświadczyła ochraniając go od kary, było tak przyjemne Panu Bogu, iż zaraz wybawił go za to z miek czyscowych, gdzie miał długo zostawać za grzechy swoje. *O tak Biedni*  
*Stawieni*

*Stawieni są miłośni, albowiem oni miłosierdzie otrzymają dla siebie y dla drugich.*

## ROZDZIAŁ IX.

### O Czyścu.

**B**Yło to zdanie Świętego Biskupa, że myśl o Czyścu, większą nam powinna przynieść pociechę, niżeli sprawić zatrwożenie, y mawiał że po większej części znaydują się tacy ktorzy obawiają się Czyśca, bardziej przez wzgląd na własny interes swoy, y z miłości zbyteczney ku Bogu, niżeli z miłości szczerrey ku Bogu, y dla chwały jego; a to z tąd pochodzi, że ci ktorzy na Kazaniach mówią o Czyścu, nie zwykli przekładać Słuchaczowi tylko męki okrutne tego miysca, a nie wspominają nic o szczęśliwościach y pokoju ktorego tam doznają te kochane Dusze.

To prawda że męki czyścowe są tak wielkie, że naycięższe udręczenia, y wszystkie katownie świata tego nie mogą być z niemi przyrównane; ale też znowu uspokojenie umysłu przynosi takie ukontentowanie tym kochanym Duszom, że nie mają żadney szczęśliwości ani pociechy takiej na ziemi, ktoraby się mogła z tym zrownać.

2. Dusze tam zostające, są w ustawicznym zjednoczeniu z Bogiem.

2. Zostają tam w doskonałym poddaństwie nayświętszey woli jego, albo raczey wola ich jest tak przeistoczona w wolą Boską, iż nie mogą nawet chcieć tylko czego Bog chce, tak dalece że gdyby im było Niebo otworzone, wpałyby raczey do piekła a niżeliby się miały pokazać przed Obliczem Boskim z naymniejszą zmazą ktorą widzą w sobie leżące nie oczyszczone.

3. Wyczyszczyli się tam chętnie, y z wielką miłością, bo takie jest upodobanie Boskie.

4. Chcą tam zstawać tym sposobem jak się Bogu podobają,

dobą, y przez tak długi czas pokłi się mu nędlie podobało.

5. Są bezgrzeszne, y nie mogą pośleć najmnieysze-  
mu porużeniu niecierpliwości, ani popełnić żadney niedo-  
skonalsci.

6. Miłują Boga bardziey niż siebie samych, y kochają  
go nad wszystkie rzeczy, miłością zupełną, doskonałą,  
czystą, szczerą, y bez żadnego interesu.

7. Bywają tam nawiedzone, y pocieszone przez Świę-  
tych Aniołów Stróżów.

8. Żołtają tam w upewnieniu o zbawieniu swoim, w  
nadzieli niezawodney, która nie może być omylona w o-  
czekiwaniu swoim.

9. Gorzkość ich niepojęta jest w miłym bardzo, y  
głębokim pokole.

10. A jeśli Czyściciel jest niejakim piekłem co do mąk  
ciężkich y boleści, może się takie nazwać Rajem, co do  
pociech y słodkości, któremi napelnia terca ich miłość S.  
a miłość nad śmierć mocnieysza, y nad piekło potężniey-  
sza, ktorey lampy są pełne ognia y płomieni.

11. Stan tych kochanych Dusz jest bardziey pożądany,  
niżeli trwożący, ponieważ te płomienie w których żolągą  
są ogniem miłości, a miłości gorącey.

12. Z tym wszystkim stan ich jest straszny, ponieważ  
opóźnia im dopełnienia ich uszczęśliwienia, które zawito  
na widzeniu Boga, y kochaniu go, na chwaleeniu go, y  
wielbieniu, przez całą wieczność.

Z tey tedy okazyi zalecał bardzo Święty Biskup aby  
czytać przedziwny Traktat o Czystu Świętey Katarzyny  
Genuenickiey. Ja zaś idąc za tą radą jego, czytałem go  
często, y znowu wracałem się do niego, czytając go coraz  
z większym upodobaniem y nowym co raz dla mnie oświe-  
ceniem; y mogę przyznać że w tey materyi nigdy nic nie  
czytałem coby mnie tak kontentowało. Zachęciłem nawet  
nie-



niektórych Proteſtantów do czytania tego Traktatu, y nie-  
li w tym wielkie ukontentowanie, między inſzymi jeden  
bardzo uczony przyznał to, że gdyby był czytał te liſy-  
żkę przed nawroceniem ſwoim do Wiary S. byłby zefat  
w tej materyi bardziey przekonany, niżeli wſzyſkimi in-  
nemi dyſputami, które miał w tej mierze.

Ale rzecze mi tu kto, ieżeli tak ieſt, na coż tedy tak  
mocno zalecać do modlitw Dufze w Czysta zefatce.

Odpowiadam, że lubo zażywają tak wielu ſzczęśliwo-  
ści te kochane Dufze, jednakże ſtan ich ieſt pełen boleści,  
y gorzkości, y prawdziwie godny wielkiego politowania  
od nas, a do tego ieſzcze, y chwata którą mają oddawać  
Bogu w Niebie ieſt odwieczona. Te dwie przyczyny obo-  
wiązują nas, abyśmy ſię uſilnie ſtarali o iak nayprędzſze ich  
wybawienie z Czysta, przez naſze modlitwy, poſty, jałmu-  
żny, y wſzelkie inne dobre uczynki, ale oſobliwie przez  
nayſwiętſzą Ofiarę Mſzy Świętey.

## R O Z D Z I A Ł X.

*Odmamnia S. Biſkup iedney dyſpensy, o która na niego nałożano.*

**N**asz Święty Ociec przełożywszy z wſzelką łaskawością  
y cierpliwością iednemu prywatnemu człowiekowi, że  
to ieſt rzecz nieſtuſzna, ktorey ſię od niego uſilnie doma-  
gał, przepraſzając go że nie mógł zadoſć uczynić proſbie  
iego, jednak tamten niechciał na tem przeſtać, naprzykrza-  
jąc ſię konieczrze o toż ſamo, S. Biſkup trzymając ſię mo-  
cno w takowych okazyach gdzie ſzło o ſ. mę ſłuſzność, był  
prawie przynuſzony powiedzieć mu bez ogrodku, że z  
tego nic nie będzie, gdyż żadnym ſpoſobem nie może go  
w tym ukontentować, na co mu rzekł ow niezbyty czło-  
wiek, że nie tak na możności ſchodzi, [bo mógłbyś to W Mc  
uczynić] ale bardziey że nie masz ochoty, ani chęci ku  
oſobie moiey.

Odpowiedział S. że człowiek pccziwy ogranicza mo-  
żność

iność swoją na tym co się godzi uczynić, a zaś nazywa rzeczą niepodobną to czego się nie godzi.

Tamten rozgniewawszy się o to, odgryzał Świętemu, że będzie miał w pamięci tę jego nieśłaškę.

Na co mu taką dał odpowiedź S. Biskup. Jeżeli się domagać będę od ciebie, czego nieślusznego, będę WMci wielce obligowany za to kiedy mi odmówisz, jeżeli zaś prosić będę o co sprawiedliwego, sama słuszność którą wiem że kochał nie pozwoli ci wymówić się z tego.

Tamten przecię z tym się oświadcza, że gdyby co najsłuszniejszego było, zawsze temu będzie przeciwny, na to mu Święty rzecze. Jestem pewien że nie zaniedbałeś starania o zbawienie Duszy twojej abyś miał sobie tak postępować. Co do mnie lubo nieczemny jestem, przyznaję ci się szczerze że pragnę Nieba, y tak sobie szcenię to tak wielkie Prawo którego nam Bóg pozwala do odziedziczenia go, że się nie mogę odważyć ustąpić cząstki prawemego za trochę szcociwicy.

Genes.  
33.

## R O Z D Z I A Ł XI.

### *O Cudach.*

Święty Bernard odebrawszy z Nieba tak wielki dar czynienia Cudów, tak sobie mało ważył tę nadzwyczajną łaskę, że nierównie więcej szlaciwał to; aby krzyżować ciało swoje ze wszystkimi występkami, y porządliwościami, a niżeli wkrzeszenie umarłych.

Nasz S. Ociec był tegoż samego zdania y kiedy mówił no przy nim, o jakim dobrym uczynku wykonanym, w miłości, y z miłości szczerzej ku Bogu, nazywał to prawdziwym Cudem łaski Bożkiej, przyczynę tę dając tego, że iako Cud, jest dziełem Bożkim przewyższającym pospolite prawa, y porządek przyrodzony; tak też sprawa zaślęgnięcia, uczyniona przez łaskę nadprzyrodzoną w nas, y przez nas jest sprawą iakoby cudowną. Mawiał ieszcze ten

S, że

## Cześć XVII. Rozdział XII. 411

S. że jedna uncya łaski poświęcającej, więcej waży niżeli sto funtow łask, które Teologowie zowią darmo dane, między ktoremi liczy się dar czynienia Cudow, bo te dary darmo mogą być w kim, chociażby był y w grzechu śmiertelnym; y nie są koniecznie potrzebne do zbawienia, ponieważ wielu z tych którzy cudami słynęli, nie dostąpili zbawienia, a zaś ktokolwiek umiera znajdując się w najmniejszym stopniu łaski poświęcającej, nie może być połączony, y należy do części dziedzictwa wiecznego.

A do tego, Dary te które nazywają darmo dane nie są zwyczajnie dla tego który je ma, ale dla zbudowania bliźniego; a zaś łaska usprawiedliwiająca y poświęcająca, służy właśnie temu w którego serce jest wlana przez Ducha Świętego, y jest prawdziwie charakterem Synostwa Boskiego.

## R O Z D Z I A Ł XII.

*Co Święty Biskup odpowiedział, na rade która mu dawano względem książki, Drogi do życia pobożnego.*

Wielu z Przyjaciół Świętego Biskupa, uwodząc się roztropnością światła tego, przestrzegłszy iak wielki powab miała do siebie książka jego nazwana Drogą do życia pobożnego, którą prawie świat cały czytał w różnych językach wydając, radzili mu aby nic więcej już nie pisał ani wydawał. mówiąc iż niepodobna nic pisać, ani wydać coby miało tak powzięchną pochwałę od wszystkich iak ta książka.

Święty Biskup mówiąc ze mną czasu pewnego powiedział mi z tej okazji, że Duch Boski, y roztropność Chrześcijańska, bardzo się różni od roztropności ludzkiej światła tego, y że nauki Chrystusa ukrzyżowanego, są całe przeciwne maxymom światowym. Widzisz (rzekł dalej) ci dobrzy ludzie kochają mnie, y affekt ich który mają ku mnie sprawuje to że tak mówią, ale gdyby chcieli cokol-

Ddd

wiek



wlek odwrócić oczy swoje odemnie człowieka nędznego y nikczemnego, á obrocili je ná Boga samego, caleby inaczej mówili; ábowiem ieżeli się podobało Bogu pobłogosławić tey małej książeczce, czemużby miał ubliżyć łaski swojej y drugiej. á iesli z tey pierwszej Chwałę swoją mieć chciał, tak iáko niegdys światło wyprowadził z pośród ciemności, y ogień S. z owego błota, *Reka jego czytał jest skurczona, y wszechmocność jego umniejszona.* alboż nie może leszcze y teraz z szczeki osłej wyprowadzić wody żywej, y ochładzającej iáko uczynił dla Samsona.

2. Matt.  
11.  
1. Inis 50.  
2.  
Judicij  
19.

Ále ci dobrzy ludzie widzę nie myślącale o tym, lecz tylko o mojej sławie y o sobie, iáko byśmy tey sławy, szukać mieli dla siebie samych, á nie raczej obracać ją zupełnie do Boga, który w nas sprawuje wszystko cokolwiek może być dobrego, Lecz według Duchá nauki Ewangellij S. nie mamy się zastanawiać na pochwałach światła tego, bo y owszem S. Paweł mówi: *Ze chceć się podobać ludziom jest to zły znak w służbie Boskiej,* y S. Jakob mówi *Ze przyiaźń światła, jest nieprzyiaźnia Bogu.*

Gal: 1.  
10.  
Zac: 4.4.

Na tym fundamencie mówię, że ieżeli tá książka sra-  
wiła mi iáką próżną sławę u ludzi, powinienbym inszą  
wydać mniejszej powagi, dla rozpędzenia tego dymu pró-  
żności, y pożyczania sobie tey szczęśliwey pogardy od lu-  
dzi, która nas czyni tym przyjemn cytzezi Bogu, im bar-  
dziej lesteśmy ukrzyżowani światu

## R O Z D Z I A Ł XIII.

O różnym sposobie prowadzenia Duszy do Boga, przez dwóch  
Wodzow Duchownych.

**N**Asz S. Ociec będąc w Paryżu Roku 1619. wiele Duszy  
pobożnych udawało się do niego, prosząc go o radę w  
potrzebach wewnętrznych sumienia swego, y względ m zba-  
wienia własnego: miał z tą okazyą uważać rozmaite na-  
technienia Boskiego, iákimi drogami Bog terca ludzkie po-  
ciąga

caga do siebie, iako też różne sposoby, których zażywa-  
 ła wierni służy jego w rządzeniu Dusz ludzkich.

Między innemi powiadał mi czasu pewnego, iż uwa-  
 żał na ten czas dwóch sławnych Káznoźcieiów w Pary-  
 żu, ktorzy aplikowali się także do służenia Duszom, y  
 prowadzenia ich w drodze Duchowney, obadwa byli ży-  
 cia bardzo przykładnego, ale jednak zdania tak różnego  
 między sobą, że się zdawałocale jeden drugiemu przeci-  
 wnie postępować, chociaż obadwa do jednego zmierzali  
 końca, y celu, a ten iest aby Boga koshano, chwalono, y  
 służono mu iak naydoskonalecy.

Jeden z nich bardzo surowy, y ostry, tak w Kazaniach  
 swoich, iako też y w prywatnych naukach, nie mowi nigdy  
 tylko o umartwieniu ciała, y ostrościach powierzchwnych,  
 o ustawicznym rostrząsaniu sumnienia, y innych ćwicze-  
 niach wielkley surowości, a przez tę boiaźń ktorą napełnia  
 umysł, prowadzi Dusze do ściłego zachowania Prawa Bo-  
 żego, y pilnego starania około zbawienia swego, nie czyniąc  
 im jednak naymnieyszego przymusu, ani ich w żadne skru-  
 puły nie wprowadzając, ale tylko utrzymując ich w prze-  
 dziwnym poddaństwie, y powolności.

Drugi zaś przeciwnym sposobem prowa lzi Dusze do Bo-  
 ga, iego kazania y nauki nie są tylko o miłości Boskley, pobu-  
 dza bardzicy do zamilowania cnoty, niżeli do nienawiści wy-  
 stępkow, y zaleca aby kochać cnotę dla tego że się podoba  
 Bogu, a nie dla tego że iest przyjemna sama w sobie, zachęca  
 do nienawiści grzechu, bardzicy dla tego że iest z obrazą Bo-  
 ga, a niżeli dla tego że iest szkodliwy temu który go popeł-  
 nia, skutek zaś takowego postępku iest ten, że Dusze pomna-  
 żają się co raz bardzicy, w miłości gorącey ku Bogu, a w  
 miłości czystey, gruntowney, y stateczney, iako także po-  
 stępują znaczne y w miłości bliźniego dla samego Pana  
 Boga.

To słysząc od Świętego Biskupa, zostałem w wielkim zadziwieniu, uważając drogi Boskie, y przedziwne wynalazki miłości Jego, dla dobra Dusz tych które pociąga do siebie, y powoływa do służby swojej, oraz także iako różnemi drogami możemy przyiść do tegoż samego końca y mety.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

*Jako potrzeba postępować sobie w potmarzach.*

**P**ytano się raz naszego Świętego Ojca jeżeli nie trzeba dawać odperu potwarzy. Tarczą y bronią prawdy.

Odpowiedział, że w podobney okazyi wiele cnot może się wykonać.

Pierwsza jest prawda. Ktorey miłość Pana Boga, y porządna miłość nas samych według Boga obowiązuje nas dać świadectwo; ale świadectwo łagodne y spokojne, bez zamieszania, ani skwapliwości y bez żadnego poturbowania, jeśli nie będzie przyięte. Kochany Zbawiciel nasz będąc z potwarzony, *iakoby miał Czartą*, odpowiedział poprośtu, *Ja nie mam Czartą*. Lecz kiedy nam wyrzucają na oczy iaki wielki y gorszący występki, jeśli się nie znamy do tego, trzeba powiedzieć poprośtu y bez obruszenia się, że z łaski Boskiej nie poczuwamy się do tego:

2. Kiedy koniecznie ten występki w nas wpierają, na ten czas pokora powinna mieć swoje miejsce, y okazya piękna podać się nam do wykonania tej cnoty, mówiąc: że mamy daleko leśzcze większe defekta w sobie, które nie są wiadome, że jesteśmy rędzni, y że ułomność nasza y nędza powinna raczey wzbudzić drugich do politowania ku nam niżeli do gulewu, że gdyby Bog sam nie utrzymywał słabości naszej, dopuścilibyśmy się nierownie cięższych grzechów. A taka pokora nie czyni najmniejszego uszczerbku prawdzie; alboż to nie pochodziło z prawdziwey pokory, y pokornej prawdy, co Dawid Święty mówił *że gdyby go był Bog sam nie wspomagał, Dusz jego niejskalaby była w Pickle*.

3. Je-



3. Jeśli jeszcze nie ustają prześladować nas, tu już milczenie powinno następować, niebroniąc się tylko zachowaniem wiernym tej nauki Króla Dawida *siatem się jako Człowiek nie stylzacy; y nie macy odpór w ustach swoich*, a jeśli odpowiesz jest olejem przylanym do ognia potwarzy, milczenie jest prawdziwie wodą która go całe ugasza; kiedy się odezwiesz z słowkiem jakim, bardziej pobudzisz do gniewu, jeśli zaś umilknieš, uśmierzysz go natychmiast.

4. Kiedy zaś milczenie, nic nie pomoże na ten czas powinna przybywać na ratunek cierpliwość, która jest tarczą y puklerzem niezwykłym. Ta cnota [mowi Pismo S.] czyni sprawy nasze doskonałe, a będąc złączona z miłością, mieści nas w Błogosławieństwie łaknących sprawiedliwości, oraz y w Błogosławieństwie tych którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości.

5. Jeśli przydać co raz więcej potwarzy, y zelżywości; tu stateczność powinna się pokazać. a ta nie innego nie jest tylko cierpliwość mocna, y mężna która daie odpor najsilniejszemu natarczywościom.

6. Potym wszystkim jeśli potwarz nie ustaje; ma przybywać na pomoc nieskwapliwość, która jest cierpliwość długo trwająca.

7. Po nieskwapliwości następuje stateczne wytrwanie w dobrym aż do końca biegu naszego, które otrzymuje koronę wiecznej nagrody.

8. Róztropność, łagodność, y skromność w słowach, chcą także pomieścić się tu; ale nadewszystko Pani wszystkich cnot, ich Królowa, życie, y Dusza ich, święta miłość, bez której wszystka ta cnota gromada, nie byłaby tylko jakoby jedna kupa kamieni, bez wapna. Ta to jest miłość która węgłe rzarzyste zgromadza na głowę tych którzy nas lubią, błogosławi tych którzy nam złorzeczą, y modli się za tych którzy nas prześladowają. Ta cnota częstoć dokazuje tego że ich odnienienia całe, tak iż z prześladowców stają się obrońcami naszymi, y z potwarców wychwalającymi nas.

ROZ-

Psalm: 119.  
15.

Iac: 1. 4

Rom: 12.  
20.  
Luc: 6.  
28.

## ROZDZIAŁ XV.

O staraniu około Dusz.

**S**więte Koncyljum Trydenckie mówi, że ten urząd starania o Duszach, jest ciężarem i trądnym na ramiona Aniołów samych nawet, a Święty Grzegorz nazywa rządzenie Duszami, nauką nad wszystkie i inne nauki.

Jeden Biskup ukarżając się nażemu Świętemu, na różne przykrości urzędu Biskupiego, na trokliwości y pieczołowienia które nierozdzielnie są z nim związane, ale naybardziej na niepojętność ludu, y ich tępe głowy.

Odpowiedział na to Święty, że nie tak tępość y nieużytość ludzi trzeba uważać w tej mierze, iako bardzieję pieszczotę wielu Pasterzów, którzy częstokroć przykrzą sobie, y uwodzą się niecierpliwością, kiedy widzą że nasienie ich nauki, y usilne prace nie przynoszą takiego pożytku, ani sprawują skutku jakiego oni pragnęli.

Oracz nie ma żadney nagany o to, że mało z pola zebrat, ale ztąd ma słuszną nagane jeżeli nie uorawia dobrze roli swojej, y nie czyni wszystkiego co do niego należy w zasiewie,

Utrata serca w takowych okazjach, jest dowodem wielkiej miłości własney, y gorliwości która nie jest złączoną z umiętnością. Dobra to jest nauka dla Pasterzów, którą Paweł Święty daie wszystkim w osobie swego Tymoteusza.

*2. Epist. 4. 2.* *Opowiaday słowo, nalegay w czasie y nie według cz. su, strofuy, pros, napominay we wszystkiey cierpliwości y nauce; gdzie widzimy że cierpliwość jest kluczem całego w tej mierze sekretu.* *1. uct. 23. 19.* Przez tę cnotę cierpliwości odagamy Dusze nasze w pokoju.

Przydał ieszcze y te piękne słowa Świętego Bernarda: ciężar Dusz nie jest z ność mocnych, ale słabych co tak wytłumaczył przez te dwa podobieństwa.

Która w prawdzie obciążają Państwo, ale iednak bez te-  
go

go ciężaru nie mogłyby się wzbiłać chybkim lotem na powietrzu. Ciężar starania o Duszach świętobliwych y cnotliwych, jest iako brzemie wielkie (ynar onu, które m tą wonnością swoją ożywia dzwigającego. Tak y Dusze pobożne, dopomagają Pasterzom wspólnie pracując dla wzbięcia się wysoko ku niebu, y bieżenia sporym krokiem w drodze Przykazań Boskich.

Drugie zaś podobieństwo przytoczył takie, czyliż nie widzimy iako Pasterz mając sto owiec w Trzodzie swojej; Niechże się trafi, że która z nich nogę złamie, bierze ją zaraz na ramiona swoje, y niesie do owczarni, ta tedy jedna owieczka wlecey mu na plecach cięży, niżeli wszystkie inne które same idą. Tak y Dusze które same z siebie mają się do dobrego nie wiele uprzykrzenia, y pracy przynoszą Pasterzom swoim, ale te które są ułomne, y słabe naybardziej ich starania y czułości pilney wyciągają.

## R O Z D Z I A Ł XVI.

*O wstąpieniu, y odtępieniu.*

**N**asz Święty Ociec mawiał, że przez tę osobność wewnętrzną y skupienie Ducha, schraniamy się w Boga, albo raczey pocągamy Boga do serca naszego, y tam się zabawiamy z nim samym.

Ale kiedy, y na którym miejscu [spyta kto] możemy mieć to schronienie? Wszelkiego czasu, y na każdym miejscu może się to czynić, nie masz żadney zabawy, posiedzenia, ani urzędu, któryby był do tego przeszkodą. Iako także to świętobliwe skupienie Ducha nie może przetzkodzić y sprawom potocznym; y owszem i st iako sol która zaprawia wszystkie potrawy, albo raczey cukier który nie zepsuie żadney przyprawy.

To skupienie wewnętrzne nie zawisło tylko na obroceniu myśli swojej raz na Boga, drugi raz na siebie samych, zapatruiąc się cząsto na Boga w nas, a siebie samych upatruiąc w Boga.



Bogu. A im' to zebranie wewnętrzne iest większey proſtoty, tym iest lepszey.

Co ſię tyczy Aktow Strzeliſtych, te mają być takżey krotkie, ale żywe y pełne miłości ku Bogu, y owszem im krotſze te weſtchnienia ſerdeczne, tym dokoſnałſze będą.

Wſzyſtkie owe wyſtrzały miłości, albo weſtchnienia ſerdeczne ktore Święci Pańſcy czynili, iak ſą dokoſnałe, lubo barzo krotkie. To iedno ſłowko S. Brunona zdaie mi ſię przezacne dla ſwoiey krotkoſci, o dobroci niekończona, y to drugie S. Franciszka Seraphicznego: Bog moy, wſzyſtko moi! iako też y Świętego Auguſtyna ſłowa: o kochać, o umrzeć ſobie, o iść do Boga.

Te dwoie ćwiczenia, oſobnoſć duchowna, y akty ſtrze- liſte, zawsze ſię z ſobą łączą y iedno z drugim oraz cho- dą, tak iako tchnienie y odetchnienie poryzowane w człowieku. A iako oddychaiąc wciągamy w ſiebie powietrze ſwieże, a tchnąc puſzczamy ciepłą parę, tak też wſam oddychaiąc na oſobnoſci duchowney przez wewnętrzne ikupienie pociągamy do ſiebie Boga, a zaś wzdychaiąc przez akty ſtrzeli te do nie- go, rzucamy ſię na łono niekończony dobroci iej, o iak ſzczęſliwa Dufza ktora zawsze tchnie miłością Boga, y wzdycha do niego przez akty, gdyż tym ſpoſobem mieliby w Bo- gu, a Bog w niej.

## R O Z D Z I A Ł XVII.

*O dobrych przedſiewzięciach na Modlitwie.*

**Z**Nayduią ſię takie Dufze ktore tracą chęć do Modlitwy wewnętrzney, a nawet y cale zaniechują tego pobożne- go ćwiczenia, nie dla tego aby miały w niej trudnoſć iaką, ale barażey iako ſame powiadaią że ſą niewierne w wyko- naniu doorego przedſiewzięcia ktore na medytacyi ſtano- wią, y obawiają ſię aby tym ciężey nie grzeſzyły, niżeli gdy- by pod czas niej zadnego doorego przedſiewzięcia nie czy- niły.

Nasz

Nasz Święty Ociec sądził to za niebezpieczną, zafadzkę y chytrą zdradę nieprzyjaciela dusznego, y mawiał ieszcze y to. Czekamy rok cały dla zebrania kłosa z iednego ziar-ka zboża wie nie wrzucanego, y wiele lat oczekujemy, nim przydzie skosztować iabłek z ziarenek owocu w sadzo-nego, á zatym nie trzeba nigdy zanlechywać odprawiać me-dytacyi, chyba dla spraw poważnieyszych, y pożyteczney-szych na Chwałę Boską, y to ieszcze potrzeba nadgrodzić to omieszkanie przez częste akty strzeliste.

Odprawiając zaś medytacyą nie trzeba nigdy opuszczać się w czynieniu dobrego przedsięwzięcia bo te są naywię-kłym pożytkiem y owocem modlitwy, á lubo trafi się cza-tem iż w p erwszych podalacych się okazjach zapomni się o tym co się dobrego postanowiło na medytacyi, albo się nie zawsze przywiedzie do skutku rezolucya uczyniona, iednak-że dobre nasłania nie zanlechywałą w korzeniać się co raz głębiey w sercu naszym, y wydadzą na koniec owoce swoje w ten czas nawet kiedy naymniey o tym pamiętać będziemy żeśmy le niegdyś czynili.

A naostatek chociażbyśmy przez te dobre przedsięwzię-cia nic więcey nieczynili tylko ćwiczyli się w tey czuyności y pilney nad sobą, iednak y ta dobra wola nasza będzie przy-lemna Panu Bogu, który wyrozumiewa myśli nasze zdaleka, y odkrywa drogi nasze y ścieżki. A nawet lubobyśmy wię-  
 20  
 21

Nie trzeba tedy nigdy tracić serca y odwagi, y owszem mowić z Prorokiem: *W Panu ja ufam, iako my mowicie Duszy morey, uciekay na gore iako wrobel. Czego sie smucisz Duszo moia y czemu soba trwożysz; ufay w Bogu. Tak zaiscie będzie,*  
 20  
 21

Ecc

my

my go chwalc i y służyć mu dnia iednego. On iest zbawieniem moim, siłą moją, y prawdziwie Bogiem moim.

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

*Powinniśmy żyć zawsze w nieufności samym sobie y nigdy  
nie dowierzać samemu sobie.*

**N**ie mamy z siebie samych tylko złość, ułomność y skłon-  
ność do złego; á względem prawdziwego dobra nad-  
przyrodzonego, y wiecznego, nie może ny sam z siebie, ia-  
koby z nas samych mieć żadney myśli dobrej ale wżytka  
możność nasza iest z Boga, od ktorego pochodzi wszelkie  
dobro, y wszelki dar doskonały; á przeto mamy stażną  
przyczynę żyć w ustawicznej nieufności samym sobie.

Nasz Święty Ociec stosując się do nauk ukochaney książki  
swoley pod tym tytułem potyczka Duchowna, poczytał tę  
nieufność siłom swoim y niedowierzanie sobie za fundament  
całego Budynku Duchownego, doskonałości wnętrzey.  
Jest to zdanie powszechnie przyjęte od wszystkich na świe-  
cie. Ze nieufność y niedowierzanie sobie iest Matką be-  
spieczności, bo nas utrzymuje w pilney straży nad sobą.  
Taż sama nauka iest y w życiu Duchownym, dla tego y Piśmo  
Święte przestrzega nas na wielu miejscach, abymy mieli  
pilność nad sobą, y myśleli o drogach naszych. Bo kto za-  
niedbawa drogi swojey zabity będzie; y kto lekce sobie  
waży różne rzeczy, w padnie po trochu co raz w większe.

A iako ci co po sznurze chodzą, trzymają wagi w rękach  
aby się w równości utrzymali w tak niebezpieczney przepra-  
wie, tak też właśnie ymy mamy czynić w tym życiu. (gdzie  
chodząc po miejscach tak śliskich, że nawet y ten który do-  
brze stoi, ledwie się może utrzymać od upadku.) powinniśmy  
zawsze postępować między bołaznią, y nadzieją które są ia-  
koby dwie nogi Duszy naszej, to iest nieufności w sobie  
samym y ufności w Bogu.

Pamięć na przeszłe upadki nasze, powinna nas nauczyć

iako



jak jest wielka słabość y ułomność nasza, y że bez łaski Bożkiej znowubysmy upadli wdawne grzechy, y podobno jeszcze gorzejbyśmy czynili, gdyż zwyczajnie powtorne upadki bywają niebezpieczniejsze niżeli pierwsze.

Nie trzeba nigdy ufać cności swojej dawney, ani wielości bogactw Duchownych y zasług zebranych, ani przyzwyczajeniu do dobrego; bo słabość nasza jest tak wielka ze wiednym momencie możemy to stracić, na co się pracowało przez długi czas, tak właśnie iako widzieliśmy czasem w kwadransie jednym zniszczony y w popioł obrocony przez pożar ognia Dom iaki ze wszystkiemi dołatkami na krótych nabyć y zebranie pracowano przez kilkadziesiąt lat.

Potwierdzę to iednym Przykładem który sam Święty Biskup powiadał. Potrzeba nam (mowi ten Święty) w każdej godzinę, y owszem w każdy moment czuć pilnie nad sobą, y mieć się na ostrożności, choćbyśmy nie wiem iakie postęпки w doskonałości uczynili: bo nasze passye, y namiętności zawsze powracają, y znowu się nieiako odradzają, a nawet y po długim w Zakonie życiu, y znacznym w drodze doskonałości postępieniu. Jako się to przydało iednemu Zakonnikowi imieniem Sylwan uszowi pod Dyrekcyą Świętego Pachomiusza zostającemu, który żyjąc ieszcze na świecie komedye stroił, a ikoro się nawrócił wstąpił do Zakonu, y odprawiwszy szczęśliwie Nowicyat, Profesyą uczynił, y owszem potem wielu innym dobry z siebie przykład dawał, nie wspominając nigdy swoich świeckich zabaw, ktorem się na świecie będąc bawił. Przeżywszy tedy dwadzieścia lat w Zakonie, rozumiał że pod pretextem rekreacyi dla uciechy Braci swojej mógł żartow, albo raczey igrzyska iakiego zażyć, rozumiejąc że iuz wżyltkie iego passye tak były umartwone, iż iuz nie miały mocy więcey nad prostą rekreacyą wykroczyć, ale nędzny on Człowiek bardzo się sam olzukał, bo one żarty, y uciechy tak się go ięły, y w nim

ożyty, że potym tak sobie wiele poczuwać począł, y szaleć, że drudzy Zakonnicy chcieli go wyrzucić z Kłasztoru, y pewnieby się to było stało: gdyby był jeden z Zakonników nie ręczył za niego, to po nim oblecuiąc, że się miał całe poprawić, czego y samą rzeczą dokazał, y żył na potym tak przez wfzysłek żywot swoy, że go za wielkiego Świętego miano.

## ROZDZIAŁ XIX.

*Poczynamy możemy dochodzić postępków naszego w Cnotach.*

**M**iędzy wielą różnemi frzodkami y sposobami doskonałości, wielce sobie szacował Święty Biskup tę cnotę, kochać się w napominaniu y strofowaniu; bo iako to jest znak dobrego żołądka, kiedy trawi łatwo grube potrawy y twarde mięsiwa, tak też jest to dobry znak zdrowia duchownego kiedy możemy mówić z Prorokiem, *Sprawiedliwy będzie mię karał miłosiernie, y będzie mię strofował: lecz olejek zło-*  
*stnika, niechay nie tłusci głowy mojej.*

Jest to wielki dowód że nienawidziemy w sobie występku, y że defekta które popełniamy pochodzą raczey z prędkości z niepostrzeżenia się, y z ułomności, a nie ze złości, y z rozmysłu, kiedy przyimuiemy chętnie przestrogi y napomnienia włodące nas do pilney straży nad sobą, y nad postępami nasz mi. Kto kocha napomnienie kocha cnotę przeciwną temu występkiowi o który go strofują, y odnoli pożytek z tcy przestrogi chroniąc się występku przeciwnego cnotcie.

Chory pragnący zdrowia przyimule mężnie wfzyskie lekarstwa które mu dają chociażby przykre gorzkie y naybardzley dokuczające były, tak y ten który pragnie nabyć cnoty, na czym zawisło zupełne zdrowie, y prawdziwa świętobliwość Duizy, nie znajduie nic trudnego, ani przykrego w naganie y strofowaniu, dla doyscia do końca sobie zamierzonego.

Drugi sposob dla poznania leżeli kto postępuje w cnotach  
 jest

jest ten, aby żadney okazyi nieopuszczać do ćwiczenia się w pokorze, a te okazye do wykonania pokory są dwojakie, ledne w których my sami upokarzamy się, a w drugich inni nas upokarzają. Wielu jest takich którzy inszey niechcą znać pokory oprócz tey kiedy się sami upokarzają, tego zaś nie mogą cierpieć aby od innych byli upokorzeni. Chcą mówić, że mamy wielkie ukontentowanie upokarzać się sami, tak w słowach iako y w uczynkach; ale nie możemy znieść tego aby nas inni upokarzali, każdy radby sobie sam płacił y taką monetą, iaka mu się podoba. Każdy chce siebie samego strofować y napominać, ale niechce od kogo innego być naganiony. A przecię to jest pewna że ledna uncya upokorzenia, y napomnienia od kogo innego, więcej waży niż wiele funtów upokorzenia z własney woli pochodzącego. Nasze własne obranie y ukontentowanie psuie pospolicie by najlepsze sprawy nasze, y kiedy rozumiemy że uczynki nasze są iako owoce zdrowe y sosszyste, znaydują się częstokroć czcze, y puste, nie mające w sobie gruntu. Wney cnoty, tak iako owe owoce na brzegach martwego morza rosnące ktore zdają się być piękne na pozor, a wewnątrz nic w sobie nie mają tylko proch y popioł.

## R O Z D Z I A Ł XX.

*O mowieniu.*

**M**Owa wydać Człowieka czym jest, język ludzki ma swoy początek w sercu, chcesz poznać ieżeli kto ma rozsądek zdrowy, y wolą dobrą, uważay pilnie mowę iego, y wszystkie słowa, a chociażby był nayskrytszy w sobie, poznasz go co zać jest.

Doktorowie nie mają sposobu lepszego, dla poznania co się wewnątrz z chorym dzieie, tylko uważać język iego. Pospolicie sądziemy o korzeniu Drzewa z liścia y z Owocow iego, tak też dochodzimy dobrego sumnienia z słow y mowy człowieka, bo z obfitości serca, usta mówią,

Do



Do czego przydaie te godne uwagi Słowa Naszego Świętego Oycas; że ktoby wykorzenił na świecie grzechy ięzykiem y mową popełnione wygładziłby powiększey części wiele innych grzechow. *Ten który nie zgrzeszy ięzykiem swoim, jest człowiek doskonały mówi S. Jakób.*

C ap: 3.  
v. 21

## R O Z D Z I A Ł XXI.

O Jednym Kaznodziei, który się całe zapomniał pod czas kazania.

**P**Ewny Zakonnik mający wielką sławę nauki, y będąc Lektorem Teologij w swoim Zakonie którego Zakonnicy głosili wszędzie sławny Kaznodzieją, przyłączawszy raz do Annellum pragnął bardzo mieć kazanie w obecności naszego Świętego Biskupa, aby się mógł popisać z obolwiwą wymową swoją, y być potym zaproszonym na kazania Adventowe lub Postne w Katedrze jego.

Nasz Święty Ociec który nigdy nie odmówił ani Ambony w Katedrze swojej ani ucha do Słucha ia Kaznodziei prawowiernemu chętnie zezwolił na żądanie ponienionego Zakonnika, y znajdował się sam na Biskupim Tronie swoim w Asystencyi wszystkich Prałatow swoich, liczego Ducha więstwa na owym kazaniu bardzo uczony n, na które Zakonni Bracia owego Kaznodziei nieomieszkali zaprosić wszystkich Obywatelow Maści Ańielskiego.

Ale przez jakieś skryte Sady Bożkie ow Kaznodzieja pomieszawszy, się wszystek w ułożonych myślach swoich, tak wszystkiego zapomniał, co miał mówić że przez niezaki czas uśiłując coś powiedzieć nie mógł do końca trafić, sam nie wiedząc co mówił, gdyż jedno drugiego się nie trzymał, na ostatek całe umilkł, ponieważ już nic mu na pamięć przyśnić nie mogło. Zszedł tedy z Ambony bardzo zawstydzony, y tak to przypuścić do serca, że wpadł w wielki smutek y w ostateczną melancholią bliżką zaleciał, y rozpacz, straszne y okropne rzeczy mówił, które słyszeć było zgroza, nawet

prze-

przeciwko samemu, Panu Begu. Naostatek chciał koniecznie umrzeć, nie mogąc daley żyć na świecie po takim zawstydzeniu iako sam powiedział, ani oka zmrużyć dzień y noc, do tego ieszcze nie iadał cale chcąc się głodem zamorzyć, musiano na koniec prosić S. Biskupa aby go raczył nawiedzić y pocieszyć w tey manij, perswadując mu aby się dał namowić do iedzenia.

Święty Biskup ktory mi sam tę historyą, powiadał, rzekł do mnie, że w Zakonniku tak ścisley reguły, nigdyby się był nie spodziewał tak wielkiego nieumartwienia.

Naostatek z wielką trudnością przywiódł go przecię do tego (y to aż grożąc mu potępieniem) że się dał namowić do iedzenia, ale pod tą kondycją żeby mu przyobiecano że go odmienią nie tylko do inšzey Prowincyi, ale nawet do inšzego całę kraiu y narodu.

Z tey okazji powiedział mi S. Biskup, iż życzyłby był widzieć w tym Zakonniku mniey nagości y ostrości powierchowney w odzieniu, a więcey trochę umartwienia wewnętrznego w sercu. A mówiąc o pewnym Zakonie, gdzie się mocno aplikują do náuk, y z których nawet publicznie się szczycą: rzekł mi; życzyłbym temu Zakonowi trochę mniey nauki która radyna, a trochę więcey miłości do bra ludu: mniey biegłości y dostateczności w umiętności, a trochę więcey w pokorze.

Te słowa przypominają mi zdanie Kárdynała Berrulá mówiącego o iednym Doktorze Teologii bárdzo głębokim a przytym przedziwnie nierozgárniętym w sprawách swoich: życzyłby mu trzebá trochę mniey náuki Teologiczney a ná to miejsce więc y pospolitego rozeznánia, a zápewne zażyczyłby sobie przez to nie mieć ná ten tytuł *Sapientissimus*, to iest najmędrzy którym go nazywał.

## R O Z D Z I A Ł XXII.

O oschłościach Duchownych.

**W**łasna to jest dzieci że lubią cukier y inne słodczy, a nie mają tyle rozeznania aby poznawali że to im szkodzi, y robaki w nich mnoży. Tynże sposobem skutek to jest Dusz słabych w cnocie y mało ugruntowanych w pobożności, nie postępować w drodze cnoty, tylko w ten czas kiedy Im Bog spuszczą miannę pociech wewnętrznych: niechże doznają oschłości aż zaraz słabiej, gnuśniej, y stałą się ciężkiemi sobie y drugim, trapią się w myślach swoich, y wielką niespokojnością dręczą serce swoje: lednym słowem mówiąc, są właśnie iako owi Synowie Efraimów, którzy odważnie strzelali z łuku do tarczy malowanej: ale postrzegłszy nieprzyjaciela uciekali porzucając łuki swoje w dzień wojny.

Psal. 77.  
11.

Nie trzeba tak czynić, mowi nasz S. Biskup: ale i n bardziey Pan Bog od nas oddala pociechy, tym pilniey mamy pracować, dla oświadczenia mu naszej wierności. Jeden Akt uczyniony w tęsknicy y oschłości daleko więcej waży, niżeli tak wiele innych w uspokojeniu myśli uczynionych.

Odważny Żołnierz idzie śmiało na wojnę y naraża się ochotnie na niebezpieczeństwa, ale gnuśny y leniwy nie poydzie chyba aż go popchną, y trzeba mu trąbić y wębny błę.

Tak y Duszą mężnego umysłu w rzeczach duchownych, nie traci sercá w oschłościach y nieśmákách, ale y owszem pomnaża się w stateczności swojej, sam tylko gnuśni y bojaźliwi szpiegowie Izraelszyków, lękają się y trwożą sobą za weyzrzeniem na obywatelów ziemi obiecanej. Kto służy Bogu dla pociech wewnętrznych y słodkości bardziey kocha pociechy, aniżeli Boga który jest źródłem y dawcą wszelkich pociech, a kto ucieka od krzy-

żá



żá nie godzien iest iść zá Jezusem Ukrzyżowanym, áni być Uczniem tego,

## R O Z D Z I A Ł XXIII.

*O skromności kładac się spać:*

**T**A iest ákcya ná którą bárdzo máto ludzi máią baczość nie zachowuiąc w tym żadney ostrożności, áni przy-  
stoyności.

Powinniśmy się zábierać do spánia przystoynie myśląc o tym ze Oko Bókie nie zalypia y zápátruie się ná nas w tey ákcyi: niemnicy y Ss. Aniołowie Strożowie nasi, pilnie nas uważią, iáko iákte y źli Duchowie pod ten czas osobliwie siđlá swole záltáwlią ná nas.

Powinniśmy záuwsze mieć [mowl nász Święty Ociec] Bogá przytomnego ná káżdym mieyscu, iák w ten czas kiedy iesteśmy sami iáko gdy z ludźmi obcuiemy, nawet y w samym spánia. Wielki ieden S. piżze, upomínáiąc uczniá swego, áby się kładł spać we wszelkiej skromności, w obecności Bókiej, yżeby tak czynił, iáko gdyby mu Pan Chrystus żyjąc ná świecie kazał iść spać, ábo się uktáść w obecności swojej, y lubo go ty práwi nie widzisz, y nie slyżysz rozkazania: iednákte nie zaniechay czynić tego, iákobyś uczynił, gdybyś ná niego oczyma swemi po-  
gládał, bo rzeczą samą záuwsze iest obecny, y choć spisz pá-  
trzy ná cię. O dobrotliwy Boże iákobyśmy się skromnie, y nabożnie spać kładli, gdybyś ná cię oczyma swemi pátrzáli, y ciebie obecnego przed sobą widzieli, nic nie wátpię, żebyśmy się kładli ręce ná krzyż złożywszy, z wielką pokorą y nabożeństwem.

Niektorzy Śulzy Bóscy w tey okoliczności mówią z áffektem te słowá Pisma Świętego. *Ja spie ale serce moje czuje. Strzeż mnie Panie iako zrzenice oka swego. Pod cieniem skrzydeł twych zachowaj mnie. Ożarniy mnie prawda twoja iáko łarcze, abym się nie ulecił od strachu nocnego, w pokoju*

FF

bede

Cant. 5.2

Psal. 16.3

Psal. 90.5

Psal. 4.8

będzie spał, y odpocznął: to Ty Panie osobliwie w niedzielę postanowilesz nanie. Jeśli Bog nie strzeże mięsca, prozno czuie ten który go strzeże.

## ROZDZIAŁ XXIV.

*Rozkazywać drugim z posłuszeństwa.*

Jedną Zakonnica Nawiedzenia Najsów: Máyl Panny będącą nąznaczona na Przełożęństwo załża się przed Świętym Oycem mówiąc: że w tym urzędzie traci owoc y pożytek posłuszeństwa, ale pocieszyl ją S. temi słowy, y owlzem Corko moia załuga posłuszeństwa na tym urzędzie będzie dla ciebie daleko większa; bo zohaląc pod rządem Przełożoney nie miałabyś załugi posłuszeństwa inszego, tylko pełniąc to coby ci było nakazano od Przełożoney, ale będąc samą Przełożoną, ile rozkazow dasz Corkom twoim, tyle załug będziesz miała posłuszeństwa.

Zakonnica owá zdumiałszy się na tę mowę, prosiła Świętego aby iej to raczył obśnić, który iej tak odpowiedział. Czyli nie widzisz Corko, że Bog przez to wybranie osoby twoiej na urząd Przełożęństwa dać ci władzę abyś rozkazywała y rządziła Zgromádeniem, będąc tedy posłuszną temu rozkazowi Boskiemu, y przyjmując z pokorą urząd który na ciebie Bog włożył, czyliż samá nie przyznał iż rozkazuąc z posłuszeństwa woli Boskiej wszystkie rozkazy y dyspozycye twoje uczynione drugim, będą tak wielą áktow posłuszeństwa dla ciebie, ile że rozkazywać będziesz z posłuszeństwa, bo chcesz być posłuszną Bogu który cię postanowił na to abyś rządziła drugimi: náostátok nam ci czego powinšwować że wstępuiesz na ten urząd z tak wielkim wstępem do rozkazywania, y z tak wielką miłością do posłuszeństwa; bo to sprawi, iż wszystko rozkazywać będziesz z miłości y przez miłość, a tá święta miłość sprawi ciężar twoy lekki, y iárzmo drugich słodkie y miłe uczyni.

R O-

## R O Z D Z I A Ł XXV.

*O modlitwie umysłowej albo medytacyi.*

**P**Ytałem się raz Świętego Biskupa, jeżeliby nie było le-  
piej nie wziąć tylko jeden punkt do uwagi na medy-  
tacyi, y z tego nie wyciągnąć tylko jeden afekt, y le-  
dno dobre postanowienie.

Odpowiedział mi na to, że jedność, y prostota we  
wszystkich rzeczach, miánowicie w ćwiczeniach Ducho-  
wnych, jest zawsze szacowniejsza niżeli wielość y różność  
zabaw, y że to tylko dla poczynających ta rada dana jest  
aby brać kilka punktów do rozmyślenia na medytacyą,  
dla zaprawienia ich do medytacyi, y żeby się mieli około  
czego zabawić uwagą.

Co się zaś tycze wielości afektów y przedsięwzięcia,  
rzekł mi, że kiedy w osna jest obrzucająca w kwiaty, na  
ten czas pszczoły nay więcej miodu robią; bo się tylko bą-  
wią upodobaniem latając po kwiatach a nie dbają o zbie-  
ranie y wyciągnięcie z nich soku y treści do robienia  
miodu służącej, jest to własność sierżeniów że wiele  
brzęczą, a mało albo nic miodu nie robią.

A gdym się go daley pytał, jeśliby nie lepiej było  
powtarzać często jedne afektá, y odnawiać ledno dobre  
postanowienie, aby je tym mocniej ugruntować w sercu.  
Odpowiedział mi na to że w tey okazyi trzeba náślado-  
wać malarzów, y rzeźbiarzy, którzy udoskonalają robo-  
tę swoją co raz podziewają farby przydając, y dłotami co raz  
głębiej wyrabiają na jednym miejscu, tak też właśnie  
dla wyrażenia głęboko w sercu naszym dobrego przedsię-  
wzięcia, trzeba je często odnawiać y ledno powtarzać.

Przydał jeszcze y to że lako ci którzy pływają, robiąc  
nagle rękami y nogami toną; bo powinni z wolą to czy-  
nić według sił y sposobności swojej, tak też właśnie y  
ci którzy ikwapiwie postępują sobie na medytacyi usta-



lą w myślach swoich, y serce ich udręczone zostaje przez  
utęsknienie y rozerwanie.

## R O Z D Z I A Ł XXVI.

O teyże samey materji.

**C**O się tyczy tego punktu o który mnie pytacie, iak się to ma rozumieć co nasz S. Ciec mowi o Świętym Antonim Opacie, że ten który się modli powinien być tak zatopiony w Bogu aby nie pamiętać o tym że się modli; ponieważ ta sama uwaga y pamięć na to co czyni, ieśli nie iest dystrakcyą przynajmniej może być okazyą do rozerwania myśli w modlitwie, otwierając wrota do więkkszey dystrakcyi.

Odpowiadam na to z nauki własney Świętego Biskupa, że powinniśmy ugruntować Dusze nasze mocno y statecznie pod czas modlitwy w dobrym przedsięwzięciu, nie dopuszczając iey bawić się zbytнім uważaniem samey siebie chcąc wiedzieć co czynimy, y ieśli kontenci iesteśmy sami z siebie. Ah! moy Boże nasze pociechy, y ukontentowania nie mogą nigdy ukontentować Oczu Boskich, ale tylko naszej własney miłości y staraniu wygadzią, które miewamy około nas samych nie według Boga y woli iego. To prawda że Niewinniłkć które sam Pan Bog ni-przykład naszej doskonałości daie. żadnego pospolicie około siebie starania nie mają, a zwłaszcza przy Rodzicach swoich, w których się nieśtychanie kochają. nie upatrując żadnych swoich pociech, które od nich odbierają w prostocie serca. Nie uważają ciekawie przyczyn, ani affektow bo ich tak miłość wiąże y krępuje, że nie inszego czynić nie mogą, dusza która pilnie przestrzega tego. aby się podobać najmilszemu Oblubieńcowi Niebieskiemu nie czyni żadnych reflexyi sama nad sobą: ale umysł iey bez przestannie dąży tam gdzie miłość swoję mieszkanie założyła.

Nalz

Nasz S. Ociec tak kochał się w tej prostej jedności, że wszelką wielość miał w podeyrzeniu, y chwalił bardzo to zdanie Świętego Tomaszá, który mówi: że kto chce nauczyć się dobrze rzeczy Duchownych, niechay się zawsze tylko jedney książki trzyma. Dla tego wielce mu się to podobało kiedy ci którzy się udawali na życie pobożne obierali sobie dla postępu swego jaką książkę Duchowną y według jej nauk życie swoje sfołowáli, iako to náprzykład Potyczka Duchowna która była książką jego ukochaną; albo Sposob służenia Bogu, którą książkę ja sobie obrałem za jego pozwoleniem, lubo też Náśladowanie Pánkie, Przewodnik grzeszniká, y tym podobne; nie żeby miał S. Biskup gánić inize książki, ale chciał żebyśmy ich zażywáli przy tej jedney którąśmy sobie iakoby za Regutę w życiu naszym obráli.

Toż samo zdanie jego było względem inszych zabaw Duchownych, życzył bardzo aby sobie każdy obrał jednę cnotę y zabawkę Duchá, ktoreyby nayszczęściey używał, iako to ćwiczenie się w obecności Boskiej, co nádewszystko zálecał, albo czystość intencyi, którą w elce poważał; lub też poddaństwo woli Boskiej co bárdzo szacował; albo spuszczenie się całowite ná ręce Opátzności Bogá nášzego, y zupełne zaprzecenie się samego siebie, które wysoce wychwalał, iako zámykające w sobie wszelką doskonałość Chrześciáńską.

Radził także aby sobie obrać jaką cnotę w szczególności dla ćwiczenia w niej nayszczęściey, náprzykład pokorę, ślaskawość, albo cierpliwość, umartwienie, miłosierdzie ku ubogim, lub też modlitwę, y tym podobne, mówiąc że każdy prawie z Świętych Pánkich iasnił jaką cnotą szczególną, a nawet każdy Zakon ma swoje odblwiśzą cnotę która jest Duchem tego Zakonu, y o ktorey pomnożenie starać się odblwiśszym sposobem, nie zaniedbując jednak ćwiczyć się y w inizych cnotach.

Na tym tedy fundamencie nie wiele sobie obiecywał pożytku Duchownego po tych Duszach które widział iakoby przelatujące z jednego ćwiczenia do drugiego, z jednej cnoty na drugą y skaczące po różnych ksiązkach, nie zastanawiając się na żadney, y przyrównywał ich do sierżeniow które latają po wszystkich kwiatkach, nie zbierając z nich bynajmniey miodu; tak y te Dusze zawsze się ucząc, nie nabylaią prawdziwey umiejętności Świętych Pańskich; zawsze coś zbierając y zgromadzając dostatki Duchowne, nie stają się przecię bogate ni; bo to wszystko składają w wor dzurawy, y kopią studnie które nie mogą utrzymić wody. Duchy niepokoyne szukają pokoju w tych zbiorach duchownych, a nie znajdują go, y podobni są do owych zarazony chnieuleczoną zazdrości chorobą, albo podeyrzeniem unyśli zaprzętnionuy mających, którzy o wszystkim co widzą wiele mówią; a nic ich uzdrowić nie może.

Względem tey różności mówiąc ze mną Święty Biskup powiedział mi ieszcze y to, że więcej sobie strasował jeden Akt Strzelisty, albo westchnienie do Boga sto razy jedno powtorzone, niżeli tyleż aktow różnych na raz odprawionych; y przytaczał w tym przykłady Świętych Pańskich, iako to Świętego Franciszka Seraphicznego, który czasem trawił d ni całe y tygodnie na powtarzaniu tego słowa. Bog moy wszystko moje, S. Brunona który nayszęsciey powtarzał to słowo, o Dobroci, y Święta Marka Terefa: zwykła mawiać: Wszystko co nie jest Bog em, jest mi za nic, przydając ieszcze S. Biskup y to podobieństwo ze Pszczółką im dłużey bawi się na jednym kwiatku, tym więcej z niego miodu zbiera.

Chcę to potwierdzić własną nauką Świętego Biskupa, który mówi w jednej Rozmowie swojej. Ci którzy na bankietach bywając każdej potrawy skosztują, w każdy pułmiek nazyzają, y wszystkich owych potraw po trochu zażywaią, tym

samym



Samym sobie żołądek psuia, tak dalece, że onych potraw strawić niepodobna, y dla tego całą noc spać nie mogą, i nie splaniają. Też się trafia y onym Duszem, które chcą kosztować wszystkich sposobow y sprobować, i nie mogą być lepsze do nabycia doskonałości, albowiem kiedy ich chęćka, y wola nie ma tak wiele sił ileby potrzeba było do strawienia, albo raczey do nabycia, y wykonania tak wielu szkodkow y sposobow, tak im serce ociężele, iż nigdy swoich myśli uspokoić nie mogą dla tego że o wiele a nie o jedną rzecz potrzebną proszą którą Marya obrała sobie, a ta nigdy od niej odłąta nie będzie.

## CZĘŚC SIEDemnASTA.

## ROZDZIAŁ I.

## O Słabych y Chorych.

**K** Też jest słaby, abym y ta nie miał z nim chować mowi wielki Apostoł. Nasz Święty Ociec tegoż właśnie był Duchą Apostolskiego, kochając osobliwym sposobem słabych, y chorych tak na ciele, iako y w Duchu, y mawiał że w Zakonach pod czas Nowicyatu nazbyt ściśle uważał słabości, y choroby Nowicyuszek; iakoby to Klasztory nie były szpitalami gdzie powinni opatrywać y mieć pilne staranie około chorych, y słabych tak na ciele iako y w Duchu.

Prawda że iako są czasem choroby ciała zaraźliwe dla których trzeba odłączać chorych od społeczności osob zdrowych; tak też znajdują się choroby umysłu, iako to niesforność zaciętość y krnąbrność dla których mogą oddalić od Profesji Zakonne y takie dusze.

Nasz Święty Biskup mawiał z tej okazyi. Jestem wielkim chorych przyjacielem, y zawsze się obawiam aby niewygody które się przy chorobach zayduia nie wzbudziły ducha roztropności w Klasztorach, z którego staranoby się o uwolnienie od usługi chorych, a to bez pozwolenia Ducha

cha miłości. Trzymał tedy stronę chorey wafzey, y była tylko była pokorna, y uznata obowiązek swoy za miłość którą ley wyświadczaia; á bądź e to światopliwą zabawą Siostram do wykonania miłości bliźniego.

## ROZDZIAŁ II.

*O życiu Dworskim.*

**N**iech co chcą mówią ludzie o życiu Dworskim, jednak nasz Ociec nie trzymał tego aby Dwory Monarchow miały być miejscem przecwym światopliwość; albowiem Dusza zostająca włascie Pana Boga, y utrzymująca się w niewinności może y tu do błędów zawieść, gdyż nie znajduie się żadna tak niebezpieczna zaraza ktoreyby, ta prezerwatywa niebieska nie mogła oddalić.

Abraham między batwochwalcami, Lot wpośród frotnotnych zbrodni w Mieście, Job wzięni Hufienicy między złotliwemi zostali Świętymi, iako także Dawid Krol, á po nim Święty Ludwik Monarcha Francu ki, między tak wielą niebezpieczeństw, prac, trudow, y spraw publicznych, á przecię dotąpili światopliwości. Mowi S. Biskup w Traktacie miłości Boskiej. Święty Bernard nie zaniechał postępować w miłości świętej, chociaż wpośród Dworskich, y w wojennych znajdował się zatrudnionych u Monarchow swoich, gdzie całym sercem starał się oto, á żeby sprawy zawite między niemi uspokoił, y do więkšej chwały Pań Boga wszystko obracał. Odmieniał miejsce, ale nigdy nie odmienił serca swego, ani serce jego nie odmieniło miłości, ani miłość jego nie odmieniała obiektu swego, á że to wyrażę własnymi jego słowami, iako tam o sobie mowi: Te odmiany bywały we mnie, ale nie odemnie; bo chociaż te zabawy były bardzo różne, y odmienne, ja jednak zawżem nieodmienny zostawał. Nie brał on na siebie farby interesow, y konwersacyi, iako chameleon w takley się farbie pokazuje, iakiego koloru jest miejsce na którym zostaje; ale wżyték

zawżec

zawsze zostawał z Bogiem złączony, zawsze czysty, zawsze miłością się rumieniący, y pełen nieporównanej pokory.

Izraelczycowie słuszną przyczynę mieli wymawiać się Babilończykom nąlegającym ażeby im wyspiewywali Pienia Syo ikle mówiąc: A iakże wyspiewywać będziemy chwałę Pańską w cudzej ziemi, ale czyliż nie widzicie że ci nie tylko zostawali między Babilończykami, ale nawet niewolnikami ich byli. Tak kto jest iako niewolnik iaki Dworskich honorow y promocyi w Pałacach Pańskich, y w woleńnych okazach, nie można sobie po nim obiecować aby miał wyspiewywać Pienie S. miłości Boskiej. Jednakże kto przy Dworze na wojnie, w Pałacach, nie dla czego innego zostaje, tylko dla wyrobienia interesow na większą chwałę Boską, ten u Bogu asystuje; a ni bieskie słodczy y łaski, służą mu za iast pstru wysmienitego na łecce, dla zachowania go od zarazy powietrzney, która na takich miejscach panuje.

Są takie ryby które zamiast zepsowania się stają się lepsze, y delikatniejsze, kiedy z wod słonych moriskich, dostają się do wod słodkich rzecznych i ko to Łosose, Sardale, y tym podobne; iako takze róże sadzone blisko czosnku mieniący y piękniejszy wydają zapach; Tak, też właśnie znaydują się takie Dusze, które pomnażają się co raz bardziej w pobożności y światłości na tych samych miejscach gdzie najwiękza rozpusta y niebożność panuje.

Taka była właśnie światobliwość naszego S. Oycy; álbowiem wiedząc dobrze że ten który się poświęcił Bogu na usługę, nie powinien się zap zątać sprawami światowemi, tak sam mówi o tym mówiąc do lednej poufatey osoby: Moja matka Córko przyznaj się mi że w tym co się tyczy spraw, a zwłaszcza światowych jestem uboższym Kapłanem aniżeli kiedy był, nauczywszy się za łaską Bożą przy Dworze być prostym, a mniey światowym, Zostay w pokoju, y żyj wszystko w Bogu.



## O traceniu serca.

**N**asz Święty Ojciec zwykł był mawiać że najniebezpieczniejszą ze wszystkich innych pokus jest ta utrata serca; albowiem kiedy nieprzyjaciel dąsany przywiedzie nas do tego że stracimy całe serce y ochotę do postępowania w cnotcie, y ugruntowania się w pobożności, wszystkiego z nami dokaze czego zechce, w krotce potym w prowadzi nas w przepaść ciężkiego upadku.

A dla uchronienia się tego defektu taką naukę dał iedney pobożney Dufzy. Znoś cierpliwie wszystkie, a oślobi wie siebie; przez co chcę rzec, abyś się niedoskonałościami swemi nie trwożyła, ale miała odważne serce do powstania z nich. Radem temu że czasem poczynasz, bo nie masz lepszego sposobu do dokończenia życia duchownego, iako zawsze poczynać, y nigdy nierozumieć aby się już dosyć uczyniło.

1. Zaprawdę iakże znieśliemy cierpliwie defekta bliźniego, ieżeli jesteśmy tak niecierpliwi na swoje własne występki.

2. Jakoż możemy napominać innych w Duchu łaskawości, ieżeli sami siebie utrofuujemy z gniewem, y popędliwością o nasze własne niedoskonałości.

3. Ktokolwiek się męczy y turbuie o własne defekta swoje nie może się z nich poprawić; bo napomnienie, aby było pożyteczne, powinno pochodzić y być uczynione w Duchu uspokojonym y sercem łagodnym.

## R O Z D Z I A Ł IV.

## O Cierpieniu.

**S**łowa mojego [mówi Mędrzec] przyśpiesz do służby Bożej, przygotuj serce twoje na pokusy; y przeciwności; bo ten który nie był kuszony coż umie? Jakoż tedy bez tego może się on magać korony żywota wiecznego: Czyli niewiemy o tym że przez

Eccl: 2  
1.  
Eccl: 134  
Jas. 1.  
22.

przez wiele utrapienia y przeciwności trzeba sobie torować drogę do Królestwa Niebieskiego? Syn Boski sam nie inszą drogą wszedł do Chwały tylko przez cierpienie; Więc y my jeżeli nie chcemy dzwigać krzyża Jego, nie możemy się spodziewać być z liczby Uczniów Jego: Gdyż jeśli wspól z Chrystusem cierpieć nie chcemy, wspól też z nim królować nie będziemy.

Dla tego nasz Święty Ociec mawiał. Potrzeba nam często ofiarować serce nasze miłości Chrystusa ukrzyżowanego; na tymże Ostażu krzyża Jego na którym on swoje dla miłości naszej ofiarował, krzyż jest Bramą Królewską, do wejścia w przybytek świątobliwości: a kto iey gdzie indziej szuka nie znajdzie iey nigdy.

Kochać Boga w czacie pomyślności jest dobra miłość, byleby nie kochać pomyślności zarowno z Bogiem albo więcej nad niego: albowiem Bog nie chce mieć w sercu naszym towarzysza, ani Pana inszego nad siebie, Aby tedy kochać Boga iako przynależy, potrzeba do niego samego obracać wszystkie pomyślności, których nam nie użycza tylko dla tego abyśmy go tym bardziey kochali Jemu służyli, y wielbili go za to wszystko.

Daleko jest krotsza y mniey zátрудniona droga do Niebá. przez krzyż, y przeciwności, a oraz prościeysza, y nieomylna, na ktorey zbłądzić nie możemy, ani się zástánawiać na stworzeniu, zámiaść dążenia do Stworcy naszego; bo miłość którą pokázuujemy ku Bogu w cierpieniu, nie zasądza się ani na upodobania w przeciwnościach y utrapieniach ktore nie mają w sobie nic miłego okron samey szczegulnie ręki Boskiej dopuszczającej ie na nas,

Kto kocha Boga w szczęściu y dobrym powodzeniu, z trudnością może oczyścić miłość swoją z takiego przzwiazania y upodobania w pomyślności; ale w przeciwnościach jest wino czyste miłości Boskiej bez najmniejszych mętów lagru; a przez taką miłość czystą przywiążulemy się

Ggg2

fzecz-

Ag:14

21.

Luc:16

8:27.

2. Tim:

12.

szczerze do Chrystusa Ukrzyżowanego. Prawdziwy znak miłości szczerzej y gruntownej jest ten: cierpieć ochotnie y wesoło dla obiektum ukochanego, nawet y umrzeć dla niego, jest rzecz bardzo miła, y dowód doskonałej miłości.

## R O Z D Z I A Ł V.

*O Duszach nazbyt pieszczonych nad sobą samemi.*

**L**ubo nasz S. Ociec był przyrodzenia bardzo łaskawego, y litującego, iednak łagodność jego była złączona z żywością y męstwem, na podobieństwo stali, która jest tym lepsza, y mocniejsza, im łatwiej da się użyć w robocie.

Dowód to był wielki, żywości y męstwa umysłu jego, że nie rad widział owych dusz miękich y nazbyt pieszczonych nad sobą samemi, sprzeciwiając się mocno wędznie bez żadnego względu takowej pieszczocie gdziekolwiek ją postrzegł. Czynił S. Biskup wielką różnicę między słabością, a pieszczotą; bo słabość y ułomność jest nam takoby przyrodzona, a z tej przyczyny miał wielkie politowanie nad nędznemi grzesznikami, a równowagę nad temi którzy upadali bardziej z ułomności, y krewkości ludzkiej, niżeli ze złości, ale ku Duszom zbyt pieszczonym nad sobą, był trochę ostry y surowy.

Poczytał tę pieszczotę nad sobą, tak w rzeczach Duchownych, iako y w słabościach ciała, za przymiot Niemniej przeciwny, gruntownej y stałej pobożności, iako y skwapliwość usilną; gdyż to oboje jest wielkim znakiem miłości własnej.

Z taką właśnie mężną surowością postępował S. Biskup nad sobą samym, nigdy się nie żałując na żadne dotęgliwości tak wewnętrzne, iako y powierzchowne, nawet w ostatnich chorobach swoich ledwie kiedy z wolną westchnął w ciężkich boleściach, gdy mu rozpalone żelazą przykładano dla ocucenia go z apoplexy.

W tym



W tym duchu stałości y męstwa w przeciwnościach ugruntował tak dobrze kochane Córki swoje Zakonnice Nawiedzenia, że wiele z nich wpadłszy w ciężkie choroby y słabości będąc ściśnione różnemi dolegliwościami w Duchu y na ciele, cierpiały to bez najmniejszego ukarzenia się, myśląc sobie że wszelkie uzalenie się jest znakiem pieśszczoty nad sobą, a tę pieśszczotę uważały iako rzecz niegodziwą w Zakonnicach Nawiedzenia, które czynią ośobliwizną Profesją, nie szukać ulgi, ani wytchnienia w pracy tylko pod Krzyżem Chrystusowym: świadkiem tego jest ową Siostrą, która na godzinę przed skonaniem czując się być ściśnioną gwałtownemi y śmiertelnymi już boleściami, nie śmiała nawet tego wymówić słowem, że się bardzo źle ma, obawiając się żeby przez to nie popełniła wielkiej niewierności przeciwko Bogu, nie uważając tego że y sam Chrystus wisząc na Krzyżu zawołał: *Boże mój. Boże mój szemeś mnie opuścić*, iako także w Ogroycu konając już prawie od smutku rzekł do Uczniów swoich. *Smutną i. st. Duszę moją aż do śmierci.*

Matt. 27

46.

Matt. 27

36.

Nasz S. Ociec nauczał chorych aby po prostu y szczerze powiedali co ich dolega, nie nie umniejszając przez fałszywe męstwo, ani też przyczyniając przez pieśszczotę, y gnuśność, chciał aby w tym zachowana była nie tylko prawda, ale też jeszcze szczerłość y prostota, potym zalecał wierne posłuszeństwo Doktorom, y aby się nie zbierać przyjmować wszystko co nakazują dla ulgi naszej, powiedając S. Biskup że na tym poddaństwie zawisło to uznanowanie które Bog każę mieć ku lekarzom, bo są potrzebni.

Eccl. 37

4.

Jedney Duszy która się przed nim żaliła na swoje oschłość w modlitwie, trochę z zbytnią pieśszczotą nad sobą, powiedział te słowa. Ah! moja Córko kochamy zawsze przyjemną słodkość, y sińkowitą pociechę; a jednak przykrość oschłości jest nam pożyteczniejsza. Y lubo Piotr

S.

S. kochał górę Tabor, a od góry Kálwaryi bardzo stronił przecię lednak tá nie poniechywa być od tamtey pożyteczneyizą y krew ná ledney wylana jest pożądánizą, a ni- zeli iáśność pokazána ná drugiey, do tego lepszey y to przy- dat: Lepsza rzecz pożywać chlebá bez cukru, a niżeli cukru bez chlebá.

## R O Z D Z I A Ł VI.

*O odmianie Spowiednika.*

**C**Notá iáko y prawda, znayduie się ząwzse w pośród między dwiema nagánnemi zbytkámi, ktore są te, chcieć usłáwicznie za ladá okázý Spowiedniká odmienić, a dru- ga, tak się przywlezywać do jednego, żeby nie śmieć ni- gdy go odmienić, y raczey opuścić Spowiedź, niżeli się przed innym spowić, a nie przed zwyczajnym. Pier- wsza trąci iákąś lekkością umysłu, druga zaś ma w sobie iákąś bórażliwą nieufność, a jeżeli innie spytacie co z tego dwoygá jest godnieysze więkzey nagány, odpowia- dam. że drugie, bo mi się zdáie iż pochodzi z bórażni ludzkiej, z przywiązania do stworzenia, y z ducha nie- wolnictwá, a ten jest cale przeciwny Duchowi Bożiemu, który nie przemieszkáwa tylko tam gdzie się znayduie święta wolność. S. Páweł náucza nas, że będąc okupieni wielkim y nieofzácowanym nakładem Król Ch ytułowey, nie powinniśmy się czynić niewolníkámi ludzi.

Święte Koncyljum Trydenckie postanowiwszy áby trzy lub cztery rázy do Roku dáwać Zakonnicóm Spowiedniká nádzwyczajnego, dla odciążenia im okázý do ciężkości ko- rąby mogły mieć spowić się ząwzse przed jednym Spo- wiedzikiem zwyczajnym.

Náiz S. Bakup toż samo náznaczył áby Zakonnice ie- go co Rok w káždy tydzień Suchedniowy máy Spowie- dniká nádzwyczajnego, y zalecił pilno Fráterz nim áby się staráły y częściej mieć go dla tych ktoreby tego po-  
trzebo-

2. Cor. 3

17.

1. Cor. 6

20. & 7.

23.

trzebowały, jednak trzeba uważać aby to nie pochodziło z ducha szczepułości, albo dziwactwa iakiego; bo iako należy dogodzić w tym sprawiedliwej y słuszney potrzebie sumnienia, tak też nie trzeba kontentować zmysłowej potrzeby.

Święta Mátka Teressá, była w tym bárdzo przezorna stárąc się aby Corki ley miały w tym światolliwą wolność, przez którą iárzmo Chrystusowe. Stále się słodkie, a ciężar iego letki, iakoż tak jest w samey rzeczy, y Mátki Kármelitánki Corki ley, trzymają się zázwise tej ástáwy z wolnością ducha bárdzo chwalebną.

Otoż co nasz S. Ociec pisał o tym do iedney Przecłózoney. Nie potrzeba być tak łatwemi w odmiánie częstej Spowiednikow bez słuszney przyczyny, ále też nie należy być tak przywiązani do iednego, żeby go nie można odmienić kiedy tego słusznosc wyciąga; y listupi nie powinni sobie rąk wiazać, aby tego nie mieli uczynić kiedy będą widzieć potrzebę, á zwłaszcza kiedy wszystkie Zakonnice o to proszą spólnym zezwoleniem; iakotákże y Ociec ich Duchowny, będąc tegoż zdánia z niemi.

## R O Z D Z I A Ł VII.

*O upadkach.*

Nasz S. Ociec nauczał, kiedy się komu trafi w czym potknąć albo upaść, aby natychmiast powstać zwolna iagodnie, y spokojnie obawiając się aby chcąc powstać nagle y z wielkim zamieszánim nie upadliśmy ieszcze ciężey.

Otoż co wyraża w tej mierze pisząc do iedney Duszy: Moja Corko kiedy się nam trafi w czym wykroczyć z własney miłości albo z porywczosci páłzyi naszych y námiętności, natychmiast ponizaymy ferse nasze przed Bogiem, mowmy w Duchu ufności y głębokiej pokory. *Penie zmi. Plac 62*  
*by sie nademna bom jest słabość jama y nieczysta, á zát m po;*  
 Właśc.



wstańmy w pokoiu y spokoyności, a zwiążawszy nitkę mi-  
łości naszej, kończmy daley robotę naszą. Nie trzeba ani  
stron rozrywać, ani Lutai porzucać, gdy się w niey nie-  
zgodność w nastroieniu potrzeze; ale tylko potrzebą uchą  
nadać, aby doysć z kąd pochodzi. a zlekka albo zwolnić  
strony, albo też ich naciągnąć według potrzeby.

Prawda to jest, mówił tym którzy mu powiedáli, że  
powinniśmy sami siebie sądzić surowo, y mieć ku sobie sa-  
mym serce Sędziego; ale iako Sędzia podać się w niebe-  
spieczniwo wykroczyć przeciwko sprawiedliwości, kiedy  
nagle sądzi, albo w ponieżaniu pąsży zostając, czego nie  
może uczynić kiedy zdanie n jego rozum rządzi; tak też  
właśnie żebyśmy samych siebie sprawiedliwie sądzili, y  
karáli potrzeba sobie w tym postępować Duchem spoko-  
ynym, y łagodnym, nie czyniąc tego z gniewem, popędli-  
wością albo w zamieszaniu pąsży.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

*O wymowkach.*

**L**ubo wszelkie wymowki z win swoich są niecznośniew-  
sze, niżeli oskarżenie się z nich, iednakże jeżeli y to się  
czyni z zbytнім rozwodzeniem, nie zamieszkuje być go-  
dne nagány.

Prawda że sprawiedliwy, iako mowi Pismo Święte jest  
naypierwszym oskarżycielem samego siebie, y znając winy  
swoie wyznając ich szczerze, aby mógł z nich być ulczony  
przez zbawienne napomnienie, lecz y to prawda że to  
leższe większe złe wymawiać się z defektów, gdyż każ-  
da wymowka zwyczajnie gorzka jest niż winą, a to z  
tey przyczyny iż chcemy przez to pokazać, że lubo się  
złe zrobiło, ale szusznie się tak stało, co jest przeciwko  
wszelkiej szusznosci.

Gdyby pierwsi Rodzice nasi nie wynaydowali byli wy-  
mówek, iedno na żonę, drugie na węzła składając winę,

ale

ale żeby byli po prostu y szczerze wyznali grzech swój oświadczając, że szczerzy za przestępstwo swoje, zapewne by byli staliś ladowitego niesz wladki, y uleczyli nitych- miał rane swoje do czego y sam Bog wzywał ich tak ta- skawie y mile pytając się ich, Adámie kędy lesteś, y odpu- ściłby im być w miłosierdziu swoim.

Dla tego Dawid S. w Psalmach swoich woła do Boga. Psalm 143  
Postaw Panie straż ustom moim: á drzwí osadzone war- 3.  
gom moim. Nie nachylay serca mego ku słowom złośli-  
wym: ku wymawianiu wymówek w grzechach, Ten S.  
Krol nazywa złośliwemi słowami te wymówki ktorých szu-  
kamy dla pokrycia grzechów swoich.

Potrzeba jednak zachować sprawiedliwość y prawdę tak w lednym iako y w drugim, y trzymać wagę słuszności. O-  
toż rada którą nasz S. Ulec dał w tej mierze, pisząc do  
ledney z Corek swoich duchownych. Bądź tedy sprawiedli-  
wa mora Corko: nie wymawiaj ani też oskarżaj duszy two-  
iej tylko z rozsądną uwagą; aby wymawiając ją bez żadnego  
fundamentu nie uczyniłaś iej zbyt bezpiecną: lekkomyśl-  
nie zaś skarzając na nią, ab ś iej nieuraciła serca y odwagi, y  
nie uczyniłaś iej zbyt bojaźliwą. Postępuj po prostu, á po-  
stępować będziesz z ufnością.

Słyszałem także raz z ust tego tę piękną y godną uwagi  
sentencyą. Ten który się wymawia z defektu, nieśluszenie  
y sztucznie, obwinia się samoczywiście y prawdziwie. A ten  
który się oskarża szczerze y pokornie, zasługuje na to aby  
go wymawiać łagodnie, y darować mu winę z miłością.

Jest ledno wyznanie które przynosi wstyd y hańbę, á dru-  
gie sprawuje zaszczyt, y chwałę. Wyznanie szczerze y po-  
korne grzechów swoich, jest prawdziwym y skutecznym le-  
karstwem dla tego który zanie załule, mówi Święty Am-  
broży

Hhh

R O-

## ROZDZIAŁ IX.

*Niektóre Przestrogi względem Pokus.*

**D**la tego że nie umiemy dobrze rozemnać czyli pokusa jest udrzwie serca naszego, albo w sercu naszym nie jesteśmy się częstokroć, y wiele cierpiemy.

Ale po czymże poznać tę różność. pytaście mnie? Kamień probierki w tej mierze ten jest. Uważaj jeżeli ci się pokusa podoba, albo nie podoba, a naucz się ztąd że jeżeli grzechy szkodzą nam nie mogą kiedy się nam nie podobają, daleko bardziej pokusy żadnej nam szkody nie uczynią, kiedy w nich upodobania nie mamy. Cóż nauka naszego Świętego Biskupa, którą dał iedney pobożney Duszy, pisząc do niej w tej materii. Nanotuy to sobie moja Córko że poki ci się pokusa nie podobać będzie niczego się obawiać nie trzeba: albowiem dla czegoż ci się nie podoba jeżeli nie dla tego iż, iey niechcesz.

Lecz podobno rzeczesz; ale jeżeli się w niej przydłużey bawię, czyli z niepotrzeżenia, albo z niedbalstwa y gnuśności w odrzucaniu iey, czyliż iuz nie znajduie się w tym iakie upodobanie.

Odpowiadam że miara pokusy nie bierze się zdługości czasu przez który trwa; bo może być że przez całe życie nasze będzie nas napastować, ale byleby się nam niepodobala nie może nas przywieść do upadku w grzech: y cwiżem jeżeli się nam zawsze niepodoba, to samo obrziedzenie y wstręt do niej, nie tylko nas zachowuje od iadowitey zarazy iey, ale też jeszcze jest nam okazyą do cnoty, y zasługi, a zatym y do otrzymania korony za zwycięstwo w potyczce.

Ale ia się obawiam jeżeli w niej nie miała upodobania.

Ia sama boiaźń jest znakiem że ci się pokusa niepodobała, bo zwyczajnie nie obawiamy się tego co się nam podoba, a lękamy się tego co widzimy być złego. Jeżeli tedy miałaś



łaś czas y rozeznanie uważać pokusę, iako wielkie złe, nie mogła ci się żadną miarą podobać.

Ale mówisz, przecież to zawsze jest zła rzecz bawić się w niej.

Odpowiadam nato: Jeżeli to zabawienie się, poprzedza uwagę zupełną; y rozeznanie nie może nam szkodzić; bo nawet upodobanie które się wśliźnie przeciwko woli naszej nie jest grzechem; gdyż grzech zamyka w sobie złość z rozmyśleniem y dobrowolnym zezwoleniem.

Ale poczymże poznać to zezwolenie dobrowolne?

Trudna rzecz jest to opisać, y w tey to okoliczności trzeba mówić z Prorokim. *Wstępek ktoż wyrozumie y pozna; á* <sup>Psalm 139</sup> *przeto woła do Boga. Od skrytych grzechow moich oczyść mnie łane;* to jest prosił Pan Boga Dawid, aby był wybawiony od tych grzechow, których nie mógł dobrze rozeznać.

Jednak wyrażę tu com słyszał w tey mierze od naszego Świętego Biskupa zaciągając jego rady w tym, ile razy wątpliwość nasz czylis zezwolił, albo też nie zezwolił, trzymaj zawsze na swojej stronie żeś nie zezwolił; racya tego zaś jest ta, albowiem do grzechu trzeba dobrowolnego, y wiadomego zezwolenia, nie wątpliwego; á zatym nie wierzyć temu łatwo że się zezwoliło, gdyż kiedy nas samnienie samo nie strofuje w tym, powinniśmy się zupełnie uspokoić w sobie. <sup>1. Joan. 3. 21.</sup>

## ROZDZIAŁ X.

### O Prożności.

Jest to prożność w rozumie, trzymać o sobie więcej, niżeli iesteśmy w samey rzeczy; ale jest to ieszcze niebezpieczniejszy, y gorszy prożność w woli, dążyć y piąć się do wyższej kondycyi y urzędu nad ten w którym zostaliśmy, y myśleć że się na to zasłużyło.

Ten który rozumie się być coś więcej, niż jest w samey rzeczy, ma iakieś ukontentowanie w myśli swojej, á zatym zostaje uspokojony w sobie; ale ten co się pnie na wyższe go-

dnosci, chcąc być czym więcej, niż jest, zostaje w ustawicznej niepokojności, y gardzi tym wszystkim co mu jest roznego, albo mniejzey kondycyi nad niego, nie poczytając za szczęśliwych tylko tych co są na wyższych urzędach do których stopnia radby być podwyższony, a jeśli dostąpi jakiey godności, to sobie myśli że to tylko jeden stopień jest dla wstąpienia co raz wyżej, y tak życie swoje pędzi w ustawicznym pragnieniu, y niepokojności, tak właśnie iako podrożny który uważa wszystkie gospody iako nie miejsca gdzie nie powinien się bawić, ale co raz dalej iść gdzie zamysła.

Nasz Święty Ociec poczytając za bardzo wysoką godność Biskupią w Kościele S. na którą był wyniesiony, nie tylko wyższy nie pragnął, ale y owzem raczy radby był y tey ustąpić na ktorey zostawał, y na ośmielić się oddać, dla prowadzenia życia ukrytego w Bogu. Obawiał się nawet tey wielkiej powagi w ktorey się widział być u ludzi, lękając się aby nie był mniej sługą Chrystusowym dla tego, że się podoba ludziom.

Gal. 2.  
20.

Czasu pewnego będąc spytany od jedney poufalej osoby, iako mógł zachować się w tak wielkiej, y szczerzej pokorze, w pośród tak wielu iawnych pochwał od wszystkich, odpowiedział na to, o moja najmilsza Corko, iak wielceś mi dogodziła zalecając mi świętą pokorę; albowiem wiesz że między gorami naszymi zamyka się wiatr, w dolinach naszych psuie kwiateczki, y drzewa z korzeniami wyrwa; A iak którym jest wysadzony bardzo wysoko na tym urzędzie Biskupiej godności, większy do znaie niewygody.

Mat. 5.  
29.

O Panie zbaw nas rozkaż tym wiatrom próżności, a wielkie stanie się uciszenie,

## ROZDZIAŁ XI.

O Komunii Świętey.

**Z**Dania y nauki naszego Świętego yca względem Najświętszey Komunii, były tak przedziwne pełne słodkości,

kości, y tak gorącą miłością Boską palące, że bolaźń pełna uszanowania ku temu Najświętszemu Sakramentowi, nie przeszkadzała ufności, ani ufność umieryła winnego uszanowania ku tej Najświętszej Tajemnicy.

Mawiał czasem Święty Biskup że Zbawiciel nasz dał się nam w tej Tajemnicy, sposobem najmiłszym nayprze-  
dziwlejszym, y niepojętym, pragnął tego mocno Święty  
nasz Ociec abyśmy się tak głęboko uniżali, upokarzali y wy-  
niszczali przyjmując Najświętszą Komunią, iako ten uko-  
chany Zbawiciel wyrzucił się, dla udzielania się nam. Na-  
kłonił Niebios y zstąpił uniżając wielkość swoją, dla sto-  
lowania się y złączenia z naszą podłością y nikczemnością.

p sal. 17.  
10.

Ale bądźiesz miał czytelniku większe ukontentowanie,  
wiedzieć własne zdanie tego Świętego wyrażone w tych sto-  
wach, które zdają mi się być ściśle nad miarę, y ciekawie, y  
proszę abyś je sobie szacował iako są godne tego napisane  
były dla jednej Duszy, która przez fidszywą y nieśluszną  
pokorę nie śmiała przystępować do tej Najświętszej Eucha-  
rystyj, mówiąc z Świętym Piotrem ale nie według Ducha  
tego S. Apostoła *Wyridź odemnie Panie*. Kazał iey tedy do-  
nieść zdanie swoje przez jedną poufatą osobę.

Mów iey niechay komunikuie śmieje w pokoju ducha,  
ze wszelką pokorą, dla korespondowania Oblubieńcowi te-  
mu, który dla tego aby się z nami złączył wyniszczył same-  
go siebie, y uprzeymie się poniżył aż do stania się pokarmem,  
y państwiskiem naszym; nas którzy jesteśmy państwiskiem y  
potrawą rebałów. O moja Corko, kto komunikuie we-  
dług Ducha Oblubieńca Niebieskiego, wyniszcza samego  
siebie y nowi do Zbawiciela naszego: Pożywaj mię traw  
mię, wyniszcжай mię, y przemień mię w siebie. Nie znay-  
duie nic na świecie, coby bardziej w naszej było possesji,  
y nad czymbyśmy większe mieli panowanie, iako nad po-  
trawą, którą dla zachowania nas samych wyniszcżamy. My



zaś czegoż uczynić nie mamy a żeby nas osiągnął, żeby nas pożywił, żeby nas potykał, y przeżył, żeby zna ni czynił według upodobania swego.

## ROZDZIAŁ XII.

*Oczekiwać Pana, y utrzymywać Chwałę Jego.*

**O**Czekiwać Pana naszego, iest to oczekiwać wspokoyności. Ducha owey błogo ławionej nadziei przyścia Zbawiciela naszego, w czasie który oł wielkow nizu czył ziszcć y wykonać obietnice swoje. Tę to błogo ławioną nadzieją utrzymule w tak wielkim u pokoienu Dusze w Czyściu zostające y czyni ich cierpliwość trynastą gą wpołzrod nacyć szych mąk, że nie mogą, nigdy by naymniey ulkarzać się na nie, ani się uwiesć jaką niecierpliwością, ani mieć naymniey żego poruszenia przeciwnego woli Boskiej.

Zeby tedy przyść do tego stopnia nadziei, y ufnosci potrzeba mieć odwagę mężną, a nie owę gnusną y przesłozną. V z tey przyczyny mowi Izaiasz Prorok *że ci kto żył w Bogu* (ale nadzieją ożywioną miłością nabierata siły, nabymia żywiości nadprzyrodzoney y wynosza się wzgora na krzyszlach Orla. Który ptak unosi się po powietrzu latając bez odciążenia poki mu się podoba.

Utrzymywać zaś Chwałę Pańską, iest to znosić wszystkie utrapienia ktore na nas Bog dopuszcza, cierpiąc ich z mężną y itałą odwagą, ktoraby w nas sprawowała ufnosc przeciwko wszelkiej nadziei, y pobulzala nas do mowienia z Świętym Jobem, *Choćby mnie Pan y zabił, ja w nim ufam* bede.

## ROZDZIAŁ XIII.

*Albo umrzeć, albo kochać.*

**H**Asto Świętey Marki Teresy byto to, *albo cierpieć albo umrzeć*, bo miłość Boska tak mocno przywala do krzyża tę wierną służę Jezusa ukrzyżowanego, że nie chelała żyć tyko dla tego aby cierpieła dla miłości jego,

Wiel:

Wielki Święty Franciszek Seraficzny tegoż samego był zdania, rozumiejąc że go Bóg zapomniał y żałować się przed nim na to z wielką miłością, kiedy którego dnia jakim krzyżem y boleścią nie dotknął go. A jako ubóstwo nazywał Panią swoją, tak też cierpienie nazywał siostrą swoją.

Zaiście iako cierpienie z miłością, y przez miłość ku Bogu, jest gościńcem bitym y prawdziwą fortą do Nieba, tak też bez tej miłości cierpienie może się nazwać piekłem uprzedzając ym na tym świecie. Dla tego nasz Święty Ociec mawiał, nieszczęśliwa jest śmierć bez miłości Zbawiciela naszego, y nieszczęśliwa jest miłość, bez śmierci kochanego Zbawiciela Dusz naszych, bo ta najdroższa śmierć zaślubiła nam tę Boską miłość, bez ktorej ani sprawy nasze, ani żadne cierpienia nasze nie mogą mieć żadnego przyępu do nieba.

Hasło także naszego Świętego było to, albo umrzeć, albo kochać, co tak wiraza w iedney kłędze swojej. Albo kochać, albo umrzeć, potrzeba umrzeć y kochać, umrzeć wszelkicy inney miłości, żyć samego Jezusa miłości ażebyśmy nie pomarli śmiercią wieczną, lecz żebyśmy żyli w wieczrey Jego miłości. o Zbawicielu Dusz naszych niechay ci na wieki wyśpiewywamy. Niech żyje Jezus którego kocham. kocham Jezusa który żyje, y królue na wieki wieków Amen.

Y na inszym mleyfcu mowi. Pragnę umrzeć albo kochać, śmierć albo miłość; bo życie bez tej miłości gorzkie iest nad śmierć samą.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

*O loku serca wposrzod największego zatrudnienia.*

**I**EST to wielkie oszukanie nie ktorych Dusz lubo dobrych y pobożnych rozumiejąc że nie można zachować pokoju wewnętrznego między zatrudnieniem kłopotliwych zabaw. Albowiem czyliż może być większe wzruszenie iako na mo-  
rzu,

rze, gdzie okręty są zawsze w poruszeniu będąc rzucane falami, a przecie ci ktorzy w okrętach zostają, nie zaniechują spokojnie spoczywać y spać dobrze, iako także iglicę kompasu morińskiego zawsze iednotajnie trwa obrocona na pułnoc.

Tak też właśnie ktokolwiek nieopatruie tylko Boga samego we wszystkich sprawach swoich, y nie ma inżey intencyi tylko obracać ie ku węższej Chwale Jego, znajduie pokoy wszędzie, nawet w naygwałtowniejszych burzach, y zamieszaniach; bo te wszystkie kłopoty y zatrudnienia ofiaruiąc na Chwałę Tego Najświętszego Rządzcę który ie na nas dopuszcza, trafia zawsze przez to samo do iedynego szczerulnie zamierzonego celu wszystkich zamyśłow swoich, który ieść chwalić Boga we wszystkich, y w każdej by nayprzykrzejszey okoliczności.

Dziwiu się temu że osoby poświęcone Bogu w stanie wyższej doskonałości, uskarżają się czasem na to kiedy ich obracają do urzędow takich gdzie ie t w ele zatrudnienia, y obrotow różnych, nazywając te zabawy okazją do wielkiego rozzerwania.

O zaiste nie masz zabaw żadnych prawdziwie roztargniających, tylko te ktore nas oddalają od Boga, i jedyna rzecz nie może nas oddalić od niego tylko sam grzech; albowiem każda zabawa przytoyna, y przyzwoita stanowi nam ztem; nie tylko nas nie rozłącza z Bogiem, ale y owszem ieść sposobem y środkiem dla złączenia nas y ziednoczenia tym ścisley z Jego Boską dobrocią.

Ci ktorzy trzymają w rękach swoich Processa prawne, mogą się z nim doskonale iednoczyć, obracając na Chwałę Pana Boga tę swoją zabawę, y służąc mu z całego serca w tym urzędzie tak roztargnionym, też się może mowić o kupcach, Rzemieśnikach, Żołnierzach, y ogólnie o wszystkich innych stanach y zabawach.

Otoż



Otoż jak pięknie nasz Święty Ociec wyraża to w lednym Liście swoім, mówiąc; Bądźmy wszyscy cale Bożemi moi a Corko, wpośród tak wielu kłopotow, które nam rozrość spraw światowych przyrośli. Jakoż chcemy lepiej wyświadczyć wierność naszą Bogu, jeśli nie w przeciwnościach? Ah moja siostró, pułtynia ma swoje zasadzki świat swoje kłopoty, wszędzie trzeba być mężnego, y odważnego serca, ponieważ wszędy pomoc z nieba gotowa jest dla tych, którzy ufają w Bogu, y którzy z pokorą, y słodkością ducha wzywają jego Oycowskiemu ratunku. Strzeż się pilnie aby staranie twoje nieotrocilo się w zamieszanie y niespokojność Lucha, a lako już puściłaś się wpośród nawałności, y wiatrow wielu kłopotow, patrz zawsze w niebo y mow do Zbawiciela: o Boże dla ciebie płynę y żegluję, bądź wodzem moim y sternikiem. A zatym ciesz się iż gdy przyptyniemy do portu słodkości, w których opływać będziemy, wymażą z pamięci naszej wszelkie prace podjęte w tym żeglowaniu: przyptyniemy w prawdzie do tego portu szczęśliwego wpośród tych nawałności, bylebyśmy mieli serce proste, intencją dobrą, odwagę stałą, oko ku Bogu obrocone, y w nim wszystkę nadzieję naszą. Jeżeli czasem gwałtowna nawałność trochę nam żółdka naruszy, y głowy nam trochę zawroci, niedziczymy się t mu, ale k tylko prędko możemy, odcichniemy sobie, y zachęćmy się do lepiey czynienia. Pewien jestem że postępuiesz zawsze w świetnym postanowieniu naszym, nie trwożąc się tedy dla tych okliwosci, y poturbowania przyrządzające o z rozrości spraw domowych, albo wiem ci to służy za sposob iden, do wykonywania nawkochnych y nayprzyjemniejszych cnot, które nam Chrystus zalecił. Wierz mi prawdziwa cnota nie czywia się w odpoczynku powierzchownym, tak iako dobre ryby w śmierdzących bagniskach,

Psal. 144  
16.

# CZĘŚĆ OSIMNASTA.

## ROZDZIAŁ I.

O Sławie.

**I**akże nasz Święty Biskup miał pragnąć próżnych honorów pochodzących z wysokich Urzędów, które częścicy dostała się niegodnym, a niżeli zasłużonym, ponieważ nawet y prawdziwa sława, ktorcy wonnego kadzidła nie palą tylko w świątnicy istotney cnoty, cał. go nie poruszała, tylko tyle ile służyć mogła do pomnożenia Chwały Boskiej, a ta nie tylko była największym, ale też i jedynym pragnieniem serca iego.

Przeciwno iedney znaczney potwarzy na Świętego włożoney, którą wszędzie rozgłazano z wielką brzywdą y uszczerbkiem sławy iego, nic innego nie mówił, tylko te słowa Dawida Świętego. *Zaniebiałem, y uniżałem się, y zamilowałem dobrych słów, ktorym mogł przynieść na obronę moję, kontentuiąc się ukryć ból mój w samym sobie.* Skutek zaś ktorzy ta cierpliwość sprawiła we mnie jest ten, iż rozgorzało się tym, *bardziej serce moje miłością Boską, a w rozmyśleniu moim rozpałał się ogień.* Rzekłem do Boga, *Ty jesteś obrońcą moję, y ucieczką moją w dzień utrapienia. Tobie samemu przyrzekam, iż wybawić mnie z tego, o Boże prawdy, wyzwól mnie Panie od Ludzich potwarzy.*

Otoż co nasz Święty Ociec pisze sam względem teyże potwarzy na niego włożoney, ciesząc iedną świętobliwą osobę która ciężko na to ubolewała.

Został w pokoju moim naybliża Matko przytem wszystkim, naywyższą Opatrzność Boską wie miarę sławy która mi jest potrzebna, do dojrze odprowadzania posługi, do ktorey mi użyć chce, ja iey też więcej ani mniej nie pragnę, tylko tyle, ile się iey podoba abym iey miał.

ROZ:

R O Z D Z I A Ł II.

O Smutku.

**I**Ako ubłogosławienie wieczne w niebie, nazywa się rado-  
ścią w Piśmie Świętym, tak też uszczęśliwienie życia te-  
razniejszego zawisło na weselu y radości, ale nie na wszel-  
kiej radości; *bo radość obłudnika* (mowi Pismo S. przez usta  
Joba,) *jest iako punkt ieden znikomy*, to jest że nie trwa tylko  
moment, *Przepędzają dni swoje w roskoszach*, powiedziano  
iż o złośliwych, *á w iednym momencie wstępują do piekła*, ra-  
dość ich *falszyna kończy się na płaczu*.

21.  
Matt: 25

Roz: 20  
5.  
Ibid. 21  
13.  
Prov: 15  
13.

Prawdziwa radość nie może pochodzić tylko z pokoju  
wnętrznego, á ten pokoy nie pochodzi tylko z świadectwa  
sumnienia dobrego, które nazwane jest w Piśmie Świętym  
*godami nieustaiacemi*. Tę radość w Bogu, złączoną z miłó-  
ścią, y skromnością, tak bardzo zaleca Apostoł Święty.

2. Cor: 13.  
Prov: 15.  
Philip: 4. 44

Nasz Święty Ociec tak mocno poważał tę światobliwą  
radość, że na niey zakładał wszelkie uszczęśliwienie życia  
tego, y tak sam był w niey mocno ugruntowany, że ieden  
wielki sługa Boski powiedział o nim, że miał w sobie nasz  
Święty Błkup pokoy nigdy niczym nie pomieszany, y nie-  
wzruszony.

A iako nasz Święty Ociec był wielkim przyjacielem po-  
koju, y radości, albo wesela Ducha Świętego, które są we-  
dług Tomazja Świętego dwa nayprzednieysze skutki miłó-  
ści, tak też był wielkim nieprzyjacielem smutku y pomie-  
szania. Otoż iak o tym mowi pisząc do iedney Duszy kto-  
ra wielkim smutkiem była ściśniona. Zostay w pokoju, y  
tucz sercę twoję uprzejmością miłości niebieskiej, bez kto-  
rey serca nasze są bez żywota, á żywot nasz bez szczęśliwo-  
ści. Nigdy się nie poddaway smutkowi, który jest nieprzy-  
jacielem nabożeństwa. Czegoż się smucić ma sługa tego,  
ktory na wieki ma być weselem naszym, Nic procz grze-  
chu samego, nie ma nam żalu przynosić, ani nas frasować.



do tego jednak żalu za grzechy, trzeba aby święte wesele, y pociecha przyłączona była.

To jest rzecz tak prawdziwa, względem pokuty świętej, że ow Krol świątobliwy (który był według serca Bożego) zmieszawszy naszy swoy ze łzami, y nie ni kropiłwizy pościel swoją, prosił Pana Boga aby na przewrócił radość zbawienia jego, y Duchem swoim żeby go potwierdził y umocnił.

### R O Z D Z I A Ł III.

*O życiu umartym, y o śmierci żyjacey.*

**P**roście mnie o objaśnienie tej krotkiej, ale wyborney sentencji naszego Świętego Ojca.

Potrzeba abyśmy żyli życiem umartym, y umierali śmiercią żywą, y ożywiałą w życiu Koła naszego Pana ukochanego, y słodkiego Zbawiciela Dniż naszych.

Te następujące wiersze Pisma, lubo się zdają przeciwnie, są jednak prawdziwym wyrażeniem tego co Święty Paweł mowi. *Umar i jesteście, a życie wasze uwrót jest z Jezusem Chrystusem w Bogu*; y dalej jeszcze mowi Chrystus *umarł dla nas, aby ci którzy żyją, nie żyli w ciele samym sobie, ale temu który umarł, y zmartwychwstał dla nich*. A mówiąc sam o sobie pisze do Galatów. *Żyje ia już nie ia, ale Jezus Chrystus żyje we mnie*.

Życie życiem umartym, jest to żyć nie według zmysłów, y skłonności przyrodzonych, ale według Ducha, y pobudek nadprzyrodzonych. Jest to nie taka śmierć według natury ale życie według Ducha. Jest to umorzyć w nas człowieka starego, aby się odrodzić, y odnowić z prochu nieczemności swojej w człowieka nowego.

Umierać zaś śmiercią żywą, y ożywiałą, jest to umierać, umartwiać, y krzyżować ciało swoje ze wszystkimi jego pożądliwościami, y raniećnościami, aby Duch byłżywiony przez łaskę, którą nam zadłuzyl życiem, mę-

ką, y śmiercią swoją naydroższą Chrystus Zbawiciel nasz, który u nie z śmierci wyprowadzić życie tak iako Samson dostał Płastr miodu z pałeczki Lwa pozerającego. Zaiście jeżeli nie umieramy z Jezusem Chrystem, nie będziemy żyli z nim, y jeśli nie cierpiemy z nim, nie będziemy też krolować z nim.

Judic. 14

8.

2. Tim. 2

11.

## R O Z D Z I A Ł IV.

O umartwieniu.

**C**O się tycze mortyfikacy, wewnętrzne umartwienia bez porównan są szacowni ysze, y pożytecznieysze, niżeli powierzchowne, y bynajmniej y nie podlegają obłudzie, próżności, y nie pomiarkowaniu które się zwykły trafiać w powierzchownych umartwieniach.

Te zaś umartwienia które na nas przypadają od Boga, albo też pochodzą od ludzi z dopuszczenia Bożkiego są zawsze wybornieysze niżeli te które sami obieramy sobie, y są iakoby corki własney woli naszey.

Jednakże wielom trafia się potknąć na tym kamieniu, chwytając się bardzo chętnie umartwienia ciała które im własna skłonność podaje do serca, y lubo są bardzo ostre y przykre na pozor, przeto w nich nie doznają takiey trudności, ani wielkiey przykrości; bo im to ułatwia y słodzi własna chęć, y skłonność do tego, ale kiedy się im trafi z kąd inąd iakie umartwienie chociażby naylżejsze, zdaje się im być nieznośne.

Naprzykład będzie taki, co jest bardzo ochotny do noszenia pakow żelaznych, wioleńnic, odprawiania postów surowych y dyscyplin, ale przy tym będzie tak niedotkliwy względem własney sławy że nawmniewszy żart, albo słowko obmowne, wiktos go przerazi, mała przymowka tak go pomięsza, y odeyane mu wszelką spokoynosc, y przytomność rozumu że czasem przywodzi go aż do rzeczy godnych opłakania.

Dru:

Drugi będzie gorący do modlitwy, do czynienia pokuty, zachowania ściśle milczenia, y ćwiczenia się w różnych cnotach, y aktach pobożnych, ale niechże mu się stanie najmnieysza szkoda, albo go potka niepomyślny Dekret w Prawie, aż on wpada zaraz w niepomiarowaną furję, uwodzi się gniewem y niecierpliwością, czyniąc hałasy straszne, y narzekania niezmiernie.

Jeszy daie hojne iatmużny, czyni wspaniałe fundacye, ale przy tym jest tak pieczony sam nad sobą, że za najmnieyszą słabością zdrowia, lęka się y drży od strachu, obawiając się choroby, y naylekksza dolegliwość na ciele przywodzi ich do pragnienia pożałowania od wszystkich, rozumiejąc bol swoy nieznośny, y utkarżając się na niego bez końca.

Według tego iako tak jedni iako y drudzy są więcey, albo mniey przywiązani do tych dobr doczesnych, lub też sławy honorow, y zdrowia. Przewinują także z większą, albo mnieyszą cierpliwością umartwienia przeciwne temu wszystkiemu, nie uważając tego że taż sama ręka Boska która nam użycza tych dobr, odbiera ie nam, według upodobania swego.

Job: 1:  
21.

Zaprawdę z tąd to pochodzi, że chcemy służyć Bogu nie według woli jego, ale według własney woli naszej, nie szukamy jego upodobania, ale bardzley swego własnego ukontentowania, a iestże to rzecz sprawiedliwa twoim zdaniem? czyliż nie wolno Bogu czynić zdziwem rąk swoich, y znami wszystkiemi ktorzy mu przynależemy, wszystko cokolwiek mu się podoba,

Dla poratowania ledney Duszy w takowey okoliczności Nasz Święty Ociec tak do niej pisze. Moja najmilsza Corko całuy często sercem y gorącym affektem krzyże ktore Zbawiciel sam włożył na ramiona twoie. Nie upatruy iezeli są z drogiego, albo pachnącego drzewa, bo tym bardzley są

sa



są krzyżami, im są z podległego drzewa, wżgardzone, y  
liche. Cudowna to rzecz iż mi to najczęściej na myśl przy-  
chodzi, y że nie umiem tylko tę płoćniczkę. Bez wątpienia  
moja najmilsza Corko, jest to pieśń Baranka, trochę smu-  
tna, lecz wdzięczna, y piękna: *Oycze niech się starie nie tak*  
*iako sa chce, ale iako Ty chcesz.* Magdalena szuka Panatrzy-  
mając go, pyta się o niego iegoż samego, nie widzi go w po-  
staci takley, iakoby chciała, dla tego niekontentuje się tym  
iż go widzi, szuka aby go w inżey obaczyła; chciała go wi-  
dzieć w tego szacie chwały, a nie w podłey sukni ogrodnic-  
ka; ale iednak na koniec poznała iż to on był gdy icy rzekł  
*Marya.*

Matte 26

39.

Juan: 14

Widzisz moja najmilsza siostro, Zbawiciel to jest w su-  
l ni ogrodniczey, z ktorym się codziennie znayduiesz y tam,  
y sam według okazyi codziennego umartwienia? o Boże  
nayıęko cniże, nie są nayıęszemi. Czy nie rozumiesz  
żeć mowi? Marya? Marya? nie zaprawdę aż go obaczysz w  
chwale Jego. Chce w ogrodku twoim naładzić wiele  
kwiateczkow malenkich, y niskich, według upodobania  
swego, a dla tego tak jest ubrany. Niech zawżze będą ser-  
ca nasze złączone z sercem Jego, y wola nasza z upodoba-  
niem Jego.

## R O Z D Z I A Ł V.

O Miłości bliźniego.

**T**A miłość bliźniego, jest albo przyrodzona, albo nadprzy-  
rodzona. Łatwo jest zaszczerpić nadprzyrodzoną miłość,  
na płence przyrodzoney miłości, y kochać bliźniego dla mi-  
łości Boskiej, osobliwie tych ktorich kochamy miłością na-  
turalną; ale nie tak łatwo jest dokazać tego aby nie kochać bli-  
źniego tylko dla miłości nadprzyrodzonej.

Lecz spyta kto, a'boż to jest zła rzecz kochać bliźniego  
dla dobra ktore się w nim znayduje? Nie jest to złe (od-  
powiadam) y owżem na tym zawisła miłość przyrodzona,  
kto:

którą nazywamy przyjaźnią. Ale jest rzecz bardzo trudna wyczyścić dołownie tę miłość przyjaźni, od wszelkiego względu na własny interes żebyśmy nie kochali przyjaciela naszego dla tego że się nam podoba, albo dla ukontentowania którego rząd doznajemy; ale jeszcze daleko trudniejszy jest wyczyścić tę miłość nadprzyrodzoną, tym sposobem żebyśmy nic innego nie kochali w bliźnim tylko Boga samego, y wolą jego najsświętszą, przykazującą nam kochać bliźniego.

Ten to jest najwyższy stopień miłości bliźniego, na którym nie stawiają tylko ci którzy znaczny postępku uczynili w cnotach. Na tym to stopniu znajduje się miłość nieprzyjaciół, y tych którzy nam są naprzykrzeni, albo nam y wtręt jak do nich; bo kochać tych którzy nas ciężą, kontentują, y dobrze nam czynią, jest to rzecz bardzo łatwa, y nie wymaga wielkiej cnoty; ale kochać tych którzy nam są przeciwni, y przeciwia się nam zawsze, a kochać ich nie z żadnej innej przyczyny, tylko jedynie dla tego że się to Bogu podoba, jest to kochać bliźniego miłością prawdziwie nadprzyrodzoną, y nie kochać go tylko dla Boga, y w łaskym Bogu.

Otoż co nasz Święty Ociec wyraża w tej mierze pisząc do jednej pobożnej Dusz. Trzeba nam mieć serce pełne dobrocią łagodności, y miłości przeciwko bliźniemu, a szczególnie kiedy nas uciąża, y gdy nie jest według gustu naszego; albowiem na ten czas nic w nim nie znajdziemy godnego miłości krom samego Zbawiciela, na którego wzgląd mamy: co bez wątpienia sprawuje miłość wspanialszą, y godniejszą, gdyż jest czystsza, y od skażonych uwolniona kondycyi.

Siem przydać zdanie moje do Świętego Biskupa, y powiedzieć że ta miłość przysiężni ku bliźniemu, to jest miłość szczerą, czystą y wyzuta z wszelkiego interessu własnego

go, y wziędu innego, okrom na Boga samego, nie mniej zdaie mi się być trudna do wykonania ku naywiększym y nayukochańszym Przyjaciołom naszym y Dobrodzieiom, iako y ku nieprzyjaciołom y wszystkim innym osobom uprzykrzonym, y nieprzyjemnym.

Racya moja zaś iest ta. Ze kto nazywa co czystym, wyraża przez to rzecz bez żadnego przymieszania wszelkiey przywary. Kto tedy mowi żeby kochać szczerze w Bogu, y dla Boga, mowi aby nie kochać tylko iedynie przez wzgląd na Boga samego, nie oglądając się by naymniej na stworzenie.

Ale rzecze kto, y coż to iest, toć taką rzeczą aby nie kochać bliźniego cnotliwego, albo dobroczynce naszego tylko w Bogu, trzeba być albo ślepym żeby nie widzieć cnot lego, albo niewdzięcznym żeby nie uznawać dobrodzieystw lego; O zaiste nie tak się to ma rozumieć, ale iż wszystko tak iedno iako y drugie trzeba obracać do Boga samego; albowiem któż stworzył tego który iest cnotliwym, ieżeli nie Bog który iest początkiem y źródłem cnot? Ktoż drugiemu dał sposob, y serce ochotne do świadczenia nam y czynienia dobrze, ieżeli nie ten Pan naywyższy od którego *Iac: 14*  
*pochodzi wszystko dobro y wszelki dar doskonały.* <sup>17.</sup> Kochać tedy bliźniego dla tego że iest cnotliwy, y dobrze nam czyniący, obracając lego cnoty, y dobrodzieystwa do naypierwszego ich źródła którym iest Bog sam iest to zawsze kochać bliźniego w Bogu, y Boga w bliźnim kochać, iako ostateczny koniec nasz.

Ale że się pospolicie trafia iż się zastanawiamy, y bawimy około cnot bliźniego y dobrych przymiotow lego iakoby własne tego były, y miał ie sam z siebie, y na uważaniu dobrodzieystw od niego nam świadczonych, iż nam są pożyteczne, nie obracając ich do Boga, albo ieżeli ie obracamy do niego, mieczamy wraz przyłąź ku człowiekowi z miłością

Kkk

Boga,



Boga, nie żebyśmy stworzenie przekładali, albo równo z Bogiem kochali, ale kochając go po Bogu, chcąc pomieścić przy miłości Boga, y przyłączyć ku stworzeniu, y dla tego mówię że miłość nadprzyrodzona szczerą y czystą ku bliźniemu, rzadko kiedy znajduje się w sercach ludzkich gdyż mało jest takich Dusz na świecie, któreby nie kochały tylko Boga w bliźnim, y bliźniego w Bogu samym.

## ROZDZIAŁ VI.

*Czas opłakany dla Świętego Biskupa. Dni zapustne.*

**N**aysmutniejszy czas dla Świętego Ojca naszego był, dni Zapustne, czas nierządnej rozpięty wszelkiej, y które iako powódź gwałtowna zabierała, y garną za sobą nawet y najmocniejszy ugrunтовanych w pobożności, przywodząc ich do rozwłókości.

B. Cyr. 11  
29.

A iako ten Święty był wszystko wszystkim słaby z chorużacemi, tak też serce jego pałało gorącą żarliwością z temi którzy byli zgorżeli. Ale krochły się nie gorzeli, widząc że dotąd jeszcze między Chrzescianami obchodzą owo Święto Pogańskie Bochułowe. O zaiste z tej przyczyny Imię Boskie jest zbluźnione, y Wiara Święta Katolicka zhańbiona, iakoby pozwalala na to czemu nie może przetrwać, iakoby nakazywała co z wielkim żalem cierpi, czym się nieznosnie brzydzi, y przecwko temu wielkim głosem wszędzie woła przez usta Kaznodzieiów.

Psalm 7. & 2.

Podobno będziesz rad wiedział iako nasz Święty Ociec ubolewał na te czasy nieszczęśliwe, łącząc iako Synogarlica, albo Pelikan na puszczy, y wrobel sam jeden na dachu. Oto co sam wyraża pisząc do nas y pobożney Dusz: Wiedź o tym moja Corko że się znalazłem teraz w czasie opłakanym, gdyż od trzech Królów aż do posu serce moje ściśnione jest ciężkim żalem a bawim się lubo nędzny y nikczemny jestem, jednak wielką ciężkość żałuję czując że tak wiele Dusz w nabożności ustatę y rozwałnia się; przez te dwie

Nie-

Niedziele uznaje kumunie nasze przez połowę umniejszone, co mnie wielkim żalem napętnia; bo lubo ci którzy je odprawiali nie stali się złemi, ale dla czegoż ustalią dobrze czynić? oto dla jednego nic, y dla próżności, to mi leży nieznośna.

Otoż ieszcze przerwywa zbawienna którą ten Święty radzi w drodze do życia pobożnego przeciwko tym uciechom y tańcom.

1. Uważać sobie że tegoż właśnie czasu kiedyś ty tańcowałaś, tak wiele Dusz w piekle gorzało, dla grzechów w tańcu, albo dla tańca popełnionych.

2. Jak wiele na ten czas Zakonników, y inszych osób pobożnych zabawiało się z Bogiem modlitwą, rozgłaszając po Kościołach Chwałę Jego, o iak nierownie lepiej czas swój strawili niżeli ty.

3. Gdyś ty tańcowałaś, tak siła Dusz gorzko się z tym rostawiały światem; tak wiele milionów ludzi ciężkimi przyciśnionych chorobami na łóżkach, w szpitalach, y na ulicach leżało; utyskując na pedogry na kamień, y na gorączkę dogrzewającą; żadney na on czas folgi nie mając; czy nie użalił się nad nimi; albo przynajmniej nie pomyślał że y ty kiedykolwiek w podobnym smutku leżeć będziesz iako oni, gdy drudzy skakać będą, iakoś ty czyniła.

4. Chrystus Pan, Nayświętsza Panna Aniołowie, y Święci Pańscy patrzali na ciebie gdyś tańcowałaś; o iak wielkie nad tobą mieli uzalenie, widząc serce twoje tak wielkimi frazkami, y nikczemnościami zaprzęgnięte.

5. Gdyś tych uciech zażywała, czasu sztuka upłynęła, y śmierć się zbliżyła; przypatrz się leż iako z ciebie sztydzi, zaprasza ac cię do tańca swojego; gdzie płacz za grzechy twoje mytyką będzie. A jeden tylko szczerze skok z świata tego na drugi: nayprzyzwoitszy to zaiste dla ludzi śmiertelnych taniec ponieważ w nim w momencie jednym, z czasu do

czelnego, do nieustalącej szczęśliwej, albo nieszczęśliwej wieczności, doskoczyć się może.

Opisuje jeszcze do tej materji nasz Święty Ociec nawro-  
cenie lednego Młodziana rozpustnego. Które rozumiem za  
rzecz pożyteczną tu przytoczyć.

Gdym jeszcze był młody ucząc się w Paryżu, [mowi  
rafsz Święty] dwóch studentów, z których jeden był Here-  
tyk, bawiąc się przez noc na Przedmieściu S. Jakoba na miey-  
scu mniej uczciwym; gdzie czart łowił Dusze ludzkie, u-  
styszeli, iż dzwoniło na Jutrznia u Kartuzyanów, y gdy  
Heretyk pytał swego Towarzysza; co była za przyczyna;  
że w tak późną noc dzwonią? Odpowiedział mu ow Ka-  
tolik, że w tym świątobliwym Klasztorze odprawia się Ju-  
trznia: o Boże rzeczy ow Heretyk: iak różna jest zabawa  
tych Zakonników od naszej. Oni odprawiają powinność  
Anielską, a my sprawę bestyalską, a chcąc tego doświadczyć  
jeżeli to prawdą, co mu towarzysz jego powiadał; naza-  
jutrz poszedł do tamtego Kościoła gdzie stała owych Za-  
konników na mieyscach swoich, iako marmurowe statuy  
nieporuszone w rzędzie stojących, z wielką attencyą y na-  
bożnictwem prawdziwie Anielskim według swego zwyczai-  
u; Chwałę Boga wyśpiewujących: z czego ow młodzian  
w podziwieniu zostawił, uczuł wielką w sercu swoim po-  
ciechę; widząc że tak nabożnie czczą, y wychwalają Boga  
Katolicy, dla czego postanowił; co y wypełnił: przyłączyć  
się do zgromadzenia wiernych Kościoła Świętego prawdzi-  
wej Oblubienicy Tego Najsświętszego Zbawiciela, który  
mu dał do serca to zbawienne natchnienie.

## ROZDZIAŁ VII.

### *O Pragnieniu y miłości.*

Jako miłość między wszystkimi affektami serca ludzkie-  
go, jest najpiękniejszą y najzacniejszą częścią woli naszej,  
tak też pragnienie jest najpiękniejszą sprawą miłości. Kochać  
ogól.



ogólnie mówiąc, jest to chcieć dobra, albo przytomnego, albo odległego. Pragnienie jest miłość dobra odległego, a radość jest miłość dobra przytomnego. Kto ma upodobanie porządnie kochać, ten się stara porządnie pragnąć, a im bardziej kochamy to czego pragniemy, tym więcej pragniemy kochać.

Pragnąć Boga kochać, jest to sporym krokiem dążyć do tej miłości, a kochając już Boga, pragnąć jeszcze bardziej kochać go jest to mocny bodziec, y sposób wyborny dla uczynienia wielkiego postępu w tejże miłości. Toć to jest pragnienie ubogich, które Bóg łaskawie wysłuchiwa, to jest przygotowanie serca ich, na wysłuchanie którego skłania miłościwie ucho swoje. To pragnienie Dusz pobożnych tak jest przyjemne Bogu, że dla tego nazwany jest Daniel Prorok mężem pragnienia. Kto mocno kocha, mocno pragnie, a kto mocno pragnie; chciwie szuka, a kto pilnie szuka, dobrze znajdzie; a kto znajdzie łaskę, znajdzie życie y oczepa zbawienie swoje w Panu.

Psalm. 10  
17.

Prov. 13  
2.  
Ch. 9.  
v. 23.

Piękna jest o tym nauka naszego Świętego Ojca nie trzeba o nic z większą usilnością prosić Pana Boga iako o tę czystą, świętą miłość Zbawiciela naszego, o iak powinniśmy pragnąć tej miłości, y iak trzeba kochać to pragnienie; ponieważ y rozum sam wyciąga tego, abyśmy pragnęli kochać, co nie może być nigdy dostatecznie kochane, y abyśmy miłowali pragnąć, co nie może nigdy być nad to upragnione.

## R O Z D I A Ł VIII.

### O Śmierci.

**Z**Owlemy więzyku naszym umarłych, zeszlęmi z tego świata, iakobysy chcieli wyrazić przez to, iż przeszli z tego życia, do lepszego; a mówią prawdę to życie doczesne które prowadzemy na ziemi w tym nędznym ciele, raczej śmiercią, a niżeli życiem nazwać się może, ponieważ każdy moment zbliża nas do grobu.

Dla

Dla czego jeden starodawny Filozof mawiał, że co dzień umieramy, y każdego dnia ubywa nam sztuka życia naszego. Ztąd dobrze powiedz ała owa rośtropna Matrona Tecuta Królowi Dawidowi rozgniewanemu na Absalona Syna swego chcąc Oycowską sercę ubłagać, *Wszyscy pomrzem, y testem na tej ziemi iako wody rozlewające się, y nptywające wszyskie w morze.*

Hebr: 4  
15.

Wszystkim Ludziom naturalnie śmierć jest okropna: Sam Chrystus Zbawiciel nasz zaślubiwszy ciało nasze, y itawszy się podobnym Braci swoim. [wzięwszy grzech] nie chciał być wolnym od tej boiaźni w Ogroycu namodlitwie, lubo wiedział że śmierć miała koniec uczynić wszystkim mtrudom lego, pracom, przesławianiu y męce nayboleśniejzey, y w prowadzić go do Chwały Niebieskiej, którą zawsze miał co do Duszy.

Jeden z starodawnych Oycow mawiał, że śmierć nie powinna być poczytana za rzecz złą, ani iey uważać za okropną, kiedy ją poprzedziło dobre y chwalebne życie bo ją nie czyni tak straszną, tylko to, co za nią naępuie.

Ale przeciwko tym boiaźniom ktore pochodzą z uważania strasznych Sądow Boskich, mamy Tarczą zbawicną świętey nadziei, która nas prowadząc do tego abyśmy pokładali wszystkie ufność naszą nie w zaślugach naszych, ale w samym tylko iedynie miłosierdziu Boskim; upewnia nas także, że ci ktorzy mocno ufają w dobroci iego, nie będą nigdy zawstyżeni w oczekiwaniu swoim.

Psalm: 24  
3.

Ale rzecze kto, kiedyś wiele niezliczonych grzechow popełnił. Odpowiadam prawda to jest, ale ktożby był tak w rozum obrany, żeby przypuścić tę myśl iż więcej grzechow popełnił, niżeli Bóg może mu ich odpuścić, y koby śmiał mierzyć wielkość złości swoich, z wielkością niepojętą miłosierdzia Iego nieskończonego, który ie zatapia w głębokości

bokości morza zapomnienia wiecznego, kiedy za nie żałujemy szczerze dla miłości Jego. Nie przyróżmy to, tylko owym rozpaczającym [iako był Kaim] mówić że większa była nieprawość Jego, y że nie masz dla niego odpuszczenia; *albowiem u Pana miłosierdzie y ofiara u niego odkupienie. A on odkupi Izraela: ze wszystkich nieprawości Jego.*

Gen: 46  
13.  
Egal: 129  
7.

Posłuchajmy piękney nauki y pociechy którą dawał Święty Biskup iedney Duszy, ściśnionej wielką boiaźnią śmierci, y przerażoney żywą uwagą Sądow Bożych, które za nią następują. Mowi tedy: O toć ta śmierć jest straszna, moia najmilsza Córko to prawda: le żywot który po niej następuje, y który nam miłosierdzie Bożkie dać raczy, jest też wielce pożądany; nie trzeba by najmniej ufności tracić: bo lubo iścieśny mizerni, iednak nie iścieśmy tak bardzo abyśmy zrownać mogli z miłosierdziem, które Bog czył ni tym, którzy mają wolę kochać go, y którzy w nim ufność swoją założyli. Gdy Błog: Kardynał Beromeusz był bliżim skonań, kazał sobie przynieść obraz reprezentujący umarłego Chrystusa, aby śmierć swoją ośłodził śmiercią Zbawiciela. Najlepsze to jest lekarstwo przeciw boiaźni śmierci, którą mieć możesz, myśleć o tym który jest żywotem naszym, y nigdy o iedney bez drugiey nie myśleć śmierci.

Jest to prawda istotna, iż uważając wielkość grzechów naszych, powinniśmy zostawać zawsze w boiaźni, y gorzkim żalu za nie, ale nie na tym trzeba stać, lecz dalej postępować, y wezwać na pomoc naszą, wiary, nadziei, y miłości, niekonczony dobroci Bożkiej, a tak gorzkość nasza nayprzykrzeysza obroci się nam w pokoy, boiaźń nasza służebnicza stanie się czystą, y Synowiką, a nieufność nasza w sobie samych, która jest Aloesem bardzo gorzkim, będzie słodzona cukrem ufności w Boga.

Ten który się zastanawia na samey tylko nieufności y  
boia-



bojaźni, nie postępując do nadziei y ufności w Bogu, podobny jest do owego, który z krzaku róży niechciałby zbierać tylko samo ciernie, a kwiatki zostawiał. Potrzeba naśladować Cerulikow, którzy nie otwierają żyły do krwi puszczania, pokł nie mają bindy do zawiązania rany. Ten który ufa w Panu, będzie iako góra Syon: nie poruszy się na wieki.

## R O Z D Z I A Ł IX.

*O Pracach wewnętrznych, y niepokoju w duchu.*

**I**Ako na świecie częściej się trafiają dni mgliste, dzdzyfte; pochmurne, niżeli pogodne, wesole y jasne, y to życie doczesne jest tak sporządzone iż więcej się w nim znayduie ciernia umartwienia, niżeli rozanych kwiatow szczęśliwości; Tak właśnie y w życiu duchownym, opuszczenia wewnętrzne, oschłości, y ciemności daleko częściej się trafiają Duszy, niżeli pociechy, oświecenia, y słodkości czułe; w tym to uciśnieniu Ducha, wzdychał serdecznym affektem Dawid Święty, prosząc Pana Boga temi słowy. *Przymroć mi radość zbawienia twotego: y Duchem przednieyszym potwierdź mie.*

Jednak mamy wiedzieć o tym, że w tych wewnętrznych naygwałtownieyszich uciśnieniach, iak z pod prasy śrubą zakręconey płynie wino nayczystszej świętey miłości Boskiej. W tych to oschłościach cierpliwość zaszczeplona na miłości wydaie owoc swoy, y dz eło doskonałe.

Wiele Dusz mylą się w zdaniu swoim rozumując że w ten czas oschłości, Bog na nich zagniewany, lubo serce o nich nie trosfuie, y sumnienie ich daie im dobre świadectwo, gdyż y owszem sam Bog powiedział w Piśmie Świętym, że jest z nami w utrapieniu, y że bez dzwigania krzyża Chrystusowego niegodni jesteśmy iść za nim. Litera *Tau* wyrażająca krzyż, czyliż nie jest znakiem wybranych, y przeznaczonych do nieba.

Przy Narodzeniu Chrystusowym, Pańszkowie słyszeli muzykę

muzykę y śpiewanie Anielskie, iako mowi Piśmo Święte: ale nie wiponina nic o tym, aby Najsświętsza Panna y Jozef Święty ktorzy byli naybliżey Dziesiątka mieli iżyszc głoſy Anielskie, albo widzieć tę cudowną światłość; y owiżem przeciwnym sposobem miaſto iżyszenia Aniołow śpiewania, iżyszeł Dzieciątka płaczące y widzieli przy świetle podłey lampy, oczy tey Boskiey Dzieciny łzami zalane, y drżące od zimna, a przecię ktożby nieobrat raczey zostawać w tey ciemney ſtayni pełney płaczu małeńkiey Dzieciny, a niżeli z Paſtuſzkami rozptywać się dla weſeła y radości uprzejmey. **Słuchając muzyki niebieſkiey.**

Święty Piotr widząc Przemienienie Pańskie na Gorze Tabor, zachwycony od radości woła *Panie dobrze nam tu być uczynmy tu trzy przybytki*, a przecię *niewiedział sam co mówił*. Ale Dufza wierna, która zarowno kocha Chryſtusa Ukrzyżowanego na Gorze Kalwaryi, kędy nie widzi tylko krewiego wylaną, krzyże, gwoździe, ciernie, y okropność śmierci, woła z całego ſerca ſwego wpoſrzed tych ciemności y opuszczenia, *uczynmy tu trzy Przybytki*, jeden Zbawicielowi, drugi Najswiętszy Pannie, trzeci Janowi Sw. Ta myśl ieſt naſzego Świętego Oyca, co dla tego ci powiadam abyś ją miał w tym więkſzym uſzanowaniu.

## R O Z D Z I A Ł X.

*O-Zaleniu ſie niecierpliwym.*

**B**Yło to zdanie Naſzego Świętego Oyca, iż żadne uſkarżanie ſię luboby nayſprawiedliwieſze, nie ieſt bez iakieykolwiek miłoſci właſney, a zaś wielkie y długo rozwodzające ſię użalenia y ſkargi ſą oczywiſtym dowodem zbytniey pieſzczoty nad ſobą ſamym, albo raczey mowiąc ſą znakiem wielkiey gnuſności, y podłoſci ſerca.

Albowiem na coż ſię przydadzą takowe użalenia y ſkargi; ſą to tylko ſłowa na wiatr puſzczone, przez które oſwiadczaemy przed całym światem, że tę krzywdę na którą ſię uſkarżamy,

żamy, ponieważ tylko cierpiemy niechętnie, y nie bez pragnienia zemsty. Koło wwozie nie nasmarowane, naywięcey hałasu czyni, tak y ten który nie ma w sobie oleju cierpliwości naygłośniey się ukarża na swoje dolegliwości.

Psal. 61.

• *Jednakże wszyscy Synowie Ludzcy szukają się sami w wagach smutku; bo nie ta intencya jest tych którzy się ukarżają, żeby ich miano za niecierpliwych, gdyż y owszem oświadczają się z tym że gdyby nie to, albo owo, ieszczeby więcej mówili, y czynili, y gdyby Pan Bog nie zabraniał zemsty, wiedzieliby jak się uymować krzywdy swojej.*

O Zaiście takowa słabość umysłu jest godna wielkiego politowania, y cale niegodziwa y nieprzewzwoita sercu wspianiatemu które się poświęciło na usługę Chrystusa Ukrzyżowanego.

Nie żeby to cale niegodziło się żalić w ciężkich dolegliwościach ciała, albo uciśnieniu wielkim we wnętrzu, lub też w poniesionej stracie znaczney; Ponieważ Job Święty Zwierradło cierpliwości, wynurzył się z wielą żalami, a bez naruzenia by naymniey tej cnoty swojej, tak sławney w potomnych wiekach, y od samego Pana Boga tak bardzo zachwaloney.

Nie tylko byłoby to nie dobrze czynić, ale mogłby się y grzech popełnić w tym, gdybyśmy taill jaką dolegliwość ciała, pod pretextem żeby się nie żalić, y niechcieli wyjawić bolu swego przed Doktorem. ani zażywać lekarstw przyzwolonych, a przez to pod li się w niebezpieczeństwo śmierci; albowiem y Bog sam który jest doskonałością naywyższą, żalił się przeciwko grzesznikom na wielu miejscach Pisma Świętego.

Potrzeba tedy zachować w tym słuszne pomiarkowanie, y lubo czasem trzeba cierpieć milcząc, trafić się jednak nie kiedy takie okoliczności, gdzie należy wyrzucić sprawiedliwy żal swoy. Syn Boski sam naywyższy przykład wśelkicy,



kiey doskonałości zapłakał, y zawołał wielkim głosem, tak przy wkrzeszeniu zmarłego Łazarza, iako też y umierając na krzyżu. Pomiarkowanie ktore trzeba zachować w uzaleniu się, y miarą w tym nie inna jest tylko świątobliwej dyskrety, którą Święty Antoni Opat nazywał Krolową, y rządzącą w wszystkich innych cnot.

Mamy w tej mierze przeznaczoną naukę od naszego Świętego Ojca ktory mowi. Nadewszystko trzeba się nam wstrzymywać od iedney, lubo pod zmysły niepodpadającej, iednak wielce szkodliwej niedokonności, od ktorey się mało ludzi utrzymywa: a tá jest, iż gdy się nam trafi ganić bliźniego, albo się uskarżać na niego [coby się nam zrzadka kiedy trafić miało] nigdy temu końca nie masz, ale zawsze przyczyniamy iak na nowe, y powtarzamy uskarżania, y utylkowania nasze; co jest znakiem zaiętrzonego serca, y ktore ieszcze nie ma prawdziwej miłości. Serca mężne, y wspaniałe nigdy nie utyskują, chyba wrzeczach wielkich, iednakże y w tych nie zatrzymują długo urazy, przynajmniej z poturbowaniem. Te ostatnie słowa Świętego Biskupa są prawdziwy kamień probierki, dla rozeznania skarg słusznych, od niesłusznych; bo iako niesłuszne są zawsze niespokoyne y zgniewem zmieszane, tak też słuszne y sprawiedliwe uzalenia są zawsze spokojne łagodne, y z miłością złączone, na podobieństwo owey gołębice ięczącej, ktora nie mając żołą w sobie nie żali się tylko z afektem y miłością.

## R O Z D Z I A Ł X I.

*O ośrościach y umartwieniach ciała, bez pomiarkowania.*

**I**EST to iedna samotówka w którą dość często w padają ci ktorzy udają się na życie pobożne, chwytając się zaraz w początkach ośrości y mortyfikacyi niepomiarkowanych, y rozumieją że ich ieszcze nigdy dosyc nieczynią, chcąc iakoby nagle nadgrodzić za przeszłe winy y występki swoje,

á nigdy o tym nie pomysła, że w ten czas naybardzley wszy-  
 stko psuia, kiedy rozumieia, że naylepiey czynia. Zły duch  
 który sobie robi strzały przeciwko nam byle z iakiego drze-  
 wa, pobudza Dusze, do takowych ostrości niepomiarkowa-  
 nych zaraz w pierwszych początkach życia pobożnego, aby  
 ich uczynić cale niepośobnemi do służenia Bogu, przez o-  
 słabienie sił ciała.

Rom: 12

1.

Trzeba mieć w tey mierze umysł przezorny, y pamię-  
 tać na to że Bog chce z nas mieć usługę rozsądną, y chwala  
 iego wyciąga tego. Święty Bernard na początkach żywota  
 swego duchownego p tkrął się był o ten kan leń, á: potym  
 na starość uskarżał się na te zbyteczne ostrości swoje prze-  
 szte, tak iako inni narzekają na dawne zbytki swoje, dla  
 których zdrowie stracili, y nazywał przez pokorę te ostro-  
 ści błędami młodości swojej.

Psal. 24

7.

Znam jedną osobę znaczney nauki, y wielkiey cnoty.  
 która będąc komplexyi bardzo czerstwey w młodości swojej  
 cale sobie zdrowie zepsuła przez zbytne ostrości, á nie  
 postrzegła się w tey pokusie, aż bardzo nierychto, czyniłem  
 com tylko mogł dla pomiarkowania iey w tym zbytku su-  
 rowości, ale moje przestrogi były iako owcy Kassandry u  
 Poetow, która mówiła prawdę á niewierzono iey.

Jedney Zakonnicy, która pod płaszczykiem pokuty tak  
 wiele czyniła ostrości, y umartwienia ciała, że ich ani wiek  
 ani słaba iey komplexya znieść nie mogła. Nasz Święty O-  
 ciec dał iey tę zbawierną radę zwyczajną swoją łaskawością  
 y roztropnością. Nie obciążay słabego ciała twego żadną  
 inną ostrością procz tych, któreć reguła naznacza. Ochra-  
 niay sił cieleinych dla służenia Bogu w zabawach ducho-  
 wnych, które częstokroć opuścić musimy, gdy niedy-  
 skretnie obciążamy tego, który wespół z duszą wykonywać  
 ie ma.

Bardzo mało ludzi nawet Duchownych, umieją w ro-  
 wności

wności utrzymać szalki na wadze w tej mierze, Duch który jest gorący y ochotny, obciąża zawsze aż do zbytku ciało słabe y młde, nieuważając tego że iako Duch nie może go znosić kiedy jest nazbyt utuczony, tak też znowu ciało nie może dopomóc Duchowi kiedy jest nazbyt wynędznione ostrościami.

## R O Z D Z I A Ł XII.

*Chwała Boska jest końcem zbawienia naszego.*

**P**Ragniecie tego abym wam wytłumaczył następującą sentencją Naszego Świętego Cyca, wszystko co czyniemy dla zbawienia naszego, jest ku usłudze Boskiej uczyniono; gdyż sam Zbawiciel nasz na tym świecie nie sprawował tylko zbawienie nasze,

Zwyczajnie to zwykłem mówić, że każdy który w sprawach swoich nie ma tej najpierwszey intencji upatrować chwały Boskiej, znać że służy Bogu dla samey tylko nagrody w niebie.

Spytay się powiększey części Chrześcian czyniących dobre uczynki? dla czego się w nich ćwiczą. Odpowiedzą zapewne że dla zbawienia swego, ale jeśli ich spytasz daley dla czego tak usilnie żądają zbawienia własnego? obaczysz iż ułta ich mówiąc z obfitości serca przyznają ci się szczerze, iż pragną tak wielkiego dobra dla pożytku swego y uszczęśliwienia wiecznego, a zaś intencya chwalić y wielbić Boga dopiero potym następuje.

A przecię ośmiał cel y koniec dla którego Bog stworzył niebo, y wszystkie rzeczy jest ten Chwała Jego, a nie własne nasze uszczęśliwienie. Dobrze to Święty Krol Dawid rozumiał, gdy mówiąc o ubłogosławieniu wiecznym, y nazywając szczęśliwemi mieszkańcow w tym Przybytku niebieskim, nie powiada że są takimi dla owych pociech rozkoszy y obfitości szczęśliwości których zażywają; ale tylko dla tego że tam będą chwalić Boga po wszystkie wieki wieków.

Tak



Prawdziwa tedy rzecz jest że cokolwiek czyniemy dla zbawienia naszego, jest ku ułudze Bożkiej uczynione, bylebyśmy obracali intencją w pragnieniu zbawienia naszego na chwałę Pana Boga, gdyż ta powinna być jedynym celem y ostatnim końcem wszystkich spraw naszych. Wiemy dobrze o tym że Chrystus Zbawiciel nasz przyszedł na ten świat sprawować zbawienie nasze dla Chwały Ojca Niebieskiego, iako sam o sobie powiedział. Nie przyszedłem dla tego abym szukał chwały mojej, ale chwały Tego który mnie posłał, nawet y z tym się oświadczył że gdyby szukał chwały swojej, chwała jego niczym jest, to jest byłaby próżna, gdyby Chwała Ojca Niebieskiego nie była naypierwszym, y nayprzedniejszym końcem, y celem tej chwały jego.

Tak się tedy ma rozumieć to co mowimy w składzie Apostolskim o Jezusie Chrystusie, który dla nas ludzi y dla zbawienia naszego zstąpił z nieba, wcielił się stał się człowiekiem, y był ukrzyżowany; bo nie my, ani zbawienie nasze, było ostatnim końcem przyścia na świat Syna Bożego, y męki Jego, ale Chwała Ojca Przedwiecznego.

## ROZDZIAŁ XIII.

*O Łagodności y cierpliwości ku sobie samemu.*

**P**onieważ miara, y przykład miłości którą nam Bóg przykazuje mieć ku bliźniemu, powinna się brać według sprawiedliwej Chrześcijańskiej miłości ku sobie samemu; więc iako miłość która jest cierpliwa y łagodna obliguje nas do napominania bliźniego w defektach jego, ale w duchu łaskawości, tak też Święty Biskup zalecał aby tegoż sposobu używać w strofowaniu y napomnieniu samego siebie, y abyśmy chcąc powitać z defektów swoich, nie potępowali sobie z Duszą naszą zbyt groźnie, surowo y ostro.

Ale rzecze kto; to pewnie trzeba sobie podchlebiać y pobłażać we złym.

Odpowiadam na to, a któż tego naucza, aby napominając bliźnię;

bliźniego, trzeba mu było podchlebiać? Czyliż to pobłażanie nie jest właśnie owy olej grzeźnika którym Dawid Święty niechce aby tłuścić głowę jego, czy nie należy raczej śledzić owego miłośniergo Samarytana, który w rany ślaczonogo ralał oliwy y wina, mieszając ścódłość y łagodność w słowach, z gorzkością przyrodzoną w srołowariu y naganie? albowiem srołowac bliźniego słowami urażliwymi y groźnemi nie jest to poprawić go, ale do złości y gniewu pobudzać, jest to właśnie przymieszać mu żółci do pokarmu zdrowego, y odu, do napoiu jego.

Psalm. 140  
Luc. 16  
44.

A jeżeli tak powinniemy przyprawiać naganę y napomnienie bliźniemu, aby więcej znajdowało się w srołowaniu naszym oliwy łagodności, niżeli odu sroowości, czemuż mielibyśmy być mniej litującemi ku sobie samym, (ile że nikt nie ma w nienawiści ciała swego,) a jeżeli potrzeba czynić bliźniemu, cobyśmy radzi byli aby nam czyniono, dla czegoż nie mamy tak z sobą postępować, jak rozum zdrowy każe obchodzić się z drugiemu.

Heb. 9  
29.  
Mat. 7  
12.

Posłuchajmy y przedziwney nauki naszego Świętego Ojca w tey mierze. Kiedy się nam przyda wpaść w defekt jaki, exaniruemy zaraz serce nasze, y pytamy go, jeżeli nie ma zawize żywey, y całowitey rezolucyi służyć Bogu? a spodziewam się, iż nam odpowie że ma, y że prędszy tyśiac podymie śmierci, a niżeli się odłączy od tego postanowienia. Pytamy go znów; Czem uż tedy teraz tak szwanku esz? Czemuś tak jest niedbale? a odpowie; Niewiem jakim niespodzianie było uwikłane, y teraz jestem ociężałe. Ah moja Corko odpuszczać ci trzeba, gdyż nie z niewierności wykracza, ale z ułotności. Trzeba le tedy napomnieć łagodnie, y spokoynie a nie drażnić y ienrze bardziey turbować. Nuż tedy [nie wiemy] serce moje, przyjacielu moy w Imię Boże bądź rządniejsze, posłepniejszy, nieśmy straż nad sobą, w zklinały się ku pomocy naszej, Bogu naszemu.

Ah

Alb trzeba nam być litościwemi nad Duszą naszą, y nie trapić iey, poki widziemy że nie obraża Boga dobrowolnie.

Niechciał nawet Święty Biskup żebyśmy się nazbyt rozwodzili w okarzeniu się z defektów swoich ani le za większe uławałi; nie żebyśmy sobie mieli pobłażać w występkach, bo y owym nie trzeba ich ochraniać ani wymawiać, ale też trzeba się pilnie wystrzegać aby nie rozpamiętać o powitanu z nich, y o poprawie swojej. Potrzeba mieć Ducha prawego y frzodkiem drogi postępować upokarzając się z defektów swoich bez utraty serca, y zachęcając się do powitania z nich sercem upokorzonym.

Bądź sprawiedliwa mowi jeszcze dalej Święty Biskup; nie wynawiaj ani też okarżaj Duszy swojej tylko z rozsądną uwagą; aby wymawiając ją bez żadnego fundamentu, nie uczyniłaś iey zbyt bezpieczną: lekkomyślnie zaś skarżać na nie, abyś iey nie utraciła serca, y od waży, y nie uczyniłaś iey zbyt bojaźliwą. Postępuj po prostu, a postępować będziesz z ufnością.

Dla tego w kazdley okazyi zalecał tak bardzo cierpliwość ku sobie samym; bo to nie jest cierpliwość ale raczey prawdziwa niecierpliwość, trapić złośliwie siebie samego, y kiedy oko nasze wewnątrz, to jest u nasz gniewem się burzy przeciwko sobie samemu. Sędzia pałacy uwiedziony nigdy sprawiedliwie nie osądzi, tak y my przez jakie szkło na co patrzymy, takiego koloru wszystko się nam być zdaie.

A jako cierpliwość czyni dzieło swoje doskonałe, tak niecierpliwość pokazuje uczynki niedoskonałe, trafia się częstokroć iż się uwolziemy gniewem przeciwko powziędnym defektom, z większym zgorżeniem niż jest ta wina w bliźnim na którą się obruszamy. Znajdują się druzdy tak niecierpliwi iż za jedną szalankę przez nieostrożność długą sfluczoną, gotowi są tyliacznemi zelżywościami śmiać y bić,

á ktoż



á ktoż tu niewidzi że takie napomnienie iest sto razy gorzszé niż wina.

Piękna w tey mierze przestroga naszego Świętego Ojca, którą dale iedney pobożney Duszy. Wiedź o tym, iż cnota cierpliwości iest ta, która nas naybardziej upewnia o doskonałości; á ieżeli ją mieć trzeba ku inšym, trzeba ją także mieć ku sobie samym. Ci ktorzy aspirują do czystey miłości Bożkiej nie tak bardzo potrzebują cierpliwości ku inšym, iako sami ku sobie. Dla dośiępienia doskonałości trzeba własne niedoskonałości nasze cierpieć, mówię znosić cierpliwie, ale nie kochać ich, albo się z niemi pieścić. Pokora się w tym cierpieniu zachowywa.

Widzisz iako nas naucza Święty Biskup, robić sobie wał y okopy z ziemi własnych defektow naszych, y odnosić zysk z straty naszej, iest to chwalebnie powstawać z upadkow naszych, kiedy się z nich uniżamy, y gruntuemy co raz głębiej w pokorze świętey.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

### O Dośćateczności.

**N**Ie mówi się tu o tey dośćateczności która iest gałąką wyrastającą z korzenia pychy, y próżności, á ta sprawa wyle wysokie o sobie rozumienie, o swoich siłach y sposobności do wszystkiego, ale chcemy mówić o tey dośćateczności, o ktorey ieden z starodawnych Filozofow powiedział, że to mamy zawsze pogotowiu, na czym nam iest dosyć, y że nie zwykli się ludzie troskać, y niepokoy sobie czynić, tylko około nabycia rzeczy zbytecznych, y daley ieszcze mówi: że ieżeli na tym przestaiemy co samemu przyrodzeniu do życia iest potrzebnego, nigdy nam na niczym nie będzie schodziło; ale ieżeli według swego rozumienia żyć chcemy, nigdy nie będziemy mieli dośćatecznie niczego, zawsze czegoś więcey pragnąć.

Kontentować się tym na czym nam iest dosyć, y być w  
Mmm tym

tym wyperśwadowanym, że cokolwiek znajduje się nad to jest rzeczą złą, albo ciągnącą nas do złego; jest to prawdziwy sposób i środek do prowadzenia życia bardzo spokojnego; a zatem. szczęśliwego.

Nie tylko to jest zdanie moje; ale też y naszego S. Cyca, który pisząc do jedney Duszy, winiawie leży że się kontentowała pomiernym dostatkim nie pragnąc mieć więcej. Otoż własne jego słowa. Niech będzie Bog pochwalony za to, iż się kontentujesz dostatkim własnym tego, co ci dał. Nie ustawaj mu oddawać dzięki; gdyż prawdziwa to jest szczęśliwość żywota tego doczesnego, y światowego, kontentować się tym tylko, na czym mu dosyć; albowiem kto się tym nie kontentuje, nieczym się nigdy nie będzie mógł kontentować, tak iako mówi książka twoja, ponieważ ją tak zowiesz. *Temu, komu na tym na czym dosyć jest, nie dosyć; temu nigdy na niczym dosyć nie będzie.*

Day Boże moje najmilsze Siostry aby ta maxyma była wyryta y głęboko wkorzeniona, we wszystkich Klasztorach waszych, y żeby waszą cechą było to przysłowie *nigdy nie nad to*, bo jest prawie pospolita wada we wszystkich zgromadzeniach; nie mówić nigdy, że mają dosyć. Jednak wiecie dobrze iaka była intencya naszego Świętego Ojca, y wyraził ją dostatecznie w Konstytucjach waszych, y inszych piśmach swoich, to jest iż gdy będzie dokończzone budowanie Klasztorne, y we wszystko dobrze opatrzone, aby nie brać przy przyięciu Panien tylko co będzie potrzeba do zachowania słusznego obyczajnia klasztorne. Panie! czyście dobrze o tym przykazaniu bo zalecenie jego jest sprawiedliwe, y zachowanie jego bardzo pożyteczne.

## R O Z D Z I A Ł XV.

*O drobnych pokusach.*

**K**iedy nieprzyjaciel duszny widzi że serce nasze jest tak dobrze ugruntowane w tańce łana Boga, iż ucieka y od grzechu

grzechu, iako od iadowitego węża, y że nawet cień tego, którym jest pokusa, trwoży nas, kontentuje się przy najmniej ty n. kiedy nam niepokoy uczyni, widząc że więcej niczego dokazać nie może. Dla tego tedy zbiera wielką kupę tych drobnych pokus, ktorými iako płaskiem zasypuie nam oczy, aby nas pomieszać, z turbować, y uczynić nam drogę cnoty mley przyjemną.

Przeciwko wielkim pokusom trzeba się nam mieć do tarczy y broni dla dania im odporu; ale znajduią się insze drobne, y pospolite pokusy ktore nie mogą nigdy lepiey być odpędzone, iako przez pogardę niemi. Broniemy się zwyczajnie przeciwko wilkom y niedzwiadom, ale przeciwko mnogości much ktore się nam wlecie naprzykrzają, ktożby się porywał do szpady, albo inney broni.

Do iedney Duszy ktora się tym bardzo mieszała, y turbowała, że ją różne myśli napastowały przeciwko wierze chociaż w nich nie miała żadnego upodobania, ani się na nich dobrowolnie nie zastanawiała. Nasz Święty Ociec tak pisze. Pokusy twoie przeciwko wierze powrociły, a lubo im y słowka nie odpowiadasz, przecięć się naprzykrzają; że im nie odpowiadasz, to jest dobra mola Córko; ale nazbyt myślisz o nich, ale się ich nazbyt obawiasz, y trwożysz się nie; mi gdyby nie to, nie ci by z tego nie uczyniły. Nazbyt jesteś czuła w pokusach, a że kochasz wiarę dla tego nie; chciaabyś najmniej uczuć przeciwney myśli, y skoro się ciebie aby iedna dotknie, zaraz się smucisz, zaraz się mieszasz, zbyt przestrzegasz czystości tęy wiary, y tak ci się widzi, iż ją najmnieysza rzecz szpeci. Nie, nie, mola córko, dopuść wiatrowi niech wieie, y nie rozumiey, aby szum listkow na drzewie się chwlejących, miał być dzwiękiem szermujących mieczow. Nie dawnego czasu będąc blisko ulow pszczoł nie ktore z nich obśiały mi twarz; chciałem le ręką odpędzić, ale na mnie wieśniak ieden zawołał, nie boycie



się, y nie rúchaycie ich. nie wam nie uczynią; á jeżeli się ich tkniecie, pewnie was pokąsają; uwierzyłem mu, żadna młę też nie ukąsiła. Wierz mi, nie boj się tych pokus; Nie tykay się ich, żadna cię nie obrazi; idź daley, y nie zastanawlay się na nich.

Przydaię do tego, że przez pogardę prędzey pokoramy pokusy, y pokusnika, niżeli przez potyczkę z nim, ponieważ biec się z nieprzyjacielem, znak jest że się obawiamy siły jego, y natarczywości; ale kiedy nim gardzimy, pokazujemy dowodnie że go mamy za zwyciężonego, lekce go sobie ważąc, y poczytamy go za niegodnego żebyśmy się z nim spotykali. Wzgarda pokus jest wielkim znakiem postępu w cnocie, albo dowodem mocney ufności w Bogu zastępów, który za nas wojuje, kiedy go o to gorąco prosimy pod czas gwałtownych natarczywości.

Co się tycze czarta-kusiiciela nie go skuteczniey odrząić ani odpędzić nie może iako wzgarda poduszczenia jego, ponieważ pycha jego y hardość nie może zcierpieć żadney pogardy. A iako prześladowcy tych którzy się go boją, tak też pierzcha y ucieka od tych którzy mężnym sercem nie tylko mu odpor dają, ale do tego ieszcze gardzą jego poduszczaniem.

Jest to wielki zaszczyt y szczęście dla nas, że ten nieprzyaciół nie może nas zwyciężyć chyba przez nas samych, kiedy dy przez gnuśność niegodziwą podaliśmy się w moc jego zezwalając na i go zdradliwe poduszczania.

## R O Z D Z I A Ł XVI.

O Skuteczności słowa Bożego.

**U**Rząd opowiadania słowa Bożego bardzo dobrze jest przyrównany w Ewangelii S do Gospodarza zasiewającego nasienie swoje, na szczęście, nie wiedząc jaki zbiór y żniwo z tego będzie.

Czasu jednego, nasz Święty Cielec będąc w Paryżu miał

Kaza-

Kazanie o Sądzie Pańskim, ale Bog dał taką skuteczną mowę jego, że nie które osoby sekty Kalwińskiej, przyszedłszy na to kazanie z samej tylko ciekawości, tak były żywo tknięte iż prosiły Świętego Biskupa aby mógł z nim mówić o niektórych punktach dotyczących wiary, z czego odniósł takie ukontentowanie, że cała iedra Familia bardzo znaczna na wrocila się zaraz, y została na łonie Kościoła Świętego Matki naszej.

Otocz jako sam Święty Biskup o tym pisze: Będąc w Paryżu y mając Kazanie w Kaplicy Krolowej, o Sądymdniu, a lubo to kazanie nie było o kontrowersjach wiary iednak Pani Ferdrowil która przyszedłszy na niego z samej tylko ciekawości, została szczęśliwie w siatkach naszych, y zaraz po skończonym kazaniu wzięta przed się rezolucją nauczyć się rzeczy potrzebnych do wiary Świętej, a we trzy niedziele po tym przyprowadziła do mnie całą Familią swoją do spowiedzi, y sama asystowała wszystkim za Matkę do Bierzmowania. Widzi sz mola Corko że to kazanie lubo nie było cale na przekonanie herezyi, iednak przeraziło serca w herezyi zstające gdź mi Bog użył w ten czas tak łaski dla zbawienia tych Dusz. A od tego czasu zawsze mówię: że kto kazuje z miłością, dosyć wiele mówi przeciwko heretykom, chociażby y iednego słowa nie mówił przeciwko ich błędom.

Zaişte już od lat trzydziestu y trzech iak mię Bog powołał na ten urząd święty, dla łamania y udzielenia Chleba słowa jego Ludowi, uważałem zawsze iż kazania do obyczaju służyły, z nabożeństwem, y gorliwością złączone są to iakoby węgle rzarzyste na twarz heretykow rzucane, którzy z nędy ac się na nich, wdzięcznie je przyjmują, z nich się budują, y stają się na potym pojętniejszymi, społobniejszymi, y skłonniejszymi do przyjęcia oświecenia w swoich wątpliwościach które zarzucają w prywatnych rozmowach.

mowach. Nie moje to tylko jest zdanie ale też wielu innych naysławalejszych Káznodzieiów których znałem, y wszyscy się zgadzają na to że Ambona Káznodzieyka nie jest plac potyczki iakiey, albo kontrowersyi, y ktoby to czynił, więcej przez to zepsuie, niżeli zbuduie.

## ROZDZIAŁ XVII.

### O Portrecie Świętego.

**Z**Nałem wielkich Śług Bożych, którzy żadną miarą pozwolili niechcieli nikomu aby ich portret odmalowano, rozumiejąc że to żadną miarą być nie może, bez iakieykolwiek próżności, albo upodobania w sobie niebezpiecznego.

Nasz Święty Ociec stawszy się wszystko wszystkim, nie czynił w tym żadney trudności. Racya zaś tego ta była, Ponieważ jesteśmy obowiązani Prawem miłości do używania bliźniemu wyobrażenia umysłu naszego y rozumu wyjawiając mu szczerze y bez żadney zazdrości dobre myśli nasze, y naukę w tym co się tycze u niełężności potrzebney do zbawienia, nie powinniśmy tedy bronić Przylaciółom naszym tej pociechy ktorey pragną aby mieli u siebie Obraz malowany Człowieka ziemskiego.

A jeśli widziemy nie tylko bez żadnego poturbowania ale y z ukontentowaniem w rękach bliźniego książkę naszego wydania ktore są wyobrażeniem myśli naszych, za coż im mamy bronić wyobrażenia twarzy naszej. Kiedy ich to może kontentować, o toż co sam wyraża w tej książce pisząc do lednego z Przylaciół swoich. Wostatku posyłam ci obraz tego Ziemskiego Człowieka o któryś mię prosił; gdyż nie jest w mocy moiey, abym ci mógł czego odmówić. Powiadała mi, że nie byłem nigdy dobrze o smalowanym, a ja rozumiem, że też mniey potym: w obrazie przemienia człowieka, a serce daremnie się miewa. *In imagine pertransit homo. sed cor frustra conturbatur.* Ten obraz pożyczylem, bom go nie miał u siebie. Ah gdyby obraz Stworzyciela mego w

fwo-



swolej piękności w moim zostawał umyśle, iakobyście na ten obraz sercem uprzejmym patrzyli. *O Jesu tuo lumine, tuo redemptos sanguine, sana reforme perfice, tibi conformes effice. Amen.*

O Jezu oświeć twoją światłością, odkupionych krwią twoją uzdrow, zagrzej, poślij, tobie podobnych uczyn Amen. Z kąd łatwo zmiarkujesz iak dobrze umiał obrocieć każdą rzecz w cnotę, y wyciągnąć pobudkę na Chwałę Boską ze wszystkich okazji ktore mu się podawały: biorąc nawet materią z tego samego Portretu malowanego do tak piękney nauki pokory, y skromności, tak dla siebie samego, iako y dla tego do ktorego pisał, oświadczywszy mu swoją łatwość w tym o co był proszony.

Umyśl iaki bojaźliwy y przymuszony, dałby się był prosić o to że cztery dni, y obrałby raczy iaką infazą naywiększą mortyfikacyą, a niżeliby miał dopuścić odmalować portret swoy. A to czemu? dla zachowania pokory, albo z bojaźni żeby przeciwko tey cnotcie nie wykroczyć: Ale o to widzimy Świętego Biskupa, ktory z tego samego bierze okazją do upokorzenia się, a tak pięknie to czyni, że trudno rozcznać co jest chwalebniejszego w tey okazji, czyli wspaniałość umysłu w tak wielkiej pokorze, czyli też pokora tak wspaniała.

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

*Co odpowiedział nasz Święty Ociec Biskupowi Belexkiemu, kiedy na niego mocno nalegał żęty go nazywał Synem swoim.*

Przyląwszy przez włożenie świętych rąk iego na mnie przy konsekracyi na Biskupa wo ten charakter, ktory na sobie mam, nie tylko poufale nazywałem go Oycem moim, ale też starałem się usilnie otrzymać to y wymodz na nim aby mię nazywał Synem swoim, rozum ięciąc że miał szersze Prawo domagać się tego tytułu jednak nie mogąc tego otrzymać, ale y owszem widząc go zawsze obchodzącego się

się ze mną z tak wielkim respektem y uszanowaniem, prosiłem go tedy bardzo w lednym liście aby mię poufale nazywał Synem swoim, w czym chcąc dogodzić proźbie mojej, wynalazł u siebie sposob przedziwnie dowcipny który go-dzien jest wielkiej uwagi.

Odpisał mi tedy: iż lubo respekt jest nigdy nie rozdzielny od prawdziwey miłości, trzeba jednak przestrzegać tego aby ley nie tłumił, ile że zbyt wielki respekt prowadzi za sobą boleźń, która nie zgadza się z miłością: gdyż ta powinna być szczerą rzetelną y wolną. Ale też znowu miłość bez respektu obraca się czasem w poufalskość mniey przyzwolną. Zaczynam chcąc y mnie, y siebie samego ukontentować, y żeby nie naruszyć bynajmniey uszanowania przyzwoltego charakterowi memu, uważać mię odtąd będzie trójakim sposobem, iako ow Patryarcha Jakob uważał niegdyś Syna swego Jozefa; albowiem uważał go iako Ojca, iako Brata, y iako Syna. Poczytał go za Ojca względem wysokiej godności na ktorej zstąpił w Egipcie na miejscu Krola, iako też y dla tego iż żył z całym Domem jego, pod czas grodu ciężkiego przez kilka lat panującego w całym owym Państwie, y wszędzie okolicznie w tym kraju. Uznawał go za Brata swego; albowiem był także Patryarchą, iako y on, przyznawał go za Syna, bo w samey rzeczy był własnym Dziecięciem jego, gdyż Bog sam chciał tego aby Jakob był Oycem tak godnego Syna.

Tak też właśnie y ja [mowi Święty Ociec] chcę się na ciebie zapatrywać iako na Ojca, dla godnych przyczyn natury y łaski, któremi cię Bog obdarzył daleko więcej nademnie, uważać cię będę iako Brata ponieważ cię Bog postanowił na równym stopniu Pałestwa ze mną w Kościele Bożym. A ponieważ chcesz koniecznie tego abym cię zwał Synem, będę cię tedy uważać iako Jedynaka swego, ponieważ ty jesteś sam jeden tylko któremu na Biskupstwo po-

święcił

śwłcił, y dla tej łaski którą Bog wylał na Duszę twoię, przez włożenie rąk n oich na ciebie, przy tym poświęceniu, nie poprzyśięgam cię abys ożywił tę łaskę w sobie bo rozum iem żeś iey nigdy nieutracił, ale proszę cię aby nie była nadaremna w tobie ta łaska, ani próżniąca, lecz abys iey używał pożytecznie na usługę y chwałę naywyższego Pana naszego.

Otoż iak miłość naszego Świętego Oycy była dowcipna w wynagrodzaniu sposobow obliuiących w oświadczeniu affektu z taką szczerością, y uprzejmością, przez którą pociegał do siebie wszystkie serca związkami miłości nieporównaney.

## R O Z D Z I A Ł XIX.

*O Długich Chorobach.*

**C**Horoby nagłe y gwałtowne, albo prędko przemilaia, al-  
bo też nagłe z tego światła sprzątaia ludzi, choroby zaś wolnieysze popolicie dłużej trwają y nie mniey zaprawuią w cierpliwość tak chorych iako y tych ktorzy chorym służy.

Otoż co nasz Święty Ociec mowi o tym w listach swolch:  
Te długie choroby są dobrzemi szkołami miłości, dla tych, ktorzy chorym służy; miłosney zaś cierpliwości dla tych, ktorzy le cierpią; gdź iedni są u nog krzyża z Nayświętszą Panną, y Janem S. ktorzy h w polcowaniu naśladią, a drudzy są na krzyżu z Chrystusem, ktorego męki naśladią.

Ale iakże można naśladować w tym polcowaniu, y cierpieniu, ieżeli się nie cierpi z miłością tak z iedney iako y z drugley strony? Albowiem Na świętsza Panna, y Święty Jan mieli politowanie nad męką Chrystusową tym boleśniej-  
sze; im miłość ich większa była ku temu ukochanemu cierpiącemu na krzyżu rozpiętemu.

Pol krzyżem Chrystusowym miecz ow boleści przeni-  
knął wskroś sercę y Duszę Nayświętzey Maryi, na ten czas  
Nna były



były tey zachowane owe boleści których nie czuła przy narodzeniu Najświętszego Syna swego, w ten czas to ukochany Uczeń Chrystusa, pił owk'elich gorzkości, o którym nu ukochany Zbawiciel był przepowiadział, pozwoliwszy mu wprzód być uczniem swego widzenia Chwały niebieskiej przy Przemienieniu swem na Górze Tabor.

Cale życie Chrześcianina nie innego nie jest, tylko długim cierpieniem, mowi nasz Święty Ociec pisząc do jedney Duszy. O mo a naymilsza Córko Jesteś Oblubienicą ieszcze nie Jezusa uwielbionego, ale ukrzyżowanego; dla tego pierścienie, kanaki, y chorągwie ktoreś dała y w ktore cię przybrać chce są krzyże, gwozdzie, cernie, a bankiet weselny jest z żółci z hizopu, y ośu. W niebie bę izlemy mieli rubiny, dyamenty, izmaragdy, wino, manne y miód.

Swiat jest to owym micyłcem gdzie okrzesała y polerowała kamienie żywe, ktore mają być osadzone w ścianach niebieskiego Jeruzalem, iako Kościół Święty splewa: *unstonebus presurris expoliti lapides. &c.*

## ROZDZIAŁ XX.

O Dystrakcyach albo rozzermaniu myśli nieuchronnym przy zatrudnieniach.

Jedna Przełożona pragnąc pokoju w życiu osobnym, uskarżała się przed Świętym Oycem naszym na różne zatrudnienia prawe przywiązane do Urzędu Przełożenckiego, y mowiła że ią to odrywa od ściślego zjednoczenia z Bogiem; ale ten Święty zamknął tey pięknie usta temi krotkimi słowy nauczając ią, że nas nigdy nic nie może oddać od Boga, tylgo grzech.

Święty Paweł wyzywa wszystkie stworzenia na niebie y na ziemi, y oświadcza się z tym iż żadne z nich y wzyśtkie oraz nie będą go mogły odłączyć od miłości Jezusa Chrystusa.

Jest to błąd oczywisty, rozumieć iż zabawy słuszne, y przy:

przyzwolite w stanie naszym, odrywają nas od miłości Boskiej, y owszem nie masz mocniejszego kleju dla złączenia y związania nas ściśle z Bogiem, iako czynić ie szczerze dla chwały ego. Cpuszczać zaś te zabawy dla złączenia się z Bogiem przez Modlitwę, ołobność, czytanie ksiązek Duchownych, milczenie, skupienie zmysłów odpoczynek y bogomyślność; leśt to raczey opuścić Boga, dla złączenia się z samym sobą, y dogodzenia własney miłości,

Krokółwiek opuszcza powinności stanu swego, dla udania się do inższych zabaw ktore mu się podobają, á te luboby się najsświętobliwſze być zdawały, nie czyni iednak nic dobrego ani zasługującego, y chcąc służyć Bogu według swego upodobania, nie czyni nic ani dla Boga, ani dla siebie; albowiem Bog chce abysmy mu służyli według wóli iego, nie według wóli ney wóli naszej, á iakoż możemy być złączonymi z Bogiem, kiedy nie chcemy poddać wóli swoiey pod wólą iego.

Znajduie się wielka różność między tym dwoygłem, być oderwanym od Boga, y być oderwanym od słodkości czuły ktorey doznawamy z przytomności Boskiej. Prawda iż w zabawach y zatrudnieniach nieuchronnych w urzędzie Przetożeńskim nie zawsze się doznaje tych słodkości czułych; ale kiedy się z nich ogołacamy dla Boga, y obracamy iedynie ku chwale iego wſzystkie nasze starania, na ten czas tracimy troche dla zyskania daleko więcey, y odstępujemy powabney Pockosci, dla dostąpienia rzeczy gruntowney. Jeżeli Bog leśt z nami w utrapieniu, iako nas o tym upewnia przez swego Proroka, iakoż daleko bardziey nie ma być przy nas w ten czas kiedy nie pracujemy tylko iedynie dla usługi y chwały iego, y szczerzy miłości ku niemu.

Dla umocnienia tedy owey Duży, powiedział iey za tym te słowa. A im więcey pod mocą posłuszeństwa świętego podeymiesz się dla Boga prac, tym bardziey ratować

Nun

cie

cię będzie pomocą swoją, y sprawy twoje zaczęte z tobą kończyć będziesz jeżeli też ty swoje z nim kończyć zechcesz. Dzieło zaś jego jest świętość, y doskonałość Dusz. Pracujże pokornie w prostocie y poufałości, a nigdy żadnego nie odnieś rozzerwania, które by szkodliwe być miało? Odpoczynek nie jest szkodliwy kto się chroni pracy, na uwielbienie Imienia Bożego nakładzie potrzebny,

## R O Z D Z I A Ł XXI.

O Posłanowieniu Kongregacji Panien, dla nauczania młodzieży, y któreby z prace rąk swoich żyć mogły.

O Jak bym się cieszył [mowi nasz Święty Ociec] gdybym przed śmiercią moją mógł widzieć w Kościele Świętym zgromadzenie Panien y Pań, takiego Zakonu gdzieby iniego posagu nie przynoszono z sobą tylko dobrą wolą, y dowcip w robotach, dla życia z pracy rąk swoich, y dla tego żeby nie miały iniego Choru tylko Izba wielką do spólnej roboty, gdzie wszystkie w społeczności pracując mogłyby się stać uczestniczkami tej szczęśliwości o której mowi Prorok.

*Psalm 127* Prace rąk twoich że pożywać będziesz szczęśliwy jest, y do-  
*128* brze się mieć będziesz.

O Boże! iaka to jest pociecha pożywać chleba swego, w pocie czoła swego, y modz mowić z Apostołem wielkim. *1 Kor. 15* *20* te rzeczy które wyrabiały zymność nie tylko dla siebie, ale też i dla tych którzy zostawiali potrzebę. Takie ubóstwo jest daleko szacowniejsze przed Bogiem, niżeli wszystkie skarby ziemskie. Na tym właśnie najbardziej y zawisło prawdziwe ubóstwo Ewangeliczne, takie iakie praktykował sam Chrystus bawiciel nasz, a przykładem jego Najświętsza Marya Panna, Święty Józef y Apostołowie Święci, opuszczając wszystko aby żyli z pracy swojej Duchowacy, albo ręcznej roboty.

Przyznaj ci się (mowił mi) że między wszystkimi kongregacjami Panien, najbardziej mi się podobały te które są funda-



fundowane dla przyjmowania gości z ludzkością y miłością, także Urszulanek, y Porgregorów Najświętszy Maryi Panny, które czynią osobliwszą Troskłą uczyć młode Panienki, gdyż te prawdziwie żyją z pracy swojej Luchowney, y ręczney roboty.

Nie idęym nie miał poważać sobie innych Zakonów które żyją z dochodów swoich, albo z pensji dożywotnich, nie bawiąc się robotami tylko dla uchronienia się próżnowania, a nie dla zarobku takiego albo wyratowania sobie pożywienia: ale co mi jest dziwne, y wielu innych ludzi rozumnych temu się dziwują, że tak wiele Fundacyi znacznych na różnych mileyskach, nie umnieyszą bynajmniey Poługow Panem które zostają Zakonnice; y owszem im który Klasztor jest bogatszy, tym większego posagu wyciągaia przy wtapieniu Panny do Zakonu.

Tak dalece iż ze trzech Stanów y Kondycyi Panien, nie mają tylko ledne bogate łatwy przystęp do wielu Klasztorów; albowiem te które są ostatniey kondycyi ubogley nie mogą przysię do tego szczęścia dla niedostatku swego; ponieważ dla dostąpienia takowego ubóstwa w Zakonie, trzeba być bogatym. Te zaś średniey kondycyi pomiernie dostatnie łatwiey mogą znaleźć postanowienie swoje na świecie. A tak widzimy iż Klasztory nie służą tylko na przyjmowanie Corek owych bogaczów którzy mogą im dać wielkie posagi nie tylko do Zakonu, ale y na świat do Postanowienia.

Jeszcze co się tyczy Pensji dożywotnich te się kończą z życiem tych którym bywają naznaczone; mówią niektórzy, ale podobno po śmierci tych które wnoszą z łobą znaczne posagi, przyjmują na ich miejsce ubogie Panny bez żadnego posagu: Odpowiadam że jeszcze dotąd nie wiem o tym.

Gdzież się tedy obracają te wielkie Posagi pytam się,

Odpow.

Opowiadają nie którzy iż na Fabrykę y budowanie: ale ta fabryka nigdy nie skończona.

A przecię ta była intencya naszego Świętego Oycy, aby kludy Klasztory Nawiedzenia Panny Maryi będą dostatecznie opatrzone dochodami, przyjmowano do nich Panny bez posagu. Zdale się nawet iż ten Święty zaleca robotę ręczną nie tylko jako rozumem dla uchronienia się próżnowania ale też y dla wyrabiania żywności pracą rąk swoich, wiemy dobrze iako ten święty przykazuje w konfytucyach swoich robotę ręczną do czego obowiązane są wszyscy e nawet y te które mogły być naybogatsze na świecie. Otoż co ielsezce mowi o tym w iednym liście swoim. Potrzeba nam żyć na tym świecie życie n pracowitym, ponieważ ielseśmy Działkami pracy, trudow, y śmierci Zbawiciela naszego.

## ROZDZIAŁ XXII.

### *O UboŃwie, y PstuszeńŃwie.*

Est to rzecz dziwna że ci y te, którzy tak wiele mowią o UboŃwie, o Święta Cnota uboŃwa, o kochany ślubie uboŃwa. niczego się jednak ba dziey nie obawiają iako doznawać skutku tey świętey cnoty uboŃwa, co pokazuis pragnienie do zbierania, y boiażń tak wielką naymnieyszey straty, że tego nie można dostatecznie wyrazić.

Niechąc mowić o tym według swego zdania, przywoźdę tu przestroę naszego Świętego Oycy którą dale w listach swoich pisząc do iedney Przełożoney, o moia naymilsza Corko, ielseś widzę mego zdania w przyjmowaniu Pannien; bo ia nie skończonym sposobem skromne y pokorne lubo ubogie, przekładam nad mniej pokorne, y skromne, luboby bogate były. Ale mowmy ile chcemy, *Biogostawieni* ubodzy, przecięż roztroprośe ludzka nie przesanie mowić, Błogostawione są Klasztory, Kapituły, y domy bogate. Potrzeba y w tym samym zachować uboŃwo, które poważamy,

my, kochając, y ponosząc je z miłością, dla tego że nie jest samo przez się w powołaniu.

Druga także rzecz nie mniej godna uwagi, że między ołobami czyniącemi Profesją pobeczności nie znayduie się bardziey kochających wolność swoją, pragnących przywilejów, uwolnienia od obserwancji, y szukających szczególności, to jest mniej mających się do posłuszeństwa, iako ci y te w Zakonach ktore naywięcey mówią wiele pięknych rzeczy, o ślubie posłuszeństwa o powolności, y poddaństwie woślep woli swoiey pod posłuszeństwo.

Nie widzę nawet żeby osoby świeckie, ktore razywają pospolicie naybardziey światowemi, szukały tak wiele uwolnienia y przywilejów dla wyłomania się z posłuszeństwa Pałst-rzom swoim względem Przykazania Pożego y Koscielnego. á nie tylko Biskupom swoim ale Plebanom własnym są posłuszni, prawo powtzechne jest im dostateczne, iako też ustanowienie Chrystusowe w Ewangeliu Świętym, y nauki SS. Apostołów. Nie są ludzie świętym tak pielzczeni żeby niechcieli być posłusznymi tylko tym ktorych sobie sami obrali, y owszem dopuszczają się prowadzić iako owieczki, y rządzić sobą tym ktorych im Bog sam dać bez ich własnego obrania.

Ale zaś niechcieć być posłusznymi tylko temu Przełożonemu ktorego sobie sami obierzemy, y to ieszcze do czasu, z tą kondycją że się spodziewamy za czasem w zalewnie mu rozkazywać, zaście czyliż to nie jest być posłusznym samemu sobie, albo przynajmniej własnemu swemu obraniu.

## R O Z D Z I A Ł XXIII.

### O Rządzeniu Zakonnikami.

Nie było to nigdy zdanie Naszego świętego Ojca aby Zakonnice zostawały pod rządem Zakonników, z właszcza tegoż samego Zakonu.

Otoż co sam pisał w tej mierze. Widzę wiele godnych ludzi,



ludzi, którzy za słuszną rzecz być rozumieli, aby Kłaſztory zoſtawały pod władzą Biſkupow, według ſtarodawnego, y po wſzystkiej prawie Włoſkiej ziemi ugruntowanego zwyczaju; albo pod władzą Zakonnikow, według zwyczaju od czterech albo pięciuſet lat w prowadzonego, y po wſzystkiej Francyi zachowującego ſię. Co do mnie przyznam ſię ſzczerze, że w tey okazyi uiechcę trzymać z temi którzy Kłaſztory Pańskie władzy Zakonnikow a ieſzcze teyże reguły poddają, idąc w tey mierze za zdaniem a, Stolice Apoſtoliſkiej, która gdzie tylko może bez jakiey trudności, tey Zakonnikom władzy zabrania. Nie żeby to nie bywało przed tym, a ieſzcze y teraz chwałebnie na wielu mieyſcach nie było: ale że ieſzcze ieſt chwałebneyſzą aby to inaczej było: na co mogłoby ſię wiele powiedzieć. Do tego nie maſz w tym żadney nagany aby Papież Zakonnice jakie uwolnił od władzy Zakonnikow tegoż Zakonu, w których tak wspaniały znajdował ſię początek, y tak długie Kłaſztorow w mocy trzymanie: a w oſtátku zda mi ſię że prawdziwie ſam Ociec Święty te pobożne Zakonnice we Francyi poddał władzy tamecznych Biſkupow: y rozumiem że te ſwiątobliwe Panny nie wiedzą ſame czego chcą, ieżeli Zakonnikow ſwoich nad ſobą pragną Przełożeniſtwa; Ktorzy ſą prawdziwie wielkimi ſługami Bożemi, iednak to rzecz na Panny ciężka być rządzonemu przez Zakonnikow; ſwiętą im umyſłu wolność poſpolicie odbierających.

Skromność Świętego Biſkupa, pod temi ſłowami, utraty ſwiątobliwej wolności Ducha ukrywa wiele rzeczy, które lepiej ukryć pod zaſłoną miłczenia, niżeli wyiaſnić dalszym rozwodzeniem ſię mówą o tym.

Zkąd możemy uważać. i. iż Zakonnicy, y Zakonnice nie mieli inſzych Paſterzow, y Przełożonych nad ſobą przez lat tyſiąc y więcey; tylko Biſkupow ſwoich, y że uwolnienie niektórych od ich Zwierności, nie ieſt poſtanowione tylko dopiero od lat czterech ſet, albo pięciu ſet.

2. Ze Biskupi prawem powszechnym są Ojcami, Pasterzami, y prawdziwemi Przełożonemi wszystkich Zakonników.

3. Ze we Włoszech prawie wszystkie Zakonnice są pod zwierzchnością Biskupów; czego ja sam jestem świadkiem oczywistym; y uważałem że we Florencyi gdzie jest więcej dzy pięćdziesiąt Klasztorów Zakonnice, nie znayduie się więcej niż niemi ledwie cztery ktoreby nie były pod zwierzchnością Arcybiskupa tamtejszego.

4. Ze Stolica Święta ile możności swoley stara się przywracać znowu ten dawny sposób rządzenia Zakonniceami.

5. Ze jeżeli mogły być kiedy jakie przyczyny uwolnienia Zakonnice od Zwierzchności Biskupiey, znayduie się teraz daleko więcej szkodliwych przyczyn dla poddania onych władzy ich, y odjęcia zwierzchności nad niemi Zakonnikom.

6. Ze Zakonnice ktore pragną nad sobą rzędu y władzy Zakonników; nawet swego Zakonu, są prawdziwie Cerkami Zebedeuszowemi, ktore nie wiedzą same o co proszą.

Matt. 20  
21.

## R O Z D Z I A Ł XXIV.

### O Strachach nocnych.

**B**oiaźń jest to namiętność y pasja przyrodzona ktora lako wszystkie inne jest cale obojętna; zła kiedy jest nieporządna y zbyteczna; dobra zaś kiedy jest powolna y poddana rozumowi.

Znayduią się drudzy tak bojaźliwi z natury, że ich prawie wszystkie siły odstępuią kiedy im przydzie publicznie mieć mowę: Insi są co się niezmiernie boją grzmotów, nawet y bitykawic, niektorzy lękali się strachów nocnych, y najmniejszego cienia; drudzy tak się bardzo boją pokazywania Dusz iż nigdy nie odważyliby się spać sami w izbie. Wiem o tym z powieści niezawodney y godney wiary że jeden wielki czasow naszych wojak generalny wodz, w krwa-

Ooo

wych

wych woynach w różnych niebezpieczeństwach oczywistych niczym nigdy nieustraszony, a przecie niechżeby człek jego służący po rozetraniu go y ułożeniu do spania zostawił go samego w pokoju, gotów był zabić go, nie mogąc sam jeden zostać w nocy y na krótki moment.

Nasz Święty Ociec cieszy jedną osobę pobożną, tą słabością boleżni zdjętą tak do niej rżąc. Powiada mi, moja najmilsza Corko, że się trachasz Duchow. Naywyższy Duch Boga naszego jest wszędzie, bez którego woli, y pozwolenia, żaden się Duch nie ruza. Kto na boleżni tego Boskiego Ducha, nie powinien się żadnego innego ducha obawiać. Ty zostałeś pod skrzydłami jego, i to malenkie kurczatko, a czegoż się boisz. zostając w młodym wieku, był też taką boleżni. f. nazywają zdjęty z czegożbym się oswobodził przymusiłem się iść z uzbrojonym tylko Boską ufnością sercem przez tamte miejsca, w których mi słabość noia boleżni groziła: na koniec, takem się gruntownie utwierdził że pustynie, y ciemności nocne moimi są delicyami względem tej zupełnej władzy Boskiej przytomności, której w takowych pustyniach, y ciemnościach, według pragnienia naszego żywać możemy. Dobrzy Aniołowie, chrzczą cię, jako jedna Żołnierzowa na warcie stojących Chorałków. *Prawda Boga*, mowi Psalmista, *otacza cie tarcza swoja: nie masz się obawiać nocnych posr. chow.* To upewnienie powoli się nabędzie według maryjańskiej Bożey w tobie przyrastającej: albowiem łaska rodzi ufność, a ufność nigdy nie bywa zawstydzona,

## ROZDZIAŁ XXV.

O Znoszeniu cierpliwie Biżniego.

**Z** Noście ciężary ietn drugich, mowi Arołł Święty, a tak wypełnicie *Kranio Jezusa Chrystusa*. Gdyby kamienie nie wspierały się jedne na drugich w murowaniu, iakżebym mógł stać Budynek? My jesteśmy Budynkiem bożym, wystawionym



nym z kamieni żywych; które jeżeli wzajemnie jeden drugiego znosić nie będą, ten budynek będzie iako jedna kupka kamieni zgromadzonych.

Naywiększy skutek miłości jest ten kochać nieprzyjaciół, drugi nie mniejszy jest znosić dobrym sercem defekta y niedoskonałości bliźniego.

Łatwo jest kochać bliźniego, kiedy nam jest miły, y przyjemny, bo koraż mucha do Cukru y miodu nie leci? ale kochać go kiedy jest przykry, gniewliwy, uparty, y nieprzyjemny nam, jest tak rzecz ciężka, iakoby żuć gorzkie pigułki, y bez zama łzczenia ie połykać, á przecię to jest kamięn problemski prawdziwey miłości ku bliźniemu.

Dla wykonania tej miłości, trzeba się nam kłaść na mieyscu tego bliźniego, który nam jest przeciwny, y myśleć sobie iakbyśmy chcieli żeby sobie znami postępował, głybyśmy mieli ego niedoskonałości w sobie. Trzeba się stawiać na mieyscu sprzedającego kiedy co kupujemy, zaś kupcem kiedy co sprzedajemy, ieśli chcemy sprawiedliwy handel prowadzić.

W każdej okazji trzeba wykonywać tę cnotę znosić nia bliźniego tak iako zwykliśmy połykać lekarstwo gorzkie zamknąwszy oczy, to jest zamknąć cale oczy na to co się znajduie przykrego w stworzeniu, á mieć ie otwarte na Boga samego, w którym y dla którego wszystko powiano nam być miłe y przyjemne; ponieważ wszystko co Bog stworzył jest dobre, y Dzieła Jego są doskonałe. Owa Laska Moyżeszowa w ręku Jego była przedziwna rzucona zaś o ziemię w węża się obracała. Bliźni nasz uważany będąc sam w sobie, jest jeden mizerny robak czołgający się po ziemi, ale zapatruiąc się na niego w rękach Boskich jest Instrumetem y laską przewodniczą dla doprowadzenia nas do nieba!

Posłuchajmy w tym nauki naszego Świętego Oycy, który mowi w listach swoich o Boże! á kiedyż to będzie aby

znoszenie bliźniego miało gorę w sercach naszych? Jest to ostatnia y najwyższa lekcyja nauki Świętych. Tłogośćawiony umysł który tę lekcyję umie. Chcemy naszej niedoskonłości znoszenia y uznawamy ją godną pobłażania; niedoskonłości zaś bliźniego zdadzą się nam zawsze większe y cięższe, a zatym y nieznosniejszy.

Zazdrość to sprawuje iż iśćcze y dobro bliźniego zdale się nam zawsze większe y lepsze niżeli nasze: a miłość własna czyni nam przykrości nasze cięższe y nieznosniejszy niżeli cudze, a względem niedoskonłości y def. ktow jesteśmy ortami ostro patrzącemi na cudze, a kretami n. c. niewidzącemi własnych defektow naszych.

## R O Z D I A Ł XXVI.

O Chorych którzy sie modlić nie mogą.

Eccl: 9.  
11.

**W**szystkie rzeczy ma a swój czas. Inszy jest czas do cierpienia, a inszy do modlenia. Nie pod czas wlosny ani w zln ie należy chierać owoce zdrzewa. Trzebaby m. eć zdrowie żelazne, aby pracować chorując, y cierpieć pracując. Kiedy Bog chce tego że byśmy cierpieli chorując, uwalnia nas pod ten czas od pracy.

Job: 6.  
11.

Znaydują się tacy chorzy, którzy widząc się być złożeni ciężką chorobą, nie tak narzekają na dol. gliwości swojej, iako bardziey na to że nie mogą służyć Panu Bogu tak iak w zdrowiu służyli mu, w czym się bardzo oszukują, ponieważ iedra godz. na przepędzona w c. erpieniu dla miłości Boskiej, y z poddaństwem woli iego Najsłwieżey, nierownie więcey waży niżel wiele dni zrawionych na zabawach pracowitych z mniewszą miłością a odprawionych.

Ale co za przyczyna tego? Ja jest iż chcemy służyć Bogu iak się nam podoba, a nie tak iako on chce. Chcemy czynić wszystko według woli naszej, a nie według woli iego najsłwieżey. Kochamy wolę tego, kiedy się stołuje do naszej chęci, zamiast tego có byśmy nie powinni kochać woli

woli naszej tylko w ten czas kiedy się zupełnie stosuje do woli jego.

Kiedy Bóg chce żebyśmy chorowali, my chcemy być zdrowi, kiedy pragnie abyśmy mu służyli cierpiąc, my pragniemy służyć mu pracując. Kiedy Bóg chce abyśmy się ćwiczyli w cierpliwości, my raten czas chcemy się ćwiczyć w pokorze i odlitwie, nabożeństwie albo w jakiej inszej cnocie, nie dla tego że jest według jego upodobania ale że się stosuje do naszej skłonności. Kochamy zaście cnotę, ale z przyprawą słodką, nie z żółcią i octem. Góra Kalwaryi nie tak się nam podoba, jako Góra Tabor, nie na tamtej przykrey, i ciemnością ogarnionej, ale na tej wesołej i jasnością otoczonej chcielibyśmy sobie przybytki zakładać z Piotrem.

Jednym słowem mówiąc że wolimy zdrowie niż chorobę, a przeto nie zarówno kochamy Boga w chorobie i w zdrowiu. Bardziej go miłujemy kiedy się z nami pleści, niż kiedy nas uderzy plagą jaką, a tak częstokroć oszukujemy się sami, gdyż zamiast tego żebyśmy kochali samą miłość Boską, nie kochamy tylko słodkość tej miłości; bo kto nie kocha tylko Boga, kocha go zarówno w każdym czasie, w chorobie i w zdrowiu, w pomyślności, i w przeciwnościach, w cierpieniu, i w zażywaniu pociech; albowiem Bóg będąc zawsze jednostayny sam w sobie, nie jednostayność tedy w miłości naszej ku niemu nie może pochodzić, tylko z czegoś, co nie jest Bogiem.

Jedney Duszy która się zaliła przed Świętym Cytym naszym że podczas długiej choroby swojej nie mogła odprawiać medytacji, lubo miała przedziwne upodobanie w tym ćwiczeniu, i bez którego zdawało się iey jako by umysł iey słabiał, taką dał odpowiedz Święty Bóg kup na to. Nie frałuy się że bez medytacji nałożku zostajesz, gdyż cierpieć rozgi Zbawicielowe nie jest mnieyszym dobrem nad rozmyślanie. Lepsza iest rzecz zostawać z Chrystusem na krzyżu,

— a niż-



á niżeli tylko nań patrzyć. Ale wiem dobrze iż na łożku zostając tyliackroć na dzień sercę twoię w ręce Bołkie oddaiesz zaczym dosyć natym. Oddaway posłuszeństwo Doktorom, y gdy ci zakazą ćwiczenia iakiego Duchownego, iako to postów, odprawowania godzin, modlitwy wewnętrzney, y utney, krom aktow Szczeliłych proszę cię ile mogą przez poszanowanie, y miłość którą mieć cheesz ku mnie, abyś wielce była posłuszna, gdyż tak Bóg rozrządził. Gdy będziesz uleczona, y dobrze w zdrowiu umocniona powróć z wolna na własną drogę swoię, a obaczysz iż wiele na niey uydziemy za pomocą Bożą.

## R O Z D Z I A Ł XXVII.

*W jakim poszanowaniu Świety Biskup miał Chorych.*

**J**eżeli ubodzy są członkami Chrystusowemi dla tego iż zostają w stanie ubóstwa, nie mniej także chorzy mają to szczęście być członkami Iego, w tym stanie cierpienia zostając. *Zbawiciel nasz sam to powiedział temi słowy. Byłem chory, a wyszcie mnie nawiedzili.*

Matt: 25  
16.

Wielki Król Ludwik Świety służył chorym klęcząc, y z odkrytą głową, zapatrując się na nich iako na Członki Jezusa Chrystusa, y uważając ich iakoby przybitych z nim do krzyża.

Nasz Świety Ociec temi słowy wyraził uszanowanie swoje ku iedney osobie chorującej, moja najmilsza Co-ko poki cię rozumieć będę w utrapieniu na łożku zostającą [ á to prawdziwie mówię ] w osobliwszym cię mieć będę poszanowaniu, y nadzwyczajney uczciwości iako stworzenie od Boga nawiedzone, w szaty Iego przyodziane, y osobliwą Oblubienicę Iego. Gdy Zbawiciel nasz wisił na krzyżu, był przyznany za Króla, nawet od nieprzyjaciół swoich, Dusze zaś na krzyżu zostające za Królowe uznane są. Nie wiesz czego nam zazdrościsz, Aniołowie; zaprawdę niczego inszego, tylko, iż możemy cierpieć dla Chrystusa,

á oni

á oni nigdy nie nie cierpieli dla niego. Páweł Święty który <sup>2. Cor. 11</sup> był w niebie, y wpołzrod Raytkich roskoſzy, nie poczytał <sup>107</sup> się za ſzczęśliwego tylko w ſłabościach ſwoich, á w krzyżu <sup>Galat. 6</sup> Zbawiciela naſzego. <sup>14</sup>

Potym zalecił iey do Modlitw ſprawę iedną znaczną: Proſzę cię (mowi) każ zalecić Bogu ſprawę iedną, ktorey- bym życzył ſobie widzieć koniec. Nadewſzyſtko ſama mu ią polecay pod czas boleści twoich; gdyż na ten czas modlitwy twoie lubo krotkie, y w ſercu tylko czynione, nieſkończonym ſpoſebem dobrze będą przyięte. Proś Boga przez ten czas o cnoty ktoreć będą naypotrzebnieſze.

## R C Z D Z I A Ł XXVIII.

*Zdanie Śmiego Biskupa o Kłaſztorach.*

**W**ieſz że co to ieſt Kłaſztor? (mowi) Jeſt Akademia ściśle doſkonalej poprawy; gdzie każda Duſza po winna ſię z początku nauczyć aby ſię dopuſzczała k erowac, polerować, y rządzić ſebą, iakoby dobrze wychędożona, y wyrownana, mogła ſię doſtateczniey z wolą Bożą ſtoſować, łączyć y iednoczyć. Jeſt to oczywiſtym doſkonatości znakiem, chcieć być poprawieną: ten bowiem ieſt nayprzednieyſzy owoc pokory, który pokazuje, że potrzebuemy poprawy.

Kłaſztor [mowi daley] ieſt duchownie chorych ſzpitałem; ktorzy chcą być uleczeni, poddaią ſię na upuſzczenie krwi puſzczadłom, larcetom, brzytwom, żelazom, ogniom, y wſzytkich lekarſtw gorzkoſciom. Y na początku Kościoła, nazywano Zakonników imieniem lekarzow znaczącym. O moja Corko, bądź że y ty taką á nie mney zanic tego wſzytkiego, cokolwiek by przeciwn go m.łość właſna podawała: ale weź przed ſię zuprzeymoſcią, ſmakłem y wielką miłoſcią tę rezolucyą; albo umrz ć, albo ſię dać leczyć: á potym, ponieważ niechęć duchownie umierać, to prgnę być leczona; y dla uleczenia chęć znoſić ciężkie opatrywania, poprawę, naponawienia, y proſić ieſzcze lekarza aby n c nie opuſzczał.

ROZ-

## O Politanianu.

**L**ubo Nasz Święty Ociec miał umysł stały, mężny, y obdarzony przeziwną statecznością, iednak przytym był serca bardzo łtującego. Otoż co mówi do iedney osoby stroſkaney śmiercią siostry ſwoiey.

O Boże! nie mogę ci tego mówić moja Corko, nie płacz; nie, gdyż to ieſt ſtuſna abyś trochę płakała, ale trochę tylko na znak ſzczerego affektu któryś miała ku niey, naśladowiąc w tym kochanego Miſtrza naſzego, który płakał trochę nad przyjacielem ſwoim Łazarzem, ale iednak nie wiele, iako czynią ci, ktorzy zatapiając myśli ſwoie w momentach tego mizernego żywota, zapominają, że także zbliżony ſię do wieczności, gdzie (ieſli na ty n świecie dobrze żyć będziemy) przyłączemy ſię do kochanych naſzych z narłych, abyſmy ich już nigdy nieopuscili. Zabronić tego nie może ny, aby nędzne ſerce naſze nie doznawało mizerney kondycyi życia tego, y nie czuło ſtraty tych, ktorzy w nim miłe ni towarzyszałmi naſzemi byli, ale nie trzeba iednak gwałcić Solennego poſtanowienia ktoreſmy uczynili, iż chcemy złączyć nierozdzielny n ſpołobem wolą naſzą z wolą Bożą.

Pozwala tedy Święty Biſkup iako w dzie ny, aby w takowych okolicznoſciach ulżyć cokolwiek żalowi, ale poltą kondycyą aby w tych żałoſnych krwi y ciała okazwach zwrozonego affektu pochodzących, Pan Bóg zawsze miał naypierwſze mieyſce, ale obaczmy leſzcze iako ten Święty wyraża żal ſwoy z affektu pochodzący, z okazyi śmierci Rodziców ſwoich y krewnych, lub też Przyjaciół kochanych, gdy mówi. W prawdze y ia płaczę w podobnych okazwach y w nich ſerce moje (kamienne w rzeczach niebieſkich) na ſzy ſię zdobywa. Lecz ie (Bogu dzięką) zawsze wy-lewa ſpokojnie, y z miłoſnym poddaniem ſię opiteczności Bożkiej. Albowiem od tego czasu iako Zbawiciel naſz śmier-



śmierci się rozmłował, y swoją śmierć dał za obiektem miłości naszej, nie mogą być ztęy woli przeciw śmierci tak siostr moich, iako czyleyżekolwiek, byle była przyięta w miłości śmierci Zbawiciela naszego.

A w inſzey okazyi mowi tak ten wielki Święty. Nie nasz człowiek na świecie któryby miał serce skłonnicyſze do przyłaźni iako ja, y któryby bardziey nademnie czuć miał ich rozłączenie, iednak za tak podłą rzecz mam prozność życia tego, w którym zoſtaliśmy, iż nigdy nie udę się do Boga z więkſzą miłością, iako na ten czas, gdy mię ręką ſwoją dotknie albo dopuſci abym był dotknięty.

Ci którzy rozumieją że Chrzeſciańskie politowanie, nie może ſię pomieſcić z ſwiętą rezygnacją, y ſpuſzczeniem ſię na wolę Boſką inaczey myślą, nie tak iak nasz Święty Ociec, bo lubo to politowanie pochodzi z miękości serca, a rezygnacya z meſtwa y ſtałości u nylſtu nieporuszoney: iednak iako nie maſz nic mocnieyſzego nad tę uprzeczność affektu ſerdiecznego, tak też nie maſz nic miłſzego y przyiemnieyſzego iako ta ſtałość mężna.

## R O Z D Z I A Ł. XXX.

### *O Prawdziwey Miłości.*

**I**Ako roſtropność ieſt prawdziwą miarą cnot do obyczaiow należących, tak też miłość ieſt prawdziwą Regułą cnot wlnych, żywych, y zaſługuiących. Reguła tamtey cnoty roſtropności ieſt proſtota rozumu Ludzkiego zdrowego. Reguła zaś miłości ieſt proſtota rozumu oſwieconego od Boga co nic innego nie ieſt tylko wola Boſka rządząca ſercem Ludzkim, iako Krolowa wſzelkiey woli ſtworzoney y objaſniająca każdy rozum powolny y poddany. Ta nauka ieſt Doktora Anielskiego, y przyięta od wſzyſtkich Teologow.

O gdyby wſzyſcy Chreſćcianie miarkowali ſię y zmierzali wſzyſtkiem ſprawami życia ſwego do tego oſtatniego końca y mety ſwoiey, widzielibyſmy w nich cale inſzą ſwią-

miłobliwość nie tę którą po sobie pokazują, y miłość obłudna nie miałaby miejsca w wielu cśbach zaniast prawdziwey miłości.

Naymnieysze sprawy uczynione z wielką miłością, są daleko szacownieysze y więkšzey zasługi niżeli drugie okazalsze, z mnieyszą miłością uczynione. Jest to zdanie wszystkich Teologow, wyrażone tym sposobem przez naszego Świętego Oycę. Wiem dobrze, iż małe przykrości dla wielkiey swey liczby y przeciwności, bardziey dokuczają, niżeli wielkie y domowi bardziey niżeli chcy; ale też wiem iż zwycięstwo ich częstokroć jest przyiemnieysze Bogu, niż wiele inšzych, które się w oczach Ludzkich więkšzey bydź zdadzą zasługi.

Dla tego chciał Święty Biskup abyśmy cnoty szacowali przez miłość ku Bogu, a nie przez zacność ich przyrodzoną, a co mówi o Modlitwie w jednym liście swoім, toż się ma rozumieć o kaźdey inney cnocie.

Potrzeba kochać Modlitwę; ale ją trzeba kochać dla miłości Bożey, kto ją zaś kocha dla miłości Bożey niechce iey włąccy, tylko co mu Bóg z niey udzielić chce; a Bóg iey udzielić niechce tylko tyle, ile posłuszeństwo pozwoli. Widziemy tedy iako Święty Biskup szacuje Modlitwę przez miłość; y w Traktacie miłości Bożey zaleca al y Posłuszeństwo fundowało się na miłości Bożey, gdy mówi. Zaprawę kochając posłusznemi jesteśmy; iako będąc posłusznemi kochamy. A jeżeli to posłuszeństwo jest przezacnie ukochane, to się dzieje dla tego, że się ma, y dąży do wyborney miłości; a doskonałość tego nie natynzaw Pażełtając posłuszeństwu i samemu; ale że posłuszeństwu będąc kochamy. Tak dalece, że iako Bóg jest końcem ostatnim wšystkiego dobra, iako też y początkiem; tak też miłość, która jest początkiem dobrego zamyśłu y uczynku, jest też iego końcem, y doskonałością.

Koń-

Kończę tę naukę Xiążęci Apostołów Piotra Świętego. Na-  
de wszystko miycie miłość ścacieczną iedni ku drugim; bo miłość  
pokrywa wiele grzechów. Niechay tedy każdy postępuje sobie  
w sprawach swoich, według łaski od Boga mu udzieloney. Fe-  
że! kto mowi, niech sie wydaie że Bóg przez usta iego mowi. Fe-  
że! kto prcuje, niech dla Boga pracuje, y z pomocą iego świętą.  
Aby we wszystkich rzeczach Bóg był pochwalony y uwielbiony,  
Przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, ktoremu przynależy cześć  
Chwała y panowanie przez nie skończone wieki wieków.

A M E N.

## R E G U Ł A

## Albo Porządek Zycia

Ktory sobie Święty FRANCISZEK SALEZY Opisał  
będąc na Naukach w Padwie.

## Przygotowanie.

**B**ędę wierny w wykonaniu codziennie tego ćwiczenia  
Przygotowania porannego ktore zawisło.

1. Na wzywaniu Pana Boga; gdyż uznaiąc się być wy-  
danym na tak wiele niebezpieczeństw, będę wzywać po-  
mocy Boga moiego mowiąc: *Domine nisi custodieris animam me-* Psal. 126  
*am:* Panie, jeśli Ty nie będziesz strzedz Duszy moiej, na-  
daremnie czuć bądźle ktory iey strzeże. Do tego lescze  
uważaiąc że rozmowa z ludzmi była mi niegdyś okazyą do  
upadku w różne defekta y niedoikonności wołać będę do  
Boga. *Sape expugnauerunt me Ec.* o Duszo moja mow śnia- Psal. 126  
ło, często walczyli na mnie od młodości moiej. Panie Bo-  
że moy, bądź mi obrońcą, y miejscem obronnym. Wyba-  
w mię od załadzek nieprzyjaciół moich. *Domine si vis poter me* Psal. 70  
*mundare;* Panie leżeli zechcesz możesz mię oczyścić, y uczy-  
nić

Ppp 2



Psalm 142  
1.

nić mi tę łaskę abym ten dzień przepędził bez obrazy two-  
iey. *Notam fac mihi viam in qua ambularem:* ukaż mi drogę  
którąbym miał chodzić dla tego podniosłem Lufę moję ku  
Tobie o moy Boże, wyrwij mię od nieprzyjaciół moich;  
naucz mię czynić wolę twoję, albowiem Tyś jest Bogiem  
moim. Duch twój dobry poprowadzi mię do ziemi pra-  
wey, a dla Imienia Twego Panie ożywiś Dufę moję mi-  
łością twoją świętą.

2. W umyśle moim; co nic innego nie jest tylko pilne  
przejrzenie wszystkiego co mi się trafić może przez dzień,  
uważać tedy będę pilnie różne okol. czności które się m. gą  
trafić w kompanii, gdzie podobno będę musiał znajdować  
się, także pomyślę o zabawach które będę miał, wystawię  
sobie różne miejsca gdzie mię mogą zapraszać, a tak z  
pomocą łaski Boga mego wszędzie postępować sobie będę  
z ostrożnością wielką y uważą, mając bacznąś na różne o-  
kazy które mi się mogą trafić.

3. W dyspozycyi albo przypodobieniu się: albowiem  
zważywszy dobrze różne zawzięłości, w których mogłbym  
zabłądzić, y podać w niebezpieczeństwo zguby wieczney, bę-  
dę szukać pilnie iako najlepszych sposobow dla uchronie-  
nia się wszelkiego złego, a przeto ułożę w sobie, co mi bę-  
dzie należało czynić w tey, y cwey okazyi, co będę miał  
mówić znajdując się wspoteczności z drugimi, w iakie-  
postawie trzymać się, czego się wystrzegać, y w czym się  
ćwiczyć.

Psalm 142  
1.

4. Co się tycze postanowienia, uczynię mocne przedsię-  
wzięcie, aby nie obrażać więcej nigdy Pana Boga, ośbli-  
wie tego dnia, y dla tego używać będę tych słow Dawida.  
*Nonne Deo subiecta eris anima mea:* Ah Duszo moja jeżeli nie  
będziesz poddana, y posłuszna ołtornym sł. rcem Najświęt-  
szej woli Boga twego; alb wiem od niego zawzięto zbawie-  
nie nasze. Ah iak to jest wielka niecierpliwość dać się po-  
ciągać

ciągnąć do złego, przeciwno woli Stworcy naszego, y Rod-  
kim pociągom miłości Jego, przez jakąś gnuśną boiaźń, al-  
bo nieporządną miłość ku i worzeniu. O zaprawdę ten  
Pan nieskończonego Majestatu godzien wszelkiew miłości,  
Chwały, y usługi i raizey, nie może być wzgardzony, chyba  
od nikczemnego stworzenia nie mającego odwagi do dania  
odporu grzechowi. Ale na coż się przyda przestępcwać tak  
słusne y sprawiedliwe Prawo miłości Jego, dla uchronienia  
się straty dobr doczesnych, albo sławy nikczemney u ludzi.  
Jakież dobro mogą nam wysłać stworzenia? Cieszymy  
się tedy w Bogu, y umacniamy temi pięknen i słowy Pro-  
roka; *Dominus regnavit irascantur potius.* Pan królue niech Psal. 93.  
się gniewaia narady. Niechay złość w wyrządzała mi nay-  
gorzle rzeczy, ale Pan jest wszechmocny, dla potłumienia  
ich iako Kieł naywyższy, niech świat ztorzezy iako chce  
przeciwno mnie, mało dbam na to; ponieważ ten Pan kto-  
ry panuje nad wszystkim i worzeniem, jest obrońcą moim.

5 Względem polecenia się Regu, będę się oddawać y  
wszystko cokolwiek do mnie należy, w ręce Przedwieczney  
dobroci Bożiej, prosząc go aby mię zawsze w Protekcyi  
swoley piałować raczył, spuszczyć się cale na staranie ie-  
go Oycowkie ze wszystkim czym iestem, y co będzie chciał  
uczynić ze mną. A przeto będę mówić z całego serca mego  
*Unam peti a Domino, hanc requiram.* O iedną rzecz proszę Psal. 26.  
cię o moy Jezu, y nie przestane nigdy prosić cię o nie, to jest  
abym wypełniał wiernie po wszystkie dni żywota moiego  
nayukochańszą wolą Twoię. *In manus tuas Domine commendo* Psal. 90.  
*spiritum meum.* W ręce twoie Panie polecam Duszę moję u-  
mysł moy, serce moje, pamięć rozum, y wolę n.oię, y spraw  
abym z tym wszystkim tobie służył, kochał cię, podobał  
się Tobie, y wychwalał cię na wieki wiekow Amen.

Przez

## Przez dzień y w nocy:

1. **Z** Rana natychmiast iak się tylko obudzę, oddam dzięki Bogu mojemu temi słowy Psalmisty. *In matutinis meditabitur in te*; to iest. W poranku dnia będę rozmyślał o Tobie boś był pomocnikiem y obrońcą moim. Potym będę rozważać iaką Talemnicę, osobliwie nabożeństwo owych Pastierzow ktorzy przyszli przed sw tem dniem, do szopki Betleemskiej, dla oddania pokłonu Najszyńszej Dziecińie Jezusowi. Przypomnę sobie owo pokazanie się Zbawiciela, Najszyńszej Maryi Matce swojej ukochanej, w dzień Zmartwychwstania swego; y pilność pobożnych niewiaśc, ktore wstały bardzo rano, y poszły do Grobu, dla nawszczenia Ciała Jezusowego. Zatem uważać będę iż Zbawiciel nasz nayukochańszy iest oświeceniem narodow, y światłością ktora rozpędza wszystkie ciemności grzechowe, a przeto uczyniwszy światobliwe przedsięwzięcie na cały dzień, zawołam z Dawidem Świętym. *Mane astabo tibi & videbo etc.* Rano będę stał przed Tobą, y przypatrzę się, a stawiawszy się w obecności twojej, uważać będę że Ty iest Bógiem, ktory się nie kochał w nieprawości y dlatego chronić się iey będę ze wszystkiej możności mojej, iako rzeczy niekończenie obrzydliwej Majestatowi twemu Boskiemu.

2. Nie omieszkać żadu go dnia słuchać Mszy Świętej, ażeby utrzymać się przyzwolcie pod czas tej najszyńszej Ofiary, zgromadzę wszystkie siły Duszy mojej do oddania Chrystusowi winnego uszanowania w tej Talemnicy, przez te święte słowa Psalmisty: *Venite, & videte opera Domini.* Podźcie a oglądajcie sprawy Pańskie, iakie uczynił cudo na ziemi, *Transseamus usque Bethleem.* Podźmy do Kościoła, bo tam sprawują przez poświęcone słowa ow chleb, ktory przewyższa wszelkie smaki a te Święte słowa Bóg sam podał do uż Kapłanńkich dla naszej posiechy.



3. A iako Ciało strudzone potrzebuie snu, dla odpo-  
czynienia członkom spracowanym, tak też potrzeba aby y  
Dusza miała iaki czas do wytchnienia sobie, y dla odpo-  
czynienia na czystym łonie nayukochańszego Oblubieńca  
swego Niebieskiego, aby przez ten ścieb nabrała sił y mo-  
cy duchowney, a przeto naznaczę sobie każdego dnia czas  
iaki ra ten święty odpoczynek, aby Dusza miała przykładem  
ukochanego Ucznia Jana S. zasypiała we wszelkim bospo-  
czeństwie na pierścach nayświętszych, a nawet y w sercu  
nayukochańszego Zbawiciela mego, iako zaś pod czas snu  
cielskiego, wszystkie zmysły zasypiają y członki prawie  
bez żadnego poruszenia zostają, tak też starać się będę aby  
Dusza miała pod ten czas zasypiania w Bogu, cale się wszy-  
stka w łobie zebrata, y nie czyniła nic innego tylko była po-  
śluszną pokornie według tych słow Proroka. *Surgite post-* Mat. 24.  
41.  
*quam seueritis*, a wy wszyscy którzy pożywacie chętnie chle-  
ba boleści, trapiąc się pokutą za grzechy swoje, y mając po-  
litowanie nad ułomnościami bliźniego nie wstawaycie, y  
nie splezcie się do zabaw pracowitych świata tego, poki so-  
bie dostatecznie nie spoczniecie w bogomyślności y rozmy-  
ślaniu rzeczy wiecznych.

4. A jeżeli, iako się przytrafia często, nie będę mógł  
zapaleć godziny wolney przez dzień do tego odpoczynku du-  
chownego, przynajmniej urwę iaką częśćkę odpoczynkowi  
nocnemu, dla obrocenia tego czasu na ten pilnie czuyny sen  
przez bogomyślność. W czym sobie tak postępować będę  
to jest poźniej się położę od drugich, jeśli iaczej nie będę  
mógł tego dokazać, alho też po pierwszym śnie obudzę się,  
lub też z rana porwę się prędzey niż drudzy, y pamiętać bę-  
dę na naukę Zbawiciela naszego. *Vigilate & orate*, Czujcie Mat. 24.  
42.  
y modlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie.

5. Jeżeli mi Bog da tę łaskę obudzić się w nocy, zaraz  
ocucę serce moje temi słowy. *Media nocte clamor*. o pułno-  
cy

**Matt. 25**  
6. cy słyszany był głos. Otoż Oblubieniec przychodzi, podź-  
cie przeciwko niemu, potym przez uwżanie ciemności no-  
cney, wchodząc w uwagę żywą ciemności wnętrzney w  
Dusz moiey, y wszystkich grzeźników, uczynę tę modli-  
**Luce. 1.**  
19. twę do Pana Boga. *Illuminare his, qui in tenebris:* Ah Panie,  
ponieważ wnętrzości miłosierdzia twego, sprowadziły Cię  
z nieba na ziemię abyś nas nawiedził, racz że oświecić sie-  
dzących w ciemnościach niewiadomości, y w cieniu śmier-  
ci wieczney, którą jest grzech śmiertelny, wyprowadź ich  
także jeżeli wola twoja święta na drogę pokoiu wnętrzne-  
go. Będę się starał jeszcze wzbudzić temi słowy Psalmisty  
**Psal. 133**  
2. Pańskiego. *In noctibus extollite manus vestras in sancta* w no-  
cy połączcie ręce wasze ku ni bu. y błogosławcie Pana. Bę-  
**Psal. 135**  
4. dę usiłował także wykonać to rozkazanie Pań kie. *Quae dicitis*  
*in cordibus vestris, in cubiliis vestris conponimini.* Załuycie  
na vet y w tożkach waszych za te grzechy które popełniacie  
w sercu y samą tylko myślą, co á żeby n lepiej wypełnić  
przykładem Świętego Krola pokutującego, łzami moiem  
**Psal. 6.7**  
będę polewał posćiel moję: *Lacrymis meis stratum meum*  
*rigabo.*

6. Niekiedy obrócę się z afektem do Boga Zhawiciela  
**Psal. 130**  
3. mego, y mówić mu będę. *Ecoe non dormit* his, Panie Ty nie  
zaspiśz, ani się zdrzymiesz, który strzeżesz Izraela to jest  
Dusz naszych. Naygrubsze ciemności nocne nie mogą  
przeszkodzić skutkom Bożiego miłosierdzia twego, o tey  
godzinie nocney narodziłeś się z Nayświętszey Maryi prze-  
czystey Matki Twoiey, tey godziny także możesz to spra-  
wić aby łaski twoie narodziły się w Duszach naszych, y na-  
pełnić je twemi naydroższemi darami. Aa naymiłosierdniey-  
**Psal. 12**  
4. szy Odkupicieleu *oświeć oczy mie,* objaśnij tak nędzną serce  
moie zaślepione, pięknemi promieniami łaski twoiey aby  
nigdy nie zasypiało jakimkolwiek sposobem w śmierci grze-  
chowej. Nie dopuszczay tego prożę cę aby n.eprzysia-  
ciele,

ciele, moi niewidomi mieli urągać się ze mnie, y mówić przemogliśmy go.

Na koniec rozważywszy ciemności wewnętrzne y niedoskonałości Dusz y mo ey, będę mógł mówić z Prorokiem Izaiašem. *Custos quid de nocte.* o Naywyższy Strożu nasz, wiele ielzcie zoltaie nocy niedoskonałości moich, y ułyszęco mi odpowie *venit mane.* już świta, poranek dobrego natchnienia y światło lutrzenki już wschodzi, dla czegoż bardziej miłujesz ciemności niżeli światłość.

7 A że postrachy nocne zwykły przeszkadzać takiemu nabożeństwu, iezeliby kiedy na mnie przypadły, będę się im bronić przyto nnością Świętego Anioła Stroża mego, mówiąc: *Dominus a dextris est mihi, ne commovear;* Pan jest po prawicy moiey abym się nie obawiał niczego, y nie był zatrwożony. Co nie ktorzy Doktorowie SS. rozumieją o Świętym Aniele Strożu naszym. Będę pamiętać ielzcie y na te słowa: *Scuto circumdabit te.* Tarczą wiary, y mocney ufności ogarnie cię, dla tego nie powinienem się lękać żadney rzeczy. Do tego ielzcie zażył y tych słów Dawida *Domus illuminatio mea.* Nie słońce ani promienie jego są nayprzedni eyszym światłem moim, ani mnoŹstwo Ludzi obrońi mię, ale Bóg mój jest oświeceniem moim, y ten sam obrońi mię, który mi jest miłosć tak we dnie iako y w nocy.

Psal. 91.  
3.

Psal. 90.  
5.

Psal. 26.  
11.

## O Modlitwie umysłowej.

1. **W**ziąwszy sobie czas sposobny do tego świętego snu y spoczynku w Bogu. Naprzod będę się starał ożywić pamięć moję owe ni dobre ni złe, światobliwe ni pobudkami, affektami, przedliż wzięciami pobożnemi, y modlitwami upaśmi mności, ktorych mi Bóg przed tym pozwał doznawać w uwadze y roznyśnianiu pilnym Świętych Tajemnic wiary naszej, piękności cnot, zacności służby Bożej, y niekończoney liczby dobrodzieystw Jego Boskich, ktorych



mi tak hojnie używać. Będę się starać takie przypomi-  
nać sobie wielki obowiązek wdzięczności ku Bogu za tę łaskę Jego Świętą, iż czasem osłabił zmysły moje, y ciało, przez różne choroby y dolegliwości, które mi były bardzo pożyteczne; potym umocnie y utwierdzi jako naygruntniej ile możliwości mojej wolą moję w dobrym postanowieniu, y przedsięwzięciu stałym, nigdy więcej nie obrażać Stworcę mego.

2. To uczyniwszy, odpocznę sobie spokojnie w uwadze próżności znikomej, okazałości, bogactw, honorow, wygod, w czasow y uciech świata tego nikczemnego. Zastanowię się jeszcze na przypatrowaniu się nietrwałości tych wszystkich rzeczy, oraz ich niepewności, y jako nie mogą się zgodzić z prawdziwym, y istotnym szczęściem y ukontentowaniem. Na koniec serce moje wzgardzi temi marnościami będzie ich miało w obrzydzeniu, mówiąc: Idźcie precz odemnie szatańskie powaby, odstępście daleko od serca mego, szukajcie sobie szczęścia gdzie indziej, ja was nlehcę; ponleważ te uciechy które obiecuiecie zarowno być mogą dla szalonych y sprośnych; jako y dla rozsądnych y cnotliwych.

3. Zabawię się jeszcze uwagą szpetności, y opłakaney nędzy zapatrując się na stan godny polłecowania tych Dusz które są upłątane y zawikłane grzechami y złem nałogami: potym będę mówić sam w sobie bez żadrego zamieszania, y poturbowania; o jako występki y grzech jest rzeczą niegodziwą osobie przyszłego urodzenia, y która przy Chrzcie Świętym bierze na siebie obowiązek ćwiczenia się w cnocie, à do tego myśleć sobie będę iż grzech nie może nigdy przynieść Duszy żadnego ukontentowania prawdziwego, y gruntownego; ale y owszem iakiego ciernia, skrupułow, żalu, gorzkości, niepokoju wewnętrznego, y udręczenia sumnienia nie ciągną za sobą? A nawet chęciażby tego wżyskiego nie było, czyliżby nie powinno ci być dosyć na tym

o serce

o serce moje, iż grzech jest obrzydliwy Bogu, to samo mia-  
łoby być y nad to dostateczne dla przywiedzenia cię do wy-  
rzeczenia się go ze wszystkich sił twoich.

4. Odpocznę sobie snem miłym w poznaniu zacności  
cnoty, która jest tak piękna, tak szacowna, tak przezacna,  
tak chwalebna, y pociągająca mocnymi powabami do siebie;  
ona to czyni człowieka nie tylko wewnątrz ale y powierzcho-  
wnie pięknym, a jeszcze nierównie miłszym czyni go  
Stworcy swemu. Ona nieporównanie przystoi człowieko-  
wi, iako będąc mu przyzwolta. Ale krom tego iakieżyż  
pociechy, ukontentowania, y uspokojenia nie przynosi Du-  
szy każdego czasu. Ah tać to cnota Chrześciańska poświęca  
człowieka, odmienia go w Anioła, czyni go podobnym Bo-  
gu, y jeszcze w tym życiu daje mu niebo na ziemi.

5. Złotanowię się w podziwieniu uważając piękność ro-  
zumu, którego Bóg użyczy człowiekowi aby będąc obja-  
śniony y nauczony tego przedziwnym światłem, porzucił  
występek, a ukochał cnotę. Ah! czemuż nie idziemy za  
jaśnością światła tey Boskiej Pochodni, ktorey nam Bóg  
pozwała dla obiczenia drogi, abyśmy bezpiecznie postępo-  
wali? O gdybyśmy się rzadzili według tego światła, z po-  
mocą łaski Jego zrzadka kiedy trafiłoby się nam potknąć, y  
z trudnością byśmy się odważyli na najmniejszy grzech.

6. Będę rozważać pilnie surowość sprawiedliwości Bo-  
skiej, która bez wątplenia nie odpuści tym którzy źle zaży-  
wali Darów przyrodzonych, y nadprzyrodzonych łaski Je-  
go. Tacy Ludzie powinni się bardzo obawiać Sądów Bo-  
skich, śmierci, Czyśca, y piekła. Więc tak uczynię dla  
wzbudzenia się, zaszęcenia y ocuszenia z lenistwa y gnuśności  
moiej, powtarzać będę często te słowa: *En morior*. Oto co  
dziennie zbliżam się do śmierci, dziś mogę umrzeć, na coż  
mi się przydadzą te wszystkie rzeczy przemijające, y wszy-  
stko cokolwiek jest nayokazalszego na świecie, daleko tedy

lepley będzie, pogardzić niemi mężnie, aby żyjąc w holaźni Synowitkley y zachowując ściśle Przykazania Boga mego, mogłem oczekiwać w uspokoienu Ducha dobr żywota wiecznego.

7. Rozmyślać będę w tym odpoczynku, y adorewać mądrość nieskończoną, Wszehmocność, y dobroć nigdy niepojętą Boga mego, a nayczętelniej zabawić się będę przypatrywaniem iako te przedziwne doskonałości Boskie iasnieją w Nayświętszych Tajemnicach życia śmierci, y męki Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. W wylokley świątobliwości Nayświętzey Maryi Panny, iako też v wygodnych naśladowania przykładach owy h wiernych sług Boskich, z tamtąd postępując wyżej myślą aż do naywyższych niebios uważać będę chwałę niebieską, szczęśliwość wiecznie trwającą SS. Aniołów y Dułz Błogosławionych, y iako Trojca Przenawświętza pokazuje Wszehmocność swoją, mądrość y dobroć niepojętą w nadgrodzie wieczney którą daie tej błogosławioney trzodzie.

8. Na koniec zasypiać będę w miłości samey, y iedyney dobroci Boga mego, smakując sobie ile będę mógł tę dobroć niepojętą, nie w skutkach iey ale samę w sobie. Nie będę tę wodę żywota wiecznego, nie znacznia stworzenia iakiego, ale w własnym y istotnym źródle iey, y smakować sobie będę iako ten Nayświętszy Malestak dobroci Boga mego jest słodkością niepojętą sam w sobie, dobroć nieskończona sama przez się sama w sobie, y dla stworzenia swego; a iako jest dobrocią istotną, dobrocią wieczną nigdy nieprzebraną, y niepojętą; Tak też wołać nie przestaną: o tani Ty sam tylko jesteś iedyną dobrocią naywyższą z istoty swojej, a wszystkie stworzenia ieżel małą w sobie dobroć przyrodzoną, albo nadprzyrodzoną, tę od ciebie mają, przez uczestnictwo twoiey nieskończoney dobroci.

O Nay-



# O Najświętszej Komunii.

1. Jak tylko zdaleka posłyszę Kościół jaki zaraz mówię  
będę z afektem te słowa Dawida: *Witam Cię Kościele* Psalm 124  
*Święty prawnie, który sobie Bogu upodobał nadewszystkie*  
*przytyki Jakoba.* Ztąd posłępie do uwagi starego Kościoła  
Salomonowego, y jako bez porównania przewyższą nasze  
Kościół ow sroczakorny Kościół ze wszystkimi jego  
wspaniałemi ozdobami, gdyż na Ołtarzach naszych prawdziwy Baranek Boży jest ofiarowany na ciałę błagalną  
za grzechy nasze. A jeżeli w drodze nie przyjdzie mi wsta-  
pić do Kościoła adorować będę z daleka Najświętszy Sa-  
krament, nawet przez akt powierzchny upadając na zie-  
mię z odkrytą głową kiedy blisko jest Kościół, niedbając  
nic na to co inni w Towarzystwie ze mną będący mówić  
będą.

2. Komunikować będę jako najczęściej będzie można  
za radą Spowiednika mego, a przynajmniej nie opuścę  
żadnej niedzieli, bez pożywania tego Chleba Niebieskiego;  
albowiem iakożby mogła być dla mnie dniem Sabatu, y od-  
poczynku, gdybym nie miał przyjąć dawce odpoczynku me-  
go wiecznego.

3. W wigilią Komunii Świętej, uprzątnę gospodę ser-  
ca mego, oczyszczając go z wszelkich grzechów przez Spo-  
wiedź św: do ktorej gotować się będę z pilnością prz: zwi-  
tą, abym potem nie był strwożony y p: niesłany skrupułami;  
ale także z drugiej strony chronić się będę niepotrzebnego  
szperania w sumieniu moim z zbytnią ciekawością, y skwa-  
pliwością.

4. Jeśli się obudzę w noc, przywiedę do radości Duszę  
moją, mówiąc dla pocieszenia iey w postrachach nocnych  
które ra mnie przypadną. *O Duszo moja czego się smucisz,* Psalm 42  
*y czemu sobie smarzysz?* *Cio ten kochany Oblubieniec twój,*  
51.  
radość.

radość twoją, y zbawienie twoje przychodzi, wychodźmy, przeciwko niemu, przez świętą radość, y miłosną ufność.

5. Od poranku zaraz rozważać będę wielkość Boga, y podłość moją, a sercem pokornie radosnym śpiewać będę z <sup>Joan: 6.</sup> Kościołem świętym, o iak rzecz patrzliwość godna, uboży y <sup>51.</sup> podły sługa przyjmie Pana swego, y pożywa go. A potym uczynię akty wiary, y pokornej ufności na te słowa Ewangelii i Świętey. Feżeli kto pożywa tego Chleba, żyć będzie wiecznie.

6. Przyłwifzy Najswiętszy Sakrament oddam się zupełnie temu, który się dale wzytek maie, oderwę affekt mój od wszystkich rzeczy mówię z Dawidem. *Quid mihi est in Celo.* Czegoż mam więcej pragnąć w niebie, albo chcieć na ziemi, ponieważ mam Boga mego, który mi ieść wzytkim. Będę do niego mówić z wielką uczciwością, uszanowaniem, y poufnością Synową, cokolwiek mi sama miłość poda do serca, y postinowie żyć według najsświętszey woli tego Pana, który mię karmi łanym sobą.

7. Kiedy się uczuie oschłym, y ciężłym po konunni S. zażyję tego sposobu, którym sobie potępiać ubodzy, gły bardzo z ziębną; albo wiem nie mając czym się rozgrzać, chodzą wiele, y pracują mocno dla rozgrzania się. Tak y ja pod ten czas więcej Modlitw ustnych odprawiać będę, y zabawię się czytaniem iakiego punktu o Najswiętszym Sakramencie, który z głęboką pokorą, z żywą wiarą, z wielką ufnością y z iak naygorętszą miłością adoruję.

*Niech BOG Pochwalon bedzie.*

### O Konwersacyi.

1. **Z** Nayduie się wielka różność między spotkaniem się z kim, y rozmową przydłuższą. Albo wiem spotkanie się ieść z przypadku, albo okazyl iakiey, a zaś konwersacya z rozmyśłu y dobrowolnego obrania. Na spotkaniu się z kim, nie bawią się długą rozmową, nie pospoltuią się z sobą,

*Albo Porządek Życia*

SIĘ

ba, ani się przywieszają affektem w zażemnym do siebie; ale w konwersacyi widują się z sobą często, z większą poufałością z sobą posępią, zabierają coraz większy affekt do Przyjaciół, których sobie kto obierze, y uczęszczają wzajemnie, do siebie dla prowadzenia życia przystoynie, y zabawienia się uprzeymie.

2. Nie będę nigdy gardzić nikim, ani dam do poznania albo porozumienia, że sobie kogo lekce ważę, w spotkaniu się z iakąkolwiek osobą, ponieważ takiego mają za pysznego, hardego, zuchwałego, dumnego, y wyniosłego. Będę się wystrzegać pilnie abym spotkawizy się z kim, nie pospolitował się zbytecznie, nawet y z naypoufalszymi Przyjaciółami memi gdyby mi się trafiło widzieć z niemi w drodze, gdyż ci ktorzyby to postrzegli, mogliby to przypisać lekkości. Nie pozwolę sobie wymówić żadnego słowa nieuważnego, ani też czynić coby trąciło naymnieyszą rozpustą. Nadowszystko wystrzegać się będę w posiedzeniach, aby nikogo nie przegryść, ani przynawiać, y nie żartować z nikogo, bo jest prostoż mnię uważa chceć sobie żartować z tych ktorzy nie mają żadney obliigacyi znosić to dla naszej uciechy. Będę szczegulnym sposobem szanować każdego; zachowując wielką skromność wszędzie; mówić będę mało, a dobrze, aby ci ktorzy obcowali zemną odchodzili raczey z upragnieniem dalszey zabawy znami, a nie z uprzykrzeniem sobie w niey: a jeżeli spotkanie się z drugimi jest na krótki czas, a kto inszy już zaczął mówić chociażbym na ten czas tylko przywitał się ze wszystkiemi pięknie wesoło, skromnie y przystoynie iako naykrótszemi słowy, ielzচেбы то lepiej было.

3. Co się tycze rozmowy u siebie w domu, tey mało używać będę, chyba o rzeczach dobrych y pożytecznych ponieważ trudna jest rzecz bardzo mieć sprawę z wielą osobami, obcować z różnymi, a nie zepsować się w złym towarzystwie,



świe, iako też cześć y Tawę dobry nie chyba mięły uczci-  
we, ni, y przytoyne ni ludzi ni. Osobliwym sposobem bę-  
dę miał w pamięci tak w potkaniu się z drugimi, iako y w  
obcowaniu spólnym, tę przestrożę. Przyjaciele n bądź dla  
wszystkich, a poufali n dla nie wielu. A iestotez okrom tego  
trzeba ni się zachować wszędzie z wielką ostrożnością, y  
roztropnością; poaleważ nie masz reguły tak powszechney,  
ktoraby nie miała czasem sweley excepty, wyjąwszy tę ie-  
dną iako fundament gruntu vny wszystkich innych Reguł:  
Nic przeciwko Bogu. Więc tedy w konwersacyach moich  
z drugimi bądź iktowny bez żadney surowości, wolny bez  
rospuoty, talkawy bez obłud, powolny bez sprzeciwiania  
się, chyba żeby tego kuszność wyciągała, uprzejmy bez za-  
dney chytrości, albo nieszczerości, bo ludzie radzi dobrze  
znają tych, z ktoremi obcuia, jednak trzeba się z tą otwar-  
tością serca pokazać mniej, albo więcej, według ołob z kto-  
remi obcuiemy.

4. A ponieważ trafia się często okazywać się miłość się znay-  
dować między osobami różney godności y kondycyi; wię-  
c należy mi się miarkować aby przed niektórymi nie wyda-  
wać się z tym co może być naywyborniejszego, przed dru-  
gimi, to tylko pokazać co iest dobrego, przed innemi, z tym  
się nie tacić co iest obojętnego; ale przed nikim tego nie  
wyjawiać co iest złego. Przed przełożonemi albo starszemi  
w latach lub godnością, nie trzeba się pokazać tylko z tym  
co iest najlepszego, przed równymi z tym co iest dobrego,  
niższym nie tacić tego co iest obojętnego. Co się zaś tyczy  
złego, tego nigdy nie trzeba wyjawiać, chociażby y nay-  
poufalszemu przyjacielowi, ponieważ to nie może tylko o-  
brazić oczy ktoreby to obaczyły, y ochydzic tego w którym-  
by to złe panowało. Jakoż zaprawdę wielkie rozumy nie  
poważają tylko to co widzą naywyborniejszego; równi na n  
mogliby to przyznać nieszczerości gdybyśmy chcieli tacić  
przed

przed niemi co jest dobrego, niżli zaś poczytaliby to za zbytnią powagę, gdybyśmy im nie wyiawiali tego co jest obojętnego. Znayduią się czasem Duchy melancholiczne y ciekawe, ktoreby rade były aby się im zwierzać skrytych defektów, á lednak przed takimi trzeba je naybardziej ukrywać; albowiem mając większą skłonność do rostrząsania y podeyrzenia, mogą sobie wiele złego uroić wgtowie z naymnieyszey ni dokonaności. A do tego na coź się przyda wyiawiać defekta swoje w potocznych rozmowach, alboż ich nie widzą dostatecznie, y czyliż się nie pokazują dość iawnie same z siebie, dla tego nie masz żadney potrzeby odkrywać ie, ale dobra rzecz nie zapierać się ich y wyznawać szczerze na spowiedzi. Jednakże z tym wszystkim co się dopiero mówiło, możemy czasem w rozmowie z starszymi naszymi, zrownymi, y niższymi mieszać w dyskursie rzeczy wyborne, dobre, y obojętne, byle się wszystko czyniło z pomiarkowaniem, y uwagą, w reszcie trzeba sobie postępować roztropnie y stosować się do różności osob, bez naruszenia jednak bynajmniey cnoty.

5. Jeżeli mi się trafi obcować z osobami rozpustnemi, wolnemi, y melancholicznymi, będę używać tey przezorności, przed swy wolnemi y rozpustnemi będę się cale ukrywał unikając od nich, z wolnemi byle byli Boga się bojący poufale postępować będę, mówiąc z niemi otwartym sercem, ale Duchom melancholicznym, y pochmurnym nie pokaże się tylko przez małe okienko, iako mówi stare przyśłowię, to jest tylko po części cokolwiek im wyiawię. bo tacy są ciekawi widzieć y przeniknąć serca ludzkie. A jeżeli cokolwiek postrzegą, głębiey zaraz szperają myślą, dorozumiewając się czasem tego o czym nikt nie myśli. Z takimi będę się miał na wielkiey ostrożności, bo są skłonni iako Filozofowie nazybyt mądrzy do uważania natury y przymiotów różnych tych z ktoremi się widują.

Rrr

6. Jeżeli

6. Jeżeli mi się trafi obcować z Starzemi, którzy mają iaką zwierzchność naden ną, na ten czas będę się niał ięszcze na więkſzey oſtrożności, bo z nimi trzeba ſobie poſtępować, iakoby z ogriem to ieſt, dobrze ieſt czaſem zbliżyć ſię do nich, ale nie nazbyt: á zatym będę ſię trzymać w ich przytomności z wielką ſkromnością, złącz ną iednak z przyſtoyną wolnoſć. Poſpolicie znaczni Panowie, y Starſi, chcą być kochani y ſzanowani. Miłoſć zaſte prowadzi do przyſtoyney wolnoſci, á zaſ uſzanowanie utrzymuje w ſkromności. Nie maſz tedy nic w tym złego, być trochę wolnym y weſołym przy ſtarſzych. bylſmy nieomieſzkivali poſtępnego reſpektu ku nam, y aby reſpekt y uſzanowanie przewyżżało zaſwze wolnoſć, w rownym towarzystwie trzeba zarowno być wolnym y ſzanującym ſię, z niſzszemi zaſ trzeba poſtępować z więkſzą wolnoſcią niſzeli uſzanowaniem. Ale z wielkimi Panami y z ſtarſzemi należy mieć więcey reſpektu niſzeli wolności w ich przytomności.

Franciſzek Salezy, uczący ſię Prawa w Padwie.

### Cwiczenie Poranne.

1. **P**Adſzy na kolana, y głęboko upokorzywſzy ſię przed niepojętym Majeſtatem Bołkim, ádorować będzieſz najwyſzszą dobroć iego, która przed wielki manowała cię właſtym imieniem twoim, y umyſliła zſławić cię nazywając ci między inſtymi rzeczami dzień dziſieyſzy, abyſ weni wykonywał uczynki żywota y zbawienia, według tego co ieſt powiedziano przez Proroka. Umiłowałem cię miłoſcią przedwieczną, dlatego pociągnąłem do ſiebie, uſzaliwſzy ſię nad tobą.

2. Po tej pełney prawdy uwaſz złącz ſz wolą twoią z wolą tego naidobroſliwiezego, y naimiłſiennieyciſzego Ojca Niebieſkiego, przez te ſłowa, albo tym podobne z ſerca wymo-



wymowlone. O nayśrodsza wola Boga moiego, bądź na wieki wykonana. O zamyśły przedwieczne woli Boga moiego adoruję was, poświęcam y ofiaruję wolą moją, dla chcenia na wieki tego, czego Ty przed wieki chciała, niechayże tedy dla dzieiyszego, y zawsze, we wżyskim pełnię wolą twoię Bożką, o moy nayśrodszy Stworzycielu. Tak Oycze Przedwieczny, albowiem takie było przed wieki upodobanie twoie niech się tak stanie. O nayprzyjemniejszy dobroci, niech tak będzie iako chcesz; o wola przedwieczna żyj y kroluy nad wszelką wolą moją, y we wszelkney woli moiey, teraz y na wieki.

3. Wzyway potym ratunku, y pomocy Bożkiey, przez te albo podobne westchnienia pobożne, wewnętrzne jednak, y z głębokosci serca wymowlone. O Boże bądź mi na pomocy; niech w spomagająca ręka twoja będzie nad tą nędzną y słabą odwagą. O to, o Panie, to ubogie, y mizerne serce które w sobie za łaską dobroci twoiey wzbudziło wiele świętych afektów, ale ah nazbyt jest słabe, y niedotężne do wykonania [bez pomocy twoiey] dobra ktorego pragnie. Wzywam Przenayświętszey Maryi Panny, Anioła Stroża mego, y wżyskiego Dworu Niebieskiego, niech mię proszę przyczyna ich wspomaga.

4. Uczyń tedy takie żywe, y mocne pełne miłości ziednoczenie woli twoiey z wolą Bożką, a potem wżród spraw dziennych, tak duchownych, iako y doczesnych: czyn ieszcze częste ponawianie tego ziednoczenia, to jest odnawiaj, y potwierdzaj znowu ziednoczenie poranne, z prośbą wewnętrznerzucając oko na dobroć Bożką, y mówiąc sposobem przyzwolenia: Tak, Panie moy, chcę, albo tylko, tak Panie, tak Oycze moy, tak y zawsze tak, Jeżeli też chcesz, możesz czynić znak krzyża świętego, albo całować ten, który nosisz, gdyż to wżysko znaczyć będzie, że nay-

Rrr 2

wyższym

wyższym sposobem zdaiesz się na Opatrzność B. Ską, że ją przyjmiesz, że ją adorujesz, y kochałz ją ze wszystkiego serca twego; y że nierozdzielnie łączysz wolą twoją do tey najwyższej woli.

5. Lecz te westchnienia serdeczne, te słowa wewnętrzne mają być wymowione powoli, y zwolna; ślad, lecz spokojnie, y nie iako mówiąc, mają być przedytlowane w rozumie, y tak iako mówią do ucha przyjacielowi słowo które chcą wpuścić w serce jego, tak żeby nikt nie potrzebował; albowiem tym sposobem, te słowa święte wpuszczone, wlane y przedytlowane w umyśle waszym, tym go gruntowniej przenikną, a niżeli gdyby były wymowione na kształt westchnienia, czego samym doświadczeniem doznacie, byleście byli pokorne y proste, Amen.

Niech B. G. Pochwalon będzie.

## L I S T

Świętocy Matki de Chantal, do Wielebnego Oycá Jana, od S. Franciszka Zakonu Telantynow.

*W którym opisać przedniwnie dośonalę Ducha y dyspozycję wewnętrzną Błogosławionego Oycá swego y Fundatora, Świętego Franciszka Salezjusza.*

**A**h moy Przewielebny Oycze, rozkazujeś mi rzecz nad siły moje, y sposobność; nie z tey miary, żeby mi Bog nie miał dać nad zaślugi moje większego poznania, y wiadomości Ducha wewnętrznego, Błogosławionego Oycá mojego, niżeli moja niegodność warta była tego; a mianowicie po zeyściu jego z tego świata, Bog mię w tym oblaśniał. Gdyż będąc w myśli mojej tenże Ociec S. uławicznie przytomny, podziwienie y ukontentowanie któremu złą doznawała, zatk-

załumiało umysł mój trochę przynajmniej tak mi się zdaje, ale przyznaję się we wszelkiej szczerości sercu twemu Oycowskiemu, że nie mam, tyle dostateczności, abym to mogła należycie wyrazić: Jednak dla oddania posłuszeństwa Wielebności Waszey, y oświadczenia powolności, affektu y uszanowania powinnego zwierzchności ktorey Imieniem rozkazał mi to, napiszę po prostu, y szczerze, w obecnosci Pana Boga co mi przyjdzie na pamięć.

Naprzód mój wielbny Oycze powiadam ci że m użnała w Błogosławionym Oycu moim, Dar nader doskonały wiary, ktora była złączona z wielką jasnością, pewnością, ze smakiem czutym, y słodkością niewymowną. O czym słyszałam z ust iego przedziwne mowy, y rzekł mi dnia jednego, że go Bog był obdarzył wielą światłości y poznania względem wyrozumienia Świętych Tajemnic Wiary naszej, tak dalece iż mu się zdawało że dobrze poymował sens y intencye Kościoła S w tym czegokolwiek naucza Synów swoich; o czym życie samo, y sprawy iego dały dostateczne świadectwo. Bog był wylał w głębokości świętej Duszy, albowiem iako on sam mówił w naywyższą część rozumu iego. światłość tak jasną, iż lednym prostym weywrzeniem, widział prawdę Wiary Świętej w iey wysmienitey wyborności, co w nim wzniecało wielkie zapęły gorącej miłości, y zachwycenia woli y poddawał się tym prawdom ktore mu były pokazane, a to przez proste przyśłanie, y affekt z woli pochodzący. Nazywał te miejsca na ktorym takowe objaśnienia zwykły bywać, Świątnią Boską, gdzie nikt przyśłupnie ma oprócz samey tylko Duszy z Bogiem swoim. Toć to miejsce święte bywało zwyczajnym schronieniem, y naymilszym odpoczynkiem iego, ponieważ y między ustawicznymi zabawami powierzchownymi utrzymywał jednak Ducha swego w tey osobności wewnętrzney. Widziałam zawsze tego Błogosławionego Męża unoszącego się y pałającego



go tym gorącym pragnieniem aby nie żyć tylko i jedynie według Prawa Wiary S. y nauk Ewangelicznych, co się może widzieć z Pisma tego. Mówił iż prawdziwy sposób służenia Bogu jest ten iść za nim, y postępować najwyższą częścią Dusz, bez żadney podpory pociech czułych, aif-krow albo światłości, oprócz samey prostej wiary; dla tego kochał opuszczenia, oschłości wewnętrzne y ogołocenia.

Rzekł mi dnia jednego, że nigdy tego nie uważał czyli był w pocieszeniach y słodkościach, albo też w oświeceniach; A kiedy mu Pan Bog dawał dobre myśli y kontroley Duchowne przyjmował ich w prostocie, jeśli mu ich zaś nie dawał całe o tym nie myślał. Ale to jest rzecz prawdziwa, iż pospolicie miewał wielkie słodczy pociech Duchownych, y wydawało się to często powierzchownie; przez skupienie wewnętrzne, wchodząc ustawicznie przez dzieło w samego siebie. Jakoż wyciągał dobre myśli ze wszystkich rzeczy, obracając wszystko na pożytek Duszy swojej. Ale na lewizy wszystko odbierał wielkie oświecenia gotując się na kazania, co zwyczajnie czynił przechodząc się, y powiedział mi, że brał pochop do Modlitwy z nauki, z ktorey wychodził oświecony, y patałcy. Jest lat kilka temu iako mi powiedział że nie miał śnaku czułego na modlitwie, a to co Bog sprawował w nim działało się przez oświecenia y affekta nie naszne, które wylewał na wyższą część rozumną Duszy jego, y że niższa część nie miała w tym żadney części swojej; gdyż pospolicie było to widzenie y uczucie jedności bardzo prostej, pochodzące od samego Ducha Bożego, w którym się zbyt głęboko nie zatapiał, ale ich przyjmował po prostu z głębokim uznanowaniem, y pokorą wielką. Bo to jego zawczay był trzymać się zawsze w pokorze y uniżeniu bardzo głębokim przed Bogiem z osobliwszą uczciwością, y ufnością, iako dziecko kochające przed Ojcem swoim. Pisywał do mnie często aby najpierwszy raz głą się z nim obaczę,

bącę, przypomniałam mu, żeby mi powiedział to, co mu Bog dał poznać na modlitwie Świętej: a kiedym się go oto pytała, odpowiadał mi. *Te rzeczy są tak nieznaczne, tak proste, y subtelne, że ich nie można ponieść potym tak już przemina, skutki ich iednak zostają w Duszy.*

Na kilka lat przed śmiercią, nie miał cale czasu do odprawiania Medytacyi, gdyż był bardzo obciążony, y zatrudniony różnemi sprawami; y gdym go dnia iednego spytała jeżeli ją odprawił, *nie*, odpowiedział mi, *ale czynię to co stanie za dobrą medytacją.* To jest że się zawsze trzymał w wielkiej iedności z Bogiem, y mówił że w tym życiu potrzeba nam łączyć modlitwę z pracą y uczynkami. O zaiste jest to rzecz prawdziwa iż życie iego było ustawiczną modlitwą, czego dochodzić możemy z tego co się powiedziało. Albowiem ten Błogosławiony Ociec nie kontentował się tym tylko aby używał owej rokoszney iedności Duszy swojej z Bogiem pod czas modlitwy. O zaprawdę nie; gdyż kochał zarówno wolą Boską we wszystkim, y rozumem zapewne iż w ostatnich latach życia swego przyszedł był co tak wyborney czystości intencji, y oderwaną zupełnego od wszystkiego, iż nie pragnął, y nie chciał nic kochać ani widzieć tylko Boga samego we wszystkim; iakoż widzianno go często zatopionego w Bogu, y mawiał iż nie znajduie się nic na świecie coby go mogło ukontentować tylko Bog sam. a tak żył; nie sam już zaiste, ale Jezus Chrystus żył w nim.

Ta miłość doskonała najświętszey woli Boskiej, była w nim t-m wyborniejsza, y czystsza, że ta Dusza Święta nie podlegała odmiannie, ani oszukaniu, a to dla jasney bardzo światłości, które Bog w rozumie iego rozpościerał. A to objaśnienie odkrywało mu najwspanialsze wzruszenie miłości własney, które odcinał wiernie, aby się co raz to ściślej łączył z Bogiem swoim. Iakoż powiadał mi czułem, że

w po-

wpośród najcięższego, y nayswałowniejszego utrapienia, daleko większą czuł słodkość y pochę, niżeli inższego czasu, albowiem przez sposób tey ściśley iedności z Bogiem, nayprzykrzejsze rzeczy słodkie mu się stawały.

Ale iez-li Wielebność Wasza chce widzieć iasniey stan tey Świętej Duszy w tey mierze, czytaj proszę trzy albo cztery ostatnie Rozdziały Dziewiątey Księgi Miłości Boskiej. Włżyłkie sprawy swoje ożywiał tą iedyną pocudką wypełnienia woli upodobania Boskiego; y prawdziwie iako iest powiedziano w tey księdze, niczego nie żądał ani w niebie, ani na ziemi tylko widzieć najswiętszą wolą Boską wypełnioną. O iak wiele razy powtarzał z afektem palającym miłością te słowa Dawida *O Pante czegoż mi pragnąć w niebie, albo żądać na ziemi, tylko ciębie samego. Ty iest czasłka moja y dziedzictwem moim na wieki*. Jakoż cokolwiek nie było Bogiem, nieczym było w oczach iego, y zawezayna to iego nauka była. Z tey ci to tak do konań iedności z Bogiem pochodziły wszystkie inne wyśokie cnoty iego, które każdy mógł w nim uznać, iako owa powszechna obosłronność, którą widziano pospolicie w nim. O zaprawdę nie czytam nigdy tych kilku Rozdziałów które o tym traktują w dziewiątey księdze miłości Boskiej, aby n nie miała widzieć iasnie że sa n to wykonywał w podobnych okazach, czego nauczał, osłobliwie tę przezacną naukę, a iednak omale bardzo poznając, o nic nie prosił, y niczego nie odmawiał, doskonale zachowywał, aż do ostatniego momentu życia swego, Co pokazywało że ta Dusza święta była w zupełney obosłronności, y obumierały cale samemu sobie. Jednostayność umysłu iego była nieporównana; albowiem któż go kiedy widział mieszającego się w iakimkolwiek przypadku? Widziałam go przyimującego ciężkie szturmy, y ciosy utrapienia, iako się to pokazuje dowodnie w życiu iego, nie żeby nie miał żywo czuć, y być mocno tknięty na sercu,



sercu, osobliwie kiedy Bog był obrażony, y bliźni uciśniony: W takowych tedy okazyach wldziano go milczącego, wżyskiego zebranego w Bogu, y na tey osobności wnętrzney w wielkim uspokoienu zostającego, nie zaniechywałac iednak pracować bez odwłoki, dla zabezpieenia iako nayprędzey temu złemu; albowiem był zawfze ucieczką, podpora, y pomocą wżyskich.

Pokoy serca tego czyliż nie był całę Boski, y niczym nigdy nie zmieszany, iakoż też był ugruntowany na doskonałym umartwieniu passyl y namiętności własnych, y na zupełnym poddaństwie Duszy swoiey Bogu. Rzekł mi raz w Lugdunie, *A coż i st takiego, co by mogło zmieszać pokoy nasz; o Zaprawdę chociażby sie wszystko wzgore nogi wymrocilo nie turbowatbym sie o to bynajmniey; bo coż jest cały świat wporównaniu z pokojem serca naszego.*

Ta itałość tego nieporuszona, pochodziła iako mi się zdaie, z mocney y żywey wiary, albowiem zapatrywał się na wżyskie przypadki małe y wielkie, iako pochodzące z rozrządzenia tey Boskiey Opatrzności, w ktorey on bezpieczniey y spokoyniey spoczywał, niżeli dziecie na łonie kochaney Matki swoiey spoczywać może. Powiadał nam także że Zbawiciel nasz nauczył go tey Lekcyi od młodości tego; y gdyby mu przyszło znowu się odrodzić, tedyby ieszcze daleko w większey miał pogardzie rostopność ludzką, y dopuściłby się całę prowadzić, y rządzić sobą Opatrzności Boskiey. Jakoż miał wielkie oświecenia od Boga w tey mierze, y prowadził do tego bardzo wżyskie Dusze, ktore miał pod rządę swoim.

Co zaś do spraw ktorych się podejmował, y ktore Bog mu zlecił, zawfze ie prowadził pod nawwyższym y naybezpieczniejszym rządę Opatrzności tego, y nigdy nie był pewnieyszym o przywiedzeniu do skutku sprawy iakiev, ani w więkłym ukontentowaniu w poszrod niebezpieczeństw

Sss,

iako

jako w ten czas kiedy mu na wszelkim ratunku od ludzi schodziło; nawet kiedy widział, że nie było żadnego podobieństwa według rozsądku racjonalności ludzkiej, do wykonania zamiaru od Boga mu podanego, tak był stałym w ufności swojej, mając nadzieję przeciwko nadziei, że go nie porulżyć nie mogło, żyjąc bez żadnego pocieszowania w tej nierzcie. Uważałam to dobrze, iż kiedy już umysł był postanowić naszą Kongregacją, mówił mi. *Nie widzę żadnego sposobu do tego, ufam jednak że Bóg sam wykona to: Co siędaleko prędko stało niżeli sobie obiecywał. Przichodzi mi na myśl do tej materji, że czasu jednego już temu jest kilkanaście lat, był bardzo strapiłony jedną passją która mu do żywego dokuczała, pisał tedy do mnie tak. *Jestem mocno osłabiony, y zdaje mi się że nie mam żadnej siły do dania odporu tociobolym upadł za podana okazyja, ale jednak im się bardziej staję czule, tym bardziej w Bogu ufam, upewniam się w tym że za uderzeniem na mnie największego szturmu będę uzbiorony siłą, y mocą taką od Boga, iż rozszarpie nieprzyjaciół moich jako ignietę.**

Nasz Święty Ojciec nie był wolnym od uczucia, y wzburzenia passji, y nie chciał aby miano pragnąć uwolnienia od nich; nie chciał na nie nadeść, tylko o tym myśląc aby ich pokroił, w czym [jako mawiał] że miał upodobanie. Zwykł był także mówić że one służą nam do ćwiczenia się w naywyborniejszych cnotach, y dla utwardzenia ich gruntowniej w Duszy. Ale to jest rzecz prawdziwa, że miał tak doskonałą władzę y moc nad passjami, y namiętnością swą, iż mu niewolnicze oddawały posłuszeństwo, a ku końcu życia jego, już ich prawie nie widać było.

O moy kochany Ojciec, Dusza tego Świętego była bardzo wspaniała, odważna, y silna do znoszenia przeciwności, przykrych zgryźliwości y prac ciężkich, w prowadzeniu do końca spraw sobie zleconych, albo przedsięwzięcia od Bo-

ga przez natchnienie podanego, iako się to widzieć mogło; nigdy w nich nieustawał mówiąc, kiedy nam Bog powierzyć raczy sprawę iaką, nie trzeba iey nigdy porzucac, ale z mężnością serca przełamać y zwyciężać wszelkie trudności.

O zaiste wielki to był dowód stałości umysłu iego, trwać stalecznie w dobrym, na krok najmniejszy nieodstępować od zwyczajney skromności swej. Ktoż kiedy wiedział cierpliwość iego poruszoną, albo umysł iego zmieszany lub obruszony przeciwko komużkolwiek? serce iego także zostawało zawsze w swolew niewinności, nie uczynił nigdy nic nikomu ze złości, albo gorzkości serca, y owszem nie widz a- no nigdy serca łaskawiego, pokorniejszego ani bardziej litującego, uprzejmego, y dobroczynnego iako było iego. A przytym bardzo była gruntowna roztropność y mądrość iego tak przyrodzona, iako y nadprzyrodzona, którą Bog obdarzy rozu iego, tak dalece iż nad innych celował w oświeceniu y poznaniu rzeczy Boskich. Jednym słowem mówiąc; nie opuściła dobroć Boska dla udoskonalenia tego Dzieła, które sobie dobrotliwa, y miłosierna ręka iego uformowała, wlańczy w tę Świętą Duszę doskonałą miłość; albowiem iako mówi sam w Księdze miłości Boskiej, że kiedy miłość wchodzi w Duszę, y w niej zakłada mieszkanie sobie w prowadza tam oraz z sobą wszystkie inne cnoty. O zaiste tak y w sercu iego wielkiego Sw: osadziła ich w przedziwnym porządku, każda z nich trzymała tam miejsce, rząd, y władzę sobie przyswoitą, jedna bez drugiej nie poczyniała, albowiem widział jasnie, y poznawał doskonale co należało każdej z nich, y wiakim która stopniu doskonałości, miała być wykonana w oddających się okazjach, czyniąc to wszystko bardzo spokojnie y bez najmniejszej okazałości; gdyż nigdy nie takiego nie czynił, coby było podziwieniem, y zdumieniem tym, którzy się zasadzają na powierzchowney postawie. Nie pokazywał po sobie żadney



szczegulności, ani osobliwości w niczym, ani żadney z tych  
 wysokich cnót, na które ludzie zwykli z podziwieniem zapa-  
 trywać się, ale postępował s bie trybem pospolitym, lubo  
 iednak sposobem prawie Boskim y niebieskim, tak iż mi się  
 zdawało że nie nad to cudowniejszego w życiu iego nie  
 było. K edy się modlił, albo na godzinach Kapłańskich był  
 przytomny, lub też Mszą S. odprawował, zdał się być ie-  
 dnym Aniołem dla iasności na twarzy iego wydajacey się.  
 Jednak żadney przysady w postawie iego nie widać było,  
 nie zamykał cale oczu, ani ich też miał cale otwarte, lecz  
 w skromności pomierney trzymał je wpoł spuszczone, nie-  
 ruszając się chyba dla prawdy wey potrzeb. Twarz iego  
 wydawała łagodność, uprzejmość, wspaniałość, y głębokie  
 zebranie w Bogu. Ktokolwiek go widział, y uważał po-  
 stępkę iego, musiał być tknięty, y do nabożeństwa wzruszo-  
 ny, osobliwie pod czas Mszy S. kiedy do konsekracyi przy-  
 stępował, na ten czas nową gorącością y affektem zapalał się,  
 iako to potysiąc razy uważano. Gdyż miłość iego ku te-  
 mu Najświętszemu Sakramentowi była przedziwna, ten był  
 życiem iego, y największą siłą. O Boże iak pałające, y  
 słodko uprzejme szuł nabożeństwo, kiedy go w Processyi  
 nosił, na ten czas trzeba było patrzeć na niego iako na ia-  
 sno świętnego Cherubina; O iakiemiż upałami gorzało  
 serce iego ku temu naydostoynniejszemu Sakramentowi, o  
 czym się iuż dosyć mówiło na inszym mieyscu, y o nabożeń-  
 stwie iego do Najświętszey Panny, dla tego tu powtarzać  
 niechcę. Przedziwnym sposobem y porządkiem wszystko  
 Bog ułożył w tey Błogosławionej Dusz, wszystko tam szło  
 należytym trybem w wielkiej spokoyności, a światło Boskie  
 tak w niey iasniało, że mu naymn eyszy protzek był od-  
 kryty wewnętrznego po uszenia. Miał oko tak bystro przeni-  
 kające wszystko co się tycze doskonałości Ducha że roze-  
 znawał naysubtelniejszy, y naykrytsze rzeczy, y nie mogła  
 nigdy

nigdy ta Dusza niewinna ścierpieć nie, coby trąciło namiętniejszą dobrowolną niedoskonałością, bo miłość jego pełna żarliwości nie dopuściłaby była tego. Nie żeby czasem nie miał podpadać iakiey niedoskonałości, ale to nie pochodziło tylko z prędkości, y utomności, ale żeby był miał kiedy dopuścić ktorey przylgnąć do serca swego. nigdym tego nie uznała, y owszem mówić mogę, że ta Dusza Święta była czystsza nad słońce, y bielsza nad śnieg, w sprawach swoich, w przedsięwzięciach w zamysłach, y afektach. Niko- niec jednym słowem mówiąc jaśniała w nim pokora niewinność, prostota y złączenie z Bogiem swoim: iakoż była to rzecz wielkiego podziwienia, słyszeć go mówiącego o Bogu, y o doskonałości, co czynił terminem tak rzetelnym, y wyrozumianym, iż bardzo łatwo dawał do pojęcia rzeczy najwyższe, y najtalesmniejsze żywota Duchownego.

Światłości ktore mu Bog dawał, nie były dla niego samego, ale dla wszystkich, każdy to w nim uznawał że mu Bog udzielił osobliwszego Daru do prowadzenia Dusz w drogę duchowney, y że niemi rządził z roztropnością cale niebieską, przenikał gruntownie skrytości serca ich widząc iasnie stan Dusz ich, y z iakiey pobudki co czyniły. Casy świat prawie zna dobrze nieporównaną miłość jego, ku Duszom, y iak wielka jego była pociecha pracować około nich, bez odpoczynku żadnego, aby ich cale uspokoił, y naprowadził na drogę zbawienią.

Co się zaś tycze grzeszników ktorzy się chcieli nawrócić, gdy ich widział chwiejących się, ah czegoż nie czynił dla nich, opłakiwał wespół z niemi grzechy ich, y tak wlewał serce swoje, w serca Penitentow, iż żaden przed nim nie mógł nie zataić.

Według tedy zdania mego, rozumiem iż żarliwość zjawienia Dusz była cnotą nad insze panującą w naszym Błogostawionym Oycu; bo można było mówić że czasem same-  
mu

mu Bogu przynależącej usługi zaniechywał, dla poratowania bliźniego. O Poże jak serdecznie kochał, z jaką łaską i włością znoślił grzeszników, iakie prace podejmował, y prawie się w nich niszczył dla bliźniego. Ale jeszcze y to trzeba przydać iako rzecz wielce znakomitą, że Bog sam rozporządził był miłość w tej Świętej Duszy; gdyż ile tylko miłował Dusze, kochał ich miłością osobliwą, a lubo liczba ich niezmierna była, jednak ku każdej z nich miał różne stopnie miłości, wszyscyłkie doskonale kochał według stopnia ich doskonałości, uznawając w każdej co było godnego powagi, y według miary zamykających się w nich tak Boskich rozszerzał miłość swoją.

Miał wielkie uszanowania ku wszystkim bliźnim uprawiając w nich Boga samego, y na nich się zap. trując w Bogu. Co się tknie godności, osoby jego, zaprawdę pokora nie zabraniała mu zachować powagi, y wspaniałości przyzwoitey charakterowi Biskupiemu. O moy boże bądźżeś świadka powiedzieć? Ale mówić muszę, że moy Błogosławiony Ociec był żywym wyobrażeniem Syna Bożego Pana naszego Jezusa Chrystusa, gdyż porządek y ułożenie wewnętrzne tej Świętej Duszy przewyższały naturę. Nie ja sama tego zdania jestem, ale wiele bardzo osób słyszałam mówiących, iż kiedy patrzyli na tego Błogosławionego Ojca, zdało się im widzieć między sobą Zbawiciela naszego tu na ziemi obcującego z ludzmi. Zostałę moy Welebny Oycze &c.

*Siostra Joanna Franciszka Fremiot  
Zakonnica Nawiezenia N. M. P.*

PRZE-



# PRZESTROGI

Świętego Franciszka Salezyusza.

*Dane Błogosławioncy Matce Najzey Joannie Francisce  
de Chantal.*

**P**Ragnę po tobie moja najmilsza Matko abyś się poczuła  
ła za matką y podłą w oczach twoich y abyś była łaskawa  
y cicha iako Gołębica, zabyś kochała podłość twoją. y  
zachowywała ją wiernie. Przyniemy chętnie y dobrym ser-  
cem wszystkie okazyje które ci się do tego podadzą. Nie  
bądź prędka do mówienia, ale odpowiadaj łagodnie, y mów  
wiele milcząc przez skromność. Znoś, y wymawiaj bar-  
dzo bliźniego twego z wielką łagodnością serca. Nie ro-  
strząsaj tak bardzo przeciwności które ci się trafiają. Nie  
patrz na nich, ale Boga samego upatruj we wszystkich rze-  
czach, nie oglądając się na nic. Poddawaj się jego rozrzą-  
dzeniu, po prostu, czyni wszystko dla Boga, łącząc się z nim  
albo ponawiając z iednoczeniem twoją przez proste weyrzenie  
na niego, y wylanie serca twego przed nim. Nie skwapiaj  
się do niczego, czyni wszystko spokojnie w wielkim pokoju  
Ducha.

Dla żadney rzeczy na świecie nie trać pokoju twego  
wnętrznego chociażby się wszystko wzgorę przewrocilo;  
albowiem coż są wszystkie rzeczy życia tego, w porowna-  
niu z pokojem serca. Polecay wszystko Bogu, a trzymaj się  
spokojnie w łonie Oycowskiej Opatrzności Jego. We wszel-  
kich przypadkach bądź statecznie nieporuszona w tey rezo-  
lucyi, utrzymywać się zawsze w prostej iedności y iedno-  
stajności y prości cie, przynależć Bogu przez miłość doskona-  
łej ufności, spuszczając się zupełnie na staranie pełne miło-  
ści, które Boga Opatrzność ma o tobie, y kiedy obaczysz  
Ducha twego błagalącego się gdzie indziej, naprowadź go  
z wolna, y poprośtu na drogę swoją.

Trway

Trwaj nieporuſzenie w świętey nagoſci Ducha nie przy-  
obłoczając ſię nigdy żadnym ſtaraniem, pragnieniem, affe-  
ktami, albo żądzami pod jakimkolwiek pretextem.

Pan naſz Jezus Chryſtus kocha cię, y chce żebyś była  
całe wſzyſtka Jego. Nie miey inſzych ramion do dzwigania  
ciężaru twego, tylko nayświętſze ręce Jego, ani inſzego ło-  
na do ſpoczynku ſwego, tylko Nayświętſzey Opatrznoſci  
Jego. Nie obracay oczu twoich gdzie indziej, ani zaſtana-  
wiał u myſłu twego tylko w nim ſamym. Trzymay wolę  
twoją tak złączoną, y ściśle ziednoczoną z nayświętſzą wolą  
Jego, żeby nic więcey nie było między dwiema; a zapomniy  
relację wſzyſtkiego, nie bawiąc ſię nad tym.

Nabieray meſtwa, y trzymay ſię pokornie uniżoną przed  
Maj-ſtatem Boſkim. Nie pragniy niczego, tylko czyſtey mi-  
łoſci Zbawiciela naſzego. Nie wymawiał ſię z niczego, cho-  
ciażby co naycięższego było. Przyoblecz ſię w Chryſtusa U-  
krzyżowanego kochay go w Jego cierpieniach, y czyn częſto  
akty ſtrześliſte, ſciągałace ſię do tego.

Czyń to wſzyſtko moja naymiłſza Matko, prawdziwie u-  
kochana Corko moja; Dusza moja, y umyſł mój błogoſławi  
ci ze wſzyſtkiego affektu ſerca mego. a Jezus Chryſtus nie-  
chay czyni w nas, z nami, przez nas, y dla ſiebie ſamego  
nayświętſzą wolę ſwoją.

Franciſzek Salezy Biſkup Geneweyſki.

Mam [Bogu dzięka] oczy moje obrocone na tę przedwie-  
czną Opatrzność Boſką, ktorey wyroki będą na zawſze Pra-  
wem ſerca mego.

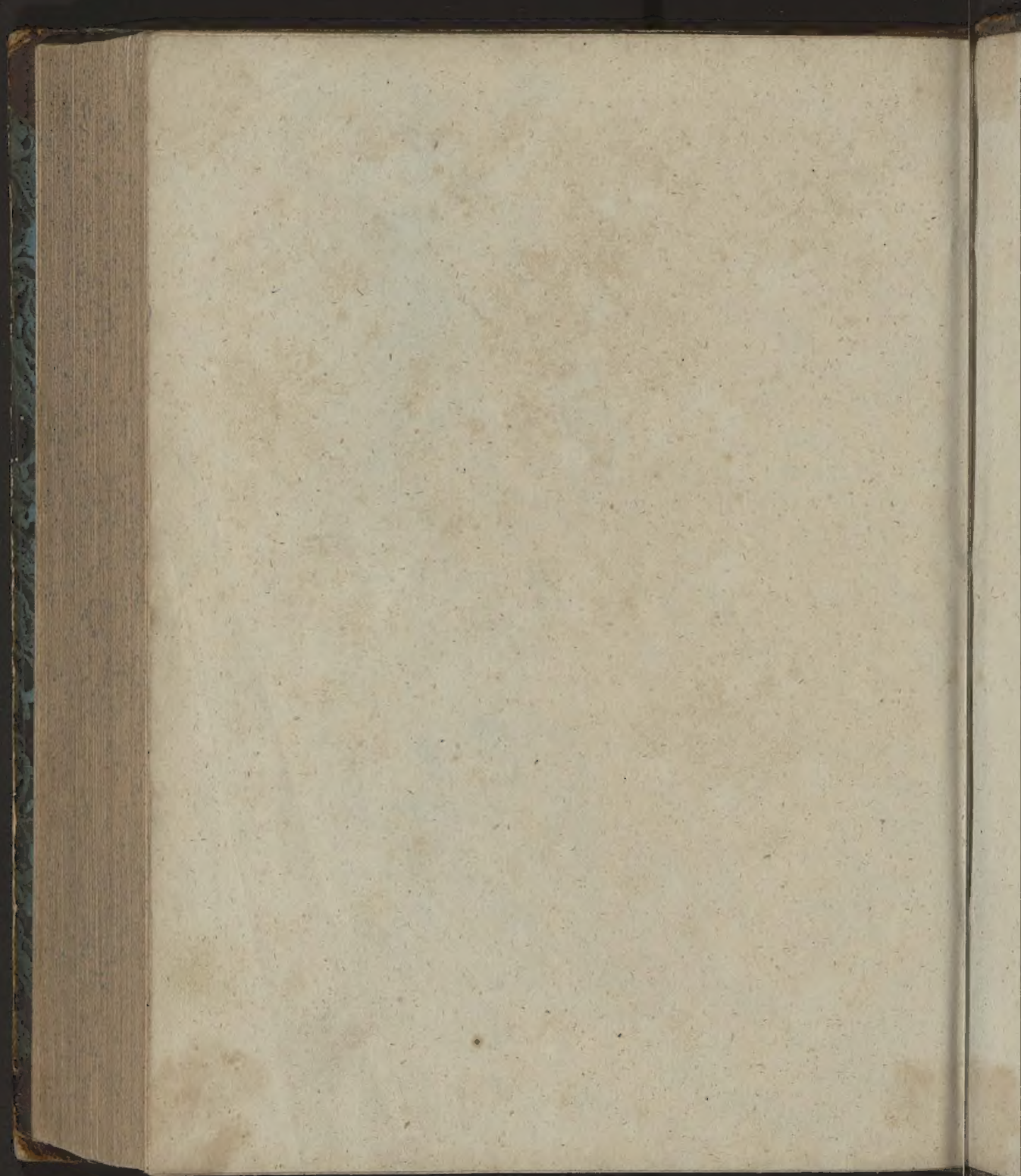
K O N I E C.





2  
 2  
 a  
 a  
 i  
 i  
 a  
 a  
 y  
 d  
 -  
 o-  
 -  
 o  
 -  
 vi  
 -  
 o  
 -  
 -  
 -





Biblioteka Jagiellońska



stdr0027365



